

Digitized by the Internet Archive
in 2025

HISTORYA
KOŚCIOŁA POLSKIEGO.



HISTORYA KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PRZEZ

X. MELCHIORA BULINSKIEGO

PRĄŁATA KAPITUŁY KATEDRALNEJ SANDOMIERSKIEJ,
B. PROFESORA B. AKADEMII DUCHOWNEJ RZYM.-KATOLICKIEJ
W WARSZAWIE.

TOM II.

EPOKA JAGIELŁŃSKA.

W KRAKOWIE

STARANIEM WYDAWNICTWA „CZYTELNI LUDOWEJ” I KSIĘGARNI
A. NOWOLECKIEGO.

1873.

Rękopis pod tytułem: „Historja Kościoła Polskiego“, przez księdza Melchiora Bulińskiego, Prałata kapituły katedralnej Sandomierskiej, b. Profesora b. Akademii duchownej rzymsko - katolickiej warszawskiej, tom drugi, gdy nie zawiera nic przeciwnego wierze i moralności katolickiej, ale i owszem wielce jest zajmujący i pouczający, godnym druku być sędzę.

Kraków dnia 5 Kwietnia 1873 r.

X. Waleryan Serwatowski

Kanon. honor. Lubel., Radca konsystorski,
Dziekan kolegiaty i parafii WW. ŚŚ. człon-
nek Akademii umiejętności w Krakowie,
Cenzor ksiąg treści religijnej.

IMPRIMATUR

ANTONIUS

EPISCOPUS AMATHUNTINUS ET VICARIUS
APOSTOLICUS CRACOVIENSIS.

L. S.

OKRES DRUGI.

HISTORIA KOŚCIOŁA POLSKIEGO OD ZAPROWADZENIA RELIGII
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DO LITWY I ŻMUDZI AŻ DO WYGAŚNIĘCIA
FAMILII JAGIEŁOŃSKIEJ NA TRONIE POLSKIM—CZYLI OD ROKU
1386 DO ROKU 1572.

CZEŚĆ PIERWSZA.

OGÓLNY POGLĄD NA DZIEJE TAK POLITYCZNE JAK I RELIGIJNE
W CIĄGU TEGO OKRESU.

UNYENT LIBRARY
FRANCISCAN FATHERS,
RIDGEPORT, - CONN.

ROZDZIAŁ I.

NAWRÓCENIE LITWY I ŻMUDZI DO WIARY CHRZEŚCJAŃSKIEJ I POŁĄCZENIE ICH Z KORONĄ POLSKĄ.

§. 1.

Mniemania religijne ludów pogańskich ze szczepu litewskiego idących.

Nie zgodzili się dotąd uczeni, do jakiego szczepu naród litewski policzyć wypada, spokrewnili go też prawie ze wszystkimi ludami Azji i Europy ¹⁾).

Pominąwszy te badania jako niepewne, to tylko nie ulega żadnej wątpliwości, że narody jedno-plemienne, litwinów, łotwaków, prusaków, jadźwingów ²⁾), a nawet i herulów, zajmowały od dawnych

¹⁾ Początek litwinów jedni wywodzą od Alanów, drudzy od gotów germanów lub słowian; inni znowu, znajdując w mowie litewskiej wyrazy podobne do łacińskich, wyprowadzają ich od osadników rzymskich. Niektórzy wreszcie, jak Narbut, upatrzili przodków litewskich daleko na wschodzie w budynach i w gielanach, z których pierwsi byli szczepem indyjskim, drudzy pelazgijskim, a zlawszy się w jedną całość, mieli dać początek narodowi litewskiemu.

²⁾ Gens autem Jasingorum, natione lingua, vita, religione et moribus, magnam habet cum lituanis et pruthenis et samogetis conformitatem. Hist. Długosi pag. 398.

wieków kraje, znane nam dzisiaj pod nazwiskiem Prus, Litwy, Żmudzi, Kurlandyi, Inflant i Podlasia, różniąc się tak obyczajami jako i językiem od finnów, słowian i germanów ¹⁾. Ludy te od najdawniejszych czasów trudniły się rolnictwem, rybołówstwem, myśliwstwem i pszczelnictwem; umiały wyrabiać różne naczynia z rogu, a nawet całkowite rogi tura lub żubra, kosztownie oprawne, przechowywały się przez kilka pokoleń w jednej familii ²⁾. Szczątki starożytnych murów dowodzą, że nie tylko z drzewa, ale i z cegieł budowali warowne miejsca.

Jeżeli się głębiej zastanowimy nad ich mitologiją, dostrzeżemy, że i te ludy miały wyobrażenie, chociaż niedokładne, o najwyższej istocie, której przymioty uwielbiały pod rozmaitemi nazwiskami. — I tak naprzykład: Okopirmas uważany był za bóstwo mające swój byt przed czasem, a zatem i przed wszystkimi innymi bogami ³⁾. Perkunas miany był za króla bogów, nieba i ziemi; oraz za władcę przyrodzenia i gromów ⁴⁾. W tych wyobrażeniach przebija się myśl o Bogu, od którego wszystkie rzeczy biorą początek. Perkunas w towarzystwie Atrimpa i Poklusa, stanowił jeszcze oddzielny myt wiary litwinów. Te trzy bóstwa, w jednychże miejscach i jednemi ofiarami czezone, wyobrażane nawet na chorągwi narodowej prusaków, przedstawiały jakąś tróję pogańską, będącą symbolem nieba, ziemi i piekła, oraz życia, śmierci i wieczności. Było to jakieś podobieństwo do indyjskiego Bramy, Wisznu i Siwy. W religii litwinów przebija się wiara w nieśmiertelność duszy, oraz w nagrody i kary po śmierci ⁵⁾.

Ta ich wiara, dawnemi czasy opierała się na metempsychozie, jak nas o tem zapewnia jeden z najdawniejszych naszych kronikarzy Wincenty Kadłubek ⁶⁾. Byłby to ślad widocznie indyjski. Są-

¹⁾ Jaraszewicz. *Obraz Litwy* kar. 5.

²⁾ *Kronika Strykowski* kar. 529.

³⁾ Narbut tom I.

⁴⁾ Krywe Krywejto nosił jego wyobrażenie na sukni swej wyszyte

⁵⁾ Prutheni resurrectionem carnis credebant non tamen ut debebant.

Düsburg.

⁶⁾ Est enim omnium getharum scilicet lithuanorum communis dementia, exutas corpore animas, nascituris denuo infundi corporibus; quosdam etiam brutorum assumptione corporum, brutescere. Kadłubek libr. 4 cap. 19.

dzili jednak, że i po za grobem miała pozostać różnica stanów; z ciałem przeto panów i książąt, palili ich sługi, konie, psy, ubiory i cały rynsztunek rycerski. Cnotliwych wojowników czekały po zgonie zmysłowe uciechy, oraz panowanie nad Niemcami, występnych przyjmowało litewskie piekło ¹⁾ w którem wymierzał kary nieubłagany Pokius ²⁾. Z wyobrażeniem o życiu przyszłym, łączyły się obrzędy pogańskie, i modły za zmarłych. Strykowski zostawił nam tego wszystkiego szczegółowe opisy w swojej kronice. Brali, mówi on, umarłego do łaźni, i wymywszy jego ciało, ubierali je w długą białą koszulę, potem posadziwszy na stołku, pili, wołając do zmarłej osoby: ja do ciebie piję miły przyjacielu, a czemużeś umarł? wszak masz miłą swoją małżonkę, dziatki i wszystkiego dostatek. Pijąc do niego powtórnie, prosili, aby raczył na drugim świecie pozdrowić ich przyjaciół, ojców, matki i rodzeństwo. Następnie ubierali zmarłego w suknie; jeżeli to był mężczyzna, to przypasywali mu kord albo siekiere; szyję obwiązywali ręcznikiem, kładąc w niego kilka groszy, wedle możności, a przytem chleb z solą i konew piwa wstawiali mu do grobu. Jeżeli zaś była niewiasta, to do jej grobu kładli nici, igłę i inne narzędzia kobiece. Wioząc umarłego, krewni i przyjaciele towarzyszący mu wywijali ustawicznie szablami lub nożami, wołając: gejeje begeje Pek kole! uciekaj stąd Peklusie! Tym sposobem chcieli odstraszyć złego boga od osoby zmarłej. — Mówi dalej Strykowski, że na miejscu pogrzebienia trąbili, i śpiewali te słowa: idź nieboże z tego nędznego świata, pełnego rozmaitych ucisków, na wieczne wesele, gdzie cię ani żaden Niemiec ani dra pieżny lejtyz ³⁾, ani moskwin krzywdzić nie będzie.

Najpowszechniejszem było grzebanie umarłych w ziemi. Palenie ciał rzadko było we zwyczaju, i odnosiło się tylko do pogrzebów osób znakomitych. Po zmarłych zwykle zachowywano żałobę, a w osobne dni na to przeznaczone, modlono się za nich, rozdawano jałmużnę, śpiewano pieśni pochwalne. Wiadomo nam z kro-

¹⁾ Pragaras.

²⁾ Ten bóg zwął się także: Piculos, Polculos, Pikal. Być może, iż od imienia jego pochodzi wyraz piekło. Sam Krywe Krywejto nosił przy sobie ten posążek.

³⁾ To jest polak.

niki Prokopa, że słowianie nie wierzyli w fatalizm ¹⁾; u litwinów zaś przeciwnie, bardzo była upowszechniona wiara w przeznaczenie, której ślad dotąd pomiędzy łotwakami spostrzegać się daje.

Religija pogańska ludów szczepu litewskiego też same musiała przejść koleje, jakieśmy widzieli we wszystkich religijach starożytnych pogańskich. Skoro bowiem przymioty istoty najwyższej zaczęto dzielić na coraz to drobniejsze części, musiała koniecznie stopniowo powiększyć się liczba bogów i bogiń, pomnożyć wiara w duchy, a w końcu i w zmysłowe przedmioty. Tym sposobem napełniły się mieszkania, pola, łąki, lasy, gaje, jeziora, rzeki, góry i powietrze bóstwami złemi lub dobrymi. Oddawano cześć nawet rzekom i jeziorom, w których nie godziło się nikomu ryb łowić, chyba w czasie głodu wielkiego, lub innej jakowej potrzeby. Mieli także uszanowanie dla niektórych drzew, uważanych za święte, zdobiąc je wieńcami z kwiatów, albo zawieszając na nich gorejące kagańce. Narazie weszły w praktykę i bożyszcza prywatne czyli fetysze. I tak: w dziurach wyprućniałych drzew, uważanych za święte, utrzymywano rozmaite płazy, którym niewiasty na ofiarę mleko przynosiły. Węże żywiono po domach, i niewolno ich było nikomu uderzyć; chowano także przy świątyniach żaby, jaszczurki i żmije, które karmiono z wielką troskliwością.

Szczególnym przedmiotem czci religijnej był ogień święty, który gorzał nieustannie na ołtarzach bożka Kurko i bogini Praurime, strzeżony przez kapłanki, wajdelotkami zwane. Również w świątyni Perkuna, przed świętym dębem, znajdował się ołtarz ognia ustawicznego, pod strażą samego arcykapłana. Były nadto osobne miejsca poświęcone ku czci ognia czyli Znicza, jako symbolu istoty będącej duszą bogów i całego świata, w czem mitologija dawnych litwinów, z mitologiją wyznawców Zendawesty, widoczny okazuje związek. Podania historyczne głoszą, że litwini w czternastym wieku taili i ukrywali po lasach niedostępnych ogniska święte, w celu utrzymania ognia, któremu się kłaniano z wielkiem nabożeństwem; brano z niego głównie do palenia przedniejszych ofiar i stosów pogrzebowych. Popioły nawet wzięte z ołtarza Znicza miały leczyć choroby.

¹⁾ Fatum minime norunt.

§. 2.

Kapłani pogańscy u ludów szczepu litewskiego.

Stróżem wiary było duchowieństwo, na którego czele stał kapłan kapłanów Krywe Krywejto, mający niejaki podobieństwo z wielkim lamą u buddystów, lub desturem u dawnych persów. Ten, oprócz sprawowania religijnych obrzędów, rozsądzał także spory, nietylko pomiędzy prywatnymi osobami, ale nawet i pomiędzy prowincjami, utrzymywał pokój, lub zapalał do wojny. — Düsburg powiada, że zawsze jeden był tylko Krywe Krywejto, którego władza rozciągała się do wszystkich ludów litewskiego plemienia. Stolica jego była w Prusach i zwała się Romnowe. Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej do Prus, stolica Krywe Krywejty przeniesiona została do Litwy, i była naprzód przy ujściu rzeki Dubissy do Niemna, potem przy ujściu rzeki Niewiaży, dalej w Kierniawie, a nakoniec w Wilnie¹⁾.

Krywe Krywejto równie jak wszyscy Krewowie, bywał zawsze bezżenny. Strykowski jednak mówi, że Lezdejko, ostatni z arcykapłanów litewskich, był żonaty. Na Żmudzi przetrwała ta godność wielkiego kapłana aż do początku piętnastego wieku. Ostatnim Krywe Krywejtą żmudzkiem miał być niejaki Gintowd, zmarły roku 1413. Duchowni naczelnicy okręgu zwali się krewami. — Oprócz obowiązków duchownych, zajmowali się sądzeniem spraw cywilnych, oraz pilnowaniem skarbu publicznego, złożonego w świątyniach.

Przy każdej świątyni znajdowali się także wajdeloci czyli pomocnicy krewów; byli to ofiarnicy niższego rzędu, mający przywilej czynienia ofiar zwyczajnych na każdym miejscu i dla każdego bożyszcza osobno lub wszystkim razem. Do nich także należało uważanie biegu słońca lub księżyca, a to dla dokładnego oznaczenia dni świątecznych; byli przytem lekarzami i leczyli rozmaite choroby popiołami wziętymi z ołtarza Znicza.

1) Kujałowicz. Historia Litwy.

Oprócz tego były i kapłanki zwane wajdelotkami, mające wielką powagę u ludu, wybierane z dziewic słynnych z urody, mieszkające zwykle przy wielkich świątyniach bogini Praurime ¹⁾. Jeżeli jakim przypadkiem zgasł ogień święty pod ich strażą będący, to ulegały za to surowej karze, a nowy ogień wydobywano z krzemienia, znajdującego się w ręku bożyszcza Perkuna. Wówczas kapłani na kłęczkach pełzali pod drzewo i zapalali żagwie na ołtarzu.

§. 3.

Świątynie ludów pogańskich szczepu litewskiego.

Najdawniejsze świątynie, tak u litwinów jak i prusaków, były pod otwartem niebem. Dąb najokazalszy, pewnem ogrodzeniem opasany, a pod nim ołtarz ofiarny, i posągi trzech głównych bóstw ²⁾, stanowiły właściwą świątynię. Najznakomitszą z tych świątyni w Romnowe w Prusach, tak nam opisują kronikarze: Na obszernej płaszczyźnie, stał w pośrodku niezmiernej wielkości dąb, latem i zimą zielony. Dokoła tego drzewa był obwód murowany sześciokątny, tylna jednak ściana najbardziej była zbliżona do dębu. W przodowej ścianie znajdował się szeroki otwór; przed samym zaś dębem były trzy arkady, w których stały trzy główne bóstwa: Perkun we środku, Poklus po prawej, Atrimpus zaś po lewej stronie. Inne bożyszcza jako to: Wirszajtos, Szejbrato, Kurko i Ziemiennik, miały posągi umieszczone w ścianach wewnętrznych. W tyle dębu znajdowały się kryjówki na gady święte, jako to: węże, żmije, jaszczurki i inne. Przed dębem ku stronie otwartej stał ołtarz do palenia ofiar i utrzymywania ognia świętego. Naokoło świątyni był plac, na którym się lud zgromadzał; ten plac otaczały domy kapłanów, kapłanek i innych sług do świątyni należących.

¹⁾ Historia Narbuta tom I, karta 262.

²⁾ Perkuna, Atrimpa i Poklusa.

§. 4.

Ofiary ludów pogańskich szczepu litewskiego.

Z pomiędzy ofiar różnego rodzaju, szczególnie zasługuje na wzmiankę ofiara kozła, składana pod koniec roku, w czasie której odbywał się pewien rodzaj spowiedzi. Na cześć bożka Kurko czyli Ziemniennika odbywały się ofiary [w miesiącu wrześniu. Podówczas kapłan odprawiał modły nad przyniesionemi zwierzętami, a po ukończeniu tychże, poczynął je zabijać. Przytomni czynili to samo za jego przykładem, aż wszystkie na śmierć pobili, wykrzykując: tobie o Ziemnienniku, boże nasz, ofiarujemy i czynimy dzięki, żeś nas zeszłego lata zachował zdrowych, żeś nam dał obfitość wszelkiego zboża, a przytem ochronił od ognia, powietrza i od wszystkich nieprzyjaciół naszych. Tym sposobem bez krwi przelewu, pobiwszy zwierzęta i ptastwo, przyrządzali z tych mięsów jedzenie. Kapłan usiadłszy za stołem, brał częśćkę każdej potrawy, i rzucając w różne strony domu, wołał głośno: to tobie o Ziemnienniku, boże nasz, racz ofiary nasze przyjąć, i łaskawie tych potraw używać. Tej wesolej uczcie towarzyszyły ciągle śpiewy, oraz muzyka na trąbach. Ta uroczystość miała miejsce u prusaków przy świątyni święta Siekiera, gdzie się znajdował posąg boga Kurko czyli Ziemniennika. — Strykowski utrzymuje, że jeszcze sam był świadkiem tych ofiar, pomiędzy ludem tajemnie odbywanych. W Litwie nawet ofiary z ludzi były we zwyczaju. Atrympowi małe dzieci miano na ofiarę poświęcać. Po zwycięstwie palono żywych brańców. Te jednak ofiary wkrótce upadły, jeszcze przed nastaniem chrześcijaństwa.

Z tego cośmy powiedzieli, pokazuje się, że religija ludów szczepu litewskiego, pomimo niektórych okrutnych obrzędów, nie była gorszą od religii innych pogan. To tylko dodamy, że im pogaństwo bliższe było upadku, tem więcej mnożyło się guseł i zabobonów, które długi czas nawet po przyjęciu religii chrześcijańskiej przetrwały.

§. 5.

Początkowe szerzenie się religii chrześcijańskiej w Litwie i Żmudzi.

Aż do początku trzynastego wieku, litwini mało byli znani Europie, i dopiero, kiedy prusacy poczęli toczyć walki z polakami i krzyżakami, a liwonowie i kurlandczycy dawali odpór rycerzom mieczowym, naówczas litwini poczęli występować ze swych siedzib, a korzystając z osłabienia rusinów przez mongołów, rozszerzyli swe panowanie od Niemna do Dniepru i do Prypeci. Od tego czasu, to jest od połowy trzynastego wieku, z różnych stron promień światła ewangelicznego zaczął się wciskać w głąb pogańskiej Litwy. Ryngold książę litewski (roku 1226 — 1240), pobiwszy kilku kniazów ruskich oraz tatarów, około roku 1229, znacznie już swe panowanie rozszerzył. — Po nim syn jego Mindowe czyli Mendog (1240 — 1263), panował już nie tylko nad Litwą i Żmudzią, ale i nad zdobytymi przez ojca krajami ruskimi. — Jego synowcowie Towciwił, Wikind i Erdziwił, podbili sobie księstwa połockie, witebskie, smoleńskie i wielkonowogrodzkie, a chcąc się przy nich utrzymać, porzucili bałwochwalstwo, i chrzest święty w obrządku wschodnim przyjęli. Obawiając się przewagi stryja swego Mendoga, udali się o pomoc do krzyżaków inflanckich, oraz do Daniela księcia halickiego, który chcąc nad całą Rusią panować, przyrzekł zawrzeć uniję z kościołem rzymskim. — Przestraszony Mendog, wysłał do Daniela poselstwo, z prośbą o pokój, oddając mu w zakład syna swego Wojsielka czyli Wolstynika. — Ale Daniel nie chciał na tem poprzestać, Wolstynika zatrzymał nieprawnie, a Mendoga zmusił do przyjęcia uciążliwych warunków. Towciwił, aby sobie tembardziej zjednać krzyżaków inflanckich, porzucił obrządek wschodni czyli grecki, a przyjął obrządek łaciński katolicki. Ściśniony ze wszystkich stron Mendog, musiał zezwolić na żądania krzyżaków, to jest na przyjęcie chrztu i na potwierdzenie im darowizny przez synowców zrobionej ¹⁾.

¹⁾ Aliquod terras lithaunicas donatione perpetua inscripserat.

Wypełniając swe zobowiązania, ochrzczonym został w Nowogródku wraz ze swą żoną Martą, oraz synami i znaczną liczbą przedniejszych panów litewskich.

Wkrótce potem wyprawione zostało poselstwo do papieża Inocentego IV, z prośbą o wyjednanie tytułu króla litewskiego i korony dla Mendoga, który tak siebie jako i królestwo litewskie, oddał pod opiekę stolicy Apostolskiej ¹⁾. — Przyjął z radością tę wiadomość ojciec święty, uczynił zadosyć wszystkim żądaniom Mendoga, i w roku 1251, polecił Henrykowi biskupowi chełmińskiemu, aby nowego króla ukoronował, i był obecnym przy ogłoszeniu Litwy za królestwo chrześcijańskie, bezpośrednio stolicy apostolskiej uległe ²⁾. Oprócz tego polecił ojciec święty temuż biskupowi Henrykowi, ażeby w jego imieniu nakazał rządcom kościołów litewskich, iżby nie przeciążali ludu nawróconego dziesięcinami ³⁾; i aby od biskupa li-

¹⁾ W bulli Inocentego IV do Mendoga, pod rokiem 1251, czytamy: Quia vero per solemnes ac speciales nuntios nobis humiliter supplicasti, ut te admittere in specialem filium sanctae romanae ecclesiae, ac paterna benevolentia prosequi deberemus; nos tuis justis desideriis, quae digna favore plenissimo reputamus, affecto benevolo annuentes, regnum Luthaviae, ac terras omnes, quas per divinae virtutis auxilium jam eripuisti de infidelium manibus, vel eripere poteris in futurum, in jus et B. Petri proprietatem suscipimus. Vide apud Odericum Rajnald ad an. 1251 t. II pag. 452. Mediolani XVII kal. Aug. anno IX.

²⁾ Mandamus, quatenus accersitis aliquibus ecclesiarum praelatis et religiosis personis, dictum Mindovum, in totius Luthoviae ac terrarum omnium, quas per divinae virtutis auxilium jam eripuit de infidelium manibus, vel eripere poterit in futurum, auctoritate nostra coronas in regem. Vide apud Theimer t. II pag. 50.

³⁾ Quia vero gens hujusmodi, olim solita lege naturae vivere, divinis institutionibus et praeceptis, aut canonicis sanctionibus servandis, non potest de facili sic plene animum applicare; nos paterno volentes affectu, ut ipsa, quousque sibi firma soliditas in praedictae religionis cultu proveniat, spiritualis lactis poculo foveatur, mandamus, quatinus episcopo et praelatis, ac rectoribus ecclesiarum, qui fuerint in Lithovia constituti, auctoritate nostra districte praecipias, quod in exigendis ac percipiendis decimis, circa praedictum regem ac ejusdem subditos, ita se habeant, ut ipsi sub onere ac jugo domini, non pressurae aut asperitatis tedium, sed lenitatis ac suavitatis invenisse solatium gratulantes, scandalo perturbari non valeant, nec a bono proposito revocari. Dat. Mediolani Idibus Julii an. VIII. Theimer t. II pag. 49.

tewskiego odebrał przysięgę na wierność stolicy Apostolskiej, od której bezpośrednio będzie zależał ¹⁾. Na mocy upoważnienia ojca świętego, biskup Henryk, zjechawszy do Nowogródka litewskiego, nowego króla, oraz jego żonę Martę, w roku 1252, ukoronował, w obecności arcybiskupa rygskiego, wielu duchownych inflanckich, oraz wojska krzyżackiego i litewskiego. — Przy téj uroczystości ochrzczono sześciuset przedniejszych panów litewskich. Z tém wszystkim jednak. religija chrześcijańska w Litwie nie mogła zakwitnąć, gdyż z jednej strony pogaństwo było jeszcze dość silne, z drugiej znowu sami krzyżacy pruscy z zawiścią spoglądali na ten kraj nowo nawrócony, i bezpośrednio w opiekę stolicy apostolskiej oddany. — Nie chcąc położyć kresu swym wymaganiom, i coraz to nowych żądając ofiar, wymogli wreszcie na powołnym Mendogu, że ich roku 1260 uczynił dziedzicami całego państwa swojego, na przypadek, jeżeliby potomka płci męskiej po sobie nie zostawił ²⁾. Stawszy się panami tak wielkiej darowizny, krzyżacy poczęli się wdzierać w rządy Mendoga, i tak świeckie jako i duchowne rzeczy pod swą zagarnęli władzę. — Wyświęciwszy na biskupstwo litewskie niejakiogo Chrystyana ze swego zakonu ³⁾, kazali mu złożyć przysięgę na posłu-

¹⁾ Ceterum, postquam de praefato episcopo, quem soli romano pontifici volumus subiacere, provisum fuerit juxta mandati nostri tenorem; tu ab ipso fidelitatis solitae juramentum, nostrae et ecclesiae romanae nomine recipias, juxta formam, quam sub bulla nostra, tibi mittimus interclusam. Dat. Mediol. XVI Kal. August pon. an. nono. Vide apud Theiner Mon. eccl. pol. t. I, pag. 50.

²⁾ Unde nos considerantes labores et expensas, ac voluntatem magistri et fratrum praenominatorum, quae in promotione nostrae personae, regni nostri, imo totius fidei christianae habuerunt; de consilio, voluntate et consensu haeredum nostrorum, nostrorumque nobilium, totum regnum nostrum Littaviae, et omnes terras adjacentes, quocunque nomine censeantur, exceptis terris et jure episcopali, domino episcopo Littaviae in dicto regno nostro deputatis, saepe-dictis magistro et fratribus de domo Theutonica in Livonia dedimus, contulimus, et donavimus, et praesentium tenore donamus in verum jus et proprietatem suae religionis, ita tamen, si nos sine legitimis decedere contingeret, transferentes in ipsos ex nunc ut ex tunc in ipsos dominium et possessionem totius regni Littaviae supra dictae, in cujus translatae possessionis indicium, conventum fratrum praedictorum in nostra curia collocamus speciali.

³⁾ Voigt w historyi pruskiej, oraz Rajnold świadczą: że pierwszym

szeństwo biskupowi rygskiemu, chociaż papież podległość kościoła litewskiego sobie samemu zostawił. — Takie postępowanie jętrzyło króla Mendoga, który nieutwierdzony jeszcze w nowej wierze, a do tego poniżany w stosunkach z krzyżakami, wyrzekł się chrześcijaństwa, biskupa Witusa wypędził ¹⁾; pozwolił publicznie odnowić ofiary bogom litewskim, i sam przy nich uczestniczył. — Nie zmuszał jednak chrześcijan do odstępstwa, ołtarzy chrześcijańskich nie burzył, ani żadnych prześladowań nie czynił. Połączywszy się z jadźwingami i prusakami, obrócił oręż na krzyżaków, niszczył ich ziemie, a nawet i do krajów polskich zasięgnął. Gotując się do nowych wojen, zabitym został wraz z dwoma synami, w roku 1263.

Zgon Mendoga wprowadził Litwę w wielki zamęt, który się ciągnął przez lat kilkadziesiąt. Trojnat jego synowiec oraz zabójca, sprzyjający bałwochwalstwu, władał bardzo krótko tym krajem. Ale został jeszcze trzeci syn Mendoga Wolstynik czyli Wojsielko ²⁾, który sprzykrzywszy sobie świat, został był mnichem, i zamieszkał w monasterze Ławryszewskim niedaleko Nowogródka. Chęć pomszczenia się śmierci ojcowiskiej wywołała go z tego ukrycia. Objawszy tron litewski, prześladował stronników Trojnata; lecz niedługo potem sam popadłszy w nienawiść powszechną, zdradzieckim sposobem został zabitym, roku 1267. Pod jego następcami: Swyntorogiem (1268—1270, Trojdenem i Lutoworem, religija chrześcijańska w Litwie nie mogła zrobić postępu, a to z przyczyny panujących ciągłych wewnętrznych zamieszek. Papież Urban IV, w roku 1264,

biskupem litewskim był Chrystyan. Pisarze polscy, jak Buszko, Długosz i Kromer utrzymują, że nim był polak Vitus dominikan. Zdaje się, że ten Witus, uczeń świętego Jacka, musiał dopiero nastąpić na biskupstwo po śmierci Chrystyana, lub też może, jak sądzi Naruszewicz, iż nominacya Chrystyana uważaną była przez Mendoga za nieważną, że dopiero po jego wypędzeniu, Witus został biskupem litewskim. A chociaż rzecz jest niewątpliwa co do Chrystyana, to również i biskupstwo Witusa nie ulega żadnej wątpliwości.

¹⁾ Monumenta dominicana ad an. 1254. Mendocus rex Lituanorum abjurata catholica religione. coactoque triginta millium exercitu, Massoviam omnem crudelissime vastavit. et cruce signatorum ditionem hostili furore invasit, atque fratres omnes nostros, qui in conversione eorundem plurimum insudaverant, male tractatos, cum Beato Vito episcopo, ex sibi creditis locis ejecit.

²⁾ Inaczej Wojciech, które to imię u ludów rusko-litewskich, przemienione zostało na Wojsiełk lub Wojsiełko.

i Klemens IV roku 1268, zachęcali Ottokara króla czeskiego, aby zrobił wyprawę na litwinów ¹⁾, i zawojowawszy te ziemie, przy sobie je zatrzymał, z wyjątkiem tych, które do krzyżaków należały ²⁾. Lecz te wyprawy króla czeskiego, oprócz spustoszenia kraju, żadnego skutku nie osiągnęły.

Witenes książę litewski (1292 — 1315), chociaż sam był poga-
ninem, jednak nie sprzeciwiał się missyom katolickim, a nawet
w roku 1300, pragnął sprowadzić franciszkanów z Inflant do swego
kraju ³⁾. Jego następca Giedymin (roku 1315 — 1340), pragnąc zbli-
żyć Litwę do reszty chrześcijańskiej Europy, nie wzbraniał ani fran-
ciszkanom ani dominikanom opowiadać wiary Chrystusa, sam sta-
wiał kościoły w Wilnie i Nowogródku, a nawet pozwalał na to, aby
członkowie jego familii chrzest przyjmowali. W roku 1323, oświad-
czył papieżowi Janowi XXII, że gotów jest przyjąć chrzest z całym
narodem, byle tylko krzyżacy nie stali mu na przeszkodzie, i cią-
głymi zbrojnemi napadami nie niszczyli Litwy ⁴⁾.

Prosił papieża, aby się zmiłował nad jego położeniem opłakania

¹⁾ Bulla Urbana IV. *Accepimus enim, quod Rutheni sismatici et Li-
tuani, ac alii habitantes in eorum confinibus qui Deum non colunt, sed blas-
phemant potius nomen ejus, una cum Tartaris eorum complicitibus, quibus sunt
faedere dampnato conjuncti, Poloniam hostiliter frequenter invadunt, eis ne-
mine resistente. Ideoque Serenitatem regiam rogamus et hortamur attente,
quatinus ad ejusdem fidei tuitionem, et sui cultus ampliationem, contra schi-
smaticos et alios praedictos, potenti manu procedas. Dat. apud urbem veterem
II. Non Junii pont. anno Tertio. Theiner t. I, pag. 77.*

²⁾ Wyjątek z bulli Klemensa IV. *Non solum ad manus tuas, juxta
praescriptam formam retinere libere valeas, sed et de ipsis absque ipso-
rum fratrum praejudicio disponere. Apud Theiner t. I. pag. 80.*

³⁾ *Rex Vitten misit litteras suas domino legato Francisco, et do-
mino Archiepiscopo Frederico, rogans, ut sibi duos fratres de ordine Mi-
norum fratrum mitterent, assignans eis locum et ecclesiam jam constructam.*

⁴⁾ *Praedecessor noster rex Myndove, cum toto suo regno ad fi-
dem Christi fuit conversus, sed propter atroces injurias et innumerabiles
prodiciones magistri fratrum de domo Theutonica, omnes a fide recesse-
runt, sicut proh dolor, et nos usque in hodiernum diem in errore ipso-
rum progenitorum nostrorum permanere. Nunc Pater Sancte et Reverende,
studiose supplicamus, ut flebilem statum nostrum attendatis, qua parati
sumus vobis sicut ceteri reges christiani, in omnibus obedire, et fidem
catholicam recipere, dummodo tortoribus praedictis, videlicet magistro
praedicto et fratribus, in nullo teneamur. Vide apud Narbut t. IV pag. 50.*

godnem, dodając, iż gotów jest być posłusznym stolicy świętej, podobnie jak inni królowie, gotów przyjąć religiję katolicką; żądał, aby ojciec święty przysłał Fryderyka arcybiskupa rygskiego wraz ze swym legatem, a to głównie w celu zawarcia pokoju i oznaczenia granic ¹⁾. W innych listach użala się Giedymin, iż poprzednik jego Mindowe nawróciwszy się do wiary świętej, potem ją musiał porzucić, a to głównie z przyczyny napadów krzyżackich. Ojciec święty polecił tym zbrojnym mnichom, aby skoro się Giedymin do wiary świętej nawróci, więcej państwa jego swemi napadami nie trapili ²⁾. Pisał także Giedymin listy tejże samej treści do dominikanów i franciszkanów, oraz do miast hanzeatyckich, w których donosił, że już w Wilnie i w Nowogródku są dwa kościoły franciszkańskie, a trzeci dla dominikanów ma się zbudować ³⁾.

Te jednak usiłowania Giedymina nie przysły do skutku, bo je ciągle niweczyli krzyżacy, którzy dobrze to przewidywali, że po przejściu Litwy na łono kościoła chrześcijańskiego, nie będą już mogli samowolnie jej najeżdzać i podbijać; o ile zatem mogli, w innym zupełnie świetle wystawiali papieżowi zamiary księcia litewskiego, mianując go obłudnikiem, łupieżcą, a nawet zamordowali posła książęcego, udającego się do Rygi, gdzie się już byli zebrali papiescy legaci ⁴⁾. Takie niecne postęпки krzyżaków oburzyły srodze Giedymina, który obawiając się, aby go nie spotkała podobna nieufność w narodzie, jakiej doznał ochrzczony dawniej Mendog, zerwał w roku 1324 wszelkie związki z Rzymem, i przetrwał w pogaństwie aż do śmierci, która przypadła w czasie oblężenia Welony, r. 1339.

Obok misyj łacińskich, szerzyło się także w Litwie chrześcijaństwo obrządku wschodniego, zwłaszcza przy pomocy księżniczek ruskich, małżonek synów Giedyminowych. I tak: najmłodszy jego

¹⁾ Vide Monum. eccl. pol. t. I pag. 190.

²⁾ Universitatem vestram rogamus, monemus et hortamur attente, quatinus, postquam idem rex fidem catholicam Deo auctore suscepit, a molestiis, dampnis et injuriis inferendis, eidem et hominibus regni sui resipiscatis.

³⁾ Volumus enim sacerdotes religiosos ordinis cujuscunque colligere, praecipuae de vestris, quibus jam ereximus duas ecclesias, unam in civitate nostra regia Vilna, aliam in Nowgardia.

⁴⁾ Dekret kłáwty na krzyżaków przez arcybiskupa rygskiego, w roku 1325, zobacz u Narbuta t. IV karta 64.

syn Jawnuta, uciekwszy do Moskwy, roku 1340, przyjął tam wraz z całym swoim dworem chrześcijaństwo w obrządku wschodnim. Drugi jego syn Lubart, ochrzczonym został w tymże samym obrządku. Aldona czyli Anna córka Giedymina, poślubiona Kazimierzowi Wielkiemu królowi polskiemu, i dwie jej siostry Marya i Domilla czyli Elżbieta, przyjęły chrzest kościoła rzymskiego. Tak więc w Litwie, około połowy czternastego wieku, oba kościoły liczyły znaczną liczbę wyznawców, zwłaszcza w wyższych stanach i w rodzinach książęcych. Bywało nieraz, że książęta litewscy, przyjąwszy chrzest w obrządku wschodnim, kiedy dla jakich nieporozumień rodzinnych zbiegli do krzyżaków, to znowu u nich powtarzali chrzest łaciński.

Następcy Giedymina Olgierd i Kiejstut (1340 – 1381), chociaż obydwa wiek swój w bałwochwalstwie spędzili, to jednak pod ich rządami, a zwłaszcza pod rządami Olgierda, religija chrześcijańska szerzyła się w Litwie, chociaż krokiem bardzo powolnym. I tak: niejaki Piotr Gastold, namiestnik na Podolu litewskim, pragnąc poślubić sobie w małżeństwo córkę Gabryela Buczackiego, przyjął chrzest w Krakowie, i około roku 1364 sprowadził do Wilna czterech franciszkanów, którym oddał dom własny na mieszkanie. Tych zakonników pospółstwo litewskie w r. 1366, pod niebytność Olgierda i Gastolda wymordowało. Olgierd ukarał przestępców. Gastoldowi zaś pozwolił sprowadzić w roku następnym innych zakonników franciszkanów, w liczbie trzydziestu i sześciu ¹⁾. Wkrótce potem i sam Gastold, zostawszy zakonnikiem, podzielał trudy apostołskie wraz ze swymi towarzyszami, i w ośm lat po pierwszym wymordowaniu franciszkanów, to jest w r. 1374, poniósł i on męczeńską koronę z ręki tatarów. Sam Olgierd dawał przyrzeczenie cesarzowi Karolowi IV, że się ochrzczi, lecz kiedy się przekonał, że krzyżacy nie tak jego nawrócenia jako raczej jego mienia pragnęli, nie dotrzymał danego słowa.

Kiejstut brat jego był jeszcze gorliwszym stronnikiem nawiąskowości pogańskiej. Pojął w małżeństwo Birutę, córkę kapłana pogańskiego, i nie chciał słuchać głosu samego papieża Klemensa VI, chociaż mu ojciec święty przyobiecywał udzielić tytuł królewski pod

¹⁾ Zobacz Obraz Litwy przez Jaroszewicza, część druga, karta 13.

warunkiem przyjęcia wiary chrześcijańskiej ¹⁾. W innym liście tenże papież oddaje wielkie pochwały Kazimierzowi Wielkiemu królowi polskiemu, za to, iż nad nawróceniem książąt litewskich pracuje usilnie. Tyle tysięcy ludzi, mówi ojciec święty, tobie będą winni poznanie światła boskiego; nie przestawaj zatem dokładać wszelkich usiłowań, ażeby to dzieło, za łaską boską rozpoczęte, jego opieką wspierane, za twoją usilnością chwalebnym skutkiem uwieńczone zostało ²⁾.

Przytem poleca papież arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, ażeby do Litwy posłał zdolnych opowiadaczy słowa bożego. Lecz obydwa książęta pogańskiej Litwy, odrzuciwszy prośby ojca świętego, połączyli się z trzecim swym bratem Lubartem, i po śmierci Kazimierza Wielkiego wpadli do Polski, r. 1370, złupili ziemię lubelską i sandomierską, i nie oparli się aż o górę Świętokrzyską. Wpadłszy do klasztoru benedyktynów, uwięzili z niego wiele skarbów kościelnych, a nawet i drzewo krzyża świętego zabrali. Fakt ten sam z siebie pewny, w różny jednak sposób przez naszych kronikarzy bywa opowiadany. Jedni z nich podają, że wóz na którym się znajdowało drzewo krzyża świętego, skoro przybył na granicę ziemi polskiej, nie chciał dalej ruszyć, pomimo licznych zaprzęgów, które padały martwe wraz z ludźmi na ziemię. Za poradą jednego wieszczka, litwini uwolnili z niewoli pewnego jeńca polskiego Chorabolę czy Korabolę, i drzewo krzyża świętego przez niego napowrót odesłali ³⁾. Inne kroniki mówią: że po uwięzieniu krzyża lackiego, miał nastać

¹⁾ *Nobilibus viris Kievstuto ejusque germanis ducibus Lithaunorum, veram fidem agnoscere et agnitam custodire. Gaudemus et exultamus in Domino, quod ipse qui est vera lux, illuminans omnem hominem venientem in hunc mundum, cordibus vestris lumen verae lucis infundens, in illa veritatis radios illustravit, quod sicut charissimo in Christo filio nostro Casimiro rege Poloniae illustri nobis intimante percepimus, vos caecae paganismatis expurgatis erroribus, et tenebris effugatis, ad catholicae fidei veritatem una cum subditis vobis populis cociitis gressibus properatis... Vosque ac successores vestros, titulo regio insignire. Apud Rajnald sub a. 1349.*

²⁾ *In conversione tot millium personarum, quas tu promotor fidelis et operator sedulus, ad salutem dirigens, perducis ad gaudia paradisi. Persta, labora sollicite, et annitere fortiter, ut opus Deo propitio inchoatum, ipso praestante studio tuo virtutem, fine laudabili et felici exitu consummetur. Monument. eccles. pol. apud Theiner t. 1 pag. 526.*

³⁾ Kronika Strykowskiego.

pomór w Litwie na ludzi i na bydło; i kiedy zapytano o przyczynę jednego kapłana pogańskiego, ten odpowiedział, że dotąd pomór nie ustanie, dopóki krzyża lachom nie zwróca. Inni jeszcze dodają, że tej odpowiedzi miała udzielić pewna branka polska z rodu Habdanków, zostająca w niewoli u pewnego litwina imieniem Dawojno. Wrócić miała do ojezyny i owa niewolnica z rodu Habdanków, za którą przybył i pan jej Dawojno, który przyjąwszy chrzest święty, połączył się z nią związkiem małżeńskim.

§. 6.

Jagiello wielki książę litewski przyjmuje chrzest święty w Krakowie, i zawiera związek małżeński z Jadwigą królową polską.

Olgiert wielki książę litewski, za zezwoleniem swego brata Kiejstuta, przeznaczył przed swą śmiercią tron wielkoksiążęcy Jagielle, najstarszemu ze swych synów. Stary Kiejstut książę na Trokach, stryj Jagielly a ojciec Witolda, trzymał się zapamiętałe pogaństwa, gdy przeciwnie młody Jagiello, uczuwał w sobie popęd ku religii chrześcijańskiej. Krzyżacy, korzystając z tego różnego usposobienia stryja i synowca, waśnili ich coraz bardziej między sobą, sprzyjając pozornie Jagielle i matce jego Julijannie, aby tem łatwiej na młodego księcia i na niewiastę swój wpływ wywierać mogli. Rzeczy doszły nawet do tego stopnia, że Kiejstut rozgniewany, uwięził Jagiellę wraz z jego matką w Wilnie, roku 1381. Wkrótce jednak pojednał się z synowcem, powrócił mu Witebsk, Krewo i inne ziemie, jakie niegdyś ojciec jego Olgiert od Giedymina otrzymał w udziale. Jagiello zaś ze swej strony dał przyrzeczenie, że się nie będzie kusił o odzyskanie Wilna. Tym sposobem Kiejstut, starzec ośmdziesięcioletni, objął ster Litwy pogańskiej. Ale poganizm niezdolny już był do dania podpory narodowości litewskiej, i sam Kiejstut, otoczony od wojsk krzyżackich sprzymierzonych z Jagiellą, dostał się w jego ręce, wraz z synem swoim Witoldem. Jagiello kazał go skępować więzami i wtrącić do więzienia w zamku Krewie, gdzie po czterech dniach ten ostatni gorliwy obrońca poganizmu,

zakończył życie, nie bez podejrzenia że zgon jego był przyspieszonym przez samego Jagiełłę; od czego jednak uniewinniają Jagiełłę nawet nienawistne mu kroniki krzyżackie. Witold zdołał umknąć z więzienia i schronił się do Krzyżaków, gdzie przyjął chrzest w r. 1383, pod imieniem Wiganda, i począł wraz z nimi wojować w roku następnym ziemie litewskie.

Tymczasem w sąsiedniej Polsce nowa postać rzeczy nastąpiła. Po śmierci Ludwika króla węgierskiego i polskiego, w roku 1382, stany polskie zgodziły się na wybór młodej jego córki Jadwigi, która po przybyciu do Krakowa, ukoronowaną została w roku 1384, a następnie polacy naradzali się wspólnie nad wyborem jej męża, a przyszłego swojego króla. Jadwiga jeszcze w dzieciństwie, bo w latach sześciu czy siedmiu, zaręczoną była Wilhelmowi księciu rakuskiemu, ale temu jako Niemcowi polacy a zwłaszcza małopolanie nie byli życzliwi. W takim położeniu rzeczy, zawiązał stosunki z polakami Jagiełło wielki książę litewski, a mając nadzieję, lubo jeszcze bardzo daleką, zaślubienia młodocianej królowej polskiej, pojechał się z Witoldem, i przyrzekł mu odstąpić dziedzictwo jego ojca Kiejstuta byle tylko rzekł się związku z krzyżakami. Późem w roku 1385, w miesiącu styczniu, wyprawił poselstwo do Polski, składające się z jego rodzonego brata Skirgiełły, oraz Borysa i Hanulona wielkorządcy wileńskiego. Ci przyrzekli imieniem swego pana, że skoro Jagiełło otrzyma rękę królowej polskiej, naówczas przyjmie wiarę katolicką wraz z braćmi i narodem litewskim, odzyska prowincye oderwane od Polski, i wszystkie swe ziemie tak litewskie jako i ruskie do korony polskiej na zawsze przyłączy. Widząc tak wielkie korzyści dla kraju i religii, zezwolili na to panowie polscy, i opuścili stronę Ziemowita księcia mazowieckiego, którego znaczna część popierała. Zgodziła się także i Elżbieta matka młodej królowej, dozwoliwszy polakom, aby sobie w tej mierze tak postąpili, jak tego dobro kraju i religii wymaga. Tak więc wola matki, życzenie narodu, prośba duchowieństwa, a zwłaszcza arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty, przedstawienie przed oczy młodej królowej, że biorąc za małżonka księcia litewskiego, miliony dusz chrześcijańskich Bogu pozyska, skłoniły jej serce na stronę Jagiełły, któremu swą rękę oddać przyrzekła. W roku zatem 1386, wysłali polacy ze swej strony uroczyste poselstwo do Jagiełły, oddając mu rękę swej królowej Jadwigi, i zapraszając go na tron. Przybył nie-

bawem ksiązę do Krakowa, na dzień dwunasty lutego, roku 1386, w towarzystwie swych braci Skiergiełły i Borysa, którzy byli już ochrzczeni według obrządku greckiego, oraz Korygiełły, Świdrygiełły i Wigunda, będących jeszcze w stanie pogańskim, i Witolda brata stryjecznego, syna Kiejstuta, również już ochrzczonego przez krzyżaków. Po drodze wstąpił ksiązę litewski na górę Świętokrzyską i odwiedził sławny klasztor benedyktynów, oraz drzewo krzyża świętego, zabrane przed kilku latami przez litwinów, a później zwrócone.

W parę dni po przybyciu do Krakowa, nastąpiła sławna ceremonia chrztu świętego, na którym Jagiełło otrzymał imię Władysława, Wigund Aleksandra, Korygiełło Kazimierza, Świdrygiełło Bolesława, a Witold Aleksandra. Ten ostatni zapewne tylko dopełnił chrztu warunkowo, ponieważ już, jak to mówiliśmy wyżej, ochrzczonym był przez krzyżaków. Przewodniczyli tej ceremonii arcybiskup gnieźnieński Bodzanta wraz z Janem Radlicą biskupem krakowskim. Z wielkim księciem litewskim przyjęło chrzest wielu znakomitych panów litewskich. We trzy dni potem, odbyły się zaślubiny z Jadwigą. Późem Jagiełło w dniu czwartym marca ukoronowany został na króla polskiego, przez Bodzantę arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności Jana krakowskiego, i Dobrogosta poznańskiego biskupów; że zaś starożytna korona Bolesławów spoczywała w Węgrzech, przeto zastąpiono ją inną, nową, sporządzoną przez złotników krakowskich.

§. 7.

Krytyczne badania o chrzcie Jagiełły.

Z powodu, że niektórzy bracia Jagiełły, oraz inni książęta litewscy, byli już poprzednio ochrzczeni, bądź według obrządku kościoła greckiego, bądź łacińskiego, powstaje ztąd pytanie, ażali i sam Jagiełło, nim przybył do Krakowa i przyjął uroczyste chrzest kościoła rzymsko-katolickiego, nie był pierwej już ochrzczony chrztem greckim? i czyli ceremonia krakowska nie była niczem więcej, jak tylko przejściem z obrządku greckiego na obrządek rzymski, czy

też rzeczywistym chrztem poganina, przyjmującego wiarę chrześcijańską? Wielu pisarzy teraźniejszych, jako to: Narbutt, Jaroszewicz, Maciejowski i inni, opierając się na kronikach ruskich zbyt niedokładnych, utrzymują, że Jagiełło przed przybyciem do Krakowa nie był już poganinem, lecz chrześcijaninem wschodniego obrządku, który tylko zmienił na obrządek rzymsko-katolicki. Jakkolwiek są to poważni pisarze, którzy nam to twierdzenie z wszelką pewnością narzucają, to jednakże gruntowniejszych świadectw dostarcza nam historia na przeciwną stronę, to jest, że Jagiełło zostawał w pogaństwie, aż do przyjęcia chrztu świętego w Krakowie, i że przed tem nigdy żadnego chrztu nie przyjmował. Dosyć jest rozpatrzyć się w dziele uczonego Szajnochy, pod tytułem „Jadwiga i Jagiełło“, aby z dowodów tam umieszczonych, powziąć przekonanie o prawdzie. I tak: wszelkie bulle oraz dokumenta z tego czasu pochodzące, robią zawsze różnicę pomiędzy wyznawcami kościoła wschodniego mianując ich schizmatykami, a tymi, którzy wcale chrztu nie przyjęli, zowiąc ich poganami. Niekiedy zwano także rusinów wschodnich chrześcijanami nieprawdziwymi, ale nigdy nie zwano ich poganami.

Theiner w Pomnikach kościoła polskiego przywodzi pismo papieża Jana XXII, godzące spory pomiędzy krzyżakami a kapitułą rygską, w roku 1318, w którym ojciec święty tak się wyraża: położeni jesteście pomiędzy przewrotnymi narodami, to jest niewiernymi litwinami i rusinami schizmatykami¹⁾. O Jagielle zaś wszystkie kroniki łacińskie mówią, że był poganinem. Że do roku 1382 żadnego chrztu nie przyjął, to się pokazuje z listu krzyżaków do jego matki pisanego, w którym nakłaniają ją i zachęcają, aby go do wiary świętej nawróciła, tak, jak to uczyniła z drugim swym synem Skiergiełłą²⁾.

Z tych słów pokazuje się, że Skiergiełło w roku 1382, był ochrzczony, a że matka była rusinka, więc i jego chrzest mu był

¹⁾ In medio nationum perversarum positi, videlicet Lithovinarum infidelium, et Ruthenorum schismaticorum. Avenijo. XII kal. Januar. pont. anno secundo.

²⁾ Vestrae magnitudinis excellentia, praesentibus dignetur attendere, quomodo carum vestrum natum Skyrhajło, quem de tenebris ad lucem ut speramus vocavit altissimus.

według kościoła wschodniego udzielony. Dalej w tymże liście proszą krzyżacy matki Jagiełły, aby i drugih synów nawróciła ¹⁾. Ztąd się pokazuje, że inni synowie Olgierda, zrodzeni z Julijanny, nie byli ochrzczeni, wyjąwszy Skiergiełły. Sam Jagiełło przyrzekł krzyżakom w tymże roku, że się ochrzczi w przeciągu lat czterech, jednakże nie spieszył się z wypełnieniem tej obietnicy, i pozostał w pogaństwie aż do przybycia do Krakowa. Wszakże posłom polskim oświadczył: że przyjmie chrzest wraz z braćmi, którzy jeszcze tego sakramentu nie przyjęli, a więc sam uznaje się być poganinem. Każdy też z historyków ówczesnych widzi w nim poganina. — I tak: Długosz potwierdza, że porzuciwszy bałwochwalstwo przyjął chrzest święty ²⁾. Kronika Kornera dominikana z Lubeki, oraz opata Ludolfa, nazywają Jagiełłę poganinem ³⁾. Nakoniec i sam Jagiełło zeznaje o sobie, że się wyrzekł pogańskich błędów, czegoby zapewne nie był powiedział, gdyby tylko z obrządku jednego na drugi przechodził.

§. 8.

Zupełne nawrócenie litwinów i żmudzinów na wiarę chrześcijańską za staraniem Władysława Jagiełły, i małżonki jego królowej Jadwigi.

Wkrótce po odbytej koronacyi, wybrał się król Jagiełło wraz z Jadwigą na misyję apostolską do Litwy. Zdaje się, że nim to nastąpiło, wysłany tam został pierwaj z polecenia królewskiego zakonnik kameduła Hieronim, z Pragi czeskiej pochodzący, który to wielkie dzieło nawracanie Litwy rozpoczął. W kilkanaście lat później,

¹⁾ Hujus vitae fragilitatem advertentes, de bono vestri filii Skyrgail inchoato negotio Deo infinitas agendo gratias, ceterosque vestros filios ad similem inducatis.

²⁾ Długosz libr. X. pag. 104, libr. XI. pag. 217.

³⁾ Cuidam gentili, sed tunc a primo baptisato Vladislao.

tenże Hieronim opowiadał tę swoją misję Eneaszowi Sylwiuszowi, który nam ją w swych pismach podał do wiadomości ¹⁾. — Otóż tenże Hieronim skoro przybył do Litwy, kazał naprzód pogasić ognie święte, i powycinać lasy bogom poświęcone; a gdy nikt pierwszy na to odważyć się nie śmiał, sam własną ręką walił na ziemię potężne doby. Opowiada dalej temuż Eneaszowi Sylwiuszowi, że w pośrodku pewnego lasu stał dąb, będący w wielkiem poszanowaniu u litwinów. Zdarzyło się, że gdy jeden ze śmielszych podniósł siekiere na jego ścięcie, zamiast w drzewo, uderzył nią w swą nogę, i tak ją skaleczył, że upadł na ziemię. Lud począł płakać i narzekać, że się poważano targnąć na ten przybytek boski. Gdy jednak za modlitwą Hieronima, noga zraniona zgoiła się cudownie, zdumienie ogarnęło wszystkich, i już odtąd rąbano cały las. Ale lud z boleścią patrząc na upadek swych bogów, zaniósł skargę do Witolda, odgrażając się, że woli raczej kraj opuścić, niżeli wiarę porzucić. Witold zatem polecił swym urzędnikom, aby zabronili dalej Hieronimowi wycinać lasy, a nawet kazał mu z kraju ustąpić. Toż samo opowiada i Strykowski w swojej kronice, tylko nieco w odmiennym sposobie. Gdy bowiem sam Hieronim, mówi on, rąbał ochotnie siekierą jeden wielki bałwan nazwany Perkun, z drzewa zawilego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę, co zobaczywszy Litwa poganie, wnet z krzykiem i płaczem wołać poczęli, iż go za swoją krzywdę ich bóg zgwałcony skarcił; ale Hieronim kapłan rzekł, iż ta rana nie jest ku śmierci, ale ku chwale bożej. Potem klękawszy, począł nabożnie Pana Boga prosić, aby imię swoje święte jakim cudem między pogaństwem objaśnić i oświecić raczył, a wtem wyciągnawszy onę zranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę znakiem krzyża świętego. Rana się wnet zagoiła, ozdrowiony powstał i dorąbał do końca owe-go bałwana, co obaczywszy Litwa zdumiała się z dziwnego zagojenia owej rany, a widząc próżność i nikczemność bogów swoich, mówili, iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześcijański niż naszych tysiące, a tak ochotniej do wiary chrześcijańskiej przystawali ²⁾.

¹⁾ Opisanie Polski, Litwy i Prus w XV wieku, przez Eneasza Sylwiusza, w Pamiętnikach Julijana Ursyna Niemcewicza t. I. karta 6.

²⁾ Kronika Strykowskiego tom II. karta 79.

Niedługo też i Władysław Jagiełło, uspokoiwszy niektóre spory w Wielkopolsce, wybrał się wraz z królową i licznym orszakiem książąt i duchowieństwa polskiego do Litwy. Towarzyszył mu w tej podróży arcybiskup Bodzanta, oraz wielu duchownych tak świeckich jako i zakonnych. Przyłączyli się także: Ziemowit i Jan książęta mazowieccy, Konrad książę Oleśnicki, Bartosz z Więcborga wojewoda poznański, Krystyn z Kozichgłów kasztelan sandomierski, Mikołaj z Ossolina kasztelan wiślicki, Mikołaj z Moskorzewa podkanclerzy królestwa i wielu innych panów polskich. W sam dzień popielcowy, roku 1387, przyjmował Jagiełło pod Wilnem swych braci, jako to: Skiergiełłę trockiego, Witolda grodzieńskiego, Włodzimierza kijowskiego, i Korybuta nowogrodzkiego. — Na saniach dworskich wieziono mnóstwo towarów polskich, a zwłaszcza sukien wełnianych, które miały stanowić podarek dla nowochrześciców. Po wydaniu potrzebnych rozporządzeń, rozpoczęto dzieło apostolskie. Naprzód zgaszono w Wilnie wieczny ogień Znicza, poobalano ołtarze, potopiono kamienne i kruszcowe posągi bogów, oraz powybijano święte węże, jaszczurki i inne płazy. Ta missya odbywała się spokojnie; lud ani słowem ani czynem najmniejszego nie okazywał oporu. Każdy nowo ochrzczony dostawał od króla białą szatę wełnianą, a kiedy się ta wieść rozeszła po kraju, każdy pragnący dostać taki dar biegł czem prędzej, aby się ochrzcić. Mówi Strykowski, iż ono pogaństwo szło na chrzest ochotnie, słysząc o hojnej swobodzie królewskiej, bo drugi nie tak dla chrztu jako dla sukni szedł, gdyż przedtem tylko w kozuchach albo w skórach zwierzęcych chodzili. Szczupła liczba duchownych polskich nie mogła wydołać, aby ochrzcić każdego z osobna; zbierając więc ludność w pewne gromady, osobno męskie a osobno żeńskie, chrzczono je razem przez pokropienie wodą święconą. Każda gromada męzka lub żeńska otrzymywała jedno i toż samo imię świętego lub świętej¹⁾. Szlachtę zaś i bojarów chrzczono pojedynczo. Pobożny król, nie tylko kazaniami do ludu pomagał kapłanom polskim, lecz jako zesłannik boży sam chrztu udzielał, a nawet książętom i panom polskim toż samo czynić polecił. W ciągu tych starań apostolskich, oboje królestwo założyli w Wilnie kościół katedralny pod wezwaniem świętego Stanisława

¹⁾ Kronika Strykowskiego tom I, karta 79.

biskupa i męczennika, na tem samem miejscu, na którem dawniej stała świątynia pogańskiego Perkuna.

Pierwszym biskupem tej katedry został mianowany Andrzej Wasilon, polak franciszkan. tytularny biskup czereteński, niegdyś spowiednik królowej węgierskiej Elżbiety. Oprócz kościoła katedralnego, założono jeszcze siedm kościołów parafialnych, jako to: w Miednikach, Mejszagole, Wilkomierzu, Niemenczynie, Krewie, Hajnowie i w Opoleczy ku stronom Rusi Białej ¹⁾. Tak do tej nowej katedry litewskiej, jak równie do innych kościołów, królowa Jadwiga nadesłała obfitą ilość kielichów, obrazów, mszałów, ornatów i innych potrzebnych przyborów.

Skoro nowina o dopełnieniu tak wielkiego dzieła doszła do wiadomości stolicy Apostolskiej przez Dobrogosta, biskupa poznańskiego, papież Urban VI przesłał królowi w czułych wyrazach swe błogosławieństwo apostolskie. „Ciesz się słuگو wierny, mówi ojciec święty, synu najmilszy! który za uczynki twe osiągnąłeś godną nagrodę, bo koronę majestatu ziemskiego, a zapewne i koronę niebieską. Ciesz się synu! że mając zginąć z wieloma, jako skarb ukryty znaleziony zostałeś. Weselić się powinno twe serce, że o twoich czynach tak wielkie rzeczy głoszą, i że tak miły i tak ukochany, ze sławą imienia twego spocząłeś na łonie kościoła. Przeto synu najukochańszy, kończ to dzieło, któreś rozpoczął, i coś odebrał od Pana zachowaj w silnej wierze. Wzywaj braci do wiary, a w twoim zarządzie naśladowaj troskliwość Marty, i wzniośle rozpamiętywania Maryi, abyś skarhami doczesnego życia pozyskał sobie skarb w niebie a po skończeniu tego życia doczesnego, cieszył się najlepszą częścią z wybranymi boskimi ²⁾).

Z większą trudnością postępowało nawrócenie Żmudzi, i ta kraina prawie jeszcze przez lat trzydzieści po nawróceniu Litwy

¹⁾ Długosz libr. X. pag. 112.

²⁾ *Euge igitur ut servus fidelis, fili charissime, qui pro praemissis pignus nobile, terreni videlicet culmen folii, et procul dubio regni coelestis, acquisisti. Et merito oportet te etiam filii gaudere, quod qui cum multis perieras, quasi thesaurus absconditus es inventus. Jucundari etiam debent tua praecordia, quod de tuis studiis talia praedicantur, et quod tam clarus et tam acceptus, in sinu matris ecclesiae cum famosi nominis ubertate recumbis.* Hist. Długosz libr. X. pag. 110.

w bałwochwalstwie przetrwała. Krzyżacy ciągle ją napadali i niszczyli, a nawet kilka razy książęta litewscy, aby sobie okupić pokój, zmuszeni byli ustępować Żmudź zakonowi. Ci zbrojni rycerze dla ustalenia tam swego panowania, poczęli w roku 1400, zmuszać mieszkańców do przyjęcia chrztu, zabierali im dzieci i trzymali je u siebie jako zakładników. Takie postępowanie oburzyło żmudzinów do tego stopnia, że wzięwszy się do broni w roku 1401, oddali się w opiekę księciu Witoldowi. Ale on związany układami z zakonem, dopiero w roku 1409 przystąpił otwarcie do sprawy żmudzkiej i dopomógł mieszkańcom do zrzucenia z siebie obcego jarzma. — W roku 1416 przybył król Władysław Jagiełło wraz z Witoldem na Żmudź i obydwaj wspólnie zajęli się urządzeniem tego kraju: znajdowało się tam jeszcze trzydzieści tysięcy pogan, których pochrzczono, lasy święte wycięto, mówi Strykowski, węże i inne gady pozabijano, ogień wieczny, który oni Żnierz nazywali, na wielkiej górze nad rzeką Niewiazą zgaszono. Żmudzinowie narzekali i dziwili się nad tem, dla czego ich bogowie krzywdy swej się nie mszczą ²⁾).

Nie wszędzie jednak powaga królewska dostateczną była do przełamania uporu, używano też na nieposłusznych częstokroć groźby i karania ³⁾. Po nawróceniu przynajmniej znakomitszych mieszkańców żmudzkich, najgłówniejszem staraniem króla Jagiełły było zaprowadzenie i ustalenie hierarchii duchownej, wysłano więc w roku 1416, do Konstancyi, gdzie się koncylium podówczas odbywało, sześćdziesięciu znakomych ochrzczonych żmudzinów, którzy publicznie ojcom synodu przedstawieni zostali. Ci wysłańcy żmudzcy prosili, aby koncylium powszechne zabroniło krzyżakom napastować ich kraj pod pozorem nawracania, bo te gwałty jakich się dopuszczają, jeszcze bardziej lud prosty od wiary świętej odwodzą: żądano także, aby im dano biskupa i księży do nauki, zapewniając, że w wierze świętej i uległości kościołowi wytrwają. Słowa te zrobiły wielkie wrażenie na całym zgromadzeniu synodalnem. i zaraz też wydano zlecenie Janowi z Rzeszowa, arcybiskupowi lwowskiemu i Piotrowi z Kusty-

¹⁾ Narbutt księga VI, karta 80 i 157 — 8.

²⁾ Kronika Strykowskiego tom I, karta 10.

³⁾ Partim donis alliciens partim autoritate et minis adigens. Kromer libr. XVIII. pag. 421.

nia, biskupowi wileńskiemu, aby się udali na Żmudź i urządzili tam hierarchiję kościelną. Wyprawione zostało jeszcze i drugie poselstwo od króla do soboru konstancyjskiego, w roku 1416, z prośbą, aby nowe biskupstwo żmudzkie, nie ulegało jurysdykcji arcybiskupa ryńskiego, ale bezpośrednio stolicy Apostolskiej; oraz z zażaleniem na krzyżaków, którzy jeszcze trzymali u siebie w niewoli niektórych żmudzinów. Właśnie też w tymże samym roku, przybyli legaci wyznaczeni przez sobór konstancyjski na Żmudź do Miednik czyli Worn, gdzie poświęcony został nowo wzniesiony kościół katedralny, pod wezwaniem świętych Aleksandra, Eugenijusza i Teodora. Pierwszym biskupem żmudzkim mianowany był proboszcz katedralny Wileński Maciej, magister teologii, Niemiec, lecz rodem z Wilna, znający dobrze język litewski. — Kanoników katedralnych początkowo tylko sześciu postanowiono i uposażono przyzwoitym funduszem, wszyscy byli polacy ¹⁾. Witold spełniając wolę królewską, zbudował dziewięć kościołów parafialnych w przedniejszych miastach żmudzkich, jako to: w Ejragole, Krożach, Miednikach, Rosieniach, Czerdach i Luknikach. W roku 1418, lud żmudzki powstał jeszcze przeciwko duchowieństwu katolickiemu, a nawet kościoły nowo wystawione poburzył ²⁾; jednakże uskromniony przez Witolda, pozostał odtąd wierny chrześcijaństwu. Marcin V papież, uznał Żmudź za należącą do kościoła rzymsko katolickiego ³⁾.

§. 9.

Stan kościoła polskiego na początku panowania Władysława Jagiełły, aż do śmierci Królowej Jadwigi.

Na pamiątkę wiekopomnego nawrócenia Litwy do wiary świętej, oboje królestwo wystawili w Krakowie na Kleparzu, w roku 1389,

¹⁾ Narbutt tom VI. karta 366.

²⁾ Narbutt tom VI. karta 372.

³⁾ Bulla Marcina V wydana w Rzymie roku 1421, dnia 12 Września.

kościół pod tytułem świętego Krzyża, i osadzili przy nim benedyktynów sprowadzonych z Pragi czeskiej, którzyby odprawiali nabożeństwo w języku słowiańskim ¹⁾. Zamyślał Jagiełło wystawić kościół murowany i nadać temu zgromadzeniu większe uposażenie, wystarczające na utrzymanie trzydziestu zakonników, ale te zamiary po śmierci Jadwigi przerwane zostały. Jednakże jeszcze za czasów Długosza, w drugiej połowie XV wieku, odbywano w tym kościele nabożeństwo po słowiańsku ²⁾.

W czasie powtórnego wyjazdu króla do Litwy, Jadwiga w roku 1390, udała się na Ruś i usunawszy załogi węgierskie ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Halicza i Třebowli, całą tę prowincję na zawsze z Polską złączyła. Każdy prawie rok swego panowania oznaczyli oboje królestwo albo jakąś fundacją nowej świątyni, albo hojnem uposażaniem dawniejszych kościołów i klasztorów. I tak: w roku 1393, w miejsce dawnego szczupłego wzniesli okazalszy klasztor w Częstochowie, i zaopatrzyli go stałemi funduszami; założyli w Krakowie na Piasku wspomniały kościół Karmelitów pod tytułem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, w roku 1395, z powodu tej uroczystości nowo przez kościół zatwierdzonej ³⁾. W roku następnym, ufundowali przy katedrze krakowskiej szesnastu psalterzystów, z obowiązkiem śpiewania po skończonem nabożeństwie psalmów Dawidowych, aby chwała pańska nigdy w tej świątyni nie ustawała ⁴⁾.

Pobożna królowa Jadwiga, chcąc widzieć jak najwięcej świątłych i cnotliwych kapłanów, założyła w roku 1397, kolegium w Pradze czeskiej, za zezwoleniem Wacława króla czeskiego, dla kształcenia się w naukach młodzieży litewskiej; i w tym celu, na pomieszczenie uczniów tego zakładu, zakupiła dom murowany w tak zwanej starej Pradze niedaleko zamku królewskiego leżacęj. Kolegium to istniało jeszcze za czasów Długosza, pomimo wewnętrznych za-

¹⁾ Hist. Długosi libr. X. pag. 127.

²⁾ A quibus usque ad mea tempora, et sub oculis meis, ecclesia illa sanctae crucis, et in re divina et in matutinis horisque canonicis, coeterisque ceremoniis ecclesiasticis, sonoro cantu et lectione, in idiomate slavonico, per neonachos fratresque sancti Benedicti officiabatur et administrabatur. Długosz.

³⁾ Długosz libr. X. pag. 146.

⁴⁾ Długosz libr. X. pag. 156.

burzeń i krwawych wojen, jakie w tym kraju z powodu różnowierców powstały ¹⁾. Bonifacy IX papież, na prośby królowej polskiej, pozwolił w roku 1397, wykładać teologiję w akademii krakowskiej, i porównał ją w prawach i przywilejach z akademią paryską. Jadwiga znaczną część swoich klejnotów przeznaczyła na podźwignienie tejże akademii, a czując się bliską śmierci, mianowała wykonawcą swej ostatniej woli Piotra Wysza biskupa krakowskiego. Tę ostatnią wolę swojej małżonki, król Jagiełło uroczyście wypełnił ²⁾.

Sam najwyższy rzadca kościoła Chrystusowego papież Bonifacy IX, wysoko cenił cnoty i pobożność królowej polskiej, jak tego dowodem są listy, któremi ją zaszczycał. — W jednym z nich wyraża się ojciec święty, że zawsze gotów jest obdarzać ją szczególnymi względami, i wszystko uczynić, o co tylko do stolicy Apostolskiej prośbę zanieś, a to głównie ze względu na jej znakomite zasługi, któremi wraz ze swym mężem przewyższyła nawet zasługi swych przodków³⁾. Zachęca papież pobożną królowę polską, aby roztropnemi radami utwierdzała swego męża, iżby wytrwał statecznie w wierze i pobożności, gdyż tym sposobem pozyska sobie chwałę tak u Boga jako i u ludzi. Nakoniec oznajmia jej ojciec święty, iż jeżeli będzie chciała za jaką osobą zanieść swe wstawienie do niego, to niechaj go o tem przez jaki szczególny znak powiadomi, a on chętnie jej życzeniom zadosyć uczyni ⁴⁾. Po dwunastu latach niepłodności królowej, Jagiełło „spodziewając się potomka, zawiadomił o tem tak dwory zagraniczne jako i samego papieża. Ojciec święty, dzielając radość królewską, pragnął nietylko sam być ojcem chrzestnym nowonarodzonego dziecięcia, ale nawet nadać mu swe imię. W tym celu wydał brewe na ręce Alberta Jastrzębca scholastyka krakow-

¹⁾ Długosz libr. X, pag. 154. In sua essentia et dote, post plurimas clades et eversiones, inviolatum perseverat.

²⁾ Zobacz w rodz. IV, § 75.

³⁾ Quod si merita humana progenitorum tuorum cumulata gratiosa meruerunt, majora in vestris et vestrorum personis intendimus ampliare.

⁴⁾ Długosz libr. X, p. 162. Hortamur serenitatem tuam, ut aliquod signum speciale nobis velit destinare per nos custodiendum, sub quo eoque affectuose et specialiter nos volueris facturos, nobis quoties occurrerit valeas significare; et nos votis tuis hujusmodi, ut appetimus, gratiose annuere, ad quod dispositi sumus toto corde.

skiego, aby w jego imieniu dziecko do chrztu świętego podawał. — Chciał Jagiełło to narodzenie dziecięcia otoczyć całą wspaniałością monarszą, ale pobożna Jadwiga, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo grożące jej życiu, nie zezwoliła na to, dając odpowiedź, że już dawno porzuciła wszelkie okazałości światowe, a teraz w tak ważnej chwili, jako pokorna służebnica pańska, Bogu tylko najwyższemu w opiekę się oddaje. W roku 1399, porodziła córkę, która w kościele katedralnym krakowskim przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego ochrzczona, otrzymała dwa imiona Elżbiety i Bonifacyi. Ale we trzy dni dziecko umarło, a w krótkim czasie i matka coraz bardziej słabnąć, zakończyła chwalebny żywot w zamku krakowskim, mając lat dwadzieścia dziewięć. Ciało jej pogrzebione zostało w kościele katedralnym po lewej stronie wielkiego ołtarza. — Naród polski opłakiwał jej zgon przedwczesny, i uwielbiał cnoty, którymi słynęła, a zwłaszcza jej pobożność, łagodność, miłosierdzie dla biednych i nieszczęśliwych, oraz inne czyny chrześcijańskie, którymi tak świetnie odznaczyła pielgrzymkę swego krótkiego żywota na ziemi.

§. 10.

Dalszy ciąg spraw tak politycznych jako i religijnych pod rządami Władysława Jagiełły.

Po zgonie królowej Jadwigi, Władysław Jagiełło był tego przekonania, iż się nie zdoła utrzymać przy koronie polskiej, i dlatego zamyślał wyjechać do Litwy: ale te jego obawy uspokoił polacy. Jagiełło zatem dla nabycia tem pewniejszego prawa do tronu polskiego, pojął w małżeństwo Annę, córkę hrabiego cylijskiego a wnuczkę Kazimierza Wielkiego, i począł myśleć o wykonaniu ostatniej woli swej zmarłej żony Jadwigi względem akademii krakowskiej. Za klejnoty przez nią przekazane, zakupił dom na ulicy świętej Anny, i w roku 1400, przeniósł akademię ze wsi Bawół do miasta. Piotr Wysz biskup krakowski, dawny rektor tej akademii, wobec króla oraz wojewodów, kasztelanów i biskupów: Mikołaja Ku-

rowskiego włocławskiego i Alberta Jastrzębca poznańskiego, jako kanclerz akademii, na mocy przywileju papieskiego, wstąpił na katedrę i rozpoczął pierwszą prelekcję prawa kanonicznego. Rektorem akademii mianowany został Stanisław ze Szkalmierza doktor prawa, wychowany w akademii pragskiej, dokąd go zmarła królowa Jadwiga wysłała. Polska połączona teraz z Litwą węzłami jedności, mogła śmiało stawić czoło zewnętrznym nieprzyjaciołom, a mianowicie krzyżakom, którzy korzystając z niezgód wszczętych pomiędzy synami Olgierda. Żmudź sobie przywłaszczyli. W roku 1396, Władysław książę opolski dał był w zastaw krzyżakom ziemię Dobrzyńską; polacy ustanowivszy wielki podatek, tę krainę wykupili, ale krzyżacy weale na tem nie przestali, lecz postanowili zgniebić tak Polskę jako i Litwę, by w tych krajach panowanie giermanizmu rozszerzyć. Po wstąpieniu na tron Władysława Jagiełły, sprawa litewska stała się sprawą polską, i wojna nieuchronna na śmierć lub życie przybierała coraz to groźniejszy charakter. Obie strony gotowały się do niej z wielką zaciętością.

W r. 1416 wojska polskie poczęły się zbliżać ku ziemi pruskiej. Król Jagiełło postępując za swemi zastępami, przybył wraz z Witoldem do miasta Czerwińska, a jako pobożny monarcha odbywał uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w starożytnym kościele księży norbertanów. Po skończonem nabożeństwie, Jakub biskup płocki miał przemowę do całego zebranego wojska w języku polskim, wykazując dowodnie, że obecna wojna przeciw krzyżakom jest wojną jak najsprawiedliwszą. — Wymowa gruntowna i przekonująca, dodała niesłychanej odwagi całemu wojsku, które przed pamiętną w dziejach naszych bitwą grundwaldzką, śpiewało pieśń Bogarodzica. Wodzem całego wojska był Zyndran Maszkowski, miecznik krakowski. Król Jagiełło przed samą bitwą modlił się gorąco, tak, że go aż przestrzegać musiano, iż czas jest rozpocząć walkę, gdyż nieprzyjaciół czeka gotowy. Kiedy wrzał bój zajadły, król zapędziwszy się daleko za nieprzyjacielem, o mało że sam nie uległ razem śmiertelnym. Pewny Niemiec z wojska krzyżackiego imieniem Dyppold Kikrzyć, rozpoznawszy go zdaleka, podsunął się ku niemu, i godził wprost swoją kopiją na jego osobę. Wtem Zbigniew Oleśnicki, młodzieniec przy boku króla stojący, trzymając w ręku kawałek drzewca od włóczni, uderzył nim nacierającego Niemca tak silnie, że go na ziemię powalił, i tym sposobem życie królowi ura-

tował. Nie chciał jednak Zbigniew za ten czyn bohaterski przyjąć żadnej honorowej oznaki, dając odpowiedź, że do stanu duchownego wstąpić zamysła. Na co rzekł mu Jagiełło: Zbigniewie, najlepszą część sobie obrałeś; daję ci jednak me królewskie słowo, iż będę się starał wynagrodzić twój czyn bohaterski, i wywyższę cię do biskupiej godności ¹⁾.

To świetne zwycięstwo nad krzyżakami, odniesione pomiędzy Grundwaldem i Tanenbergiem, gdzie poległ i sam wielki mistrz Ulryk Jungingen, oraz drugie odniesione pod Koronowem, chociaż znakomicie przytarły dumę krzyżackiego zakonu, to jednak nie przyniosły takich korzyści dla Polski, jakich się spodziewać wypadało; a Żmudź zaledwo w roku 1422 Polsce zwróconą została. Na podziękowanie Bogu za pomyślność oręża polskiego, król Jagiełło założył w Lublinie klasztor Brygitek, a biskupstwo chełmskie podniósł i uposażył. Po bitwie grundwaldzkiej, wysłał Jagiełło poselstwo do Rzymu, do Jana XXIII papieża, następcy Aleksandra V, z darami znakomitej wartości, oraz z przyrzeczeniem posłuszeństwa. Poselstwo to składali: Laskary z Gosławic proboszcz włocławski, Marcin z Wrocimowic chorąży krakowski; i Zbigniew Oleśnicki sekretarz królewski. Delegaci polscy przyjęci w Rzymie z wielką okazałością, żądali od Jana XXIII papieża uznania tych czterech przedstawień: najprzód, aby ojciec święty uznał wojnę z krzyżakami za sprawiedliwą; następnie, aby zabrane rzeczy w kościołach pruskich, król mógł dowolnie rozdać kościołom polskim; dalej, aby papież na wojnę przeciwko tatarom udzielił zasiłków; nakoniec, aby stolica apostolska potwierdziła odpusty, które kościół Panny Maryi w Sandomierzu od dawnych czasów, na pamiątkę rzezi tatarskiej, w dniu drugim miesiąca czerwca obchodzi. Jan XXIII zezwolił na powyższe żądania królewskie, z wyjątkiem zasiłków na wyprawę tatarską, z przyczyny jak mówił, że sam potrzebuje pieniędzy na wojnę z Ładysławem królem neapolitańskim.

¹⁾ Długosz libr. XI, pag. 259. At ego si vixero, ad pontificale culmen te promovere, praemiaturus tuum opus, non intermittam.

§. 11.

Spory Władysława Jagiełły z duchowieństwem.

Pomimo przywiązania do religii, pomimo pobożności jaką się król Jagiełło odznaczał, oraz pomimo szacunku dla stanu duchownego, jaki zawsze okazywał, nie obeszło się jednak za jego panowania bez pewnych sporów w hierarchii kościoła polskiego. Rzeczone spory nietylę pochodziły z winy królewskiej, jako raczej z przyczyny intryg tych osób, które go otaczały. Jeszcze w r. 1389 po śmierci Bodzanty, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jan Kropidło, biskup wrocławski, z rodu książąt opolskich, bez zezwolenia króla i kapituły, jedynie za wolą Bonifacego IX papieża, chciał się koniecznie wdrzeć na tę archikatedrę: król obrażony takim postępowaniem, nie zezwolił na to i Kropidło zrzekłszy się pierwiej biskupstwa wrocławskiego, teraz do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nie dopuszczony, musiał Polskę opuścić, i na Pomorzu szukać schronienia u krzyżaków, gdzie uzyskał szczupłe biskupstwo kamińskie, ofiarowane mu przez Bonifacego IX. Przesiedziawszy na niem lat cztery, w roku 1402, za pomocą swych krewnych książąt opolskich, przejednał gniew królewski i do posiadania biskupstwa wrocławskiego powrócił¹⁾.

Inny spór wywiązał się w roku 1412, kiedy król z namowy Alberta Jastrzębca, biskupa poznańskiego, usunął Piotra Wysza z katedry krakowskiej, jako osłabionego na umyśle, i przeniósł go na katedrę poznańską, a biskupstwo krakowskie oddał temuż Albertowi. Wprawdzie Jan XXIII papież na tę przemianę zezwolił, jednakże wszyscy sarkali na niesprawiedliwość wyrządzoną Wyszo-

¹⁾ W katalogu biskupów wrocławskich, w ten sposób przedstawiony est charakter Jana Kropidły: *Vir crapulae et rebus mundanis atque ille, jeebrosis deditus, faceciis quoque et dicteriis, jocos et risus excitantibus refertus.*

wi ¹⁾, bo skoroby miał umysł osłabiony, toby i poznańskim biskupem być nie mógł. Zaniesione w tym względzie prośby do króla były bezskuteczne, i Piotr Wysz musiał ze łzami w oczach Kraków opuścić. Niejaki Mroczek, jego krewny, odgrażał się zemstą przeciwko Jastrzębcowi, a nawet ojcowie na koncyljum konstancyjskiem zebrani, byliby niezawodnie Piotra Wysza na biskupstwo krakowskie przywrócili, gdyby śmierć nie była przecięła pasma jego żywota. Żałował swego niesprawiedliwego postępu Władysław Jagiełło, i kiedy był w Poznaniu, na klęczkach prosił Wysza o przebaczenie, które chętnie od niego otrzymał, zwłaszcza, że to wiadomem było powszechnie, iż cała wina nie tyle na nim, ile na jego doradcach ciążyła.

Ważniejszy jeszcze spór miał Władysław Jagiełło ze Zbigniewem, biskupem krakowskim, do którego dała powód okoliczność następująca. Kiedy około roku 1431, Krzyżacy ziemię dobrzyńską i kujawską niszczyli, naówczas, mnóstwo osób, przywiedzionych do nędzy i ubóstwa, udało się do króla, aby raczył ich niedoli zaradzić. Władysław, jako monarcha litościwego serca, kazał im zaraz dać pieniędzy ze skarbu lub powydzielać cząstki z dóbr królewskich; ale to nie wystarczało, bo król dawno już był dobra królewskie w znacznej części rozdarował. Aby więc temu zaradzić, wziął się teraz do majątków duchownych; nie tknął jednak dóbr Zbigniewa biskupa krakowskiego, z obawy, aby gniewu jego na siebie nie ściągnąć. To rozporządzenie królewskie zdawało się duchowieństwu polskiemu bardzo uciążliwe, przeto Albert Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński i Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wzięwszy z sobą kilku członków z kapituły, udali się do Lwowa, gdzie podówczas król Władysław przebywał, aby go odwieść od tego kroku. Skoro arcybiskup nie mógł wyjednać, ani Władysława Jagiełłę do zwrotu wsi nakłonić, naówczas Zbigniew Oleśnicki w ostrych wyrazach począł królowi robić wyrzuty, za to, że zbyt szafuje dobrami królewskimi, i że się nie opiekuje jak należy kościołami, klaszto-

¹⁾ Qui primus apud Polonos tam pestiferi exempli deponendi pontificis, et sibi succedendi author extitit, insignem ambitionis titulum occupaturus. Długosz. libr. XI. pag. 333.

rami, ale na nie różne uciążliwości nakłada ¹⁾. Król się tłumaczył, że to uczynił jedynie w celu dania pomocy tym, których zniszczył oręż nieprzyjacielski; ale Zbigniew począł mu dowodzić, że on sam przez swą opieszałość temu jest winien. Jagiełło obawiając się, aby jeszcze ostrzejszych wyrazów nie usłyszał zapytał biskupa: i w czemże przeciwko tobie przewiniłem, że mi takie czynisz wyrzuty? wszak-żem ani tobie, ani twemu kościołowi, żadnej wsi nie zabrał ²⁾. Nie dziw się królu, że się za drugimi ujmuję, rzekł biskup, bo niesprawiedliwość wspólnie i mnie także obchodzi. Bądź pewny, że gdybyś zajął dobra mego biskupstwa, to natychmiast rzuciłbym interdykt na te wszystkie miejsca, w którychbyś tylko przebywał. Zapewne, że za ostre były te wyrazy wyrzeczone do króla, jednakże Władysław Jagiełło sam uznał, że są sprawiedliwe, i że nie z żadnej niechęci osobistej, ale właśnie z prawdziwej życzliwości pochodzą. I dla tego nie tylko, że wielce Zbigniewa poważał, ale nawet przed zgonem dał mu najdroższą pamiątkę po swej pierwszej żonie Jadwidze, to jest pierścień, który przez całe życie na swym palcu nosił, i synów swoich w opiekę mu porucił.

§. 12.

Udział Duchowienstwa polskiego w sprawach kościoła, w czasie rozdzielenia pomiędzy papieżami (r. 1378 — 1414).

Wiadomo nam z dziejów kościoła powszechnego, że Klemens V papież, następca Bonifacego VIII i Benedykta XI, na żądanie Filipa Pięknego króla francuzkiego, przeniósł stolicę apostolską z Rzymu do Awinijonu, roku 1305. Po śmierci tego papieża, w roku 1314, jego następcy Jan XXII (r. 1316 — 1334), Benedykt XII (r. 1335

¹⁾ Monasteria et ecclesias non protegis, non ornas, sed gravas et spolias. Długosz libr. XI, pag. 99.

²⁾ Quatenus mea culpa, quod tam acerbis verbis a te carpor? cum tibi et ecclesiae tuae nec unam villam abstulerim. — Długosz libr. XI, pag. 599.

i 1342), Klemens VI (r. 1342 — 1352), Inocenty VI (r. 1352 — 1362), Urban V (r. 1362 — 1370) i Grzegorz XI (r. 1370 — 1378), ciągle w Awinionie przebywali. Lecz kiedy w roku 1378, Grzegorz XI przybył do Rzymu, i w tym mieście życie zakończył, naówczas, w kościele nastąpił smutny rozdział, który powszechnie nazywają wielką schizmą zachodnią. — Po obiorze bowiem Urbana VI, kardynałowie podzielili się na dwa stronnictwa, z których jedno pozostało wierne złożonej przysiędze Urbanowi VI, drugie znowu niepomne na swą przysięgę, obrało papieża Klemensa VII i udało się wraz z nim do Francji.

Większa część krajów chrześcijańskich, jako to: Niemcy, Węgry, Polska, Szwecya, Danija, Anglija i całe Włochy północne, uznały władzę Urbana VI; lecz Francya oraz niektóre inne kraje, ulegały Klemensowi VII. Tym sposobem, całe chrześcijaństwo podzieliło się jakby na dwa obozy. Następcy Urbana VI przebywający w Rzymie, byli: Bonifacy IX (r. 1389 — 1404), Inocenty VII (r. 1404 — 1406), i Grzegorz XII złożony z papieństwa naprzód na koncylium pizańskiem w roku 1409, a potem na konstancyjskiem w roku 1415. W Awinionie zaś mieszkali: Klemens VII (r. 1378 — 1394), i Benedykt XIII również z godności na koncylium pizańskiem i konstancyjskiem złożony. Pomiedzy tymi współzawodnikami toczyły się ciągle spory i zawiści wzajemne, w których narody katolickie a tem samem i Polska udział brać musiały. I tak: Inocenty VII, w roku 1405, wydał od siebie breve na ręce Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecając mu, ażeby zwołał synod prowincjonalny, tak z biskupów jako i opatów kościoła polskiego, w celu aby synod ten uznał prawy jego obiór na stolicę świętą, a potępił jego współzawodnika Klemensa VII mieszkającego w Awinionie ¹⁾.

¹⁾ Ubi et quando eidem tuae fraternitati expedire videbitur, ad proximam provincialem synodum per eandem fraternitatem tuam celebrandam, a te convocandi, venerabiles fratres nostros episcopos suffraganeos tuos, et dilectos filios electos Abbates, praepositos, et generaliter et specialiter injungendi et imponendi eis et cuilibet ipsorum, quae in favorem nostrum et romanae ecclesiae, ac etiam contra asserentes damnatae memoriae, Robertum olim Basilicae duodecem apostolorum presbyterum cardinalem, qui se Clementem VII ausu temerario nominare praesumpsit. — Vide Monum. eccl. pol. Theiner t. I, pag. 776.

W tak smutnem położeniu kościoła, kardynałowie pragnąc położyć koniec temu rozdzieleniu, zwołali w roku 1408, koncylium powszechne do Pizy. Z pomiędzy posłów polskich przybyli do tego miasta: Piotr Wysz biskup krakowski i Jan biskup lubuski, oraz prokuratorowie biskupów: Alberta poznańskiego, Jakuba płockiego, Wacława wrocławskiego i Arnolda chełmińskiego. Znajdowali się tam jeszcze delegaci od akademii krakowskiej, od kapituły płockiej, tudzież Iścisław opat tyniecki. Wiadome nam są postanowienia na tem koncylium wydane, mocą których tak Benedykt XIII jako i Grzegorz XII od rządów kościoła usunięci zostali, a wyniesiono na stolicę Apostolską Piotra de Candia, biskupa medyolańskiego, pod imieniem Aleksander V. Po ukończeniu obrad synodalnych, przybył do Władysława Jagiełły do Niepołomic Mikołaj de Volavia z listami od kardynałów, i z prośbą od synodu pizańskiego, ażeby król wraz z całym narodem polskim, wypowiedział posłuszeństwo Grzegorzowi XII, przy którym stał dotąd, a uznał papieżem Aleksandra V, na temże koncylium prawnie na tę najwyższą godność wyniesionego. Chociaż Jagiełło doznawał wielkiej przychylności ze strony Grzegorza XII, to jednakże pragnąc się przyczynić do przywrócenia jedności w kościele, chętnie się skłonił na stronę Aleksandra, z którym nawet łączyła go osobista dawniejsza znajomość, pochodząca jeszcze od owych czasów, kiedy ten papież jako legat stolicy świętej zwiedzał kraje ruskie, i z Jagiełłą księciem litewskim w stanie pogańskim jeszcze będącym, ściśle zawarł stosunki ¹⁾.

Lecz i po obiorze Aleksandra V, jedność w kościele przywróconą nie była, gdyż ani Grzegorz XII, ani Benedykt XIII, uznać go nie chcieli. Niedługo też zakończył życie Aleksander V, a w jego miejsce obrany został Jan XXIII, i znowu było aż trzech, którzy się mieli za papieży, to jest: rzeczony Jan XXIII, oraz Grzegorz XII i Benedykt XIII. Jan XXIII za staraniem cesarza Zygmunta, postanowił zwołać nowe koncylium powszechne, i o tem zawiadomił biskupów świata katolickiego. W liście jaki pisał w tym celu do Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, tak się wyraża: prosi-

¹⁾ Długosz libr. X, pag. 207. Erat insuper Alexandro quinto jam inde ab eo tempore, dum in minoribus agens, terras Russiae visitaret, familiaritas contracta cum Vladislao rege Poloniae, adhuc in gentilitatis errore constituto.

my cię, abyś osobiście przybył na koncylijum wraz ze swymi sufraganami, opatami i prałatami ¹⁾. Nieco później Jan XXIII oznajmił Wilhelmowi biskupowi Lauzanny, swemu nuncyuszowi w Królestwie polskiem, aby powiadomił tak duchownych jako i świeckich tegoż królestwa, iż koncylijum powszechne odbywać się będzie w mieście Konstancyi ²⁾. Na toż koncylijum w roku 1414, przez króla Władysława Jagiełłę wysłani zostali: Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, Jan Kropidło biskup włocławski, Jakób z Kurdwanowa biskup płocki, i Andrzej Laskary nowo obrany biskup poznański. Ze stanu zaś świeckiego: Janusz z Tuliszkowa kasztelan kaliski i Zawisza Czarny z Garbowa. Świetne było to poselstwo, któremu co do wspaniałości, przez cały ciąg obrad synodalnych, żaden inny naród nie dorównał ³⁾. Cesarz Zygmunt, który głównie nad zebraniem tego synodu pracował, udając się w roku 1416 do Paryża, w celu pojednania królów francuzkiego i angielskiego, toczących z sobą ustawiczną wojnę, wziął z sobą za towarzyszków Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, wraz z Januszem kasztelanem kaliskim i Zawiszą Czarnym. Arcybiskup gnieźnieński po przybyciu do Paryża, zaprosił na wspaniałą ucztę członków akademii paryżkiej. W czasie uczty, profesorowie tego uniwersytetu pokazali mu jakieś pismo satyryczne, pełne pocisków i obelg na króla polskiego, którego autorem był Jan Falkenberg dominikan, namówiony do tego i przekupiony przez krzyżaków, jako nieprzyjaciół Polski i króla, za to, że ich dumę ciężko pod Grundwaldem upokorzył. Arcybiskup przywiózł z sobą ten paszkwil do Konstancyi, i następnie wytoczył skargę przeciwko Falkenbergowi przytomnemu na koncylijum. Kardynałowie i biskupi odczytawszy to pismo, uznali je za potwarecze i heretyckie, i Falkenberga na wieczne więzienie skazali.

¹⁾ *Fraternitatem tuam requirimus et hortamur in Domino, quatenus ad dictum concilium personaliter te conferas cum venerabilibus fratribus coepiscopis suffraganeis tuis eorumque capitulis, nec non dilectis filiis abbatibus utrisque ecclesiarum et monasteriorum prelatiis.* Dat. Romae apud S. Petrum V nonus Martii pont. anno tertio. Theiner t. II, pag. 7.

²⁾ *Dat. Bononiae, Idus Julii, anno quinto.* Theiner t. II, pag. 14.

³⁾ *Splendidum tenebat in concilio Constanciensi statum inter pontifices orbis Christiani, qui illuc in magna multitudine confluxerant, sed neque inter cardinales habens secundum.*

Każdy z obecnych kardynałów ten wyrok zatwierdził, na mocy którego Falkenberg do więzienia wtrącony, został w niem przez cały ciąg obrad synodalnych ¹⁾ Szczególniej zaś kardynał Franciszek Florentinus surowo skarcił potwarce.

Niedługo potem, wysłane zostało drugie poselstwo od Władysława Jagiełły i Witolda do Konstancyi, złożone z nowo nawróconych żmudzinów, z prośbą, aby nadal krzyżacy nie trapiłi tej krainy świeżo do wiary nawróconej. To poselstwo prosiło także o założenie katedry biskupiej na Żmudzi, i prośbie ich stało się zadosyć. Wysłane jeszcze zostało trzecie poselstwo od króla do Konstancyi, w roku 1417, które odbywał Andrzej z Kokorzyna, z przyczyny następującej. Po śmierci swej drugiej żony Anny, postanowił był Jagiełło zawrzeć po raz trzeci związek małżeński z Elżbietą Granowską z domu Pilecką; że zaś matka Elżbiety była chrześną matką królewską, przeto potrzebną była w tym razie dyspensa od powinowactwa duchownego. Koncyljum udzieliło królowi żadaną dyspensę, z tym jednak warunkiem, aby po śmierci trzeciej małżonki, już się więcej nie żenił ²⁾. Po zawartem małżeństwie, nowa królowa ukoronowaną została w Krakowie przez Jana Rzeszowskiego, arcybiskupa lwowskiego.

Mikołaj Trąba, arcybiskup gnieźnieński znajdujący się podówczas na koncyljum w Konstancyi, obawiając się, aby na przyszłość ten zwyczaj się nie upowszechnił, przez coby katedra gnieźnieńska w swoich prawach i przywilejach ponieść mogła uszczerbek, wyjechał od zgromadzonych ojców, tak dla siebie jako i dla swych następców, tytuł prymasa całego królestwa polskiego ³⁾.

¹⁾ Długosz libr. XI, pag. 376. Quem Nicolaus archiepiscopus gnesnensis accipiens, in concilium Constanciense detulit, et Joannem Falkenberg ejus authorem, tunc in concilio presentem, regis et regni nomine convenit. Posito autem libello hujusmodi ad examen concilii, synodus sacra multis erroribus complectum comperiens, praedictum libellum ut falsum et erroneum, Joannem vero Falkenberg ejus authorem ut haereticum, per definitivam sententiam damnavit, et perpetuis deputavit carceribus.

²⁾ Długosz libr. XI, pag. 382. Elisabeth mortua, fas non foret regi alteram superducere.

³⁾ Długosz libr. XI, pag. 382. Concilii Constanciensis solemni privilegio et decreto, primatem se polonicae ecclesiae declarari obtinuit.

Powiedzieliśmy wyżej, iż na tem koncyljum, tak Benedykt XIII jako i Jan XXIII z godności papieskiej złożeni zostali, a kiedy Grzegorz XII sam ją złożył dobrowolnie, naówczas wspólnemi głosami jednomyślnie, na katedrę świętego Piotra wyniesionym został kardynał Otto Kolumna, pod imieniem Marcin V. Długosz wspomina, że Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, miał także liczne głosy za sobą do papiestwa, lecz sam dobrowolnie pierwszeństwa Marcinowi V ustąpił. Papież ten, przed zakończeniem obrad synodalnych, wydał dwie bulle do Polski, przez które udzielił tytułu jeneralnych wikaryuszów tak Władysławowi Jagielle ¹⁾ jak i Witoldowi ²⁾, w rzeczach doczesnych, nad kościołami polskimi, litewskimi i ruskimi.

Z tem wszystkiem jednak powstały na tymże synodzie pewne nieporozumienia i zająścia, pomiędzy nowo obranym papieżem Marcinem V, a pomiędzy posłami polskimi, z przyczyny, iż nie chciał przyjąć w zupełności wyroku wydanego przeciwko Falkenbergowi, chociaż go sam jako kardynał przed swym obiorem na papieża podpisał ³⁾. Posłowie polscy uskarżali się na to, a nawet poczęli się odwoływać od decyzji papieżkiej do przyszłego koncyljum zapowie-

¹⁾ Personam tuam, in regno Poloniae et ceteris partibus, tuo regali dominio suppositis, ac in terris et locis scismaticis Russiae, et pro conversione infidelium quorumcunque ad cultum praefatae fidei, et maxime ac praesertim in Magna Novogroda et Plisscow civitatibus et earum dominiis Russiae, quo ad vitam duxeris in humanis, eadem serenitate tua tam in nostra ac successorum nostrorum Romanorum pontificum canonice intrantium, et ejusdem ecclesiae fidelitate, devotione et obedientia permamente, cum jurisdictione, potestate et officio, oneribus et honoribus aliis vicariis in temporalibus in civitatibus et partibus praedictis, hactenus per sedem apostolicam deputatis, in eisdem temporalibus, auctoritate apostolica tenore praesentium generalem vicarium ordinamus. Datum Constantiae, tertio Idus Maji pont. anno primo.

²⁾ Pro tutela et incremento orthodoxae fidei et conversione infidelium quorumcunque ad ovile dominicum, nec non unione orientalis ecclesiae ad veritatem et integritatem catholicae et apostolicae sacro sanctae et universalis ecclesiae. Dat. Constantiae III Idus Maji pont. anno primo.

³⁾ Długosz libr. XI, pag. 380. Instantibus siquidem oratoribus Vladislai regis Poloniae, ut sententiae concilii suam confirmationem addiceret, nullatenus ad illius confirmationem simpliciter poterat persuaderi, quamvis existens cardinalis, se ei manu propria subscripserit.

dzianego w Pawii, i o mało, że z tego powodu do zaburzeń nie przyszło. Ojcowie obecni na koncylium, obawiając się nowego rozdrożenia, usiłowali pogodzić zwaśnione strony, i nakłaniali papieża aby potwierdził wyrok na Falkenberga wydany. Wreszcie przystał Marcin na żądania polaków, i ugoda serdeczna z tego powodu, jak mówi Długosz, obydwom stronom łązy radości wycisnęła ¹⁾. Późem papież wziął z sobą Falkenberga, i trzymał go przez lat kilka w Rzymie, i dopiero kiedy tenże swą satyrę odwołał, za zezwoleniem króla Jagiełły na wolność wypuszczonym został. Złośliwy a kłótniwy ten mnich dominikański, począł znowu rzucać jadowite pociski przeciwko krzyżakom za to, że go według danego przyrzeczenia, dostatecznie nie wynagrodzili. W lat kilka potem, powracając z koncylium bazylejskiego, zakończył swój żywot w Lignicy na Szląsku.

§. 13.

Udział duchowieństwa polskiego w sporach pomiędzy Eugerijuszem IV papieżem, a ojcami bazylejskimi.

Według uchwały na koncylium konstancyeńskiem wydanej, Marcin V papież zwołał synod do Pawii, który wkrótce przeniesionym został do Sienny, a po niejakej przerwie rozpoczął się w mieście Bazylei, w roku 1431. Po śmierci Marcina V, Eugenijusz IV jego następca, zawiesił obrady tego synodu, przyrzekłszy, iż za ośmnaście miesięcy zwoła nowe koncylium do Bononii, lub do innego miasta. Ale ojcowie w Bazylei zebrani przystać na to nie chcieli, i stąd wywiązał się spór pomiędzy nimi a papieżem. W roku 1432, przybyli posłowie i mówcy przez toż koncylium wysłani do Władysława Jagiełły bawiącego podówczas w mieście Sandomierzu. Z pomiędzy nich znakomitsi byli: Jan biskup parmeński, Wilhelm karmelita prowincyał Lombardy i Antoni de Beruntis doktor de-

¹⁾ Ut reconciliatio ipsa, et Martino papae et regni legatis, lachrymas excuteret. Długosz libr. XI, pag. 387.

kretów i radca Amadeusza księcia Sabaudyi. Przyjęci z wielką okazałością w kościele kolegijskim Panny Maryi w Sandomierzu, wobec króla i królowej Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły, oraz Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, po odbytem nabożeństwie wyłożyli imieniem ojców bazylejskich cel swego poselstwa. Jan biskup parmeński rozpoczął temi słowami swą mowę: Czas już jest, ażebyśmy się ze snu przebudzili, teraz bowiem bliższe jest zbawienie, niż gdyśmy uwierzyli ¹⁾. Następnie rozprawał o powadze koncylium bazylejskiego, dowodząc, że jego władza pochodzi od samego Chrystusa, oraz że jest poparte uchwałami synodu konstancyjskiego i dekrétami dwóch papieży, Marcina V i Eugenijusza IV. Przytem, usiłował zbić wszystkie te powody, dla których papież chce też koncylium rozwiązać. W końcu żądał, aby król Władysław wzmocnił ten synod swoją powagą i posłał swych delegatów do Bazylei, gdzie pomiędzy innemi traktowana będzie sprawa dotycząca pojednania hussytów z kościołem katolickim. Ci posłowie, namawiali także króla polskiego do zgody z krzyżakami, przyrzekając, że koncylium szczerze się zajmie tą sprawą. Na to wszystko dana im była odpowiedź, że polacy przekładają zawsze pokój nad wojnę, i sami dali tego dowód oczywisty, dochowując zawsze umówionych z nimi warunków, a których zakon nigdy nie dotrzymał.— Co do wysłania delegatów do Bazylei, odpowiedziano im, że dopiero po wspólnem naradzeniu się z duchowieństwem, nastąpić to może. Po takowej naradzie, wysłani zostali do Bazylei, roku 1433, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, Stanisław biskup poznański, Jan Koniecpolski kanclerz królestwa, Mikołaj Lasocki dziekan krakowski, Jan Lutek z Brzezia kanonik gnieźnieński, Mikołaj Kozłowski profesor teologii i Dersław z Borzymowa archidyakon krakowski.

Kiedy już znajdowali się w podróży, doszła ich wiadomość o śmierci króla Władysława. Naówczas Zbigniew Oleśnicki i Jan z Koniecpola wrócili do kraju, gdyż obecność ich była tu bardzo potrzebna; inni posłowie udali się w dalszą podróż do Bazylei.

¹⁾ Hora est jam nos de somno surgere, nunc est enim propior salus, quam cum credidimus.

§. 14.

Zgon króla Władysława Jagiełły. Jego przymioty.

Wszystkimi swemi czynami w całym swem życiu, król Władysław Jagiełło udowodnił, iż nie powierzchownie ale ze szczerego przekonania został chrześcijaninem. Był też dobrym katolikiem i dobrym królem, zajmującym się troskliwie szczęściem swoich poddanych. Poczciwość, szczerłość, prostota i pobożność, odznaczały jego charakter duszy. Mszy świętej codziennie słuchał, chociaż w spóźnionej porze, z powodu, że długo sypiać lubił. Posty zachowywał, a piątki suszył o chlebie i wodzie. Spowiadał się cztery razy do roku póki żyła pierwsza jego żona Jadwiga, po której śmierci, tylko dwa razy to czynił ¹⁾. Odwiedzał pieszo miejsca święte, a zwłaszcza też drzewo krzyża świętego na Łysej Górze. Widziano go nieraz w czasie bitwy z nieprzyjacielem klęczącego na kolanach przed ukrzyżowanym Zbawicielem. W każdej podróży woził z sobą ołtarz i mszy świętej słuchał. Był życzliwym dla duchowieństwa, a urazy łatwo przebaczał. W każdy wielki czwartek umywał nogi dwunastu ubogim, dając następnie każdemu z nich suknie i pieniądze. W późnej starości, kiedy już miał wzrok osłabiony, i nie mógł dojrzeć jak po konsekracyi ciało pańskie było podnoszone, prosił kapłanów, aby mu je bliżej pokazywali ²⁾. Oprócz kościołów ufundowanych przez niego w Litwie, założył jeszcze kościół w Poznaniu dla Karmelitów, w Nowym Sączu dla Norbertanów, oraz piękną kaplicę na zamku lubelskim. To wszystko dowodzi, iż chociaż temu monarsze brakowało wyższego ukształcenia umysłowego, to jednak jego dusza przejęta była głęboką wiarą i szczerą pobożnością. Zwłoki królewskie,

¹⁾ Długosz pag. 656. Im festis paschae, pentecostes, Assumptionis Mariae Virginis, et Nativitatis Domini, sacratissimo eucharistiae sacramento procurabatur.

²⁾ Miechovita pag. 289. Sub anno 1432. Ideo sacerdos ad eum conversus, corpus Christi, oculis ut videret, approximabat.

gdy życie zakończył. przeniesione zostały do Krakowa, i obrzęd pogrzebowy odbył się w katedrze krakowskiej, wobec dwóch synów królewskich Władysława i Kazimierza, matki ich Zofii, oraz wielkiego mnóstwa zebranego ludu. Wielką mszę celebrował Albert Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, a mowę pogrzebową w języku polskim powiedział magister Paweł z Zatora, który w niej wszystkie pobożne czyny zmarłego króla wyliczył. Nawet ojcowie na synodzie bazylejskim, staraniem i kosztem Stanisława biskupa poznańskiego tam obecnego, wspomniały za zmarłego króla polskiego odbyli egzekwije.



ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDAMI KRÓLÓW WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA (ROKU 1434 — 1444), KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA (ROKU 1447 — 1492), JANA OLBRACHTA (ROKU 1492 — 1501) I ALEKSANDRA (ROKU 1501 — 1506).

§. 15.

Dalszy ciąg sporów pomiędzy papieżem Eugenijuszem IV, a synodem bazylejskim, wywiera wpływ i na Polskę.

Władysław Jagiełło umierając zostawił dwóch synów z czwartej swej żony Zofii, księżniczki ruskiej: Władysława III zwanego Warneńczykiem i Kazimierza. Za silną opieką Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, dziesięcioletni dopiero Władysław utrzymał się na tronie, i w Krakowie przez Alberta Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności biskupów: Zbigniewa krakowskiego, Władysława włocławskiego, Stanisława płockiego i Jana chełmskiego, ukoronowanym został. Przez cały ciąg dziesięcioletnich rządów tego młodego monarchy w Polsce a pięcioletnich w Węgrzech, toczyły się spory pomiędzy papieżem Eugenijuszem IV a ojcami w Bazylei na synodzie zgromadzonymi, które w końcu doszły aż do tego stopnia, że bazylejczycy poważyli się złożyć z godności tego papieża, a obrali Amadeusza księcia Sabaudyi pod imieniem Feliksa V. Narody katolickie, lękając się odnowienia schizmy, która nie-

dawno na koncylium konstancyńskim i to z wielkiem wysileniem zakończoną została, były po większej części neutralnemi względem obydwóch papieży, a zwłaszcza też Francya i Niemcy. Tak Eugenijusz IV, jako i Feliks V wraz z synodem bazylejskim, w celu zjednania sobie posłuszeństwa wysyłali do różnych krajów swoich legatów. W roku 1442, przybył do Polski ze strony Eugenijusza kardynał Julijan Cezaryni, z żądaniem, aby Władysław III król polski i węgierski, uznał zupełne posłuszeństwo temuż Eugenijuszowi, oraz z prośbą, aby polacy i węgry wzięli się do broni przeciwko turkom. Koncylium bazylejskie przysłało znowu ze swej strony Aleksandra kardynała patryarchę akwilejskiego, biskupa Trydentu, wiodącego ród z książąt mazowieckich, który nakłaniał Polaków na stronę Feliksa V.

W Węgrzech przemogła strona Eugenijusza IV, w Polsce przechylono się więcej na stronę Feliksa V, którego silnie popierała akademija krakowska. Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, pasterz najwięcej powagi i znaczenia w kraju mający, chociaż od obydwóch papieży był zaszczyconym purpurą kardynalską, jednakże nie używał tej godności, by tym sposobem nie zdawał się rozdwojenia popierać. Synod bazylejski, w roku 1443, zrobił go nawet swoim legatem a latere na rok jeden. Gdy tak toczyły się ciągle spory pomiędzy papieżem a ojcami bazylejskiemi, Eugenijusz IV w roku 1437 przeniósł obrady synodalne do Ferrary, a potem do Florencyi. Na tym synodzie dokonane zostało wielkie dzieło, bo zjednoczenie rozdzielonych kościołów wschodniego i zachodniego zwane uniją Florencką, o której nieco później obszerniej powiemy; a teraz zwróćmy uwagę naszą na wschód, z którego wyrojone ludy mahometańskie, jakby gwałtowny uragan, rzuciły się na zagładę chrześcijaństwa, za którego obronę, Polska przez długie wieki po bohatersku walczyła.

§. 16.

**Wojna z turekami. Klęska wojsk chrześcijańskich pod Warną
(roku 1444).**

Kraje zwane Turkestanem lub Turkmanistanem, były pierwiastkową turekóws siedzibą. Około ósmego wieku, arabowie ujarzмили kilka plemion tureckich, i na wiarę mahometańską nawrócili. Odtąd turecy byli sprzymierzeńcami kalifów arabskich. Pierwszym założycielem monarchii tureckiej był Osman albo Ottoman (roku 1299 — 1326), od którego przyszłe cesarstwo Ottomańskie zwąć się poczęło. Jego następca Orkan (roku 1326 — 1360), ustanowił janczarów, i wydarł grekom Brusę miasto leżące w Bitynii, które zrobił swoją stolicą. Amurat I jego syn (roku 1360 — 1389), zaraz w pierwszym roku swego panowania wszedł do Europy, zdobył na grekach Adrianopol i w nim stolicę założył. Książęta serbscy i bułgarscy, usiłowali bronić orężem swej niepodległości, ale bezskutecznie; albowiem przy Kossowem na głowę przez Amurata pobici zostali, a Lazarus książę serbski poległ na placu boju r. 1389. Jeden z wiernych jego dworzan, przejęty boleścią na widok śmierci swojego pana, postanowił zemścić się na Amuracie i przybywszy do jego obozu własną ręką go zabił.

Po Amuracie objął rządy Bajazet I, jego syn (roku 1389 — 1402). Już podówczas cesarstwo greckie doszło było do tego stopnia słabości i poniżenia, że Andronik i Emanuel Paleologowie, kłóćąc się między sobą o tron, udawali się pod opiekę tego sułtana, który rozporządzał ich losem według swej woli. — Bajazet podbił Bułgaryę, spustoszył Albanię i Bosnię, i coraz bardziej zagrażał nie tylko samemu Konstantynopolowi, ale nawet całej chrześcijańskiej Europie. Zygmunt król węgierski, który potem został cesarzem niemieckim, wzywał pomocy książąt chrześcijańskich, w celu odparcia tak strasznego nieprzyjaciela, który się odgrążał, że niedługo jego koń będzie jadł owies w Rzymie na ołtarzu świętego Piotra. — Znaczna liczba francuzów pośpieszyła nad brzegi Dunaju i połą-

czyła się z wojskami Zygmunta pod murami miasta Nikopolis. Ale sułtan turecki rozbił do szczytu wojska chrześcijańskie, w r. 1396. Sam Zygmunt za ledwie z życiem uciekł z placu boju, a jeńcy zabrani przez Turków w niewolę, z rozkazu srogięgo Bajazeta pozabijani zostali, znakomitszych tylko z pomiędzy nich do Bitynii odesłano, spodziewając się wielkiego za nich okupu.

Wiadomość o tej klęsce trwogą przejęła całą Europę, której nowy zalew muzułmański oczywistą zgubą zagrażał. — Wido czna ręka Wszechmocnego ocaliła ją od tego nieszczęścia, albowiem w tymże samym czasie srogi Tamerlan władca Turków Seldżuków, wydawszy wojnę Bajazetowi, pokonał go na równinach Ancyry, w r. 1401, a pojmwawszy go w niewolę, w klatce żelaznej obwozić rozkazał. Po śmierci Bajazeta, jego synowie podzielili się krajami przez ojca zdobytymi, ale Mahomet I, zgładziwszy swych braci, wszystkie zdobycze znowu w jedno połączył. Późem podbił zupełnie Bułgarów i część Albanii. Amurat II jego następca (1421 — 1451), zdobywszy Tessalonikę, zamienił kościoły chrześcijańskie na muzułmańskie meczety, a nawet począł najeżdżać ziemię Siedmiogrodzką, należącą do Węgier. Był cesarstwa greckiego już prawie dogorywał. Ówczesny cesarz Emanuel Paleolog wyszukiwał wszelkich sposobów do obrony i błagał o ratunek narody chrześcijańskie. Jego następca Jan Paleolog, połączył się nawet z kościołem łacińskim, by tym sposobem pomoc zachodu sobie zaskarbić. W takim położeniu rzeczy, Eugenijusz IV papież, wojnę świętą przeciwko Turkom ogłosił. Z boleścią serca słyszymy, odzywa się ojciec święty, jak Turcy opanowawszy Trację, Macedoniję, Illiryk, Epir, Bułgarię i prawie całą Albaniję, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw. Mężczyźni i niewiasty okuci w kajdany bez względu na stan, na wiek i na płeć, przedawani bywają przez Turków, jakby jakie podłe zwierzęta ¹⁾. Nie mają litości nawet nad małemi dziećmi, zabijają niemiłosiernie te niewinne ofiary, które nie znając jeszcze trwogi, uśmiechają się do swych zbójców, w ten czas, kiedy oni zadają im razy śmiertelne. Innych znowu zmuszają gwałtem do przyjęcia swej muzułmańskiej

¹⁾ Et ad augendam calamitatem, pater filium, filius patrem, vir uxorem, uxor virum venundari distrahique videt atque conspicit. Vide apud Rajnold sub anno 1442.

wiary ¹⁾. Kiedy o tych męczarniach słyszymy, niemożemy się wstrzymać od jęku i płaczu, boć to są ludzie jednej z nami natury i wiary, a przeto ich rany są jakby naszymi ranami ²⁾. Ale wygaś już był w Europie ów gorliwy zapał, który w poprzednich wiekach uzbrajał miliony rycerzy chrześcijańskich, idących odważnie na bój o odzyskanie grobu świętego. Francya i Anglija wyniszczone były wewnętrznymi wojnami, cesarz niemiecki również nie miał sił dostatecznych: sama tylko Polska i Węgry postanowiły stawić opór licznym zastępom tureckim. W tym celu wysłany został do Polski Julijan Cezaryni kardynał, aby młodego Władysława króla polskiego i węgierskiego do rozpoczęcia wojny z turkami zachęcać. Usiłowania jego odniosły pożądaný skutek, i w roku 1443, wojska chrześcijańskie przeprowiły się za Dunaj. — Jan Huniad Korwin ³⁾ wojewoda siedmiogrodzki, mąż dzielny i waleczny, podpora młodego króla, uderzył śmiało na nieprzyjaciela, i zmusił go do odwrotu. Z radością powitały polaków miasta bułgarskie, i wkrótce cały kraj aż po granice Macedonii z wojsk tureckich oczyszczonym został. Przytomny tej wyprawie Julijan Cezaryni, dodawał odwagi słowami religii, a król Władysław na czele swych najwaleczniejszych rycerzy, bił się jakby prosty żołnierz. Hunniad zabrał w niewolę wielu znakomitych Turków, a nawet i samego sułtańskiego szwagra. Papież Eugenijusz, oraz różni królowie chrześcijańscy, ślali swych posłów z powinszowaniem zwycięstwa. Uwiadomiono nawet cesarza greckiego Jana Paleologa, aby za wkroczeniem wojsk polskich do Tracji i Macedonii, natychmiast z drugiej strony na Turków uderzył. Amurat widząc jak wielka burza gromadzi się przeciw niemu, prosił o pokój, nawet pod uciążliwymi dla siebie warunkami; chciał tylko zostawić przy sobie Bułgaryę i Serbią; inne zaś zdobycze chrześcijanom powracał. Nareszcie stanął pokój w Segedynie na lat dziesięć.

¹⁾ Et ad impii Mahometi sectam, de sinu manibusque lacrimantium matrum extorquent, atque rapiunt. Bulla Eugenii IV apud Rajnaldum t. IX, pag. 413.

²⁾ Et quod praestantius est, eadem religione et fide nobis conjuncti, quidquid patiantur et nos pati possumus, vulnera eorum existimamus propria.

³⁾ Jego syn Maciej Korwin, został potem królem węgierskim i czeskim.

W czasie toczących się układów żądał poseł turecki, aby król polski wykonał przysięgę na dotrzymanie słowa przed Najświętszym Sakramentem, ale teolog Grzegorz z Sanoka oświadczył, iżby to było pośmiewiskiem dla niewiernych, którzy tej tajemnicy nie uznają. Przysiągł więc król na ewangeliję, a turcy na alkoran ¹⁾.

Po zawarciu traktatu, obrócił Amurat swoje siły na podbicie Karamanii i wojska swoje do Azji przeprowił.

Tymczasem nadszedł do Władysława list od kardynała Franciszka Alberta Condolmieri, stojącego z flotą chrześcijańską przy Dardanelach, w którym to liście donosi królowi, że teraz najlepsza jest pora do pokonania Turków. — Kiedy zaś Jan Paleolog cesarz grecki dowiedział się, że Amurat złożył godność sułtańską w ręce swego małoletniego syna Mahometa II, ożywiła go również nadzieja, że jeszcze cesarstwo wschodnie uratuje; błagał więc Eugenjusza papieża o pomoc, przyrzekając, iż wszelkiemi siłami będzie popierał uniję z kościołem rzymskim zawartą. Papież polecił Julijanowi Cezarini, aby zachęcał Polaków i Węgrów do zerwania zawartych z Turkami układów, i do dalszego prowadzenia wojny nakłaniał. Legat zatem począł przekładać, że traktat zawarty przynosi wielką szkodę kościołowi, a bardzo małą korzyść dla Węgier, i zachęcał do zerwania go, a dochowania poprzednich przyrzeczeń, danych papieżowi i cesarzowi greckiemu ²⁾. — Gdy zaś niektórzy z przytomnych mówili, że się nie godzi zrywać umowy uroczyscie poprzysiężonej, kardynał odpowiedział, że nie Chrystusowi Panu milszego być nie może nad odebranie prowincyj zajętych przez Turków, i nad zerwanie przymierza, które ze szkodą wiary i religii było zawarte. Ażeby zaś król i panowie Polscy nie mieli jakiego niepokoju w sumieniu, o to, że zawarli uroczyscie traktat z Turkami, takowy zrywają, legat uwolnił ich od przysięgi powagą pa-

¹⁾ *Cum autem ventum esset ad pacta firmanda, et turcae peterent, ut prolata in medium sacra eucharistia, Ladislaus juraret; hoc ne fieret, omnino restitit polonus quidam nomine Gregorius, postea episcopus Leopoliensis. Igitur rex super evangeliorum libro, turcae autem super alcorano jurarunt.* Fleury, *Hist. ecclesiastica*, tom 23, pag. 85.

²⁾ *Absque haesitatione alterum hoc foedus rescindite, ne infringatis primum quod illud, cum Eugenio pontifice maximo, Joanne Paleologo, cum graecis et italibus iniistis.* Fleury, *Hist. eccles.* t. 23, pag. 88.

pieską¹⁾. Wymowa kardynała przemogła, i na nowo wojna przeciwko turkom obwołaną została. Kiedy jednak wiadomość o tem doszła z Węgier do Polski, jakaś obawa i ponury smutek cały naród ogarnął. Chciano nawet koniecznie ściągnąć króla z Węgier do Polski, ale Władysław odpowiedział, że od przedsięwziętych zamiarów niczem się odwieść nie dozwoli: i w rzeczy samej rozpoczął pochód z wojskiem z Szegedyna przeciwko turkom, w miesiącu wrześniu, w roku 1444.

Tym razem jednak, mniejsze były siły królewskie, niż w roku zeszłym, bo nie więcej nad dwadzieścia tysięcy wynoszące. — Po przebyciu Dunaju, rozłożył Władysław swe wojska w Bulgarii, i począł postępować ku brzegom morza Czarnego. W tym czasie przybył do obozu polskiego Drakula gospodar wołoski, i przekonawszy się o małej liczbie wojsk chrześcijańskich, radził królowi, aby nie rozpoczynał wojny z turkami. Król polski nie dowierzał słowom Drakuli i kazał ruszyć dalej swoim zastępom. W przedniej straży szedł Huniad z węgry i wołochami, a za nim postępował król na czele polaków. — Wydano do turków manifest z oznajmieniem, iż im będzie dany wolny czas do opuszczenia Europy; inaczej zaś ulegną zupełnej zagładzie. Młody sułtan Mahomet, nie ufając swym siłom, posłał do ojca z prośbą, aby na ratunek zagrożonemu państwu przybywał. Amurat zatem zaczął zbierać ogromne siły w Azji, i nad tem głównie pracował, aby je przez Hellespont do Europy przeprowadzić. Genuenńczycy, przekupieni złotem tureckiem, dopomogli mu do tego, a nawet sami podobno na swych okrętach wojska jego przewozili²⁾. — Z tem wszystkiem król Władysław i Huniad nie upadli na duchu i zbliżyli się pod Warnę, miasto leżące ku morzu Czarnemu. Julijan kardynał doradzał, aby się okopać, i tym spo-

¹⁾ Ac ne rex Poloniae proceresve se tenere timeant juris jurandi turcis praestiti religione, ab ea illos auctoritate pontificis, cujus legatione fungar, liberatos declaro. Fleury, Hist. eccl. t. XXIII, pag. 90.

²⁾ Aeneas Sylvius in epistola ad episcopum papiensem. Turcarum imperatorem, copias suas Genuesium navibus transvexisse; se tamen hujus facti veritatem fide sua testatam nolle, nec sibi persuaderi posse, Genuenses tanta tamque indigna avaritia correptos, ut christianorum sanguinem pecunia vendere praesumerent, nisi eos diabolus, sicut Judam Iscariotem, sibi subjecerit. Vide Fleury, t. XXIII, pag. 95.

sobem dawać odpór turkom, dopóki nie będzie pewnej wiadomości o wojsku chrześcijańskim, znajdującem się na flocie. Ale Huniad dowodził, że tym sposobem chrześcijanie będą jakby w zamknięciu, i pierwiej z głodu wyginą, niż flota na ratunek przybędzie, radził więc iść na przebój. Król Władysław podzielał to zdanie i rozpoczął się bitwa z wojskiem tureckiem, podług jednych sześćdziesiąt, podług innych sto tysięcy wynoszącem. Z obydwóch stron z wielką zaciętością waleczono. Ze strony turków poległ jeden z głównych dowódców, co pomiędzy nimi wielki popłoch sprawiło. Biskup Waradynu na czele swego oddziału uderzył silnie na nieprzyjaciela, lecz został rozbity i sam życie utracił. Polacy również co najemniejsi polegli, jako to: Leszek Bobrzycki, Jan z Tarnawy, Marcin i Stanisław synowie Zawiszy Czarnego. Król Władysław wraz z Huniadem ruszyli ku środkowej linii, i torowali sobie drogę mieczem przez oddziały nieprzyjacielskie. Huniad nawet wpadł do obozu tureckiego i takowy zrabował. Już chrześcijanie zdawali się brać przewagę, a król polski z garstką rycerzy pędził na świetny buńczuk samego sułtana. Lecz w tej natarczywej pogoni, koń, na którym siedział, potknąwszy się przypadkiem, upadł na ziemię. Naówczas turcy zwarli swoje zastępy, a jeden z janczarów nazwiskiem Chezerbeg, dotarłszy do osoby samego Władysława, uciął mu głowę¹⁾.

Inni mówią, że król wraz z drugimi poległ na placu i że dopiero na pobojuwisku ciało jego rozpoznano. Po téj porażce Huniad wołał, że przecież nie za króla ale za wiarę bitwa się toczy, ale już męstwo wszystkich było opuściło i Amurat odniósł zupełne nad chrześcijanami zwycięstwo. Widząc co się dzieje, aby nie stracić do szczętu reszty swojego wojska, wódz węgierski z częścią węgrows i wołochów zrobił szybki odwrót ku Dunajowi. Julijan Cezarini opuścił pole bitwy wraz z Huniadem, ale potem, odłączywszy się od niego, dostał się do Dunaju. Jedni mówią, że pewny wołoch

¹⁾ Rex nempe Hungariae immodica ferocitatis animi temeritate impulsus, in medios turcos equum adegit, et summo cum nisu Muratis ipsius caput petiit. Dum in hunc modum furibundus progreditur, casu quodam accidit, ut equus regius in terram prolaberetur; tunc quidam e peditum numero, et alius ex ordine genissarorum equi tendines incidens, regi humi prostrato, Cheserbegus caput amputat. — Vide apud Rajnold t. IX, pag. 435.

zabił go w czasie przeprawy przez rzekę, zabrał pieniądze przy nim będące, a ciało wrzucił do wody ¹⁾; drudzy twierdzą, że utonął w bagnie niedaleko pobojowiska ²⁾; inni nakoniec dodają, że go zbójcy dla pieniędzy zabili i ciało nagie porzucili ³⁾. Jeszcze jeden mąż dzielny i waleczny z małą garstką rycerzy opierał się całej potędze Turków ottomańskich, a tym mężem był Jerzy Kastriotą księżę Epiru czyli Albanii zwany Skanderbegiem.

Ojciec jego Jan Kastrioty, hołdownik Turków, oddał czterech swych synów jako zakładników Amuratowi. Najmłodszy z nich Jerzy stał się głośnym na dworze sułtana przez swe zdolności wojskowe, tak, iż nawet tytuł baszy pozyskał. Jego towarzysze Turcy nazwali go Skanderbegiem to jest panem Aleksandrem. Kiedy po śmierci Jana Kastrioty, Amurat opanował Albaniję, naówczas zawrzała zemsta w sercu Skanderbega na tę niesprawiedliwość; tak, iż opuściwszy dwór sułtański, wyrzekł się islamizmu i stanąwszy na czele albańczyków, oraz innych rycerzy, których chwałę jego oręża do niego ściągnęła, odniósł kilka świetnych zwycięstw nad Amuratem, oraz nad Mahometem II jego następcą, i przez długi czas opierał się strasznej podówczas sile ottomańskiej. Z tem wszystkiem, wraz ze śmiercią dwudziestoletniego króla polskiego pod Warną, upadła ostatnia zaporą przeciwko Turkom, którzy w lat dziewięć potem, zawładnęli i samą stolicą Konstantyna Wielkiego.

§. 17.

Pod rządami Kazimierza Jagiellończyka duchowieństwo polskie opuściwszy stronę antypapieża Feliksa, w zupełności władzę Mikołaja V uznaje.

Kłeska chrześcijan pod Warną, napeliła trwogą całą Europę, a Polskę grubą żałobą po stracie młodego monarchy pokryła. Bez-

¹⁾ Histor. Długossi.

²⁾ Callimachus.

³⁾ Dejectum equo necaverunt, et ablatis vestimentis, nudum cadaver feris ac volucris dimissere.

królowie trwało lat trzy, zanim młodszy brat zmarłego króla Kazimierz Jagiellończyk, książę litewski, zgodził się na przyjęcie rządów nad Polską. Wreszcie po przybyciu do Krakowa, ukoronowanym został w kościele katedralnym, roku 1447, przez Wincentego Kota areybiskupa gnieźnieńskiego. Obecni tej uroczystości byli: Jan areybiskup lwowski, oraz biskupi: Zbigniew krakowski, Władysław włocławski, Andrzej poznański, Paweł płocki i Paweł kamieniecki.

Zaraz po koronacyi złożoną została rada tak z biskupów jako i panów świeckich, w celu zasięgnięcia zdania, do którego papieża król ma wysłać poselstwo z oświadczeniem posłuszeństwa, czy do Mikołaja V następcy Eugenijusza IV, czy też do Feliksa obranego przez synod bazylejski? Za Feliksem przemawiał Marek Bonfilius wyprawiony podówczas do Polski przez synod bazylejski, oraz Stanisław z Sobnowa proboszcz trydencki i Dersław archidyakon krakowski ¹⁾. Mikołaj V papież przysłał tylko swe listy do Polski. Kazimierz Jagiellończyk oraz biskupi, oświadczyli się za Mikołajem, do którego wyprawieni zostali w poselstwie Piotr Wyszota z Górki proboszcz poznański i Piotr z Szamotuł, z prośbą, aby papież udzielił królowi prawa rozrządzania wszystkimi beneficjami, bez ubliżenia prawom służącym biskupom; oraz, aby zezwolił na pobieranie dziesiątego grosza od duchowieństwa na lat sześć, i aby na lat kilka grosza świętego Piotra ustąpił ²⁾.

W roku 1448 to poselstwo powróciło do kraju a w jego towarzystwie przybył legat papieski Jan Baptysta biskup kameryński, którego wysyłając ojciec święty, mówi, iż on ma być w tych stronach aniołem pokoju ³⁾. Tenże nuncyusz wręczył królowi pismo papieskie, pozwalające mu mianowania kandydatów na dziewięćdziesiąt bene-

¹⁾ Feliks V, pisząc z Bazylei do uniwersytetu krakowskiego, w r. 1441, mówi: „Remittimus insuper ad partes illas praefatum Marchum, qui simul cum dilectis filiis Stanislao praeposito Tridentino, et Derslao archidiacono cracoviensi Decretorum doctore, collegis suis, ambassiatum alias coeptam continuet, vosque alloquatur, cui una cum dilectis collegis, velitis in his quae nostro nomine dixerint, fidem plenariam adhibere.

²⁾ Zobacz *Panowanie Kazimierza Jagiellończyka przez Albertrandego* tom I, karta 30.

³⁾ *Tanquam pacis angelum duxerimus transmittendum. Vide Theiner* tom II pag. 57.

ficyów kościelnych w prowincyi gnieźnieńskiej, tak katedralnych jako i kolegijskich lub parafialnych ¹⁾; przytem pozwolił papież wybrać od duchowieństwa dziesięć tysięcy złotych na wojnę przeciwko tatarom, i oznajmił, iż Zbigniewa biskupa krakowskiego na godności kardynała zatwierdza. Królowej Zofii przysłał papież różę złotą, i pozwolił jej przez sześć miesięcy mianować kandydatów na niektóre beneficya ²⁾. Z tem wszystkiem jednak, akademija krakowska uporczywie popierała stronę Feliksa V, a nawet rzeczy doszły do tego stopnia, iż legat chciał kilku jej członkom poodbierać beneficya przez nich posiadane, i tylko wdanie się w tę sprawę Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego rzecz załatwiło. Wkrótce też i Feliks V złożył swą godność, i poddał się pod posłuszeństwo prawemu papieżowi Mikołajowi V, r. 1449; i tym sposobem dopiero to nieszczęsne rozdwojenie zakończonem zostało.

W r. 1451, pozwolił ojciec święty odbywać w Polsce odpust jubileuszowy, z obowiązkiem złożenia w skrzynkach kościołów gnieźnieńskiego, lwowskiego, krakowskiego i wileńskiego. czwartej części tych pieniędzy, któreby każdy wyłożyć musiał na podróż do Rzymu, i na pobyt w tem mieście przez dni piętnaście. Połowa tych pieniędzy miała się dostać królowi na obronę przeciwko tatarom, czwarta część królowej Zofii na wyposażenie ubogich panien, reszta miała iść do Rzymu na naprawę kościołów ³⁾.

§. 18.

Spory pomiędzy kardynałem Zbigniewem Oleśnickim i arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim zagodzone.

Przybycie św. Jana Kapistrana do Polski.

Kiedy Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski zaszczycony został godnością kardynała przez Mikołaja V papieża, wszczął się zaraz

¹⁾ Nonaginta beneficia ecclesiastica cum cura vel sine cura. Vide apud Theiner t. II pag. 54.

²⁾ Datum Romae, anno 1448, idibus Augusti.

³⁾ Zobacz niżej o odpustach §. 98.

spór pomiędzy nim a Władysławem Oporowskim arcybiskupem gnieźnieńskim o pierwszeństwo w senacie. Na sejmie odbytym w Piotrkowie, w r. 1449, wystąpił Zbigniew w ubiorze kardynalskim i z wielką okazałością, co napełniło obawą Władysława Oporowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby przed nim pierwszego miejsca nie zabrał, i w skutku tego Oporowski wraz z Andrzejem biskupem poznańskim, i innymi panami wielkopolskimi, zgromadzenie opuścił. Sprawa ta wytoczoną została przed samego papieża Mikołaja V, który pragnąc przywrócić zgodę pomiędzy tymi dwoma dostojnikami kościoła polskiego, polecił, ażeby w radzie publicznej pierwszy głos miał zawsze arcybiskup, kardynał zaś, chociaż wyżej od niego siedzący, aby mówił w porządku należnym jego dyecezyi ¹⁾. Wreszcie sam król Kazimierz Jagiellończyk, w r. 1451, na sejmie piotrkowskim postanowił, ażeby kardynał jednego dnia, arcybiskup zaś dnia następnego na radę przychodzili, a jeżeli który z nich obecnym nie będzie, to naówczas z miejsca swej rezydencji zdanie swoje objawi. Spory między tymi dwoma dygnitarzami duchownymi objawiły się jeszcze w r. 1454, podczas ślubu królewskiego w Krakowie z Elżbietą córką cesarza Alberta.

Nim jednak o tem powiemy, nadmienić pierwszej wypada, iż posłowie polscy, wysłani w celu umówienia warunków zaślubienia, powracając, przyprowadzili z sobą do Krakowa Jana Kapistrana z zakonu św. Franciszka obserwantów, który podówczas hussytów w Morawii i Szląsku do jedności z kościołem nawracał, po śmierci zaś świętym uznany został. Święty mąż, mieszkając przez ośm miesięcy w Krakowie, miewał codzień przez dwie godziny kazania po łacinie, które dla osób nieposiadających tego języka, tłómaczono na język polski. Otóż, kiedy Elżbieta narzeczona królewska przybyła

¹⁾ Ut in omnibus parliamentis et conventionibus privatis et publicis, archiepiscopus gnesnensis prior votum suum et sententiam dicat, cardinalis vero eo loco votum suum pronunciet qui ex ordine ad ecclesiam suam spectat. Volumus tamen, ut cardinalis propter sedis apostolicae auctoritatem, et dignitatis suae excellentiam, primum locum honoris et sedendi teneat, in quo nullum gnesnensi ecclesiae praejudicium inferatur, neque honor ejus in aliquo deprimetur, cum dignitas ipsa non ecclesiae cracoviensi, sed personae cardinalis attribuatur. Vide Epistolam Nicolai V papae, quinto calendas Augusti, anno 1449, apud Rajnaldum tom IX pag. 536.

do Krakowa, w roku 1454, wszczął się spór pomiędzy kardynałem i arcybiskupem gnieźnieńskim, który z nich ma dopełniać ceremonii obrzędu ślubnego. Kiedy żaden drugiemu pierwszeństwa ustąpić nie chciał, stanęło wreszcie na tem, aby Jan Kapistran dawał ślub parze królewskiej. Ale znowu nowa trudność powstała, gdyż Jan Kapistran nie znał ani polskiego ani niemieckiego języka, nie mógł przeto w żadnym z nich robić zapytań potrzebnych przy tym obrzędzie. Kardynał więc, jako posiadający język niemiecki, błogosławił małżeństwo, a potem arcybiskup według prawa mu służącego, Elżbietę ukoronował.

§. 19.

Spory króla króla Kazimierza Jagiellończyka ze stolicą Apostolską oraz z kapitułami względem mianowania biskupów.

Za rządów stolicą Apostolską Pijusa II, który po Kalikście III nastąpił, wszczęły się spory pomiędzy tym papieżem a Kazimierzem Jagiellończykiem królem polskim, względem mianowania biskupów. W skutek tych sporów, kapituły utraciły prawa jakie im dawniej służyły, iż wolnemi głosami obierały sobie biskupów, których potem papież zatwierdzał. Przebieg rzeczonych sporów był następujący: Po śmierci Tomasza Strzemińskiego biskupa krakowskiego, r. 1460, Pijus II papież mianował na jego miejsce Jakuba Sienińskiego proboszcza gnieźnieńskiego i krakowskiego, który podówczas odbywał poselstwo do stolicy Apostolskiej w sprawie krzyżackiej, o czem i kapitułę krakowską zawiadomił ¹⁾. Większa część kapituły krakowskiej obrała swym biskupem Jana Luteka z Brzezia, a tylko mała liczba kanoników, według żądania królewskiego, przystała na obiór Jana Gruszczyńskiego biskupa włocławskiego. Tak

¹⁾ Ob suorum exigentiam meritorum, de ipsorum fratrum concilio duximus providendum; preficiendo ipsum Jacobum eidem ecclesiae vestrae in episcopum et pastorem. Octavo calend. decembr. pont. anno tertio. Vide apud Theiner t. II. p. 138.

więc trzech kandydatów jednocześnie ubiegało się o biskupstwo krakowskie. Za Jakubem Sienińskim był papież, za Janem Lutkiem kapituła, a za Janem Gruszczyńskim król. Lutek obawiając się szkodliwych następstw dla siebie, rzekł się dobrowolnie obioru i po Gruszczyńskim wzięł biskupstwo włocławskie.

Jakub Sieniński, powróciwszy do kraju, objął katedrę krakowską i wyświęcony został na biskupa w Pińczowie; ale król Kazimierz przybywszy z Litwy do Polski, nietylko że go do rządów nie dopuścił, ale nawet kazał ustąpić z kraju Jerzemu sufraganowi krakowskiemu, za to, że wraz z dwoma innymi sufraganami, gnieźnieńskim i wrocławskim, Sienińskiego považył się wyświęcić. Nadto, tych tylko kanoników krakowskich przy spokojnem dóbr posiadaniu zostawić polecił, którzy Gruszczyńskiego elekcję popierać będą; i wypełnienie tego rozkazu zdał Mikołajowi Pieniążkowi podkomorzemu i obożnemu krakowskiemu. Następnie król wyprawił w poselstwie do papieża Pijusa II, Jana z Rytwian i Macieja z Raciaża, z prośbą ażeby ojciec święty unieważnił wyniesienie Sienińskiego, a potwierdził na biskupstwo krakowskie Jana Gruszczyńskiego, na włocławskie zaś Jana Luteka. Ale Pijus II na żądanie królewskie nie przystał, i owszem wydał bullę pełną straszliwych klątw na nieposłusznych, grożąc im takimi karami, jakie spotkały niegdyś Datana i Abirona, których ziemia żywo pożarła, lub Judasza zdrajcę, który się powiesił i rozpekł. Że zaś Pijus II zawsze był nieżyczliwym Kazimierzowi Jagiellończykowi za to, iż go dawniej do biskupstwa warmińskiego nie dopuścił, dodał jeszcze pogroźkę, iż dyecezyę krakowską wyłączy od jurydykeji arcybiskupów gnieźnieńskich, a podda ją wprost pod zwierzchnictwo stolicy Apostolskiej. Tę bullę kazał przybić na drzwiach katedry krakowskiej, oraz w kolegiatach sandomierskiej, kieleckiej i lubelskiej ¹⁾. Król, pomimo takich pogroźek stolicy Apo-

¹⁾ *Eis omnibus et singulis, ita Deum ejusque vicarium spernentibus, sicuti maledicti fuerunt Dathan et Abyron, quos terra sustinere non potuit, sed vivos absorbuit, ita ut descenderint in infernum viventes; et sicut Judas Scarioth traditor nostri Redemptoris ad mortem, qui et si poenitens abiit, tamen et suspensus crepuit medius, et possedit agrum Dei de mercede iniquitatis; ita in aeternum maledicimus, nec non ecclesiam, civitatem et diaecesim cracoviensem, ab omni metropolitana et principali superioritate, jurisdictione, et auctoritate sedis et archiepiscopi gnesnensis eximimus et*

stolskiej, żadną miarą na Sienińskiego zgodzić się nie chciał. W następnym roku 1461, Pijus II wysłał do Polski Hieronima arcybiskupa kreteńskiego, który na sejmie piotrkowskim wyłożył cel swojego przybycia, to jest uspokojenie sporów względem biskupstwa krakowskiego, zakończenie wojny pruskiej, i zachęcenie do wojny z turekami. Legat, aby tem mocniej poprzeć Sienińskiego, począł dowodzić, że jego nominacyi sam papież odwołać nie może bez dobrowolnego z jego strony zrzeczenia. Król rozgniewany rzekł do nuncjusza, że prędzej królestwo upadnie, aniżeli on Sienińskiego do posiadania biskupstwa krakowskiego dopuści ¹⁾. Na co jednak odpowiedział legat, że mniejsza z tem, chociażby i trzy królestwa runęły, aniżeli gdyby stolica Apostolska w swych prawach uszczerbek poniosła ²⁾. Zwolna jednak obie strony ochłoniwszy z gniewu przystały na to, aby Jakub Sieniński w miesiącu styczniu, r. 1463, przybył na sejm do Piotrkowa, gdzie rzeczy może się dadzą zgodnie ułożyć, a tymczasem aby król wyprawił nowe do papieża poselstwo.

Skoro nadszedł dzień naznaczony, zjechał król do Piotrkowa, dokąd przybył także legat papieski wraz z Jakubem Sienińskim. Żadne jednak środki i przedstawienia nie zdołały skłonić Kazimierza Jagiellończyka, aby od swego zamiaru odstąpił; co widząc Sieniński, za radą legata postanowił uleść woli królewskiej, i rzekł się biskupstwa krakowskiego, pod warunkiem, aby mu koszta były zwrócone, i ażeby z dochodów tegoż biskupstwa stosownie do jego osoby utrzymanie miał sobie zapewnione. Natychmiast wysłane zostało nowe poselstwo do Rzymu, które wyjednało od Pijusa II potwierdzenie na biskupstwo krakowskie dla Gruszczyńskiego, a na włocławskie dla Jana Luteka. Wkrótce jednak ułagodził się król Kazimierz, i w roku następnym przedstawił Sienińskiego na biskupstwo włocławskie po Janie Luteku, a w końcu pragnąc mu wynagrodzić dawniejsze przykrości, wyniósł go na archikatedrę gnieźnieńską.

liberamus, ac volumus ac decernimus, esse apostolicae sedi immediate subjectam. Quarto nonas Junii pontificatus anno tertio. Vide apud Theiner t. II pag. 141.

¹⁾ *Satius regnum Poloniae perditum iri, quam Jacobum ad possessionem episcopatus cracoviensis admittere. Długosz libr. XIII.*

²⁾ *Minus fore jacturae, si etiam tria regna depereant, quam sedes apostolica jura sua confundat. Długosz, ibid.*

§. 20.

Powiększenie hierarchii kościoła polskiego, przez przyłączenie Prus zachodnich do Polski. Zgon króla Kazimierza Jagiellończyka.

Najznakomitszym wypadkiem za rządów Kazimierza Jagiellończyka, było przyłączenie Prus zachodnich do Polski. Skoro bowiem tak Litwa jako i Żmudź przyjęły religiję chrześcijańską, naówczas krzyżacy nie mając już kogo wojować, stali się tem samem zupełnie niepotrzebnymi. Od bitwy grundwaldzkiej w której wielką klęskę ponieśli, pragnąc powetować swe straty, poczęli wywierać różne gwałty i srogie uciski nad mieszkańcami kraju pruskiego, nad którym panowali. Prusacy nie mogąc już dłużej znieść takiej niewoli, wysłali poselstwo do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, w roku 1452, z przyrzeczeniem poddania się pod władzę polakom, byle tylko od uciążliwego krzyżackiego jarzma wyswobodzeni zostali. W akcie który stany pruskie w roku 1454 do króla polskiego podały, uznają go za swego pana i dziedzica, ziemie swoje na wieczne czasy łączą z koroną polską, zastrzegając sobie tylko też same prawa, jakich używają inni mieszkańcy królestwa, a zwłaszcza udział tak w obiorze jako i koronacyi królów ¹⁾. Z tego powodu wywiązała się długa wojna między Polską a zakonem, bo aż lat czternaście trwająca, która

¹⁾ *Ipsumque D. Casimirum regem Poloniae, pro unico, justo et legitimo domino ed haerede suscipimus, recipimus et acceptamus, ac nos ac terras praedictas, in jus, sortem, proprietatem et titulum coronae poloniae reintegramus, reunimus, incorporamus et in visceraimus; omnium privilegiorum, libertatum, praerogativarum regni poloniae usum et participationem, et signanter, communem cum aliis regnicolis futurorum regum electionem, et coronationem habituri. Ipsamque deditionem, subjectionem, susceptionem et obedientiam, iterum atque iterum profiteamur, et innovamus; subicientes nos terrasque praedictas, in perpetuam praefati D. regis et suorum successorum et regni poloniae ditionem, gubernationem, protectionem, potestatem, fidem, imperium et regimen. Anno 1454. Actum et datum in Toruń, feria secunda pro XI post Dominicam Ramis palmarum.*

w końcu z wielkimi z obydwóch stron stratami, zakończyła się na korzyść Polski.

Traktatem w Toruniu, w r. 1466, przyłączone zostały do Polski województwa: pomorskie, chełmińskie, malborskie, i księstwo warmińskie, część zaś wschodnia Prus została przy krzyżakach, z obowiązkiem hołdu dla królestwa polskiego. Przez przyłączenie Prus zachodnich do Polski, hierarchija kościoła polskiego znacznie się powiększyła, albowiem przybyły do niej biskupstwa: chełmińskie i warmińskie. Co się tyczy biskupstwa chełmińskiego, to wkrótce przemienione zostało z zakonnego krzyżackiego na świeckie i pod władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego poddane. Również i biskupstwo warmińskie, wraz ze wszystkimi dobrami do niego należącymi, pod opieką królów polskich zostawać miało.

W roku 1492, Kazimierz Jagiellończyk, udając się z Litwy do Korony, zachorował w drodze, i już bardzo słaby przybył do Grodna. Mówią, iż kiedy lekarze stracili nadzieję przywrócenia go do zdrowia, pewien zakonnik poradził mu używanie na lekarstwo grubego chleba, i gruszek pieczonych; ale ten pokarm jeszcze jego zdrowie pogorszył ¹⁾. Czując się coraz słabszym, mianował swym następcą w Polsce Jana Olbrachta, a w Litwie Aleksandra. Opatrzony świętymi sakramentami zakończył życie w miesiącu czerwcu r. 1492. Zwłoki jego z Grodna przewiezione zostały do Krakowa i w kościele katedralnym złożone. Król ten nie miał ani bystrego ani przenikliwego umysłu, a ztąd też bywało, iż w wątpliwych razach trudno mu było coś stanowczego przedsięwziąć. Hojny aż do rozrzutności, bogacił możnych panów litewskich. Pracę niebardzo lubił, a nawet z przyczyny długiego wypoczynku, wyjednał sobie u Pijusa II papieża pozwolenie słuchania mszy świętej w godzinach popołudniowych ²⁾. Był wzrostu wysokiego, twarzy ściągłej, chudy i łysy. Na samej wodzie przestając, mówią iż żadnych trunków nie pijał. Powaga jego miała znaczenie u stolicy Apostolskiej, jak się to pokazuje

¹⁾ Albertrandy, Panowanie Kazimierza Jagiellończyka, t. II karta 202.

²⁾ Ut quoties tibi id necessarium, vel pro tuae conservatione sanitatis ac commodo fore prospexeris, etiam post hujusmodi meridiem citra tamen horam vespertarum, missae per sacerdotes idoneos celebrari valeant, tibi et eisdem sacerdotibus auctoritate apostolica, tenore praesentium indulgemus. Quinto idus decembri anno IV. Vide apud Theiner t. II, p. 142.

z listu Sykstusa IV papieża, pisanego do tego króla roku 1483, z prośbą, aby usiłował nakłonić weneccyan do zgody z papieżem, któremu niesłusznie wiele miast pozabierali ¹⁾.

Z tem wszystkiem jednak, chociaż Kazimierz nie posiadał takich przymiotów, jakie mu były potrzebne aby zgodę i harmoniję w państwie utrzymać, i Litwę z Polską ścisłym węzłem zjednoczyć, to jednakże za jego rządów same okoliczności kilka bardzo pomyślnych dla kraju nasunęły wypadków. I tak: oprócz przyłączenia do Polski ziem pruskich, przybyło jeszcze księstwo oświęcimskie, a Władysław najstarszy syn królewski został królem czeskim i węgierskim. Inni także synowie królewscy, pod takimi nauczycielami jak Długosz i Kallimach, odebrali wychowanie religijne, i zarówno z cnoty jak i z pobożności słynęli. I tak Kazimierz, zmarły w wieku młodzieńczym, gdyż dopiero lat dwadzieścia i pięć wieku swego liczył, został w poczet świętych umieszczony. Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt, kolejno po śmierci ojca z chwałą w Polsce panowali, a Fryderyk godność arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego i kardynała piastował. Słowem, Polska przychodziła do tej świetności, która ją za czasów Zygmuntońskich pierwszem państwem na północy zrobiła.

§. 21.

Sprawy tak świeckie jako i duchowne w Polsce, za królów Jana Olbrachta (r. 1492 — 1501) i Aleksandra (r. 1501 — 1506).

Po zgonie Kazimierza Jagiellończyka, za staraniem królowej Elżbiety matki oraz Fryderyka brata, biskupa krakowskiego i kardynała, obranym został królem polskim Jan Olbracht czyli Albert. W krótkim czasie nastąpiła jego koronacja w Krakowie, której do-

¹⁾ Ut et illos paniter hortaris, ad emittendam hujusmodi provinciam, quam in praejudicium sanctae Romanae ecclesiae, in perturbationem totius Italiae, in periculum christianae religionis, prosequuntur. Vide apud Theiner t. II, pag. 221.

pełnił Zbigniew Oleśnicki prymas arcybiskup gnieźnieński. Ośmioletnie rządy tego monarchy, pełne są tak niezgód wewnętrznych jako i wojen zewnętrznych dla kraju niezbyt pomyślnych. Pod rządami poprzednich królów z domu Jagiellońskiego, stan szlachecki wzniósł się do wysokiej potęgi, tak, iż zagarnął pod swą władzę nie tylko świeckie, ale nawet i duchowne stopnie i godności. Wobec burzliwej szlachty władza królewska coraz bardziej się zmniejszała. W r. 1494, surowo zastrzeżono, aby katedry: gnieźnieńska, krakowska, poznańska, włocławska i płocka, nie przyjmowały do swego grona osób rodu nieszlacheckiego, z wyjątkiem dwóch doktorów teologii, dwóch doktorów prawa kanonicznego, i jednego doktora medycyny. Kallimach włosz, nauczyciel królewski, doradzał, aby szlachtę wziąć w rygor, poosadzać ją po miastach, grunta jej oddać pod zarząd królewski, z którychby pobierając czynsze, mogła trzymać konie, i być zawsze w gotowości do wojny. Tym sposobem ustaliby się lepszy w kraju porządek, nie byłoby ciągłych zwad i najazdów o granice, a szlachta musiałaby z większą uległością słuchać wyroków prawa; inaczej zawsze król będzie w niewoli u szlachty, a szlachta w niewoli u nieprzyjaciela. Jan Olbracht nie miał dosyć siły, aby doprowadzić do skutku potrzebną pod tym względem reformę, co tembardziej ośmieliło szlachtę do gniewu i zawiści przeciw Kallimachowi, które zaledwie z jego śmiercią się uspokoiły ¹⁾.

Również na zewnątrz, w wojnie z wołochami nieszczęśliwie prowadzonej, wojska polskie w lasach bukowińskich wielką klęskę poniosły; z czego korzystając turecy i tatarzy wpadli do Polski, i Podole pod sam Lwów spustoszyli, i tylko ostra zima, która ich do czterdziestu tysięcy wymroziła, zmusiła ich do odwrotu. Również Iwan Wasilewicz car moskiewski, niezważając na to, że Aleksander, młodszy brat królewski, miał za żonę jego córkę Helenę, rozgniewany o to, iż na zamku wileńskim nie pozwolono jej cerkwi prawosławnej zbudować, wtargnął do Litwy, r. 1499, i dopiero po kilku bitwach, oraz po zagarnięciu księstw siewierskiego i czernichowskiego, przymierze na lat sześć pomiędzy Moskwą a Polską zawarte zostało. Tymczasem Jan Olbracht nagle apopleksyą dotknięty w Toruniu,

¹⁾ Kallimach pochowany w Krakowie. w kościele Świętej Trójcy u dominikanów.

zakończył życie w roku 1501, mając dopiero lat czterdzieści jeden swojego wieku. Był to monarcha dowcipu bystrego i wspaniałego umysłu; łaskawy dla swych poddanych; wzrost miał wysoki, lubił nauki a zwłaszcza historię, i był bardzo biegłym w języku łacińskim; umarł w stanie bezżennym. Ciało jego z Torunia odwieziono do Krakowa, gdzie w kościele katedralnym złożonem zostało. Po zawczesnym i bezpotomnym zgonie Jana Olbrachta, Fryderyk kardynał, brat zmarłego monarchy, arcybiskup gnieźnieński, zwoławszy sejm do Piotrkowa, ogłosił królem Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego, swojego brata, którego sam w Krakowie, w miesiącu grudniu r. 1501, ukoronował. Król ten, będąc jeszcze księciem litewskim, pojął był w małżeństwo Helenę, córkę Iwana cara moskiewskiego, schizmatyczkę, i w akcie przedślubnym dał przyrzeczenie, iż jej do przyjęcia religii katolickiej zmuszać nie będzie ¹⁾.

W miesiącu lutym roku następnego Helena również do Krakowa przybyła, i chociaż pozwolono jej mieć kaplicę na zamku krakowskim, to jednak z powodu, iż się schizmy wyrzec nie chciała, ani jej nie koronowano, ani za królową nie uznano. Niedługo potem, Aleksander, zdawszy rządy swemu bratu Fryderykowi kardynałowi, wraz z żoną do Litwy wyjechał. Aleksander VI papież pragnął koniecznie, aby Helena na łono kościoła katolickiego wróciła, i w tym celu zachęcał króla, iżby wszelkiemi sposobami starał się wpłynąć na jej przekonanie ²⁾; polecił również Fryderykowi kardynałowi ³⁾, oraz Taborowi biskupowi wileńskiemu, w r. 1501, ażeby ku temu ze swej strony wszelkiej dokładali usilności. Ale Helena uparta, żadną miarą schizmy wyrzec się nie chciała. Król Aleksander widząc, iż z tego powodu mogą zajść nowe nieporozumienia, a nawet nowa

¹⁾ W bulli Juljusza II papieża, pod r. 1505, czytamy: *Quod nisi dicta Helena uxor tua, romanae ecclesiae ritus sua sponte suscipere vellet, tu ipsam ad illos suscipiendos nunquam cogerēs.*

²⁾ *Conscientiam tuam onerando, ut tentare et conari omnia deberes, quae praefatam Helenam uxorem tuam impellere possint, ut catholicam fidem rite cognosceret et amplecteretur.*

³⁾ *Circumspectionem tuam hortamur, ut clarissimum in Christo filium nostrum regem Poloniae. praefatum, fratrem germanum suum, monere velit et in Domino hortari, ut Helenam praefatam, conjugio sibi junctam, adducere nitatur. quod secum in catholica fide et christiana religione moribusque conveniat. Vide apud Theiner tom II, pag. 290.*

wojna z carem Iwanem jej ojcem, wysłał posłów do Julijusza II, następcy Aleksandra VI, z żądaniem, aby Helena przy obrzędach swej wiary została. Zezwolił na to papież, i polecił r. 1505, aby król z żoną mieszkał i rozvodu nie robił, jej zaś nawrócenie do pomyślniejszych okoliczności odłożył ¹⁾.

Za pięcioletnich rządów króla Aleksandra, tatarzy często napadali i rabowali granice polskie. Fryderyk, mistrz krzyżacki, pomimo nalegań Julijusza papieża ²⁾, nie chciał hołdu wykonać, chociaż go do tego obowiązywał traktat toruński. W Litwie dumny Gliński z carami spokrewniony, jątrzył króla przeciwko Taborowi biskupowi wileńskiemu, oraz przeciwko innym panom litewskim. Wreszcie i sam król Aleksander paraliżem tknięty, ciężko zapadł na zdrowiu. Gdy mu się nieco polepszyło przybył do Lublina, i złożył w tem mieście sejm, w r. 1506.

Na tym sejmie wszczął się spór między senatorami świeckimi a duchownymi o miejsce w senacie. Senatorowie świeccy chcieli koniecznie, aby duchowni po jednej stronie króla prawej czy lewej zasiadali, oni zaś aby drugą stronę zajmowali; oraz żądali, aby dobra duchowne podobnie jak świeckie, do wyprawy wojennej były obowiązane. Po długiej sprzeczce, król wydał wyrok, że przywileje kościołów i biskupów w całości zachowane być mają.

¹⁾ *Tuque propterea, considerans, quod si Helenam uxorem tuam praedictam, aut dimitteres, aut ad ritus romanae ecclesiae suscipiendos cogeres, illius pater Moscoviae dux praefatus, iniquo id animo ferens, facile rursus bella et damna intolerabilia tibi ac terris regnicolisque ejus inferre posset... serenitati tuae regiae, ut praefatam Helenam, dum modo ipsa decreta sacri concilii Florentini, per felicis recordationis Eugenium quartum, nostrum praedecessorum, praesente tunc patriarcha constantinopolitano celebrati, diligenter observet, ritus catholicos latinosque non contemnat, et ad sectam ruthenicam, suadendo, vel alias, inducere quemquam non tentet, uxorem tuam velut hactenus tolerare et habitare cum eadem, libere et licite valeas, nec ad ipsam dimittendam tenearis. Vide apud Theiner tom II pag. 320.*

²⁾ *Auctoritate nostra apostolica, te ipsum tenore praesentium et expresse requirimus et monemus, ut omagiae et obedientiae hujusmodi praestationem, nullo modo differas ulterius, sed eam sicut alii magistri praedecessores tui omnino observes et adimpleas. Vide apud Theiner tom II, pag. 303.*

W tymże samym roku, król Aleksander, bardzo już chory, przybył do Wilna, i po przyjęciu świętych sakramentów, w miesiącu sierpniu życie zakończył, mając dopiero lat czterdzieści sześć. Ciało jego pogrzebiono w kościele katedralnym wileńskim. Król ten odznaczał się nadzwyczajną hojnością, a bardziej rozrzutnością, którą swoich braci przewyższył. Umysłu nie miał ani bystrego ani przenikliwego, ztąd też trudno mu było uczynić wybór pomiędzy prawdziwymi a obłudnymi doradcami. Największą pamiątką za jego rządów jest zbiór praw, dokonany przez Jana Łaskiego kanclerza, później arcybiskupa gnieźnieńskiego, zatwierdzony powagą tego monarchy, i ztąd noszący nazwę statutu króla Aleksandra.



ROZDZIAŁ III.

OGÓLNY POGLĄD NA SPRAWY KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDAMI
ZYGmunTA I (R. 1506 — 1548) I ZYGmunTA AUGUSTA (R. 1548 — 1572).

§. 22.

**Usiłowania papieży Julijusza II i Leona X, w celu nakłonienia
Zygmunta do wojny z turkami. — Poselstwo na koncylium
Laterańskie V.**

Po zmarłym bezpotomnie królu Aleksandrze, wstąpił na tron polski Zygmunt I brat jego. — Ten mając sobie nieco dawniej przez brata Władysława oddane pod zarząd księstwo głogowskie i opawskie, zjednał sobie powszechny szacunek i miłość u swoich poddanych. Litwini również zaraz po śmierci Aleksandra, swoim go księciem obrali. — Powołany na tron polski, przybył Zygmunt do Krakowa, w miesiącu styczniu roku 1507, gdzie przez Andrzeja Boryszewskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa ukoronowanym został ¹⁾. Ten monarcha posiadał znakomite przymioty, potrzebne panującemu do uszczęśliwienia narodu, nad którym powierzyła mu władzę Najwyższa opatrność.

¹⁾ Rzepnicki, Vitae praes. pol. tom I, pag. 107.

Roztropny, sprawiedliwy i prawdziwie pobożny, był też szczerze przywiązany do religii swych ojców, w której się urodził, w której wzrósł i w której widział prawdziwe szczęście swego narodu; przeto też nie dał się żadną miarą nakłonić do wprowadzenia do Polski tych religijnych nowości, jakie się za jego czasów w krajach sąsiednich wyległy i obfite potoki krwi ludzkiej przelały. Nie lubiący ani dumy ani zbytków, był bardzo cierpliwym w pracy, do której od młodości nawykł. Na urazy niepamiętny, łatwo je przebaczał: trzeźwy i skromny w życiu, przykładem swoim drugich do naśladowania pociągał. Kochany od swoich rodaków, poważany był także od obcych monarchów, a nawet i sama stolica Apostolska chlubnych mu nie szczędziła pochwał. Pod rządami takiego króla, nie dziw, że Polska była świetna, potężna i szczęśliwa.

W samych początkach swego panowania, Zygmunt zajęty był wojną z Wasilem IV carem moskiewskim, którą spowodował Głiński, jeden z możnych panów. Ten powziąwszy nienawiść ku Janowi Zabrzezińskiemu, napadł na niego i zamordował, a niespodziewając się przebaczenia królewskiego za taką zbrodnię, uszedł do Moskwy ¹⁾. Wojna z moskalami kilkakrotnie odnawiana, w końcu jednak na korzyść Polski wypadła. Również i napad Bogdana wojewody wołoskiego został odparty, i po zawarciu ugody r. 1509, Multany i Wołoszczyzna zwierzchność Polski nad sobą uznały. Tatarzy perekopscy, którzy na Wołyn i Ruś byli wtargnęli, w roku 1512, przez wojska polskie pobici, w ucieczce ocalenia szukać musieli. W skutku tego zwycięstwa, szesnaście tysięcy jeńców chrześcijańskich do ojczyzny wróciło ²⁾.

Zarządzał pod owe czasy stolicą Apostolską Julijusz II papież, mąż dzielny i śmiały, który posiadał wszystkie przymioty jakie czynią panujących wielkimi i kierował roztropnie sprawami całej Europy. Głównem usiłowaniem jego było pobudzenie narodów chrześcijańskich do wypowiedzenia wojny turkom, którzy przed pół wiekiem wdarzszy się do Europy i ujarzmiwszy liczne narody, samym

¹⁾ Ille vero omnibus rebus exutus, apud Moschovitas exularet. Rajnold sub anno 1508.

²⁾ Captivi plus sexdecem millia, omnis sexus et aetatis, vinculis scilicet, in patriam reducti.

nawet państwowi włoskim zniszczeniem grozili. Niczego więcej nie pragnę, mawiał ojciec święty, jak tylko, aby mi Bóg pozwolił do-
czekać wypędzenia Turków z Europy, iżbym mógł w kościele świę-
tej Zofii mszę świętą odprawić ¹⁾. Aby skłonić króla polskiego do
wypowiedzenia wojny, odstąpił w roku 1508 na ten cel dwóch
części sumy pieniężnej, jaka na rozpoczętą budowę kościoła świętego
Piotra była w Polsce zebrana ²⁾. W liście do Zygmunta, w nastę-
pnym roku pisany, wspomina ojciec święty, iż na tę wojnę uda-
 się z całą flotą król Ferdynand katolicki, będzie tam i cała flota
włoska wraz z papieską, pójdzie i wasza królewska mość wraz ze
swem niezwykczonem królestwem i wojskiem do boju z tym nie-
przyjacielem przywykłym; pójdzie i najmilszy w Chrystusie syn nasz
Władysław król węgierski i czeski, tak ze krwi jako i z miłości
brat twój rodzony. Naówczas wzmocni się odwaga uciśnionych chře-
ścijan, którzy pochwycają za broń, dla odzyskania utraconej wolności,
i dla skruszenia jarzma obrzydliwego narodu. I nie można wątpić,
iż przy takich siłach tak lądowych i morskich, w sprawie tak spra-
wiedliwej, i tak świętej, przy pomocy Zbawiciela naszego, potęga
turecka będzie zgnieciona, a rzeczpospolita chrześcijańska dawną
swą świetność odzyska ³⁾.

Wysłany do Polski, w roku 1510, legat papieski Jakub Piso,
po przybyciu do Krakowa, zachęcał Polaków, aby wzorem swych
przodków, stawali zawsze na straży w obronie kościoła i chrześci-
jaństwa. Chociaż naród polski nie wymawiał się od wojny, z tem
wszystkiem jednak, aby nie działać pośpiesznie i bez gruntownego
namysłu, król Zygmunt odłożył odpowiedź stanowczą aż do sejmu

¹⁾ Zobacz kronikę Wapowskiego.

²⁾ Vide Theiner tom II. pag. 326.

³⁾ Veniet Majestas tua cum suo invicto regno atque exercitu hostem
hunc fundere et vincere assveto; aderit et carissimus in Christo filius no-
ster Ladislaus Hungariae et Bohemiae rex illustris, tuus sanguine et amore
germanus. Christianis vero oppressis animus crescet, non omissuris occa-
sionem, se in pristinam libertatem vindicandi, et impurissimae gentis ju-
gum excutiendi, ita ut nulli recte consideranti dubium esse debet, quin
tantis mari terraque viribus, tam justa sanctaque in causa, omnis Turco-
rum natio Deo et salvatore nostro duce, penitus conteratur, et respublica
Christiana, in pristinam dignitatem restituatur.

Vide apud Theiner tom II. pag. 328.

piotrkowskiego; sam zaś wysłał posłów do Władysława króla węgierskiego, względem naradzenia się z nim, co wypada czynić w tak ważnem a niebezpiecznem przedsięwzięciu? Sułtan turecki Bajazet, przewidując nieprzyjacielskie zamiary chrześcijan przeciwko sobie, posłał także do Polski swego pełnomocnika, który powinszowawszy królowi wstąpienia na tron i złożywszy dary, przypomniał dawne przyjazne stosunki, jakie Polskę z Turcyą w ciągu panowania tak ojca królewskiego jako dwóch jego braci łączyły. Julijusz II w tymże roku wysłał innego legata Achillesa de Grassis, biskupa z Castello, do rzeszy niemieckiej na sejm do Augsburga, w celu nakłonienia tak cesarza jako i książąt do wojny z Turkami. Z Augsburga udał się nuncyusz do Węgier, a w końcu przybył do Polski. Z tem wszystkiem jednak, z tak świetnych poczynionych ojcu świętemu obietnic, żaden naród chrześcijański nie dotrzymał słowa, i papież liczył już na same Węgry i Polskę ¹⁾).

Legat papieski używał całej mocy swojej wymowy, aby te dwa państwa pobudzić do wojny z Turkami. Monarchowie niezwyciężeni, mówił, pomścicie się waszą potężną prawicą, za wszystkie klęski tylu ludom i narodom zadane. Im bliższymi jesteście tego srogiemu nieprzyjaciela, tem lepiej wiecie, jak on niszczy wszystko ogniem i mieczem, jak przebiegając morze, wzorem rozbójników morskich, łupi codziennie Illiryk, Dalmacyę, Mezyę i inne okolice: męczyzn i niewiasty do niewoli zabiera, i całej już zagraża północy ²⁾. Ale król Zygmunt wraz z senatem byli tego zdania, że wojny z Turkami wszczynać nie można, gdyż ci obróciliby całkiem swój oręż na Polskę: papież pomocy udzielić nie może, ponieważ

¹⁾ In te enim et fratre tuo praedicto, maximam spem hujus sanctissimae expeditionis suscipiendae, et reipublicae Christianae propagandae locavimus.

Vide apud Theiner tom II. pag. 330.

²⁾ Eya igitur, principes invictissimi, tot regum cedes, tot populorum strages, tot Christi templa dirupta, manu vestra potenti, vestrisque quibus vincere semper consuevistis, armis, ulciscamini. Vos, quo viciniore estis crudelissimo hosti, eo etiam melius omnibus novisse debetis. Hic oras omnes sibi vicinas, ferro flammaque devastat, marchia omnia piratorum more decursitat; Illiricum, Dalmaciam, Misiam ceterasque regiones omnes quotidie depredatur, agros depopulatur, mares foeminasque in captivitatem abducit, toti jam imminet septentrioni.

sam jest bezsilny i wojną we Włoszech zajęty; nadewszystko zaś, klęska poniesiona przed sześćdziesiąt latami pod Warną, była jeszcze obecną wszystkim w pamięci, i powtarzano sobie, że gdyby polacy odnieśli zwycięstwo, to wtenczas winszowanoby im tego w pięknych wyrazach, lecz gdyby nieszczęśliwie wojna wypadła, toby poprzesztano na czczym żalu i ubolewaniach, ale nic więcej. Oświadczoneo zatem wyraźnie, że Polska wojny nie wypowie, bo żyje w dobrem porozumieniu z Turcyą. Taką otrzymawszy odpowiedź, legat papieski z niczem musiał Polskę opuścić. Wysłani do Rzymu przez Zygmunta posłowie Jan Łaski kanclerz, oraz Mikołaj Firlej wojewoda lubelski, oświadczyli papieżowi: aby wojnę z Turcyą na dalszy czas odłożył, skoro Polska lepiej do niej przysposobioną zostanie; a przytem zanieśli skargę na krzyżaków, których wielki mistrz, zaufany w przemożnej opiece cesarza Maksymiljana, wzbraniał się złożyć hołdu królowi polskiemu, do czego był obowiązany według traktatów zawartych między Polską a zakonem, jeszcze za króla Kazimierza Jagiellończyka.

Właśnie pod owe czasy, Juliusz II papież, w celu załatwienia sporów z Ludwikiem XII królem francuzkim, zwołał był koncylium V ekumeniczne do Lateranu, roku 1512, ale pięć tylko posiedzeń odbywszy, zakończył życie roku 1513. Śmierć papieża przerwała obrady synodalne, które dopiero jego następca Leon X na nowo rozpoczął. — Papież ten, ciągle nakłaniany przez Maksymiljana cesarza na stronę krzyżaków, napisał list do króla Zygmunta, z żądaniem, aby się wstrzymał od wojny z mistrzem Albertem ¹⁾, dopóki stolica Apostolska do rozpoznania tej sprawy nie przyśle swego legata; albo raczej, aby król cały ten spór oddał pod rozstrzygnięcie synodu laterańskiego ²⁾, na którym nie sam papież ale całe chrześcijaństwo tę rzecz rozpozna ³⁾.

¹⁾ Ut cursum atque impetum irarum tuarum tantisper sustineres. — Vide apud Rajnoldum sub anno 1513.

²⁾ Rem totam, integrasque partes tuas, lateranensi concilio jam incepto, agi remittas.

³⁾ Non unum modo romanum pontificem, sed una cum ipso etiam reliquos omnes, universamque rempublicam, vestrorum litium disceptatorem extitisse.

Radzi dalej Leon X, że lepiejby było siły chrześcijańskie na turka obrócić, aniżeli krew między sobą przelewać. List Leona papieża nie mógł odnieść pożądanego skutku, bo tu o nic więcej nie chodziło, tylko o to, aby krzyżacy dochowali wiernie ugody traktatami obwarowanej. Jednakże Maksymiljan cesarz nie przestał łudzić ojca świętego, aby ich sprawę popierał, tak, iż znowu Leon wysłał powtórnie breve do króla polskiego, z żądaniem, aby się zdał na sąd soboru powszechnego laterańskiego. Podówczas wyjechali do Rzymu posłowie polscy, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński wraz z Ostrorogiem kasztelanem kaliskim, i przybyli tam w miesiącu czerwcu roku 1513. Po drodze wstąpili do Wenecyi, gdzie z wielką życzliwością przez dożę i senat przyjęci zostali. Oświadczywszy posłuszeństwo Leonowi X papieżowi, Jan Łaski miał długą mowę do zebranych ojców na koncyljum, która nawet drukiem ogłoszoną została ¹⁾. W listach jakie Zygmunt przesłał papieżowi, udzielił zupełnej władzy swym posłom do uczestniczenia na synodzie, i przedstawienia mu wszelkich spraw dotyczących królestwa polskiego ²⁾. Jan Łaski, mając jeszcze przy sobie kanonika Wapowskiego i Decyusza, znakomitych w owym czasie historyków polskich, odpierał śmiało wszelkie zarzuty krzyżaków, tak dalece, że nareszcie koncyljum przyznało słusność Polsce, a krzyżkom nakazało zupełne milczenie.

Papież Leon X wydał breve do mistrza Alberta, z napomnieniem, aby wypełnił zobowiązania względem króla polskiego, i nie dawał mu powodu do zanoszenia zażaleń przed stolicę Apostolską; napomniiał również i cały zakon krzyżacki, ażeby jego członkowie skłonili wielkiego mistrza do wykonania zobowiązań, jakie względem Polski na nich ciążyły.

Cesarz Maksymiljan, widząc, że koncyljum nie oświadczyło się za krzyżakami, ale za słusnością sprawy polskiej, oraz że oręż

¹⁾ Postea excusa, circumlata est. Rajnold sub anno 1513.

²⁾ Datum Posnaniae, die 10 mensis aprilis, anno 1513. Te listy znajdują się w aktach koncyljum V laterańskiego, oraz w Rajnoldzie t. XII, kar. 18. In sacro lateranensi concilio dicendi, proponendi, atque quae regno nostro opportuna sunt, petendi, agendi, tractandi omnia et singula, quae ad celebrandum et concludendum ipsum sacrum concilium et quae in eodem proponentur et tractabuntur.

naszych wojowników odparł najazd moskiewski, znaczną klęską zadaną nieprzyjacielowi pod Orszą, i że wiadomość o tem zwycięstwie z radością w samym Rzymie przyjętą została ¹⁾, postanowił wejść z królem polskim w przyjaźne stosunki, ażeby przez układy i powinowactwa, Węgry i Czechy dla swej dynastyi pozyskać. Zaproszony przez cesarza, oraz przez brata swego Władysława króla węgierskiego i czeskiego, udał się Zygmunt do Węgier, w towarzystwie wielu panów oraz biskupów, jako to: Macieja Drzewickiego włocławskiego, Jana Lubrańskiego poznańskiego i Piotra Tomickiego przemyskiego. Wyjechawszy z Królewca w miesiącu marcu, roku 1515, spotkał w drodze Jerzego biskupa Pięciu Kościołów, oraz Jerzego margrabiego brandeburskiego swojego siostrzeńca, którzy go imieniem króla Władysława przyjęli, i do Presburga odprowadzili. Następnie, cesarz Maksymilijan zaprosił obu królów, tak polskiego jak i węgierskiego do Wiednia, i zawarł z nimi przymierze, mocą którego królowna Anna, córka Władysława króla węgierskiego, miała być poślubiona w małżeństwo Ferdynandowi wnukowi Maksymiljana, a Marya córka Filipa księcia burgundzkiego, wnuczka cesarska, młodemu Ludwikowi Jagiellończykowi synowi Władysława. Tym sposobem cesarz, zapewniwszy swej familii posiadanie na przyszłość Czech i Węgier, przyrzekł, że nie będzie więcej popierał cara moskiewskiego przeciwko Polsce, ale owszem skłoni go do zawarcia stałego pokoju, że dołoży starania, aby w jak najkrótszym czasie, wielki mistrz krzyżacki złożył hołd królowi polskiemu, oraz że nieprzyjaciół Polski za swoich nieprzyjaciół będzie uważał. — Nakoniec wspólna wyprawa przeciwko turkom została postanowiona, skoro tylko do tego związku i inne mocarstwa chrześcijańskie przystąpią ²⁾. Odtąd już sam cesarz Maksymilijan począł naprawdę myśleć o wojnie z turkami. Aby tem silniej nakłonić Zygmunta króla polskiego do przedsięwzięcia wyprawy, Leon X w roku 1515, mianował go najwyższym wodzem wszystkich wojsk chrześcijańskich. Najstosowniejszą jest rzeczą, mó-

¹⁾ Listy króla polskiego donoszące o zwycięstwie nad moskalami, czytane były na koncylium publicznie z pulpitu, w czasie nabożeństwa. Zobacz Rajnolda w tomie XII.

²⁾ Zobacz Zbiór pamiętników o dawniej Polsce, Niemcewicz, w tomie IV, karta 6 i następne.

wi ojciec święty, aby oddać dowództwo mężowi tak powagą jako i męstwem znakomitemu. Takiego wodza nie trzeba długo wyszukiwać, gdyż biegłość w rzeczach wojennych, a przytem szczerą waszej królewskiej mości chęć bronienia sprawy bożej, wszystkim są wiadome ¹⁾.

W celu wzajemnego porozumienia się w tym względzie, wyprawieni zostali przez Zygmunta, Erazm Ciołek biskup płocki i Rafał Leszczyński kasztelan łędzki na sejm do rzeszy niemieckiej, zebranej w Augsburgu w roku 1518. — Biskup polski rozwodzi się w swej mowie mianej na sejmie, nad klęskami jakie turcy państwu chrześcijańskiemu zadali, gdy tym czasem narody katolickie, zamiast złączyć swe siły, by uderzyć na wspólnego nieprzyjaciela, same przeciwko sobie oręż podnoszą. Ale rzesza niemiecka nie chciała słyszeć o żadnej wyprawie, tłómacząc się rozterkami wewnątrz państwa panującemi, z której to przyczyny głód i choroby panują, a ziemia bez uprawy żadnej nie przynosi korzyści. A że podówczas Luter ze swemi nowemi zdaniem już występować począł, przeto i stany niemieckie poczynają się skarżyć na ekspektywy, rezerwy i inne grawamina dworu rzymskiego ²⁾. Niedługo też potem, śmierć Maksymilijana cesarza, a następnie i Leona X papieża, wszelkie przygotowania do wyprawy na Turków przerwała.

1) *Diu autem quaerendum nobis non fuit, quoniam majestas tua esset, in quam spes nostrae omnes hujus clarissimi operis perficiendi incumberent; nam et virtus tua, et scientia rei militaris, animusque in Dei fide propaganda egregius et constans, nobis plane notus est, multo quidem maxime ex factis, sed etiam ex his quas ad nos quandoque misisti litteris, quibus pietatem ergo Deum tuam nobis declarasti.*

Vide apud Theiner t. II, pag. 355.

2) *Accedit ad hoc assiduorum expeditionum gravitas, quae Romae in dies propter nova officia crescere atque augeri videntur, ordinariasque collationes impediri multitudo gracıarum expectatarum, reservationum, et aliarum facultatum, a sede Apostolica ambientium importunitate extortarum, regulas quotidie novas promulgari, juribus patronatus vim inferri, externos beneficiis et ecclesiis praefici, atque ipsas antiquissimas electionum consuetudines infringi. Vide apud Theiner t. II, pag. 391.*

§. 23.

Zapory stawiane szerzącemu się w Polsce religijnemu nowatorstwu, tak przez króla, jako i przez biskupów.

Przystępujemy teraz do wyjaśnienia ważnych religijnych wypadków, jakie w pierwszej połowie szesnastego wieku zaszły w Europie, a które i na Polskę miały wpływ wywrzeć musiały. Pismo święte mówi, że aż do budowania wieży Babel, cała ziemia była jednej mowy i jednego języka i że dopiero od tego czasu poczęło się pomieszanie, tak dalece, że człowiek jeden drugiego ani pojąć, ani zrozumieć nie mógł. Toż samo zastosowaćby można i do religii. Aż dotąd wiara katolicka na całym świecie, a przynajmniej w całej Europie z wyjątkiem wschodnich chrześcijan, oraz turek i żydów, zostając pod naczelną władzą następców Piotra świętego, utrzymywała się w pięknej harmonii i jedności. W roku 1518. wystąpił Luter, po nim Zwinglijusz, Kalwin i inni nowatorowie, którzy tę jedność rozerwali, chociaż sami między sobą ani się porozumieć, ani zgodzić nie mogli. Od samego początku wszystkie religijne nowości z Niemiec poczęły dolatywać do Polski, lecz król Zygmunt, tak powagą jako i godnością, czuwając pilnie nad całością wiary swych przodków, nie dozwolił im szerzyć się publicznie. A nawet i później, ani protestantyzm, ani żadne inne idee reformatorskie lub odstępcze, nie wsiąknęły nigdy w massy naszego narodu, który zawsze narodem katolickim pozostał, i pomimo ciężkich prób i prześladowań, dorównyujących prześladowaniom pierwszych trzech wieków kościoła, mamy w Bogu nadzieję, iż na zawsze katolickim zostanie.

Stojąc na straży wiary katolickiej, Zygmunt wydał polecenie, r. 1520, ażeby nikt do kraju pism Marcina Lutra nie ważył się wprowadzać¹⁾; a kiedy i pomimo królewskiego zakazu, dzieła tego no-

¹⁾ Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małopolsce, przez Łukaszewicza, karta 4.

watora krążyły pomiędzy uczniami akademii krakowskiej, naówczas duchowieństwo polskie, a zwłaszcza Andrzej Krzycki biskup przemyski, wyjednał u króla. w roku 1523. nowe postanowienie, mocą którego, biskup krakowski wraz z inkwizytorami i urzędem miejskim, obowiązani byli czuwać nad całością wiary, i nie dozwalać szerzenia się pism nowatorskich po kraju ¹⁾. Żadna książka nie mogła być ani drukowaną, ani sprzedawaną, dopóki by jej nie przejrzał rektor uniwersytetu, albo inny członek przez biskupa wyznaczony ²⁾.

Postanowienie to rozciągnięte zostało i do innych miast królestwa polskiego ³⁾. We dwa lata potem, Janusz książę mazowiecki wydał jeszcze surowsze rozporządzenia, albowiem pod karą utraty

¹⁾ Nos pro officio christiani principis, eam ipsam religionem a sanctis patribus ordinatam, ac per sanctam romanam ecclesiam directam, nobisque a majoribus nostris per manus traditam, ac per nos denique et gentes nostras multo sanguine et clarissimis gratia Dei victoriis, hactenus defensam, etiam a labe haeretica, his temporibus in vicinis emergente, integram ac immaculatam in regno et dominiis nostris conservare volentes; publicis edictis mandamus, ne qui libri Lutheri cujusdam, ejusque sequacium quorumcunque, quos sua insolentia in reprobum egit sensum, quique pretextu libertatis christianae, praetextu vitiorum ordinis ecclesiastici et scandalorum, quae ab hominibus et ab iis qui de hominibus assumpti, ac perinde infirmi sunt, venire necesse est, tanquam sub melle virus suum in vulgus spargunt, et scriptis ac sermonibus famosissimis, non solum mores salubres ac instituta ecclesiastica, sed ipsos etiam sanctos patres turpissime proscindunt, et sacra profanis miscent, nequaquam ad regnum et dominia nostra inferantur et legerentur, nevequis dogma ipsum pestiferum ac jam pridem damnatum, approbare, profiteri, vel tueri auderet, sub poena capitis et confiscatione bonorum omnium. Per omnes et singulas domos, testitudines, ac cistas diligens scrutatio fiat, et ubi aliqui libri haeretici invenirentur, illinc poena edicti exigere-tur. Datum Cracoviae, ante festum. Nat. Beatae Mariae Virginis, anno 1523.

²⁾ Nisi illos rector universitatis, vel aliquis per ordinarium constitutus prior viderit, et tam imprimi quam vendi permiserit, sub poenis praedictis ibidem.

³⁾ Mandantes omnibus aliis civitatibus regni et dominiorum nostrorum, ut eum modum edicta nostra exequendi teneant cum loci ordinariis aut eorum delegatis, eaque diligentissime exequantur, pro gratia nostra aliter non facturi. Ibid.

majątku i życia rozszerzać wszelkich nowości religijnych zabronił ¹⁾). Najglówniejszem źródłem, z którego te nowości religijne do Polski płynęły, była szkoła Wittenberska, w której znaczna liczba polskiej młodzieży pobierała nauki. Jan Cochleus, uczony obrońca religii katolickiej, zwrócił na to uwagę biskupów polskich, a zwłaszcza Macieja Drzewickiego, i ci, w roku 1534, wyjednali postanowienie królewskie, mocą którego zabronionym został wstęp do wszelkich godności i urzędów tym wszystkim, którzyby gdziekolwiek nowatorskich nauk słuchali ²⁾).

§. 24.

Biskupi polscy stają również w obronie wiary katolickiej.

Chociaż Piasecki biskup przemyski, w swej historyi obwinia Jana Gdańszczanina i Tydemana (tj. biskupów warmińskich, oraz Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego i niektórych innych, jako obojętnych i mało gorliwości w obronie wiary okazujących, to znowu byli drudzy polscy biskupi, którzy odważnie przeciwko tym nowościom religijnym występowali. I tak na przykład: Piotr Tomicki biskup krakowski znany był stolicy Apostolskiej ze swej nauki i pra-

¹⁾ Vide Volum. legum t. I. pag. 448. Ut nullus in toto ducatu Masoviae, tam in civitatibus, oppidis, quam in villis cujuscunque conditionis et status existat, praesertim in civitate varsoviensi, libros et falsam doctrinam Lutheri in quocunque sermone sive latino sive alemanico, aut quovis alio, tenere apud se, et in domibus suis habere, legere, ac ipsum falsum dogma Lutheranorum profiteri, sectam portare, tueri, et aliis eandem persuadere praesumat. Ita tamen, ut quicumque de hac secta legitime convictus et probatus fuerit, talis vita privari debeat, et bona ejus omnia quaecumque habet mobilia et immobilia, confiscari et ad thesaurum ducalem recipi debeant.

²⁾ Quod attinet ad eos, qui apud Lutherum vel quoscunque alios factionum istarum principes vitam degunt, iis omnem aditum ad quasvis dignitates et magistratus praecludemus in posterum. Vide apud Rajnoldum t. XIII, pag. 345.

wości charakteru. Sam papież Paweł III, w roku 1535, odzywa się o nim w te słowa: Składamy dzięki Bogu Najwyższemu, że w naszym wieku dał nam takiego króla, i takimi go prałatami ozdobił; pewni jesteśmy, że dopóki oni przy życiu zostaną, to żadna zaraza różnowierstwa do tego królestwa przystępu nie znajdzie ¹⁾. Andrzej Krzycki biskup przemyski, potem płocki, a w końcu arcybiskup gnieźnieński, stawał mocno w obronie wiary, której stróżem od Chrystusa Pana był postanowiony, i w mowie do króla mianej, w roku 1523, w te odezwał się słowa: niezwyciężony monarcho! do ciebie należy, abyś tę zarazę w sąsiednim kraju rozplemioną od królestwa twego odpędzał, a jak go bronisz przeciwko turkom i tatarom, tak również obraniaj go i od nieprzyjaciół wewnętrznych, którzy mu zagrażają ²⁾. Krzycki w roku 1524, wydał nawet pismo przeciwko Lutrowi ³⁾. Erazm Roterdamczyk mianuje go dzielnym obrońcą kościoła, pieszo i konno z wojskami luterskimi walczącym ⁴⁾. Synod łączycki, pod przewodnictwem Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1523, ogłosił bullę papieską przeciwko Lutrowi. — W roku 1525, Klemens VII papież, w liście do Jana Łaskiego, wspomniawszy zaszczytnie o królu polskim, dodaje, że chociaż jego mądrość i prawosć nie dozwoli, ażeby religija uszczerbek jaki poniosła, to jednakże, obawiając się potajemnych zasadzek, pragnie, ażeby na synodzie prowincjonalnym arcybiskup zastępował jego osobę, i wszelkiego starania dołożył, iżby nowości luterskie w tem zacnem królestwie miejsca nie miały ⁵⁾.

¹⁾ Deo gratias agimus, quod talem regem talibus decoratum praelatis, nostro aevo concesserit, et ut diutissime concedat, oramus. Illis enim salvis et incolumibus, nullam unquam vicinarum haeresum contagionem, in istud regnum pervasuram esse confidimus.

²⁾ Et non solum a turcis et tataris aliisque ethnicis, sed etiam a domesticis hostibus apostatis et haeticis tueare. Vide apud Cohleum sub anno 1523.

³⁾ Encomia Lutheri. Cracoviae anno 1524.

⁴⁾ Pedestri simul et equestri pugna, cum luteranorum exercitu confligentem (id est in prosa et poesi).

⁵⁾ Etsi in isto inclyto regno, ipsius carissimi in Christo filii nostri Sigismundi poloniae regis illustris, sapientia atque integritas nobis perspecta est, qui non est passurus, divinae religionis et antiquae Dei fidei quidquam fore detractum; tamen metuentes, occultas in plebem insidias

I w samej rzeczy, synod odbyty także w Łęczycy, roku 1527, przez tegoż samego arcybiskupa, postanowił, aby w każdej dyecezyi był przynajmniej jeden inkwizytor, kapłan świecki lub zakonny, i aby odtąd zarząd inkwizycyi do biskupów należał. Że zaś, są słowa tegoż synodu, inkwizycya na nie się nie przyda, jeżeli lud nie będzie miał głoszonego sobie słowa bożego przez mężów prawdziwie katolickich, którzyby swą naukę przykładem stwierdzali, w skutku tego zatem, poleconem zostało, aby w kościołach katedralnych i przy kolegiatach, a zwłaszcza w dyecezyach wrocławskiej i kujawskiej, wybierano zdolnych kaznodziei i teologów, tłumaczących ludowi gruntownie ewangeliję Chrystusa, a niewdających się w żadne dysputy scholastyczne i przykłady niedorzeczne, które więcej zamieszania w duszach wiernych sprawiają, aniżeli pożytku przynoszą ¹⁾).

Synod piotrkowski, w roku 1530, zalecił, aby duchowni nowatorów religijnych w swych dobrach nie trzymali. Drzewicki arcybiskup gnieźnieński, następca Łaskiego, zwołał synod do Łęczycy, w roku 1531, gdzie surowe postanowienia przeciwko pismom Lutra wydano. Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński, na synodzie w Piotrkowie, odbytym w roku 1542, polecił, ażeby pod karą stu marek na fabrykę kościoła, wszyscy biskupi ustanowili inkwizytorów w swych dyecezyach, z duchowieństwa bądź świeckiego bądź zakonnego wybranych, których obowiązkiem było przestrzegać, aby się błędy różnowiercze po kraju nie szerzyły ²⁾).

sathanae, ac intelligentes, fraternitatem tuam provincialem synodum celebraturam, tibi committendum duximus, ut nostras vices in hoc negotio gerens, ac tui pastoralis officii debito armata, adhibeas omnem curam et diligentiam, quo huic atroci et impiae, quae in populo Dei exorta est, lutheranae calamitati locus in isto regno nullus detur. Vide apud Theiner t. II, pag. 428.

¹⁾ Qui evangelium Christi, et sacram paginam, per solidam scripturam, vorum et probatum intellectum Christi fidelibus tradant et interprentur: omittentes in concionibus quaestiones scholasticas et exempla somniata, quia eo corda fidelium distrahere potius quam aedificare videntur.

²⁾ Ut infra sex menses a publicatione praesentium computando, constituent et servant inquisitores haereticae pravitatis, qui suorum episcoporum dioeceses visitent, et inquirent diligenter de haeticis, et illos juxta sacrorum canonum dispositionem puniant, aut ordinariis deferrant punien-

Tym sposobem, zarząd inkwizycyi przeszedł całkiem do biskupów. Niemalą także zaporę wciskającemu się do Polski różnowierstwu stawiali dominikanie. Z pomiędzy tych był Dominik Małachowski kaznodzieja królewski ¹⁾, oraz Adryan dominikan, sufragan poznański, który zachęcał króla do wydania wyroków na tych wszystkich, którzy te nowości religijne wprowadzali. — Jakub Russius, Piotr z Sochaczewa, Jakub przeor i inkwizytor krakowski, oraz Paweł z Poznania, który gromił Ostrorogów i Górków stojących w Wielkopolsce na czele nowatorów, lecz też za swą zbytnią gorliwość, ledwie że życia nie postradał.

§. 25.

Pomimo surowych praw królewskich i ustaw synodalnych, nowości religijne wciskają się do Polski.

Nic jednak nie pomogły wszystkie środki, tak przez króla jako i przez biskupów przedsiębrane i zasady Lutra chociaż skrycie, wciskać się do Polski poczęły. Jeszcze w roku 1524 Zygmunt, donosząc o tem Klemensowi VII papieżowi, mówi: Opieram się ile mogę zgubnej sekcie luterskiej, ażeby w krajach moich nie wzrosła, ale sąsiednie prowincye nadsyłają zarazę, usiłując władzę rzymską poniżyć i osłabić ²⁾. Również biskupi polscy, widząc zbliżającą się tę wielką burzę, wyprawili w roku 1525, Jerzego Wyszковского

dos, quorum unus in qualibet dioecesi presbyter saecularis vel regularis, ex commissione et auctoritate speciali dominorum episcoporum et eorum capituli, et non aliter deputetur. Vide Synodum petricovianam Petri Gam-rati anno 1542, per Mathiam Scharffenberg an. 1544.

¹⁾ Quare calamitates multas expertus, a eisdem etiam quaesitus ad mortem, divina ope paratas insidias delusit. Mon. Dominicana pag. 476.

²⁾ Suntque multis ex partibus terris meis vicini, nec desistunt sollicitare et allicere vicinos, ut se eodem veneno imbuant, et inexpiabili scelere contaminent, jurisdictionem romanam labefactare et enervare satagentes. Vide apud Theiner t. II, pag. 420.

i Feliksa Naropińskiego kanonika gnieźnieńskiego, z przedstawieniem ojcu świętemu o niebezpiecznem położeniu kościoła w Polsce, zagrożonego w swych instytucjach przez nowatorów. — W piśmie do Rzymu przesłanem, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, oraz Piotr Tomicki biskup krakowski, Maciej Drzewicki włocławski, Rafał Leszczyński plocki, Maurycy Ferker warmiński, Andrzej Krzycki przemyski, Jan Konopacki chełmiński, Jakób Buczacki chełmski, i Wawrzyniec Miedzyłewski kamieniecki, uskarżają się przed stolicą Apostolską na nowości wierze świętej przeciwne, które szerzą się po kraju, i że gdyby nie było w Polsce króla chrześcijańskiego, przywiązanego całym sercem do głowy najwyższego naczelnika kościoła, to religija katolicka poniosłaby niemały uszczerbek w tem królestwie, a to z przyczyny różnowierców, którzy rozrywają miłość pomiędzy stanem duchownym a świeckim, i dowodzą, jakoby wszelkie obrzędy zewnętrzne, do służby bożej należące, wymyślane były jedynie na uwiedzenie ludu prostego ¹⁾).

Najwięcej tych nowości religijnych napływało do dyecezyi chełmińskiej, warmińskiej i włocławskiej, a to głównie z Prus książęcych, gdzie się luteranizm od samego początku szeroko rozpostarł; tak dalece, iż sam nawet Albert wielki mistrz krzyżacki, w roku 1526, przyjąwszy luteranizm, z mnicha został księciem świeckim udziałnym. Miasto Gdańsk słynne z zamożności i handlu naprzód się tych nowości chwyciło. W samym prawie początku powstania Lutra, bo w roku 1518, ksiądz Jakub Knade pojawiwszy żonę, począł w swoich kazaniach występować przeciwko obrzędowi kościoła katolickiego. Maciej Drzewicki biskup włocławski złożył go z urzędu duchownego i osadził w więzieniu. Po upływie sześciu miesięcy, został wypuszczony na wolność, pod warunkiem, że więcej do Gdańska nie wróci i kazań miewać nie będzie. Za jego przykładem poszło wielu innych odstępców, którzy w roku 1523, w swoich kazaniach po lutersku wykładali naukę. Znaczniejsi z pomiędzy nich

¹⁾ Et nisi haberemus christianissimum regem, sacrosanctae sedi isti apostolicae integerrimo affectu obsequentissimum, et hic quoque religio non parum caperet detrimenti; siquidem obijcitur plerumque nostro statui ecclesiastico, quod omnia quibus cultus divinus adornatur, avariciae causa a nobis in deceptionem plebis, fierent.

byli: Ambroży Hutfeld, Maciej Binwald i Paweł Kōrlin. Pospółstwo gdańskie wzburzone ich mowami, zaczęło powstawać przeciwko zwierchności duchownej, lżyło kapłanów, wyszydzało obrzędy kościelne, zabraniało miewać kazań zakonnikom, rzucało się na świątynie i przywłaszczyło sobie władzę najwyższą, nie zważając wcale ani na upomnienia biskupa, ani na klątwy oficyała gdańskiego. — Taki był stan umysłów w Gdańsku, gdy w roku 1524, zjechali do tego miasta Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, Maciej Drzewicki biskup włocławski, Jan Luzynijan biskup chełmiński, oraz niektórzy inni z panów świeckich, w celu zawarcia przymierza z królem duńskim i innymi książętami. Oprócz tego, ciż biskupi mieli jeszcze zaradzić rozterkom religijnym, które tak w mieście Gdańsku jako i w innych miastach pruskich powstały. W czasie pobytu biskupa Drzewickiego w Gdańsku, umysły dosyć były spokojne, z wyjątkiem Jana Kōrlina, który bez ogródki z zasadami luteranizmu nawet w jego obecności występować począł. — Drzewicki kazał go uwięzić, lecz skoro tylko o tem rozeszła się wieść po mieście, natychmiast zebrano się wielu mieszczan, i poczęło nalegać na pierwszego z burmistrzów, ażeby u biskupa uwolnienie ich kaznodziei wyjednał. Burmistrz lękając się z tego powodu jakich rozruchów, wyprawił deputacyę do Drzewickiego, z prośbą o uwolnienie Kōrlina, oraz z przedstawieniem, że w przeciwnym razie, pospółstwo rozdrażnione gotowo dopuścić się jakiego gwałtu. Biskup odpowiedział, że go wtenczas uwolni, jak to sam uzna za stosowne. Pospółstwo tą odpowiedzią oburzone, zaczęło się zbierać licznie z odgrózkami przed jego mieszkaniem, aż nareszcie Drzewicki, obawiając się gorszych następstw, kazał Kōrlina wypuścić. Lud miejski jednak i tem się nie zaspokoił, a biskup, by nie wywołać zaburzenia, na drugi dzień wyjechał z miasta, pogroziwszy mieszkańcom karami kościelnymi, jeżeli do spokojności nie wrócą. Kiedy jednak po odjeździe Drzewickiego i komisarzy królewskich niespokojności w mieście nie ustawały, naówczas Zygmunt wydał najsurowsze postanowienia przeciwko tym wszystkim, którzyby się ośmielili zasady luteranizmu upowszechniać lub zaburzenia podniecać. Jednakże stronnictwo luterskie, nie zważając na to postanowienie królewskie, poumieszczało swoich predykanów w kościołach katolickich. Magistrat miasta nie mógł temu przeszkodzić, gdyż zwolennicy Lutra prze-magali już liczbą nad katolikami. W Elblągu także zabroniono za-

konnikom dzwonienia w noc na jutrznię, a nawet tak im doku-
czono, że miasto opuścić musieli. Toż samo działo się i w Toruniu.
Rada miasta Gdańska, nie chcąc się narazić królowi, kazała uwię-
zić dwóch głównych podżegaczy w tych religijnych zamieszkach, ale
lud domagał się gwałtem ich uwolnienia i musiano mu zadosyć
uczynić. Nakoniec stronnicy nauk luterskich zniesli wszystkie zakony
i klasztory w mieście, a gmachy zakonne zabrali na rzecz publi-
czną, zostawiwszy tylko dwa klasztory, jeden męski a drugi żeński.
Wszystkim zakonnikom kazano albo z miasta ustąpić, albo bez
względu na rozmaitość ich reguł, mieścić się w jednym klasztorze.
Nakoniec usunięto magistrat katolicki a ustanowiono protestancki;
zniesiono posty, wigilije, nabożeństwa za zmarłych, oraz inne ob-
rzędy. Katolicy pozbawieni urzędów zanieśli prośbę do króla, który
przybywszy sam osobiście do Gdańska, w roku 1525, kazał głównej-
szych rokoszan uwięzić, a kościoły i klasztory katolikom poodda-
wać. Najwinniejszym całego tego zaburzenia okazał się Jan Schultz;
król przeto, aby nadal powstrzymać podobne rozruchy, skazał go wraz
z burmistrzem Wendlandem, dwoma nowymi rajcami Minkiem i Nie-
megem, oraz trzynastu innymi jego współnikami na karę śmierci ¹⁾.

Innym burzycielom kazał miasto opuścić w przeciągu dni
piętnastu ²⁾. — Co się zaś tyczy zakonnic, które z klasztorów wy-
szły, lub mnichów co się poženili, ci musieli w przeciągu dwu-
dziestu czterech godzin z miasta ustąpić ³⁾. Poświęcono na nowo

¹⁾ *Gedanenses enim cives res novas atque perniciosas, non rempubli-
cam tantum sed etiam in religionem molientes, supplicio affecit, summa
tamen moderatione ac aequitate, paucorum enim poena contentus fuit ad
salutem reliquorum. Orzechowski in funere Sigismundi regis.*

²⁾ *Cui autem iuxta veterem religionem et normam Universalis Eccle-
siae ac constitutiones nostras, vivere non placuerit, se intra duas hebdoma-
das post edictum publicum civitate exire, et alio commigrare poterit, nun-
quam deinceps reversurus.*

³⁾ *Statuimus item: ut omnes et singuli monachi, moniales et sacer-
dotes apostatae, aliaeque personae sacris addictae, quae contra professio-
nem suam, et contra fidem Deo praestitam, ad connubium et nuptias de-
sciverunt, et prima vota irrita fecerunt, sectas et doctrinas ab ecclesia ca-
tholica damnatas profitentes, in scandalum et perturbationem Christi fide-
lium, et in dedecus ordinis ecclesiastici, intra diem naturalem seu viginti*

wszystkie kościoły, i przywrócono w nich obrzędy rzymsko-katolickie ¹⁾.

Wszyscy urzędnicy mniejszy, których w czasie zaburzeń pousuwano, zostali teraz na nowo przywróceniu. Oprócz tego wzbronionem zostało kupno wszelkich książek podejrzanych, oraz malowideł religiję obrażających ²⁾.

Podobne rozruchy ponowiły się i w innych miastach Prus królewskich, jak na przykład w Brunsbergu, gdzie księży rozpędzono i biskupa słuchać nie chciano. Zygmunt dał zlecenie Maciejowi Drzewickiemu biskupowi włocławskiemu i Ludwikowi z Mortag, kasztelanowi elbląskiemu, przywrócenia w tem mieście porządku. — Ci, ukarawszy kilku przywódców, zabroniwszy pism Lutra i zagroziwszy karą śmierci tym wszystkim, którzyby na łono kościoła w przeciągu dwóch tygodni nie wrócili, sprawili, że odtąd cała Warmija przy katolicyzmie została ³⁾.

Do Wielkopolski również, jako sąsiadującej z Niemcami, bardzo wczesnie nowości religijne wciskać się poczęły, zwłaszcza pomiędzy mieszczan niemieckich. W Poznaniu, około roku 1520, dominikan Samuel, kaznodzieja katedralny, powstawał na duchowieństwo i zasady luterskie rozgłaszał. W roku 1525, Jan Seklucyan, rodem z Bydgoszczy, zostawszy kaznodzieją niemieckim, w podobny sposób postępował i znalazł potężnego opiekuna w Andrzeju Górcie jenerale wielkopolskim ⁴⁾. Jan z Koźmina nauczyciel młodych Górków, Bernard z Lublina, Marcin Glossa i Eustachy Trepka, temiż samemi zdaniami przejęci, gromadzili nowowierców na osobne zebrania religijne, zkąd powstawać poczęły tak zwane zbory wielkopolskie. Przemozna w Wielkopolsce familija Górków, w pałacu swo-

quatuor horas ab editis publice praesentibus constitutionibus nostris, ex hac civitate discedant, et nunquam hac deinde revertantur, sub poena ultimi supplicii.

¹⁾ Ut nullae deinceps antiphonae, responsoria, cantilenae, et id genus insolita dicantur seu canantur intra divina, nisi quae ab officiali domini episcopi consulata fuerint approbata. Ibid.

²⁾ Statuta et ordinationes, de dato feria tertia proxima ante festum Mariae Magdalенаe, anno 1527, u Dogiela Codex diplom. t. IV.

³⁾ Zobacz Rzepnickiego Vitae pres. eccl. pol. t. II, pag. 24.

⁴⁾ Zobacz Skarga i jego wiek, t. I, pag. 32.

im w Poznaniu, prawie publicznie jeszcze pod rządem Zygmunta I poczęła odprawiać nabożeństwo na sposób luterski. Toż samo robić poczęli Krzysztof Lasocki dziedzic Brzezin, Stanisław i Jakub Ostrogowie i Łężyński starosta radziejowski. Jan Łaski, synowiec arcybiskupa, kanonik gnieźnieński i łęczycki, nominat na biskupstwo wesprimskie w Węgrzech, w podróżach po Europie odbywanych, przejąwszy się zasadami różnowierców, ożenił się w Moguncyi, roku 1540.

W Małopolsce również, a mianowicie w Krakowie, poczęto odbywać potajemnie schadzki, około roku 1544, u Jana i syna jego Andrzeja Trzecieckich, tudzież u Lizmanina włocho, prowincyała franciszkanów, spowiednika królowej Bony i u Bernarda Wojewódki burmistrza i drukarza. Trzeciecki był człowiek uczony, miał wielki księgozbiór; do niego to schodzono się na uczone rozmowy. Podzielali zaś te zdania: Jakób Przyłuski dawny proboszcz mościcki, a potem pisarz grodzki krakowski, prawnik znakomity; Andrzej Frycz Modrzewski sekretarz królewski, uczeń Melanchtona, Jakub Uchański kanonik płocki i warszawski, Andrzej Drzewicki archidyakon krakowski, Wawrzyniec z Przasnysza kaznodzieja królewski, przewany Dyskordyą, Albert Kożuchowski, Aleksy Rodecki, Jan Szoldra franciszkan, Marcin Krowicki i jeden z profesorów akademii krakowskiej nazwiskiem Ilza. Z pomiędzy szlachty sprzyjali nowatorstwu: Jan Bonar kasztelan biecki, Hieronim Filipowski dziedzic Chęcic, Mikołaj Oleśnicki dziedzic Pińczowa i Niedźwiedzia, Stanisław Lasocki i Marcin Zborowski. Liczni różnowiercy krakowscy odprawiali swe nabożeństwo, to u Justa Decyusza, sekretarza królewskiego, to u Bonara lub u Stanisława Wyszkowskiego starosty malborskiego. Żadnej zgody pomiędzy nimi nie było, gdyż jedni z nich za kalwinizmem, drudzy za luteranizmem, inni za zwinglijanizmem przemawiali, a znaleźli się nawet i tacy, co wyraźnie popierali błędy aryańskie.

W Litwie także, jako sąsiadującej z Prusami, nie obeszło się bez zaprowadzenia wcześniej religijnych nowości. Około roku 1539, niejaki Abraham Kulwa, litwin, doktor teologii, przybywszy z Niemiec, w założonej przez siebie szkole rozsiewał błędy luterskie ¹⁾. Król

¹⁾ Zobacz Historję miasta Wilna, tom II, karta 142 i 150.

Zygmunt kazał mu się stawić przed Pawłem biskupem wileńskim, aby się wytłómaczył, a w roku 1542, potwierdził biskupom prawo sądzenia i karania nowatorów. Po Kulwie zjawił się w Wilnie, około roku 1550, Jan Winkler, który w swoich kazaniach, miewanych dla katolików niemieckich, rzucał zręcznie nasiona nauk luterskich między swoich słuchaczy; a kiedy mu biskup zabronił wstępu do kościołów, szerzył luteranizm w domu możnego obywatela wileńskiego Morsztyna. — Potem uciekł do Królewca i tam życia dokonał.

Kiedy Zygmunt August, jeszcze za życia ojca, dostał pod zarząd Litwę i w niej osiadł, naówczas nowatorowie chcieli go gwałtem na swą stronę przeciągnąć; sam Kalwin ofiarował mu komentarze na list świętego Pawła do żydów. — W jego bibliotece znajdowały się pisma Lutra, Melanchtona, Kalwina i innych nowatorów.

Kaznodziejami przy jego dworze byli: Jan Koźmińczyk i Warzyniec z Przasnysza Dyskordya, którzy ludowi z ambony nauki luterskie głosili ¹⁾. Skoro to doszło do wiadomości Pawła III papieża, że ludzie rozsiewający zdania przewrotne i wierze świętej przeciwne, usiłują je wpoić w młodzieńczy umysł syna królewskiego, wysłał do Polski, w roku 1538, swego legata Hieronima Roraryusza, skłaniając króla, aby takowych ludzi usunął, a na znak swej życzliwości dla Zygmunta Augusta, ofiarował mu czapkę i miecz poświęcony ²⁾. Paweł III nie przestał zachęcać króla Zygmunta, już starością pochylonego, do stawiania mężnego oporu tym religijnym nowościom. Chociaż przekonany jestem, mówi ojciec święty w jednym ze swych listów, że wasza królewska mość kierujesz się mądrością i pobożnością, i nie potrzebujesz żadnych napomnień, to jednakże błagam waszą królewską mość przez Jezusa Chrystusa, abyś użył wszelkich sił swoich i nie dozwolił rozszerzać się zgubnym zamysłem niektórych twoich poddanych, a pozyskasz tak dla siebie

¹⁾ Annales Polon. Sarnicii, libr. VIII ad annum 1552.

²⁾ Deum suppliciter deprecantes, ut tibi qui una cum praestantissimo rege patre tuo, vestrum regnum venenis haeresum vicinarum nunquam inquinari passus es, omnem felicitatem concedat, dexteram ejus firmet, caputque tuum hoc pileo vi spiritus sancti per columbam figurati, protegat. Romae XXIV Junii 1539.

jak i dla syna swego spokojność i błogosławieństwo od Boga¹⁾). Godnie odpowiedział temu król Zygmunt, i dlatego też, za jego rządów tylko pokątnie zasady nowatorskie wciskać się mogły do Polski.

§. 26.

Usiłowania Zygmunta I u stolicy Apostolskiej, w celu zwołania koncylium powszechnego. Śmierć tego monarchy.

Król Zygmunt, jako szczerze przywiązany do religii katolickiej, z obawy coraz to smutniejszych następstw, temi sporami religijnemi spowodowanych, przedstawiał kilkakrotnie stolicy Apostolskiej, potrzebę zwołania w jak najprędszym czasie koncylium powszechnego. W liście do Klemensa VII, w roku 1525, w te słowa przemawia: Postęp tej zarazy tak się już rozszerzył, iż się obawiam, aby wszelkie usiłowania moje, jakie łożę do powstrzymania jej, nie okazały się bezskutecznymi. Sądzę zatem i najszczerzej radzę waszej świętobliwości, aby mogła jak najprędzej zrobiwszy naradę z królami i książętami, zwołać w miejscu dogodnem koncylium powszechne, i na takowe wszelkie stany tak duchowne jako i świeckie zawezwać, ażeby ten pożar przygasić pierwej, nim on wszystko ogarnie²⁾). Z tem wszystkim jednak, ustawiczne wojny pomiędzy Karolem V cesarzem niemieckim a Franciszkiem I królem francuskim, były powodem, iż tyle upragnione koncylium w prędkim czasie zwołanem być nie mogło. Kiedy po śmierci Klemensa VII,

1) Majestas tua longaevam aetatem, foris victorias, domi tranquillitatem, ubique felicitatem a Deo consecutura est in terris. Datum Vilitris, die 15 septembris an. 1543.

2) Censeo itaque, et integerrimo animo vestrae Sanctitati consulo, dignetur citra moram, accepto cum regibus et principibus christianis mutuo consilio et deliberatione, concilium generale loco oportuno indicere, et ad illud omnes status et ordines, tam ecclesiasticos quam saeculares invitare, ut hoc incendium plus equo neglectum, adhuc extingui posset, antequam omnia occupet.

Vide apud Theiner, tom II, pag. 427 sub anno 1525.

wstąpił na stolicę apostolską Paweł III, król Zygmunt znowu w roku 1539 wyprawił do niego w poselstwie Jana Wilamowskiego, doradzając ojcu świętemu, aby zwołanie koncylium powszechnego przyspieszył. I w samej rzeczy, papież ten dokładał wszelkiego starania do skutecznienia tego zamiaru. Mamy jego list, pisany w roku 1542, do Piotra Gamrata arcybiskupa gnieźnieńskiego, zapraszający go do przybycia na synod. Piotr Gamrat w odpowiedzi przesłanej ojcu świętemu donosi, iż listy od niego odebrane kazał odczytać na synodzie prowincjonalnym, i że jeżeli mu tylko zdrowie posłuży, to sam osobiście na koncylium przybędzie, lub w razie niemożności, przyszele delegowanych od siebie ¹⁾). Wiadomo nam z historyi kościelnej, iż obrady tego koncylium rozpoczęły się w Trydencie, w dniu trzynastym grudnia roku 1545, lecz że po dwóch latach, to jest w roku 1547, do Bononii przeniesione zostały. Z tego właśnie powodu Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, następca Piotra Gamrata, zwołał synod prowincjonalny do Piotrkowa. Rozbierano tam i zastanawiano się nad ówczesnem położeniem rzeczy w kościele, a mianowicie: czyli wysłać delegowanych z Polski do Bononii albo nie? zwłaszcza, iż żaden z biskupów zaalpejskich tam nie przybędzie. Wreszcie stanęło na tem, aby arcybiskup powiadomił ojca świętego, i przyczynę opóźnienia z przybyciem posłów polskich przedstawił ²⁾).

Zygmunt I obciążony wiekiem, nie mógł już z taką troskliwością wglądać w sprawy duchowne, jak to czynił za swoich lat młodszych, ztąd też wcisnęły się nadużycia, zwłaszcza od czasu, jak

¹⁾ Quod si per sereniss. principes meos et per valetudinem meam licebit, sane quam lubens parebo monitis sanctitatis vestrae ipse, ut veniam ad concillium istud, diu bonis omnibus exoptatum, Sin minus licebit, tamen allegabuntur sane tum a nostro ordine, tum a sereniss. principibus meis, graves, prudentes doctique viri.

Cracov. VII. idus novem. an. 1542.

²⁾ Dubitandum est a nostris, an caeteros illuc antevertere, an ab instituto itinere supersedere deberent: visum est tandem omnibus in dicta synodo congregatis, ego ad S. D. N. litteras ut darem, quibus morae hujus nostrae causas, tum quod in his terris esset multorum de hoc concilio iudicium, quinque religionis atque rerum nostrarum esset hic status, Sanctitati suae perscriberem. Epistola Dzierzgovii archiep. ad card. Farnesium. Vide apud Theiner t. II pag. 558.

w roku 1545, udzielił Bonie swojej małżonce prawa nominacyj na biskupstwa i inne beneficya w dobrach do niej należących ¹⁾. Cheiwa włoszka frymareczyła jawnie tak biskupstwami jako i beneficyami duchownemi. Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński, doznawał ciągle jej szczególnej protekcyi, jak tego są dowodem listy, które za nim do stolicy apostolskiej pisała ²⁾. Jan Latałski tą drogą doszedł do najwyższej godności w kościele polskim, to jest do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Również znaczną sumę dał za swe wyniesienie na arcybiskupstwo Mikołaj Dzierzgowski, któremu gdy później rozgniewana na niego Bona wyrzucała, iż przekupstwem swą godność otrzymał, dał jej taką odpowiedź: kupiłem arcybiskupstwo, bo było do sprzedania. Bona jako cudzoziemka nie dbała wcale o Polskę i całą jej myśl zajmowało księstwo Baru we Włoszech ³⁾, dokąd potem po śmierci króla wyjechała ze wszystkimi skarbami.

W roku 1548, Zygmunt I. mając już lat ośmdziesiąt, złożony chorobą, gotował się do wieczności: słuchał z nabożeństwem mszy

¹⁾ *Dedimus, donavimus et concessimus ad tempora extrema vitae ipsius Ser. Maj. jus patronatus praesentandi plenarium nostrum ad omnia et singula ecclesiastica beneficia, quocunque censeantur nomine et titulo, quae his pro expressis habere volumus ad collationem et conferentiam nostram regiam pertinentia, in omnibus ecclesiis cathedralibus, collegiatis, parochialibus, hospitalibusque et illarum capellaniis, aut aliis quibuscunque suis nominibus et titulis appellatis. Vide apud Theiner t. II. pag. 550.*

²⁾ W liście do Pawła III. takie daje pochwały Gamratowi: *Cui cum ingenii vigor, longusque rerum usus, expeditum concilium, et humanitas atque benignitas, singularem omnium ordinum gratiam, et haec omnia cum fide, integritate ac dignitate conjuncta, summam auctoritatem in hoc regno pepererint, apprime necessaria est Regiae majestati ejus praesentia. Vide apud Theiner t. II pag. 539.*

³⁾ Wyjątek z listu królowej Bony do Klemensa VII. papieża: *Jo particolarmente rengratio assai la sanctita v. dele offerte et bone opere sue ad conservatione del stato mio de Italia, lequali li ho fatto sì per la inata sua bonta, como ancora per seguitare li vestigi deli antiqui soi, liquali con casa Sforcesca et Aragona sonno stati sempre beni amici et parenti; et per non fastidire la Sanctita v. con la litera mia troppo longa, ho scripto certe cose al Reverendissimo monsignor Salviate circa il bisogno del stato mio: la suplico humilmente la voglia exaudire, poi che per sua inata clementia ho comenzato ad defendere le cose del statu mio, humilmente suplico la sanctita v. voglia perseverare, ali pedi del quale humilmente baso. Vide apud Theiner tom II.*

świętej, którą Wit Albanus dominikan, jego spowiednik, odprawił. Zakończył życie w Krakowie, panując w Polsce lat czterdzieści jeden; pochowany w katedrze krakowskiej w kaplicy, którą sam za życia zbudował i przyozdobił. Samuel Maciejowski, biskup krakowski uczcił jego pamięć piękną przemową, mianą w języku polskim ¹⁾). Paweł III papież, w liście do Zygmunta Augusta, tak się wyraża: Uczuliśmy dotkliwie zgon świętej pamięci Zygmunta króla polskiego, a twojego rodzica, taka bowiem w jego osobie była pobożność, połączona z roztropnością, oraz królewską godnością, iż w każdym czasie a szczególnie też w obecnym, jego życie potrzebnem było Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Lubo wszechmogący Pan temu najzaczniejszemu i najlepszemu z królów w długie lata dni jego przedłużył i w bardzo późnym wieku z tego świata go zabrał, to jednakże, skoro zważymy na to, ile on był użyteczny i potrzebny swemu królestwu i całemu chrześcijaństwu, możemy tylko powiedzieć, że żywot jego bardzo prędko przeminął ²⁾).

O tym monarsze jeden z historyków powiedział, że on mógł się mieścić w jednym rządzie z Karolem V cesarzem niemieckim i Franciszkiem I królem francuzkim, którzy to monarchowie, gdyby nie jednocześnie żyli, to każdy z nich był godnym całemu światu panować ³⁾).

§. 27.

Niesnaski wewnętrzne powstałe w samych początkach po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta.

Skoro tylko doszła do Rzymu wiadomość o śmierci Zygmunta I króla polskiego, zaraz Paweł III papież, w miesiącu czerwcu roku

¹⁾ Zobacz kronikę Orzechowskiego kar. 24.

²⁾ Parum tamen vivisse dicendus est, qui et suo regno et universae Christianitati tam erat utilis et necessarius. Romae XI. sept. 1548. Vide apud Rajnoldum.

³⁾ Paweł Jowius.

1548, przesłał list do Zygmunta Augusta, w którym, udzielając mu przestróg ojcowskich, zachęca go do postępowania śladem swych poprzedników, a zwłaszcza swego zmarłego ojca ¹⁾. I w tym celu wysłał do Polski Hieronima Martinengo, jako nuncjusza z ważnemi instrukcyami ²⁾. Niedługo potem, bo w miesiącu sierpniu tegoż roku, wyprawił od siebie nowy król polski w poselstwie do Rzymu Marcina Kromera, kanonika krakowskiego a swego sekretarza, ażeby powiadomił stolicę Apostolską o jego na tron wstąpieniu, i ażeby zapewnił ojca świętego, iż nowy monarcha również szczerze religiją katolicką opiekować się będzie ³⁾.

Lecz Zygmunt August odebrawszy miękkie wychowanie w młodości, w pośród kobiet i pochlebców, pod zgubnym wpływem swej matki Bony, nie miał ani silnej woli, ani wytrwałości potrzebnej, do powstrzymania wzrastającej coraz bardziej chęci w szlachcie polskiej do różnowierstwa. Był też przez całe życie we wszystkim chwiejącym się i niestałym, wtenczas, kiedy złe szerzące się szybkim krokiem po kraju wymagało wielkiej baczości. Wielu możnych panów polskich powysyłało dawniej swych synów na pobieranie nauk za granicę, a mianowicie do Wittenbergi, Norymbergi, Bazylei i innych miast niemieckich. Większa część tej młodzieży, powróciwszy do kraju, przywiozła nowe wyobrażenia o wierze i poczęła je szerzyć we własnej ojczyźnie. I możnaby powiedzieć, że podówczas te nowości stały się jakby jaką modą, jakby dobrym tonem, za którym bogatsza szlachta polska gonila; bo co się tyczy szlachty uboższej, oraz ludu miejskiego, to ci niezachwianie w wierze swoich ojców wytrwali.

Jeszcze za życia ojca, Zygmunt August, objąwszy rządy nad Litwą, pojął był w małżeństwo Elżbietę, córkę Ferdynanda niemieckiego, która po dwóch latach umarła. Owidowiły młody król poznał

¹⁾ Ut gloriam majorum vestrorum, imprimisque genitoris tui assequaris. Romae apud sanctum Marcum, 21 junii, anno 1548.

²⁾ Zobacz instrukcyę dane temu nuncyuszowi jadącemu do Polski, w Rzymie dnia 15 lipca 1548, w Relacyach nuncyuszów t. I, karta 1.

³⁾ Dat. in Niepołomice die 15 augusti, anno 1548. Mittimus ad S. D. N. Venerabilem Martinum Cromerum canonicum cracoviensem secretariumque nostrum, ut de morte divi parentis nostri, nuntium sanctitati ejus perferret. Vide apud Theiner tom II, pag. 560.

w Litwie piękną i zacną Barbarę, córkę Jerzego Radziwiłła kasztelana wileńskiego, wdowę po Gastoldzie wojewodzie trockim, pokochał ją i postanowił z nią się ożenić. Lecz obawiając się, aby mu tak naród jako i żyjący jeszcze podówczas rodzice do tego nie przeszkadzali, zawarł z nią ślub potajemnie. O tym jego postępku nikt z pewnością nie wiedział, bo się Zygmunt August nikomu obcemu nie zwierzył; i dopiero po jakimś czasie, kiedy przybył do Krakowa, wyjawiał swą tajemnicę Janowi Tarnowskiemu kasztelanowi i Samuelowi Maciejowskiemu biskupowi krakowskiemu, kanclerzowi królestwa, prosząc ich, aby go wspierali swoją powagą. Skoro tylko Zygmunt I życie zakończył, pośpieszył Zygmunt August do Krakowa i sprawił zmarłemu ojcu pogrzeb bardzo wspaniały. Na uczcie albo raczej na stypie pogrzebowej, danej przez młodego króla, tak dla panów polskich, jako i dla książąt oraz posłów zagranicznych, chociaż ta uczta była we środę, dawano mięsne potrawy, co się już starym senatorom bardzo nie podobało. Wprawdzie post we środę był zniesiony przez Juliusza II papieża jeszcze za króla Aleksandra, lecz gorliwsi polacy z tego korzystać nie chcieli i dawnym zwyczajem środy pościli. Zygmunt August chcąc się usprawiedliwić, przytaczał, że to uczynił jedynie dla osób zagranicznych, a zwłaszcza dla posłów niemieckich, u których post we środę wcale nie obowiązuje; zawsze jednak miano mu to za złe, jakoby sobie lekcewał przepisy kościoła ¹⁾.

Na sejmie, który król w roku następnym zwołał do Piotrkowa, wszczęły się gwałtowne spory względem jego małżeństwa; wielu bowiem było takich, którzy uważając je za niestosowne, gwałtem zerwać usiłowali. Na zerwanie tego małżeństwa najwięcej nastawała sama matka królewska Bona, pałająca ku Barbarze srogą zawiścią. Przyszło nawet do tego, że posłowie, rzuciwszy się do nóg króla, prosili go i zaklinali, aby Barbarę porzucił, a o innej sobie równej żonie pomyślał ²⁾. Zygmunt nie spodziewając się tak natęczy-
wych wymagań, podniósł się z miejsca nieco zmieszany, a zdjawszy z głowy nakrycie, żądał od posłów, aby mu pozostawili pewien czas do udzielenia im odpowiedzi. Na następnem zebraniu, król niezłomny

¹⁾ Zobacz Kronikę Orzechowskiego karta 25.

²⁾ Tamże, karta 32.

w swem postanowieniu, dał senatorom i posłom taką odpowiedź: co się stało, odstać się nie może, a wam przynależy nie o to mię prosić, iżbych żonie wiare złamał, lecz o to, iżbych ją każdemu człowiekowi na świecie chował. Przysiągłem żonie, tej nie odstąpię póki mię Pan Bóg na świecie zachowa, a miłsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa ¹⁾. Tej prawdziwie znacznej odpowiedzi Zygmunta Augusta, nie pochwalali ani senatorowie ani posłowie, lecz poczęli się użalać na samowolność króla, i jakby jeszcze niedosyć jego władzę ograniczyli, chcieli wymóżyć na nim koniecznie, aby już bez ich zezwolenia i ożenić się nie mógł. Zapytany o zdanie Mikołaj Dzierzgowski areybiskup gnieźnieński, oświadczył, iż mu się to małżeństwo królewskie nie zdaje, które nie publicznie ale pokątnie zawarte zostało. Sądził, iż bez żadnych skrupułów król może żonę porzucić, dodając, że ta przysięga ważną być nie może, bo każda przysięga ktemu się ściąga, i to jest finis juramenti, aby było licitum i honestum. Dziaduski biskup przemyski jeszcze bardziej za rozwodem przemawiał, odzywając się w te słowa, że co się tyczy sumienia waszej królewskiej mości, *tenuis est religio, timere culpam ubi non est culpa*. Nie w tem wasza królewska mość sumienia swego nie obrazisz przed Panem Bogiem; my będziemy za to pokutować jako i za mnicha króla pokutujemy. Poczem prymas grzech zaciągnięty przez króla na głowy wszystkich polaków przyrzekł rozdzielić ²⁾.

Smutna to rzecz przywodzić z dziejów ojczystych, jak najwyżsi dostojnicy kościoła, zamiast stawać w obronie sakramentu małżeństwa, sami powstają na jego rozerwanie; a to tem bardziej, że prawdziwą przyczyną tego sporu przeciwko małżeństwu królewskiemu nie było żadne przekonanie wewnętrzne, tylko jedynie duma Kmitów, Tęczyńskich, Górków i Zborowskich, obawiających się tego, ażeby krewni królowej Barbary nad nich się nie wynosili. Jan Tęczyński do tego nawet stopnia swą zuchwałość posunął, iż nie wahał się wyrzec publicznie, iżby wolał Solimana sułtana tureckiego widzieć w Krakowie na zamku, aniżeli Barbarę królową polską ³⁾. Samuel

¹⁾ Zobacz Łukasza Górnickiego *Dzieje w koronie polskiej*.

²⁾ Vide *Annales Orichovii*, pag. 24. *Quod si quid peccati in dimittenda illa muliere contraheretur regi, illud se divisurum, ut viritim peccati regii partem quisque in Polonia pro salute communi ferat.*

³⁾ Zobacz *Kronikę Orzechowskiego*, karta 33.

Maciejowski biskup krakowski nie podzielał zdania Dzierzgowskiego i Dziaduskiego, lecz dowodził przeciwnie, iż król przysięgi danej swej żonie dotrzymać powinien, bo sakramentu świętego gwałcić nie można. Za nim poszli inni biskupi, jako to: Andrzej Zebrzydowski kujawski, Jan Drohojowski chełmski, Leonard Słoneczewski kamieniecki, oraz Jan Tarnowski kasztelan krakowski. Ale ta sprawa o małżeństwo królewskie była tylko wstępem do następnych rozterek i zawichrzeń, do jakich dało powód wielu ze szlachty, którzy chcąc się całkiem wyłamać z pod uległości biskupów, nowe wyobrażenia religijne przyjmować poczęli.

Jeszcze się te pierwsze nieporozumienia niezupełnie uspokoiły, kiedy w tymże samym roku, to jest 1549, za przybyciem króla do Krakowa, smutny wydarzył się wypadek, który później nie mały wpływ wywarł na rozszerzenie różnowierstwa w Polsce. Śludzy księdza Andrzeja Czarnkowskiego, obrażeni na uczniów ze szkoły wszechświątych, napadłszy na nich znienacka, jednych poranili, drugich nawet na śmierć pozabijali. Uczniowie zanieśli skargę z wielkiem narzekaniem do samego króla i poczęli obwiniać księdza Czarnkowskiego o udział w popełnionem morderstwie. Kiedy im przystępu na zamek nie dozwolono, udali się do Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego, jako opiekuna akademii krakowskiej, aby się wdał w tę sprawę i wyjednał u króla wymiar sprawiedliwości; inaczej odgrzaali się że Kraków porzuca. Król kazał im się stawić przed sobą, wysłuchał ich cierpliwie, ale nie mógł wymierzać kary na księdza Czarnkowskiego, który się uniewinnił, iż wcale o tem zabójstwie nie wiedział, gdyż nawet pod tę porę kiedy się ono stało, nie był w domu obecny. Polecił zatem biskupowi Samuelowi Maciejowskiemu, aby tę sprawę zbadał i rozsądził. Po ściśle przeprowadzonym śledztwie, pokazało się, że ksiądz Czarnkowski zupełnie był niewinnym tylko jego śludzy. Studenci jednak nie chcieli na tem poprzestać, ale jak przyrzekli tak i zrobili, i niezważając wcale na poważną radę i napomnienia Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, wyszli z miasta z żalem i płaczem całej ludności krakowskiej. Wielu z pomiędzy nich udało się do Prus lub do Czech, gdzie się błędami różnowierców zarazili, a po powrocie do kraju, też błędy w pośród swoich rozsiewali.

§. 28.

Różnowierstwo coraz bardziej w Polsce się szerzy.

Po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta, stronnicy nowości religijnych poczęli już występować otwarcie, a zwłaszcza w Prusach królewskich. W Gdańsku i innych miastach nie tylko że komuniję pod dwiema postaciami rozdawano, ale nawet i dzieci podług zasad nowo przyjętych wychowywać poczęto. W Wielkopolsce na czele różnowierców stali: Andrzej Górka kasztelan poznański oraz Stanisław i Jakub Ostrorogowie. W Kujawach Leżyński, Radziejowski i Lasocki. Bracia Morawscy wypędzeni z Czech przez cesarza Ferdynanda, także do Wielkopolski przybyli. W Małopolsce zaczęły brać przewagę zasady helweckie, rozszerzane głównie w Pińczowie przez Franciszka Stankara. Samuel Maciejowski biskup krakowski sprowadził był tego włocho do Krakowa na profesora języka hebrajskiego przy akademii krakowskiej, w r. 1550. Stankar zamiast wykładać pismo święte po katolicku w duchu kościoła, począł zaszczepiać w umysłach młodzieży błędne zdania o wierze. Powiadomiony o tem biskup przez Mikołaja Szadka rektora akademii, kazał Stankara w Lipowcu uwięzić ¹⁾, ale stronnicy nowatorstwa, Stanisław Lasocki podkomorzy łęczycki i Andrzej Trzecieski, ułatwili mu ucieczkę. Przybywszy do Pińczowa, Stankar przyjęty został przez Mikołaja Oleśnickiego dziedzica tego miasta, a wywdzięczając mu się za udzielenie gościnności, namówił go do porzucenia wiary katolickiej i do przyjęcia błędów zwinglijańskich.

Idąc za radą tego włocho, Oleśnicki postanowił wygnać z klasztoru zakonników paulinów, obrazy z kościoła powyrzucać, i zaprowadzić w nim nabożeństwo helweckie; jednakże obawiając się surowości prawa, zakonników wprowadzić nie wypędził, ale tak im srodze dokuczał, że sami klasztor opuścić musieli. Poczem Oleśnicki wraz

¹⁾ Zobacz Chimere Stanisława Orzechowskiego.

ze Stankarem i z innymi stronnikami nowatorstwa, zaprowadził w swym zamku pińczowskim nowe nabożeństwo. Tym sposobem, mówi Orzechowski, na to miejsce najpierw cudzoziemska wiara do Polski się wcisnęła, i odtąd ten błąd tak się stał pospolitym, że nietylko skrycie, pomiędzy ścianami swych domów, dawnemi obrządkami gardzono, ale nawet publicznie po rynku i pałacu je potwarzano ¹⁾.

Przykład Oleśnickiego naśladowali inni. I tak: Stanisław Stadnicki wygnał dominikanów z Łańcuta i zabrał kościół w Dubiecku. Drugi Stadnicki zabrał kościół w Niedźwiedziu. Pootwierali swe domy dla różnowierców: Stanisław Lasocki w Poleśnicy, Hieronim Filipowski w Chręcicach, Mikołaj Dłuski w Iwanowicach, Lanckoroński w Kurozwękach. Dwa powiaty w województwie krakowskiem, jako to: proszowski i księżki, tak się przepećniły domami szlachty zlutrzałej, że, jak mówi Lubieniecki, płynącą tamtędy rzekę przezwano luterką. Ten szal nowatorski owionął również wielu duchownych polskich, którzy albo całkiem przeszli do różnowierców, albo przynajmniej lekce sobie ważyli ustawy i przepisy kościoła i zuchwale je pogwałcali. Za przykładem księdza Łaskiego, który został innowiercą, poszło wielu innych, jak naprzykład: Walenty proboszcz z Krzczonowa w dyecezyi krakowskiej, który chwyciwszy się religijnych nowości pojął żonę w r. 1549. Samuel Maciejowski biskup krakowski kazał mu się stawić do sądu, lecz Mikołaj Oleśnicki dziedzic Pińczowa, Mikołaj Rej z Nagłowic poeta, oraz Remigijan Chełmski, wzięli go pod swą opiekę, i przybywszy wraz z nim do biskupa, wyjedualu u niego, że mu to uszło bezkarnie. Przeszli także do różnowierców: Stanisław Lutomirski proboszcz koniński i tuszyński, Andrzej Prażmowski proboszcz w Poznaniu, Marcin Czechowicz proboszcz w Kurniku, Szymon Żak, Jakub Sylwiusz proboszcz w Krzemieniu, Marcin Krowicki proboszcz w Wiśni, Marcin z Opoczna, Jan Łącki proboszcz w Międzyrzeczu, Jakub Przyłuski, oraz dwaj Białoobrzescy opaci cystersów z Mogiły i Jędrzejowa i wielu innych ²⁾.

¹⁾ Zobacz Kronikę Orzechowskiego, wydanie Mostowskiego, karta 86.

²⁾ Lubieniecki, karta 34.

§. 29.

Sprawa księdza Stanisława Orzechowskiego i Mikołaja Oleśnickiego dziedzica Pińczowa.

W roku 1550, wielkiej wrzawy tak na sejmie piotrkowskim, jak równie i w całym kraju, narobiła sprawa Stanisława Orzechowskiego kanonika przemyskiego, z której przekonać się możemy, jak dalece już podówczas powaga biskupów przez różnowierców poniżoną była. Stanisław Orzechowski, urodzony w roku 1513, był synem pisarza ziemskiego. Od młodości okazywał wielką zdolność do nauk. Odebrawszy pierwsze wiadomości w Przemyśle, odesłany został do Wiednia, gdzie się gruntownie po łacinie i po grecku wyuczył. Następnie zwiedził Wittembergę, słuchał nauk w akademii w Padwie, i tam, zapoznawszy się z wielu znakomitymi ludźmi, wyjechał sobie u papieża Pawła III kanoniję przemyską, a po powrocie do kraju wyświęcony został na kapłana we Lwowie przez Starzechowskiego arcybiskupa lwowskiego. Biskup przemyski Tarło od samego początku miał za złe Orzechowskiemu, iż się starał w Rzymie o godności duchowne, i że się w innej dyecezyi, i to bez jego zezwolenia, wyświęcił. Z tem wszystkiem jednak Orzechowski, wsparty powagą Dzierzgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, utrzymał się przy tytule kanonika przemyskiego. — Następca Tarły Jan Dziaduski biskup przemyski, często strofował Orzechowskiego o życie nieskromne i ze stanem kapłańskim niezgodne; kiedy jednak tenże dał uroczyste przyrzeczenie, że się poprawi, biskup mu chętnie dawniejsze uchybienia przebaczył. Lecz Orzechowski nie dotrzymał słowa, ale owszem brnął coraz dalej, a nareszcie oświadczył biskupowi publicznie, że się ożeni. Dziaduski powołał go przed swój sąd; Orzechowski wezwania nie przyjął, a tem samem popadł w cenzury kościelne. Właśnie podówczas, to jest w roku 1550, zebrał się sejm w Piotrkowie, na którym szlachta znowu burzyć się i powstawać poczęła, tylko że już nie przeciwko małżeństwu króla, lecz przeciw duchowieństwu. Orzechowski przybył także na ten sejm,

i począł występować w izbie poselskiej przeciwko biskupom, a zwłaszcza przeciwko Dziaduskiemu, który go cenzurą kościelną ukarał Posłowie, pomiędzy którymi znajdowało się już bardzo wielu napojonych błędami różnowierców, niezważając na to, że sprawa Orzechowskiego jako duchownego wcale do nich nie należy, poczęli go bronić i robić przedstawienia królowi, że tylko on sam szlachcica na utratę majątku i czci wskazywać może; najbardziej zaś przeciw biskupom występowali ciż sami, którzy na przeszłym sejmie przeciwni byli małżeństwu królewskiemu z Barbarą. Znajdowało się również wielu i pomiędzy senatorami takich, którzy sprzyjali różnowiercom, jak naprzykład Andrzej Górka kasztelan poznański, Zborowski wojewoda kaliski, Rafał Leszczyński wojewoda brzeski; przeto i ci, chcąc zniweczyć władzę biskupów w materyach dotyczących wiary, popierali sprawę Orzechowskiego i wymogli na królu, że mu się publicznie bronić pozwolił. Orzechowski rozpuściwszy cugle językowi, począł rzucać obelżywe pociski na duchownych, biskupi zatem, wstawszy z krzesel, prosili króla, aby mu dalej mówić zabronił. Senatorowie świeccy oraz posłowie żądali, aby dokończył mowy, na co król zezwolił pod warunkiem, iż Orzechowski będzie mówił ze skromnością i z umiarkowaniem. Po takiej przeprawie, arcybiskup wezwał Orzechowskiego aby się stawił u niego do rozmowy, w towarzystwie niewiecej jak sześciu osób. Lecz Andrzej Górka jego najgłówniejszy obrońca, namówił co najznakomitszych panów, podobnie jak on napojonych różnowierstwem, to jest: Radziwiłła, Zborowskiego, Leszczyńskiego, Brudzewskiego i dwóch swoich synów, aby się wraz z Orzechowskim do arcybiskupa udali. Wobec takich osób, biskupi wcale o sprawie Orzechowskiego mówić nie chcieli i z niczem ich odprawili, co znowu do rzucania nowych pocisków na stan duchowny stało się powodem. Nareszcie Jan Tarnowski kasztelan krakowski, chcąc sprawę tę załatwić, sprowadził do siebie biskupów: Dziaduskiego, Maciejowskiego oraz Kmitę i Orzechowskiego, i wyjednał na nim przyrzeczenie, że się samowolnie nie ożeni, chyba wtenczas, jak sam papież na to zezwoli. — Lecz Andrzej Górka i Marcin Zborowski podburzali ciągle Orzechowskiego, aby się ożenił, a kiedy mu Kmita panny Straszówny z dworu swej żony odmówił, ułatwił mu wstęp do domu Jana Chełmskiego, z którego córką Magdaleną zawarli związek małżeński, w roku 1551, we wsi Leszczynie blisko Jędrzejowa. Niedługo po-

tem we własnym swym domu, we wsi Żurawicach, dał ślub Marciniowi Krowickiemu proboszczowi z Wiśni z dyecezyi przemyskiej, który chwyciwszy się religijnych nowości, ożenił się z Magdaleną, córką Stanisława Pobiedzińskiego. Po takim czynie, Dziaduski biskup przemyski rzucił na Orzechowskiego cenzury duchowne i z dyecezyi wywołał. O dalszych zajściach z Orzechowskim niżej powiemy.

Drugą rzeczą, której biskupi milczeniem pominąć nie mogli, z przyczyny wielkiego zgorszenia, była sprawa Mikołaja Oleśnickiego dziedzica Pińczowa. — Młody ten stronnik zasad nowatorskich, jak wyżej powiedzieliśmy, wypędziwszy paulinów z klasztoru pińczowskiego, dopuścił się pogwałcenia rzeczy świętych. Andrzej Zebrzydowski biskup włocławski, mianowany biskupem krakowskim, usilnie nalegał i przedstawiał królowi, iż z tego nieposłuszeństwa kościołowi, jakiego się wielu dopuszcza, wyrodzi się z czasem nieposłuszeństwo wszelkiej władzy, a w końcu i zguba kraju nastąpi. Dosyć jest, mówił, obrócić oczy na Niemcy, aby się o tem przekonać. Następnie prymas Dzierzgowski polecił Przerembskiemu, ówczesnemu administratorowi dyecezyi krakowskiej, aby wydał pozwy przeciwko Oleśnickiemu. Przybył wprawdzie Oleśnicki na sąd, lecz otoczony liczną zgrają dworzan, począł przemawiać zuchwale i zniewolił Przerembskiego, iż musiał poprzestać na surowych napomnieniach i całą tę sprawę odesłał do króla. Senat świecki prawie cały był tym razem po stronie duchowieństwa. Sławny Rej z Nagłowic poeta, przyjąwszy na siebie obronę Oleśnickiego, składał całą winę na zakonników pińczowskich, dowodząc, że się niemoralnie prowadzili i że sami z klasztoru puciekali. W tem Jan Tarnowski zapytany o zdanie, odpowiedział, iż czem prędzej zapobiedz trzeba temu tak wielkiemu zgorszeniu. — Widzisz najjaśniejszy królu, do czego to przychodzi zuchwałość: młodzikowie się schodzą, wiary nowe wymyślają, starą odrzucają. Wszakże pobożność ku Bogu jest podstawą wierności ku królom, a jeżeli pierwsza ustanie, to naówczas o drugą ani pytaj. Obawiając się tego, ojciec twój i sam się o to starał, i innym zwierchnościom zalecał, aby obcych obrządków sprowadzać zabraniały; przewidywał bowiem ten najroztropniejszy pan, iż nie tak nie rozrywa rzeczypospolitej, jak gdy się nie ojczystym, ale cudzoziemskim obrządkiem cześć Bogu oddaje. Masz przykład domowy, któryby cię napominać powinien, abyś nam wiary, którąśmy z rąk przodków odebrali, wszelkim sposobem docho-

wał. A jeżeliby się znaleźli tacy, coby od niej odstępowali i schadzki na obce nabożeństwa czynili, masz na nich prawa, któremi kacerze karani bywają. Temi przyciśnij i powściągnij zuchwalstwo i nie dozwalaj mu. aby sił tobie i państwu twemu szkodliwych nabierać miało ¹⁾.

Takie samo zdanie dał Kmita wojewoda krakowski, i inni senatorowie. W tem zabrał głos Walenty Dembiński kasztelan biecki, i począł dowodzić, że prawa o heretykach są zbyt surowe, a następnie prosił króla, aby mając wzgląd na młode jeszcze lata Oleśnickiego, postąpił sobie z nim wedle łaskawości. Król poszedł za tem zdaniem, i kazał tylko oświadczyć Oleśnickiemu, aby Stankara od siebie oddalił, nowości cudzoziemskich zaprzestał i zakonnikom w odbywaniu nabożeństwa nie przeszkadzał. W skutek tego wyroku, Oleśnicki oddalił od siebie Stankara, który przybywszy do Królewca, toczył nowe spory z Osyandrem, jednym ze znakomitych nowatorów. Z tem wszystkiem i po wydaleniu się Stankara, Pińczów nie oczyścił się z herezyi, gdyż tak cudzoziemscy jako i polscy różnowiercy w tem mieście mieszkać nie przestali. Z pomiędzy nich znakomitszym był wyżej wspomniany Marcin Krowicki, który wygnany z dyecezyi przemyskiej przez biskupa Dziaduskiego, uciekł do Pińczowa i przystał do zwinglijanów a w końcu został unitaryuszem. Zebrzydowski biskup krakowski, w czasie nieobecności Oleśnickiego, chciał połapać różnowierców pińczowskich, a przynajmniej co najgłówniejszych, to jest Krowickiego i Witrelina. I w samej rzeczy, niejaki Mazowicyusz sługa biskupi, przybywszy wraz ze służbą do Pińczowa, porwał Krowickiego, a związawszy go mocno, wsadził na wóz drabiniasty nakryty słomą i uniknął z miasta. Ale nadbiegł na sam czas Baltazar Łukowski sędzia sandomierski, który puściwszy się w pogoń za Mazowicyuszem, zmusił go do ucieczki i Krowickiego uwolnił.

¹⁾ Kronika Stanisława Orzechowskiego wydania Mostowskiego.

§. 30.

Zapory stawiane tak przez Juljusza III papieża, jako i przez biskupów polskich, w celu powstrzymania różnowierstwa.

Skoro tylko, po śmierci Pawła III papieża, wstąpił na stolicę apostolską Julijusz III, w roku 1550, przesłał zaraz listy do Zygmunta Augusta, w których przypomina mu po ojcowsku, iż jako potomek tylu potężnych i pobożnych królów, powinien w ich ślady a zwłaszcza w ślady swego ojca wstępować, i nie dozwać aby w kraju polskim szerzyło się różnowierstwo pod jego rządami¹⁾. W innym liście ojciec święty dziękuje królowi za złożone mu życzenia po wyniesieniu na stolicę papieską, i również przypomina, aby naśladował przykład ojca, którego pamięć wszystkie wieki ze czcią wspominąć będą. Przyrzeka zwołać koncylijum powszechne w zawieszeniu będące, i przysłać nuncjusza, któryby niesnaski wszczęte w Polsce z powodu religii uspokoił²⁾.

Przesłał również Julijusz III listy do Mikołaja Dzierzgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz do innych biskupów polskich, zapraszając ich do przybycia do Trydentu, gdzie się na nowo koncylijum rozpocznie³⁾. W tymże roku, wysłany został jako orator Andrzej Czarnkowski z listami królewskimi do Rzymu, w celu poro-

¹⁾ Ex illo enim arbore prodiisti, qui tot fortissimos et pientissimos reges, tuumque imprimis genitorem orbi christiano protulit. cujus virtus et pietas inclyta et excellens, in totius christianitatis grata recordatione versatur, et semper versabitur. Romae d. 17 febr. anno 1550.

²⁾ Praeterea mittemus brevi ad Majestatem tuam non modo nuntium, verum etiam sanctae Romanae Ecclesiae cardinalem legatum nostrum, talem qualem te cupere ostendis, qui res et motus tui regni hujusmodi, nisi interim forte sedati conquieverint, ex serenitatis tuae sententia ac votis componere studebit. Die 23 julii, anno 1550. Vide apud Theiner tom II. pag. 569.

³⁾ Vos itaque fratres hortamur, ut ad dictam diem Tridenti adesse velitis. Datum Romae apud S. Petrum die 20 decembris a. 1550.

zumienia się względem zwołania koncylium powszechnego, który to poseł na dworze papieskim bardzo uprzejmego doznał przyjęcia ¹⁾).

Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński wraz z innymi biskupami, widząc, iż w Polsce wielkie niebezpieczeństwo religii katolickiej zagraża, skłonił Zygmunta Augusta w roku 1550, w miesiącu grudniu, do wydania postanowienia przeciwko różnowiercom. W dekrete tym powiedziano, iż tacy, którzyby błędy heretyckie przyjęli, ani do senatu ani do żadnych urzędów krajowych dopuszczani nie będą, i dotąd pozostaną okryci niesławą, dopóki na łono kościoła nie wrócą ²⁾).

Wsparty tem postanowieniem królewskim, oraz listami papieskimi, Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński zwołał sy-

¹⁾ Cum ipso enim oratore, tum alia multa, tum quae ad oecumenici concilii rationes pertinent, communicavimus. Romae die 20 decembris anno 1550. Theiner tom II. pag. 571.

²⁾ In consilium ac senatum nostrum regium, eos qui aliqua haeresi essent infecti, quod quidem nos sciamus, nunquam ascituros; dignitates nullas aut praefecturas eis commissuros, imo si qui ad nos delati fuerint, effecturos. Deo optimo Maximo auspice, ut statuta regni nostri contra eos exequantur summa diligentia, quo semper inglorii, infames, extorres et exules a patria permaneant, nisi ad gremium sanctae matris ecclesiae redire, eique se reconciliare studuerint. Ecclesiasticas personas, earumque jura, immunitates, ac privilegia privata et publica defensuros, conservaturos, et quo ad fieri potest propagaturos. Officialibus autem nostris ac praefectis quibuslibet, ne remissi aut negligentes essent in eis exequendis ac manutenendis, cum gravi et severa indignationis nostrae comminatione mandaturos.

Quae quidem supra scripta omnia, reverendissimo in Christo patri domino Nicolao archiepiscopo gnesnensi, legato nato, ac regni primati, et aliis coëpiscopis suis coeterisque consiliariis nostris, nos pro officio suo ea de re admonentibus, facturos esse, verbo nostro regio polliciti sumus, et firmiter sub sacramento fidei nostrae regiae subditis nostris per nos in inauguratione nostra regia praestito observare volumus. In cujus rei fidem et evidentius testimonium, sigillum nostrum praesentibus est apensum. Dat. Cracov. feria VI post festum Conceptionis B. M. Virginis. A. D. 1550. praesentibus reverendissimo et reverendis patribus et D. D. Nicolao Dzierzgowski archiepiscopo gnesnensi, legato nato et regni nostri primate. Andrea Zebrzydowski kujaviensi, Andrea Noskowski plocensi, Joanne Dziaduski premisliensi, Joanne Drohojowski chełmensi, Stanisłao Hosio culmensi, Leone Słomkowski camenecensi.

nod prowincjonalny do Piotrkowa, w roku 1550, na którym w roku następnym zgromadzeni biskupi, naradzali się nad obmyśleniem zaradczych środków przeciwko szerzeniu się w Polsce różnowierstwa. Obecny na tym synodzie Stanisław Hozjusz, podówczas biskup chełmiński, w te odezwał się słowa: Naszym to występkom głównie przypisać należy, iż ci, którym my dobrze czynimy i z którymi nas ściśle wiążą stosunki, nad zniesieniem praw naszych, i nad obaleniem naszych instytucyj przemysliwają. Pochodzi to ztąd, żeśmy bardzo odstąpili od głównego naszego obowiązku to jest od religii, a ubiegamy się najwięcej za zbieraniem majątków, tak, iż tylko z imienia duchownymi jesteśmy. Poczem podał wyznanie wiary, które wszyscy obecni biskupi przyjęli, i pod przysięgą do niego stosować się przyrzekli ¹⁾.

To wyznanie jasne i z wielką znajomością dziejów kościoła ułożone, stało się silnem puklerzem, o który roztrącały się pociski różnowierców. Odnowiono również na tym synodzie ustawę, zabraniającą księżom trzymać różnowierców na swoich dworach; oraz, aby wszyscy biskupi, prałaci, kanonicy i opaci po elekcji, proboszczowie przed instytucją, a klerycy przed przyjęciem święceń, wyznanie wiary zrobili. Stanisław Orzechowski wysłał na ten synod jednego ze swych krewnych, Józefa Ślepowrońskiego, jako swego obrońcę, ale biskupi wcale na żadną obronę nie zważając, ogłosili, że Jan Dziaduski słusznie go potępił, i prosili króla, aby na niego karę wymierzył. Rzecz ta jednak przeciągnęła się do następnego sejmku i inny obrót przybrała. Po ukończeniu synodu, tak arcybiskup jak równie i inni biskupi, poczęli groźniej występować przeciwko różnowiercom, i tak: Andrzej Zebrzydowski biskup krakowski, zapozwawszy przed swój sąd Konrada Krupkę Przecławskiego, potępił go jako heretyka ²⁾.

Toż samo uczynił prymas Dzierzgowski z Krzysztofem Lasockim i Jakubem Ostrorogiem ³⁾, oraz Dziaduski biskup przemyski

¹⁾ Confessio catholicae fidei christiana, vel potius explicatio quaedam confessionis a patribus factae, in synodo provinciali, quae habita est Petricoviae, anno 1551, Moguntiae anno 1562. Ta konfessya za życia Hozjusza, miała aż 32 wydania w różnych językach.

²⁾ Zobacz kronikę Orzechowskiego karta 82.

³⁾ Tamże karta 83.

ze Stanisławem Stadnickim dziedzicem miasta Dubiecka ¹⁾. Aczkolwiek biskupi w tej sprawie postępowali sobie stosownie do prawa jakieim służyło, jednakże tym swoim postępkami obruszyli na siebie szlachtę, tak dalece, iż odtąd takie rozjątrzenie przeciwko duchowieństwu powzięła, jakiego jeszcze w Polsce nigdy nie było.

§. 31.

Szlachta polska bije na duchowieństwo i obrządki katolickie znieważa.

Tak więc stanęły naprzeciw siebie dwa przeciwne obozy. Biskupi polscy pragnęli utrzymać swą jurysdykcyę od dawna kanonami kościelnymi im przyznaną; szlachta znowu, chciała się gwałtem wyłamać z pod ich zależności nawet w materjach wiary. Duchowieństwo pokładało ufność w moralnej sile postanowień kościelnych, szlachta w swej wyuzdanej wolności: i od tego czasu, nie tyle z pobudek religijnych, jako raczej pragnąc się usunąć z pod władzy biskupów nawet we względzie wiary, poczęła na wszystkich sejmikach bić na stan duchowny, znieważać go i czynić mu odgróзки. Kiedy zatem Zygmunt August, w roku 1552, przybył na sejm do Piotrkowa, ujrzała Polska dotąd prawowierna, gorszące widowisko, jak najświętsze nawet rzeczy na szyderstwo były wystawione. Zwykle przed każdym rozpoczęciem sejmu odbywało się nabożeństwo na uproszenie pomocy i łaski Ducha świętego w obradach. Otóż, kiedy w sam dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, opat klasztoru witowskiego norbertanów, świętą ofiarę wobec króla odprawiał, i kiedy w czasie podniesienia przenaświętszej hostyi, król wraz z innymi panami upadł na kolana, Rafał Leszczyński, dawniejszy wojewoda brzeski, ani głowy nie odkrył, ani żadnego pokłonu nie zrobił. Za jego przykładem wielu innych także weale

¹⁾ Pro contumaci haeretico condemnat, infamem pronuntiat, honoribus privat.

nie przyklekło ¹⁾. Król rozpoczynając obrady, przytaczał powody, dla których sejm zwołanym został, to jest, aby obmyślić obronne środki przeciwko tatarom, wołochom i tuirom; ale stronnictwo różnowierców, nie chcące ulegać żadnej władzy ani świeckiej ani duchownej, do tego się posunęło, iż ani myśleć o zewnętrznym nieprzyjacielu nie chciało, i całą swą nienawiść obróciło przeciwko duchowieństwu, a zwłaszcza przeciwko Dziaduskiemu biskupowi przemyskiemu, domagając się usilnie, aby biskupom wszelka władza karania heretyków była odjęta. Przybył do Piotrkowa i sam Stanisław Orzechowski, i upraszał biskupów, aby mu mogli przebaczyć błąd popełniony. — Zebrzydowski biskup krakowski, widząc iż on ma za sobą cały prawie stan rycerski, radził, aby sobie łagodniej z nim postąpiono. Wezwano go zatem przed biskupów, a skoro uczynił wyznanie wiary zupełnie w duchu kościoła katolickiego, naówczas arcybiskup Dzierzgowski zdjął z niego cenzury kościelne, pod tym jednak warunkiem, aby sobie w Rzymie u papieża przebaczenie wyjednał. — Później arcybiskup zwołał radę z biskupów, w celu obmyślenia środków do przywrócenia zgody ze szlachtą, która ani żadnych postanowień duchownych, ani kar kościelnych na różnowierców uznać nie chciała.

Zebrzydowski biskup krakowski, zabrawszy głos przed tronem, w te odezwał się słowa: Nie ma żadnej nadziei najjaśniejszy królu, aby za obaleniem wiary jakiegobądź w Polsce utrzymało się prawo; kto bowiem nie zważa na Boga, ten i na króla zważać pewno nie będzie; ani się zwierzchności jego lękać będzie ten, który się zwierzchnością boską pogardzać nauczył. Jeżeli zaś z powodu złych kapłanów, chcielibyśmy porzucić rzeczy boskie, to się i rzeczy świeckie nie ostoją pod złymi królami: kto bowiem pogardza kapłanami dlatego, iż są zli, ten pewno i królami pogardzać będzie, iż nie są dobrymi. Bóg nie oddał zwierzchności nad ludźmi aniołom, ale ludziom, i to bardzo często złym nad dobrymi. Zaczem, jeżeli na występki uważać będziesz, to ani księży ani królów nie znajdziesz sposobnych do rządzenia ludami i państwami, bo jak jedni tak i drudzy nie są od winy i przywar ludzkich wyjęci. Jeżeli ci,

¹⁾ Zobacz kronikę Bielskiego, karta 96. Kronika Orzechowskiego, karta 130.

co nas oskarżają, nie chcą na to pamiętać, że ich biskupami jesteśmy, to przecież przynajmniej na to pomnieć powinni, że twoją najwyższą radę składamy. Popełniają więc z jednej strony niesprawiedliwość, że się rzucają na dostojenstwo nasze; z drugiej dopuszczają się zuchwalstwa przeciw majestatowi twemu, gdy nas, twoich najwyższych doradców, śmiało wobec ciebie nazywają obłudnikami i drapieżcami. Mamy mocną wiarę, że kościół święty nie upadnie, bo jest zbudowany na trwałej opoce, ale bardziej tobie, najjaśniejszy królu, myśleć o tem potrzeba, aby twój majestat nie został zagrożony od tych, którzy się wobec ciebie targają na kościół i na jego sługi. Niechaj nam przykładem będą Niemcy, gdzie po wywróceniu wiary i obaleniu godności biskupiej, tyle powstało bezrządów. Wspomnij sobie także, czego się jeden podczas mszy świętej dopuścił, kiedy uroczystie Zbawiciela Chrystusa Boga naszego ciało wystawiono, i tyś z uszanowaniem na kolana upadł, on sam przez ostatnią imienia boskiego zniewagę, stał przed ołtarzem w oczach twoich w czapce. Znieważył on zarazem i Chrystusa króla nieba i ciebie króla ziemi, i aniołów niewiedomie przy ołtarzu będących, i ludzi owo ciało święte wraz z tobą szanujących. Teć są w Polsce początki nieszczęśliwości wszelakich, których, jeżeli nie uprzątniesz, królestwo twoje w niwecz się obróci. Bo czegoż sobie innego życzą, gdy biskupom chcą odebrać władzę? tylko, aby rzymskiego biskupa i nas od siebie oddaliwszy, nie mieli nikogo, któryby świętych obrządków bronił, i nie dopuszczał błędami zarażać się królestwu. Chcą, aby do twojego sądu należało kacerstwo, lecz na cóż innego godzą? tylko, abyś i ty od twojego królewskiego urzędu odpadł, i przy naszym się biskupim nie utrzymał¹⁾. Król wahający się zawsze w postanowieniach, odłożył do dwóch tygodni wydanie wyroku, a przez ten czas usiłował pogodzić zwaśnione umysły. Nareszcie, polecił przez kanclerza Ocieskiego ogłosić, że sprawy dotyczące się odszczepieństwa i herezyi do sądów biskupich należą²⁾. Posłowie widząc, że się ich żądaniu zadosyć nie stało, przybyli do arcybiskupa, i żądali od niego, aby się jeszcze nieco wstrzymał z wykonywaniem tego postano-

¹⁾ Zobacz kronikę Orzechowskiego, karta 147.

²⁾ De haeresi pontificum esse arbitrari, atque id sibi pro pietate et pro antiquis Poloniae legibus aequum videri. Zobacz w kronice Bielskiego, karta 100.

wienia, gdyż może się jeszcze znajdą jakie środki do wzajemnego porozumienia. Przystali na to biskupi, i dobrowolnie przez rok cały swą juzyrdykę zawiesili, bo się przekonali, iż rozbudzonych umysłów nawet same wyroki królewskie do uległości nie skłonią i aby złęgo jeszcze bardziej nie powiększyć, musieli patrzeć z boleścią, jak różnowierstwo szerzyło się coraz bardziej po kraju.

§. 32.

Nowatorowie tak polscy jako i cudzoziemscy zagrażają religii katolickiej.

Nowatorstwo religijne zaszczipione przez Lutra niewielu miało stronników pomiędzy szlachtą, tak w Koronie jako i Litwie, i szerzyło się najwięcej po miastach pomiędzy ludnością niemiecką. Za powrotem do kraju w r. 1556 Jana Łaskiego, który za granicą przyjął kalwinizm, wielu Niemców luterskich przeszło do kalwinizmu, a Łaski, zostawszy superintendentem zborów kalwińskich, szerzył zasady swego wyznania w Małopolsce. Zakończył życie w Pińczowie, roku 1560. Również i w Litwie kalwinizm głęboko się zakorzenił, zwłaszcza od czasu, jak Mikołaj Radziwiłł przezwany Czarnym, książę na Ołyce i Nieświeżu, porzuciwszy luteranizm, roku 1553, chwycił się zasad kalwińskich, i szerzył je po niezmiernych swych dobrach tak w Litwie jako i w Koronie. — Wystawił nowy zbór w samym rynku miasta Wilna, a w Brześciu Litewskim założył drukarnię, z której wyszło wiele ksiąg heretyckich jego nakładem. Nawet w Małopolsce w dobrach Szydłowieckich, należących do tej rodziny, zakładano wiele zborów kalwińskich, lub też powypędzano kapłanów z kościołów katolickich i takowe wyznaniu kalwińskiemu oddano ¹⁾. Toż samo miało miejsce na Rusi Czerwonej, Podolu i Ukrainie. — Nielepiej się działo i na dworze królewskim. Franciszek Lizmanin

¹⁾ Zobacz Łukaszewicza, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małopolsce, karta 18.

zakonnik franciszkański, spowiednik królowej Bony, który kilkakrotnie zmieniał zasady swej wiary, zjednał sobie takie względy u Zygmunta Augusta, iż się stał powiernikiem jego sumienia, co środa i piątek, czytywał z królem dzieła Kalwina, i doradzał mu, aby się ogłosił za wyznaniem kalwińskim ¹⁾).

Chociaż zdaje się, że król czynił to więcej z ciekawości niż z wewnętrznego przekonania, to jednak takie czytania i dysputy wznieciły w jego sercu, jeżeli nie co więcej, to przynajmniej obojętność ku wierze swych przodków. Pokazało się to widocznie wtenczas, kiedy z namowy Radziwiłła Czarnego postanowił udać się do zboru kalwińskiego wystawionego w Wilnie. Kojałowicz podaje, iż właśnie podówczas, kiedy król jechał konno do tegoż zboru, zbliżył się ku niemu Cypryan biskup metoneński, suffragan wileński, dominikan, i ujawszy konia za cugle, odezwał się z powagą: nie ta jest droga, którą przodkowie waszej królewskiej mości zwykli się byli na nabożeństwo udawać, lecz owa, i wskazał królowi na kościół katolicki ²⁾. Również pewną jest rzeczą, iż Kalwin pisywał listy do Zygmunta Augusta, w których go nazywa boskim posłannikiem i kościoła jego ministrem, i nakłania do przyjęcia reformy. — Król mu odpisywał, a nawet przyjął od niego dedykację wykładu listu świętego Pawła do żydów. Luter także przypisał mu swoją bibliję. Pisywali do króla i inni różnowiercy, jako to: Bullinger i Melancthon. Frycz Modrzewski, z polecenia Zygmunta Augusta, napisał dzieło w czterech księgach pod tytułem Sylvae. Pierwszą i drugą księgę przypisał królowi ³⁾, trzecią Pijusowi V papieżowi ⁴⁾, czwartą Jakubowi Uchańskiemu ⁵⁾. W całym tem dziele widać poglądy socynijańskie. W roku 1553, wysłał Zygmunt August Franciszka Lizmanina do krajów zagranicznych, aby się tam naocznie w refor-

¹⁾ Historia kościoła polskiego przez Ostrowskiego, tom III, karta 135.

²⁾ Dzieduszycki w dziele pod tytułem: Skarga i jego wiek, przytacza to zdarzenie pomiędzy rokiem 1562 — 1565. Lecz podówczas Cypryan Dominikan nie był jeszcze biskupem, został nim dopiero roku 1572.

³⁾ Liber de tribus personis et una essentia Dei. Liber de necessitate conventus habendi ad sedandas religionis controversias.

⁴⁾ De Jesu Christo filio Dei et hominis.

⁵⁾ De hominsio, et de iis, quae huc pertineant ad Jacobum Uchański.

mach religijnych rozpatrzył, i zasięgnął w téj mierze zdania Kalwina, oraz innych nowatorów. Lizmanin objechał całe Włochy, Szwajcaryę i Francję, zaprzyjaźnił się ściślej z Kalwinem i Socynem, a wreszcie rzucił habit franciszkański i ożenił się. Tym postępkami stracił zaufanie u króla, którego jednak jego stronnicy przejednali, tak, iż znowu w roku 1556 do Polski powrócił. Wreszcie wywołany z kraju, udał się do Królewca i tam życie zakończył. Stała podówczas Polska otworem dla wszystkich nowatorów cudzoziemskich, którzy w niej bezkarnie przemieszkować mogli. Ktokolwiek bowiem za swe odmiennie mniemania religijne z własnego kraju wypędzonym został, to przybywszy do Polski znalazł w niej zaraz kogo ze szlachty co go bronił i wspierał. I tak: gościł tu po dwakroć w tym czasie Lelijusz Socyn włoch, który w Polsce błędy aryańskie przeciw Trójcy Świętej zaszezepił. Bernardyn Ochyn prowincyał kapucynów, a potem apostata, przybywszy do Polski, szerzył dalej błędy Lelijusza Socyna. Jerzy Blandrata wpłynął najwięcej na zbór kalwiński w Pińczowie, iż został aryańskim. Walenty Gentilis i Piotr Statoryusz, również antytrynitarskie zdania szerzyli. Wielu ze szlachty polskiej chwyciło się tych błędów, jak naprzykład Chelmski, Filipowski i inni. Chociaż ci różnowiercy dzielili się na różne odcienia, i z sobą się nie zgadzali, to jednak wszyscy łączyli się razem, skoro tylko o walkę z kościołem katolickim chodziło.

Kiedy po krótkich rządach stolicą apostolską papieża Marcella, na katedrę świętego Piotra Paweł IV w roku 1555 wyniesionym został, naówczas w roku następnym wysłany był do niego z Polski Stanisław Maciejowski kasztelan sandomierski, dla złożenia mu hołdu i uległości. To poselstwo zażądało, aby msza święta odprawiała się w języku polskim, aby komunija święta przyjmowaną była pod dwiema postaciami, aby duchownym dozwolonem zostało zawieranie związków małżeńskich, aby annaty były zniesione, nakoniec, aby został zwołany synod narodowy, któryby spory względem wiary wszechte rozstrzygnął ¹⁾.

Różnowiercy myśleli nad ułożeniem jakiegoś wyznania narodo-

¹⁾ Zobacz Żywoty uczonych polaków księdza Chodynieckiego, oraz Relacye nuncyuszów w Polsce, tom I.

wego, i dowodzili, że skoro takowe przyjdzie do skutku, to naówczas sam król ogłosi się jego naczelnikiem. Żądano, aby na synodzie narodowym, król podobnie jak na sejmie prezydował, i aby deputowani ze wszystkich stronnictw religijnych zwołani zostali. Co gorsza, iż nawet niektórzy z biskupów polskich byli o odszczepieństwo podejrzani, jak na przykład Uchański biskup włocławski, którego Paweł IV papież w roku 1555 strofuje, iż na swym dworze trzyma heretyków piszących książki przeciwko religii ¹⁾. O Padniewskim biskupie krakowskim niekorzystne także wiadomości dochodziły do Rzymu, jak o tem wspomina papież w liście do Lippomana swego nuncjusza w Polsce będącego ²⁾. Również i Drohojowski biskup włocławski, surowe napomnienie od tegoż Aloizego Lippomana otrzymał, za to, iż wchodził w umowę z heretykami w Gdańsku ³⁾. Nieco później, Mikołaj Pac biskup kijowski, porzuciwszy stan duchowny, ożenił się i dostał od króla kasztelanję mściwską. Słowem, około roku 1556, religija katolicka w Polsce do tego stopnia była już zagrożoną, iż po ludzku sądząc, zdawało się rzeczą prawie niepodobną, aby kraj nasz zdołał się przy wierze przodków swoich utrzymać. Jednakże najwyższa Opatrzność w swoich przedwiecznych wyrokach inaczej rozporządziła. Minęły straszne burze i wichry ówczesne, a łódka świętego Piotra wypłynęła z nich jeszcze silniejszą.

Naród polski pozostał narodem katolickim, i jak dawniej tak i potem stawał zawsze mężnie w obronie kościoła. Miejmy w Bogu nadzieję, iż i teraz, pomimo prześladowań nierównie sroższych, niż były ówczesne, w wierze swoich przodków wytrwa do końca, i nad swymi Neronami i Dyoklecyanami tryumf niezawodny odniesie.

¹⁾ Venit ad aures nostras, te haereticorum qui in istis partibus sunt, adeo esse fautorem, ut etiam eos alere ac defendere audeas, qui se tanquam ejus sectae magistros profitentur. — Vide apud Theiner tom II, pag. 585, sub anno 1555.

²⁾ Hoc autem tempore, de cracoviensi episcopo renuntiatum fuit, ne ipsum recte de religione sentire, quae res sollicitudinem nostram magnopere auxit. Die 20 decembr. anno 1555. Vide apud Theiner t. II, pag. 588.

³⁾ Zobacz obszerne tłumaczenie Drohojowskiego, w Relacyach nuncyszów, tom I, kar. 15.

§. 33.

Protestacya biskupów polskich. Paweł IV papież wysyła do Polski kardynała Lippomana, oraz z napomnienia tak do króla jako i do duchowieństwa. Sprawa Orzechowskiego zakończona.

Kiedy Karol V cesarz niemiecki pokojem zawartym w Augsburgu, w roku 1555, protestantom wolność religijną zapewnił, poszło za tem, iż różnowiercy polscy również coraz to śmielej poczęli występować, domagając się zwołania synodu narodowego i zawieszenia władzy biskupów.

Te żądania popierane przez cesarza Karola V, wniesione nawet zostały na sejm piotrkowski. Lecz biskupi polscy na to nie przystali, ale owszem, przez Franciszka Krasińskiego archidyakona kaliskiego i kanonika krakowskiego, protestacyę do stolicy apostolskiej zanieśli. Rzeczoną protestacyę podpisali: Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, Feliks Ligeza arcybiskup lwowski, oraz biskupi: Andrzej Zebrzydowski krakowski, Jan włocławski i pomorski, Andrzej Czarnkowski poznański, Andrzej Noskowski płocki, Jan Dziaduski przemyski i Jakub Uchański chełmski. Osnowa jej jest następująca: Od samego początku jak tylko w Niemczech nowatorstwo szerzyć się poczęło, biskupi nasi poprzednicy, oraz my ich następcy, wszelkich dokładamy starań, aby ta zaraza do nas nie doszła. Jednakże usiłowania nasze nie odniosły takiego skutku jakżeśmy pragnęli. Zastawialiśmy się całemi siłami przeciwko temu złemu, wymierzaliśmy kary kościelne na niektórych duchownych, powołałiśmy przed nasze sądy świeckie osoby, ale to wywołało w kraju wielkie zamieszki; zwłaszcza ludzie świeccy powzięli ku nam wielką nienawiść, i nie chcieli tego dopuścić, aby za naszym wyrokiem dobra ich miały być konfiskowane. Widząc to król Zygmunt August, w jakim zamieszaniu zostaje królestwo, a do tego jeszcze, obawiając się napadów turków, moskali, lub tatarów, zwołał sejm powszechny roku teraźniejszego, aby na nim też spory załatwione być mogły. Że zaś takowe zagodzone być nie mogą, do-

póki się rozdrażnienie w religii nie uspokoi, a sprawa ta jedynie na powszechnem koncyljum ukończoną być może, przeto zdawało się cesarzowi najlepszą rzeczą prosić o to stolicy apostolskiej, ażeby w królestwie polskiem mógł być zwołany synod narodowy; tymczasem zaś, ażeby biskupi polscy, aż do zwołania tegoż synodu wyroków wydawać zaprzestali przeciwko tym, którzy świętą eucharystyę pod dwiema postaciami przyjmują, albo którzy utrzymują księży żonatych, lub też, którzy we mszy świętej języka polskiego używają ¹⁾. Dalej chce cesarz, aby w innych rzeczach kościelnych żadna zmiana nie nastąpiła, aby żadne nowe obrzędy nie były wprowadzane, lecz aby wszystko pozostało niezmiennie aż do zawyrokowania przez koncyljum. My znając nasz obowiązek, iż jako pasterze duchowni, nie bez poradenia się najwyższej głowy kościoła rzymskiego czynić nie możemy, co się religii dotyczy, postanowiliśmy zaradzić się stolicy apostolskiej co do zwołania synodu narodowego, i jej rozstrzygnięciu całą tę sprawę poruczyć. Co się zaś tyczy zawieszenia naszej jurysdykcji przeciwko heretykom, oraz innych zamachów na stolicę świętą, na tośmy wcale nie przystali, i owszem, w senacie publicznie każdy z nas zaprotestował, cośmy i przed notaryuszem zrobili ²⁾. Paweł IV, widząc jak wielkie niebezpieczeństwo religii katolickiej w Polsce zagraża, postanowił w roku 1555 wysłać do niej swego legata w osobie Aloizego Lippomana biskupa Werony. Poruczając mu to poselstwo, mówi ojciec święty, iż królestwo polskie aż dotąd żadną plamą różnowierczą dotknięte nie było, teraz jednak do tego stopnia w niektórych miejscach herezyą zarazone zostało, iż gdyby przeciw temu wcześniej nie użyto środków

1) Interea vero, ut reveren. regni Poloniae ordinarii, a processibus suis ordinariis ad concilium illud supersederent, contra eos praesertim, qui privatim sub utraque specie eucharistam sacram sumere inceperant, aut qui sacerdotes foverent conjugatos, seu qui in celebratione missarum vulgari potius lingua, quam latina uti mallent.

2) Sed quantum ad suspensionem jurisdictionis processuum ordinariorum contra haereticos, et reliqua contra sanctiones sanctae catholicae ecclesiae attentata, nequaquam consentimus, neque id nobis omnino licere putamus, de quo etsi in senatu coram sacra regia maiestate et universis senatoribus, quilibet nostrum ex loco suo publice solemniter protestatus sit, tamen et coram te notario publico solemniter protestamur. Vide apud Theiner t. II, pag. 577.

zaradczych, toby się słusznie lękać wypadało. aby cały naród w herezyę nie popadł ¹⁾. Królowi Zygmunutowi przypomina ojciec święty, iż będąc synem pobożnych katolickich rodziców, wychowanym na łonie kościoła, powinien nie tylko sam trzymać się wiary katolickiej, ale jeszcze wszelkiego starania dokładać, aby kółło przez nieprzyjaciela zasiany wypłenił, dopóki większej siły i mocy nie nabierze ²⁾. Również napisał papież i do matki królewskiej Bony, zachęcając ją, aby w tem zbawiennem dziele dopomagała synowi. Biskupom polskim oznajmia ojciec święty, iż wysłany przez nich Franciszek Krasiniński archidyakon kaliski, przedstawił mu całe niebezpieczeństwo jakie religii katolickiej w Polsce zagraża i oddaje im pochwałę, iż roztropnie sobie poczęli, że o całej tej sprawie stolicy apostolskiej donieśli ³⁾. Synodu narodowego papież zwoływać nie radzi, gdyż spory względem wiary nie mogą być rozstrzygane na synodzie jednego kraju, ale na koncyljum powszechnem, które zwołać przyrzeka. skoro tylko pomiędzy cesarzem a królem francuskim pokój nastąpi ⁴⁾. Nadszedł czas, mówi dalej ojciec święty, w którym część owczarni pańskiej, pieczy waszej powierzona, wymaga wielkiej pasterskiej czujności; stawając gorliwie w jej obronie, zaskarbicie sobie łaskę u tronu Najwyższego dusz naszych pasterza.

¹⁾ Regnum Poloniae nulla antea macula infectum, pravitatis haereticae contagione ita nonnullis in locis serpere coepisse, ut nisi aliquod remedium, atque illud quidem praesens adhibeamus, vehementer timendum sit, ne natio illa universa corrumpatur, atque in id morbi genus facile incidat, quod aut nunquam aut raro sanari potest. Die 13 junii anno 1555.

²⁾ Qui enim ex piissimis ortus parentibus, in catholicae fidei et religionis cultu, et matris ecclesiae sinu educatus sis, non dubitamus, quin non modo in ea fide in qua baptisatus es, quamque et a majoribus tuis accepisti, et adhuc retinuisti, sis mansurus; verum etiam omnem operam daturus, ut sparsa hic ab inimico zizania extirpetur, religioque in pristinum statum restituatur. Vide apud Theiner tom II, pag. 580, die 13. augusti an. 1555.

³⁾ Fraternalitates vestrae prudenter admodum, et pro sua erga sanctam hanc sedem reverentia fecerunt, quae rem totam ad ipsam sedem apostolicam rejecerint. Die 8 octobr. anno 1555.

⁴⁾ Neque enim in conciliis provinciae aut nationis alienius, de fidei religiosisque catholicae dogmatibus disceptari ac statui quidquam, vel majorum nostrorum instituta, vel juris ratio et sacrorum canonum decreta, patiuntur. Ibid.

Nie uchylajcie się zatem przed żadnem niebezpieczeństwem, ale po-
 łożcie całą nadzieję w tym, który przyrzekł, iż kościoła swego ni-
 gdy nie opuści ¹⁾. Aloizy Lippoman, po swem przybyciu do Polski,
 nie doznał w niej dobrego przyjęcia, gdyż natrafił na te nieszczę-
 śliwe czasy, w których możne familije zarażone były błędami różno-
 wierców ²⁾, a król obojętnie patrzył na to wszystko ³⁾, i nie usłuchał
 rady Lippomona, który mu doradzał, aby kazał ściąć kilku znako-
 komitszych nowatorów. Gdy się rozgłosiły te rady, nie dziwnego,
 że nuncyusz stał się celem powszechnej nienawiści, i że pobyt jego
 w Polsce stał się nieznośnym. Poczęto wydawać przeciw niemu pi-
 sma oszczercze, a nawet czyniono odgródki jego osobie. — Zdając
 z tego wszystkiego sprawę papieżowi, wzmiankuje legat, iż król
 czyta książki heretyckie, lubi rozmawiać z różnowiercami i znaj-
 dziesz u niego nieraz trzy lub cztery religije ⁴⁾. Powiadomiony o tem
 wszystkim Paweł IV, posłał Zygmuntowi Augustowi, w roku 1556,
 napomnienie ojcowskie, w którem mu przedstawia, iż stałby się od-
 powiedzialnym przed Bogiem, gdyby sobie nie postąpił tak, jak mu
 obowiązek ojca względem najukochańszego syna nakazuje, i nie po-
 kazał mu w czem grzeszy i w czem powinien się poprawić ⁵⁾. Słu-
 chaj więc kochany synu, i przyjmij dobrym umysłem pismo nasze,
 a rady nasze ojcowskie na dobrą stronę sobie wytłómacz. Wy kró-
 lowie macie na waszych dworach wielu zauszników, niedbających
 ani o wasze zbawienie ani o waszą godność, ale tylko szukających
 swoich własnych korzyści, zaszczytów i bogactw. My od ciebie nie
 nie żądamy oprócz ciebie samego, nie chcemy wcale ani dóbr ani
 urzędów; nikt zaś przychylniejszego napomnienia udzielić nie może,
 jak ten, który to czyni bez żadnego interesu. Doszło do naszych
 uszów, że ty ze zgorszeniem katolików okazujesz przychylne uspo-

¹⁾ Quam ob rem. nolite ullius periculi metu ab eorum defensione ac officio vestro deterri. spem habentes in eo, qui ecclesiam suam nunquam deserit; pro labore autem brevi, aeterna vobis praemia retribuet. Ibid.

²⁾ Zobacz kronikę Bielskiego, karta 113.

³⁾ Relacye nuncyuszów, tom I, karta 13.

⁴⁾ Zobacz Pamiętniki Niemcewicza, tom IV, karta 79.

⁵⁾ Itaque statuimus tecum ita agere. ut parentem cum charissimo filio oportet, et indicare tibi ea in quibus peccas, ut ea corrigere, et tum salutem animae. tum etiam existimationi et regno tuo. consulere possis.

sobienie ku heretykom, że z nimi na modlitwie, przy stole i przy ucztach masz uczestnictwo, że piszesz i odbierasz od nich listy, że oni zaraźliwe książki tobie przypisują, które czasem i sam czytasz, że pozwalasz ze wszystkich stron pisma przeciwko wierze katolickiej do Polski wprowadzać, sprzedawać i czytać, a na żadnego takiego sprawcę, choćby ci nawet i był wiadomym, kary nie wymierzasz; nie zabraniasz zgromadzać się różnowiercom po prywatnych domach ani nie karzesz tych, którzy publicznie przeciwko religii katolickiej powstają. Te wiadomości przejmują serce nasze wielką boleścią, bo gdyśmy dotąd sądzili, że ty jesteś najlepszym synem kościoła, i obrońcą wiary katolickiej, widzimy teraz, że nie tylko sprzyjasz różnowierstwu, i nie mówisz tym, którzy napastują kościół, tę świętą matkę, ale jeszcze zdajesz się im ku temu pomagać. Czyliż to już wcale nie będziesz zważał na pamięć zacnych przodków swoich? i dozwolisz aby twoje królestwo napełniało się bezkarnie różnowiercami? i aby ów tak pobożny niegdyś i katolicki naród polski, swą wiarę porzucił? Możesz jeszcze, synu najmilszy, naprawić to, co się złego stało, możesz zaradzić i twojej sławie i twojemu królestwu, chciej tylko postępować za radami mężów katolickich, o co błagamy i napominamy waszą królewską mość przez wnętrze Chrystusa Pana naszego; inaczej, nie możemy zezwolić, aby nasz nuncyusz przebywał w tem królestwie, gdzieby musiał być świadkiem tylu zgorzeń, jakie mu się codziennie przedstawiają przed oczy ¹⁾. Nie poprzestał na tych upomnieniach papież, ale kiedy się zbliżał czas obrad sejmowych, użył wszelkich środków, aby skłonić króla do oporu przeciw różnowiercom. Na nieszczęście, oba te listy papieskie wpadły w ręce Wergeryusza, który około tegoż czasu przybył do Polski, i kazał je drukiem ogłosić, dodawszy do nich swe uszczypliwe objaśnienia. Legat papieski, widząc iż nie stanowczego u króla uzyskać nie zdoła, przybył do Łowicza, do arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Dzierzgowskiego, by wraz z nim oraz innymi biskupami, obmyślić zaradcze środki, w celu odwrócenia ciosów przeciw kościołowi wymierzonych. Zwołano zatem w Łęczycy synod prowincjonalny, w miesiącu wrześniu roku 1556, na którym formułę wiary katolickiej wszyscy przytomni biskupi wyko-

¹⁾ Zobacz w Rajnoldzie tom XIV, karta 559.

nali, i wiele postanowień potrzebnych, stosownych do czasu ułożyli. Papież oświadczył w swym liście arcybiskupowi, że go wielce pocieszyły wiadomości o tym synodzie, którego akta dla potwierdzenia do Rzymu przesłane zostały ¹⁾. Podziękował również ojciec święty i innym biskupom polskim, zachęcając ich, aby na przyszłym sejmie wszelkimi siłami religii katolickiej bronili. I w rzeczy samej, dopełnili tego tak legat jako i biskupi, w roku 1557, na sejmie warszawskim, na którym szlachta poczęła znowu powstawać przeciwko biskupom, i domagać się wolności w religii.

Lippoman długi czas pracował nad ułagodzeniem umysłów, nie mógł jednak przyjść do końca z przeciwnikami. Biskupi przystawali już na to, aby różnowiercy trzymali sobie ministrów swej wiary w domach prywatnych, byle tylko ci pismo święte wykładali nie według swej woli, ale według ojców kościoła rzymskiego, byle nie naruszali kościołów katolickich i dziesięciny oddawali, na co jednak strona przeciwna żadną miarą przystać nie chciała ²⁾. Uskarżał się Zebrzydowski imieniem wszystkich biskupów, a nawet królowi domawiał, że za jego wiedzą mieli przybyć na sejm Lizmanin i Wergeryusz. Ten ostatni upewniał króla, że synod powszechny nigdy do skutku nie przyjdzie, i że jest tylko pozorem dla zapobieżenia synodom narodowym. Jednak Lippoman wraz z biskupami wzięli górę nad umysłem króla, który wydał wyrok zabraniający różnowiercom miotania wszelkich obelg na religiję katolicką, zabierania katolikom kościołów, drukowania i sprzedawania pism wierze świętej przeciwnych, oraz robienia zjazdów i wszelkich schadzek pod pozorem religii ³⁾. Według tego edyktu królewskiego, katolicy wy-

¹⁾ *Inprimis vero, virtus nos et constantia et pietas consolatur tua, cui jam eximium testimonium idem nuntius noster omnibus litteris suis tribuit. Romae die 11 decembr. anno 1556.*

²⁾ *Relacye nuncyuszów*, tom I, k. 70. Lubieniecki, *Hist. refor. pol.* lib. 11, caput. 4.

³⁾ *Ut omnes a blasphemiiis quibusvis in Deum sanctaeque ecclesiae sacramenta, praesertim in sacrosanctum eucharistiae sacramentum, ac tremendum altaris Sacrificium, abstineant. Deinde, ne quispiam vestrum, ullos jam deinceps in Regno nostro motus atque turbas excitare; coetus, conventicula, conventiones, in urbibus, oppidis, arcibus, curiis, villis et possessionibus nostris, praetextu religionis, quovis modo habere et celebrare, neque in iis aut aliis quibuscunque, quorumcunque hominum sta-*

stępują już tylko odpornie, i o to się głównie starają, aby nie zaprowadzono nowych obrządków w kościołach, aby przybytków pańskich z ozdób nie obdzierano, i aby bez wiedzy biskupów wakujących parafij nie obsadzano. Ale nawet i te łagodne postanowienia królewskie, równie jak wiele innych, z przyczyny przeważnej liczby różnowierców w wykonanie nie weszły. — Kiedy nuncyusz papieski Lippoman Polskę opuścił ¹⁾, jego następca biskup sutryneński, donosząc o stanie religii katolickiej w Polsce kardynałowi Koraffie ²⁾, w roku 1559, przesłał mu listę osób tak z pomiędzy senatorów, jako i innych możliwych panów, których podzielił na trzy kategorie. Tych których uważał za dobrych katolików żadnym znakiem nie odznaczył; literę *n* położył przy obojętnych, a głoskę *v* przy różnowiercach ³⁾.

Po śmierci Mikołaja Dzierzgowskiego, Jan Przerembski, zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, zwołał w roku 1561 synod prowincjonalny do Warszawy, na który zgromadzili się biskupi wraz z licznem duchowieństwem. Było to właśnie w tym czasie, kiedy koncylijum trydenckie, zawieszone przez czas niejaki, z polecenia Pijusa IV papieża, w roku 1560, w miesiącu marcu, na nowo rozpoczęte zostało. Na tym synodzie uchwalono, ażeby w imieniu

tus et conditionis, cujusvis bonis, ecclesias atque templa in quibuscunque nunc antiquus hoc est romanus religionis manet ritus, violare, aliquid inde tollere, seu in alium statum atque formam quidquam ibi immutare et innovare, sacerdotes et ministros templorum vexare, spoliare, pellere, iisque vel pulsus vel morte extinctis, alios in locum eorum sine autoritate et institutione ordinariorum inducere, seu ecclesiis ipsis praeficere, aut aliquam sibi potestatem et jurisdictionem in ecclesiis ipsis usurpare, aliudve quidpiam agere, quod seditionem, contentionem atque tumultum excitare inde possit, audeat. Varsoviae in conventionione generali, feria quarta post festum Trium Regum, anno 1557.

¹⁾ Roku 1556.

²⁾ Il vescovo di Sutriano.

³⁾ Mando alligata la lista di tutti li consiglieri, de la quale conoscerà li cattolici, neutrali e heretici. Li catholici saranno sarza segno alcuno, li neutrali son segnati per u; li heretici son virgulati e tra questi il palatino Posnaniense è assai stimato dal re, che sarà il fine di quanto mi occorre di dirle, et in sua buona gratia con tuttil cuore humilmente miracomando, e le bacio la mano. Petrocovia, il 28 di gemmaro del 1559. Vide apud Theiner tom II, pag. 594.

całego duchowieństwa polskiego wysłać posłów do Trydentu, gdzie Stanisław Hozysz kardynał biskup warmiński, wraz z innymi przez ojca świętego wyznaczonymi kardynałami przezydował. Wybrani więc jednozgodnie zostali: Walenty Herburt biskup przemyski, Stanisław Fałęcki biskup teodozyjski sufragan gnieźnieński opat sulejowski, i ci aż do końca obrad synodalnych w Trydencie zasiadali.

Przybył na ten synod do Warszawy i Stanisław Orzechowski, który już dawniej, jak to powiedzieliśmy wyżej, pogodziwszy się z biskupami, teraz w przytomności wszystkich, w wybornej mowie łacińskiej o godności stanu duchownego, wynurzył swój żal za przewinienia jakich się był dopuścił ¹⁾. Wyznaje sam z pokorą, iż wielkiego zgorszenia stał się powodem, i składa całą winę na to, iż w młodości posłany przez ojca do Wittenbergi, zacerpnał tam

¹⁾ Mowa Orzechowskiego ogłoszona została drukiem w Krakowie, roku 1561 pod tytułem: *Stanislai Orichovii gente Roxolani natione vero poloni in Varsoviensi synodo provinciae polonae, pro dignitate sacerdotali oratio. Cracoviae anno 1561.* Oto wyjątek z tej mowy: *Vos ergo o levitae christi veri huc quaeso animos advertite, et me ad pedes vestros jacentem aspiciate. Causa mali tanti uxor ducta esse dicitur, quam ego duxisse me fateor virginem nobilem, a parentibus mihi traditam, sponsam ac liberaliter dotatam. Decimus hic annus est a nuptiis illis, tota Polonia sermone omnium celebratissimis.*

Si enim quis horum a me quaerat, num uxorem sacerdos duxerim? duxisse me fatebor; peccasti igitur? peccavi; poenas ergo peccati debes? debui et persolvi. Audite ergo pontifices, et causam hujus erroris mei unde nata sit, breviter cognoscite. Confiteor in praesentia, me extrema pueritia Wittenbergam a patre traditum fuisse in Martini Lutheri disciplinam, in cujus etiam ludo adoleveram, et unde cupidissime hauseram ea, quae ad perturbationem nationis atque ordinis ecclesiastici, planus ille tradebat; quorum illud fuit praecipuum, sacramenta paria esse nec plura duobus esse. O acerbam mihi pontifices memoriam temporis illius! Etenim quid tum egerim, et quorum malorum caput atque causa fuerim, nunc demum intelligo. O swej ojczyźnie Polsce, która te nowości religijne przyjmuje, tak mówi: Quae olim bellicosissimis nationibus servitutis jugum imponebas, nunc oblita tui, te iisce fugitivis ex Italia, Germania atque Helvetia, subdas nebulonibus, ut eos dominos habeas, quos ne servos quidem illorum habere voluerunt civitates. Nilil te majorum veteris gloriae pudet? nihil rerum abs te gestarum poenitet neque piget? quoties Obertinos, Chocimos, Starodubos Boristeneosque omnes atque Meothidas paludes cogitas? ut inter tot egregia belli, tantaque imperii tui decora volens ac lubens in laqueos istos sacramentarios te induas, ac collum ul-

nieceo nauk luterskich. Bernard Bongiovani biskup kameryński, podówczas jako legat w Polsce będący, posyłając odpis tej mowy kardynałowi Moronowi, dodaje, iż Orzechowski przemawiał z wielkiem wzruszeniem, i ze łzami w oczach, tak, iż wszystkich obecnych do łez poruszył¹⁾. Po skończonym synodzie, napisał Orzechowski list do kardynała Hozysza, znajdującego się podówczas w Trydencie, w którym przyrzeka pozostać na zawsze obrońcą kościoła katolickiego, i opierać się stale wszelkim nowościom religijnym, i danego przyrzeczenia z całą sumiennością dotrzymał. — Sam święty Karol Boromeusz zajmował się losem Orzechowskiego, jak to widzimy z listu, który ten święty mąż pisał do kardynała Komendoniego legata stolicy Apostolskiej w królestwie polskiem.

tra inferas, ut captiva ducaris, ac serva, sequaris pestiferos istos atque infelices. Satis diu jactatus sum pontifices, satis etiam diu in miseriis fui; liceat respirare aliquando, liceat cum uxore ac liberis id quod reliquum est vitae, in ecclesia Romana tranquille ac placide traducere, atque inibi more majorum Deum colere. Nolite pati, me hinc tristem cum repulsa ad meos domum reverti. Etenim si me contra divinas atque humanas leges re-intrusionibus iisce vexare volueritis, quid me fiet? aut quid Graecis quidve Roxolanis meis respondebo, de quorum gente maternum genus duco, apud quos sacerdos maritus non alia poena ut jam est demonstratum, quam sacerdotii abrogatione punitur; exhorrescent illi, has novas poenas, et horrore perfusi, admirabuntur, uidentem latinis haec lex obrepserit, ut praeter aliarum ecclesiarum morem, graviori mulcta sacerdotem maritum, quam fornicatorem puniant, ut id verum esse videatur, quod nonnulli dictitant, et quod in ore hominum est: papam habere suas leges canonibus oecumenicis adversas. Hanc suspicionem in hac mea causa, vos decet effugere, qui antistites Ecclesiae catholicae vos vultis perhiberi.

¹⁾ Nell ultima sessione del Sinodo, l'Oricovio molto nobile, et reputato il primo letterato di questo regno, fece una bellissima oratione, della quale mando copia, perchè servira per istruttione della sua opinione, alla presentia del clero, dei Senatori e molti Gentil'huomini del regno, et forastieri che vicrano concorsi; et se bene l'oratione che io prima havevo reduta mi era parsa notabile, nondimeno quando fu recitata con quelle attioni, con quelli affetti lacrimosi e con bella pronuntia, ricordando l'impeto che sollevo nei comitii contro gli Ecclesiastici, mi uscì mirabile con satisfactione universale. Orzechowski dziękując biskupowi kameryńskiemu, iż się wiele przyczynił do jego pojednania z kościołem, tak się wyraża pod rokiem 1560: *Quoties uxorem meam, quoties liberos meos aspexero, toties beneficiorum tuorum recordabor, quos omnes me ingenuos habere, tuo beneficio semper meminero.*

Co do Orzechowskiego, mówi święty Karol Boromeusz, widzę, iż jego świątobliwość wzruszony litością, skłonny jest do udzielenia mu pociech, i gdyby tylko kto zajął się tu jego losem, to bym sądził, iż niepotrzeba wysyłać żadnej ekspedycyi. Z tem wszystkiem, my go nateraz pocieszyć nie możemy ¹⁾.

§. 34.

Spory pomiędzy stanem duchownym a świeckim na sejmie piotrkowskim (w roku 1562).

Spory pomiędzy stanem świeckim to jest szlachtą, a stanem duchownym, rozpoczęte na sejmach poprzednich, przybrały jeszcze obszerniejsze rozmiary na sejmie piotrkowskim, w r. 1562. Posłowie świeccy nowościami religijnemi zarażeni, zarzucali duchownym, że jeżeli wydają ekskomuniki, to najwięcej to robią o dziesięciny; i że tylko o snopy kłąć zwyczaj już nastał; że w swoich dobrach poznosili sołtystwa, z których rzeczpospolita na wojnach miała niemały poczet ludzi ku obronie. — Nie wiemy, mówili dalej, dla czego panowie duchowni, zagarnawszy tak wiele posiadłości ziemskich, wymawiają się od obowiązków wojennych, wbrew starym prawom i zwyczajom, jak się to jeszcze za króla Kazimierza Wielkiego praktykowało; i żądali, aby im pokazali na to listy królewskie, a jeżeli takowych nie mają, to niechaj pełnią powinności razem z drugimi. Wszakże i sam król Aleksander, który statuta Łaskiemu zebrać polecił, te tylko prawa potwierdził, które przez królów i książąt polskich słusznie i sprawiedliwie były nadane; gdy tymczasem prerogatywy duchowieństwa są tego rodzaju, że niszczą wszelkie wolności stanu świeckiego. Głównie zaś powstawali przeciwko tym

¹⁾ Ma quanto a l'Oricovio, vedo bene, che sua Santità mossa a compassione di lui, inclina a consolarlo, et se ci fusse chi sollicitasse il negotio, crederci che presto ne potrebbe riportare l'espeditiione; et con tutto cio non mancheremo noi di sollecitarla. Vide apud Theiner t. II, pag. 719.

trzem punktom, że skoro ksiądz lub kleryk na jakim miejscu zostanie zabitym lub ranionym, to zaraz rzucona bywa klątwa na kościoły w tym obrębie będące, i służba boża dotąd w nich wstrzymana, dopóki złoczyńca biskupowi wydanym nie będzie; że wyklęci do sądów nie są przyjmowani, oraz, że skoro który szlachcic nie zapłaci dziesięciny lub jakie rzeczy kościelne zabierze, to zaraz rzucają na niego ekskomunikę i dobra tak ruchome jako i nieruchome przez starostę zabierają. Nakoniec, iż duchowieństwo zabrania młodzieży świeckiej udawać się na nauki do Niemiec. Żądali zatem posłowie, aby duchowieństwo wykazało wszelkie przywileje i listy królewskie na swe wolności, co już był przyrzekł król Zygmunt I na sejmie pod Lwowem.

Odpowiedział na to imieniem duchowieństwa arcybiskup, że duchowni nie są obowiązani zdawać sprawy o swych wolnościach, lecz tylko na te zarzuty dali odpowiedź piśmienną, w której dowodzili, iż od czasu nastania chrześcijaństwa, zawsze dwojacy przełożeni bywali, to jest duchowni i świeccy. Duchownym poruczona jest władza duchowna przez samego Jezusa Chrystusa. Ta władza nie niszczy wcale stanu świeckiego, ale owszem wszystkich w wierze chrześcijańskiej utwierdza, a prawo kanoniczne przepisuje formy, jakich się w wykonywaniu tejże władzy duchowni trzymać powinni. Jako stan świecki ma swoje prawa, tak i my duchowni mamy obowiązek, abyśmy strzegli naszych wolności, i obrony tychże od waszej królewskiej mości, jako możem najpokorniej upraszamy. Dalej tłumaczą się duchowni, iż w rzeczach dotyczących się krzywd i majątności, stosują się we wszystkim do prawa ziemskiego, jak to w statucie Albertowym wyrażono; lecz co się tyczy innych spraw, to wyraźnie statut Aleksandra nakazuje, iż duchowni świeckiem prawem prawować się nie są obowiązani. Jako dowód przytaczają różne edykta Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka, oraz edykt Władysława Jagiełły, wydany przeciwko heretykom w Wieluniu.

Co się tyczy spraw wojennych, to one ciążą tylko na stanie świeckim, a jeżeli w razach wielkiej potrzeby, tak arcybiskup jako i biskupi niektórzy dawali pomoc na wojnę, to czynili to jedynie z dobrej woli a nie z żadnej powinności. Poczem ponawiają prośbę, aby król raczył ich zachować przy wolnościach, które przyrzekł w czasie koronacyi, gdyż to władzy królewskiej wcale nie umniejsza, bo my we wszelkich względach chcemy służyć jego królewskiej mości

jak się nam to należy, a względem świeckiej braci naszej tak się zachowywać, jako nasza powinność niesie. Posłowie znowu, odpierając tę odpowiedź duchowieństwa, dowodzą, że księża wiele spraw podciągnęli przed swój trybunał; chcą być jakby współkrólami w koronie i jakby sam król, sądzić naród w pewnych przypadkach; że władzy świeckiej duchownym pismo święte nigdzie nie zaleca, bo gdy święty Paweł pewnego upornego i zapamiętałego w grzechach koryntezyka potępił, to go tylko oddał w moc szatanowi, a nie kazał go brać staroście albo do wieży pakować lub konfiskować majątność. Co do wyklęcia, utrzymują posłowie, że dopóki ekskomunika wedle pisma świętego nie tyczyła się spraw świeckich, uznawano ją zupełnie; uznawał ją i król Kazimierz w prawie krajowym. Najbardziej zaś posłowie nastawiali na to, iż duchowni z dóbr posiadanych powinni się przyczyniać do pospolitego ruszenia, i swój wniosek popierali tem, że król Ludwik jednaki podatek nałożył tak na dobra duchowne jako i na szlacheckie, a zatem musiał i inne obowiązki obu stanów porównać.

Lecz ogół sejmujących nie podzielał tej zawziętości posłów, i przyjął to z niezadowolnieniem, że w swych mowach zaczepiają tak religiję jako i kościół. Postanowiono zatem, aby wcale sporów religijnych nie wszczynać i tylko żądać, aby juryzdykcję duchownych, nie mającą związku ze sprawami duchownymi, usunąć. Kiedy zatem duchowni swą obszerną obronę wygotowali i chcieli ją czytać wobec króla, posłowie przeciwko temu zaprotestowali i na tem poprzestali, że jeżeli się z nimi duchowni o sprawy religijne rozprawiać pragną, to niechaj król złoży synod narodowy, na którym z kwestyami religijnymi wystąpić są gotowi; i tego się tylko domagali, aby starostowie dóbr szlacheckich nie konfiskowali, tylko tym, co są o winę prawem ziemskim przekonani. Nakoniec, na posiedzeniu w miesiącu marcu odbytem, senat przedstawił zapytanie: czy król powinien ukrócić nadużycia starostów, wykonywających wyroki niezawsze według prawa ziemskiego, ale czasem według rozkazów duchowieństwa? Gdy różni senatorowie różne zdania podawali, król Zygmunt August, na którym ostateczna decyzja polegała, podobnie jak w roku 1552, nie stanowczego nie wyrzekł i sprawa ta w zawieszeniu została. Jeszcze w roku 1563 sprawa dotycząca pospolitego ruszenia była wnoszona na sejmie warszawskim, lecz duchowni odpowiedzieli ostatecznie, że podatki, których wysokość samo duchowieństwo między

sobą uchwali na obronę rzeczypospolitej, przykładem przodków dawać będą, ale współudziału w pospolitem ruszeniu odmawiają. Od tego czasu już więcej ta kwestja za Zygmunta Augusta poruszana nie była.

§. 35.

Stanisław Hozyusz biskup warmiński wraz z Franciszkiem Komendonim, legatem papieskim, nakłonili Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylium trydenckiego.

Jak niegdyś w wieku czwartym po Chrystusie, kiedy arianizm swemi błędami cały świat chrześcijański zamącił, święty Atanazy patriarcha aleksandryjski stanął jakby żelazna kolumna, o którą się rozbiły wszelkie usiłowania heretyków; tak podobną kolumną wiary katolickiej u nas w Polsce w wieku szesnastym, stał się Stanisław Hozyusz biskup warmiński ¹⁾. On to prawie sam jeden stawiał zaporę temu całemu prądowi nowatorstwa religijnego, który zwolna w inną się stronę odwrócił i Polska przy wierze swych przodków została. Hozyusz naprzód w swych pismach polemicznych zbijał błędne zdania nowatorów, chełpiących się z tego, że oni dopiero pierwsi do Polski światło ewangelii przynieśli. Co to za głupota, odzywa się w jednym ze swych pism ²⁾ podanych królowi, ubiegać się za jakąś nowością, za jakąś nieznaną ewangeliją, a odrzucać tę którą nam ojcowie nasi podali. Jeżeli ci nowatorowie nazywają ewangeliją te księgi, które przez ewangelistów lub apostołów były pisane, toć je już od sześćset lat Polska posiada. A wszakże sami różnowiercy nie od kogo innego, tylko od nas wzięli całe pismo kanoniczne. I czegoż więc żądają? oto usiłują nadać nowe tłumaczenie pismu, takie, jakiego dotąd kościół święty wcale nie znał, a nie pamiętają na to, co Paweł

¹⁾ Zobacz niżej krótką biografję Hozyusza.

²⁾ De expresso Dei verbo, serenissimo principi et Domino Sigismundo Augusto D. G. regi Poloniae, magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiaequo domino haeredi, domino suo clementissimo. Dilingae anno 1560.

święty powiedział, że gdyby wam kto co innego głosił, nie to coście odebrali, niech będzie przeklęty ¹⁾).

Stosując te słowa do czasów dzisiejszych, tak się one mają rozumieć, że chociażby wam Luter, Kalwin albo Filip głosił ewangeliję w innem znaczeniu, niż ją od ojców świętych podaną macie, niech będzie przeklęty! Chcesz poznać, najłaskawszy królu, co jest rzeczywiste słowo boże a co jest mowa czartowska, powiadam ci, że to oboje da się wywieść z pisma świętego; bo jeżeli kto tak je będzie tłómaczył, aby przez to obudzał miłość w sercach ludzkich, to naówczas będzie słowo boże; jeżeli zaś tak je pojmować zechce, aby rozumowi swemu pychę nadętemu dogodził, to niezawodnie będzie słowo czartowskie. Widzisz najjaśniejszy królu, jaki jest stan twego królestwa, w którym się spierają o rzeczywiste tłómaczenie słowa bożego, a każdy sobie tylko znajomość jego przyznaje, każdy swoje przywidzenia za słowo boże ogłasza, a najczęściej, im kto głupszy, tem z większem zuchwalstwem rozprawia o tem, czego sam wcale i nie rozumie i nie pojmuje ²⁾). W takim zamieszaniu były sprawy religijne w królestwie polskiem, kiedy Pijus IV papież zwołał na nowo biskupów świata katolickiego do Trydentu w celu ukończenia obrad synodalnych.

Koncylijum to, jak nadmieniliśmy wyżej, rozpoczęte jeszcze w r. 1545 za rządów Pawła III papieża, w roku 1547 przeniesione zostało do Bononii, gdzie po odbyciu tylko trzech posiedzeń zawieszono zostało. Julijusz III, następca Pawła III na stolicy Apostolskiej, rozpoczął je znowu w Trydencie w r. 1551. W roku następnym, król Zygmunt August przeznaczył na to zgromadzenie Jana Drohojowskiego biskupa włocławskiego i Jakuba Uchańskiego biskupa chełmskiego, oraz Stanisława Tęczyńskiego kasztelana lwowskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Ale Rzym przeciwko tym posłom opozycję położył, i nikt się z Polski w Trydencie aż do r. 1561 nie znajdował ³⁾. Niedługo potem, zaburzenia wojenne zmusiły ojców do opuszczenia Trydentu w r. 1552 pod warunkiem, iż się powtórnie

¹⁾ Zobacz list św. Pawła do Galatów, rozdział I w 9.

²⁾ Neque raro fit, ut quo quisque est indoctior, hoc majore audacia de eo quod non intelligit, expressum tamen Dei verbum videri vult, disserat. Vide opus Hosii De expresso verbo Dei, pag. 97.

³⁾ Zobacz Hist. konc. tryden. Pawła Sarpi V, p. 446.

po upływie lat dwóch zgromadzą. Jednakże dziesięć lat upłynęło nim na nowo obrady rozpoczęte zostały. W tym czasie pomarli: Julijusz III, Marcelli II oraz Paweł IV, papieże. Dopiero Pijus IV w roku 1560 zwołał na nowo biskupów świata katolickiego na toż koncylium, i w r. 1562 rozpoczęło się ono znowu w Trydencie. Nieco pierwiej zawezwał ojciec święty Hozyusza do siebie i wysłał go w poselstwie do cesarza Ferdynanda, a w czasie jego nieobecności mianował go kardynałem; poczem wyznaczył do przewodniczenia obradom synodalnym w Trydencie kardynałów: Herkulesa Gonzagę, Hieronima Serypanda i naszego Stanisława Hozyusza, do których potem przybyli jeszcze kardynałowie: Jakub Simonetta i Marek Scytikus. W czasie tych obrad, kardynałowie Herkules Gonzaga i Serypandus zakończyli życie, a Marek Scytikus został odwołanym. W ich miejsce przysłani byli: Jan Moronus i Bernard Nowagerius. Ci dwaj wraz z Simonettą i Stanisławem Hozyuszem przewodniczyli obradom do końca, i uchwały tegoż koncylijum podpisali.

Na synodzie prowincjonalnym, odbytym przez Jana Przerebskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego w r. 1561, uchwalono, aby w imieniu duchowieństwa polskiego wysłać do Trydentu Walentego Herburtą biskupa przemyskiego, wraz ze Stanisławem Falenckim biskupem teodozyjskim, sufraganiem gnieźnieńskim. Przybył Herburt na to świetne zebranie w miesiącu październiku r. 1562, i w mowie mianej w obec ojców na synodzie będących, oddawał pochwały królowi Zygmuntowi Augustowi, dowodząc, iż kiedy nie może usunąć zupełnie różnowierstwa w swym kraju, to przynajmniej czuwa nad tem usilnie, aby się bardziej nie szerzyło ¹⁾. Ojcowie wybrali Herburtą na prezydującego w komisji wyznaczonej do zbadania różnych nadużyć, jakie się do kościoła w wiekach poprzednich wcisnęły ²⁾.

Uchański, podówczas nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, doniósł ojcom trydenckim, iż sam na koncylijum z przyczyny wielu przeszkód udać się nie może, lecz w imieniu swoim posyła Stanisława Sodzińskiego doktora obojga prawa, plebana proszowskiego z dyecezyi

¹⁾ Sin minus funditus evelli, saltem reprimi et sopiri queat, nos qui regni illius incolae sumus, testes locupletes esse possumus. Vide apud Rajnald, tom IV, pag. 275.

²⁾ Ad colligendos omnes abusus ecclesiasticos.

krakowskiej i Walentego Kuczborskiego z dyecezyi włoctawskiej ¹⁾. Byli tam jeszcze z polaków obecni Stanisław Reszka i Tomasz Treter.

W tym samym czasie, Pijus IV, z obawy aby różnowiercy góry w Polsce nie wzięli, wysłał do niej legata Franciszka Komendoniego, który z wielu polakami we Włoszech bawiącymi miał już od dawnych czasów liczne stosunki i znajomości. Skoro po swem przybyciu Komendoni rozpatrzył się lepiej w sprawach duchownych, dostrzegł, iż nawet pomiędzy samymi biskupami polskimi nie było ani zgody ani jednności. Jakub Uchański arcybiskup gnieźnieński i prymas, który po śmierci Przerembskiego tę godność otrzymał, zdawał się sprzyjać różnowiercom, a ci łudzili go nadzieją, że po utworzeniu niezależnego od Rzymu kościoła polskiego, on jego głową zostanie ²⁾. Jednakże Uchański nie wydawał się ze swem zdaniem publicznie, ale owszem narzekał przed Komendonim, że sprawa kościoła dla tego źle stoi, bo nie ma ani jednności ani gorliwości pomiędzy biskupami. Padniewski biskup krakowski począł znowu przed Komendonim obwiniać króla, iż więcej różnowiercom niż katolikom sprzyjać się zdaje. Z mowy obydwóch tych dostojników kościoła poznał legat, że im nietylko o sprawę wiary jako raczej o widoki osobiste chodziło; postanowił zatem nie używać żadnych środków gwałtownych ale owszem jak najłagodniejszych. Począł przekładać królowi, że gdyby dalej różnowiercom górę brać pozwolił, toby oni swą zuchwałością wszelkie prawa tak boskie jako i ludzkie pogwałcić byli gotowi, a nawet wstrząsnąć tronem i całym państwem. Temi częstemi rozmowami skłonił Zygmunta Augusta ku temu, że już mniej względów okazywać począł tak dla różnowierców jak równie i dla synodu narodowego, który oni zwołać pragnęli, aby na nim podług swej woli sprawy religijne urządzić. Popierali zamiary Komendoniego nawet niektórzy z grona senatorów świeckich, jak na przykład Wolski kasztelan rawski, który w mowie do króla mianej w te odezwał się słowa: Nie na osobnym jednego narodu zgromadzeniu sprawa całej wiary katolickiej roztrząsaną być powinna, albowiem rzecz tycząca się zbawienia wszystkich, na ekumenicznych tylko koncylijach stanowioną być może. Uznaję cię Auguście za mego króla, ale też równie ojca świętego

¹⁾ Volborii, anno 1562, apud Theiner tom II, pag. 647.

²⁾ Zobacz Pamiętniki Franciszka Komendoniego.

uznaje być głową kościoła. Arcybiskup Uchański nie chcąc się ze swem zdaniem jawnie odzywać, począł się na pozór różnowiercom sprzeciwiać. Komendoni, jako zręczny polityk, użył tego na poparcie swej sprawy, a tak zebranie się synodu narodowego, naznaczonego już do Piotrkowa, spełzło na niczem.

Najwięcej w tem dziele dopomagał Komendoniu Stanisław Hozyusz, który, po powrocie z Trydentu, w ustnej rozmowie z królem, doradzał mu, ażeby albo wydał edykt przeciwko wszystkim różnowiercom albo do czasu cierpieł jeszcze ich wszystkich, albowiem spory panujące ciągle pomiędzy nimi, doprowadzić ich mogą w końcu do zupełnej niemocy. Przedstawiał królowi, że skoro jedna tylko sekta potępioną będzie, to naówczas inne będą się uważały jako potwierdzone przez rząd; prosił tylko, aby król nowatorom cudzoziemskim z kraju ustąpić rozkazał, bez względu na to czy to będą Niemcy, szwajcary, francuzi lub włosi. Starają się kalwini i lutrzy, mówi Hozyusz, aby antytrynitarzów z Polski wypędzić, by tym sposobem oni więcej władzy zyskali; co do mnie, to ja nie znam żadnej różnicy pomiędzy nimi, bo jeden nie lepszy od drugiego ¹⁾. Nakoniec dowodził Hozyusz, że synodu narodowego wcale zwoływać nie trzeba, albowiem wszystkie rzeczy dotyczące się wiary, rozebrane już zostały na koncylium powszechnem. Wszakże powtarzamy w Składzie apostołskim, iż wierzymy w kościół katolicki, nie zaś w kościół polski albo litewski lub niemiecki.

Protestanci dla tego nie posłali swych delegatów na synod powszechny, iż nie ufali w dobroć swej sprawy, nie chcieli znać kościoła jako sędziego, ale chcą mieć sędzią samo Pismo święte, które każdy tłómaczy jak mu się podoba. Podobnie rzecz się ma z nimi, jak gdyby kto powiedział: nie chcę aby mnie król sądził albo jaki urzędnik w jego imieniu, ale chcę, aby mnie sądziły statuta czyli prawa królestwa. A czyliż mogą same prawa wyroki wydawać, jeżeli ich nie wytłómaczy ten kto ma ku temu władzę? Wszakże prawo jest niemyym urzędem, a urząd jest jakby prawem mówiącem. Królowi podobało się to porównanie, bo sam tego nieraz doświadczył, jak każdy chciał sobie dowolnie prawa tłómaczyć i takowe do swych

¹⁾ Zobacz list Hozyusza do św. Karola Boromeusza dnia 15 czerwca 1564 r. u Rajnolda tom XV, pag. 518.

osobistych widoków zastosowywać. Tym sposobem Hozyusz wraz z Komendonim przysposobili zwolna Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylium trydenckiego. Właśnie też podówczas Pijus IV papież, zatwierdziwszy w zupełności postanowienia na niem wydane, przysłał je kardynałowi Komendoniu do Polski i polecił mu, aby wszelkich starań dołożył, żeby publicznie przyjętemi być mogły.

Komendoni odebrawszy tę księgę, udał się jak najśpieszniej do kardynała Hozyusza do Heilsberga, a po wspólnych z nim naradach przybył do miasta Parczowa, gdzie król sejm narodowy w tymże czasie zwoływał. Po długiej osobistej rozmowie z Zygmuntem Augustem, przełożył mu całą rzecz jak najdokładniej, a następnie prosił go o uzyskanie posłuchania w senacie. Wprowadzony dokoła zebranych senatorów, dowodził, że na koncylium trydenckiem trzechset biskupów oraz najuczcińsi ludzie z całej Europy, roztrząsnęli już wszystko co się tyczy wiary, że przeto musiałyby ten być bardzo zarozumiałym, ktoby się przeciwko temu powstawać ośmielił. Mowa jego była długa i tak poruszająca, iż wielu słysząc ją od łez wstrzymać się nie mogło. Skoro skończył rzecz swą Komendoni, chciał zaraz salę opuścić, ale król rzekł do niego z uśmiechem: niebardzo podobno biegły jesteś w języku polskim, to chociaż z nami zostań, nie przeszkodzisz senatorom z równą wolnością zdania swoje otwierać. Zaczęto więc zbierać głosy. Arcybiskup Uchański rozwodził się nad gorliwością ojca świętego, nad mądrością ojców trydenckich, wnosił jednak, aby wprzód roztrząsnąć księgę ustaw synodalnych i dopiero odpowiedzi udzielić. Ale inni biskupi przeciw temu powstali i nie pozwolili, aby wyroki synodu duchownego miały być poddawane pod rozbiór ludzi świeckich. Wreszcie król, nie zbierając już dalszych głosów, oświadczył, że Komendoni wcale się tego nie spodziewał, iż dzisiaj będzie słuchanym, iż mówił bez przygotowania i prawie z natchnienia boskiego; wolą moją jest zatem, aby wyroki trydenckiego ekumenicznego synodu przyjętemi i zachowanymi były ¹⁾.

Zygmunt August, pisząc w tymże roku do ojca świętego, oświadcza mu, iż pragnie pozostać zawsze wiernym katolikiem i że

¹⁾ Zobacz Rajnalda, tom XV, p. 521, oraz Pamiętniki Jul. Ursyna Niemcewicza; t. I, p. 69.

gotów jest podjąć nawet największe i najtrudniejsze prace, a nawet i życie poświęcić dla obrony wiary ¹⁾.

Papież zawiadomiony o tem, iż koncylijum trydenckie w Polsce przyjęte zostało przez króla, zwołał kardynałów i oznajmił im ten wypadek z wielką radością oraz z życzeniem, aby i inni monarchowie przykład polaków naśladowali ²⁾.

Z tem wszystkiem jednak, chociaż uchwały synodu trydenckiego w królestwie polskim przyjęte zostały, to przecież nie weszły one od razu w wykonanie powszechne, a to głównie z przyczyny prymasa Uchańskiego, który głównie nad tem przemyślał, jakby różnorodne odcienia religijne w jedną całość połączyć; a lubo nastawał na zwołanie synodu narodowego, to wcale tego nie czynił z chęci zaradzenia krytycznym okolicznościom kościoła katolickiego, ale raczej z chęci przyprowadzenia do skutku swoich zamiarów. Dlatego nawet na sejmie uchwały synodalne przedstawione nie były. Sam tylko Stanisław Karnkowski, zostawszy biskupem włocławskim, ustawy synodu trydenckiego w swej diecezyi w praktykę wprowadził i do nich się stosował. Również część duchowieństwa przyjęła te ustawy na synodzie zwołanym przez Tarłę arcybiskupa lwowskiego. O jednozgodnem przyjęciu tak przez prymasa Uchańskiego, jako i przez cały kościół polski synodu trydenckiego w r. 1577, powiemy w okresie następnym.

Niektóre jednak ustawy wydane na koncylijum trydenckiem zdawały się uciążliwe dla duchowieństwa polskiego albo raczej dla szlachty, która miała największą władzę w swych rękach; jak na przykład, iż jeden duchowny nie może posiadać kilku razem bene-

1) *Atque adeo non aliter de me, quam de christiano catholico, sedique apostolicae obedientissimo rege sentire, quin imo ita sibi persuadere, nullos esse labores, neque tam graves, neque tam molestos, quos ego tuendae christianae religionis causa vel fortunarum vitaeque meae dispendio, si ita necesse esset, recusare vellem. Dat. Łomża die 3 maji anno 1564. Vide apud Theiner, tom II, pag. 710.*

2) *Et librum quidem ipsum concilii, quia sanctitate vestra mihi reddebatur, animo accepi prorsus gratissimo, et quod superest, omni meo studio ac diligentia curabo ac providebo, ut praecepta ejus libri et instituta, non solum in his chartis in quibus mihi reddita sunt, contineri, sed etiam in ecclesiis regni mei ac denique in populi mei mentibus, quam maxime fieri potuit, vigere videantur. Rajnald tom XV, pag. 552.*

ficyów, z nich dochodów pobierać a obowiązki parafijalne przez wikaryuszów wypełniać. Chcąc się z tego prawa wyłączyć, zaraz na sejmie warszawskim w r. 1564 Mikołaj Wolski biskup włocławski, Adam Konarski biskup poznański, Andrzej Noskowski biskup płocki, Wojciech Starożrebski biskup chełmski, podali prośbę do stolicy Apostolskiej, ażeby pozwoliła jednemu duchownemu trzymać razem kilka beneficjów ¹⁾. Rzeczeni biskupi w swem podaniu takie przytaczają powody, iżby się tem szlachta polska bardzo obraziła, gdyby jej synowie lub bracia musieli składać beneficya jakie posiadali, a nawet nie zezwoliłaby na to w swych kollacyach. Następnie, iż różnowiercy w tym razie pociągnęliby ku sobie wielką liczbę tak duchownych jako i świeckich, obiecując im daleko większe dochody aniżeli u katolików. Tym sposobem stolica Apostolska widziała się w konieczności udzielania dyspens na posiadanie kilku beneficjów w Polsce, co w innych krajach katolickich wcale miejsca nie miało.

§. 36.

Stan spraw duchownych w Polsce po sejmie parczowskim.

Trzech najznakomitszych pasterzy duchownych stawalo gorliwie podówczas w obronie wiary katolickiej w Polsce, jako to: legat papieski Komendoni, Hozyusz kardynał, oraz Karnkowski biskup włocławski. Kiedy nowatorowie domagali się koniecznie zwołania synodu narodowego, Hozyusz obstawał za tem, że skoro naród przyjął raz

¹⁾ *Imprimis animos nobilium omnium catholicorum valde offensos reddemus, qui filios fratresque suos exauthorari aut spoliari beneficiis ab ipsis eis collatis egerrime ferrent, imo ne id quidem ferrent, in beneficiis collationis suae, quod si severius urgere voluerimus, certi procul dubio nobis hostes sunt futuri. Haeretici tam ex clericis quam ex saecularibus nobilibus plures ad se pertrahent, pollicentes eis et opes et immunitates multo ampliores, quam sint apud nos, persuadentesque, ut illis mos est, hoc tandem jugum et servitutem ut excutiant; et veremus, ne plures sint, qui facile hoc sibi persuadere permittent. Dat. Varsoviae 13 april. anno 1564, humiles capellani. Vide apud Theiner tom II, pag. 709.*

ustawy trydenckie, to już teraz obowiązany jest aby je zachował i nowych sporów nie wszczynał. Wszakże, mówił on, już cały kościół wyrzekł na synodzie trydenckim, król wysłał tam swego posła biskupa Walentego Herburta, który wyroki zapadłe a całe chrześcijaństwo obowiązujące w jego imieniu podpisał. Ci co chcą koniecznie synodu narodowego, niechże się sami nad tem zastanowią, coby to było, gdyby kto naprzykład w sandomierskiem lub krakowskiem po odbytych sejmie zbierał szlachtę i chciał na nowo roztrząsać to, co już na sejmie ustanowione, mocy prawa nabyło. A czyliż król nie przyjął podanych mu przez legata papieskiego dekretów? i czyliż im nie wyjednał przyjęcia od narodu? Wreszcie też i Zygmunt August zaniechał swego zamiaru, oświadczając, że do niego to nie należy w religiję się wdawać i sobór narodowy zgromadzać.

Po śmierci Pijusa IV, kardynał Komendoni opuścił Polskę ¹⁾ i pośpieszył do kraju. Niedługo potem, w roku 1566 wysłany został do Rzymu z powinszowaniem wstąpienia na stolicę Apostolską nowemu papieżowi, Pijusowi V, jako orator, Piotr Barzi, który na konsystorzu rzymskim zaszczytnego doznał przyjęcia ²⁾. Również i Pijus V z wielką gorliwością opiekował się religiją katolicką w Polsce; by się o tem przekonać, dosyć jest przytoczyć kilka ustępów z listów tego świętego papieża, tak do arcybiskupa Uchańskiego jak równie do stanów polskich i do króla pisanych. Przed mającym się zacząć sejmem piotrkowskim, tak przemawia w roku 1566 do biskupów polskich: Mieście na tym sejmie ducha prawdziwie kapłańskiego, abyście byli gotowi nawet śmierć ponieść dla zbawienia swoich owieczek, gdyby tego była potrzeba. Ale mam nadzieję, iż nie trudną będzie rzeczą przemódc różnowierców, jeżeli im tylko jednomyślny i jednozgodny opór stawicie ³⁾. Kiedy stronnictwo różnowierców domagało się koniecznie zwołania synodu narodowego, ojciec święty w liście do prymasa Uchańskiego żąda tego koniecznie, aby się na

¹⁾ Komendoni sprawował w Polsce urząd legata od r. 1564—1565.

²⁾ Vide apud Theiner tom II, pag. 728.

³⁾ Cupiendus est vobis in eo conventu, dignus Dei sacerdotibus animus, et pro salute ovium vestrorum mors, si ita opus sit. Sed non erit, ut speramus, difficile haereticorum conatus impediri, si modo illis una mente, et ea qua debetis concordia, resistetis. Dat. Romae apud S. Petrum. d. 27 martii anno 1566. Vide apud Theiner t. II, pag. 724.

nim znajdował Stanisław Hozysz legat papieski, oraz aby o tych jedynie rzeczach radzono, które koncylijum trydenckie rozbierać poleciło ¹⁾. W innem piśmie zaleca prymasowi, aby wypełniał pilnie swój obowiązek, zwiedzał kościoły i poprawiał wszystko co zboczeniu uległo. Twoja to bracie powinność, gdyż ty w tem dziele pańskiem jesteś głównym kierownikiem i oraczem ²⁾.

Pijus V przyrzeka, iż gotów jest do udzielenia wszelkiej pomocy, byle tylko prymas jako stan kościoła polskiego najlepiej znający, powiadomił go o wszystkim ³⁾. W liście do króla Zygmunta Augusta odzywa się między innemi: wasza królewska mość mówi, iż te rozterki w duchu łagodności pragnie uspokoić; my zaś sądzimy, iż one tym jedynie sposobem zakończone być mogą, jeżeli ci, którzy od kościoła katolickiego odstąpili, do niego powrócą, a którzy to uczynią przyjmie ich w ojcowskie objęcia ⁴⁾.

Przed nadejściem sejmu lubelskiego, na którym w roku 1569 wiekopomna unija Litwy z Polską zawartą została, ojciec święty napomina stany sejmujące, aby mężnie wiary świętej broniły. Łatwo się to stanie, mówi papież, jeżeli każdy z was będzie miał przed oczami bojaźń Boga, który jest badaczem serc naszych. Wam przystoi, kochani synowie, zawsze i wszędzie, a mianowicie w tym czasie, abyscie byli baczniemi nie tylko na to czego pożytek waszego królestwa wymaga, ale także, abyscie pamiętali, iż Bóg, który was naczelnikami w tem królestwie postanowił, każe wam zdać kiedyś ścisły rachunek na sądzie ostatecznym. Zważcież

¹⁾ Curae illud quoque fraternitati tuae esse debebit, ut ea in synodo, de eis duntaxat rebus agatur, quarum causa hujusmodi synodos. sanctum concilium celebrandos esse constituit. Dat. Romae, anno 1566. Vide apud Theiner t. III, pag. 726.

²⁾ Cleri porro visitandi et corrigendi, a te potissimum, frater, initium fieri oportet, tuae istae praecipuae partes sunt, tuum munus, tu hujus tam salutaris operis princeps, autor, orator esse debes. An. 1558. Vide apud Theiner t. II, 725.

³⁾ Nos enim, quacunque re poterimus, pro loco et officio nostro, et pro fraterna, quam vobis debemus charitate, vobis subvenire parati sumus. Vide apud Theiner tom II, pag. 725.

⁴⁾ Quisquis hoc fecerit, eum nos non modo in spiritu lenitatis recipere, sed paternae charitatis brachiis amplecti et favore, parati semper erimus. Romae d. 17 april. anno 1566. Vide apud Theiner t. II, pag. 725.

sami, jak krótkiem jest to życie, jak zaszczyty tego świata są wątle i przemijające. Dopóki przeto możecie, usiłujecie, pracujecie, ażeby wasze rady, wasze namysły, wasze wyroki w ten sposób zmierzały ku pożytkowi tego królestwa, iżby się odznaczały i roztropnością w rzeczach ludzkich i prawdziwą pobożnością w rzeczach boskich ¹⁾).

Prymasa Uchańskiego napomina, aby czuwał nad całością wiary katolickiej, gdyż jeżeli na tym sejmie zajdzie co takiego, z czego-by wiara katolicka i święta stolica uszczerbek poniosła, to już cała wina nie spadnie na złą wolę królewską, lecz tak jego jak równie i jego braci niedbalstwu przypisaną będzie.

Zygmunt August, widząc jak obfite krwi potoki wylewają się w krajach ościennych, z przyczyny odmiennych zdań religijnych, bardzo ostrożnie aż do końca swego życia postępował z różnowiercami. Widzimy to z jego mowy, jaką miał w roku 1569, przy zakończeniu rzeczonoego sejmu. — Niepomału mnie to troszczy, mówi król, iż to przyszło za panowania mego, ta różność wiar i różne rozumienie około wiary świętej chrześcijańskiej, bo to czuję, iż to na mnie należy, aby jeśli jeden rząd aby był w rzeczypospolitej, tedy owszem wiara święta chrześcijańska w kościele jednostajnym chrześcijańskim aby była. A iż jest to powinność moja, o co mnie też rady ichmość duchowne, tak waszmość rycerstwo często upominacie, przeto waszmościom opowiadam, aby waszmość raczyli o tem wiedzieć, i braci swej odnieść, że dali Bóg za pomocą Boga Wszemogącego, chcę się o to starać, aby się to postanowiło. Niech mię

¹⁾ Quod quidem singulis vobis facile erit, si unus quisque vestrum ante mentis oculos illius sibi Domini timorem proposuerit, cujus oculi sunt super justos, qui scrutator est cordium. Vos autem praeter caeteros praecipue decet, dilecti filii, et semper, et hoc maxime tempore in quo vos simul publicae utilitatis publica causa congregavit, dispicere diligenter, atque attentius considerare, quod non modo utilitas vestri regni exposcat, sed etiam quid Deus a vobis, quos primates istius regni constituit, pro vestro officio in illo districto iudicii sui die, requisiturus sit. Considerate, quam haec ipsa, quae hic vivitur, vita brevis sit, quam sint hujus mundi honores fluxi ac momentanei; dumque potestis, enitemini cura et laborate, ut vestra consilia, vestras cogitationes, vestra decreta, ita ad regni istius utilitatem referatis, ut non minorem in humanarum rerum gubernatione prudentia, quam in divinarum respectu, pietatem devotionemque declaretis. Dat. Romae, anno 1568, d. 16 decembr. Theiner t. II, pag. 735.

też żaden tak nie rozumie, abym kogo miał przywodzić do wiary okrucieństwem, albo srogością, albo czyje sumienie obciążać; nie jest to intencya moja, bo też wiary nie moja rzecz budować. Wiem że to jest sprawa Ducha świętego. Ale jednak mam wiarę pewną w łasce pana Boga Wszechmogącego, że on mię w tem spomoże i ratuje, iż i powinność moją zachowa i ludzi przywiedzie do dobrego ¹⁾. -- Na tym sejmie ponowiona została uchwała, aby różnowiercy, a zwłaszcza antytrynitarze tak polscy jak cudzoziemscy, z kraju ustąpili.

§. 37.

Reakcya w umysłach szlachty polskiej na korzyść katolicyzmu przy końcu panowania Zygmunta Augusta. Śmierć tego króla.

Te nieustanne spory, jakie się toczyły przez całe panowanie Zygmunta Augusta pomiędzy rozmaitemi stronnictwami religijnemi, zrobiły w końcu bardzo niekorzystne wrażenie na reszcie ludności krajowej, ponieważ łatwo i słusznie można było przewidywać, że te ciągłe kłótnie religijne, rozerwą jedność narodową, pogrążą królestwo w zamieszanie i do niemocy doprowadzą. Zwolna zatem poczęła się robić w umysłach reakcya na korzyść religii katolickiej, do czego się niemało przyczynili ojcowie jezuitci, zaprowadzeni do Brunsberga przez kardynała Hozjusza w roku 1565, do Pułtusza tegoż samego roku, przez Andrzeja Noskowskiego biskupa płockiego, oraz do Wilna, roku 1570, przez biskupa Waleryana Protaszewicza. Przed przybyciem jezuitów do Polski, w walkach z nowatorami najwięcej się odznaczali dominikanie, a mianowicie: Melchior Mościcki, Łukasz Lwówianin, Leonard z Łowicza i Hieronim Cyramis, którzy znakomicie swemi pismami działali na umysły szlachty polskiej, zbijając pisma Stankara, Modrzewskiego i innych. Mościcki powsta-

¹⁾ Z Dyaryusza tego sejmu lubelskiego, w roku 1569; przywodzi go Jaroszewicz w *Dziejach Litwy*, karta 167.

jąc przeciwko Ochinowi, w te słowa odzywa się do niego: Nierozważny starcze, i cóż cię do tego zniewala, abyś się przerzucał do tej ewangelii, której z piersi matki nie wyssałeś? abyś sobie tworzył nowego Chrystusa, o którym nie słyszałeś ni słowa w katolickim kościele? O jakże wielkim byłbyś w oczach wszystkich, Bernardynie, gdybyś w twoich własnych oczach chciał za maluczkiego uchodzić. Wstydzę się wraz ze wszystkimi prawdziwymi chrześcijanami, skoro słyszę, jak ty sam to o sobie rozgłaszasz, czegoby żaden twój przeciwnik nie śmiał ci przypisywać.

Lepiej posyp twą głowę popiołem i przywdziej na się wór żałobny, a w poście i we łzach pokaż się pokutującym ¹⁾.

Biskupi polscy, zdając sprawę papieżowi Pijusowi V o stanie religii w Polsce, wyznają, że dominikanie najśmielej się opierają różnowiercom, i że gdyby ten zakon nie stawiał zapory nowatorstwu, to religija katolicka bardzoby na tem cierpiała ²⁾. Również pisma kardynała Hozyusza, Karnkowskiego biskupa wrocławskiego, Białobrzeskiego biskupa kamienieckiego i innych, wiele wpłynęły na sprostowanie błędnych opinij religijnych wciskających się do Polski; tak, iż przy końcu panowania Zygmunta Augusta, umysły znacznie się uspokoiły, i rozpoczęła się reakcyja na korzyść kościoła katolickiego. Widzimy już podówczas dość liczny szereg pojedynczych nawróceń; jak naprzykład Mikołaja Tomickiego kasztelanica gnieźnieńskiego w roku 1565, Wojciecha Łaskiego wojewody sieradzkiego w roku 1569, Abrahama Zbąskiego, Piotra i Jana Zborowskich, Jana i Andrzeja Stadnickich i wielu innych. Piotr Skarga jeszcze przed wstąpieniem do zgromadzenia jezuitów, bawił jako kapelan w domu Tarnowskich w Gorliczynie pod Przeworskiem, gdzie przywiódł do wyrzeczenia się błędów nowatorskich Krzysztofa Tarnowskiego ³⁾. Julijusz Ruggeri, legat Piusa V w królestwie polskiem, mówi w owem sprawozdaniu przesłanem do Rzymu, iż przez dwa

¹⁾ Zobacz Bzowskiego *Propago Divi Hiacynthi*.

²⁾ Si patres praedicatores in Polonia non obstitissent contra haerodoxos, beatissime pater, vix vestigium aliquod fidei catholicae in hoc regno remansisset.

³⁾ Zobacz dzieło pod tytułem: *Skarga i jego wiek* przez Działoszyckiego.

lata w czasie jego poselstwa, nawróciło się około dziesięć tysięcy osób do wiary katolickiej, a żadna od niej nie odstąpiła ¹⁾.

Pomimo to, wielkie jednak zamieszki religijne panowały, a to głównie z tego powodu, że Zygmunt August zawsze okazywał się chwiejnym i niezdecydowanym. Podpisywał i zatwierdzał przywileje zarówno katolikom jako i różnowiercom. I tak: przy schyłku swego panowania, udzielił protestantom przywileju, ażeby w Krakowie w domu nazwanym Brog, mogli swe nabożeństwo odprawiać i szkołę utrzymywać ²⁾. Tak zwaną ugodę sandomierską pomiędzy luteranami kalwińskimi i braćmi czeskimi, w roku 1570 zawartą, przyjął i tolerować obiecał. — Ale też i o zakonie jezuitów nowo do Polski zaprowadzonym nie zapomniał, i testamentem cały swój znakomity księgozbiór mu przekazał. W roku 1568, wydał polecenie, ażeby władze świeckie, dawały pomoc biskupom i nuncyuszom apostolskim, w sprawach dotyczących się religii ³⁾. Na wiekopomnym sejmie lubelskim, roku 1569, na którym unija Litwy z Polską stanęła, nie dotykano wcale spraw religijnych, ani słuchano głosów żądających narodowego soboru ⁴⁾. Król pisał do Pijusa V papieża, w r. 1570, z zapewnieniem, iż wszelkich starań dołoży, aby mógł religiję katolicką w Polsce podźwignąć i ubezpieczyć ⁵⁾.

Legat papieski Bongiovani, w roku 1560, takie zdanie posłał do Rzymu o Zygmuncie Auguście: iż się spowiada każdego roku, codziennie uczęszcza na mszę, każdego święta słucha kazania i śpiewa donośnym głosem w kościele ze śpiewakami. Heretykiem nigdy się on nie ogłosi, a to dlatego, że kiedy dla uniknienia kłopotu, nie poskromił heretyków, jak był powinien, według praw krajowych, to jeszcze tem mniej zdobędzie się na tyle odwagi, aby przymusić

¹⁾ Zobacz Relacye nuncyuszów, tom I, kar. 192.

²⁾ *Damus ac probamus litteris hisce nostris, permittentes eis liberum religionis exercitium eorum, in dicta domo. Dat. Varsov. die 2 maji, anno 1572.*

³⁾ *Reverendos dom. episcopos, imprimisque adeo sanctae sedis apostolicae legatos, pro tempore existentes, in officiis ac muneribus eorum. auxilium et favorem ipsis praestent.* Zobacz Relacye nuncyuszów, tom I, karta 219.

⁴⁾ Relacye nuncyuszów, tom I, karta 218.

⁵⁾ *Accertandota, che in ogni caso di sua pia resolutione ci mettera un gagliardissimo spore a pensare sempre di contentare la santita vostra, in tutto quello che potremo mai fare in servizio della religione catholica. Di Varsovia alli 17 ottobre, an. 1570. Vide apud Theiner t. II, pag. 751.*

do odmiany wiary znaczną liczbę senatorów katolickich, którzyby mu w takim razie śmiało się oparli. Ztąd wnoszę, że lękając się uwikłać w ten kłopot, pozostawi rzeczy w dawnym stanie, to jest pozwoli wierzyć każdemu, jak mu się tylko podoba ¹⁾). Przy końcu panowania tego króla, niemało jeszcze wpłynęło na różne zawikłania to, iż Zygmunt August po śmierci Barbary, pojął był w małżeństwo Katarzynę, wdowę po księciu mantuańskim, córkę Ferdynanda cesarza, a siostrę swej pierwszej małżonki.

Sprykrzywszy sobie z nią pożycie, począł myśleć o rozwodzie, a tymczasem odesłał ją na mieszkanie do Radomia, gdzie lat trzy przebywała. Aż wreszcie, sprykrzywszy sobie długie opuszczenie, odjechała do Wiednia. — Pijus V, dosłyszawszy o tem, wysłał do Polski po raz drugi Komendoniego, aby rozwodu nie dopuszczał. Sam nawet napisał list do króla z napomnieniem, aby pamiętając na Boga i na swe zbawienie, na pamięć sławnych królów swych przodków, od powziętego zamiaru odstąpił ²⁾). Lecz niedługo Katarzyna zakończyła ³⁾ życie, i sprawa sama przez się upadła. Wkrótce potem i król Zygmunt August rozstał się z tym światem w Knyshynie, roku 1572, a z jego śmiercią wygasła familija Jagiellońska w linii męskiej, która tak świetnie przez dwa wieki w Polsce panowała. Ciało Zygmunta Augusta pochowane zostało z wielką uroczystością w kościele katedralnym krakowskim, obok zwłok jego ojca, w kaplicy zwanej Zygmontowską. Mową pochwalną uczcił go Marcin Białobrzeski. Był Zygmunt August miernego wzrostu, szczupły i chudy; zarost miał czarny, brodę rzadką, płeć śniadą, budowę ciała delikatną. Całe jego ułożenie było miłe i ujmujące ⁴⁾).

¹⁾ Relacye nuncyuszów, tom I, karta 88.

²⁾ Quae cum ita sint, majestatem tuam vehementer hortamur, et per omnipotentem Deum obtestamur, ut memor Dei ac nostri, memor propriae salutis atque existimationis, majorumque suorum inclytae memoriae regum splendoris, omnem tam periculosi atque ignominiosi consilii cogitationem, longe a se abjecere velit. Anno 1571, d. 25 april. Vide apud Theiner t. II, pag. 759.

³⁾ Zmarła w Linciu r. 1572.

⁴⁾ Zobacz Relacye nuncyuszów w Polsce, tom I, karta 181.



CZĘŚĆ DRUGA.

HISTORIA SZCZEGÓŁOWA DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH
KOŚCIOŁA POLSKIEGO.



ROZDZIAŁ I.

HIERARCHJA DUCHOWNA.

§. 38.

O kardynałach polakach w ciągu tego okresu.

Od najdawniejszych czasów nazywano kardynałami wszystkich duchownych, pełniących religijne obowiązki przy jakim kościele, do którego stale byli przywiązani. Na początku dziewiątego wieku, siedmiu biskupom mieszkającym w okolicach Rzymu, nadano głównie tę nazwę, dlatego, że oni zasiadali w radzie papieskiej ¹⁾). Jednakże Leon IX, w wieku jedenastym, nazywa kardynałami i innych duchownych kościoła rzymskiego. Byli więc kardynałowie biskupi, kardynałowie presbiterzy i kardynałowie dyakoni. Ci ostatni mieli nadzór nad zakładami czyli dyakonijami w Rzymie będącemi, przeznaczonemi dla wdów, sierót i innych ubogich. Władza i powaga kardynałów wtenczas dopiero wielkiego znaczenia nabrała, kiedy Mikołaj II papież, w roku 1059, włożył na nich obowiązek obierania najwyższego pasterza, następcy świętego Piotra na stolicy rzymskiej. Liczba kardynałów niezawsze była jednakowa, i dopiero Sykstus V papież, w roku 1586, postanowił ostatecznie, aby było kardynałów biskupów sześciu, kardynałów presbiterów pięćdziesięciu,

¹⁾ Episcopi collaterales papae.

a kardynałów dyakonów czternastu, czyli wszystkich razem siedmdziesięciu.

W okresie poprzedzającym nie czytamy o żadnym kardynale polaku, w okresie obecnym było ich sześciu, to jest: Mateusz biskup wormacyeński, Aleksander książę mażowiecki biskup trydencki, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, Izydor metropolita kijowski, Fryderyk syn króla Kazimierza Jagiellończyka arcybiskup gnieźnieński biskup krakowski, oraz Stanisław Hozyusz biskup warmiński.

Z przyczyny sporów pomiędzy Zbigniewem kardynałem i arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim o pierwszeństwo w senacie, stanęła uchwała na sejmie piotrkowskim, w roku 1451, ażeby żaden z biskupów polskich, nie ważył się wyjednywać sobie w Rzymie godności kardynalskiej bez zezwolenia króla ¹⁾. Ta uchwała wciągnięta do praw królestwa, zatwierdzona przez Zygmunta I, była w ciągu następnych wieków obowiązująca. Skreślimy tu w krótkości kardynałów polskich biografję tego okresu.

Kardynał Mateusz biskup wormacyeński. Był rodem z Krakowa, jak zaświadcza jego nagrobek marmurowy w kościele wormacyeńskim. Mąż uczony, który nawet przez długi czas akademią pragską z tytułem rektora zarządzał. Pisał różne traktaty, z pomiędzy których znakomitsze są: o przeznaczeniu, o mszy świętej, o miłości boskiej, o obowiązkach biskupa, komentarze na niektóre księgi starego testamentu, na ewangeliję świętego Mateusza, i na list świętego Pawła do Rzymian ²⁾. — Cesarz niemiecki Robert, widząc w Mateuszu wielkie zdolności, używał go do załatwienia trudniejszych poselstw, a w nagrodę jego znakomitych zasług przyczynił się do wyniesienia go na katedrę biskupią w Wormacyi ³⁾, roku

¹⁾ Neque dominus archiepiscop. gnesnensis, neque episcopus cracoviensis et ceteri episcopi, postulabunt aut petent, sed neque petere debent, aut quovis modo impetrare dignitatem cardinalatus aut legationis sedis apostolicae, absque consensu nostro et omnium consiliariorum regni. In comit. petricov. anno 1451. Januszowski pag. 192.

²⁾ De praedestinatione. De celebratione missae. De amore divino. De officio antistitis — commentaria in cantica canticorum, in ecclesiasten, in D. Mathei evangelium, in epistolam sancti Pauli ad Romanos.

³⁾ W książce pod tytułem: Verzeichnisse der Deutschen Bischöfe roku 1851, znajdujemy wzmiankę, iż Mateusz z Krakowa był biskupem wormacyeńskim od roku 1405 — 1410.

1405. Wysłany w poselstwie do Rzymu, potrafił zjednać sobie łaskę Grzegorza XII papieża, który go do rzędu kardynałów policzył. Zakończył życie w Wormacyi, roku 1410, i tamże pochowany.

Kardynał Aleksander książę mazowiecki, syn Ziemowita księcia mazowieckiego, był bratem matki Fryderyka III cesarza niemieckiego. Został naprzód patriarchą akwilejskim i administratorem biskupstwa trydenckiego ¹⁾; a jak utrzymują pisarze wiedeńscy, to miał być jeszcze administratorem biskupstwa w Chur, i proboszczem kościoła świętego Szczepana w Wiedniu ²⁾. Odbывał poselstwo do Polski ze strony synodu bazylejskiego i Feliksa V. Umarł w roku 1444, pochowany w Wiedniu w kościele świętego Szczepana, gdzie mu piękny nagrobek wzniesiono ³⁾.

Kardynał Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, urodzony w roku 1389, w miasteczku Siennie, z Jana z Oleśnicy sędziego krakowskiego i Dobrochny z rodu Gryfów. Początkowe nauki pobierał w mieście Sandomierzu, a potem w Krakowie; następnie zaś posłany został do Wrocławia, aby się tam doskonalił w języku niemieckim, i w naukach wyzwolonych. W krótkim czasie bystry umysł Zbigniewa znakomite uczynił postępy, a mianowicie w prawodawstwie politycznem: tak, iż po powrocie do kraju, był przez króla Władysława Jagiełłę do najważniejszych spraw używanym, a zdanie jego wielkie miało znaczenie. W czasie wojny z krzyżakami, znajdował się w pamiętnej bitwie grunwaldzkiej, gdzie szyki wojsk polskich zagrzewał i zachęcał do utrzymania porządku; a nawet ocalił życie samemu Władysławowi Jagielle, powaliwszy na ziemię uderzeniem kopii pewnego krzyżaka, który pędził komo ku królowi, aby go zabić. Ten czyn, dowodzący niepospolitej odwagi, zjednał mu wielką chwałę, a nawet można powiedzieć, iż do odniesionego zwycięstwa

¹⁾ Verzeichnisse der Deutschen Bischöfe gdzie powiedziano, że Aleksander książę mazowiecki był biskupem trydenckim od r. 1424 do r. 1444.

²⁾ Kościół świętego Szczepana w Wiedniu wyniesiony został do stopnia katedry biskupiej dopiero w roku 1480.

³⁾ Ten nagrobek marmurowy, z wyobrażeniem w płaskorzeźbie osoby kardynała, jest z takim napisem: Anno Domini 1444, secunda mensis junii. Reverendissimus in Christo Illmus princeps ac Dominus-Dominus Alexander Dei gratia S. R. E. cardinalis, patriarcha Aquil. administrator ecclesiae Tridentinae, dux Mazoviae, cujus anima vivat Deo.

nad krzyżakami wiele się przyczynił. Niedługo potem Zbigniew postanowił poświęcić się stanowi duchownemu, a król wdzięczny za ocalone życie, obdarzył go zaraz beneficjami, jako to: probostwem świętego Floryana w Krakowie i kanoniją krakowską. Następnie Zbigniew odbywał różne poselstwa tak do cesarza jak i do papieża Jana XXIII, od którego pierwszy z polaków otrzymał tytuł protonotaryusza stolicy Apostolskiej ¹⁾. Kiedy Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski przeniesionym został na stolicę gnieźnieńską, wówczas Zbigniew, który liczył dopiero lat trzydzieści i trzy swojego wieku, został biskupem krakowskim. Prawy i gorliwy pasterz, czuwał nad czystością wiary, i nie tylko swą dycezyję krakowską, ale nawet cały kraj od błędów hussytysmu ochronił ²⁾. Kupił księstwo siewierskie, przez co znacznie dochody powiększył swego biskupstwa, których używał na pomnożenie chwały boskiej, mianowicie zaś na budowę kościołów, na utrzymanie większej liczby duchownych, na wsparcie uczącej się młodzieży, dla której bursę zwaną jerozolimską w Krakowie założył. Sprawił wiele relikwiarzy złotych i srebrnych dla katedry krakowskiej. Kazał zrobić dwa dzwony, z których jednemu dał imię kardynała a drugiemu Urbana. Bibliotekę własną dla akademii krakowskiej zapisał. Wystawił w Pińczowie klasztor dla zakonu paulinów, a w Krakowie na Stradomiu dla bernardynów.

Co się dotyczy spraw publicznych, to one tak są ściśle z dziejami kraju owej epoki spojone, iż w nich przeważny wpływ Zbigniewa, zawsze z prawdziwą miłością ojczyzny złączony, wszędzie napotykać się daje. Kiedy widział, że sprawa, za którą obstaje jest słuszną i sprawiedliwą, to się nie wahał stawić czoła choćby i samemu królowi, jak to miało miejsce z Władysławem Jagiełłą i Kazimierzem Jagiellończykiem ³⁾. Z tem wszystkiem jednak, król Jagiełło tak dalece jego prawość považał, iż przed śmiercią podarował mu to co miał najdroższego w życiu, to jest pierścień ślubny swej pierwszej żony Jadwigi, i jego opiece swych synów polecił. Po śmierci Władysława Jagiełły, popierał głównie do tronu pol-

¹⁾ Do Jana XXIII posłował Zbigniew w roku 1411, a do cesarza roku 1418.

²⁾ Zobacz o hussytach w roz. V, kar. 80.

³⁾ Zobacz wyżej spory Zbigniewa Oleśnickiego z królem Władysławem Jagiełłą, i Kazimierzem Jagiellończykiem, karta 53.

skiego jego syna Władysława Warneńczyka, którego potem obranego przez węgry królem, na tron węgierski w pośród największych niebezpieczeństw wprowadził i zasiłkami pieniężnymi wspierał obficie. Pisze bijograf jego żywota, iż tak dalece charaktery ludzkie umiał przenikać, że kiedy raz kogo zobaczył, to zaraz poznał i odgadł jego przymioty. Sprawiedliwość nad wszystkie cnoty przekładał, nazywając ją ochronicielką rzeczy boskich i ludzkich. Kiedy z urzędu sądy duchowne odprawował, to równemi uszami obie strony słuchał, a wyroki jego odznaczały się zawsze sprawiedliwością. — Największą przyjemność znajdował w obcowaniu z ludźmi uczonymi, i dlatego nawet dwa razy sobie ofiarowanej metropolii gnieźnieńskiej nie przyjął, aby nie opuścić Krakowa, a gdy go do tego namawiano, przedstawiając mu, iż arcybiskupstwo gnieźnieńskie większe ma dochody, odpowiedział, co mi po bogactwach, jeżeli ich użyć nie będę mógł.

Imię tego męża z powodu jego zasług i wielkich duszy przymiotów, stało się głośnem nie tylko w Polsce, ale i w Rzymie samym. Już Marcin V papież pisał do niego listy pełne miłości ojcowskiej, a następnie tak Eugenijusz IV, jako i Feliks V, ofiarowali mu kapelusz kardynalski, chcąc go na swą stronę przeciągać, w czasie rozdzielenia podówczas w kościele panującego. Ale Zbigniew tej godności od żadnego z nich nie przyjął. Dopiero Mikołaj V, następca Eugenijusza IV, po zrzeczeniu się papiestwa przez Feliksa, i po zakończeniu schizmy, potwierdził mu ten tytuł, w r. 1449, i przysłał kapelusz kardynalski przez Jana Długosza kanonika katedry krakowskiej ¹⁾. Długosz przybywszy do Krakowa, odprowadzony został przez kanoników i znakomitszych panów krakowskich do kościoła katedralnego, gdzie się znajdował Zbigniew, który wyszedłszy ku niemu aż do drzwi kościelnych, udał się wraz z nim do wielkiego ołtarza. Po pięknej przemowie, Długosz wręczył mu ozdoby kardynalskie wraz z listem papieskim. Lecz tylko przez lat sześć Zbigniew cieszył się kardynalską godnością: umarł dnia pierw-

¹⁾ Nos licet immeriti, divina favente clementia ad summi apostolatus apicem assumpti, te ut talen reputavimus, reputamus, et acceptamus de praesenti, litterasque nostras ut tali, et sub titulo sanctae Priscae sepius scripserimus. Vide bullam Nicolai V, apud Theiner tom II.

szego kwietnia, roku 1455, w Sandomierzu, dostawszy gorączki z przeziębień, w czasie odbywanego nabożeństwa żałobnego za duszę Jana Koniecpolskiego kanclerza. — Kardynał ten był wzrostu wysokiego, głowę miał dużą i okrągłą, włos czarny i kędzierzawy, oczy jasne i wielkie, nos od połowy na dół zgięty, a w całym obliczu jaśniał pasterską powagą. Lecz przytem był bardzo otyły, a ztąd i spoczynek nadzwyczajnie lubił. Kończąc wiek sześćdziesiąty szósty życia, myślał nawet o rezygnacyi biskupstwa, gdy w tem śmierć pasmo dni jego przecięła. Zwłoki jego przywiezione zostały z Sandomierza do Krakowa i w kościele katedralnym pogrzebione ¹⁾).

Kardynał Izydor metropolita kijowski. — Chociaż Izydor pochodził z Bulgarii, jednak ponieważ był arcybiskupem kijowskim i metropolitą całej Rusi, słusznie go pomiędzy kardynałami polskimi policzyć wypada. Znakomity ten mąż w kościele bożym, był najprzód archimandrytą przy cerkwi świętego Demetriusza w Konstantynopolu. Józef patriarcha konstantynopolitański, pragnąc przystąpić do jedności z kościołem katolickim, a widząc wielkie przysmioty w Izydorze, wyniósł go po śmierci Grzegorza Cemiwlaka, w roku 1437, na metropoliję kijowską. Właśnie pod owe czasy, toczyła się wielka sprawa pomiędzy wschodem a zachodem, względem połączenia kościoła greckiego z kościołem łacińskim. W tym celu Eugenijusz IV papież, w roku 1438, zwołał był koncylium powszechne do Ferrary, które następnie do Florencyi przeniesione zostało. Na tem koncylium znajdował się osobiście sam cesarz grecki Jan VIII Paleolog, wraz z patriarchą konstantynopolitańskim Józefem, oraz z wielu biskupami obrządku wschodniego. Przybył tam również Izydor jako delegat patriarchy antyiocheńskiego Doro-teusza, łącznie z innymi biskupami ruskimi. Ojcowie wschodni, a zwłaszcza Józef patriarcha konstantynopolitański, Besaryon arcybiskup efezki, i Izydor metropolita całej Rusi, pracowali usilnie naprzód w Ferrarze, a potem we Florencyi, aby rozdzielone kościoły doprowadzić do zgody, i pożądaną dla całego świata chrześcijańskiego jedność, która w roku 1439, szczęśliwie dokonana została ²⁾).

¹⁾ Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego biografję zobacz u Kallimacha.

²⁾ Izydor uchważył na koncylium florenckiem w tych wyrazach podpisał: Isidorus metropolita kijoviensis totiusque Russiae. et locum tenens

Papież Eugenijusz IV, wynagradzając gorliwość Izydora, mianował go swoim legatem w Litwie i całej Rusi ¹⁾, oraz kardynałem tytułu świętego Piotra i Marcellina. — W powrocie z Florencji do Polski, roku 1440, Oleśnicki biskup krakowski, przyjął go w Sądzu z wielkiem poszanowaniem; następnie zaś po przybyciu do Krakowa, Izydor odprawił w tem mieście uroczyste nabożeństwo obrzędem słowiańskim. Na zgromadzeniu w Chełmie, ogłosił biskupom i zebranemu ludowi wyrok koncylium florenckiego dotyczący jedności i takowej wiernie a statecznie trzymać się polecił. Po dokonaniu tego dzieła, udał się do Moskwy, chcąc i Ruś moskiewską do posłuszeństwa nakłonić. Lecz gdy w Moskwie wyrok synodu florenckiego ogłaszał, i do zgody z kościołem rzymskim nakłaniał, został z rozkazu Wasila księcia moskiewskiego ujęty ²⁾, i w monasterze w więzieniu osadzony, poczem biskupi moskiewscy synodalnie zebrani, wyrok śmierci na niego wydali. Uszedłszy prawie cudownym sposobem z więzienia, przybył do Kijowa, ząd następnie udał się do Eugenijusza IV papieża, przez którego mile przyjęty, lat kilka w Rzymie zabawił. Mikołaj V papież, roku 1452, wysłał go do Konstantynopola w charakterze posła papieskiego, w celu uspokojenia umysłów i zachęcania greków do zgody na koncylium florenckiem zawartej. Pracował nad tem Izydor aż do roku 1453, to jest aż do zdobycia tego miasta przez sułtana tureckiego Mahometa II.

Po wzięciu Konstantynopola pojmany został przez Turków; atoli jednak, ponieważ ogolił brodę i przywdział na się ubiór po-

apostolicae sedis sancti patriarchae domini Dorothei, satis habens subscripsi.

¹⁾ In Lithuaniae, Livoniae ac totius Rossiae provinciis, nec non in civitatibus, dioecesibus, terris et locis Lechia; quae tibi jure metropolitico subesse noscuntur, de venerabilium fratrum nostrorum sanctae Romanae ecclesiae cardinalium consilio, pro statu universalis ecclesiae atque nostro, nostrum et apostolicae sedis legatum de latere, cum plena potestate, auctoritate Apostolica facimus, constituimus et etiam ordinamus. Florentiae, anno 1439, sexto decimo kal. septembr. Vide apud Theiner tom II, pag. 41.

²⁾ Symeon mnich i Tomasz Twerski wysłani byli przez Moskali wraz z Izydorem na synod. Ci, namówieni przez Marka efeskiego, przeciwnika unii, uciekli z Florencji, a przybywszy do Moskwy, skłonili księcia moskiewskiego, aby unii nie przyjmował.

spolity, przeto niepoznany przez nich, sprzedany został jako prosty jeniec w Peloponezie. Dawszy znaczny okup, wydobył się z niewoli i powrócił do Rzymu, gdzie przez Mikołaja V papieża z radością przyjęty, złożył godność metropolity kijowskiego a mianowany został patriarchą konstantynopolańskim, do tego otrzymał jeszcze biskupstwa sabieńskie, korfijeńskie i nikazyeńskie. Pracami i laty znękany, umarł w Rzymie roku 1463, pochowany w bazylice watykańskiej ¹⁾).

Kardynał książę Fryderyk Jagiellończyk, tytułu świętego Sergiusza i Baccha, a potem świętej Łucyi, biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, urodzony w roku 1468, był synem króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety arcyksiężniczki austriackiej. bratem świętego Kazimierza, oraz królów polskich Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Władysława króla czeskiego. Nauczycielem jego, równie jak i jego braci, był Jan Długosz kanonik krakowski. — W roku dwudziestym pierwszym swojego życia, przywdział Fryderyk suknię duchowną, i zaraz po śmierci Jana Rzeszowskiego mianowany został biskupem krakowskim, roku 1488, a przez Inocentego VIII papieża zatwierdzony. W cztery lata dopiero po objęciu rządów dyecezyi krakowskiej, wyższe święcenia duchowne otrzymał. — Młodemu biskupowi dodany został za przewodnika Piotr Tomicki archidyakon krakowski, ażeby swym wpływem i powagą nakłaniał go do ścisłego wypełniania obowiązków pasterskich, których ten młody dygnitarz niebardzo pilnował, przekładając trawić czas na biesiadach i rozrywkach, ze stanem duchownym niezgodnych. Kiedy po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, w roku 1493, zawakowała katedra gnieźnieńska, naówczas król Jan Albert przybył osobiście na miejsce obrad kapituły, i wyjednał u jej członków, iż z łaskawością na obiór Fryderyka swym arcybiskupem przystali, a papież Aleksander VI dozwolił mu wraz z arcybiskupstwem gnieźnieńskim, zatrzymać i biskupstwo krakowskie, a nawet zaliczył go w poczet kardynałów z tytułem kardynała świętej Łucyi. Fryderyk najwięcej przemieszkował w Łowiczu, a kiedy po śmierci króla Jana Alberta, Aleksander na tron polski, roku 1502, wyniesiony został, Fryde-

¹⁾ Zobacz Annales Bzowskiego, oraz Kulczyńskiego Specimen hist. ruthenicae.

ryk ukoronował go w Krakowie, roku 1503. W czasie oddalenia się króla Aleksandra do Litwy, kardynał rządy państwa z wielką roztropnością i umiarkowaniem sprawował. Przyznają mu powszechnie, iż był bardzo hojnym dla kościoła; i tak: ofiarował katedrze krakowskiej kosztowny relikwiarz złoty, perłami i drogiemi kamieniami wysadzany, w którym umieszczoną została głowa świętego Stanisława ¹⁾. Również i katedrze gnieźnieńskiej podarował kosztowne naczynia, przewyższające wartością wszystkie dary jego poprzedników. Przebywszy na katedrze krakowskiej lat piętnaście, a na gnieźnieńskiej lat dziesięć, umarł roku 1503, mając lat trzydzieści i pięć, pochowany w katedrze krakowskiej. Kromer pisze o nim, że był wysokiego wzrostu, pięknej i pełnej godności postawy, ale słabych zdolności umysłowych: nieczynny, leniwy, zbyt komu i pijaństwu oddany, co skróciło jego życie. Wszystkie te wady zaczerpnął z wychowania w młodości, będąc nadzwyczaj pieszczony przez matkę Elżbietę, a przywykławszy do towarzystwa niewiast, nie zdołał później iść za radą tych, którzy mu odpowiedni z jego stanem sposób życia doradzali. I rzeczywiście, dziwić się wypada, że kiedy inni jego bracia odznaczałi się prawdziwie królewskimi przymiotami, a jeden z nich przez swój żywot światobliwy, nawet w poczet świętych policzonym został, Fryderyk przez rodziców do stanu duchownego przeznaczony, nie mógł lepszego dać z siebie przykładu. — Zygmunt I wystawił mu piękny nagrobek w katedrze krakowskiej ²⁾.

Kardynał Stanisław Hozyusz biskup warmiński, — urodzony w Wilnie, roku 1504, był synem Ulyka Hozyusza ³⁾ urzędnika przy mennicy litewskiej, męża powszechnie poważanego i szczególnego dobroczyńcy dominikanów wileńskich.

Nauki pobierał Stanisław w akademii krakowskiej, gdzie Piotr Tomicki biskup krakowski, poznawszy wysokie zdolności tego młodzieńca, posłał go własnym kosztem do Włoch, w celu dalszego kształcenia. Słuchając wykładu nauk, naprzód w Padwie a potem

¹⁾ Caput D. Stanislai episcopi martyris aureae thecae, praetiosis lapidibus distinctae, includi curavit. Rzepnicki, vitae pres. pol. t. I, pag. 105.

²⁾ Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich przez Rużeńskiego, t. I, karta 139.

³⁾ Niektórzy jak Rzepnicki Vitae praes. pol. tom I, kar. 329, utrzymują, że Stanisław Hozyusz urodził się w Krakowie, ale mylnie.

w Bononii, otrzymał Hozyusz stopień doktora obojga praw. Po powrocie do Polski, roku 1503, pracował przy biskupach podkancle-rzych Piotrze Tomickim i Chojeńskim, a w roku 1538 mianowany został kanonikiem warmińskim. Następnie jako sekretarz króla Zyg-munta I, pracował najwięcej nad sprawami pruskimi, i w nagrodę swych zasług, otrzymał kustodyę warmińską, kanonię krakowską i sandomierską, oraz probostwa gołąbskie i radłowskie w dyecezyi krakowskiej. Zygmunt I umierając, polecił Hozyusza swemu synowi Zygmuntowi Augustowi, który wkrótce po swem wstąpieniu na tron, mianował go biskupem chełmińskim, roku 1549, a niedługo potem, roku 1551, przeniesionym został na katedrę warmińską. — Gorliwy ten pasterz, pracował z niezmordowaną usilnością nad usu-nięciem błędów różnowierczych, które się do dyecezyj pruskich wei-snęły, i starał się bez żadnego gwałtownego przymusu, jedynie drogą przekonania, takowe usunąć. — Właśnie podówczas, Mikołaj Dzierzgowski prymas, zwołał był synod prowincjonalny do Piotr-kowa, roku 1552, na który przybył i Hozyusz. Uproszony przez bi-skupów na synodzie zebranych, wydał wyznanie wiary katolickie, które w różnych miastach europejskich, jako to : w Rzymie, Mo-guncyi, Ingolsztadzie drukiem ogłoszone zostało. Różnowiercy nie-tylko w Polsce ale i za granicą powstali przeciwko niemu, a po-między nimi odstępea Wergierysz, pragnąc różnemi zarzutami za-ćmić chwałę tego wielkiego męża w kościele. Lecz na próżno, gdyż imię Hozyusza, jak niegdyś imię Atanazego, stało się głośnem w ca-łym świecie katolickim. Aloizy Lippoman biskup Werony, ówczesny nuncyusz w Polsce, doniósł papieżowi Pawłowi IV o wielkich za-sługach Hozyusza; ojciec święty pragnął go poznać osobiście, i za-wezwał do Rzymu roku 1558, a uznawszy sam jak były roztropne jego rady i pogląd na sprawy kościoła w królestwie polskiem, po-stanowił mianować go kardynałem. Śmierć papieża te zamiary zniwe-czyła. Następcą Pawła IV był Pijus IV, który pragnął zwołać na uowo koncylijum trydenckie, aż do tego czasu w zawieszeniu będące. W tym więc celu wysłał Hozyusza w poselstwie do cesarza Ferdy-nanda, i w czasie jego nieobecności w Rzymie mianował go kardy-nałem presbiterem tytułu świętego Teodora, w roku 1561.

Wielu z polaków było niechętnych temu wyniesieniu, z po-wodu, iż Hozyusz nie liczył pomiędzy swymi przodkami herbowych antenatów. Pijus IV pisząc do arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku

1561, oznajmia, iż zrobił honor narodowi polskiemu, mianując Hozyusza kardynałem, i naczynając jego tylko jednego z pomiędzy biskupów transalpejskich do przewodniczenia w obradach synodalnych. Cóż bowiem może być pożyteczniejszego dla królestwa polskiego, jak kiedy będzie liczyło tak znakomitego męża w gronie kardynałów, zasiadającego z tytułem legata na koncyljum powszechnem: wszakże on, jako znający najlepiej smutny stan kościołów swego narodu, starać się będzie, aby temu skutecznie zaradził ¹⁾.

Po zakończeniu synodu trydenckiego, na którym aż do końca Hozyusz przewodniczył, powróciwszy do Polski, pracował niezmiernie wraz z legatem papieskim kardynałem Komendonim nad ugruntowaniem religii katolickiej, i nad usunięciem nowości religijnych, które w owym czasie naszej ojczyźnie zagrażały. On to głównie swojemi zbawiennemi radami skłonił Zygmunta Augusta do przyjęcia na sejmie parczowskim uchwał tegoż synodu, co bardzo wiele wpłynęło na zwrot umysłów ku religii swych przodków. Hozyusz był mężem obdarzonym wielką roztropnością i trafnym sądem o rzeczach; tak — iż odrazu pojął jak sobie ma w tym lub owym przypadku postąpić. Widział, iż przemocą nie w Polsce zrobić się nie da, ale na drodze rozumowej, na drodze przekonania, można będzie wszystkiego dokonać. — Nie mogąc sam wystarczyć w tej pracy, sprowadził do Polski zakon jezuitów, roku 1565, i osadził ich w Brunsbergu, aby tak samo jak on uczyli i przekonywali. Podawał mądre rady Zygmunтови Augustowi, aby antytrynitarzów, jak tego chcieli luteranie i kalwiniści, z kraju nie wyganiał, gdyż te sekty, jako różniące się pomiędzy sobą w zasadach, same prze-

1) Qua in re, honorem quoque quoniam haberemus maximum regno et nationi isti, cum illum inter paucos exterarum nationum cardinalem creavimus, solum vero ex omnibus transalpinis praelatis ad sacram oecumenicam synodum, nostrum et sedis apostolicae de latere legatum constituimus, parum grato animo agnoscere debemus. Quid vero cummodius? quid utilius esse regno isti potest, quam habere serenissimum regem et nationem istam talem virum, tum regiae majestati devotum, tum patriae suae amantem, in sacro cardinalium collegio? et in sacro generali concilio legatum, qui optime norit ecclesiarum omnium nationis suae mala, quique ut oportuna eis remedia adhibeantur, diligenter operam daturus sit? Vide apud Theiner tom II, pag. 638.

ciwko sobie powstawać i prześladować się będą wzajemnie, a im więcej będzie rozdwojenia w reformie, tem pewniejsze będzie dla katolików zwycięstwo. W r. 1569, Pijus V papież wezwał Hozyusza do Rzymu, zkąd już do ojczyzny nie wrócił ¹⁾. Przytem jeszcze ojciec święty polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakubowi Uchańskiemu, roku 1570, aby czuwał nad tem, iżby źli ludzie dóbr biskupstwa warmińskiego nie niszczyli ²⁾. Przebywając w stolicy świata katolickiego, wielkiego doznawał szacunku i poważania od papieży Pijusa V i Grzegorza XIII. Ten ostatni mianował go nawet wielkim penitencyaryuszem. Mieszkając w Rzymie, kardynał nie zapominał o obowiązkach prawego syna swojej ojczyzny; wystawił i uposażył w tem mieście kościół pod wezwaniem świętego Stanisława, dla użytku polaków do Rzymu przybywających. Widząc słabnące swe siły, mianował swym koadjutorem na biskupstwie warmińskiem Marcina Kromera, męża znakomitego z nauki i cnót wszelkiego rodzaju. Po ucieczce z Polski Henryka Walezego, popierał na tron polski Maksymiljana, mając w nim większą rękojmię dla religii katolickiej; lecz kiedy się przekonał o prawowierności i mądrych rządach Stefana Batorego, służył mu wiernie i sprawę jego u stolicy Apostolskiej popierał.

Umarł w Kapranika we Włoszech, roku 1579, dokąd wyjechał dla poratowania zdrowia, mając lat siedmdziesiąt i sześć, rządząc dyecezyą warmińską lat dwadzieścia i ośm. Ciało jego przewiezione zostało do Rzymu i złożone w kościele Panny Maryi za Tybrem. Przez Pijusa V papieża Hozyusz nazwanym został kolumną świętego katolickiego kościoła ³⁾.

¹⁾ Itaue circumspectioni tuae, relicto idoneo, ut scribis, viro, qui te absente ecclesiae isthic tuae praesesse possit, liberam ad urbem veniendi facultatem concedimus, visuri te semper libentissime. quemadmodum et nostra in te paterna benevolentia, et tua in romanam ecclesiam merita, postulant. Dat. Romae apud S. Petrum IX junii 1569. Vide apud Theiner, tom II, pag. 740.

²⁾ Valde te in domino hortamur, ut ejus jura, proventus, possessionesque omnes, ope, auctoritate, suffragatione tua tuendas suscipias; deque operam, ut a charissimo nobis in Christo filio Poloniae rege, et ab amplissimo regni senatu, major aliquanto, quam quanta adhuc habita esse dicitur, illius ratio hebeatur. Vide apud Theiner t. II, pag. 749.

³⁾ Obszerny jego życiorys napisał jego przyjaciel Stanisław Reszka,

Wspomniemy tu jeszcze, że w wieku piętnastym wczasie rozdwojenia pomiędzy Eugenijuszem IV papieżem a ojcami na synod w Bazylei zebranymi, rzeczy do tego stopnia doszły, iż synod bazylejski złożył z godności papieskiej Eugenijusza, a na jego miejsce wybrał Amadeusza księcia Sabaudyi, pod imieniem Feliksa V. który chcąc wzmocnić swe stanowisko, począł mianować kardynałów.

Takim kardynałem z tytułem świętego Chryzogona, mianowanym przez niego był Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński. Ten z powodu, iż nominacyę przyjął od antypapieża, popadł nawet w cenzury kościelne, od których go dopiero w roku 1447, Mikołaj V następca Eugenijusza IV uwolnił, uznawszy jako zupełnie ważne to wszystko, cokolwiek rzeczony arcybiskup przez ten czas w zarządzie swej archidiecezyi postanowił, lub rozporządził; godności jednak kardynalskiej wcale mu nie zatwierdził i dlatego, Wincenty Kot nie liczy się pomiędzy kardynałami polskimi ¹⁾.

§. 39.

O arcybiskupach i biskupach polskich w ciągu tego okresu.

Arcybiskupi oraz biskupi polscy w ciągu tego okresu, zasiadali na radzie królewskiej, jako senatorowie, a mając znakomite dochody, nie tylko, że sami prowadzili okazałe dwory, ale jeszcze nieśli pomoc uboższemu duchowieństwu, budowali lub przyozdabiali kościoły, i wspierali ubogich.

później opat jędrzejowski. oraz Treter, a w naszych czasach ksiądz Ejchorn kanonik warmiński wydał dwa tomy po niemiecku, w Moguncyi roku 1854.

¹⁾ *Decernentes etiam ex nunc, irritum et inane, quidquid contra te, premissorum occasione, a quoquam, quavis etiam apostolica auctoritate, scienter vel ignoranter attentatum forsitan est hactenus, vel in posterum contigerit attemptari. Sexto nonas octobr. pont. anno primo. Vide apud Theiner tom II, pag. 49.*

W tym okresie, były w Polsce dwa arcybiskupstwa, to jest gnieźnieńskie i lwowskie. Do juryzdykeyi arcybiskupów gnieźnieńskich należały dyecezye: krakowska, włocławska czyli kujawska, poznańska, płocka, wrocławska, lubuska w marchii Brandeburskiej, chełmińska, wileńska, żmudzka a w końcu i łucka. Do arcybiskupstwa lwowskiego liczyły się: przemyska, chełmska, kamieniecka i kijowska. Jedno tylko biskupstwo warmińskie, zależało wprost od stolicy Apostolskiej. Biskupi należący do juryzdykeyi arcybiskupów gnieźnieńskich, mieli obowiązek odwiedzać kościół metropolitalny gnieźnieński, na znak posłuszeństwa, który to zwyczaj ustał dopiero zupełnie po koncyljum trydenckiem¹⁾. Królowie polscy począwszy od czasów Zygmunta Augusta, w pismach urzędowych dawali arcybiskupom gnieźnieńskim tytuł: Reverendissimus in Christo pater, dominus archiepiscopus gnesnensis, legatus natus regni Poloniae, primas primusque princeps, sincere nobis dilectus.

Biskupów krakowskich kancelarya królewska tytułowała: Admodum reverendus; innych zaś biskupów reverendus²⁾.

Po nastąpionej unii Litwy z koroną polską, biskupi tym porządkiem zasiadali w senacie: najprzód arcybiskup gnieźnieński, potem arcybiskup lwowski, następnie zaś biskupi: krakowski, włocławski czyli kujawski, wileński naprzemian z poznańskim, płocki naprzemian z warmińskim, łucki, przemyski, żmudzki, chełmiński, chełmski, kijowski i kamieniecki.

Aż do wieku piętnastego tak bywało w Polsce, iż albo kapituły katedralne wybierały sobie biskupów według ustaw kanonicznych, albo też niekiedy sama stolica Apostolska nadysłała wprost od siebie kandydatów. W tym okresie, do tego stopnia rzeczy się zmieniły, iż kapitułom zaledwie cień elekeyi pozostał. Najprzód w skutku poselstwa króla Kazimierza Jagiellończyka do Rzymu, które w roku 1448, odbywali Wisota z Górki proboszcz poznański i Piotr z Szamotuł kasztelan kaliski, Mikołaj V papież pozwolił królowi polskiemu, udzielać nominacye na dziewięćdziesiąt godności kościelnych i odtąd to kapituły straciły w Polsce de facto prawo wyboru bi-

¹⁾ Vide Juramentum episcopi vratislaviensis, de anno 1447, apud Olszowski de Archiepiscopatu gnesnensi.

²⁾ Chwałkowski Jus Polonicum publicum, cap. V.

skupów, które przeszło do królów. Również i tak zwane prowizye apostolskie upadły, od czasu elekcji Gruszczyńskiego, w roku 1460, któremu Sieniński nominowany przez Pijusa II papieża miejsca ustąpić musiał¹⁾.

Od czasu jak wybory pasterzy dyecezyalnych przeszły w ręce królewskie, a zwłaszcza jak królowa Bona beneficjami duchownymi frymarchyć poczęła, przestrzegać się daje mniejsza gorliwość w pełnieniu obowiązków duchownych. Biskupi pourządzali swe dwory z wielką wystawnością, wyprawiali uczty, oddawali się sprawom publicznym, a rzadko kiedy swe dyecezye zwiedzali. Aby się o tem przekonać, dosyć jest przytoczyć w tej mierze kilka ustępów z ustaw synodalnych tego okresu, które nakazują, aby biskupi z większą gorliwością czuwali nad zbawieniem dusz ich pieczy przez Boga powierzonych. I tak: synod zwołany przez Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1527, poleca, ażeby biskupi pierwsi sami siebie zreformowali, a potem dopiero przystąpili do reformy innego duchowieństwa²⁾. Synod piotrkowski, w roku 1554 oznajmia biskupom, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy swe dwory tak pourządzali, aby dla nikogo nie były zgorszeniem³⁾, lecz przeciwnie, aby przez zbawienne przykłady, wszystkim drogę do enoty wskazywali⁴⁾. Powinni się wystrzegać próżnowania, pijaństwa, a zajmować się czytaniem ksiąg religijnych i budujących⁵⁾. Synod warszawski, odbyty przez arcybiskupa Jana Przerembskiego roku 1561, sta-

1) Zobacz wyżej spory króla Kazimierza Jagiellończyka z kapitułą krakowską i ze Stolicą Apostolską, karta 55.

2) Ut iudicium et iustitia incipiat de domo domini, reformati primo se ipsos curiasque suas, deinde gradatim eterum dioecesis suae universum. Akta tego synodu znajdują się w archiwach kościoła metropolitalnego gnieźnieńskiego.

3) Sacra Synodus Reverendissimos dominos Archiepiscopos et episcopos diligenter hortatur, ut se et curias suas ante omnia, hinc ad sex menses in toto reformati, domibusque suis bene et irreprehensibiliter praesint.

4) Nemini dantes ullam offensionem; ita, ut exemplo vitae suae, viam ad virtutes caeteris praestare possint.

5) Ocio non torpeant, ludum omnem a jure prohibitum ac ebrietatem et crapulam, omnino fugiant, quin potius lectioni sacrarum litterarum intendant.

nowi, aby biskupi sami słowo boże ludowi głosili, jeżeli mają ku temu zdolności ¹⁾). Aby unikali wszelkich zbytków, pamiętając na to, że domy biskupie były dawniej w Polsce szkołą cnoty ²⁾; aby odbywali wizyty pasterskie i po ojcowsku błędzących napominali ³⁾).

Przed uroczystem objęciem swej katedry każdy z biskupów obowiązany był wykonać pierwszej przysięgę, iż żadnych zwyczajów wiekami uświęconych nie zmieni, i dobra kapitulne w całości zachowa ⁴⁾).

Co się tyczy biskupów sufraganów czyli pomocników biskupów dyecezyalnych, to ci bywali zawsze wybierani z pomiędzy zakonników. Piotr Gamrat biskup krakowski postanowił, w roku 1544, aby jeden z członków kapituły tę godność piastował, i w tymże roku Erazm Ciołek pierwszy z kanoników został sufraganem krakowskim. Jan Busiński biskup razaneński, zmarły w roku 1541, fundował sufraganię gnieźnieńską, którą sam piastował ⁵⁾). Niektóre dyecezye jak na przykład żmudzka, tudzież inne uboższe, wcale sufraganów w tym okresie nie miały.

Kiedy biskupi dyecezyalni jako senatorowie zajmowali się więcej sprawami publicznymi, naówczas ich sufragani pełnili obrzędy duchowne, wyświęcali księży, udzielali sakramentu bierzmowania, poświęcali kościoły i ołtarze. Nie wolno jednak było żadnemu sufraganowi kłaść węgielnego kamienia na budowę nowego kościoła, a zwłaszcza tam, gdzie go dotąd nie było, ani kościołów wystawionych konsekrować, bez wyraźnego pozwolenia biskupa dyecezy-

¹⁾ Quibus gratia sermonis data est, praedicat. Constit. synod varsov. anno 1561.

²⁾ Curiae enim episcoporum, olim scholae virtutum habitae fuerunt. Ibid.

³⁾ Juxta praescripta canonum et statutorum provincialium, in spiritu tamen lenitatis et in charitate paterna. Ibid.

⁴⁾ Vide Const. Nicol. Trąba archiep. gnesn. anno 1420 artic. de jure jurando. Mandamus de cetero, postquam episcopus fuerit consecratus, antequam a capitulo suo recipiatur in ecclesia cathedrali cum honore et solemnitatibus consuetis, praestet corporaliter juramentum, quod ipse jura et consuetudines antiquas et approbatas ipsius ecclesiae, pro posse et bona fide servabit, et quod jura et possessiones ecclesiae directe vel indirecte non alienabit.

⁵⁾ Fabisz, karta 145.

alnego; a to głównie dlatego, ażeby władza dyecezyalna wiedziała, jakie ta nowa świątynia mieć może uposażenie¹⁾. Synod odbyty w roku 1589, poleca sufraganom, ażeby corocznie pewną część dyecezyi zwiedzali, i sakramentu bierzmowania ludowi wiernemu udzielali, oraz kościoły, któreby profanacyi uległy, benedykowali²⁾. — Leon X papież, w roku 1619, potwierdził biskupom polskim zwyczaj noszenia na piersiach krzyżów i dystynktoryów złotych, oraz kamieniami sadzonych, według dawnego zwyczaju³⁾.

§. 40.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Arcybiskup gnieźnieński, jako najwyższy dostojnik tak duchowny jako i świecki w królestwie polskim, miał pierwsze krzesło i pierwszy głos w senacie: dlatego też, kiedy Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, zostawszy kardynałem, nie chciał Władysławowi Oporowskiemu arcybiskupowi pierwszeństwa w senacie ustąpić, to naówczas król Kazimierz Jagiellończyk, na zgromadzeniu stanów w Piotrkowie, w roku 1451, zawyrokował: aby kolejno ten jednego, ów zaś drugiego dnia do senatu przybywali⁴⁾. Również arcybisku-

¹⁾ Constit. synod. Nicol. Traba, articul. de ecclesiis aedificandis. Nec episcopi suorum dioecesanorum seu vicarii, qui suffraganei communiter appellantur, hujusmodi primarium lapidem ponant, maxime in locis, in quibus ecclesiae alias non fuerunt; nec aedificatas consecrent sine dioecesani licentia speciali, qui ex officio suo providere tenentur, ne ecclesia erigatur sine dote congrua.

²⁾ Teneantur dominorum episcoporum suffraganei, quotannis certas dioecesis partes abire, sacramentumque confirmationis conferre, vestes sacras benedicere, ecclesias profanatas benedicere, altaria consecrare.

³⁾ Catenis mediocribus appensas. juxta veterem consuetudinem.

⁴⁾ Alter eorum una die, et alius altera die veniat et ingrediatur, quem tunc nos vocandum duxerimus; non vocatus vero, in hospicio debeat remanere et stare, daturus nihilominus ab inde consilia opportuna, super quibus fuerit requisitus. Olszowski. De Archi. gnes. p. 112.

pom gnieźnieńskim służyło prawo koronowania królów i królowych, i kiedy także z tego powodu za panowania Kazimierza Jagiellończyka wszczął się spór, pomiędzy arcybiskupem Oporowskim a Zbigniewem kardynałem biskupem krakowskim, to naówczas, na sejmie piotrkowskim wydaną została uchwała, tę prerogatywę wyłącznie samym tylko arcybiskupom przysadzająca ¹⁾.

Mikołaj Drzewicki arcybiskup gnieźnieński, w roku 1532, pozwoił na to, aby biskupi włocławscy pod nieobecność prymasa, tej ceremonii dopełniali, lecz konstytucya piotrkowska Zygmunta Augusta, roku 1550, wyłącznie samym tylko arcybiskupom, to prawo przyznała ²⁾.

Dla tem większego uszanowania tego najpierwszego księcia tak świeckiego jako i duchownego, zastrzeżono, aby wobec niego nikt nie ważył się dobywać szabli na swego przeciwnika ³⁾, albo go lżyć ⁴⁾ pod karą statutami zastrzeżoną ⁵⁾.

Przed posłami zagranicznymi, a nawet przed nuncyuszem apostołskim i przed książętami krwi królewskiej, arcybiskup pierwsze

¹⁾ Quantum vero ad coronationes regum et reginarum regni Poloniae pertinet, statuendo decernimus et sententiamus, quod nullus alius, neque praefatus D. Zbigneus cardinalis hujusmodi coronatione ipsorum regum et reginarum se de cetero et in perpetuum intromittent, nec coronabunt, praeter archiepiscopum gnesnensem pro tempore existentem, circa quas coronationes praefatus D. Zbigneus cardinalis habitu duntaxat utetur cardinalatus, ceremoniis autem uti debet sicut episcopus cracoviensis, pro ut ab antiquo utebatur, ubi interesse voluerit, quod in sua erit libera voluntate. Olszowski, De archiepiscopo. gnesnen. pag. 112.

²⁾ Quiquidem unanimi consensu electus (rex), a nemine alio coronari debet, praeterquam a Rever. Archiepiscopo gnesnensi, secundum privilegium, quod archiepiscopo per Casimirum IV regem Poloniae illi est concessum anno 1451.

³⁾ Si quis coram domino archiepiscopo gladium vel cultellum extraerit, sive vulneraverit, sive non, poena septuaginta marcarum puniatur, eidem domino archiepiscopo applicanda.

⁴⁾ Si quis turpia coram eo protulerit, poenam eidem domino archiepiscopo solvat.

⁵⁾ Jeżeli kto przed księdzem arcybiskupem szkaradne słowa będzie mówił, winę niechaj temuż arcybiskupowi trzy grzywny, albo jako zową piętną-dziestą zapłaci. Jeśli kto przed księdzem arcybiskupem albo kord wyjmie, choć kogo rani albo nie rani, winą siedmądziesiątą, to jest czter-nastą grzywien ma być karan. Zobacz Statut wiślicki.

zajmował miejsce. Odwiedziny posłów przyjmował u siebie, żadnemu jednak osobistej wizyty nie składał, wyjawszy nuncjusza apostolskiego ¹⁾. Wziasie nieobecności króla, zwoływał sejmy, jeśli potrzeba tego wymagała. I tak: pod niebytność Zygmunta I, Piotr Gamrat przydywał na sejmie w Piotrkowie, i ustawy ogłosił. Ile

¹⁾ Arcybiskupi gnieźnieńscy tego okresu: Jan Kropidło książę opolski, najprzód biskup poznański, potem wrocławski, nakoniec za protekcją książąt opolskich wyniesiony został na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Gdy się pokazało, że robi zmowy z krzyżakami, ujęty z rozkazu króla Władysława Jagiełły, potem na wolność puszczony, pędził nędzne życie, i zrzekłszy się arcybiskupstwa, został z łaski krzyżaków biskupem kamińskim na Pomorzu. Prześlągawszy króla, wrócił się do dyecezyi wrocławskiej roku 1404, i rządził nią do śmierci.

Dobrogost Nowodworski, najprzód biskup poznański, potem arcybiskup gnieźnieński od Bonifacego IX potwierdzenie uzyskał. Cierpiał ból oczów, ztąd od ludzi dostał nazwę Wydrzy-oko. Umarł roku 1402.

Mikołaj Kurowski z biskupstwa poznańskiego przeszedł na wrocławskie, a potem w roku 1402 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Miał to być biskup rozrzutny, zabawom i myśliwstwu oddany. Spadłszy z konia na polowaniu, umarł roku 1411.

Mikołaj Trąba, najprzód arcybiskup lwowski, a potem gnieźnieński, od roku 1412 znajdował się na synodzie konstancyjskim, miał nawet za sobą głosy niektórych ojców na papieństwo. Otrzymał od synodu tytuł prymasa. Był to mąż niepospolitego umysłu, w rzeczach publicznych biegły, a przytem pobożny i dla ubogich szczodroblivy. Umarł roku 1422.

Wojciech Jastrzębiec, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na krakowskie, a w roku 1423 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Miał być w zdaniach niepewny i wahający. Umarł roku 1436.

Wincenty Kot, nauczyciel synów Jagiełły, został arcybiskupem gnieźnieńskim roku 1437. Antypapież Feliks mianował go kardynałem, ale tej godności jako od antypapieża pochodzącej nie używał, i pomiędzy kardynałami polskimi się nie liczy. Umarł w Uniejowie roku 1443.

Władysław Oporowski, najprzód biskup wrocławski, następnie arcybiskup gnieźnieński. Toczył spór o pierwszeństwo ze Zbigniewem Oleśnickim biskupem krakowskim, kardynałem na sejmie piotrkowskim, roku 1451. Krewnych swych zbyt bogacił. Umarł roku 1453.

Jan ze Sprowy. Był to zacny arcybiskup, obrońca kościoła i duchowieństwa, miłośnik ojczyzny, występował zawsze z godnością i powagą. Na wojnę pruską poświęcił naczynia kościelne, a jego przykład inni biskupi naśladowali. Umarł roku 1464.

Jan Gruszczyński, najprzód biskup wrocławski, potem po wielkich targach z Siemińskim został biskupem krakowskim, a w końcu arcybisku-

razy wchodził do króla na publiczną audyencyę, zawsze monarcha polski zwykł był występować ku niemu do połowy sali, a marszałkowie koronni i litewscy, aż do ostatnich pokojów odprowadzali.

Aż do tego czasu, arcybiskupi gnieźnieńscy potwierdzali i wy-

pem gnieźnieńskim. Był chciwy na zbiory i wolnego sumienia. Umarł na apopleksyę, nie przyjąwszy nawet świętych Sakramentów, roku 1473.

Jan Siemiński. Po śmierci Strzemińskiego biskupa krakowskiego, Pijus II papież samowolnie go na katedrę krakowską mianował, ale król Kazimierz Jagiellończyk podał Jana Gruszczyńskiego biskupa wrocławskiego, który się utrzymał. Został potem biskupem wrocławskim, a po śmierci Gruszczyńskiego król, wynagradzając jego zasługi, mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to biskup zacny i gorliwy, wiele kościołów pobudował. Umarł roku 1480.

Zbigniew Oleśnicki, naprzód biskup wrocławski, po śmierci zaś Jana Siemińskiego został arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to pasterz zacny i kraj miłujący. W Uniejowie kolegiatę kanoników założył i uposażył. Umarł roku 1493.

Fryderyk książę kardynał, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, był razem biskupem krakowskim i arcybiskupem gnieźnieńskim oraz kardynałem. Gonił za wystawą i wesołością, na czem sprawy duchowne cierpiały. Umarł roku 1503.

Andrzej Boryszowski, był biskupem przemyskim, potem arcybiskupem lwowskim, rządził obiema temi dyecezyami za zezwoleniem Aleksandra VI. Po śmierci Fryderyka arcybiskupa i kardynała, mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim roku 1503. Obciążony wiekiem, mianował swoim koadjutorem i następcą Jana Łaskiego, zakończył życie roku 1510. Był to mąż uczony, biegły w prowadzeniu spraw, wesołego charakteru nawet w starości. Umarł roku 1510.

Jan Łaski wielce biegły w językach obcych. Zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, był obecnym na koncylium laterańskim V, ukończonem roku 1517, i tam uzyskał tytuł legata ciągłego, legatus natus, dla siebie i swoich następców. Namaścił i ukoronował królową Bonę, roku 1518, drugą żonę Zygmunta I. Zwoływał synody prowincjonalne i wydał zbiór tychże synodów. Zebrał także statuta państwa z rozkazu króla Aleksandra. Miał być wysokiego wzrostu, poważny, obyczajów nieskażonych, umysłu wspaniałego i bystrego. Zarzucają mu wyniosłość i dumę. Umarł roku 1531.

Maciej z Drzewicy, naprzód biskup przemyski, potem wrocławski, po śmierci Łaskiego obrany arcybiskupem gnieźnieńskim miał mieć chętkę do zbiorów. Okazywał wiele chęci życzliwych, chociaż ich często nie uskuteczniał. Umarł roku 1535.

Andrzej Krzycki, naprzód był biskupem przemyskim, następnie pło-

święcili biskupów należących do ich metropolii; lecz w połowie piętnastego wieku rzeczy się zmieniły. Kiedy bowiem Kazimierz Jagiellończyk, a po nim i następni królowie, przywłaszczyli sobie władzę mianowania biskupów, odtąd i Rzym zaczął dawać pozwolenia którymkolwiek biskupowi, aby nowo obranego kandydata wysławił.

ckim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to mąż szczerzy i otwarty, umysłu bystrego i pięknie ukształconego, uczony i poeta. Poetę Janickiego bardzo lubił i wiele mu świadczył. Za jego poradą Janicki opisał wierszem żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich. Umarł roku 1537.

Jan Latański. Ponieważ pod owe czasy królowa Bona frymarczyła beneficjami i biskupstwami, Latański nie wahał się tą drogą postępować godności kościelnych. Został naprzód biskupem poznańskim potem krakowskim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim. Pomimo to, miał to być człowiek poważny, szczerzy i hojny, tylko podobno lubił się napijać. Umarł roku 1540.

Piotr Gamrat był naprzód proboszczem w Wyszowie w diecezyi płockiej i archidyakonem pułuskim. Polecony przez Knież wojewodę krakowskiego królowej Bonie, pozyskawszy jej względy, wyniósł się na pierwsze w kościele i rzeczypospolitej stopnie. Został naprzód biskupem kamienieckim, potem przemyskim, dalej płockim; za staraniem Bony został biskupem krakowskim, a w końcu i arcybiskupem gnieźnieńskim, zatrzymawszy biskupstwo krakowskie. Gamrat był człowiekiem rozrzutnym, dla ubogich jednakże hojny; stu ubogich dziennie żywił się u jego stołu. Gdy był w drodze, szły za nim zawsze dwa wozy napełnione koszulami, kożuchami i inną odzieżą, a kogo spotkał źle odzianego, dawał mu ubranie i wsparcie pieniężne. Pomimo ogromnych dochodów sam zawsze żył w niedostatku. Inne błędy wynagradzała w nim ludzkość. Umarł r. 1545. Królowa Bona sprawiła mu pogrzeb i nagrobek w katedrze krakowskiej wystawiła.

Mikołaj Dzierzgowski, również królowej Bonie winien był swe wyniesienie na wysokie stopnie w hierarchii. Z biskupstwa kamienieckiego przeniesiony został na katedrę chełmską, potem na wrocławską, na ostatek na metropoliję gnieźnieńską. Opierał się ile mógł szerzącemu się w Polsce nowatorstwu, ale bez skutku, bo nie miał gruntownej nauki, a pełno nadętej zarozumiałości. Familię swoją bardzo wynosił. Umarł roku 1559.

Jan Przerembski. Był mężem roztropnym, uczciwym i wysokiego ukształcenia; jako podkanclerzy opierał się odjazdowi królowej Bony, która ogromne skarby z Polski uwiozła. Został naprzód biskupem chełmskim, następnie koadjutorem Dzierzgowskiego, a po jego śmierci arcybiskupem gnieźnieńskim. Dwór jego był prawdziwą szkołą uczonych. Umarł roku 1562, w młodym jeszcze wieku. Pierwszy z arcybiskupów pochowany w kolegiacie łęczyckiej.

Ostatnim był Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, który Pawła Giżyckiego ¹⁾ na biskupstwo płockie w Krakowie wyświęcił, w roku 1439. Ścibor, następca Giżyckiego na biskupstwo płockie, za pozwoleniem Pijusa II papieża, wyświęcony został przez Mikołaja sufragana płockiego, bez potwierdzenia arcybiskupa i bez przyjęcia od niego sakry i od tego czasu arcybiskupi gnieźnieńscy przestali używać tej prerogatywy, która im dotąd służyła.

W tym okresie arcybiskupi gnieźnieńscy przestali także odbywać wizyt po diecezjach do metropolii gnieźnieńskiej należących. Ostatnim był Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, który w roku 1426 wizytował wszystkie diecezje, z wyjątkiem diecezji wrocławskiej, która wizyty arcybiskupiej przyjąć nie chciała.

Od dawnego już czasu arcybiskupi gnieźnieńscy nosili tytuł prymasów ²⁾; z tem wszystkim jednak, dopiero Mikołaj Trąba na synodzie konstancyjskim w r. 1416 miał sobie tę godność urzędowo przyznaną. Według Kromera, następująca okoliczność była do tego powodem. Kiedy ten arcypasterz znajdował się w Konstancji, Jan Rzeszowski arcybiskup lwowski ukoronował podówczas Elżbietę Pilecką, żonę Władysława Jagiełły; obawiając się przeto, ażeby to nie stało się na potem ujmą władzy dla arcybiskupów gnieźnieńskich, wyjednał sobie potwierdzenie synodalne tych praw, jakie oddawna arcybiskupom gnieźnieńskim służyły ³⁾.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym ¹⁾, że Henryk Kietlicz arcybiskup gnieźnieński otrzymał od Innocentego III papieża tytuł uprzywilejowanego posła papieskiego, legatus natus, ale było to wyłącznie tylko danem dla jego osoby; teraz zaś Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, na concylium laterańskim V w r. 1515 miał nadany ten tytuł nie tylko dla siebie, lecz i dla wszystkich swoich następców ²⁾. W bulli Leona X papieża w tym celu wydanej czytamy:

¹⁾ Olszowski, De Archiepiscopatu gnesnensi.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 205.

³⁾ Eodem anno Nicolaus archiepiscopus gnesnensis a concilio Constantiensi primatem se Poloniae ecclesiae declarari per speciale privilegium obtinuit. Ab eoque tempore, ipse et sui successores archiepiscopi et primates ecclesiae gnesnensis se ita scribent. Miechovita, libri IV, fol. 104.

⁴⁾ Zobacz w tomie I, karta 205.

⁵⁾ Placuit etiam synodo, ut Reveren. Dominus archiepiscopus gnesnensis legatus natus ac primas, utatur officio legationis in provincia,

zważywszy, że w całym królestwie polskim jeden tylko jest kościół metropolitalny gnieźnieński, któremu wszystkie inne kościoły rzeczono-
nego królestwa prawem metropolitalnem, a nawet i kościół metro-
politalny lwowski prawem prymacyalnem podlegają; zważywszy na-
stępnie, że czcigodny brat nasz Jan Łaski, teraźniejszy arcybiskup
gnieźnieński, nie tylko miał władzę jako metropolita i prymas ale
także jako legat; a przytem, chcąc więcej świetności temu jego
urzędowi nadać w całym królestwie polskim, w którym tak królowie
jako i mieszkańcy zawsze są wiernymi i przychylnymi stolicy Apo-
stolskiej; zważywszy nakoniec, że tak w królestwie angielskiem, jak
równie i w Niemczech, niektórzy arcybiskupi mieli sobie nadawane
tytuły legatów ciągłych przez naszych poprzedników, przeto i my,
w celu podwyższenia wiary katolickiej, na usilne żądania w Chrystusie
syna Zygmunta króla polskiego, rzeczonemu Janowi Łaskiemu, obec-
nie do nas i do świętego koncylium laterańskiego od rzeczonego
króla przybyłemu, jak równie i jego następcom nadajemy tytuł legati
nati, ze wszystkimi honorami, godnościami i przywilejami, jakich
inni legaci a zwłaszcza arcybiskupi kantuarijscy używają ¹⁾.

utatur officio legationis in provincia, secundum bullam, ad hoc celsitudini
suae concessam, et in praefata synodo publicatam. Et quia haec legatio
Reveren. Domini Episcopi cantuariensis in Anglia, cujus facultas adhuc
ignoratur, placuit synodo, ut hoc sua secundum illam utatur, postquam de
illius facultatibus certior efficietur. Vide apud Olszowski, De archiepi. gnes.
pag. 40.

¹⁾ Attendentes igitur, quod in toto regno Poloniae, una metropolitana
gnesnensis videlicet principalis ecclesia existit, cui omnes aliae ecclesiae
dicti regni metropolitico jure, ac etiam metropolitana Leopoliensis in terris
Russiae ad regnum ipsum pertinentibus, primatiali jure sunt subjectae; et
quod ven. frater noster Joannes de Lasco modernus et pro tempore existens
archiepiscopus gnesnensis, suae archiepiscopali provinciae et ecclesiis sibi
metropolitico ac praedicto primatiali jure subjectis, non solum metropolitico
ac primaciali, sed etiam legationis jure praesit, et ratione dignitatis ejusdem
primatialis hujusmodi legationis officium haberet, ex hoc profecto salubriori
et diligentiori exercitio metropoliticae primatialisque jurisdictionis et commo-
ditati ecclesiarum, quae sibi metropolitico et primatiali jure subjiuntur, ac
illis nunc et pro tempore praesidentium praelatorum, nec non cleri et populi
civitatum et Dioecesum earundem, quae in eorum oportunitatibus ad eundem
archiepiscopum et legatum, ratione eorum quae vigore legationis hujusmodi
exercere poterit, facilius et commodius recurrere possunt, et ejusdem

W skutku tego, jurydykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich, jako legatów stolicy Apostolskiej i jako prymasów, rozciągała się na całe królestwo polskie łącznie z wielkiem księstwem litewskiem, na biskupstwo wrocławskie na Szląsku i na arcybiskupstwo lwowskie. Bo chociaż arcybiskup lwowski miał swoją oddzielną prowincyę, to jednakże i on wraz ze swymi biskupami uznawał nad sobą władzę arcybiskupów gnieźnieńskich, tak pod względem odwoływania się do nich w sprawach wyższej instancyi, jak równie i pod względem syno-

ecclesiae gnesnensis et praefati Regni, cujus reges et incolae apostolicae sedi, devoti et fideles semper esse consueverunt, devotioni ac venustati plurimum consulere; Considerantes in regno Angliae, olim et in Germania Archiepiscopos aliquot, Legatos natos per praedecessores nostros erectos fuisse; eorundem praedecessorum vestigiis inhaerentes, et ad magnam instantiam, quam super hoc fecit et facit charissimus in Christo filius noster Sigismundus dicti regni Poloniae rex illustris debitum habendo respectum, ad Dei laudem et honorem ac fidei catholicae exaltationem praedictum Joannem de Lasco modernum, ad nos et sacrum Lateranense concilium, pro dicto rege oratorem destinatum, et pro tempore existentem archiepiscopum gnesnensem legatum natum, cum omnibus honoribus et oneribus consuetis, ita quod de caetero suo archiepiscopali, et praedictae Leopoliensi provinciis et ecclesiis sibi metropolitico et primatiali jure subjectis, non solum metropolitico et primatiali, sed etiam legationis jure praesit; Et ratione dignitatis suae primatialis et legationis officium in ipsis provinciis habeat, autoritate apostolica et ex certa scientia nostra facimus et constituimus, et etiam ordinamus, nihilominus concedentes, ut omnibus et singulis privilegiis, libertatibus, praeeminentiis, exemptionibus, immunitatibus, honoribus et gratiis, uti et gaudere, eaque omnia et singula facere et exercere, ac mandare, ordinare et exequi, quae ad legatos natos, et hujusmodi legationis officium habentes, quomodolibet pertinent, et qua alii legati nati, praesertim vero Legatus cantuariensis, quae in provinciis suis de jure, privilegio et consuetudine, mandare, facere et exequi possint, libere et licite valeat. Mandantes per praesentes universis et singulis suffraganeis, Leopoliensique terrarum Russiae archiepiscopo, et aliis in dictis provinciis existentibus, quatenus eidem archiepiscopo et legato nato, pro tempore esistenti, in his quae sibi ratione officii legationis, sic ut praefertur competunt, pareant et intendant, non obstantibus constitutionibus et ordinationibus Apostolicis, ac litteris et privilegiis quibusvis concessis, illorum tenores, acsi de verbo ad verbum exprimerentur, praesentibus pro expressis habentes, quibus quo ad praemissa specialiter et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscumque. Anno 1515 v. idus julii pontif. anno tertio.

dów prowincjonalnych, na które udawać się byli obowiązani ¹⁾. Przed arcybiskupem gnieźnieńskim, jako przed legatem stolicy Apostolskiej, noszono zawsze krzyż srebrny ile razy tylko występował publicznie, choćby to było nawet w przytomności nuncjusza apostolskiego lub samego króla.

Dwór arcybiskupów gnieźnieńskich był ułożony na formę dworu królewskiego: marszałek arcybiskupi miał prawo miecza i wydawał sądy nawet w sprawach kryminalnych w dobrach do arcybiskupów należących ²⁾.

§. 41.

Arcybiskupstwo lwowskie.

Założone było jeszcze za rządów Kazimierza W. a zatwierdzone bullą Grzegorza XI papieża za Ludwika króla węgierskiego i polskiego. Stolica arcybiskupia była naprzód w Haliczu. Zdaje się jednak, iż jeszcze Kazimierz Wielki zamyslał przenieść ją do Lwowa, kiedy w r. 1370 założył w tem mieście fundamenta na wystawienie kościoła katedralnego, co jednak za jego życia do skutku nie przyszło. Pod rządami króla Ludwika, Władysław książę Opolski hojnie to arcybiskupstwo uposażył, a nawet z przyczyny częstych napadów nieprzyjacielskich na miasto Halicz, które nie miało silnej obrony, darował dom murowany we Lwowie arcybiskupom halickim na mieszkanie. Zdaje się zatem, iż od samego początku myślano o przeniesieniu katedry halickiej do Lwowa. Tenże Władysław opolski przedstawił stolicy Apostolskiej, iż Halicz zbyt jest odległym od innych miast tej prowincyi, a przytem żadnemi murami nie opasany, gdy tymczasem miasto Lwów jako ludniejsze i murem obwiedzione,

¹⁾ Zobacz Olszowskiego arcybiskupa, De archi. Gnes. pag. 133.

²⁾ Za Zygmunta Augusta r. 1565, według relacyi nuncjusza apostolskiego do Rzymu przesłanej, arcybiskupstwo gnieźnieńskie miało rocznego dochodu złotych ówczesnych 60,000, co na dzisiejszą monetę 600,000 złotych polskich wynosi.

byłoby stosowniejsze na stolicę arcybiskupią. Grzegorz XI papież polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu oraz biskupom krakowskiemu i płockiemu, aby rzecz tę rozpoznali i następnie stolicę Apostolską zawiadomili ¹⁾. Lecz to przeniesienie stolicy arcybiskupiej z Halicza do Lwowa nastąpiło dopiero w r. 1414 za zezwoleniem Jana XXIII papieża ²⁾; od tego czasu arcybiskupi mając swą katedrę we Lwowie, począwszy od Jana Rzeszowskiego, zwać się poczeli arcybiskupami lwowskimi.

Król Władysław Jagiełło w r. 1429 ustanowił kapitułę, której kanonicy obowiązani byli wiecznemi czasy odprawiać co kwartał nabożeństwo na uproszenie zdrowia dla króla i pokoju dla kraju.

Arcybiskupi lwowscy o tyle uznawali nad sobą jurysdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich, iż obowiązani byli wraz z biskupami sobie podległymi uczęszczać na synody prowincjonalne przez arcybiskupów gnieźnieńskich zwoływane ³⁾, oraz iż wszelkie apelacye od

¹⁾ Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner sub anno 1375.

²⁾ Nos igitur praefatum oppidum Lamburg alias Leopoliense seu Lwowiense vulgariter nuncupatum, in civitatem Leopoliensem, ac praefatam parochialem ecclesiam beatae Mariae in cathedralem atque metropolim, auctoritate apostolica praesentium tenore erigimus. Nostras filias, premisliensem, chełmensem, camenecensem, vlodimiriensem, ceretensem et kyoviensem ecclesias et earum quamlibet, ipsarumque episcopos tam praesentes quam futuros, qui eis pro tempore preesse contigerit, et quascunque alias in partibus illis secundum ritus graecorum viventes ecclesias, eorumque episcopos, cum earum et cujuslibet ipsarum civitatibus et dioecesibus, juribus et pertinenciis universis, ipsi Leopoliensi ecclesiae tanquam ipsarum metropoli, et archiepiscopo Leopoliensi pro tempore existenti, pro eorum suffraganeis atque Provincia, harum serie decernimus perpetuo fore et esse subjectos. Datum Romae apud S. Petrum v. kal. septembr. pontif. anno tertio.

³⁾ Arcybiskupi haliccy czyli lwowscy tego okresu:

Bernard z zakonu św. Franciszka, umarł r. 1391.

Piotr arcybiskup halicki, umarł r. 1406.

Jakub Strzemie, umarł r. 1411.

Mikołaj Traba, przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1411.

Arcybiskupi lwowscy:

Jan Rzeszowski, pierwszy arcybiskup lwowski, koronował Elżbietę Pilecką, żonę Władysława Jagiełły; umarł r. 1436.

Jan Odrowąż, umarł r. 1450.

Grzegorz z Sanoka, umarł r. 1479.

wyroków arcybiskupa lwowskiego szły albo do prymasa albo do nuncjusza apostolskiego. Bywało jednak nieraz, że tak arcybiskupi lwowscy jako i biskupi należący do prowincyi lwowskiej, to jest przemyski, chełmski i kamieniecki, nie chcieli się stosować do ustaw synodów prowincjonalnych, na co uskarża się synód prowincjonalny ¹⁾ w roku 1527 i wnosi prośbę do króla, ażeby skłonił arcybiskupa lwowskiego do zastosowania się we wszystkim do uchwał synodu prowincjonalnego metropolii gnieźnieńskiej ²⁾.

Jan Długosz, historyk, nauczyciel synów Kazimierza Jagiellończyka, mianowany arcybiskupem lwowskim roku 1480; umarł tegoż roku przed odebraniem święceń biskupich.

Jan ze Strzelec, umarł r. 1491.

Andrzej Boryszowski, przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie roku 1503.

Bernard Wilczek, kościół katedralny we Lwowie pięknie wyporządził, umarł r. 1540.

Piotr Starzechowski, umarł r. 1554.

Feliks Ligeza, umarł r. 1560.

Paweł Tarło, ogłosił ustawy koncylium trydenckiego w swej archidiecezyi, wyświęcił na kapłaństwo Piotra Skargę, zrobił go kanonikiem i proboszczem w Rohatynie, umarł 1565.

Stanisław Słomowski, z biskupa laodycyjskiego sufragana krakowskiego został arcybiskupem lwowskim; umarł r. 1575.

¹⁾ Et quoniam Reverendissimi Domini archiepiscopus Leopoliensis, premysliensis, chełmensis et camenecensis episcopi eorumque capitula et clerus ecclesiasticus, ex prava et irrationabili consuetudine, consuetudines ecclesiasticas in provincialibus synodis pro tempore decretas solvere nolunt, parum attendentes, quid illae decernebant et hactenus decernuntur pro unica terrarum Russiae et Podoliae defensione, in quibus metropolis et cathedrales praedictae consistunt, justumque et rationi consonum videtur, ut qui a vicinioribus auxilia postulant, ferant eadem et sibi ipsis; ideo haec sacra synodus ejusmodi consuetudinem decrevit, ut deinceps praefati archiepiscopus et episcopi eorumque capitula et clerus Leopoliensis, ad onera ferenda pertineant. Ex archivis capitul. Gnesnen.

²⁾ Za Zygmunta Augusta, w r. 1565, arcybiskupstwo lwowskie miało rocznego dochodu złotych ówczesnych 30,000, co na dzisiejszą monetę wyniesie 300,000 złotych polskich.

§. 42.

Biskupstwo krakowskie.

To biskupstwo od samego początku już i tak bardzo obszerne, powiększyło się jeszcze w obecnym okresie przez przyłączenie księstwa siewierskiego, które Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, kupił od Wacława księcia cieszyńskiego za sześć tysięcy grzywien i do dóbr biskupstwa krakowskiego przyłączył. Od tego czasu biskupi krakowscy nosili tytuł książąt siewierskich i wykonywali w tem księstwie władzę zwierzchniczą przez swych urzędników. Jan biskup chełmski, r. 1425 usiłował koniecznie, za zgodą króla Władysława Jagiełły, przyłączyć do swej dyecezyi miasto Lublin wraz z całym powiatem lubelskim, stanowiącym podówczas część województwa sandomierskiego; ale Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski żadną miarą nie chciał na to zezwolić i dawne granice swej dyecezyi w całości utrzymał. W tym okresie, biskupi krakowscy już bez żadnego sporu z innymi biskupami zajmowali trzecie miejsce w hierarchii kościoła polskiego i zasiadali tak na synodach jako i w senacie zaraz po arcybiskupach gnieźnieńskim i lwowskim ¹⁾. Po ustanowieniu akademii krakowskiej, biskupi krakowscy byli jej kanclerzami. Od dawnych czasów sufraganami w tej dyecezyi bywali po największej części dominikanie lub franciszkanie, i dopiero Piotr Gamrat biskup krakowski zwyczaj ten usunął ²⁾, a postanowił, aby odtąd sufraganów krakowskich kapituła z grona swego wybierała ³⁾.

¹⁾ Za Zygmunta Augusta, w roku 1565, według relacyi nuncyusza, biskup krakowski miał rocznego dochodu złotych ówczesnych 50,000, czyli na dzisiejszą monetę pół miliona złotych polskich.

²⁾ Tulit legem, ne suffraganei cracovienses ex religiosis ordinibus, ut fieri hactenus solebat, sed ex capitulo eligerentur. Vide apud Rzepnicki Vit. praes. pol. t. I, pag. 116.

³⁾ Biskupi krakowscy tego okresu:

Piotr Wysz, pierwszy otworzył akademię krakowską, przez Władysława Jagiełłę ustanowioną. Był obecnym na koncylium w Pizie r. 1409. Przeniesiony podstępem na katedrę poznańską r. 1412.

§. 43.

Biskupstwo włocławskie czyli kujawskie.

Do biskupstwa włocławskiego należał także archidyaconat pomorski wraz z miastem Gdańskiem, zostający jeszcze na początku tego okresu pod władzą krzyżaków, którzy z tego powodu bardzo często wywierali swój wpływ na obory biskupów tej dyccezyi, a nawet chcieli przemocą od niej ten archidyaconat oderwać. Ta jednak grabierz mnichowska do skutku nie przysłała, albowiem w połowie

Wojciech Jastrzębiec, najprzód biskup poznański, potem po usunięciu Wysza został biskupem krakowskim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim r. 1426.

Zbigniew Oleśnicki kardynał, obrońca Władysława Jagiełły pod Grunwaldem, umarł r. 1455. Zobacz jego żywot pomiędzy kardynałami.

Tomasz Strzemiński, pasterz wielką pokorą i innemi cnotami wsławiony, umarł r. 1460.

Jakub Sieniński, mianowany biskupem krakowskim przez Pijusa II papieża, lecz katedry tej ustąpić musiał Gruszczyńskiemu, popieranemu przez króla, r. 1462; został potem biskupem włocławskim a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jan Gruszczyński, za naleganiem króla Kazimierza Jagiellończyka, z biskupstwa włocławskiego przeniesiony na krakowskie, w końcu został arcybiskupem gnieźnieńskim r. 1464.

Jan Lutek z Brzezin, z biskupstwa włocławskiego przeniesiony na krakowskie; znajdował się na koncyljum bazylejskim; umarł r. 1471.

Jan Rzeszowski, szczodry dla ubogich, którzy go swym ojcem nazywali; umarł r. 1488.

Fryderyk królewicz, syn Kazimierza Jagiellończyka, został potem arcybiskupem gnieźnieńskim (roku 1501) i kardynałem. Trzymał obie te katedry.

Jan Konarski, wiele dóbr do katedry krakowskiej przyczynił, wiele zamków i kościołów wymurował i ozdobił, chwałę bożą w całej dyccezyi gorliwie popierał; umarł r. 1525.

Piotr Tomicki, mecenas uczonych polskich swojego wieku oraz prawdziwy ojciec ubogich. Z jego szkoły wyszli biskupi: Andrzej Krzycki,

wieku piętnastego, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, ziemie te do Polski przyłączone zostały. Wincenty Przerembski biskup włocławski uzyskał przywilej na synodzie prowincjonalnym w roku 1532, potwierdzony przez Mikołaja Drzewieckiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, na mocy którego tak on jak i jego następcy, w czasie śmierci lub nieobecności prymasa, mogli koronować królów. Ale znowu w r. 1550 konstytucja zastrzegła, iż prawo to samemu tylko służy arcybiskupowi. Nieco później, Stanisław Karnkowski biskup wrocławski, w roku 1576 na zjeździe w Jędrzejowie, wyjednał nowy przywilej dla biskupów tej diecezji, aby mogli zastępować we wszystkich czynnościach arcybiskupa, jeśliby ten albo przeciwnego trzymał się stronnictwa, albo też gdyby stolica prymasowska była wakującą ¹⁾. Biskupi włocławscy mieli już sufraganów przy końcu piętnastego wieku. Kiedy różnowierstwo w Niemczech szerzyć się

Samuel Maciejowski, Stanisław Hozyusz, Filip Padniewski, Piotr Myszkowski, Dantyskus i inni. O Tomickim powiedział Hozyusz: *Vir ingenio. doctrina. morumque gravitate praestans, summaque dum viveret in patria nostra auctoritate, et sicut multarum aliarum virtutum, sic pietatis laude insignis.* Umarł 1535 r.

Jan Latański, był biskupem poznańskim, potem krakowskim, a od r. 1537 arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jan Chojęński, najprzód biskup przemyski, potem płocki a w końcu krakowski. Był to mąż roztropny, mądry i przezorny; umarł r. 1538.

Piotr Gamrat, za instancją królowej Bony został najprzód biskupem kamienieckim, potem przemyskim, płockim, dalej krakowskim a w r. 1540 został arcybiskupem gnieźnieńskim.

Samuel Maciejowski, był najprzód biskupem chełmskim, dalej płockim, nareszcie krakowskim. Po śmierci Zygmunta I obstawiał za ważnością małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą. Mówi o nim Orzechowski: *In cancellariatu talem se praeuit, ut parem haud scio an aliquando superiorem in eo munere Polonia haberet, sive illius fidei, sive prudentiam, sive eloquentiam consideres.* Umarł r. 1550.

Andrzej Zebrzydowski, najprzód biskup kamieniecki, potem chełmski, dalej włocławski a w końcu krakowski. Opierał się jak mógł weiskającym się do Polski różnym nowościom religijnym. Umarł r. 1560.

Filip Padniewski, był biskupem przemyskim, potem krakowskim. Odbывał wiele poselstw z chwałą swego narodu, ale zarzucają mu nieco obojętności w wierze; umarł r. 1572.

¹⁾ Biskupi włocławscy czyli kujawscy tego okresu:

Jan Kropidło, książę opolski, został prymasem r. 1389, ale się nie utrzymał.

poczęło, wielu nowatorów przybyło do tej dyecezyi a zwłaszcza do Gdańska. Maciej Drzewicki, naówczas biskup włocławski, zjechał sam osobiście do tego miasta i gorliwie napominał lud, aby wytrwał w wierze swych przodków. Lecz zaledwie biskup Gdańsk opuścił,

Henryk książę ligniecki, został biskupem włocławskim po przejściu Kropidły na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1386. Zarzucają mu, że mało dbał o kościół i że najwięcej u rodziny przebywał; umarł r. 1398.

Mikołaj Kurowski i Jan Kropidło powtórnie. Po śmierci Henryka, Jan Kropidło miał nadzieję, że znowu to biskupstwo dla siebie odzyska, ale oparł się temu król Władysław Jagiełło i mianował biskupem włocławskim Mikołaja Kurowskiego, biskupa poznańskiego. Kurowski był to człowiek światowy i więcej zabaw niż kościoła pilnujący. Na archikatedrę gnieźnieńską przeniesiony został r. 1402. Wtenczas znowu Kropidło z biskupstwa kamińskiego dostał się na biskupstwo włocławskie r. 1404; umarł roku 1421 w Opolu i tam pochowany.

Jan Pella, umarł r. 1427.

Jan Szafraniec. Podają o nim, że nie był biegły w naukach i mowę miał zająkliwą. Dla ubogich był szczerobliwym; umarł r. 1433 albo 1431.

Władysław Oporowski, przeniesiony został na archikatedrę gnieźnieńską r. 1449.

Mikołaj Lasocki, był mężem rzadkiej roztropności, przyjemny, miły i enotliwy, ludzi kochający. Wyniesiony na biskupstwo włocławskie, powracając z Rzymu do Polski, umarł w czasie zarazy panującej we Włoszech r. 1450.

Jan Gruszczyński, po śmierci Tomasza Strzemińskiego, w r. 1463, na katedrę krakowską przeniesionym został.

Jan Lutek, miał prowadzić życie wystawne i ztąd zawsze w długach zostawał; mówią także, iż do gniewu był skłonny. Po Janie Gruszczyńskim przeniesiony został na biskupstwo krakowskie; umarł 1471.

Jakub Sieniński, mianowany został biskupem krakowskim przez Pijusa II papieża, ale się nie utrzymał; został potem biskupem włocławskim. Dobroczynny dla wdów i sierót. Po ośmiu latach przeniesiony został na katedrę krakowską, a potem na gnieźnieńską r. 1473.

Zbigniew Oleśnicki, chwalebnie rządząc tą dyecezyą przez lat siedm, w r. 1480 przeniesiony został na archikatedrę gnieźnieńską.

Andrzej Oporowski, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony został na biskupstwo włocławskie r. 1480, ale ciągle przy boku królewskim zostając jako podkanclerzy, do swej dyecezyi nie przybył. Umarł w Mereczu na Litwie r. 1483. Był to biskup umysłu bystrego, ale przytem zmienny i niestały.

Piotr z Bnina Moszyński, z biskupstwa przemyskiego na katedrę włocławską przeniesiony, był mężem poważnych obyczajów. Żył w wielkiej

kiedy znowu nowości religijne szerzyć się poczęły. Drzewicki udał się tam powtórnie z Janem Łaskim prymasem i kazał schwytać przywódców luterskich, czem rozjątrzeni nowatorowie, obelgami i odgrózkami zniewolili go, iż czempredzej Gdańsk opuścić musiał. Dowiedziawszy się o tych wypadkach król Zygmunt I, przybył do

przyjaźni z Kallimachem, nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka, który mu też wspaniały nagrobek w kościele katedralnym włocławskim położył; umarł r. 1493.

Krzysztof z Kurozwęk, pasterz dbały o upiększenie swojej katedry; pozostały po nim dwie infuły drogiemi kamieniami wysadzone; umarł r. 1503.

Wincenty Przerembski, z biskupstwa płockiego przeniesiony na włocławskie; apopleksyą tknięty, dwa lata prawie walczył ze śmiercią; umarł roku 1513.

Maciej Drzewicki, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na kujawskie r. 1513, a w r. 1531 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Jan Karnkowski, z biskupstwa przemyskiego na kujawskie przeniesiony, był zdrowia słabego. Na sejmie piotrkowskim paraliżem tknięty, chorując ciągle, umarł r. 1537 v. 1538.

Łukasz Górka, był naprzód wojewodą poznańskim, a po śmierci żony wstąpił do stanu duchownego. Opiekun ubogich, dla biednych sam sprawiał ubranie, szpitalom wiele świadczył dobrego. Wybierając się w podróż do Gdańska dla uśmierzenia rozruchów religijnych, umarł w Szamotułach r. 1542.

Mikołaj Dzierzgowski, z biskupstwa chełmskiego przeniesiony na katedrę włocławską przez królową Bonę, która go potem i arcybiskupem gnieźnieńskim zrobiła roku 1545. Czytamy o nim w żywotach biskupów włocławskich: *Episcopus stupidus, leardus, ab omni cogitatione de republica et religione alienus, nihil animo prospiciens.*

Andrzej Zebrzydowski, z biskupstwa kamienieckiego na chełmskie a potem na włocławskie przeniesiony. Był chciwy na pieniądze i ztąd nakładał różne daniny na proboszczów. W zamku wolborskim zbudował piękną salę i umieścił tam portrety wszystkich swoich poprzedników. W r. 1551 na biskupstwo krakowskie przeniesiony.

Jan Drohojowski, był naprzód biskupem kamienieckim, następnie chełmskim a w końcu włocławskim. Wymowę miał piękną, ale zdanie zmienne, co mu nawet i w religii zarzucano; umarł r. 1557.

Jakub Uchański, był sekretarzem królewskim, potem biskupem chełmskim, a od roku 1557 włocławskim. Rządząc tą diecezyą przez lat pięć, przeniesiony został na archikatedrę gnieźnieńską r. 1562.

Mikołaj Wolski, z biskupstwa chełmskiego przeszedł na włocławskie. Biskup ten u Zygmunta Augusta wielką miał wziętość, ale sprawami duchownemi mało się zajmował; umarł r. 1570.

tego miasta, winnych ukarał i porządek ustalił ¹⁾. Zwolna jednak w najgłówniejszych miastach pruskich, jako to: Gdańsku i Toruniu, religija katolicka po większej części przywróconą została ²⁾.

Najdawniejszy synod w tej dyecezyi o którym czytamy, był zwołany przez biskupa Krzesława z Kurozwęk do Sobkowa w Pomeranii (r. 1493—1503), na którym poprawione zostały niektóre ustawy dotyczące karności kościelnej, oraz ułożenia jednostajności w obrzędach przy administrowaniu sakramentów. Drugi synod dyecezyalny w tym okresie odprawił Stanisław Karnkowski (roku 1570 do 1581). Uchwały tego synodu stolica apostolska zatwierdziła ³⁾.

§. 44.

Biskupstwo poznańskie.

Biskupstwo poznańskie liczyło się także do biskupstw bogatych w królestwie polskiem. W samej Wielkopolsce biskupi posiadali klucze: solecki, pszczewski, bukowski, wielhowski, poznański, winnogórski, ciężński, dulski i krobski, a w Mazowszu prawdziński, żarnowiecki, zbikowski, łaskarzewski, kozłowski i sobieński. Ztąd też biskupi poznańscy jako bogatsi, nie mogli być kanclerzami. Jednego tylko Tomickiego w tym okresie napotykamy, który wraz z biskupstwem trzymał pieczęć kanclerską ⁴⁾. Jeszcze w okresie

¹⁾ Zobacz wyżej, karta 81.

²⁾ Relacye nuncyuszów, tom I, karta 192.

³⁾ Akta kapituły włocławskiej świadczą o tym synodzie w te słowa: Synodum dioecesanam Vladislaviae coegit, ut ex illius quasi autoritate, ea quae in bonum ecclesiae proposuerat, sine odio et invidia facilius ad effectum deduceret. Ejus synodi decreta a sede apostolica confirmata et typis excusa sunt. W roku 1565 dochód roczny biskupa włocławskiego wynosił złotych ówczesnych 30,000, co czyni na obecną monetę 300,000 złotych polskich.

⁴⁾ Biskupi poznańscy tego okresu:

Jan Kropidło książę opolski, przeniesiony na biskupstwo włocławskie, roku 1384.

poprzedzającym, Andrzej biskup poznański w r. 1298 podzielił swą dycecezyę na archidjakonaty: poznański, szremski i czerzewski. Osobno zawsze szedł archidjakonat czerski, który od r. 1406 zwać się począł warszawskim, zawsze jednak z oddzielnym konsystorzem

Dobrogost Nowodworski, nazwany Wydrzyoko, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, roku 1394.

Mikołaj Kurowski, również z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na włocławskie, roku 1398, potem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Wojciech Jastrzębiec, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na krakowskie, roku 1412, z pokrzywdzeniem Piotra Wysza, który znowu z biskupstwa krakowskiego na poznańskie był przeniesiony. Jastrzębiec został w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim.

Piotr Wysz, z biskupstwa krakowskiego na poznańskie przeniesiony, umarł świątobliwie roku 1414.

Andrzej Laskary z Gosławic, znajdował się na koncylium konstańceńskim z innemi legatami polskimi, gdzie swoją wymową wszystkich ojców zadziwił. Umarł roku 1426. *Magnus patriae amator, rarae religionis in Deum, pietatis singularis in pauperes.*

Tu obrany Mikołaj z Kozłowa kanonik krakowski, lecz zdaje się, iż biskupem nie został.

Mirosław, wyniesiony na biskupa poznańskiego przez papieża Marcina V, ale Władysław Jagiełło nie dopuścił go do rządów. Umarł w Rzymie roku 1427.

Stanisław z Żelechowa, przez Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego wyświęcony, znajdował się na koncylium bazylejskiem. Umarł roku 1438.

Andrzej z Bnina, wystawił i uposażył kościoły w Dolsku, Krobi, Kozłowie, Śmiglu, Bninie i Borku. Umarł roku 1479.

Uryel Górka ten umierając, zaklinał swoich synowców, aby wiary świętej nie opuszczali, i przepowiedział im, że gdy to uczynią, to cały ich dom zmarnieje. Tak się też stało. Umarł roku 1498.

Jan Lubrański, najprzód biskup płocki, potem poznański, zaszczyt episkopatu polskiego, *antistes aeterna memoria dignus*. Kościół katedralny przyozdobił, założył akademię poznańską, którą chciał porównać z krakowską, wiele kościołów wystawił. Umarł roku 1520.

Piotr Tomicki, jeden z najznakomitszych biskupów tej epoki. Z biskupstwa poznańskiego przeszedł na katedrę krakowską, roku 1523.

Jan Latalski, za staraniem królowej Bony został biskupem poznańskim, potem krakowskim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jan syn naturalny Zygmunta I króla polskiego, z biskupstwa wileńskiego przeniesiony na poznańskie, roku 1537, rządząc tą dycecezą rok niecały, umarł roku 1538.

w Warszawie. Biskup Uryel Górka w r. 1482 znaczne fundusze swej kapitule nadał z dochodów miasta Międzyrzecza, należących do jego stołu; oraz niektóre inne w powiecie kościańskim. Za te darowizny włożył obowiązek na członków kapituły, odprowadzania pewnych anniwersarzy. Aleksander IV papież, te donacje Górki zatwierdził ¹⁾.

Po powstaniu hussytów w Czechach, wielu członków tej sekty przybyło do Poznania; ich błędami szlachta wielko-polska bardzo się zaraziła i wielu z nich żądało od biskupa Jana Lubrańskiego, aby ciało pańskie rozdawano pod dwiema postaciami. Również i nowatorstwo luterskie od samego początku szerzyło się w Poznaniu. Stosunki mieszczan poznańskich z miastami niemieckimi, oraz młodzież uczęszczająca na uniwersytety niemieckie, ułatwiła mu przystęp. Już w r. 1525, Seklucyan kaznodzieja niemiecki, począł występować w Poznaniu przeciw kościołowi katolickiemu, a familija Gorków pierwszy tam zbór luterski otworzyła. W roku 1548 przybyli tu i bracia czeszy z Czech wypędzeni. Lippoman, legat papieski, wraz z prymasem Dzierzgowskim i z kapitułą poznańską, zrobili naradę względem środków, aby nowatorstwo religijne powstrzymać. W tymże samym celu, biskup Czarnkowski w r. 1561 zwołał synod dyecezyalny do kościoła katedralnego, pod przewodnictwem Franciszka Wysockiego, oficjała jeneralnego poznańskiego. Następca Czarnkowskiego, Adam Konarski, zgromadził także synod dyecezyalny w r. 1564, który się

Stanisław Oleśnicki, obrany w roku 1538, umarł w roku następnym 1539.

Sebastyan Branecki, mąż roztropny, de ecclesia reque publica optime meritus, był naprzód biskupem chełmskim, w roku 1540, został biskupem poznańskim. Umarł roku 1544.

Piotr Dunin Wolski, był kanclerzem królestwa w stanie świeckim i żonatym. Po śmierci żony, pragnąc wstąpić do stanu duchownego, podany został jako kandydat na biskupstwo płockie przez Zygmunta I. Zgodził się na to Paweł III papież. Późem Wolski odebrawszy święcenia na kapłana i biskupa, objął katedrę poznańską. Umarł roku 1546.

Benedykt Izdbieński, naprzód biskup kamieniecki, potem poznański. Umarł roku 1553.

Andrzej Czarnkowski. Zygmunt August posunął go na biskupa poznańskiego, roku 1553; zastawiał się ile mógł szerzącemu się różnowierstwu w swej dyecezyi. Umarł roku 1562.

Adam Konarski, umarł roku 1574.

¹⁾ Vide Theiner tom II. pag. 258.

odbył w kościele katedralnym w Poznaniu. Przewodniczył na nim sam biskup, w obecności Jakuba Dziaduskiego sufragana oraz dwunastu kanoników, pięciu opatów i innych duchownych. Pomiedzy kanonikami znajdował się uczony Benedykt Herbest. Na tym synodzie zalecono modły za pomyślny skutek mającego się odbyć synodu prowincjonalnego; naradzano się nad środkami w celu powstrzymania szerzących się błędów religijnych i nakazano, aby duchowni stosowali się we wszystkim do ustaw trydenckich ¹⁾. O sufraganie poznańskim czytamy pod rokiem 1469, iż nim był Wincenty dominikanin biskup enneński.

§. 45.

Biskupstwo wileńskie.

Władysław Jagiełło, po przyjęciu chrztu świętego i po odbytej koronacyi, udał się do Litwy wraz z królową Jadwigą w roku 1387 i tam pracował nad nawróceniem swego narodu do wiary świętej ²⁾. W ciągu tych prac apostolskich, Jagiełło założył w Wilnie kościół katedralny pod wezwaniem Świętego Stanisława biskupa i męczennika, na tem samem miejscu, na którem stał posąg bożka Perkuna i gdzie się palił ustawiczny ogień Znicza. Erekyę tej katedry, papież Urban VI w roku 1388 zatwierdził. Pierwszym biskupem wileńskim mianowany został Andrzej Wasilon polak z zakonu franciszkanów. Pod jurydykyę tego biskupa, król Jagiełło oddał siedm kościołów parafijalnych nowozałożonych, jako to: w Wyłkomierzu, Mejszagole, Niemenczynie, Miednikach, Krewie, Obolczyku i Chojnowie.

Biskupstwo wileńskie ulegało jurydykeyi arcybiskupów gnieźnieńskich; w senacie zaś biskupi wileńscy zasiadali naprzemian z biskupami poznańskimi ³⁾, to jest: na jednym sejmie poznańscy

¹⁾ Zobacz Archiwum teologiczne księdza Jabczyńskiego. z r. 1836.

²⁾ Zobacz wyżej na karcie 121.

³⁾ Biskupi wileńscy tego okresu:

Andrzej Wasilon pierwszy biskup wileński z zakonu franciszkanów, dawniej biskup czereteński, rządził tą dycęzyą lat dwanaście. Umarł r. 1398.

przed wileńskimi, na drugim znowu wileńscy przed poznańskimi. Papież Aleksander VI. swą bullą w roku 1501 wydaną, pozwolił biskupowi wileńskiemu Wojciechowi Taborowi, gorliwemu stronnikowi unii Litwy z Polską, oraz jego następcom, używać miecza świeckiego przeciwko wszelkim najeżdżcom i łupieżcom dóbr kościelnych, znosząc przez tęż bullę wszelkie rozporządzenia papieży, którzy biskupom użycia miecza świeckiego pod żadnym względem nie dozwolali ¹⁾. Biskupstwo wileńskie było bardzo rozległe, rozciągało się bowiem przez całą Litwę oraz przez kraje białoruskie aż ku

Jakub Plichta z zakonu franciszkanów, po siedmiu latach rządów, umarł roku 1407.

Mikołaj, dawniej rektor akademii krakowskiej, również przez lat siedm rządził tą diecezyą. Umarł roku 1414.

Piotr Kustynia z Krakowa, znajdował się wraz z Rzeszowskim arcybiskupem lwowskim przy poświęceniu katedry w Miednikach na Żmudzi. Umarł roku 1427.

Maciej, rządził diecezyą lat dwadzieścia dwa. Umarł w roku 1453.

Mikołaj Dzierzkowicz Soleczyński, umarł roku 1462, jak mówi Naramowski, lub w roku 1468, jak ma Niesiecki.

Jan Łosowicz, z biskupstwa łuckiego przeniesiony na katedrę wileńską. Umarł roku 1481.

Andrzej, litwin, z Wilna, ciało świętego Kazimierza królewicza z wielką uroczystością pogrzebał. Umarł roku 1490 — 1494.

Wojciech Tabor, litwin. Za jego rządów Gliński wielu niespokojności na Litwie stał się powodem. Ten biskup był mężem wielkiej powagi, szanowany tak przez królów polskich, jak również i przez stolicę Apostolską. Umarł roku 1507.

Wojciech Radziwiłł, z biskupstwa łuckiego, przeniesiony na wileńskie, mąż pobożny i miłosierny dla biednych, nazwany ojcem ubogich i wielkim jałmużnikiem. Umarł roku 1519.

Jan, syn naturalny Zygmunta I, przeniesiony z biskupstwa wileńskiego na poznańskie roku 1535.

Paweł Algimunt książę holszański, był naprzód biskupem łuckim, z którego przeszedł na wileńskie, roku 1535. Za jego rządów różnowierstwo na Litwie rozszerzać się poczęło. Umarł roku 1555.

Waleryan Protaszewicz, był pierwaj biskupem łuckim, potem został wileńskim roku 1555. Dla powstrzymania szerzących się błędów nowatorskich, jezuitów do Wilna sprowadził. W starości przybrał sobie za koadjutora do rządów Jerzego Radziwiłła. Umarł roku 1579.

¹⁾ Et eidem Alberto et pro tempore existenti episcopo Vilenensi, saecularis gladii potestatem hujusmodi, pro conservatione libertatis eccle-

granicom moskiewskim ¹⁾. Należały do niego województwa: wileńskie, trockie, nowogrodzkie, płockie, witebskie, mińskie, część Podola i Polesia. Przy końcu piętnastego wieku biskupi wileńscy poczęli mieć sufraganów. Waleryan Protaszewicz roku 1557 nadał im dom nad Wiliją w stolicy, oraz inne dobra z folwarkami. Za rządów biskupa Pawła Algimunta, księcia holszańskiego, różnowierstwo wciskać się poczęło do Litwy a mianowicie do Wilna: czemu ani ten biskup, ani jego następca Waleryan Protaszewicz zaradzić nie mogli. Ten ostatni dla powstrzymania błędów nowatorskich sprowadził jezuitów do Wilna, wystawiwszy im wspaniałe kolegium. Powoli prace jezuitów znaczną liczbę familij różnowierczych na łono kościoła naprowadziły. Wiele się do tego przyczynił Jerzy Radziwiłł, koadjutor biskupa Protaszewicza a później biskup wileński i kardynał.

§. 46.

Biskupstwo płockie.

Biskupi płoccy mieli całą okolicę pułtuską na własność i zarządzili w tym okręgu z władzą nieograniczoną, z prawem książęcem, podobnie jak biskupi krakowscy w księstwie siewierskiem. Jeszcze w okresie poprzedzającym, biskup płocki Floryan Laskary (roku 1318 — 1334), pierwszy z biskupów płockich począł mieszkać w zamku pułtuskim. Nawet proboszcz prałat kapituły płockiej, miał około Pułtuska ziemię sieluńską, gdzie również władzę zwierzchniczą wykonywał. Obydwaj jednak w tym okresie, jeszcze sobie tytułu książąt nie przybierali. — Biskupi płoccy zajmowali szóste miejsce

siasticae, contra omnes et singulos illam impugnantes, seu injurias vel molestias tam praefato Alberto et pro tempore existenti episcopo Vilenensi, quam presbyteris et clericis et personis ecclesiasticis opus fuerit, absque alicujus irregularitatis incursu, constitutionibus aut ordinationibus apostolicis, caeterisque contrariis nequaquam obstantibus. — Romae apud San. Petrum an. 1501. Vide apud Rajnaldum.

¹⁾ Starowolski in Descriptione Polon. pag. 97.

w senacie, i nie wolno im było trzymać pieczęci, chyba za osobnym zezwoleniem królewskim.

Kiedy luteranizm szerzyć się począł tak w Prusach jako i we właściwej Polsce, naówczas Rafał Leszczyński, ówczesny biskup płocki, nakłonił Janusza księcia mazowieckiego do wydania wyroku na zjeździe warszawskim, w roku 1525, mocą którego nikomu nie wolno było w księstwie mazowieckiem czynić odmiany w religii, pod karą konfiskaty majątku, a nawet pod utratą życia ¹⁾. Ztąd też przez długi czas, w dyecezyi płockiej, wcale różnowierców nie było ²⁾.

¹⁾ Łubieński in Vitis episcoporum plocensinm.

²⁾ Biskupi płocky tego okresu:

Henryk, syn Ziemowita księcia mazowieckiego, przez dwa lata konsekracyę zwłóczył, i rządził biskupstwem płockiem w stopniu subdyakona. Posłany przez króla Władysława Jagiełłę do Prus, w celu pojednania Witolda z królem, poznał się tam z Ryngajłą siostrą tegoż Witolda i z nią się ożenił. Atoli po upływie trzech dni, jak się domyślają, został otruty, roku 1391.

Manfiolus, włosch, do rządów tą dyecezyą nie był przypuszczony jako cudzoziemiec, i po czterech latach umarł w Rzymie, roku 1396.

Jakub z Kurdwanowa, katedrę płocką wzbogacił, kazawszy odlać ze złota wizerunek Zbawiciela i dwunastu apostołów znacznej wielkości; ze srebra zaś 72 uczniów Chrystusowych. Uczony ten biskup był obecny na wyprawie Władysława Jagiełły na krzyżaków w roku 1410, i w obozie przed królem i rycerstwem miewał kazania w języku polskim. Umarł roku 1425.

Stanisław Pawłowski, miał różne zajścia z książętami mazowieckimi. Przez kłótnie i pieniactwa własny majątek strwoniwszy, kazał stopić 12 apostołów złotych i 72 uczniów srebrnych przez poprzednika swego kościołowi płockiemu danych. Wreszcie znenawidzony od wszystkich, przeniósł się do Torunia, i tam w nędzy umarł, roku 1439.

Paweł Giżycki fundował i uposażył kolegiatę w Pułtusk. Był to mąż przykładny, roztropny i cnotliwy. Umarł roku 1463.

Ścibor, miał w początku zajścia z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, który go do tej katedry dopuścić nie chciał; ale w końcu pogodził się z monarchą. Umarł roku 1471.

Kazimierz syn Bolesława księcia mazowieckiego, mając lat 18, biskupem płockim, roku 1471, przez mniejszą liczbę kanoników obrany został. Król Kazimierz IV popierał przez większość obranego Andrzeja Oporowskiego, któremu i papież sprzyjał; lecz za wdaniem się Fryderyka cesarza, Kazimierz potwierdzenie otrzymał. Miał to być niedołężny biskup. Umarł roku 1480.

Zdaje się, iż sufragani nastali w tej dyecezyi w wieku czternastym, ale dopiero w wieku szesnastym są znane ich imiona. — Nosili oni zwykle tytuł biskupów lacedemonskich.

Piotr z Chotkowa. Nauka i cnoty wyniosły go z niskiego stanu do godności biskupiej. Fundował w Pułtusk szpital pod nazwą świętego Ducha, a w Płocku kaplicę świętego Piotra i mieszkanie dla mansonarzy. Erygował dom dla wysłużonych kapłanów w Płocku. Umarł roku 1497.

Jan Lubrański, był jednym z najznakomitszych biskupów. Przeniesiony został na katedrę poznańską, roku 1498.

Wincenty Przerembski, został biskupem włocławskim roku 1503.

Erazm herbu Ciołek, wysłany do Rzymu do Leona X papieża, roku 1518, umarł tam z zarazy morowej, roku 1522. Zarzucają mu, że będąc w Rzymie okazał się nieprzychylnym dla swego kraju i króla. Chciwy wywyższenia, starał się po dwakroć u stolicy apostolskiej w czasie swego poselstwa, o kapelusze kardynalski, ale go nie uzyskał.

Jan Albert margrabia brandeburski, nie utrzymał się na tem biskupstwie.

Rafał Leszczyński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na płockie, roku 1524. Umarł roku 1527.

Andrzej Krzycki z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na płockie, rządząc tą dyecezą przez lat 8, kościół katedralny po spaleniu od pioruna nakładem duchowieństwa przebudował i odnowił. Po śmierci Drzewickiego został arcybiskupem gnieźnieńskim w roku 1535.

Jan V Chojeński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na płockie, roku 1536, później wstąpił na krakowskie r. 1537. Mąż znakomitej nauki i niezachwianej cnoty.

Piotr V Gamrat. Był najprzód plebanem w Wyszku w tej dyecezyi, następnie dziekanem warszawskim, archidyakonem pułtuskim, biskupem kamienieckim, potem przemyskim. W roku 1537 został biskupem płockim, w roku 1538 krakowskim, a w roku 1541 arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jakób Buczacki, został biskupem płockim r. 1538. Umarł r. 1541.

Samuel Maciejowski, z biskupstwa chełmskiego wstąpił na płockie, a po śmierci Gamrata został biskupem krakowskim w roku 1545.

Jan Bieliński, z biskupstwa przemyskiego przeszedł na płockie, lecz po czterdziestu ośmiu dniach życie zakończył, roku 1546.

Andrzej Noskowski, wyniesiony na biskupstwo płockie roku 1546. Zamek pułtusk odnowił, jezuitów za radą kardynała Hozyusza z Brunsberga do Pułtusza sprowadził, uposażył, i szkoły im pod zarząd oddał. Szczątki królów polskich i książąt mazowieckich w murowanym grobie w kościele katedralnym płockim pochował. Umarł roku 1567.

Piotr Myszkowski przeniesiony na biskupstwo krakowskie, w r. 1577.

Pierwszy synod dyecezyalny, o którym czytamy, odprawił biskup Jakub Kurdwanowski rządzący dyecezyą płocką od roku 1396 do roku 1425 ¹⁾.

§. 47.

Biskupstwo warmińskie.

Biskupstwo warmińskie z początku podlegało arcybiskupom rygskim ²⁾, i dopiero od czasu przyłączenia księstwa warmińskiego do Polski, roku 1466, zależnem było wprost od stolicy Apostolskiej, nie uznając wcale jurydykyi arcybiskupów gnieźnieńskich nad sobą.

Do pasterzy warmińskich należała cała ziemia warmińska, w ten sposób, iż dwie jej części posiadał biskup, a trzecią część kapituła. Biskup wykonywał w tem księstwie władzę zupełną, wcale od urzędów królewskich nie zależącą i był jakby prymasem ziem pruskich. Oprócz tego, był księciem państwa rzymskiego, chociaż jeszcze przez długi czas w ciągu obecnego okresu, tego tytułu nie używał. Nawet formułę przepisaną na wierność królom polskim, nieco różną od innych biskupi warmińscy wykonywali. Jeżeli król był w Prusach obecny, to podówczas przed nim samym takową przysięgę składali; jeżeli zaś obecnym nie był, to wykonywali ją przed wyznaczonymi do tego aktu urzędnikami, wobec jakiego biskupa w zamku malborskim.

Nim jednak ta ugoda nastąpiła, wydarzały się różne zajścia

¹⁾ Żubieński Vitae episcoporum plocensium. Niesielski tom II, karta 746, Constitutiones synodi plocensis a Jacobo Kurdwanowski episcopo a. MCCCLXXXVIII in ecclesia plocensi cathedrali celebratae, codex membraneus non inelegans, anno circiter millesimo quandringsesimo vigesimo tertio descriptus. Wiszniewski mówi: jest to rękopism współczesny tego roku pisany, w którym się synod odbywał. Ustawy tego synodu znajdowały się w bibliotece Załuskich.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 252.

w tej dyecezyi względem obioru biskupów. I tak: po zmarłym na wygnaniu Franciszku Kuhsehaltz, który się sprzeciwiał przyłączeniu Warmii do Polski, kiedy z powodu zaburzeń wojennych wszyscy kanonicy nie mogli się zebrać w jedno miejsce, w celu obrania jego następcy, to podówczas, w roku 1457, jedna ich część, będąca w Szląsku, obrała Eneasza Sylwiusza Picolomini, druga, która była w Królewcu, obrała Arnolda kanonika warmińskiego, a trzecia, znajdującą się w Gdańsku, oświadczyła się za Janem Lutekiem archidyaconem gnieźnieńskim. Kalikst III papież, z pomiędzy tych trzech kandydatów, zatwierdził Eneasza Sylwiusza, ale król Kazimierz Jagiellończyk oparł się temu, i rzeczono go kandydata jako stronnika Niemców, a tem samem niezyczliwego Polakom, do objęcia katedry warmińskiej nie dopuścił. Eneasza Sylwiusza został potem obrany papieżem, po śmierci Kaliksta III, pod imieniem Pijusa II, i jak przedtem tak i później nigdy Polsce nie był przychylnym. W roku 1479, król Kazimierz Jagiellończyk, zawarł umowę z Mikołajem Tungen, biskupem warmińskim, dotyczącą obioru biskupów na tę katedrę, którą to umowę, ponowioną z biskupem Fabijanem Luzyniańskim, Zygmunt I w roku 1512 zatwierdził. Na mocy tej ugody ¹⁾, skoro zawakowała katedra warmińska, zaraz prałaci i kanonicy przed elekcją nowego biskupa, powinni byli wysłać do króla z zawiadomieniem posłów, którzyby mu dali sprawiedliwe zdanie o każdym prałacie lub kanoniku tej dyecezyi. Jeśliby podówczas król przebywał na Rusi, to powinni zawiadomić arcybiskupa gnieźnieńskiego, lub w razie jego nieobecności w archidyecezyi, udzielić wiadomości biskupom włocławskiemu lub płockiemu. Skoro arcybiskup, lub który z wymienionych dwóch biskupów doniesie o tem królowi, to naówczas monarcha polski prześle czterech kandydatów, pochodzących z ziem pruskich do kapituły, która z pomiędzy nich jednego na biskupa wybierze. To jeszcze zastrzegł sobie król Zygmunt, iż gdyby który z tych czterech kandydatów przez monarchę podanych, był synem lub bratem królewskim, to w takim razie uważanym być ma, jakby pochodził z ziem pruskich ²⁾. Późniejszymi czasy i w tej umo-

¹⁾ Zobacz Volumina legum, tom I, fol. 379.

²⁾ Było to na sejmie piotrkowskim roku 1512. Vide apud Theiner tom II, pag. 338.

wie zmiana nastąpiła, tak, że i na tę katedrę, królowie sami nominacy dawali. Co się tyczy kanoników i prałatów, tych wybierał biskup wraz z kapitułą, a stolica Apostolska ich zatwierdzała, z wyjątkiem proboszcza katedralnego, którego nominacya zależała od króla ¹⁾.

Chociaż biskupi tej dyccezyi zostawali pod bezpośrednią władzą samej stolicy Apostolskiej, jednakże byli obowiązani znajdo-

¹⁾ Biskupi warmińscy tego okresu:

Henryk Vogelsang. Za jego rządów krzyżacy złupili dobra biskupie, a on sam przebrany, uszedł do cesarza Zygmunta. Umarł r. 1415.

Jan Abezier, wyświęcony na biskupa na koncylium w Konstancyi. Umarł roku 1424.

Franciszek Kuhschmaltz, nie był przychylny powrotowi Prus zachodnich do Polski. Umarł ze zgryzoty zagranicą, roku 1457.

Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, kardynał świętej Sabiny, później papież Pijus II, obrany przez część kanoników roku 1457, ale się nie utrzymał.

Paweł Legendorf. Kiedy Eneaszy Sylwiusz został papieżem, dał biskupstwo warmińskie Pawłowi Legendorf kanonikowi warmińskiemu, zalecając mu, aby przezornie sobie postępował, i do żadnego stronnictwa się nie mieszał. Umarł roku 1467 v. 1471.

Wincenty Kiełbasa biskup chełmiński, rządził tą dyccezyą jako administrator.

Andrzej z Oporowa, potwierdzony przez stolicę apostolską w roku 1475; przeniósł się na biskupstwo przemyskie, roku 1478; ząd przeszedł na katedrę włocławską r. 1480.

Mikołaj Thungen, łączył się z krzyżakami nie chcąc uznać króla Kazimierza Jagiellończyka, zato przeznaczony na biskupstwo kamienieckie; lecz kiedy przybył do Piotrkowa, upadł do nóg królewskich, ze łzami prosił przebaczenia, przysięgę wierności wykonał, i na biskupstwie warmińskim pozostał. Umarł roku 1489.

Łukasz Weisselrod, kanonik warmiński, wuj Kopernika, bardzo lubiony przez dzieci króla Kazimierza Jagiellończyka. Umarł roku 1512.

Fabijan Lusinan. Za niego zaczęły się wciskać do Warmii zdania luterskie. Umarł roku 1523.

Maurycy Perber. Za jego rządów żył Mikołaj Kopernik kanonik warmiński, astronom. Umarł roku 1537.

Jan Dantyszek czyli Gdańszczanin, z biskupstwa chełmińskiego przeniesiony na warmińskie. Umarł roku 1548.

Tiedeman Gize, również z biskupstwa chełmińskiego został biskupem warmińskim. Umarł roku 1550.

Stanisław Hozyusz kardynał, z biskupstwa chełmińskiego przeniesiony na warmińskie. Umarł roku 1579.

wać się na synodach prowincjonalnych, przez arcybiskupów gnieźnieńskich zwoływanych. Podług konstytucyi na sejmie lubelskim, przez Zygmunta Augusta, roku 1569 wydanej, biskup warmiński miał miejsce w senacie naprzemian z biskupem łuckim, chociaż prawie zawsze warmiński przed łuckim zasiadał.

Do tej dyecezyi protestantyzm nie mógł się wcisnąć, tak jak to miało miejsce w dyecezyach sąsiednich. Kromer pisząc w roku 1583, do nuncjusza papieskiego Bolognetti, mówi, że nie wolno się pod żadnym pozorem w naszej dyecezyi herezyi rozszerzać, że wszystkie kościoły nawet w dobrach różnowierców są katolickie, do których dajemy pasterzy według naszej woli, a różnowiercy nie zaprzeczają tymże kościołom należących im dochodów ¹⁾.

§. 48.

Biskupstwo łuckie.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, iż katedra biskupów łuckich była początkowo założona w mieście Włodzimierzu ²⁾, i ztąd pierwsi jej pasterze nosili nazwę biskupów włodzimierskich.

Na początku okresu obecnego, Andrzej Spławka, biskup włodzimierski, z powodu częstych napadów tatarskich na miasto Włodzimierz, wyjednał roku 1428 u księcia Witolda, zarządzającego podówczas Wołyniem, przeniesienie stolicy biskupiej do Łucka, jako do miasta, w którym ten książę przebywał, na co Marcin V papież, w roku 1430, zezwolił. Że zaś we Włoszech znajdowało się biskupstwo łukiewskie, po łacinie episcopatus lucensis, przeto synod florencki, w roku 1438, postanowił, aby dla odróżnienia biskupstwa włoskiego od polskiego, temu drugiemu dano nazwę episcopatus lu-

¹⁾ Epis. Cromeri ad nuntium Bolognetti, anno 1583, d. 16 decembr.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 258.

ceoriensis ¹⁾), którą aż do ostatnich czasów zachowało ²⁾). Dyecezya ta z powodu swej zbytnej rozległości, przez długi czas, a nawet przez cały okres obecny, dokładnego podziału na parafie nie miała.

Biskupi łuccy zasiadali w senacie, i zajmowali dziesiąte miejsce na przemiany z biskupami warmińskimi. Było to tylko prawo napisane, ale nie zwyczajowe. Harknoch twierdzi, że biskup łucki nie korzystał z tego przywileju; jakoż wszystkie pisma publiczne, zawsze kładły biskupa warmińskiego przed łuckim. Prawo pozwalało biskupom łuckim, trzymać pieczęć korony.

¹⁾ Sapieha in Monumentis Marianis. Naramowski libr. II, cap. 12.

²⁾ Biskupi łuccy tego okresu:

Grzegórz, dominikan, znajdował się na zjeździe w Horodle, roku 1413. Umarł roku 1425.

Andrzej Spławka. Na jego prośbę, książę Witold przeniósł stolicę biskupią z Włodzimierza do Łucka.

Wacław, umarł roku 1462.

Jan Łosowicz, z biskupstwa łuckiego przeniesiony na wileńskie, roku 1468.

Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski, mianowany został administratorem.

Marcin Krzeszowski albo Krzeszowicki, mianowany roku 1468, rok jego śmierci niewiadomy.

Stanisław Stawski, umarł około roku 1488.

Jan Pudełko Andrusiewicz. Umarł r. 1499.

Wojciech (Albertus, Olbrachtus) Radziwił syn Mikołaja wojewody wileńskiego, stryj królowej Barbary, z biskupstwa łuckiego przeniesiony na katedrę wileńską roku 1507.

Paweł Algimunt książę holszański, był to biskup wysokiej gorliwości o wiarę katolicką. Z biskupstwa łuckiego przeniesiony na wileńskie, roku 1535.

Jerzy Falczewski wystawił kościół katedralny z ciosowego kamienia w Łucku, oraz mieszkania dla kanoników przy katedrze. Umarł po roku 1547.

Waleryan Protaszewicz, z biskupstwa łuckiego, przeniesiony na katedrę wileńską roku 1555.

Jan Andruszewicz, z biskupstwa kijowskiego na łuckie przeniesiony.

Wiktoryan Wierzbicki. Niesiecki utrzymuje, że z biskupstwa żmudzkiego przeszedł na katedrę łucką, roku 1566. Za niego nastąpiło ostateczne połączenie Litwy z Polską w Lublinie, r. 1569. Pomiędzy podpisanymi znajduje się podpis tego biskupa. Umarł roku 1588.

§. 49.

Biskupstwo przemyskie.

Ustanowione przy końcu poprzedzającego okresu, nie miało jeszcze zupełnego rozgraniczenia od archidiecezyi halickiej: czytamy bowiem, iż Maciej II biskup przemyski, zaniósł skargę do Rzymu przeciw Jakubowi arcybiskupowi halickiemu, jakoby za daleko zapuszczał się w granice, jakie z woli dawnych książąt miała nadane dyecezya przemyska. Bonifacy IX papież, zlecił Piotrowi Wyszowi biskupowi krakowskiemu, aby tę sprawę załatwił, i te dwie dyecezye rozgraniczył ¹⁾. Wypadł w końcu taki wyrok, wydany w roku 1398. aby rzeka Stryj od swojego źródła aż do ujścia do Dniestru, stanowiła

¹⁾ Biskupi przemyscy tego okresu:

Maciej, miał spory z Jakubem arcybiskupem halickim o granicę swęj dyecezyi. Umarł około roku 1420.

Jan, zwany Śledź, obowiązał siebie i swoich następców do dawania corocznie na fabrykę katedry i na sprawienie kościelnych aparatów 20 grzywien srebra na święty Marcin. Umarł roku 1435.

Piotr Mikołaj Chrzastowski, którego Eugenijusz IV papież potwierdził, a Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski konsekrował. Umarł r. 1452.

Jan Rafał Tarnowski kanonik krakowski nominat.

Mikołaj z Błażejowic. mimo oporu kapituły uzyskał zatwierdzenie od Mikołaja V papieża. On wystawił nowy, okazały kościół katedralny w Przemysłu. Umarł roku 1474.

Andrzej z Oporowa, rok tylko rządził tą dyecezyą, zkąd przeszedł na włocławską, roku 1480.

Piotr z Bnina Moszyński, przeniesiony na biskupstwo włocławskie, roku 1484.

Jan Kazimirski, z biskupstwa chełmskiego przeniesiony na katedrę przemyską. Umarł r. 1487.

Jan Targowicki, z biskupstwa chełmskiego na przemyskie przeniesiony. Umarł roku 1490.

Mikołaj Krajewski. Umarł roku 1498.

Andrzej Boryszewski, biskup przemyski i arcybiskup lwowski, za

przedział pomiędzy dyecezyą przemyską a archidyecezyą halicką¹⁾. Król Władysław Jagiełło, w r. 1412 cerkiew w Przemyśle na zamku zbudowaną, odebrawszy rusinom, oddał łacinnikom na katedrę. Kiedy ten kościół starością zwałony walić się zaczął, Mikołaj z Błażewic V biskup przemyski, przeniósł katedrę z zamku do miasta, wspaniały kościół katedralny wystawił i poświęcił pod tytułem świętego Jana, roku 1463. W porównaniu z innymi, biskupstwo przemyskie było bardzo ubogie, stąd też królowie posuwając na tę katedrę zasłużonych kapłanów, wyrabiali im w Rzymie pozwolenie,

zezwoeniem Aleksandra VI rządził obiema dyecezyami. Został potem arcybiskupem gnieźnieńskim, roku 1503.

Maciej Drzewicki, został potem biskupem włocławskim.

Piotr Tomicki, przeniesiony został na biskupstwo poznańskie, roku 1521.

Rafał Leszczyński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony został na biskupstwo płockie r. 1523.

Andrzej Krzycki, został potem biskupem płockim, roku 1527.

Jan Karnkowski, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony został na włocławskie, roku 1531.

Jan Chojęński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na katedrę płocką, roku 1536.

Piotr Gamrat, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na przemyskie, a z tego na płockie r. 1537.

Stanisław Tarło. Umarł roku 1544.

Jan Bieliński, był tylko nominatem, przeniósł się na biskupstwo płockie, roku 1546.

Jan Dziaduski, najprzód biskup chełmski, potem przemyski, wiódł długie spory ze Stanisławem Orzechowskim kanonikiem przemyskim. — Umarł roku 1559.

Filip Padniewski, z biskupstwa przemyskiego został biskupem krakowskim, roku 1560.

Walenty Herburt, został biskupem przemyskim roku 1562, był obecnym na soborze trydenckim. Pallavicini w Historii soboru trydenckiego mówi, że gdy Herburt zbliżał się już do Trydentu, ojcowie soboru wyszli na jego spotkanie i powitanie; poczem mianowali go członkiem wraz z dwunastu innymi biskupami, do rozpoznania rozmaitych nadużyć w stanie duchownym. Hozyusz daje o nim świadectwo w liście do Andrzeja Opalińskiego w te słowa: *est enim vir et pietate et doctrina praestans, et Tridenti ita se gessit, ut omnium iudicio, valde probatus inde discederet*. Umarł r. 1572.

¹⁾ Zobacz w Przyjacielu chrześcijańskiej prawdy, karta 96, tom I.

iż mogli zatrzymywać obok tego wszystkie swe prelatury i beneficya. W senacie, biskup przemyski siedział na dziesiątem miejscu, po biskupie łuckim ¹⁾).

§. 50.

Biskupstwo żmudzkie albo miednickie.

To biskupstwo założone zostało nieco później od wileńskiego, albowiem po nawróceniu Litwy, żmudzini jeszcze ze trzydzieści lat w pogaństwie przetrwali, i dopiero w roku 1416, Władysław Jagiełło wraz z księciem Witoldem zajęli się wspólnie urządzeniem tego kraju.

W tymże roku, wysłane zostało poselstwo na synod konstancyeński, z prośbą, o ustanowienie biskupstwa. W skutku tej prośby, synod konstancyeński polecił Janowi Rzeszowskiemu, arcybiskupowi lwowskiemu, oraz Piotrowi z Kustynia biskupowi wileńskiemu, aby na Żmudzi, urządzili hierarchję kościelną. Ciż delegaci przybywszy do tej prowincyi, w roku 1417, poświęcili nowo wzniesiony kościół katedralny w Miednikach czyli Worniach, pod wezwaniem świętych Aleksandra, Eugenijusza (Ewancyusza) i Teodora (Teodula). Pierwszym biskupem żmudzkim mianowany został Maciej proboszcz katedralny wileński, Niemiec rodem z Wilna, znający dobrze język litewski. Oprócz tego, założono dwanaście kościołów parafijalnych, których proboszczowie byli kanonikami żmudzkimi. Papież Marcin V swą bullą w roku 1421, biskupstwo żmudzkie zatwierdził.

Przez lat cztery biskupowi żmudzkemu dawana była annuata żytem, miodem, z małą pensją pieniężną; lecz w roku 1421 Witold nadał mu obszerne dobra, mało atoli jeszcze podówczas zamieszkanie i niewielki dochód przynoszące.

¹⁾ Za Zygmunta Augusta, dochód roczny biskupa przemyskiego wynosił 6000 ówczesnych złotych, co na dzisiejszą monetę uczyni 60000 złotych polskich.

Biskupstwo to należało do metropolii gnieźnieńskiej; granica jego zachodziła za Niemen, to jest od ujścia rzeki Niewiaży, siedł obwód z tamtej strony Niemna do rzeki Szeszupy, dalej rzeką Szeszupą, na koniec granicą suchą, zajmując Sudargi za Jurbork ¹⁾).

Pierwotnie biskupów tej diecezji używano miednickimi, później jednak nazwisko to zamieniono na inne obszerniejsze to jest biskupów żmudzkich.

Pomimo zaprowadzenia religii chrześcijańskiej, przez długi czas utrzymywały się jeszcze na Żmudzi różne pogańskie obrzędy. Lud nie znając dobrze zasad wiary katolickiej, oddawał cześć dawnym bożkom, lasom, węzom, starym dębom, miał ogień święty i przechowywał różne inne bałwochwalcze zwyczaje. Synod piotrkowski, odbyty w roku 1544, za arcybiskupa Piotra Gamrata, pragnąc temu zaradzić, postanowił prosić króla Zygmunta I, aby w tej

¹⁾ Biskupi żmudzcy tego okresu:

Maciej z Wilna, w roku 1421 przeniesiony na biskupstwo wileńskie. Mikołaj, polak, rok jego zgonu niewiadomy.

Marcin z Łuknik, umarł w pierwszym roku swych rządów.

Piotr, wybrany r. 1432, potwierdzony przez Eugenijusza IV papieża roku 1435.

Jakob, litwin, nazwany Randonas, to jest rumiany, rok jego śmierci niewiadomy.

Bartłomiej, rodem z miasta Pułtusza, nieumiejący po żmudzku, a tem samem bardzo nie lubiony.

Jerzy, litwin rodem z Wilna, archidyakon wileński, jadąc do Wilna, w drodze zakończył życie roku 1464.

Maciej Polak, rodem z Łęczycy, przedtem archidyakon wileński. — Umarł według Kromera roku 1471.

Bartłomiej, litwin, miał się oddawać muzyce i biesiadom więcej niż na biskupa przystoi.

Marcin, żmudzin, przedtem pleban szawelski, miał używać za wiele gorących napojów. Marcin był bardzo biegłym w prawie kanonicznem, i wiele się przyczynił do polepszenia i oświecenia duchowieństwa swej diecezji.

Mikołaj książę Radziwiłł, syn Mikołaja wojewody wileńskiego. Za podżeganiem pochlebców, miał ciągłe zatargi z kapitułą obstarującą za swymi prawami i swobodami. Umarł roku 1519.

Mikołaj Wiszgałło, z biskupstwa kijowskiego został biskupem żmudzkim, r. 1529; mąż cnotliwy i wielce zasłużony krajowi, który w rządzie biskupów żmudzkich znakomite imię pozyskał.

dyecezyi, większa liczba kościołów parafijalnych mogła być wystawioną¹⁾, a przez to samo i nauczanie prawd wiary świętej, obszernej i lepiej do pojęcia ludu zastosowane. Biskup żmudzki miał w senacie miejsce jedenaste, po biskupie przemyskim. W czasie szerzenia się różnowierstwa w Polsce za rządów tą dyecezyą biskupa Jerzego Piętkiewicza, bardzo wiele kościołów parafijalnych na Żmudzi poupadało, tak dalece, iż Melchjor Gedroń wstępując na tę katedrę, roku 1547, w całej dyecezyi zastał tylko siedmiu księży katolickich. — Nadto jeszcze przez ustawiczne wojny z moskalami, dochody należące do tego biskupstwa bardzo wielkiemu uległy zmniejszeniu, tak, iż Zygmunt August, przedstawiając papieżowi Pijusowi IV, w roku 1564, na biskupa Stanisława Gabryelowicza Nar-

Jerzy Talat, umarł przed rozpoczęciem swych rządów.

Wacław Wierzbicki, swoją rządnością i oszczędnością zebrał znaczne kapitały, i chciał ich użyć na cele pobożne, ale mu śmierć nie dozwoliła r. 1555.

Jan Domaniewski, przedtem kanonik wileński, jako pochodzący z Korony, doznawał wielkich przeszkód ze strony żmudzinów, którzy swego rodaka chcieli mieć biskupem; później jednak powszechny u wszystkich zjednał sobie szacunek. Umarł roku 1564, jak ma Theiner.

Stanisław Gabryelowicz Narkutis albo Narkuski, archidyakon wileński, mianowany przez Zygmunta Augusta roku 1564 i Pijusowi IV załecony; podobno był tylko elektem.

Wiktoryan Wierzbicki, z biskupstwa żmudzkiego przeniesiony został na katedrę łucką, roku 1566.

Jerzy Piętkiewicz albo Pętkiewicz, miał wiele do czynienia z wciśkającym się z Prus do Żmudzi protestantyzmem. Piasecki ma go w podejrzeniu, jakoby sprzyjał szerzącym się nowościami religijnym, lecz Kojalowiec uniewinnia go z tego zarzutu. Umarł roku 1574.

¹⁾ Et quia in Lithuaniae partibus, et praecipue in dioecesi mednicensi, quae ampla et populosa est, satis paucae admodum Ecclesiae parochiales existant, et inde fit, quod vulgus et utriusque sexus homines, religionis et fidei christianae ignari, sylvas, nemora, serpentes, lapides, tonitrua, more gentilium veterum colunt et adorant, in divinae majestatis offensam, et animarum suarum periculum et interritum. Supplicat et admonet haec synodus ut sacra regia majestas ad sublevandam idololatriam et errores hujusmodi, plures ecclesias parochiales in locis arbitrio revendiss. dominor. vilmensis et mednicensis episcoporum et suorum capitulorum diligendis constituere et fundare dignetur. Vide Constit. synod pagina 76.

kutysa czyli Narkuskiego, prosi stolicy Apostolskiej, aby mu wraz z biskupstwem pozwoliła trzymać archidyakoniat wileński, oraz kościoły parafijalne świętego Jana w Wilnie i w Tykocinie ¹⁾). Szczupła liczba duchowieństwa a temsamem zaniedbanie wykładu nauk religijnych ludowi, były powodem, jak pisze Rostowski, że nawet w drugiej połowie szesnastego wieku, kiedy jezuici na Żmudź przybyli, jeszcze bardzo wiele zwyczajów pogańskich zastali. Skoro rozpoczęli z gorliwością wykładać nauki religijne, nie tylko młodzie ale nawet i starzy żmudzini na nauki katechizmowe uczęszczać poczęli, i zwolna religija katolicka tak się tu umocniła i ugruntowała, iż biskup dyecezyalny uważanym jest powszechnie, jakby za patryarchę swojej owczarni, którą mieszkańcy świętą Żmudzią mianują.

§. 51.

Biskupstwo chełmińskie.

Na początku tego okresu, dyecezya chełmińska zostawała jeszcze pod władzą krzyżaków, i należała do juryzdykcyi arcybiskupów rygskich; dopiero, kiedy za Kazimierza Jagiellończyka, Prusy zachodnie, w roku 1466, wróciły do Polski, również i ta dyecezya przeszła pod władzę arcybiskupów gnieźnieńskich. Właśnie podówczas, kiedy ta prowincya do korony polskiej się przyłączała, biskupstwo chełmińskie było wakującym i król Kazimierz Jagiellończyk mianował biskupem chełmińskim Wincentego Kiełbasę kanonika gnieźnieńskiego, który także i dyecezyą poznańską aż do śmierci zarządzał ²⁾).

¹⁾ Nunc quoque, cum idem episcopatus continuis bellis, quae cum haereditario hoste meo, Moschorum principe, ab aliquot etiam annis gero, ita exhaustus et desertus sit, ut nihil fere illaesum aut intactum in ipso episcopatu relictum sit. Dat. in civitate Varschoviensi in conventu generali regni mei 6 martii, an. 1564. Vide apud Theiner tom II, pag. 708.

²⁾ Biskupi chełmińscy tego okresu:

Jan Kropidło, pochodzący z książąt opolskich, przebiegał z jednej katedry na drugą, na chełmińską był od roku 1398 — 1401.

Biskupi chełmińscy po unii lubelskiej siedzieli w senacie po biskupach żmudzkich, zajmując miejsce dwunaste.

Ciż biskupi w tym okresie otrzymali jeszcze tytuł biskupów pomezzańskich, a to z następującej okoliczności. Kiedy Albert wielki mistrz krzyżacki, przyjąwszy luteranizm został księciem świeckim, naówczas i biskupi w Prusach książęcych, to jest Jerzy Polenta sambijski i Erhard pomeziański, poszli za jego przykładem. Pierwszy zawarł związki małżeńskie i dochody biskupie na skarb książęcy zabrać pozwolił; drugi również prześladował kanoników, którzy na zmianę wiary przystać nie chcieli.

Zygmunt król polski jako monarcha katolicki, starał się usilnie u Klemensa VII papieża, i wreszcie wyjednał u niego, iż zezwolił na to, aby znaczna część dyecezyi pomeziańskiej, przyłączoną została do dyecezyi chełmińskiej, której biskupi nosili odtąd tytuł

Arnold Stapil, wyniesiony na godność biskupa chełmińskiego przez Konrada Jungingen mistrza krzyżackiego. Umarł r. 1416.

Jan, z zakonu dominikanów, rok śmierci niewiadomy.

Rainaudus (Rajnold). Umarł roku 1432.

Arnold, był w roku 1454.

Andrzej Stantberg (electus).

Jan Marcereno. Umarł roku 1462.

Wincenty Gośławski Kiełbasa, rządził dyecezyą chełmińską od roku 1462 do roku 1489.

Stefan, według Niesieckiego kanonik chełmiński, złożył przysięgę na wierność królowi i królestwu polskiemu. Umarł roku 1495.

Mikołaj Chrapicki, z kanonika warmińskiego został biskupem chełmińskim, rezygnował roku 1504.

Jan Konopacki, rządził tą dyecezyą w czasie szerzenia się błędów luterskich, które się do jego dyecezyi wciskać poczęły. Umarł roku 1530.

Jan Gdańszczanin (Dantiscus), urodzony w Gdańsku. Był to mąż znakomity. Oprócz Europy zwiedził wiele krajów w Azji, a mianowicie Syryę i Palestynę; odbywał wiele poselstw do cesarza Maksymilijana i do Karola V. Po powrocie do kraju został biskupem chełmińskim a potem na katedrę warmińską został przeniesionym, roku 1538.

Tiedeman Gize, został potem biskupem warmińskim r. 1549.

Stanisław Hozyusz, został następnie biskupem warmińskim r. 1551.

Jan Lubodziejski, umarł roku 1562.

Wojciech Strzałkowski, z kanonika krakowskiego, nominat biskup chełmiński, w roku 1562.

Stanisław Żeliński. Umarł roku 1571.

chełmińskiego i pomezańskiego ¹⁾. Długi jednak czas biskupi chełmińscy wzbraniali się uznać nad sobą jurysdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich, jak to jeszcze w XVI wieku widzieć się daje. I tak: kiedy Gamrat arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod prowincjonalny do Piotrkowa w roku 1542, to biskup chełmiński nie chciał wcale do tego synodu należeć. Arcybiskup wraz z innymi biskupami naganiwszy surowo to jego nieposłuszeństwo, zawyrokował, ażeby podobnie jak dawniej tak i teraz należał do prowincyi gnieźnieńskiej; a to głównie z tego powodu, iż biskupstwo chełmińskie ufundowane było z części niegdyś biskupstwo płockie składających ²⁾.

§. 52.

Biskupstwo chełmskie.

Biskupstwo to, założone jeszcze w okresie poprzedzającym przez Ludwika króla węgierskiego i polskiego, opatrzył i uposażył w tym okresie Władysław Jagiełło, po zwycięstwie odniesionem nad krzyżakami pod Grünwaldem, w roku 1410, ztąd niektórzy temu monarsze jego założenie przyznają. Przywilej erekcyjny nosi datę roku 1417. — Z początku katedra biskupia była w mieście Chełmie i biskupi nazwę chełmskich nosili.

¹⁾ Za Zygmunta Augusta, według relacyi nuncyusza Rugieri, biskupstwo chełmińskie miało rocznego dochodu złotych ówczesnych 6,000; co na dzisiejszą monetę uczyni 60,000 złotych polskich.

²⁾ *Episcopus ille fuit et est e corpore provinciae gnesnensis, ut pote ex parte bonorum Episcopatus plocensis fundatus. Petendaque sacra regia majestas per nuncios synodales, ut huic Episcopo et capitulo omnino injungat, cum est subditus regis et regni, ne a corpore provinciae gnesnensis se dismembret. Nihilominus tamen decrevit haec sacra synodus, ut tam ipsi terrarum Prusiae, quam etiam terrarum Russiae Episcopi et clerus universus provinciae gnesnensis et dominiorum regni Poloniae, ad ferenda et solvenda onera et tributa, quaecunque in se clerus laudaverit, equaliter obeant praesentis synodi vigore. Vide Synod. petricov. anno 1542.*

W roku 1473, Paweł z Grabowy biskup chełmski, przeniósł ją do Hrubieszowa; lecz kiedy i to miasto nie okazało się stosownem, naówczas biskup Maciej ze Starej Łomży, uzyskawszy pozwolenie Kazimierza Jagiellończyka ¹⁾, przeniósł ją znowu w roku 1490 do miasta Krasnegostawu nad rzeką Wieprzem, leżącego w środku jego dyecezyi. Biskupi jednak dawne nazwisko chełmskich zatrzymali ²⁾.

Drugi biskup chełmski Jan z Opatowic, będący w wielkich łaskach u króla Władysława Jagiełły, usiłował oderwać Lublin wraz z całym terytoryum lubelskiem, będącem jeszcze podówczas częścią

¹⁾ Nakielski in Miechovia pag. 399.

²⁾ Biskupi chełmscy tego okresu:

Stefan ze Lwowa, dominikan, ormijanin. Umarł roku 1417.

Jan z Opatowic, dominikan, dla małego wzrostu przezwany biskup-kiem (episcopellus), kaznodzieja i spowiednik Władysława Jagiełły, został biskupem chełmskim roku 1417. Umarł roku 1440.

Jan Kraska Taranowski, dominikan. Umarł roku 1462.

Paweł z Grabowy, służył najprzód wojskowo, z Władysławem Warneńczykiem znajdował się w nieszczęśliwej bitwie pod Warną, gdzie się dostał w niewolę turecką. Po powrocie do ojczyzny wstąpił do stanu duchownego; przez Kazimierza Jagiellończyka wyniesiony został na biskupstwo chełmskie. Z powodu częstych napadów nieprzyjacielskich na Chełm, przeniósł swoją katedrę do Hrubieszowa. Umarł roku 1479.

Jan Kazimirski, przeniesiony na katedrę przemyską, roku 1484.

Jan Targowicki, przeniesiony na przemyską, roku 1488.

Maciej ze Starej Łomży, z biskupa kamienieckiego zostawszy biskupem chełmskim, przeniósł katedrę z Hrubieszowa do Krasnegostawu, otrzymawszy na to zezwolenie króla Kazimierza Jagiellończyka. Umarł roku 1505.

Mikołaj Kościelecki, umarł roku 1518, pochowany w Skępem w kościele bernardynów, który sam wystawił.

Jakób Buczacki, przeniesiony na biskupstwo płockie, w roku 1538.

Sebastyan Branecki, z biskupstwa chełmskiego przeniesiony na poznańskie, roku 1539.

Samuel Maciejowski, zostawszy biskupem chełmskim, sprawił kosztowną infułę kamieniami drogiemi wysadzaną, którą zostawił swojej katedrze. Został następnie biskupem płockim, roku 1541.

Mikołaj Dzierzgowski, najprzód biskup kamieniecki, potem chełmski; z tego biskupstwa przeszedł na włocławskie, roku 1543.

Andrzej Zebrzydowski, z biskupstwa kamienieckiego, przeszedł na chełmskie, a z tego na włocławskie, roku 1546.

Jan Dziaduski, przeniesiony na biskupstwo przemyskie, r. 1546.

województwa sandomierskiego od dyecezyi krakowskiej, a do swej przyłączyć; ale się temu oparł Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, i zmniejszenia swej dyecezyi nie dopuścił, roku 1425. Ostateczna erekcyja kapituły, nastąpiła nieco później za biskupa Jana Kraški Taranowskiego, w miesiącu styczniu roku 1450. Biskup chełmski po unii lubelskiej, był trzynastym senatorem. Ubogi w porównaniu do innych senatorów, zwykle się na bogatsze katedry przenosił ¹⁾).

§. 53.

Biskupstwo kijowskie.

Chociaż biskupstwo kijowskie jeszcze w przeszłym okresie założone było, jednakże dopiero w obecnym perjodzie ustalone i ugruntowane zostało; a to głównie za staraniem króla Władysława Jagiełły, który u papieża Benifacego IX wyjednał jego zatwierdzenie, roku 1400.

Michał biskup kijowski z zakonu dominikańskiego, znajdował się przy boku królewskim wczasie bitwy pod Grünwaldem, w roku 1410; a po odniesionem zwycięstwie nad krzyżakami, przemówił do serca królewskiego, aby na zawdzięczenie Bogu, zechciał lepiej upo-

Jan Drohojewski, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na chełmskie, a z tego wstąpił na włocławskie, roku 1550. Ani chełmskie ani włocławskie akta nie wymieniają, aby co dobrego zrobił.

Jakub Uchański, zostawszy biskupem chełmskim, dwa lata musiał czekać potwierdzenia z Rzymu, bo go posadzano, że sprzyja różnowiercom. Potem został biskupem włocławskim, roku 1557.

Jan Przerembski, został arcybiskupem gnieźnieńskim, roku 1559.

Mikołaj Wolski, został biskupem włocławskim, roku 1565.

Tu miał być mianowany biskupem Stanisław Warszawicki, ale został jezuitą.

Wojciech Sobiejuski albo Starożrebski, został biskupem przemyskim roku 1557.

¹⁾ W roku 1565, biskup chełmski miał dochodu rocznego 2,000 złotych, czyli 20,000 dzisiejszych złotych polskich.

sażyć to ubogie biskupstwo. Usłuchał tej rady pobożny monarcha, i odwiedzwszy osobiście biskupstwo kijowskie, znacznemi dochodami je opatrzył. Do jurydykcyi biskupów kijowskich, należało także księstwo czernichowskie i nowogrodzkie za Dnieprem. Rozciągało się to biskupstwo na województwa: kijowskie, bractawskie i czernichowskie ¹⁾).

§. 54.

Biskupstwo kamienieckie.

Biskupstwo kamienieckie liczyło się w tym okresie do najmniej uposażenia mających, przeto też zwykle dostawało się tym prałatom, którzy dopiero do hierarchii biskupiej wstępowali; a gdy się w Polsce zagęściły przenosiny biskupów z diecezyj uboższych na bogatsze, wtenczas biskupstwo kamienieckie stanowiło jakby pierwszy szczebel do dalszych promocyj ²⁾).

¹⁾ Biskupi kijowscy tego okresu:

Michał, dominikan, przyjmował Władysława Jagiełłę roku 1411, odwiedzającego Kijów. Zgodę horodelską podpisał. Rok jego śmierci niewiadomy.

Andrzej, dominikan, umarł roku 1434.

Michał, dominikan, umarł roku 1439.

Jan, niektórzy utrzymują, że był dominikanem, inni mówią że pochodził z zakonu świętego Franciszka. Umarł roku 1451.

Klemens, umarł roku 1473.

Wojciech Narbut, umarł roku 1506.

Jan Filipowicz, umarł roku 1524.

Mikołaj Wierzgajło, przeszedł na biskupstwo żmudzkie, roku 1529.

Maciej Radziwił Ościkowicz, umarł roku 1544.

Jan Andruszewicz, potwierdzony roku 1544, poczem przeniesiony na katedrę łucką roku 1555.

Mikołaj Pac, został kasztelanem mścisławskim.

²⁾ Biskupi kamienieccy tego okresu:

Aleksander, umarł roku 1411.

Andrzej, umarł roku 1473.

Biskupi kamienieccy zajmowali piętnaste, to jest ostatnie miejsce w senacie. po biskupach kijowskich, dopóki nie przybyły biskupstwa wendeńskie i smoleńskie. Mieli niegdyś miasto Szarogród na Podolu, ale Marcin Białobrzescki przemienił posiadłość tę z kancle-rzem Janem Zamojskim na Pragę pod Warszawą, roku 1583, i od-tąd Praga, aż do roku 1794, do biskupów kamienieckich należała¹⁾.

Zbigniew, którego imię znajduje się na podpisie unii horodelskiej, umarł roku 1418.

Maciej, o którym wspomina Okolski, umarł roku 1427.

Paweł, umarł roku 1453.

Mikołaj Łabuński, umarł roku 1467.

Mikołaj Gołabek, w podróży przez zbójców zabity, roku 1469.

Mikołaj Prochnicki, udając się na sejm piotrkowski, umarł w Wito-wie w klasztorze norbertanów, roku 1479.

Mikołaj Tungen przeniesiony z biskupstwa warmińskiego, ale rzą-dów tej diecezji nie objął i na warmińskim pozostał.

Maciej ze Starej Łomży, przeniesiony na biskupstwo chełmskie, roku 1488.

Jan Prochnicki, umarł roku 1493.

Piotr, dominikan, w powrocie z Rzymu życie zakończył.

Jakób Buczański, przeniesiony na biskupstwo chełmskie, roku 1518.

Wawrzyniec Międzyłewski, był roku 1522.

Piotr Gamrat, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na przemyskie, roku 1535.

Sebastyan Branecki, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na chełmskie, roku 1538.

Jan Wilamowski, odbywał wiele poselstw za Zygmunta I. Umarł roku 1540.

Mikołaj Dzierzgowski, przeniesiony na katedrę chełmską r. 1542.

Andrzej Zebrzydowski, przeniesiony na katedrę chełmską, r. 1544.

Jan Drohojowski, przeniesiony na katedrę chełmską, roku 1546.

Benedykt Izdbieński, przeniesiony na katedrę poznańską r. 1547.

Leonard Słoneczewski, ze zgromadzenia miechowitów. Umarł r. 1563.

Dyonizy Secygniowski, umarł roku 1569.

¹⁾ Biskupi kamienieccy w r. 1565. mieli tylko 2,000 ówczesnych złotych dochodu, co na dzisiejszą monetę wyniesie 20,000 złotych polskich.

§. 55.

Biskupstwo czereteńskie albo mołdawskie zwane bakowskiem.

Biskupi czereteńscy czyli mołdawscy, z początku podlegali jurydyceji arcybiskupów koloczeńskich w Węgrzech; kiedy jednak Mołdawija od królów polskich zależęć poczęła, naówczas Jan XXIII papież, poddał to biskupstwo pod zarząd metropolitów lwowskich. Jan Sartoryusz biskup czereteński (roku 1400 — 1414), za zezwoleniem Bonifacego IX papieża, przeniósł stolicę z Czeretu do Bakowa, i odtąd rzeczone biskupstwo zwać się poczęło bakowskiem¹⁾. Biskupi bakowscy byli zwykle wybierani z pomiędzy dominikanów, lub franciszkanów, a bywało często, iż ta stolica przez długi czas żadnego biskupa nie miała, z powodu spustoszeń, jakie w niej swemi napadami czynili turcy.

§. 56.

Biskupstwa: wrocławskie, lubuskie i kamińskie.

Aczkolwiek Szląsk odpadł od Polski ostatecznie za Kazimierza Wielkiego, jednakże biskupi wrocławscy w ciągu tego ostatniego

¹⁾ Biskupi czereteńscy albo bakowscy w ciągu tego okresu:

Stefan Martini, z zakonu kaznodziejskiego (1395 — 1400).

Jan Sartoryusz, dominikan (1400 — 1414).

Stefan Zajączek, dominikan, do roku 1431.

Tomasz, dominikan, do roku 1444.

Piotr, franciszkan, do roku 1451.

Jan Rota, dominikan, do roku 1460.

Jan Szymon, franciszkan.

Tomasz, dominikan, wyniesiony przez papieża Aleksandra VI r. 1497. Po jego śmierci przez długi czas stolica bakowska nie miała biskupów.

okresu, uznawali nad sobą jurysdykcję arcybiskupów gnieźnieńskich; obowiązani byli uczęszczać albo sami osobiście, albo przez zastępców, na synody prowincjonalne, oraz ustawy na tychże synodach wydane przyjmować i do nich się stosować.

Jak w przeszłym jeszcze okresie, tak podobnie i w obecnym, cesarze niemieccy usiłowali to biskupstwo oderwać od metropolii gnieźnieńskiej i w tym celu robili usiłowania u stolicy rzymskiej. W roku 1562, Zygmunt August użala się na to przed Pijusem IV papieżem ¹⁾, i prosi ojca świętego, aby na to nie zezwalał ²⁾. Papież uczynił zadosyć woli króla polskiego, i rzeczony biskupstwo od hierarchii kościoła polskiego odłączone nie było, jak to zobaczymy w okresie następnym.

Co do biskupstwa lubuskiego, to kiedy w wieku trzynastym księstwo lubuskie dostało się pod władzę margrabiów brandeburskich, już od owego czasu i biskupi lubuscy poczęli się usuwać z pod jurysdykcji arcybiskupów gnieźnieńskich, a poddawać się pod jurysdykcję arcybiskupów magdeburskich. Aż do założenia nowych biskupstw łacińskich na Rusi za rządów Ludwika króla węgierskiego i polskiego, wykonywali władzę nad mieszkańcami obrządku łacińskiego w tym kraju zamieszkałymi ³⁾; od roku zaś 1375, ich jurysdykcja w tamtych stronach całkiem ustała ⁴⁾. — Posiadali jednak w królestwie polkiem miasto Opatów wraz z kilkunastu wsiami, darowanemi im niegdyś przez Henryka Brodatego księcia szląskiego ⁵⁾.

W tem mieście mieli swój dwór oraz rezydencję jeszcze w szesnastym wieku. Sami po największej części przesiadywali w Biskupicach pod Sandomierzem. Wczasie powstałej reformacyi, dobra ich

¹⁾ *Perlatum est ad me, agitari Romae consilia, de avertendo episcopatu vratislaviensi a provincia et ecclesia gnesnensi.*

²⁾ *Supplico sanctitati Vestrae, ut pro officio suo pastorali, et pro ea auctoritate, quam secundum Deum in terris summam obtinet, ne id fieri patiatur, quod sanctitatem vestram pro sua et ipsius rei aequitate facturam esse, sedulo spero omninoque mihi persuadebo.* Dat. Vilnae 29 maji 1562. Vide apud Theiner t. II, p. 645.

³⁾ Zobacz w tomie I, karta 234.

⁴⁾ Ibid.

⁵⁾ Ibid.

w księstwie lubuskim zostały zniszczone i zabrane. Wreszcie biskupi lubuscy dobrowolnie sprzedali Opatów Krzysztofowi Szydłowieckiemu, w roku 1520, za sumę dziesięciu tysięcy mark groszy pragskich. — Z córką Szydłowieckiego dobra opatowskie przeszły w dom Radziwiłłów. Ostatnim biskupem lubuskim był Joachim Fryderyk margrabia brandeburski, około roku 1555.

Co do biskupów kamińskich czyli kołobrzeskich, to ci od samego początku należeli do juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich¹⁾, i liczyli się do hierarchii kościoła polskiego, chociaż po większej części na tej katedrze sami prawie Niemcy siedzieli. Kiedy ta część Pomorza, w której było rzeczono biskupstwo, od Polski odpadła, naówczas i biskupi kamińscy, oderwawszy się od Gniezna, ulegali władzy arcybiskupów bremeńskich. Za Jagiełły, Jan Kropidło z katedry gnieźnieńskiej wyzuty, osiadł prawnie na tem biskupstwie, roku 1394, aż wreszcie ułaskawiony przez króla Jagiełłę, wrócił na katedrę włocławską, roku 1404. Następca jego Magnus książę saski, przyjechał do Władysława Jagiełły do Wolborza, i ofiarował się Polsce przeciw krzyżakom, roku 1422. Bartłomiej Suawenius za czasów wystąpienia Lutra, porzucił katolicyzm wraz z biskupstwem, i ożenił się roku 1549. Ostatnim kamińskim katolickim biskupem był Marcin Wejcher. Wreszcie książęta pomorscy dobra tego biskupstwa rozszarpali.

§. 57.

O kapitułach kościołów katedralnych.

Przy każdej katedrze biskupiej znajdowała się kapituła, składająca się z prałatów i kanoników, których liczba niewszędzie była jednakowa. Ich wybór zależał częścią od stolicy Apostolskiej częścią od biskupów kolejną miesiecy; pierwszych jednakże i bogatszych tak prelatur jako i kanonij niektórych prezenty, należały do króla.

¹⁾ Zobacz w tomie I, karta 266.

Prałaci i kanonicy stanowili jakby radę, i senat biskupów, przeto też liczne synody polskie zalecają im, aby tak swą nauką jak również przykładem, oraz pobożnością, innym duchownym przewodniczyli ¹⁾; aby znali dokładnie wszystkie przywileje swego kościoła katedralnego ²⁾; aby przy stołach kazali czytać pismo święte albo kanony kościelne, a nie słuchali rozmów próżnych i niepożytecznych ³⁾. Powinni być mężami uczonymi i baczniymi na wszystko, mieszkać ciągle przy swych kościołach, i nie oddalać się od nich chyba dla ważnych powodów ⁴⁾. Kapituły miały nawet prawo udzielać napomnień swoim biskupom, gdyby nie spełniali należycie obowiązków pasterskich. Jeżeliby zaś dane napomnienie nie odniosło skutku, to wtenczas kapituła obowiązana była donieść o tem arcybiskupowi, który na przekraczającego pasterza, według kanonów karę wymierzał ⁵⁾.

W okresie poprzedzającym nauka, cnota i zasługa, były do-

¹⁾ In choro non sint otiosi, non stertant, non sermones misceant, sed vel orent attente, vel esallant, vel psallentes alios juvent. Vide Synod. ann. 1589.

²⁾ Excutiant diligenter archivum ecclesiae suae, privilegia cuncta conscribant, indices conficiant. Ibid.

³⁾ Ut circa mensas potius scripturas sacras et canones legi praecipiant, quam diceria histrionum vel fabulas insolentium audiant. Constit. synod. pag. 47.

⁴⁾ Nonnisi docti et vigilantes praeficiantur viri, et in eorum ecclesiis continue residere teneantur, et ab illis nisi de licentia sedis apostolicae aut urgentibus necessitatibus reipublicae christianae, seu suarum ecclesiarum aut regni et domini in quibus consistent, absentari nequeant. Bulla Leonis X papae. Sacro sanctae universalis regimini, anno 1515.

⁵⁾ Vide Synod. varsaviensi anno 1561. Ut deinceps, toties, quoties opus fuerit, eosdem Rever. dominos archiepiscopos, et episcopos suos, si quos viderint in hoc esse remissos et negligentes, officii eorum admonerant. Qui si adhuc in negligentia ejusmodi temere perstiterint, extunc sic negligentem Rever. domino archiepiscopo, per suas litteras fraterne admonendum deferant; qui si etiam Rever. domini archiepiscopi admonitionem (quod absit) contempserit, extunc deinceps, dominus ipse Archiepiscopus, ad exactionem poenae in synodo Lanciensi laudatae, contra sic officii sui negligentes, vigore praesentis constitutionis synodalis jure mediante, ex officio suo procedat, communicato tamen in hoc duorum vel unius, si commode illi videbitur, suae provinciae episcoporum seniorum consilio. Const. synod. p. 15.

statecznemi przymiotami, nadającemi prawo do zostania tak prałatem jako i kanonikiem katedralnym; lecz w okresie obecnym rzeczy się zmieniły do tego stopnia, że już powyższe przymioty nie wystarczały, lecz potrzeba było być koniecznie herbowym szlachcicem z ojca i matki, aby tej godności w kościele dostąpić. Zapomniała o tem szlachta polska, że syn Boży urodził się w stajence pomiędzy bydłami, i że dla nawrócenia całego świata, dwunastu ubogich nieherbowych rybaków wybrał Zbawiciel. — Kiedy jeszcze przy końcu poprzedniego okresu, za rządów króla Ludwika, szlachta rozszerzyła nad miarę swe przywileje i ster kraju objęła w ręce, z ujmą praw innym stanom przynależnych, poszło za tem, że i wszelkie wyższe godności kościelne wyłącznie dla siebie zagarnąć postanowiła. Za panowania Władysława Jagiełły, chociaż widzimy w kapitułach prałatów i kanoników nieherbowych, to już szlachta bardzo na to sarkała, i wreszcie skłoniła Kazimierza Jagiellończyka do wydania postanowienia, w roku 1484, iż tak do prelatur jak i kanonij, sami tylko herbowi przystęp mieć będą. Następca Kazimierza Jagiellończyka, Jan Albert, na sejmie w Piotrkowie, roku 1496 wyrzekł, ażeby do kapituł: gnieźnieńskiej, krakowskiej, wrocławskiej, poznańskiej i płockiej, sami tylko duchowni ze szlachty byli przyjmowani; żeby jednak to niesłuszne przywłaszczenie jakąś legalnością upozorować, przytoczono ten powód, iż duchowni z nieszlachty ród swój wiodący, nie mogą tak skutecznie bronić praw i swobód kościoła. Widać jednak, iż silną była opozycja reszty duchowieństwa przeciwko temu postanowieniu, kiedy tenże sam król Jan Albert, tegoż samego roku, zwalniając nieco powyższe postanowienie, pozwolił kapitułom przyjmować do swego grona i plebejuszków wykształconych w naukach duchownych, jednakże nie w większej liczbie nad pięciu, to jest: dwóch doktorów teologii, dwóch prawa kanonicznego, i jednego doktora medycyny ¹⁾. Zdaje się, iż to prawo zupełnego skutku nie wzięło, kiedy je znowu król Aleksander, w roku 1505 odnowił, z zastrzeżeniem surowych kar na przekraczających ²⁾. Chociaż może niewszystkie kapituły odrazu to

¹⁾ Non plures quam duos in theologiae, duos in juris canonici, et quintum in medicinae facultatibus promotos. Petricov. anno 1496. Vide apud Januszowski, folio 198.

²⁾ Ad ecclesias cathedrales in regno nostro, non suscipientur in epi-

prawo przyjęły, jednakże niektóre z nich do niego się stosowały. Zygmunt I ponowił¹⁾ je w roku 1510. — A wreszcie, odniósłszy się do papieża Leona X, potwierdzenie stolicy Apostolskiej uzyskał. List królewski przedstawił papieżowi Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, wysłany podówczas jako orator na koncylijum laterańskie V do Rzymu. Pozorne powody, przedstawione w tej mierze ojcu świętemu przez króla, były następujące: iż dobra kapituł katedralnych były pozajmowane tak przez niewiernych jako i przez schizmatyków, w końcu ułedzby musiały zupełnemu zniszczeniu, jeżeliby temu nie zapobiegli kanonicy urodzeni ze szlachty, a mający swoich krewnych i przyjaciół pomiędzy dowódcami oddziałów wojskowych. Leon X wydawszy bullę, *Creditum nobis de super*, roku 1515, postanowił, ażeby odtąd tak w kościele metropolitalnym gnieźnieńskim, jako i w innych kościołach katedralnych wybierani byli kanonicy urodzeni ze szlachty z obojga rodziców, z wyjątkiem czterech plebejuszów, jako to: dwóch magistrów teologii, i dwóch doktorów prawa kanonicznego²⁾.

Przez tę bullę kapituły, w których już pierwszej szlachta prebendy pozabierała, weszły w prawo, odtąd już ciągle w użyciu będące, tak dalece, że nawet ani tych czterech kanoników bullą papieską wyznaczonych przyjmować nie chciały, i wszystkie miejsca w katedrach samemi duchownemi ze szlachty pochodzącymi obsadziły. Wyjątek od tego stanowiły kapituły: gnieźnieńska, i krakowska, które miały kanoników z nieszlachty, ale ci dostawali zwykle prebendy najbiedniejsze, z czego znowu nowe się spory rozpoczęły. Król Zygmunt, pragnąc temu zaradzić, wysłał listy do Pa-

scopos, praelatos et canonicos, nisi nobiles ex utroque parente, et more nobilium educati. Januszowski, *ibid*.

¹⁾ Anno 1510 Cracov. Ad tollendas murmuraciones universae nobilitatis, decernimus, statuta quae contra plebeos et cortesanos, a praedecessoribus nostris sancita sunt, in suo robore observanda. Vide apud Januszowski, pag. 199.

²⁾ Ordinamus, quod de caetero perpetuis futuris temporibus, nullum existat, nisi de nobili genere ex utroque parente procreatum, et legitimo matrimonio natum se fore ducat. Duobus in theologia magistris, et alios duobus in utroque vel altero jurium doctoribus et peritis, ac ad magistratus et doctoratus gradum, in aliqua universitate studii generalis promotis. Vide bullam Leonis X papae, anno 1515.

wła III papieża z prośbą, aby obsadzenie kanonij i prebend nie do kapituły ale do biskupów należało, oraz, ażeby oprócz czterech kanoników z nieszlachty przez Leona X wyznaczonych, przypuszczony był jeszcze piąty kanonik z nieszlachty, mający stopień doktora medycyny. Paweł III wydawszy brewe apostolskie, w roku 1543, oświadczył, że w kapitule ma być pięciu kanoników z nieszlachty, to jest dwóch doktorów lub magistrów teologii, dwóch prawa kanonicznego, a jeden doktor medycyny, i że ci mają używać tychże samych przywilejów, jakich używają inni kanonicy ¹⁾. To postanowienie zatwierdziły synody prowincjonalne ²⁾, oraz król Zygmunt August ³⁾, w roku 1550. Tym sposobem zakończyły się spory przez tak długi czas trwające. W niektórych kapitułach zawarowano, ażeby duchowny pragnący uzyskać kanoniję, przedstawił dwóch świadków, którzyby udowodnili jego pochodzenie szlacheckie z obojga rodziców; duchowny, zaś nieszlachcie, obowiązany był złożyć dyplom doktorski z teologii, prawa lub medycyny, a do tego jeszcze czterema świadkami pod przysięgą udowodnić, że w jakim uniwersytecie przez lat pięć nieprzerwanie słuchał nauk teologicznych.

Kiedy już nie zasługa, ale urodzenie wynosiło do godności kanoników, biskupi nieraz wysadzali na te stopnie swych krewnych, niekiedy młodzieniaszków 12 lat mających, jak to uczynił Filip Padniewski ⁴⁾ biskup krakowski w r 1568. Co się tyczy kanoników doktorów medycyny, ci bywali dawniejszemi czasy w gronie kapituł, a zwłaszcza w kapitule gnieźnieńskiej; jednakże pierwszym praktykującym lekarzem był w niej dopiero w r. 1526 instytuowany doktor medycyny Mikołaj Tuliszak, nadworny lekarz arcybiskupi. Zygmunt I król polski, w roku 1537, wstawiał się również do stolicy Apostolskiej za swym

¹⁾ Ut unus quintus etiam non nobilis, in facultate medicinae magister, in hujusmodi statuto prout quatuor alii non nobiles. Zobacz breve Pawła III w Zbiorze ustaw synodalnych, karta 150, oraz w Rajnoldzie sub anno 1543.

²⁾ Synod piotrkowski Piotra Gamrata, w roku 1542.

³⁾ Anno 1550. Petricov. Et quia hoc est statutis antecessorum provisum, ut homines plebei ad primarias seu cathedrales ecclesias ne dentur, sed tantum homines ex genere alias ordine nobilitatis gentis polonicae, quo circa mandabimus capitulis, ut ne inter se supra praescriptum numerum suscipiant. Vide apud Januszowski fol. 199.

⁴⁾ Zobacz Relacye nuncyuszów t. I, k. 218.

nadwornym lekarzem Janem Andrzejem de Valentinis, proboszczem katedry sandomierskiej i kanonikiem krakowskim, swoim sekretarzem, dodając, iż jego lekarskim wiadomościom zawdzięcza utrzymanie swojego zdrowia ¹⁾).

Niewszystkie katedry biskupie w Polsce miały jednakową liczbę prałatów i kanoników; zależało to bowiem od bogatszego lub mniej zamożnego uposażenia. I tak: kapituła archikatedry gnieźnieńskiej liczyła proboszcza, dziekana, archidyakona, kantora, scholastyka, kustosza i kanclerza, oraz ośmnastu kanoników, z których dwóch, jak to wyżej powiedzieliśmy, było doktorów teologii, dwóch doktorów prawa, a jeden doktor medycyny. Kanonicy podawali trzech kandydatów z pomiędzy siebie na sufragana gnieźnieńskiego, z pomiędzy których jednego arcybiskup wybierał. Jeżeli sufragan był z grona kapituły, to naówczas miał pierwsze miejsce w kapitule. Po prałatach tej archikatedry, miał stallum w kościele opat kanoników regularnych z Trzemeszna, a po kanonikach niektórzy inni opaci, oraz proboszcz miechowitów kościoła świętego Jana w Gnieźnie. Kapituła gnieźnieńska odbywała swe posiedzenia dwa razy do roku, to jest na święty Wojciech i na Przeniesienie zwłok tego świętego. Herbem kapituły były trzy lilije, dwie u góry a trzecia u spodu pod niemi.

Kapituła archikatedry lwowskiej, ustanowioną została przez Władysława Jagiełłę, w roku 1429, składała się zaś z szesnastu prałatów i kanoników, pomiędzy którymi pierwsze miejsce miał dziekan. Posiedzenia odbywała w miesiącach marcu i wrześniu. — Herbem tej kapituły było wyobrażenie Najświętszej Maryi Panny w koronie, stojącej na księżycu, i trzymającej w prawej ręce Pana Jezusa, w lewej berło. Pod księżycem leży lew, na którym się księżyc opiera.

Kapituła katedry krakowskiej, nazwaną była seminaryum biskupów, a to z tego powodu, iż najwięcej członków z jej grona

¹⁾ Cujus opera in curanda valetudine mea ita usus sum, ut vitam hanc salutemque meam, cum adeo discessi, illi prope modum soli debeam. Vide apud Theiner tom II, pag. 520. Znajdują się także w kapitule sandomierskiej listy króla Zygmunta I, oraz królowej Bony w interesie tegoż prałata pisane.

wychodziło na pasterzy dyecezyalnych. Składała się z trzydziestu sześciu prałatów i kanoników, z pomiędzy których dziekan pierwsze miał miejsce. Odbываła swe posiedzenia dwa razy do roku, to jest w dniu świętego Stanisława biskupa i męczennika, oraz w dniu przeniesienia zwłok tego świętego patrona. Herbem kapituły krakowskiej były trzy korony złote na tarczy w polu białem.

Kapituła katedry włocławskiej czyli kujawskiej, liczyła ośmiu prałatów i osmnastu kanoników. Jan Kropidło biskup tej dyecezyi (roku 1411 — 1421), zrobił stałe rozporządzenie dotyczące funduszów, a Jan Szafraniec przeznaczył dochody, jakie kanonicy ciągle przy katedrze mieszkający mieli pobierać. Herbem kapituły jest Najświętsza Marya Panna w koronie, stojąca na księżycu w promieniach w polu złotem, trzymająca w prawej ręce Pana Jezusa, a w lewej berło.

Kapituła katedry poznańskiej liczyła prałatów i kanoników dwudziestu czterech. Posiedzenia odbywała w dniu uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła i na uroczystość świętego Marcina biskupa. W chórze po prałatach przed kanonikami miał stallum komandor zakonu maltańskiego świętego Jana jerozolimskiego, mający swój szpital w Poznaniu przy kościele świętego Michała. Herbem kapituły był święty Piotr z kluczami.

Kapituła wileńska z początku liczyła tylko dwóch prałatów, dziesięciu kanoników; trzecia prelatura to jest archidyakonija fundowana była w roku 1435. Kustodya powstała za króla Jana Alberta; scholasterya i kantorya fundowane były w roku 1522. Za Zygmunta Augusta było sześć prelatur i dwanaście kanonij. Po kanonikach miał stallum kanclerz dyecezyalny i archidyakon Białej Rusi. Herbem kapituły były trzy korony złote w polu białem.

Kapituła katedry płockiej liczyła prałatów i kanoników dwudziestu dwóch. Proboszcz tej kapituły wykonywał najwyższą władzę w księstwie siewierskim. Od czasu darowania księstwa łowickiego arcybiskupom gnieźnieńskim przez Konrada księcia mazowieckiego, każdy z arcybiskupów gnieźnieńskich był kanonikiem tej katedry; również i każdy opat czerwieński tę godność posiadał. Herbem kapituły było wyobrażenie Najświętszej Maryi Panny w koronie, w płaszczu niebieskim, stojącej na księżycu, obróconej twarzą do Pana Jezusa, którego trzyma na prawem ręku.

Kapituła dyecezyi warmińskiej uzyskiwała taki przywilej od Zyg-

munta I, roku 1512 na zjeździe piotrkowskim, iż mogła z pomiędzy swych członków przez króla podanych wybierać sobie biskupa ¹⁾, czego inne kapituły nie miały. Liczyła szesnastu prałatów wraz z kanonikami, którzy na przemian wybierani byli to przez biskupa, to przez kapitułę, a przez stolicę Apostolską potwierdzani. Herbem kapituły jest brama o trzech wieżach, a nad nią mitra czyli tyara papieska.

Kapituła dyecezyi łuckiej miała prałatów, proboszcza łuckiego i brzeskiego, dziekana, archidyakona łuckiego, archidyakona brzeskiego, kantora i kanclerza, oraz sześciu kanoników. Jej herbem było wyobrażenie Trójcy świętej w ten sposób, iż Bóg Ojciec miał na piersiach krzyż z Panem Jezusem, w górze zaś nad nimi unosił się Duch Święty.

Kapituła dyecezyi przemyskiej. Władysław Jagiełło król polski, zwróciwszy uwagę na szczupłość dochodów tej kapituły, postanowił w roku 1421, aby tylko dziewięciu było w niej kanoników; później jednak ta liczba powiększyła się do czternastu. Kanonicy przemyscy mogli obok kanonij posiadać inne beneficya. Odbywali swe posiedzenia w uroczystość świętego Jana Chrzciciela i na uroczystość Trzech Króli. Herbem kapituły jest wizerunek Najświętszej Maryi Panny w koronie, trzymając na prawej ręce Pana Jezusa, z lewej strony święty Jan Chrzciciel z barankiem i chorągiewką.

Kapituła dyecezyi żmudzkiej fundowaną była w roku 1417, przez Witolda wielkiego księcia litewskiego. Początkowo liczyła tylko sześciu kanoników bez żadnych prelatów; kanonicy mogli posiadać beneficya za zezwoleniem biskupim. Z polecenia Pana Domaniewskiego biskupa żmudzkiego, Piotr Ruizyusz kanonik żmudzki, ułożył nowe ustawy dla tej kapituły roku 1562. Te konstytucye zatwierdzone zostały przez nuncjusza papieskiego w Piotrkowie, roku 1583 Herbem kapituły są trzy korony podobnie jak wileńskiej.

Kapituła dyecezyi chełmskiej, oprócz archidyakona dziekana i proboszcza, liczyła siedmiu kanoników. Herbem kapituły jest prosty krzyż na tarczy.

Kapituła dyecezyi chełmskiej miała sześciu prałatów i dziesięciu kanoników. Zebrania kapitulne odbywała dwa razy do roku, to

¹⁾ Zobacz wyżej karta 179.

jest na uroczystość Trzech Króli i na Rozesłanie apostołów. Herbem kapituły było dwunastu apostołów na tarczy, z tych siedmiu na przodzie, a pięciu w tyle, w środku święty Piotr, po prawej ręce święty Jan.

Kapituła kijowska. Herbem tej kapituły było wyobrażenie świętej Zofii w płaszczu, mającej przed sobą troje dzieci, które tymże płaszczem okrywa.

Kapituła dyecezyi kamienieckiej, miała siedmiu prałatów i kilku kanoników. Odbywała swe posiedzenia w dzień świętych apostołów Piotra i Pawła, których wyobrażenie jest herbem tej kapituły. — Święty Piotr trzyma w ręku klucze, za nim postępuje święty Paweł, podpierając się na mieczu.

§. 58.

Krótką wzmianka o założeniu niektórych kolegiat tak świeckich jako i zakonnych w tym okresie.

Po świątyniach katedralnych szły u nas kolegiaty, przy których również prałaci i kanonicy mieszkali. — Największą liczbę kolegiat liczyły: archidyecezya gnieźnieńska, dyecezya krakowska i poznańska. O kolegiatach założonych za czasów piastowskich powiedzieliśmy już w okresie pierwszym, teraz wspomnieć nam wypada o tych, które w epoce Jagiellonów ufundowane zostały.

W archidyecezyi gnieźnieńskiej do dawniejszych kolegiat, jako to: łęczyckiej, kaliskiej, uniejowskiej i kurzelowskiej, przybyła w ciągu tego okresu, kolegiata łowicka. Łowicz, zwykła rezydencya i własność arcybiskupów gnieźnieńskich, miał kościół parafijalny, sięgający jeszcze roku 1100. Wojciech Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, w roku 1433, wyniósł ten kościół do godności kolegiaty, ustanowiwszy proboszcza, dziekana, kustosza, dziesięciu kanoników i dwóch kaznodziei. Jan ze Sprowy arcybiskup gnieźnieński począł budować nowy kościół, w roku 1464, ale śmierć dokonać mu przedsięwziętego zamiaru nie dozwoliła. Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, w roku 1522, dodał jeszcze czwartą prelaturę, to jest archi-

dyakoniję. Herbem tej kapituły jest Najświętsza Marya Panna z dzieciątkiem w ręku. Druga kolegiata w archidiecezyi gnieźnieńskiej, w tym okresie była wzniesiona w mieście Wieluniu, przez Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, który przy niej tak prałatów, jako i kanoników postanowił i funduszami opatrzył. Trzecia kolegiata w Sieradzu, założona w roku 1432, za rządów archidiecezyą gnieźnieńską Wojciecha Jastrzębca, miała również prałatów i kanoników. Czwarta kolegiata erygowaną była w Łasku w województwie sieradzkim. Jarosław Bogorya Skotnicki arcybiskup gnieźnieński, wystawił tu kościół parafijalny, roku 1366; w półtora wieku potem, to jest roku 1509, Andrzej Boryszowski arcybiskup gnieźnieński, zamienił to probostwo na prepozyturę, a w końcu Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, wystawiwszy nowy kościół pod tytułem Najświętszej Maryi Panny i świętego Michała Archanioła, wyniósł go do godności kolegiaty, roku 1525, i proboszczowi używanie ubiorów biskupich u stolicy Apostolskiej wyjednał. Dla nadania większego poważania temu miejscu, sprowadził z Jerozolimy ziemię świętą, i nią cmentarz przy kościele posypał.

W tej świątyni w wielkim ołtarzu znajduje się pochodzący z daru papieża Klemensa VII, wyrobiony z marmuru białego, wizerunek Najświętszej Maryi Panny, do którego odbywają się liczne pielgrzymki. Każdy proboszcz infułat łaski, był tem samem kanonikiem gnieźnieńskim fundi Klecko.

Piąta kolegiata w tym okresie erygowaną była w Wolborzu. Chociaż to miasto należało do biskupów włocławskich, to jednak liczyło się do składu archidiecezyi gnieźnieńskiej. Jan Latański arcybiskup gnieźnieński, w roku 1538, przychyliwszy się do prośby Stanisława Dąbrowskiego archidyakona Kurzelowskiego proboszcza w Wolborzu, ustanowił przy kościele farnym prepozyturę mającą proboszcza i sześciu stałych mansyonarzy ¹⁾. Następnie Piotr Gamrat, w roku 1544, ustanowił prelatury, jako to: dziekana, scholastyka i kustosza, oraz kanoników, do których prebendarz zamku biskupiego w Wolborzu zaliczonym został. Była jeszcze kolegiata

¹⁾ W erekcyi Latańskiego. Quodque a modo et in posterum temporibus perpetuis, non rector seu plebanus, sed praepositus ecclesiae collegiatae in Volborz appellatur. Dat. in Piotrkow an. 1538.

w Kamieniu, której proboszcz nosił tytuł infulata. Kolegijaty zakonne kanoników regularnych świętego Augustyna w archidiecezyi gnieźnieńskiej, powstały: w Kłodawie przez Wojciecha Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1435; świętego Mikołaja w Kaliszu, potwierdzona przez synod prowincjonalny, za rządów Wincen- tego Kota arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1441; proboszcz tej kolegijaty miał przywilej używania mucetu i biretu ¹⁾. Trzecią kolegijatę kanonicy regularni świętego Augustyna mieli we Mstowie.

Co się tyczy dyecezyi krakowskiej, liczbą kolegijat przewyż- szala ona jeszcze archidiecezyę gnieźnieńską. — Oprócz tych, któ- rych erekcję opowiedzieliśmy w okresie piastowskim ²⁾, powstały pod rządami Jagiellonów następujące: kolegijata w Tarnowie, fun- dowana przez Jana z Tarnowa wojewodę sandomierskiego, w roku 1400, potwierdzona przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego. — Z początku miała tylko te prelatury: proboszcza, kustosza, kan- tora i dwie prebendy kanoniczne. Kolatorką tych prelatur jako i ka- nonij, była familija Tarnowskich. Proboszcz tej kolegijaty miał wła- dzę rozsądzania spraw nie przechodzących sześciu złotych ówczes- nych pomiędzy prałatami, kanonikami, altarystami i wikaryuszami tej kolegijaty. Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski, w roku 1416 powiększył mu tę władzę o tyle, iż mógł rozsądzać sprawy dziesięć mark wynoszące, i sześć kościołów wizytował. Kolegijatę w Sand- czu czyli Sądzu przy kościele świętej Małgorzaty, erygował Zbi- gniew Oleśnicki biskup krakowski kardynał, w roku 1448, i ustano- wił w niej proboszcza, archidyakona, dziekana, kustosza, czterech kanoników prebendarzy i ośmiu wikaryuszów ³⁾. Pierwszym dzieka- nem kolegijaty sandeckiej był Jan Dąbrówka, profesor teologii i pra- wa kanonicznego, w różnych naukach znakomity. Kolegijatę wszyst- kich świętych w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, fundował Fryderyk Jagiellończyk biskup krakowski kardynał. Proboszczem tej kolegijaty bywał zwykle jeden z profesorów akademii krakowskiej. Król Wła- dysław Jagiełło oddał kościół w Krakowie pod tytułem świętej Anny

¹⁾ Ut praepositi almutiis cum bireto. more praelatorum aliarum ec- clesiarum collegiatarum nostrae gnesnensis dioecesis uti possent, pro nunc et perpetuo in futurum.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 294.

³⁾ Vide Liber beneficior. Długosi. tom I.

akademii krakowskiej, który w roku 1535, wyniesionym został do stopnia kolegiaty, przy której byli prałaci, proboszcz, dziekan, scholastyk, archidyakon i kanclerz, oraz pięciu kanoników.

Kolegiata w Lublinie powstała także w wieku szesnastym. — Jeszcze Leszek Czarny książę krakowski, wystawił w tem mieście kościół pod tytułem świętego Michała, w roku 1282, który aż do roku 1574, był kościołem parafijalnym: uszkodzony znacznie od pożaru, odnowiony został staraniem Franciszka Krasińskiego biskupa krakowskiego, i następnie do godności ¹⁾ kolegiaty wyniesiony, w roku 1574.

W dyecezyi poznańskiej, jedną z najznakomitszych kolegiat była warszawska. Kościół świętego Jana, najdawniejszy w Warszawie, drewniany, wystawionym był około roku 1250, przez książąt mazowieckich, i należał z początku do parafii w Górze. Wkrótce potem, po spaleniu, odbudowanym został powtórnie, w roku 1261; a w roku 1313, za Bolesława II księcia mazowieckiego, był już parafijalnym. W roku 1339, komisarze stolicy Apostolskiej rozsądzały w nim sprawy pomiędzy Polską a krzyżakami, w roku 1390, Janusz starszy książę mazowiecki, w miejsce drewnianego wystawił kościół murowany, a w roku 1404, na jego żądanie, Wojciech Jastrzębiec biskup poznański, do którego dyecezyi Warszawa należała, wyniósł rzeczony kościół świętego Jana na stopień kolegiaty, przeniósłszy takową z Czerska do Warszawy. Do proboszcza tej kolegiaty należało probostwo w Tarcynie, a do dziekana wareckie.

Znajdował się w miasteczku Środzie, w powiecie poznańskim kościół parafijalny wystawiony w XIV wieku. Mikołaj z Kik archidyakon gnieźnieński i proboszcz ten kościół rozprzestrzenił i wieżę przyozdobił w roku 1423, a w końcu wyjednał u biskupa poznańskiego wyniesienie go do godności kolegiaty. Było w nim trzech prałatów, to jest: proboszcz, dziekan i kustosz, oraz trzech kanoników. Andrzej z Bnina biskup poznański, wymurował w Poznaniu kościół pod tytułem Najświętszej Maryi Panny, roku 1440, i erygował przy nim kolegiatę z prałatów i kanoników złożoną. W Szamotułach kolegiatę w tym okresie erygował Łukasz z Górki wojewoda poznański później biskup włocławski, w roku 1538.

¹⁾ Zobacz wizytę Skarszewskiego biskupa chełmsko-lubelskiego.

Diecezja płocka miała tylko dwieko legijaty, jedną w Płocku, drugą w Pułtusk. O założeniu pierwszej, to jest płockiej, nadmieniliśmy w okresie piastowskim, co się zaś tyczy kolegiaty w Pułtusku, tę Paweł Giżycki biskup płocki wystawił, a Mikołaj V papież w tymże roku tę fundację zatwierdził. Przy tej kolegiacie kapituła dawniej składała się z prałatów: proboszcza, do którego na mocy erekcyi przywiązana była sufragania biskupia, archidyakona i kustosza, oraz z kilku kanoników. Fundacye kolegiat w innych diecezjach polskich, należą do następnego okresu.

§. 59.

O archidyakonach, dziekanach, proboszczach, mansyonarzach i psalterzystach.

Każda prawie diecezja polska dzieliła się na archidyakonaty i dekanaty. Synody prowincjonalne tego okresu polecają archidyakonom, aby zwiedzali kościoły należące do ich archidyakonatu, przestrzegali porządku, i czuwali nad obyczajami i moralnością, tak duchowieństwa jako i ludu ¹⁾. Ustawy Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, nakazują, aby stosownie do bulli Leona X papieża, tacy tylko duchowni na archidyakonów czyli pomocników biskupich byli wybierani, którzy wyższe nauki duchowne posiadają ²⁾.

Diekani mieli obowiązek nieść pomoc archidyakonom w od-

¹⁾ Item statuimus: quod archidiaconi suos archidiaconatus de triennio in triennium visitent per se vel per alios idoneos, fideliter et non perfunctorie, in quo ipsorum conscientiam oneramus. Vide Const. synod. Nicolai Trąba archiep. gnesnen. an. 1420. tit. de archidiaconis.

²⁾ In bulla Leonis X pap. anno 1513 legimus: Archidiaconi omnes, nonnisi per electionem ipsius archiepiscopi et episcoporum ac suorum capitulorum, respective unus quisque ad suos archidiaconatus praedictos, dum pro tempore vocabunt, assumi valeant, et ad eos doctores ac licentiatii in jure, aut theologia tantum eligi et assumi possint, qui similiter in aliqua universitate ad doctoratus sive licentiae gradus promoti fuerint.

bywaniu wizyt po kościołach, w obrębie swych dekanatów ¹⁾. Ustanowienie dziekanów w kościele polskim sięga czasów bardzo odległych, lecz chwalebna ta instytucja w wiekach następnych poszła w zaniedbanie, i dopiero kiedy reformacja u nas szerzyć się zaczęła, biskupi pragnąc lepszą karność między duchowieństwem zaprowadzić, dawny urząd dziekanów wskrzesili. Czytamy pod rokiem 1561, iż synod warszawski przez Jana Przerembskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego w tymże czasie odbyty, polecił biskupom, aby dawne urzędy dziekańskie w swych dyecezyach poprzywracali ²⁾, i aby polecili dziekanom odbywanie kongregacyj dekanalnych ³⁾ dwa razy na rok, wraz z innymi plebanami, na których to kongregacjach główna uwaga ma być zwróconą na poprawę obyczajów duchowieństwa.

Rozleglejszą jeszcze władzę nadał dziekanom synod w dyecezy wrocławskiej, pod Stanisławem Karnkowskim, roku 1572; upoważnił ich bowiem, nie tylko do zwracania uwagi na obyczaje duchowieństwa dekanalnego, ale nadto do pilnowania, aby kapłani na beneficya kościelne sposobem nieprawym i sprzeciwiającym się ustawom kościelnym nie wstępowali ⁴⁾. Nakoniec, tenże Stanisław Karnkowski na synodzie dyecezyalnym gnieźnieńskim, odbytym w Łowiczu roku 1593, określił szczegółowo zajęcia dziekanów, dodając do powyższych obowiązków: aby doglądali ściśle, czyli proboszczowie przy swych parafjach mieszkają? jakich książek tak plebani jako ich ko-

¹⁾ Vide Constitutiones Nicolai Trąba archi gnesn. anno 1421. Ordinamus et statuimus, ut de cetero ipsi archidiaconi et alii jurisdictionem habentes, vel eorum vices gerentes videlicet decani rurales et cet.

²⁾ Cum non abs re, imo laudabiliter in singulis dioecesisibus hujus provinciae fuerint olim decanatus rurales instituti, itaque sancta synodus decrevit, ut Rever. Domini loci ordinarii, officia decanatum ruralium vetera, in locum suum jure postliminii revocent, et instituant.

³⁾ Ut in quolibet decanatu, bis in anno, omnes parochi, in eum qui eis per dominum loci ordinarium designatus fuerit in eodem decanatu locum convenient, et synodum suam celebrent decanalem, in eaque de scandalis amovendis, et occurrentibus negotiis ecclesiasticis, mutuo cum praesidente decano conferant, et si qui inter eos reperti fuerint scandalosi, ac reprehensione digni, a decano fraterne admoneantur. Vide Constitut. synodales Carnovii archiepis. gnesnen.

⁴⁾ Num sint vere parochi? num institutionis canonicae testimonium sive investituram habeant? num recte fungantur suo munere?

mendarze do kazań używają? czyli mają księgi liturgiczne a mianowicie brewijarze i mszały? katechizm przez koncylijum trydenckie przepisany? księgi metryczne osób zaślubionych i ochrzczonych? oraz, czyli nowe agendy po swych kościołach pozaprowadzali? Wreszcie, tenże synod poleca, aby archidyakoni, gdzie tylko uznają tego potrzebę, stanowili nowe dekanaty, z tym warunkiem, aby żaden dziekan nie miał więcej nad piętnaście kościołów parafijalnych ¹⁾.

Prawo udzielania prezenty na beneficya należało zwykle do tych osób, od których pochodziła erekcyja kościołów, albo w czyich dobrach się też kościoły znajdowały, zawsze jednak do biskupa należało prezentę daną przyjmować, lub odrzucić.

Nazywali się zaś kolatorami ci wszyscy, którym takowe prawo dawania prezenty służyło. Zygmunt I król polski, zawarł roku 1525 konkordat ze stolicą Apostolską, na mocy którego względem udzielania prezenty, ustanowioną została alternata miesięcy w ten sposób: iż odtąd miesiące: styczeń, marzec, maj, lipiec, wrzesień i listopad należały do kolacyi rzymskiej ²⁾, drugie zaś sześć miesięcy, to jest: luty, kwiecień, czerwiec, sierpień, październik i grudzień do biskupów lub kapituł, oraz do innych kolatorów. Jeżeli jaki wakans wydarzył się w pierwszych miesiącach, to prezentowała kurya rzymska, jeżeli w drugich, to udzielali prezenty biskupi lub kapituły. Przyczem wydane zostało prawo na tak zwanych kortezanów, to jest starających się w Rzymie o beneficya, którym niezwłocznie do kraju powrócić kazano. pod karą wywołania i odebrania dóbr na skarb królewski. Ten konkordat ze stolicą rzymską zawarty, ogłoszonym został na sejmie w Krakowie ³⁾, roku 1532.

¹⁾ Archidiaconi novos decanatus rurales, ubi opus fuerit erigant, aut augeant, ita videlicet, ut singulis decanis non plures quam quindecim ecclesias assignent. Vide Synod gnesnen. de anno 1593.

²⁾ Quod sex menses: februnarius, aprilis, junius, augustus, october, december. perpetuo futuris temporibus ordinariis collatoribus regni hujusmodi concessi, et reliqui sex menses dictae sedi et pro tempore existenti Romano pontifici reservati existant, et esse censeantur. Vide Concordatum regni Poloniae cum Clemente VII papa.

³⁾ Ut videlicet ordinarii aliaeque personae ecclesiasticae. perpetuis deinceps temporibus, haberent vicissim cum ipsa sede apostolica sex menses liberos, in quibus nullae qualescunque reservationes, nulli recursus, regressus ac coadjutoriae, aliaeque impedimenta ex curia romana, provi-

Ustawy synodalne Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecają, ażeby od instytucji czyli inwestytury na wszelkie beneficya chociażby i najbogatsze, notaryusze biskupi nie wazyli się brać więcej nad dwa czerwone złote węgierskie; wszelkie zaś nadużycia w tej mierze biskupi pod obowiązkiem sumienia powinni poprawić ¹⁾. Też ustawy nakazują, aby żaden proboszcz posiadający parafję, nie wydalą się ze swej dyecezyi, bez zezwolenia biskupa lub oficyała; gdyby zaś przez sześć miesięcy nie był obecnym w swem beneficyum, to po upływie tego terminu, popada w suspensę; a jeżeli za trzykrotnem napomnieniem nie wraca, ma być beneficyum pozbawionym ²⁾.

Synod odbyty w Piotrkowie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra Gamrata, roku 1542, poleca: ażeby proboszczowie nie zmniejszali pensyi dla wikaryuszów, lecz aby ją oddawali według postanowień na poprzednich synodach wydanych ³⁾.

W tym okresie, biskupi poczęli zakładać przy katedrach i przy znakomitszych kolegiatach zgromadzenia tak zwanych księży man-syonarzy, którzy oprócz innych obowiązków kościelnych, śpiewali codziennie godziny kanoniczne o Najświętszej Maryi Pannie, czyli tak

sionibus et collationibus ipsorum obsistere, aut illas impedire possent. — Datum in conventionione generali cracoviensi. d. SS. Fabiani et Sebastiani martyrum an. D. 1532. Vide apud Januszovium pag. 204.

¹⁾ Notarii curiarum ultra duos florenos auri hungaricalis exigere non praesumant. Episcopus vero, qui ad requisitionem gravati, hujusmodi notarios in praemissis reformare infra mensem neglexerit, ab ingressu ecclesiae tamdiu sit suspensus, donec praedictam poenam dupli quam suus notarius vel alius suo nomine ultra taxam impositam extorserat, in usus pauperum Christi distribuat fideliter, super quo ipsius conscientiam oneramus. Const. synod. Nicolai Trąba archi. gnesn. artic. de Simonia.

²⁾ Constitut. synod. Nicolai Trąba de clericis peregrinis. Quodsi quis ultra sex menses a suo beneficio absentare praesumpserit, curam animarum habente, a beneficio ecclesiae vel ecclesiarum, in qua vel in quibus beneficiatus existit, post lapsum sex mensium sit suspensus, alias ter monitus, si ad ecclesiam non redierit, ipso facto eodem sit privatus.

³⁾ Quia nonnulli rectores parochialium ecclesiarum, salaria vicariis eorum ab antiquo constituta diminuere, ut augeant sua commoda consueverunt; statuit haec sancta synodus, nihil praeter antiquam consuetudinem ab ipsis rectoribus esse innovandum, et salaria hujusmodi vicariis suis et ministris ecclesiarum, iuxta morem veterem, libere fore dimittenda.

zwany kurs de Beata. Takie zgromadzenie mansyonarzy, przy archikatedrze gnieźnieńskiej ustanowił arcybiskup Mikołaj Trąba; przy katedrze poznańskiej Wojciech Jastrzębiec biskup poznański; a przy kolegiacie sandomierskiej Jan Długosz kanonik krakowski i inni. Oprócz tego, byli jeszcze przy katedrach i kolegiatach tak zwani psalterzyści, którzy po ukończonem nabożeństwie kościelnem śpiewali psalmy; tak, aby w świątyniach znakomitszych, dniem i nocą chwała boska nigdy nie ustawała.

§. 60.

O sądownictwie duchownem.

Naród polski, odznaczający się głębokiem uczuciem religijnem, okazywał we wszystkich wiekach wielkie poszanowanie dla ustaw kościoła świętego. Że w obecnym okresie królowie polscy z rodziny Jagiellońskiej opiekowali się duchowieństwem, dowodzą tego liczne postanowienia sejmowe. I tak naprzykład: jedno z tych postanowień, wydane na sejmie piotrkowskim, roku 1459, za Kazimierza Jagiellończyka, mówi: ponieważ tak królowie jako i książęta władają ludami, w imieniu Najwyższego Pana, ich przeto jest obowiązkiem, aby bronili od wszelkich gwałtów osoby duchowne i swoją opieką otoczyli ustawy przez ojców świętych kościołowi nadane ¹⁾. W tym okresie za pojawieniem się w Polsce nauki Hussa za panowania Władysława Jagiełły, władza biskupów znacznie się powiększyła. W ustawach Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, w r. 1420, czytamy, iż gdyby kto przemocą wymógł zniesienie rzuconego interdyktu lub ekskomuniki, to jednak takowe zniesienie żadnego zna-

¹⁾ Multo magis tamen regis pacifici Dominatoris universorum exemplo, per quem reges regnant et principes dominantur, ecclesias suam sanctam, et personas spirituales et saeculares sibi subjectas, in iuribus et libertatibus ac statutis, a sanctis patribus editis, conservare et tueri convenit, et ipsas ab omni impressionum incursu praeservare. Januszowski pagina 190.

czenia mieć nie będzie ¹⁾. Ponieważ zaś, mówi tenże synod, często się zdarza, iż ludzie możni nie chcą dopuścić, aby im wezwanie sądu duchownego było doręczone, przeto dosyć będzie poprzestać na tej legalności, iżby to wezwanie było ogłoszone w dwóch sąsiednich kościołach, przez dwie niedziele, a potem w kościele katedralnym. Dodano jeszcze, iż ktokolwiekby odważył się bić albo kałeczyć lub więzić tego co wyrok przyniesie, podpada tem samem ekskomunice ²⁾. Duchowni niepowinni jedni drugich zapożywać do sądów świeckich z pominięciem władzy biskupiej; jak również sądy duchowne nie mają się wdawać w sprawy świeckie, chyba wtenczas, kiedy stają w obronie osób biednych lub w braku sądu świeckiego ³⁾. Każdy chroniący się do kościoła, jakiegokolwiek dopuściłby się przestępstwa, nie może być przemocą chwytny, tylko za zezwoleniem proboszcza i za danem zapewnieniem, iż życiu pojmanego żadne nie zagraża niebezpieczeństwo. Wyjęci od tego zostali rozbójnicy nocni, oraz ci wszyscy, którzy w samym kościele lub na cmentarzu zabójstwa się dopuścili ⁴⁾.

W roku 1433, wydaną została ustawa treści następującej: Polecamy, iż jeżeli kto rodowity z królestwa naszego, zostanie ekskomuniką dotknięty, i jeżeli przez rok upornie w niej trwać będzie, nie starając się powrócić na łono świętej matki kościoła, i z występku jakiego się dopuścił poprawić, naówczas po upływie roku, wszystkie jego dobra ruchome i nieruchome jakie posiada, mają mu

¹⁾ Constitut. synod. Nicolai Trąba liber I quod metus causa.

²⁾ Consti. synod Nicolai Trąba articul. de foro competenti.

³⁾ Irrefragabili constitutione sancimus, ut nullus clericus clericum in civili vel criminali causa, relicto suo pontifice, ad iudices trahat seculares. Ecclesiasticis iudicibus districtius inhibemus, ne laicos ad instantiam quorumcumque clericorum vel laicorum pro causis saecularibus seu mere civilibus, ad suum consistorium citari faciant — nisi forte miserabilium personarum vel in defectu iudicis saecularis. Const. synod Nicol. Trąba archieps. articul. de foro competenti.

⁴⁾ Const synod Nicol. Trąba art. de immunitate ecclesiarum. Nisi malefactor ad ecclesiam fugiens, publicus latro fuerit vel nocturnus depulor agrorum, aut in ipsa ecclesia vel ejus cimiterio, homicidium vel membri truncationem sub spe immunitatis perpetraverit; tales enim cujuslibet immunitatis privilegio sunt indigni.

być zabrane i dotąd zatrzymane, dopóki krzywdy nie nagrodzi, i od klątwy uwolnionym nie będzie ¹⁾).

Gdyby zaś starosta nie czynił zadosyć swemu obowiązкови, to i on sam klątwie podpada. Naturalną jest rzeczą, iż stan świecki nie był przychylnym takiemu postanowieniu o klątwie, i starał się aby go starostowie nie egzekwowali; mogło się bowiem przytrafić, iż sędzia duchowny ferujący ekskomunikę, przytoczył taką przyczynę, która do forum duchownego nie należała. I tak się też bardzo często praktykowało, iż starostowie utrudniali egzekucję wyroków przeciwko ekskomunikowanym, i wtedy ją dopiero spełniali, kiedy podług ich zdania ekskomunika słusznie była rzuconą. Jednakże i potem, stan szlachecki nie chciał się poddać temu prawu, i czytamy o ciągłych zatargach w tej mierze. Bo można było w skutek wyklęcia, jeżeli starosta powodował się wolą duchowieństwa, cały utracić majątek. Spór ten trwał zawsze, a wszelkie ustępstwa z jednej lub drugiej strony czynione, okazały się niedostatecznymi. Za pojawieniem się nauki Lutra, Zygmunt I. pragnąc uniknąć zaburzeń, jakie miały miejsce na zachodzie Europy, starał się podnieść powagę biskupów, i polecił starostom, aby bezzwłocznie przystępowali do zajmowania dóbr, skoro ich władza duchowna o tem zawiadomi, iż kto przeszło rok jeden trwa upornie w ekskomunice. Jan Łaski umieścił w swym zbiorze nietylko bulle papieskie, ale i traktat o klątwach, co im jeszcze większą powagę nadało. Na synodzie piotrkowskim, w roku 1542, wyliczone zostały wszystkie sprawy należące do sądów duchownych, jako to: dotyczące się wiary katolickiej, herezyi lub schizmy; oraz bluźnierstwa przeciwko Bogu i świętym pańskim, apostazya, dziesięciny, sakramenta, beneficya, sprawy małżeńskie, symonija, lichwa, pobicie osoby duchownej, sprawy każdego

¹⁾ *Ordinamus, ut dum aliquis indigena regni nostri, sententia excommunicationis juste fuerit innodatus, ipsamque ultra annum legalem pertinaciter sustinuerit, nec curaverit ad gremium sanctae matris ecclesiae redire, et pro excessu debitam emendam exhibere; extunc anno hujusmodi elapso, omnia bona ejusdem excommunicati mobilia et immobilia quae tunc possederit, debent recipi per locorum capitaneos quibus subjacent et apprehendi, tenenda et possidenda tandem per capitaneos hujusmodi, quousque per eosdem excommunicatos, vel capitaneos memoratos, de hujusmodi bonis damna vel valor rei, ipsis laesis vel injuriam passis plenarie exsolvatur.*

chroniącego się do kościołów, z wyjątkiem nocnych niszczycieli pól, rozbójników po drogach publicznych, złodziei, podpalaczy lub gwałcicieli swobód kościelnych. Oprócz tego, należały do sądów duchownych: gusła, czynsze, sprawy osób biednych, sprawy zaś testamentowe należały do sądów mieszanych, z wyjątkiem legatów na cele pobożne zapisanych¹⁾. Zygmunt August wyrzekł na sejmie, roku 1552, że w rzeczach wiary sądy mają należeć do biskupów, lecz sądy o poczeiwość, nie mają do nich należeć; to jest, że oprócz klątwy i cenzur kościelnych, żadnych innych kar stanowić im nie wolno.

Biskupi użalali się na to, że ich władza została podkopana, ale szlachta przez nowe naleganie, wyjednała prawo r. 1562, stanowiące, iż starostowie nie mają dawać egzekucyi sądom duchownym. Na tym samym sejmie zaszło zażalenie, iż wyklęci nie będąc przypuszczeni do sądów, nie mogą poszukiwać sprawiedliwości; w skutek tego na sejmie piotrkowskim, roku 1563, to prawo zostało usunięte, wyklęci do sądów przypuszczeni, i zastrzeżonem zostało, iż szlacheć wyklęty praw cywilnych nie traci²⁾. A że i potem jeszcze

¹⁾ Causae autem mere spirituales sunt hae: fides catholica, haeresis, schisma, blasphemia in Deum et sanctos ejus, apostasia, decimarum, septem sacramentorum ecclesiae, beneficiales, matrimoniales, simoniae, usurarum, presbytericidii, sacrilegii cujuslibet, etiam confugientium ad aedes sacras, exceptis tamen quinque casibus, videlicet: nocturni depopulatoris agrorum, aggressoris itinerum, publici et proclamati furis, incendiarii et immunitatis ecclesiasticae violatoris, quibus forum et immunitas ecclesiastica, propter immanitatem criminum non sufragatur; qui de ecclesiis et locis sacris extrahantur et judicio suo saeculari restituantur. Item, causae mere spirituales sunt: maleficia, incantationes, sortilegia, raptus et violentiae ecclesiasticae cujuscunque, censuum perpetuorum qui terreni sue terragii, et conditionalium qui viderkuffi vulgo appellantur, ac docium seu agrorum plebanalium qui vulgo poświęatne nominantur, praesertim in quorum possessione ecclesiae et ecclesiasticae personae fuerunt a tempore diuturno et praescripto: nec non miserabilium et destitutarum personarum, quae labore et usu manuum suarum victum quaerere non possunt, et legitimitatis seu natalium. Causa vero mixti fori est: factorum testamentum et ultimarum voluntatum seu ordinationum, quando testamenta ultimae voluntatis, et ordinationes coram officio ecclesiastico, vel notario publico, aut presbytero parochiano, et testibus, vel manu et sigillo proprio testatoris, conficiuntur.

²⁾ Vol. leg. fol. 120, 625.

zwierzchność duchowna obwinionych o herezyę ścigać nie przestawała, przeto następny sejm, w roku 1565, starostów od egzekwowania wyroków duchownych uwolnił, a jurydykę duchowną przy samych karach kościelnych zostawił. — Od tego czasu ustały sądy biskupie o herezyę, dla tej przyczyny, że ich wyroki żadnej egzekucyi nie miały.

Synod piotrkowski odbyty przez arcybiskupa Dzierzgowskiego, roku 1557, potwierdza dawniejsze postanowienia; ażeby żaden z duchownych nie ważył się składać przysięgi w ręce osób świeckich, i to pod karą suspensy; lecz aby w takim razie zgłosił się do swego biskupa, i przed wyznaczonym przez niego kapłanem przysięgę wykonał¹⁾.

Najwyższa władza sądowa duchowna była przy biskupach i ich konsystorzach. Biskupów zwykle zastępowali oficyałowie. Oficyał przy głównym konsystorzu nazywał się zwykle oficyałem jeneralnym, inni oficyałami foralnymi. Od wyroków biskupów: krakowskiego, włocławskiego, poznańskiego, płockiego, wrocławskiego, lubuskiego, chełmińskiego, wileńskiego, żmudzkiego i łuckiego, służyła apelacya do arcybiskupa gnieźnieńskiego; a od wyroków biskupów: przemyskiego, chełmskiego, kamienieckiego i kijowskiego, odwoływano się do arcybiskupa lwowskiego. Lecz nawet jeszcze od wyroków arcybiskupa lwowskiego, można się było odwoływać do arcybiskupa gnieźnieńskiego, a to dlatego, że on miał tytuł legata stolicy Apostolskiej²⁾. Nakoniec, od wyroku arcybiskupa gnieźnieńskiego wolno się jeszcze było odwoływać do Rzymu. Gdy atoli to odwoływanie się było kosztownem, przeto prawnie zastrzeżonem zostało, że w sporach takich naprzykład, jak o własność gruntu, nie mogą być zanożone odwoływania się do Rzymu, lecz do sądów krajowych grodzkich. Co do opłat w sądach konsystorskich, te nie były jednakowe,

¹⁾ Ne quis presbyterorum aut ecclesiasticorum personarum, iusjurandum quodcunque, etiam judicialiter delatum, in manibus iudicis saecularis audeat praestare, sub poena suspensionis ab officio, sed cum illi delatum fuerit iuramentum ad illud praestandum, juxta veterem consuetudinem, se remitti ad suum ordinarium aut officialem ejus petat, vel licentiam illud praestandi in manibus ecclesiasticae personae ab ordinario, sibi impetret.

²⁾ Legatus natus, legatus perpetuus.

i dopiero Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, na synodzie łęczyckim polecił Janowi Chojęńskiemu archidyakonowi krakowskiemu, Janowi Górskiemu archidyakonowi poznańskiemu, oraz Jerzemu Myszkowskiemu kanonikowi gnieźnieńskiemu i Feliksowi Naropińskiemu kanonikowi włocławskiemu, aby zniósłszy się wspólnie, jednakową takse ustanowili, któraby we wszystkich dyecezyach, do prowincyi gnieźnieńskiej należących, zastosowaną być mogła ¹⁾).

§. 61.

O zakonach w królestwie polskiem w ogólności, w ciągu tego okresu.

W okresie poprzedzającym w klasztorach polskich byli prawie sami cudzoziemcy, a mianowicie włosi i niemcy; lecz w okresie obecnym pod tym względem rzeczy zupełnie się zmieniły. Już ustawy synodalne arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby polecają, ażeby do tych klasztorów, do których sami tylko niemcy a zwłaszcza kolonizacy przyjmowani bywali, odtąd mieli przystęp i polacy ²⁾). Jednakże ta ustawa zaraz w wykonanie nie weszła, i dopiero za Zygmunta I, r. 1511, na sejmie w Piotrkowie polecono biskupom, aby pilnie przejrżeli wszelkie przywileje klasztorów, i jeżeliby w tych przywilejach nie było wyraźnego zastrzeżenia o samych niemcach, to naówczas i polacy wraz z niemcami do tych klasztorów przyjmowani

¹⁾ Citatio, unus grossus,
Citatio apud officiales, dimidium grossi,
Contumacia, unus grossus,
Aggravatio, duo grossi,
Reaggravatio, tres grossi,
Contra participantes, quatuor grossi et cet.

²⁾ Const. synod. Nicol. Trąba anno 1420, articul. de statu monasteriorum. Volumus et statuimus, ut quascunque personas, dum modo sint idoneae, cujuscunque nationis vel idiomatis fuerint, indifferenter suscipere teneantur, et ad hoc faciendum per suos ordinarios compellantur.

być mogą ¹⁾. Prawo to obostrzone zostało na sejmie w Krakowie ²⁾ r. 1539. W tymże roku wydane zostało postanowienie, aby w tych klasztorach które nie są położone w królestwie polskiem, zachowaną była alternata, to jest: ażeby na opatów raz Niemcy drugi raz Polacy wybierani bywali.

Aż do czasów Kazimierza Jagiellończyka, tak opatów jako i proboszczów zakonnych wybierali z grona swego sami mnisi, ale już w wieku piętnastym tak królowie jako i biskupi do tych obiorów mieszać się poczęli, i wymagali koniecznie, ażeby elekcyja nowego opata wtenczas dopiero uważaną była za legalną, kiedy nastąpi zezwolenie monarchy i zatwierdzenie biskupie ³⁾. Czytamy pod r. 1460 deklaracyę zakonników klasztoru lubieńskiego, daną królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, mocą której zakonnicy dają przyrzeczenie, iż żadnego opata bez zezwolenia monarchy nie przyjmą i benedykować nie dozwolą ⁴⁾. Wprawdzie królowie polscy nie znieśli całkiem wyborów, lecz swym wpływem i mieszaniem się do nich, zamienili je na czczą ceremoniję bez żadnego znaczenia; bywało bowiem, iż komu panujący chciał dać jakie opactwo, to go pierwszej rekomendował przez listy zakonnikom albo też wysyłał od siebie komisarzy z poleceniem, aby byli obecni na wyborach; zakonnicy zaś obowiązani byli wybrać tego kandydata którego im król zalecił. Jeżeli się zdarzyło, że innego a nie tego wybrali, to wtenczas do posiadania dóbr nie był dopuszczonym, a nawet siłą z klasztoru

¹⁾ Statuimus: ut quisque dominorum episcoporum, in sua dioecesi videat privilegia talium monasteriorum, et si eisdem privilegiis id non sit expressum, ut soli germani ad dicta monasteria suscipiantur, provideat ut promiscue poloni et alemani deinceps recipiantur. Vide apud Januszowski pag. 217.

²⁾ Dominis autem episcopis curae erit, ut in quae monasteria soli germani reciperentur, in ea quoque polonis pateret aditus et ingressus. Januszowski pag. 209.

³⁾ Ad electionem quidem, certe regius assensus, et episcopi auctoritas accedat, oportet. Crom. pag. 143.

⁴⁾ Ad cujus quidem electi nostri provisionem confirmationemque et consecrationem, absque consensu Ser. Dom. regis vel suorum successorum, nullo modo providemus, nec procedere volumus, donec prius consensus desuper regius fuerit nobis benigniter datus. Posnaniae, anno 1460. Vide apud Januszowski pag. 210.

nieraz wygnanym. Niektóre klasztory tak były uległe, że same uznawały, iż król ma władzę mianowania opatów, inne znowu z przykrością to znosiły. Na synodzie piotrkowskim r. 1544 postanowiono: aby biskupi nie czekali na okazanie potwierdzenia królewskiego, lecz aby benedykowali obranych opatów, ale to postanowienie skutku nie wzięło.

Synod piotrkowski, odbyty przez arcybiskupa Dzierzgowskiego r. 1551, bardzo się na to użala, że opactwa dawane bywają tytułem komendy lub koadjutoryi osobom świeckim i poleca, aby skoro zawakuje jakie opactwo lub prepozytura zakonna, biskupi posyłali tam niezwłocznie ze swej kapituły mężów roztropnych i doświadczonych, którzyby byli obecni na elekcji i napominali zakonników, iżby wybierali ze swego zgromadzenia na opatów ludzi przykładnych i zdolnych; gdyby zaś zakonnicy dobrowolnie zgodzili się na obiór jakiego duchownego świeckiego, to wtenczas elekcya dotąd zatwierdzenia nie uzyska, dopóki obrany opat nie przyjmie habitu i reguły zakonnej ¹⁾. W Prusach władza królewska nie sięgała tak daleko, ztąd też królowie polscy w tamtych klasztorach potwierdzali tylko opatów przez zakonników obranych ²⁾.

Szlachta polska przywłaszczywszy sobie wyłącznie prelatury i kanonie katedralne, usiłowała koniecznie zastosować to samo i do opactw, i wyjednała w r. 1538 na sejmie piotrkowskim postanowienie Zygmunta I takiej osnowy: Jeśliby był w klasztorze szlacheznego rodu mnich godny, tedy takowy ma być przed innymi na opactwo wybran i przez nas loci ordinario prezentowan: a jeśliby żaden szlacheic godnym w tymże klasztorze nie był znalezion, tedy z innego klasztoru tegoż zakonu szlacheic godny ma być obran: a gdzieby szlacheica godnego nie było, tedy będzie dopuszczono i wolno prostego rodu człowieka na opactwo obrać, o którego godności i narodzie biskup nas przez list swój obwieści i upewni, abyśmy wiedzieli którego i jakiego mamy mu zalecić ³⁾. Synod piotrkowski odbyty

¹⁾ Vide Constitut. synod. pag. 89.

²⁾ Vide apud Harknoch pag. 415.

³⁾ Statuimus, et deinceps futuris et perpetuis temporibus, nemo in abbatum cujuscunque monasterii in regno nostro aut etiam in praepositum eligi debeat aut possit, nisi qui sit natione polonus: hac cautione adjecta, ut si in eodem monasterio aliquis ex nobili genere procreatus et idoneus

w r. 1542, za Piotra Gamrata arcybiskupa gnieźnieńskiego, uznaje to postanowienie sejmowe za niesprawiedliwe, jako gwałcące reguły i przepisy zakonu, i nakazuje, aby bez różnicy na opatów wybierani bywali zakonnicy którzy professyę zakonną wykonali ¹⁾. Tenże synod włożył obowiązek na opatów małopolskich, aby młodych nowicyuszów posyłać do akademii krakowskiej na nauki; opaci zaś z Wielkopolski, aby ich wyprawiali do Poznania, z wyjątkiem opata węgrowieckiego i trzemeszneńskiego, którzy do Krakowa posyłać swych nowicyuszów byli obowiązani pod karą dziesięciu mark corocznie dla akademii krakowskiej zapłacić się mających. Za Zygmunta Augusta, w r. 1550, wydane zostało postanowienie, aby opaci pewną liczbę dzieci szlacheckich przyjmowali do klasztorów na naukę i wychowanie, ale się oni od tego wymawiali, jakby od jakiej wielkiej dla nich uciążliwości.

W ogóle mówiąc, od czasu jak nastali tak zwani opaci komendataryjni, zakony postradały dawną karność i wielkiej już w wieku szesnastym potrzebowały reformy. W skutku tego, Zygmunt I, król polski, w r. 1531 doniósł stolicy Apostolskiej, iż chociaż w Polsce znajduje się wiele klasztorów benedyktyńskich, cysterskich i norbertańskich, znakomicie uposażonych, w tym celu, aby w nich odbywała się służba boża i modły za fundatorów, to jednak w obecnym czasie nastąpiło w nich tak wielkie rozprzężenie, iż prawie wszystko, po-

monachus reperiatur, in abbatem ante alios eligi, et recipi debeat, atque per nos loci ordinario presentari. Ubi vero nullus nobilis idoneus in eodem monasterio reperiatur, tunc ex alio monasterio ejusdem ordinis et religionis, vir nobilis et idoneus erit eligendus seu postulandus. In defectu autem nobilis idonei, licitum erit et liberum, plebeum idoneum natione polonum in abbatem eligere. Herburt in statuto: abbates pag. 3.

¹⁾ Quod statutum novum, ut pote regulas et modum vivendi omnium ordinum et religionem enervans, est ipso jure nullum, statum monachalem obligans minime, conditoresque ejus nec non facientes et consentientes, a sacris canonibus, et statutis provincialibus sunt excommunicati ipso facto. Et licet hoc ipsum statutum abrogatione non indigeat, cum sit ipso jure nullum ex defectu potestatis et jurisdictionis; nihilominus reverendissimi domini archiepiscopus et episcopi, in regni comitiis futuris, ut illud statutum in quantum aliquid sit, penitus abrogetur, et electus vengroviensis confirmetur, agere et curare debent. Decrevit etiam sacro sancta synodus, ne de cetero seculares et alii in abbates eligantur, preterquam monachi probati et professi secundum singulorum ordinum regulares sanctiones et antiquam consuetudinem.

czawszy od góry aż do dołu, potrzebuje reformy. Klemens VII, polecił Piotrowi Tomickiemu biskupowi krakowskiemu, ażeby według ustaw kanonicznych karność zakonną poprawił i urządził ¹⁾.

Ale te usiłowania ojca świętego skutku nie wzięły. Sam Karnkowski biskup włocławski, w r. 1579, w liście do nuncjusza apostolskiego tak się wyraża: „Co się dotyczy mnichów i opatów, jest to niezmierna praca. Już ja kilka razy usiłowałem to złe poprawić, aby ich wrócić do dawnej karności, ale bezskutecznie. Ile razy chciałem klasztory wizytować, to zaraz się mnichy burzyły. Jedni z nich, na czas tylko mojej wizyty byli wezwani z innych klasztorów, a nawet niektórzy z nich wcale zakonnikami nie byli, ale prawie od roli wezwani przez opata, z ubioru tylko mieli się za mnichów. i przyobiecywali poprawę; lecz po mem odejściu wszystko do dawnego stanu wracało. Karności zakonnej wcale nie widać, jadła i picia tylko dogadzają, nabożeństwa nie pilnują, dobra klasztorne marnują; słowem powiem, zawsze się w jednym błocie nurzają ²⁾. Nie można się przeto dziwić, że ludzie pobożni stronią od życia zakonnego. Znajdują się niektórzy tacy opaci, co ani professyi zakonnej nie wykonali, ani obserw klasztornej nie znają; ztąd pochodzi, że stan rycerski pragnie odjąć dobra zakonnikom i obrócić je na pożytek rzeczypospolitej, a nawet wiele dóbr już pozabierano. Temu złemu koniecznieby trzeba zapobiedz. Co do mnie, nie uchylałbym się od tej pracy, jaką już podejmowałem tak w mej dyecezyi jako i w krakowskiej na Łysej Górze, gdybym mógł się spodziewać, że ona pożądaný skutek osiągnie.“ Nakoniec radzi Karnkowski, aby do klasztorów poprzysyłać po kilku zakonników pobożniejszych, którzyby byli przykładem dla innych; oraz aby przyzwać cystersów i benedyktynów z Włoch i Francyi, którzyby regułę ściśle zachowywali ³⁾.

¹⁾ Prout vobis, juxta canonicas sanctiones et instituta monasteriorum domorum et ordinum eorundem, expedire videbitur, reformetis, corrigatis, comendetis, et in melius commutetis. Anno 1531 d. 29 junii. Vide apud Theiner tom II, pag. 475.

²⁾ Alii autem non religiosi, sed plane ab operibus rusticis advocati. jussu voluntateque abbatis, habitu tantum monachos sese mentiebantur. Ac ut uno verbo dicam, in eodem semper coeno haerent perpetuoque voluntantur. Vide Epistolam Carncovii anno 1579.

³⁾ Epistola scripta in Raciaż, ultima maji anno 1579.

Powyższe skargi stosowały się głównie do zakonów dobrze uposażonych, jak benedyktynów, cystersów i norbertanów: chociaż i z zakonami żebrzącymi mieli biskupi zajęcia i spory w ciągu tego okresu, a to głównie z tego powodu, iż wzmiankowane zakony, a zwłaszcza dominikanie i franciszkanie, wdzierali się niekiedy w prawa proboszczów, udzielali świętych sakramentów, a nawet dawali rozgrzeszenie *in casibus reservatis* ¹⁾. Skargi z tego powodu wytaczały się często do Rzymu, jak to miało miejsce w r. 1529. Ale zakony żebrzące, a zwłaszcza dominikanie, mieli silną opiekę w Rzymie; stąd też ile razy tylko zaszły spory pomiędzy nimi a biskupami, zawsze stolica Apostolska upominała biskupów, aby się do ich spraw nie mieszczyli, bo te wyłącznie do ich przełożonych należą ²⁾.

Co do zewnętrznej budowy gmachów klasztornych, a zwłaszcza benedyktyńskich, cysterskich i kanoników laterańskich, to niektóre z nich były obwarowane nakształt fortecy, jak na przykład klasztory: tyński, mogiński, miechowski, jędrzejowski, staniątecki, koprzywnicki, łysogórski, witowski, sulejowski, łędzki, lubieński, czerwiniński, paradyżki, mogilnicki, trzemesznieński, sieciechowski, pelpliński, oliwski i niektóre inne.

¹⁾ Quia tamen religiosi praesertim mendicantes seu observantes, norma contemplationis et praedicationis non contenti, jura plebanorum curatorum plerumque praeripiunt, in sacramentis populo suae curae non subjecto ministrandis, in casibus reservatis absolvendis: decernit itaque sancta synodus, ut quilibet sui ordinis officia, et non alia administret, in alinea officia praeter ordinarii admissionem se non immiscendo, sub poena excommunicationis. Vide Synodum Drzeviccii archiep. gnesnen. an. 1532.

²⁾ Vide Bullarium Dominicanum, tom IV, pag. 578. Nos igitur (Paulus III papa) eorum inclinati supplicationibus, vos et vestrum singulos, auctoritate apostolica tenore praesentium requirimus et hortamur, ac vobis nihilominus in virtute sanctae obedientiae, et sub poenis in dictis eorum privilegiis contentis, districte praecipiendo, innodamus, ne priores et guardianos ac fratres praedictos, nec non eorum priores et ministros provinciales, ac domos quascunque, quovis modo contra eorum jura et privilegia vexare et molestare, aut perturbare seu eam quam non habetis superioritatem et jurisdictionem in eos exercere, permittatis.

§. 62.

Niektóre szczegółowe wiadomości o zakonach benedyktynów i cystersów w tym okresie.

Z początku wszystkie klasztory benedyktynów w Polsce zostawały w pewnej zależności od opata tynieckiego, który nosił tytuł arcyopata. — W chwili gdy ta zależność ustała, w Polsce znajdowało się sześć opactw benedyktyńskich, które uważane były jako główne i niezależne, jako to: w Tyńcu, na Łysej Górze, w Sieciechowie, Mogilnie, Lubieniu i Płocku. Każdy z wymienionych klasztorów miał swój oddzielny nowicyat, w niczem nie zależny od innych, obierał sobie opatów, i czynił takie rozporządzenia, jakie za stosowne uważał. Ta właśnie niezależność, oraz cały rząd złożony w ręce opata, który zwykle w późniejszych czasach nie z członków zgromadzenia, ale najczęściej z dygnitarzy kleru świeckiego bywał wybierany, stały się jedną z głównych przyczyn, że dawna karność zakonna upadła.

Jurzydykcyi opatów tynieckich ulegały klasztory: trocki na Litwie, orłowski na Szląsku, oraz tak zwane prepozytury w Kościelnej wsi, w Uniejowie i w Tuchowie. Do tych klasztorów opat tyniecki posyłał zakonników, których mógł zmieniać według swej woli i potrzeby zgromadzenia. — Z pomiędzy opatów tynieckich tej epoki, odznaczył się szczególnie Maciej Skawinka urodzony w Tyńcu, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, bardzo często tego opata do rady używał, a Kazimierz Jagiellończyk powziawszy wiadomość o jego cnotach i nauce, przywołał go na swój dwór i tytułem sekretarza zaszczycił. Skawinka nie tylko, że wiele włości od klasztoru oderwanych odzyskał, ale jeszcze otrzymał breve od Mikołaja V papieża, przez które wszystkie zamiany dóbr, dawniej poczynione, za nieważne uznane zostały.

Skawinka kościół tyniecki odnowił, a z kościoła parafijalnego w Tuchowie do benedyktów tynieckich należącego zrobił prepozy-

ture, i połączył ją z klasztorem tynieckim ¹⁾. W tym okresie, Witold książę litewski, sprowadziwszy do Litwy benedyktynów z Tyńca, oddał im swój zamek w starych Trokach na klasztor, w roku 1410, a następnie wystawił kościół pod tytułem Zwiastowania Najświętszej Fanny Maryi i świętego Benedykta ²⁾. To opactwo zostało ściśle połączone z opactwem tynieckiem, tak iż opat tyniecki wraz ze swą kapitułą wybierał kandydata na opactwo trockie, i do zatwierdzenia biskupowi wileńskiemu przedstawiał.

Klasztor benedyktynów na Łysej Górze nabywał w tym okresie coraz większego znaczenia; tak, iż sami królowie polscy bardzo często to miejsce zwiedzali. I tak: Władysław Jagiełło przed wyprawą na wojnę z krzyżakami, pieszo aż na samą górę do kościoła wstępował, i tam hojnie rozdając jałmużny, cały dzień na modlitwie przepędził.

Pomyślne powodzenie oręża tem większe wzbudziło w nim uszanowanie ku temu miejscu, w skutek czego, wszystkie przywileje i nadania swych poprzedników potwierdził, kościół blachą cynową pokrył, wewnątrz zaś kosztownymi naczyniami, piękną malaturą na murze, i wspianiami organami przyozdobił ³⁾. Około tego czasu, jeden z opatów świętokrzyskich, imieniem Michał z Lipia, kazał drzewo krzyża świętego w złoto oprawić, w której to oprawie do dziś dnia się przechowuje. Król Kazimierz Jagiellończyk po kilka dni spędzał tu na modlitwie, i był wielkim dobroczyńcą tego klasztoru ⁴⁾. Jan Albert w sam dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, otoczony senatorami i całym dworem, z miasteczka Słupi szedł pieszo na górę Świętokrzyską, i tam z wielkiem nabożeństwem Bogu się polecał. Papieże licznych łask temu kościołowi udzielali, a mianowicie Pijus IV, który w roku 1562, nadał odpusty tym wszystkim, którzy się na to święte miejsce w celu pobożnym udadzą. — Aż do wieku XV wszyscy zakonnicy Świętokrzyscy, byli po największej części włosi z góry Kasynu, i dopiero za Długosza, tak w tym klasztorze jako i w innych, poczęli być mie-

¹⁾ Vide Tineciam Szczygielskiego pag. 89.

²⁾ Series et notitia trocensium abbatum ordinis sancti Benedicti. Cracoviae anno 1668.

³⁾ Vide Aquila polon. Benedictina Szczygielskiego pag. 149.

⁴⁾ Starożytna Polska, tom II, karta 308.

dzy nimi polacy. W *klasztorach cysterskich* w królestwie polskiem będących, na początku tego okresu, znajdowali się prawie sami tylko Niemcy, ztąd też niektórzy z nich, za pojawieniem się reformacyi Lutra i innych nowatorów, okazywali skłonność ku nowej nauce. Przysłany do Polski, w roku 1520, od generała zakonu Edmund a Cruce z tytułem komisarza, skłonił jedenastu opatów cysterskich do przyjęcia habitu zakonnego, oraz wymógł na nich uroczyste przyrzeczenie, iż nadal wszelkiego dołożą starania, aby stosowną liczbę zakonników w każdym klasztorze umieszczono; oraz, ażeby młodzież zakonną tak w naukach duchownych jako i w ćwiczeniach ascetycznych, z większą pilnością doskonälono. -- Te jednak usiłowania skutku nie wzięły, jak tego liczne przykłady dowodzą. W niektórych klasztorach cysterskich, Niemcy niezadowoleni z wyboru polaków na opatów, też klasztory poopuszczali, jak to miało miejsce w klasztorze łędzkim, w roku 1551, kiedy po usunięciu Henryka opata Niemca, na tę godność wyniesionym został Jan Wysocki kanonik gnieźnieński.

§. 63.

Klasztory norbertanów kanoników regularnych reguły św. Augustyna, stróżów grobu Chrystusowego czyli miechowitów, kanoników regularnych od pokuty, i tak zwanych kanoników de Saxia.

Dla *zakonu norbertanów*, oprócz klasztorów, któreśmy w okresie poprzedzającym wymienili, wystawiony został jeszcze w wieku piętnastym klasztor w nowym Sączu, przez króla Władysława Jagiełłę. Na dworze tego monarchy przebywało wielu duchownych czeskich, a pomiędzy nimi znajdował się Jan z Pragi norbertanin doktor teologii, który przez lat kilka był spowiednikiem i kaznodzieją królewskim; z tego powodu król tak polubił to zgromadzenie, iż w roku 1410, wystawił dla niego klasztor w Nowym Sączu, i tegoż księdza Jana pierwszym opatem mianował ¹⁾.

¹⁾ Vladislaus Poloniae rex, sub diebus quibus in nova Sandecz agebat, persuasus precibus et multiplicibus instantiis fratris Joannis de

Oprócz tego przyłączył do klasztoru szpital, i zgromadzeniu norbertanów pieczę nad ubogimi porucił. Opaństwo sandeckie było zaszczycone infułą, i wielu znakomitych mężów tę godność piastowało¹⁾.

Kiedy na początku piętnastego wieku, klasztory norbertanek w Ibramowicach i Krzyżanowicach bardzo podupadły, i małą liczbę zakonnice pomieścić mogły, naówczas Władysław Jagiełło, za zezwoleniem Jana XXIII papieża, oraz jenerała zakonu Piotra Hermi, przeniósł z tych dwóch klasztorów zakonnice do Buska. W skutku tego, niektóre włości od klasztorów krzyżanowskiego i ibramowickiego odłączone, do funduszów klasztoru buskiego wcielone zostały. W Ibramowicach i Krzyżanowicach pozostali tylko proboszczowie z zakonu norbertanów²⁾. Król Władysław przydał zgromadzeniu norbertanek w Busku cztery bałwany i cztery beczki soli drobnej, z tym obowiązkiem, aby co kwartał odprawiano nabożeństwo za jego szczęśliwe panowanie, a po śmierci za jego duszę i jego poprzedników. W późniejszych czasach, norbertanki znowu do Ibramowic wróciły.

Dla kanoników regularnych reguły świętego Augustyna, wzniezione zostały w Polsce w wieku XV i XVI następujące klasztory:

W Kłodawie, gdzie przy kościele świętego Jerzego (Idziego), osadził ich Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, w roku 1435. Jan Długosz kanonik krakowski, będąc proboszczem w Kłobucku, wybudował tam kościół pod tytułem świętego Marcina, i przy nim tychże kanoników umieścił. — Tę fundacyę zatwierdził król Kazimierz Jagiellończyk, roku 1454, i znacznemi dobrami uposażył.

Bohemia praedicatoris sui, viri religiosi et exemplaris de praemonstratensi ordine, qui pro illo tempore rarae sanctitatis vir habebatur, et qui verbo suae doctrinae, multas virtutes in Poloniae regno plantaverat, fundat monasterium seu hospitale Sancti spiritus in nova Sandecz de eodem ordine praemonstratensi, abbatemque in illo infulatum instituit. Długosz libr. XI, pag. 215.

¹⁾ Kraszewski, Życie świętych sług boskich, tom II, karta 315.

²⁾ Dekret przeniesienia przytacza Kraszewski, tom II, karta 274.

W Krzepicach, kanonicy regularni zaprowadzeni byli około roku 1460.

W Kraśniku przy kościele parafialnym, Jan z Tęczyna Rabsztyński, w roku 1468, osadził także kanoników regularnych przydawszy im dom na mieszkanie. To zgromadzenie dopiero w roku 1487, na mocy bulli papieża Inocentego VIII, do Kraśnika wprowadzone zostało. Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, przemieniwszy kościół kanoników regularnych w Kaliszu na kolegiatę, wszystkie ich dawniejsze przywileje zatwierdził. Lubrański biskup poznański, wybudował klasztor w Lubrańcu na dwanaście osób, w roku 1520, osadził w nim kanoników regularnych, i dostatecznymi funduszami opatrzył. Założone jeszcze zostały kolegijsa dla tego zgromadzenia: w Kurozwękach, Wolbromie i innych miejscach.

Co do miechowitów czyli stróżów grobu Chrystusowego, w obecnym okresie powiedzieć możemy, że kiedy ten zakon upadł i prawie wygasł na wschodzie, naówczas najwyższe zwierzchnictwo pozostało przy klasztorze miechowskim ¹⁾. Patriarcha jerozolimski Fernandus, w roku 1383, nadał Stanisławowi Stoikoń proboszczowi miechowitów oraz jego następcom, tytuł prokuratora i generała całego zakonu, tak w Polsce jako i w Węgrzech, udzieliwszy mu przytem zupełnej władzy do zwiedzania i reformowania wszystkich klasztorów, kościołów, przeorstw i szpitali, należących do tego zakonu. Odtąd proboszczowie miechowscy przybrali tytuł generałów. Patriarchowie jerozolimscy potwierdzali proboszczów miechowskich aż do roku 1428, ale od tego czasu potwierdzać ich poczęli biskupi krakowscy; i tak: Wacława ze Zdziechowa, oraz jego następcę Jana Oczko, potwierdził Zbigniew Oleśnicki kardynał biskup krakowski ²⁾. W roku 1412, Jan XXIII papież pozwolił Michałowi z Radomska trzynastemu proboszczowi miechowitów, oraz jego następcom używania insygnijów biskupich, jako to: infuły, pierścienia, pastorału i dalmatyki, oraz udzielenia benedykcyi we wszystkich kościołach tego zakonu, tak po mszy świętej, jak po nieszpórach i po jutrzni,

¹⁾ Cui etiam omnia monasteria ordinis praefati, in Poloniae, Hungariae, Bohemiae, Silesiae, Russiae regnis consistentia subsunt, parent et obediunt, a praeposito miechoviensi provisiones et institutiones destitutionesque, locorum et charismata suscipiunt. Vide Hist. Długossi pag. 124.

²⁾ Nakielski in Miechovia, pag. 425.

jeżeli podówczas jaki biskup albo legat stolicy Apostolskiej w kościele nie był obecny. Od tego czasu proboszczowie miechowitów nosili tytuł infulatów ¹⁾.

Oprócz powyższych przywilejów klasztorowi miechowskiemu przez stolicę rzymską nadanych, przełożeni tegoż zgromadzenia, otrzymali w roku 1434, od Jakuba de Mansuetis biskupa w Narni generała tegoż zakonu, zupełną władzę stanowienia kanoników, tudzież rozdawania im rokiet, jako oznak dostojenstwa. Nadanie to potwierdził Leon X papież ²⁾, bullą wydaną w roku 1520.

Już za rządów króla Zygmunta I, niektórzy z prałatów i biskupów starali się o to usilnie, ażeby probostwo miechowskie mogli otrzymać tytułem komendy czyli administracji. Proboszczowie miechowscy opierali się tym usiłowaniom, ale bezskutecznie.

Pierwszym generałem komendataryjnym miechowitów z woli Zygmunta Augusta na tę godność wyniesiony był Szymon Ługowski, roku 1567. Od tego czasu stan miechowitów coraz bardziej się musiał pogarszać, co wypływało z przyczyn wcale naturalnych. Takow i bowiem przełożeni, byli to powiększej części albo biskupi, albo znak omiei prałaci, którzy otrzymawszy wraz z tytułem zyskowną intratę, nie starali się wcale o dobro zgromadzenia, ani o utrzymanie zakonników nie dbali: a piastując sami zwykłe jaki wysoki urząd w rzeczypospolitej, albo bardzo krótko, albo nawet wcale nie mieszkali w Miechowie, poruczywszy cały zarząd wewnętrzny mianowanym przez siebie tak zwanym kustoszom.

Nim jednak ta zmiana w obiorze przełożonego nastąpiła, przy-

¹⁾ Ut tu fili praeposite, et successores tui dictae domus, qui pro tempore fuerint, mytra, annulo, baculo et dalmatica, ac aliis pontificalibus insigniis libere possitis uti: nec non, quod in praefata domo et domibus eidem domui vestrae subjectis, ac parochialibus et aliis ecclesiis ad vos communiter vel divisim, pertinentibus, quamvis vobis pleno jure non subsint, benedictionem solemnem, post missarum, vesperarum, ac matutinarum solemnia, dum modo in benedictione hujusmodi aliquis antistes, vel sedis Apostolicae legatus praesens non fuerint, elargiri possitis; felicis recordationis Alexandri IV praedecessoris nostri quae incipit abbates, et aliis quibuscunque institutionibus apostolicis in contrarium editis, nequaquam obstantibus, vobis et eisdem successoribus, auctoritate apostolica, de speciali gratia, tenore praesentium indulgemus.

²⁾ Nakielski. De sacra antiquitate, pag. 44.

była miechowitom znaczna liczba kościołów w ciągu tego okresu. I tak: w roku 1394, Jan hrabia na Tarnowie, wybudowawszy kościół w mieście Przeworsku w ziemi przemyskiej, i zapisawszy mu znakomite dobra, oddał go pod zarząd tego zgromadzenia. Również, Mikołaj Mzurowski kościół parafialny w Rudołowicach wsi swojej dziedzicznej, także w ziemi przemyskiej, wraz z dochodami, w roku 1446, miechowitom zapisał. Władysław Warneńczyk, udając się do Węgier, jako król nowo obrany, w roku 1439, wystawił kościół parafialny we wsi Giedlarowa, i przy nim miechowitów osadził.

Piotr Wysz biskup krakowski, roku 1404, kościół w Żarnowcu pod tytułem świętego Krzyża wraz ze szpitalem, oddał pod zarząd tego zgromadzenia. Marcin z Kalinowa Zareba kasztelan sieradzki, wraz z synami Wawrzyńcem i Janem, poruczyli im, roku 1417, kościół w Sieradzu pod tytułem świętego Ducha, wraz ze szpitalem, dla chorych. Król Władysław Jagiełło, znakomicie jego fundusz powiększył¹⁾. Tenże monarcha w roku 1400, wznosił kościół parafialny w Leżajsku pod tytułem świętej Trójcy, i przy nim miechowitów osadził. Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński wystawił im kościół w Łęgonicach. Nakoniec Jan i Mikołaj bracia Szenkowie wraz ze swą matką Stachną, wybudowany przez nich kościół w Orzewicach w diecezyi przemyskiej, roku 1411, pod zarząd temu zgromadzeniu oddali²⁾.

Co się tyczy tak zwanych *kanoników regularnych od pokuty*, czyli marków³⁾, to i ci także w obecnym okresie pomnożyli liczbę swoich kościołów, jako to; w Libichowie czyli Trzecieńcu niedaleko od Krakowa ku góróm karpackim. W Ilmanowie w okolicy Sądcza, jak się to pokazuje z dokumentów tej parafii, w roku 1535, przed aktami konsystorskiemi krakowskiemi złożonych. Władysław Jagiełło wystawił także klasztor dla tego zgromadzenia w Bystrzycy o sześć mil od Wilna, który w roku 1528, oddany został kapitule wileńskiej⁴⁾ przez Zygmunta I. Wszystkich tych klasztorów głową był

¹⁾ Nakielski in Miechovia, pag. 401.

²⁾ Zobacz w Miechowie Nakielskiego, karta 389.

³⁾ Zobacz O zaprowadzeniu tego zakonu do Polski, t. I, karta 300.

⁴⁾ Pruszc, Forteca monarchów, karta 181. Jaroszewicz, dzień 4 maja.

ł świętego Marka w Krakowie, od którego zwano ich zwykle u nas w Polsce markami¹⁾.

Czyli dla tak zwanych *kanoników regularnych de Saxia*, duchakami zwanych, wybudowano jakie nowe zakłady w Polsce w okresie obecnym, pomniki historyczne nie czynią wzmianki²⁾.

§. 64.

Klasztory dominikanów, franciszkanów, augustyanów i paulinów.

Kiedy na początku XIV wieku, dominikanie czescy oddzielili się od dominikanów polskich, w roku 1303, naówczas prowincya dominikanów polskich, aż do roku 1596, obejmowała wszystkie klasztory tego zakonu w Polsce będące, i była dziesiąta z porządku pomiędzy prowincjami dominikańskimi. Towarzystwo tak zwanych braci pielgrzymujących czyli misyonarzy³⁾, ustanowione w okresie poprzednim, w celu nawracania do wiary świętej ludów schizmatycznych i pogańskich, a składające się głównie z dominikanów, przetrwało aż do drugiej połowy piętnastego wieku. Papieże nadali mu nawet wielkie przywileje. Pomiedzy innemi: Inocenty IV na koncyljum lyońskim pozwolił, aby tacy misyonarze dominikańscy nosili czerwone kapelusze na wzór kardynałów, oraz czerwone pasy, rękawiczki i obuwie, jako oznaki, iż powinni z całą gorliwością głosić ludowi światło ewangeliczne, a nawet zawsze być w gotowości do poniesienia męczeństwa za wiarę. Mówi Okolski⁴⁾, że za jego czasów w konwencie lwowskim, znajdowało się bardzo wiele dawnych obrazów, przedstawiających dominikanów w podobnym stroju. Bzowski również przywodzi⁵⁾, że w roku 1567, znaleziono w gro-

¹⁾ Nakielski in Miechovia, pag. 56.

²⁾ O zaprowadzeniu do Polski duchaków, zobacz w t. I, karta 302.

³⁾ Societas peregrinantium.

⁴⁾ Russia florida, p. 7. Ubi sculpta imago in bireto rubeo, zona et calceis rubeis, manu conscintillans, visebatur.

⁵⁾ Vide Propago divi Hijacinthi pag. 13.

bach kościelnych ciało nieczepsute pewnego zakonnika dominikańskiego, w podobny strój przybrane.

Jan XXIII papież, w roku 1324, dał pozwolenie Hugonowi Campano generałowi dominikańskiemu, aby dla tego stowarzyszenia misyjarskiego osobnego przełożonego wyznaczył¹⁾. Grzegorz XI, w roku 1378, oddzielił dla tegoż zgromadzenia dziesięć klasztorów od prowincyi polskiej, węgierskiej i greckiej. Z prowincyi polskiej odłączone zostały klasztory: lwowski, kamieniecki i smotrycki. W czasie wojny turek z cesarstwem konstantynopolitańskim, wielu dominikanów misyjarzy śmierć poniosło, reszta zaś zmuszoną się widziała powrócić do swoich konwentów. Kiedy zatem po zdobyciu Konstantynopola, misye w tych stronach nie były możebne, na kapitule odbytej w Montpellier, roku 1456, stowarzyszenie braci pielgrzymujących zostało zniesione. Odtąd trzy klasztory: lwowski, kamieniecki i smotrycki wróciły do prowincyi polskiej. Ostatecznie jednak, dopiero Paweł V papież, bullą wydaną w roku 1606, wznowiać tego towarzystwa zupełnie zabronił²⁾. Te apostolskie prace, jakimi się odznacжали dominikanie polscy, idący za przykładem świętego Jacka, torowały im drogę do wysokich kościelnych godności; zasiadali też na różnych katedrach biskupich, jako to: na kijowskiej w tym okresie byli: Jakub zmarły we Lwowie roku 1377; Filip (roku 1387), Michał Treska, którego podpis na unii horodelskiej czytamy; Andrzej (roku 1434); Michał II około roku 1439; Jan (roku 1451), i Mojżesz mianowany przez Zygmunta I r. 1514.

Na katedrze chełmskiej siedzieli: Stefan ze Lwowa (r. 1417); Jan z Opatowic sekretarz króla Władysława Jagiełły (roku 1440); Jan Kraska Taranowski (roku 1462).

Na katedrze włodzimierskiej, pierwaj nim do Łucka przeniesiona została, zasiadał Grzegorz z Buczkowa (roku 1424). Biskupami czereteńskimi byli: Jan Roża, który przeniósł stolicę z Czeretu do Bakowy, Stefan Zajączek (roku 1414) i Jan Rola, zabity roku 1439. Na dworach królów polskich dominikanie różne zajmo-

¹⁾ Zobacz u Barącz, tom I, karta 82.

²⁾ *Et ipsam societatem peregrinantium ab et in ordine praedicatorum jam olim extinctam, motu proprio, tenore praesentium perpetuo extinguimus, cassamus, revocamus, irritamus et annullamus.*

wali miejsca, już to jako kaznodzieje, już jako spowiednicy. Stefan i Jan byli kaznodziejami Kazimierza Jagiellończyka, Grzegorz Jana Alberta, Piotr z Sochaczewa króla Aleksandra, Melchior Mościcki był teologiem Zygmunta Augusta. Kiedy nowości religijne wciskać się poczęły do Polski, dominikanie stanęli w pierwszym szeregu do walki, a Jan Zamojski dominikan biskup Łucki, wiele się przyczynił do nawrócenia na łono kościoła katolickiego przemożnej rodziny Radziwiłłów. Z akademią krakowską dominikanie zawsze ścisłą przyjaźń i dobre porozumienie zachowywali, i tam otrzymywali stopnie magistrów teologii. Niektórzy nawet byli w niej profesorami; słowem w tym okresie dominikanie dobrze się tak kościołowi, jako i ojczyźnie zasłużyli. Wzniesiono im też liczne klasztory, jako to: w Bochni założony przez królową Jadwigę, w Łucku przez Witolda wielkiego księcia litewskiego roku 1393; w Bełzie przez Ziemowita księcia mazowieckiego roku 1394; w Łowiczu przez Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1400. Elżbieta Spytkowa wojewodzianka krakowska fundowała klasztor w Samborze, roku 1406; a w Kościanie powstał kościół i klasztor ze składek dobrowolnych, roku 1410. Jan biskup chełmski wystawił dla dominikanów kościół i klasztor w Hrubieszowie, roku 1416. — Władysław książę mazowiecki w Horodle, roku 1476; a we Włodzimierzu Aleksander książę litewski, później król polski, w roku 1497.

Jan biskup chełmski wybudował kościół i klasztor w Środzie, a księżęta wielkopolscy we Wronkach. W Sandomierzu drugi klasztor pod tytułem Maryi Magdaleny powstał ze składek dobrowolnych, a sami misyonarze dominikańscy, wzniesli kościół i klasztor w Trembowli, roku 1413. Fundacja w Kołomyi nad Prutem pochodzi od króla Władysława Jagiełły, roku 1413; i nakoniec w Wilnie od Hozjusza ojca kardynała i biskupa warmińskiego.

Dla *zakonu franciszkanów* wystawiono również w ciągu tego okresu znaczną liczbę klasztorów, jako to: w Poznaniu, w r. 1455, we Wschowie roku 1445, w Pyzdrach, w Piotrkowie, w Chęcinach, Lublinie, we Lwowie, w Sanoku, w Krajnie, w Wilnie, w Kownie, w Lidzie w województwie wileńskim, i w wielu innych miejscach.

Co się tyczy *historii zakonu augustyanów* w królestwie polskim, to ci w okresie poprzedzającym nie mieli jeszcze osobnego prowincyała, lecz należeli do prowincyi niemieckiej. Dopiero w roku 1546, ustanowioną została osobna prowincya polska, i odtąd po-

często wybierać prowincyałów z polaków. W roku 1560, w Krakowie zawiązany został ściślejszy związek pomiędzy augustyanami, dominikanami, franciszkanami i karmelitami, a to w tym celu, aby te zakony jedne drugie modlitwami wspierały, i ściślejszą przyjaźń między sobą utrzymywały ¹⁾. — Do liczby klasztorów augustyańskich w przeszłym okresie wybudowanych, przybyły teraz następujące: w Reszlu w księstwie warmińskim, wystawiony za panowania króla Kazimierza Jagiellończyka w roku 1451. — W wieku siedmnastym, Albert syn Zygmunta III biskup warmiński, usunawszy z tego klasztoru augustyanów, osadził w nim jezuitów. Jan z Czyżewa Czyżewski kasztelan krakowski, wystawił w miasteczku Parczowie klasztor dla tego zgromadzenia, roku 1447. Król Aleksander wznosił kościół i klasztor w Krasnostawie, roku 1505, w Grodnie, roku 1503, i tegoż samego roku w Brześciu Litewskim. W Eleuzymentie stanął klasztor niewiadomej fundacyi, w roku 1508, a w Podgrodziu roku 1512.

Nadmieniliśmy w okresie poprzedzającym ²⁾, iż za panowania Ludwika króla węgierskiego i polskiego, Władysław książę opolski złożywszy na Jasnej Górze cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny, wystawił na tem miejscu klasztor i zakonników paulinów do niego z Węgier sprowadził. Następnie Władysław Jagiełło, wybudował gmachy, i znacznym funduszem uposażył, roku 1393. Husyci czescy, złupili tę świątynię raz w roku 1430, a drugi raz w roku 1460, z tej niby pozornej przyczyny, jakoby król Kazimierz Jagiellończyk niektórym czechom w wojsku jego będącym, należnego żołdu na wyprawę pruską nie zapłacił ³⁾. Już podówczas miejsce to słynęło cudami, które sprowadzały tam mnóstwo ludu, nawet z odleglejszych państw ościennych. Składane w ofierze dary, uczyły ten klasztor jednym z najbogatszych w królestwie polskim. — Monarchowie polscy strzegli tego pilnie, ażeby te skarby nie były wywożone do Węgier, jak o tem zaświadcza list Zygmunta I w zbiorze Tomickiego umieszczony. Kiedy cudowny obraz częstochowski, nabywał coraz większego rozgłosu. poczęto w różnych miejscach kró-

¹⁾ Niedzielski w rękopiśmie, księga I, karta 46.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 316.

³⁾ Vide Historiam Cromeri.

lestwa wznosić klasztory dla zakonu paulinów. I tak: Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski kardynał, w swem dziedzicznym mieście Pińczowie, wystawił im klasztor z kościołem, który znakomitemi dochodami uposażył. Również Władysław Oporowski biskup włocławski, zbudował dla tego zgromadzenia klasztor w Oporowie, roku 1454. Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski, a później arcybiskup gnieźnieński, w dziedzicznej swej majątności Beszowa, rozebrawszy stojący tam kościół drewniany, wymurował nową świątynię, roku 1407, i osadził przy niej paulinów, około roku 1421. Nadto jeszcze zobowiązał swoich spadkobierców, ażeby poczynione przez niego zapisy temu zgromadzeniu rzetelnie wypłacili. Jakoż w rzeczy samej, jego krewni Derśław z Rytwian kasztelan krakowski i Jan z Rytwian wojewoda krakowski, rzeczoną darowiznę ponowili, co i król Kazimierz Jagiellończyk, w roku 1478 zatwierdził. Władysław Jagiełło wystawił kościół i klasztor paulinom w Wieluniu, w roku 1393 i funduszami opatrzył. Jan Długosz kanonik krakowski, nominat arcybiskup lwowski, historyk, sprowadziwszy paulinów do Krakowa, osadził ich przy kościele świętego Michała na Skałce, i dobrami uposażył. Zakończywszy żywot doczesny, Długosz w grobach tej świątyni zastał pochowany ¹⁾.

§. 65.

Zakony nowo do Polski zaprowadzone w tym okresie. Karmelici, bernardyni, kartuzi, brygity.

Pisarze karmelitańscy, wywodzą początek swego zakonu jeszcze od Elijasza proroka, na lat dziewięćset przed Chrystusem żyjącego, i dodają, że cały poczet osób świętych pierwiastkowego kościoła w Palestynie, a nawet sam Zbawiciel, Najświętsza Marya Panna i Apostołowie, mieli z karmelitami uczestnictwo.

Według tychże pisarzy, pustelnicy karmelitańscy mieszkali na

¹⁾ Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, karta 222.

górze Karmel, blisko tego miejsca, na którem Najświętsza Maryja Panna przepędziła pierwiastki swojego życia, i od nazwiska tej góry nazwani zostali karmelitami ¹⁾. Nie wdając się w niepotrzebny rozbiór tego przedmiotu, niemającego żadnej historycznej podstawy, to tylko z pewnością powiedzieć możemy, iż zakon karmelitów powstał na wschodzie. Około roku 1141, niejaki Berthold z Kalabryi, odbywając pielgrzymkę do ziemi świętej, zbudował na wysokości góry Karmelu kilka celek, w których zamieszkał wraz z towarzyszami, niedaleko owej jaskini, gdzie niegdyś Eliasz prorok przebywał. — Kiedy to zgromadzenie coraz bardziej w liczbę wzrastało, naówczas Albert patriarcha jerozolimski, przepisał mu regułę, w roku 1205. Ta reguła nakazywała: aby celki pustelników były oddzielone jedne od drugich, ażeby nie wolno było ich zmieniać bez zezwolenia przełożonego, aby zakonnicy byli obowiązani tak we dnie jako i w nocy, zajmować się modlitwą albo pracą ręczną. — Dwaj anglicy powracający z wyprawy krzyżowej, przyprowadzili ze sobą do Anglii kilku karmelitów, którzy swem życiem pobożnem zjednali sobie wielki szacunek i poważanie powszechne. Niedługo potem, wstąpił do tego zgromadzenia Szymon Sztok, około roku 1212. Ten obrany jeneralnym wikaryuszem zakonu, udał się do Rzymu, roku 1226, z prośbą, o potwierdzenie przez stolicę Apostolską tego zgromadzenia. Kiedy sprawy chrześcijan na wschodzie coraz to smutniejszy przybierały obrót, naówczas karmelici prześladowani przez mahometan, musieli opuścić Palestynę, roku 1239, i udać się do Cypru, Sycylii, Francyi i Anglii. Szymon Sztok obrany jenerałem zakonu, roku 1245, dokładał ze swej strony wszelkiego starania, w celu wyjednania nowego potwierdzenia reguły. W skutek tego, Inocenty IV, roku 1249, policzył karmelitów pomiędzy zakony żebrzące, i o tyle zwolnił surową ich regułę, iż pozwolił używać mięsa w czasie podróży albo słabości, nie przestrzegać tak ściśle milczenia, i razem do jednego stołu uczęszczać. Według pobożnego podania, Szymon Sztok miał otrzymać z rąk Najświętszej Maryi Panny skaplerz, w roku 1251, z obietnicą wielkich łask dla tych, którzy go nosić będą. — Zakończył życie w Bordeaux we Francyi, roku 1265. Karmelici

¹⁾ Fratres S. Mariae de monte Carmelo. Vide Speculum Carmelitarum. Antverpiae anno 1680.

trzymający się tej pierwszej reguły, noszą nazwisko antykwistów. Zakon ten po raz pierwszy wprowadzonym został do Polski, roku 1397, przez króla Władysława Jagiełłę, który ukończywszy budowę kościoła w Krakowie na Piaskach, pod tytułem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, rozpoczął jeszcze za Władysława Hermana, i wystawiwszy przy tym kościele klasztor, osadził w nim karmelitów, sprowadziwszy ich z Pragi Czeskiej do Polski¹⁾. Rzeczonny monarcha wystawił jeszcze drugi klasztor temu zgromadzeniu w Poznaniu, pod tytułem Bożego Ciała, roku 1399, na miejscu, jak podanie niesie, znalezionych hostyj, które pewna bezbożna niewiasta miała żydom wydać, a które się na temże miejscu, otoczone jasnością, okazały²⁾. Nieco później, powstały klasztory karmelitańskie: w Płońsku w księstwie mazowieckiem, w Gdańsku, w Bydgoszczy, i w wielu innych miejscach. Kiedy dawna surowa reguła tego zakonu, nadana przez Alberta patriarchy jerozolimskiego, stopniowo rozwalniać się poczęła, naówczas, powstałi różni reformatory usiłujący dawną jej ostrość przywrócić. Z pomiędzy tych najznakomitszym był Jan Soreth, urodzony w Normandyi, około roku 1430. Ten zostawszy generałem zakonu, roku 1451, używał całej swojej powagi, w celu przywrócenia swego zgromadzenia zakonnego do pierwszej gorliwości. Przebiegał różne miasta a mianowicie Koloniję, Bruksellę, Rzym, zaprowadzając wszędzie reformę³⁾, która potwierdzona przez Kaliksta III papieża, roku 1458, nosi nazwę ściślejszej obserwy⁴⁾. Ta reforma ówczesnie w klasztorach polskich karmelitańskich zaprowadzoną została.

Zakon bernardynów czyli obserwantów, także w tym okresie

¹⁾ Pruszc, Klejnoty i kościoły, karta 164. Długosz, księg. X, k. 147, zaprowadzenie karmelitów do polski odnosi do r. 1395.

²⁾ Długosz libr. X, pag. 165. Die veneris quindecima augusti, mulier quaedam de Posnania, procurato in monasterio fratrum praedictorum Posnaniae divinissimo eucharistiae sacramento, illud suo ore sustulit, judaeis Posnaniae venditura; quod in pratis civitatis posnaniensis repertum, magna mortalibus beneficia in loco inventionis praestare coepit. Cujus rei devotione, Vladislaus Poloniae rex motus, in eodem loco fratrum carmelitarum erigit coenobium, sub titulo Corporis Christi.

³⁾ Jan Soreth umarł w Nantes r. 1471; w poczet błogosławionych policzony.

⁴⁾ Carmelitae strictioris observantiae.

do Polski był zaprowadzonym. Jego początek jest następujący: Od samego początku w zakonie świętego Franciszka były dwa stronnictwa, jedno, które wypełniało regułę z całą ścisłością, i to nosiło nazwę obserwantów; drugie, które sobie nieco wolniej też regułę tłumaczyło, i miało nazwisko konwentualnych. Kiedy koncylium konstancyjskie, w roku 1415, obserwantów zatwierdziło, od tego czasu liczba klasztorów tejże reguły bardzo się zwiększyła. Najgorliwszym rozkrzewicielem obserwantów we Włoszech był święty Bernardyn, urodzony w Siennie, roku 1380; a po nim jego uczeń święty Jan Kapistran, który opowiadając słowo Boże w krajach zarażanych przez husytów, wiele osób do jedności z kościołem nawrócił. Zaproszony przez Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, oraz przez Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, przybył do Krakowa, w roku 1452, w towarzystwie trzynastu braci zakonnych. Na rynku krakowskim obok kościoła świętego Wojciecha i Panny Maryi, miewał kazania w języku łacińskim, które tłumacz na język polski przekładał.

Temi kazaniami apostołskimi, do tego stopnia obudził ówczesnych polaków, iż około stu trzydziestu młodzieży polskiej, a zwłaszcza akademików krakowskich, habit zakonny przywdziało. — Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, zbudował im kościół i klasztor w Krakowie na Stradomiu, pod wezwaniem świętego Bernardyna, roku 1454, i od tego kościoła zwać ich u nas poczęto bernardynami ¹⁾. Z pomiędzy znakomitszych osób słynnych ze świętobliwości, a przyjętych do nowicyatu przez świętego Jana Kapistrana zasługuje na wzmiankę: Andrzej Rej kanonik i proboszcz kościoła świętego Jerzego w Krakowie, który w końcu swojego życia przemieszkował na miejscu pustelniczem świętej Katarzyny pod Kielcami ²⁾. Michał Bal syn stolnika sandockiego, sławny wymową kościelną; ten nawracając w Czechach husytów, zjednał sobie taki szacunek, że czesi zrobić go chcieli arcybiskupem pragskim. Święty Ładysław rodem z miasta Gielniowa, który głównie przemieszkował w nowo

¹⁾ Ta nazwa w innych krajach wcale nie była znana. I tak: we Francji nazywają ich cordeliers, w Niemczech i Austrii po prostu franciszkanami, lub obserwantami, naszych zaś franciszkanów minoritami.

²⁾ Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, karta 45.

wystawionym klasztorze warszawskim, gdzie z wielką gorliwością słowo boże ogłaszał, lud do chwały bożej zachęcał, i gdzie swój żywot zakończył, roku 1505. Święty Szymon z Lipnicy, mąż wysokiej pobożności i nauki, zmarły w klasztorze krakowskim, w roku 1482; i święty Jan z Dukli, zmarły we Lwowie roku 1481 ¹⁾. Z klasztoru krakowskiego, będącego głównem ogniskiem zakonu bernardynów, ciż bracia rozszerzyli się po całej Polsce, Litwie i Rusi, gdzie stały dla nich liczne kościoły i klasztory, jako to: w Warszawie wybudowany przez Annę księżną mazowiecką, w Opatowie przez Piotra Tarę z Myszkowa, który sam wstąpił do tego zakonu a zakończył żywot w Palestynie ²⁾ w roku 1488. Oprócz tego: powstały klasztory w Poznaniu, w Kościanie, Radomiu, Słupem, Lublinie, Lwowie, Kazimierzu wielkopolskim i wielu innych miejscach.

W tym okresie zaprowadzeni także zostali do Polski *kartuzi*, których założyciel święty Bruno, urodził się w Kolonii, około roku 1035. Ten, odebrawszy znakomite wykształcenie naukowe, był najprzód profesorem w szkole biskupiej przy katedrze w Reims. Arcybiskup reński oceniając znakomite talenta Brunona, zrobił go kanonikiem, a potem nadał mu tytuł kanclerza. Światowe życie następnego arcybiskupa Manassesa, nie podobało się Brunonowi, tak dalece, iż porzuciwszy wszelkie beneficya jakie posiadał, przedsięwziął udać się na pustynię, i nowy zakon założyć. Przybrawszy sobie sześciu towarzyszy, udał się z nimi, w roku 1084, do świętego Hugona biskupa Grenobli, prosząc go o radę, jak sobie ma dalej postąpić. Biskup wskazał mu miejsce dzikie z natury, leżące pomiędzy skałami i górami, otoczone zewsząd lasami i przez nikogo nie zamieszkałe, w prowincyi Delinatu, przewane Kartuzą ³⁾. W tem miejscu zamieszkawszy święty Bruno, dał początek zakonowi kartuzów. Za przykładem dawnych pustelników, wybudował oratorium oraz małe domki, oddzielone jedne od drugich. Każdy zakonnik miał osobny domek z kapliczką, a obok niego mały ogródek, który własnemi rękami uprawiał. Zresztą zatrudniał się modlitwą, czytaniem, pisaniem,

¹⁾ O świętych Ładysławie z Gielniowa, Szymonie z Lipnicy i Janie z Dukli, zobacz niżej w roz. VII, § 92.

²⁾ Jaroszewicz, karta 354.

³⁾ Carthusia, Carthusium, Chartreuse.

tokarstwem, lub inną jaką robotą. Do kościoła udawali się wszyscy na śpiewanie jutrzni i niesporów, inne godziny odmawiali prywatnie. Kapłani tego zgromadzenia ubierali się w suknie z białego grubego sukna, przepasani białym skórzanym lub płóciennym kononnym pasem.

Bracia laicy podobnie się ubierali, lecz zapuszczali brody, a wychodząc z klasztoru, odziewali się kapą orzechowego koloru. — Kobiety nie mogły wchodzić, ani do ich kościoła, ani nawet za obręb murów przez nich zamieszkałych. Papiież Urban II, a potem Aleksander III, roku 1170, potwierdził ten zakon, przyjąwszy go pod bezpośrednią opiekę stolicy Apostolskiej. Głęboki spirytualizm jakim się odznaczeni kartuzi, nadał im wielkie poważanie i wziętość, mianowicie zaś w czasie sporów o inwestytury, a ich życie było zawsze uważane jako najdoskonalszy wzór życia kontemplacyjnego. Wszystkie klasztory tego zakonu nosiły nazwę kartuzji; ta zaś, którą sam święty Bruno zarządzał, nazywała się Wielką kartuzją, od której wszystkie inne zależały. Umarł Bruno w roku 1101, w Kalabryi, ciało jego znalezione było w roku 1515, na cmentarzu kartuzji Della Torre, gdzie był pochowany. Grzegórz XV w roku 1623, policzył go do liczby świętych. Za życia fundatora dwa tylko były klasztory kartuzów, jeden w okolicach Grenobli, a drugi w Kalabryi; zwolna jednak, pomimo surowości reguły, zakon ten rozszerzył się po wszystkich krajach chrześcijańskich.

Do Polski, wedle Długosza, przybyli kartuzi w roku 1381. Ten historyk podaje, że w tymże roku, Jan Ruszczyński, mąż stanu wojkowego, wystawił im klasztor o cztery mile od Gdańska w diecezyi włocławskiej, i tam ich z Pragi sprowadzonych osadził. Ta pustynia od tego czasu zwać się poczęła Paradyzem czyli rajem Maryi ¹⁾.

Inni utrzymują, że tę kartuzję wystawił Mestwin czyli Mszczuh ostatni z książąt pomorskich, zmarły roku 1295, a Jan Ruszczyński tylko tę fundację w roku 1381 odnowił ²⁾. Druga kartuzja tego

¹⁾ Et locus ex eo tempore Paradisus Mariae vocitari coeptus est. Fundatum est autem monasterium praedictum, per Joannem Ruszczyński militem natione et genere polonum. Hist. Długossi libr. X, pag. 51.

²⁾ Starożytna Polska tom I, karta 712.

zakonu była w Lechniezu, niewiadomo przez kogo założona. Ludwik król węgierski i polski, w roku 1381, pozwolił temu klasztorowi wolnego łowienia ryb na rzece Dunajcu, który to przywilej i król Jagiełło a później Jan Albert potwierdził ¹⁾.

W tym okresie zaprowadzony także został do Polski zakon Brygidek, którego założycielką była święta Brygitta czyli Birgitta szwedka, urodzona w roku 1302. Pobożna ta niewiasta, okazywała w młodości wielkie zamięłowanie w rozmyślaniu męki i śmierci Zbawiciela, a nawet miała widzenie we śnie, w którym Chrystus miał jej objawić, iż grzechy złych chrześcijan zadają mu mękę najcięższą. Następnie Brygitta poślubiona w małżeństwo Ulfanowi księciu szwedzkiemu, była wraz z mężem opiekunką biednych i nieszczęśliwych; zakładała szpitale dla chorych, i własnymi rękami ich opatrywała. Zostawszy wdową, w roku 1344, rozdzieliła majątek pomiędzy swe dzieci, a sama przywdziawszy na się grubą suknię, i przepasawszy się powrozem o kilkunastu węzłach, przepędzała życie w największej surowości, którą w dniu piątkowe jeszcze podwajała, na pamiątkę męki Zbawiciela. Kazawszy zbudować klasztor w Watsztenu w diecezyi Linköping, umieściła w nim sześćdziesiąt zakonnic. W oddzielnych zabudowaniach osadziła trzynastu księży, na pamiątkę dwunastu apostołów i trzynastego świętego Pawła; oraz czterech dyakonów, przedstawiających czterech doktorów kościoła, i ośmiu braci konwersów. Temu zakonowi nadała regułę świętego Augustyna, dołączyszy do tego niektóre ustawy szczegółowe. Wszystkie zgromadzenia świętej Brygitty podlegały jurysdykcji biskupów diecezyalnych, ale potrzeba było wyraźnego pozwolenia papieskiego, na wystawienie nowego klasztoru. W rzeczach doczesnych przełożona brygidek miała władzę tak nad zakonnicami jako i nad zakonnikami, podobnie jak to dawniej miało miejsce w zgromadzeniu Fontevrault. Sprawami duchownymi kierowali zakonnicy. Powodem takiego urządzenia było to, iż ten zakon głównie dla płci żeńskiej był ustanowiony, zakonnicy zaś byli do niego

¹⁾ Ex quo iidem Carthusiani non carnibus sed solum piscibus, pro stricta regula utuntur, dedimus in porcione nostra regia, in praefato fluvio piscandi pro solum usu et victu eorum liberam facultatem. Anno domini 1381. Zobacz Kodeks dyplomatyczny Rzyszczewskiego i Muczkowskiego tom I, karta 250.

przyjmowani jedynie dla posługi duchownej. Święta Brygitta przemieszkawszy dwa lata w klasztorze Watsztenu, udała się na pielgrzymkę do Rzymu, roku 1346. Jej liczne cnoty i umartwienia jakie sobie zadawała, a nadewszystko jej objawienia, wzbudziły wielkie podziwienie w stolicy świata chrześcijańskiego ¹⁾. — Następnie Brygitta odbywszy pielgrzymkę do Ziemi świętej, zrosiła łzami to miejsce, które Zbawiciel męką swoją i krwią przelaną za okup rodu ludzkiego, uświęcił. Po powrocie do Rzymu, widząc zbliżający się koniec swego żywota, udzieliła zbawiennych przestroóg synowi swemu Birgerowi i córce Katarzynie, i oddała ducha Bogu w ich przytomności, w roku 1373, mając lat siedmdziesiąt i jeden. W roku następnym Birger wraz z Katarzyną, przenieśli ciało swej matki do Szwecyi do klasztoru Watsztenu. Bonifacy IX policzył ją do rzędu świętych. Ten zakon, potwierdzony przez Urbana V papieża, rozszerzył się w krótkce po różnych krajach, jako to: Francyi, Niemczech, Anglii, Włoszech i Hiszpanii. W Polsce brygitki miały klasztory: w Lublinie, fundowany przez Władysława Jagiełłę, w roku 1426, oraz w Łucku, Grodnie, Brześciu Litewskim, Gdańsku, Sokalu, Lwowie, Warszawie i innych miejscach.

§. 66.

Zakony rycerskie krzyżaków w Prusach i kawalerów mieczowych w Inflantach, przyjmują protestantyzm.

Albert książę brandeburski, siostrzeniec Zygmunta I króla pol-

¹⁾ Z polecenia koncylium bazylejskiego, Jan de Turre Cremata, rozbiegając objawienia świętej Brygitty, oświadczył, że były użyteczne dla nauki wiernych, i że nic przeciwnego wierze nie zawierają. Na tem zdaniu koncylium przestało. Te kontemplacye odnoszą się głównie do męki Zbawiciela i boleści Najświętszej Maryi Panny. Święta Brygitta odradzała Urbanowi V powrót do Francji, i przepowiedziała mu, że skoro Rzym opuści, to przed przybyciem do Awenijonu życie zakończy, co w samej rzeczy ziściło się.

skiego, zostawszy wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego, w roku 1511, po śmierci Fryderyka księcia saskiego, wzbraniał się przez długi czas wykonać hołdu królowi polskiemu, do czego na mocy traktatu toruńskiego, zawartego w roku 1466, za Kazimierza Jagiellończyka, był obowiązany. Następnie zaś tenże Albert, korzystając z zamieszek religijnych, jakie pod owe czasy rozpoczęły się w Niemczech, porzucił wiarę katolicką, przyjął obrzędy luterskie, wykonał w roku 1526 przysięgę na wierność królowi polskiemu, i Prusy wschodnie prawem lennem jako ksiązę świecki od niego otrzymał. Dziedzictwo tego księstwa, przyznane zostało nie tylko dla jego potomków w linii prostej, ale także i dla jego braci, oraz ich potomstwa w linii męskiej; dopiero, po wygaśnięciu całkowitem tej dynastyi, Prusy powrócić miały do korony polskiej. Wypadki późniejsze pokazały najzgubniejsze następstwa, jakie z tej nieprzezornej polityki króla Zygmunta dla Polski wynikły. Tym sposobem, po dwustu dziewięćdziesięciu sześciu latach, od czasu jak pierwsi rycerze zakonnicy przybyli do Konrada księcia mazowieckiego, skończyło się ich panowanie na ziemi pruskiej. Krzyżacy, którzy z Albertem nauki Lutra przyjąć nie chcieli, z Prus wygnani, przenieśli się do Niemiec, i obrali sobie wielkim mistrzem Waltera de Kronberg, który w mieście Mergentheim we Frankonii osiadłszy, trzynastu prowincjami krzyżackimi zarządzał. Każda z tych prowincyj miała swego komandora, zostającego pod władzą wielkiego mistrza. W r. 1538, pozwolono wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu, aby na sejmie rzeszy niemieckiej w Ratyzbonie zajmował miejsce po arcybiskupach.

Zakon kawalerów mieczowych, ustanowiony w Inflantach w celu nawracania pogan ¹⁾, połączył się potem z krzyżakami, przyjmawszy regułę i ubiór, którato zmiana zatwierdzoną została tak przez Grzegorza IX papieża, jako i przez Fryderyka II cesarza. Z tem wszystkiem jednak, chociaż kawalerowie mieczowi zjednoczyli się z krzyżakami, jednakże mieli zawsze swoich oddzielnych mistrzów, wybieralnych na wielkiej kapitule w Prusach. Stolica mistrzów inflanckich nie miała stałego miejsca. Zdaje się, iż początkowo przebywali w Rydze, potem w Windawie w Kurlandyi, a niekiedy w Goldyn-

¹⁾ Zobacz w okresie poprzedzającym, o zakonie kawalerów mieczowych zwanych ensiferi, gladiferi, equites livonienses, T. I. str. 325.

dze lub Wendzie. Kawalerowie inflanccy, zostawali w ciągłych zata-
 targach z biskupami rygskimi, którzy wreszcie, w roku 1398, ha-
 bit krzyżacki przyjąć musieli. Reforma religijna wciskająca się do
 Prus, dostała się i do Inflant, i podobnie jak krzyżakom w Pru-
 sach, tak kawalerom mieczowym w Inflantach zgutowała upadek.
 Albert, wielki mistrz krzyżaków pruskich, potrzebując pieniędzy na
 wojnę, którą z polakami prowadził, uwolnił od zależności r. 1513
 mistrza inflanckiego Waltera Plettenberga, którego nieco później
 Karol V cesarz w liczbę książąt państwa rzymskiego policzył. Już
 pod rządami tego mistrza, luteranizm począł się wciskać do miast
 inflanckich, a zwłaszcza do Dorpatu i Rygi, a wreszcie i sam Für-
 stenberg przyjąwszy religijne nowości, wszedł w zatargi z Wilhel-
 mem arcybiskupem rygskim, ciotecznym bratem Zygmunta Augusta,
 i w roku 1557, wojnę mu wypowiedział. — Arcybiskup obleżony
 w Kinkenhausen, wzięty do niewoli, i osadzony w więzieniu. Wy-
 słany w tej mierze przez Zygmunta Augusta w poselstwie Kasper
 Łącki, przez nastawionych złoczyńców w drodze zabity został. Ta-
 kiemi postępками obrażony król polski, zwołał sejm do Warszawy
 i ruszył z wojskiem ku Inflantom. Przestraszony Fürstenberg, prze-
 prosił króla, przyrzekł arcybiskupa do jego praw przywrócić, i pe-
 wną ilość kosztów wojennych zapłacić. Wtedy Zygmunt August za-
 warł z Fürstenbergiem przymierze zobopólnej pomocy, zwłaszcza
 przeciwko Moskwie. Posłyszawszy o tem, car Iwan Srogi ruszył ze
 znaczną siłą do Inflant, roku 1558, i wiele miast pod swą władzę
 zagarnął; a nawet sam Fürstenberg wzięty w niewolę w Moskwie
 życie zakończył. Następny mistrz inflancki Gottard Kettler, nie
 mogąc sobie z Moskwą poradzić, udał się pod opiekę Zygmunta Au-
 gusta, i oddał polakom Inflanty, roku 1561; sam zaś został księ-
 ciem świeckim kurlandzkim z tytułem lennika polskiego. Pomiędzy
 warunkami tej ugody zastrzeżonem było, iż jego potomstwo, pod
 temi samemi warunkami rzucone księstwo posiadać będzie. Kiedy
 pełnomocnik królewski Mikołaj Radziwiłł przybył do Rygi, w roku
 1562, naówczas Gottard Kettler Inflanty od posłuszeństwa uwolnił,
 habit krzyżacki, płaszcz biały, togę, krzyż złoty, pieczęć wielką,
 i inne ozdoby, oraz klucze miasta Rygi na ręce pełnomocnika zło-
 żył; Radziwiłł zaś w imieniu króla zamianował go księciem Kur-
 landyi i Semigalii, i przysięgę na wierność od niego odebrał. Lecz
 i potem jeszcze moskale, szwedzi i duńczycy, nie przestali rościć

swych pretensyj do Inflant, i dopiero Stefan Batory przez zwycięstwa nad Moskwą odniesione, pomyślnie tę sprawę na korzyść Polski ukończył. Na miejsce trzech biskupstw zniesionych w tym kraju przez różnowierców, ustanowione zostało jedno biskupstwo wendeńskie czyli inflanckie, o czem powiemy w okresie następnym.

§. 67.

Dobra duchowne, dziesięciny, annaty, świętopietrze.

Biskupi, kapituły i zakony, posiadali u nas własności ziemskie, to jest wsie i miasteczka. Po śmierci arcybiskupa lub biskupa, dobrami jego zarządzały kapituły, przez wybranych z pomiędzy siebie tak zwanych prokuratorów. Że jednak często się zdarzało, iż kapituły objawszy zarząd dóbr biskupich, dochody z nich czerpane, aż do obioru nowego pasterza na swoją korzyść obracały, tak dalece, że nieraz nowo obrany biskup, nie miał czem nawet bieżących potrzeb zaspokoić, przeto synod łęczycki, odbyty za arcybiskupa Jana ze Sprowy, w roku 1459, postanowił, ażeby, skoro zawakuje katedra biskupia lub arcybiskupia, tak kanonicy jak i pracownicy wykonywali przysięgę, iż w zawiadywaniu dobrami i zamkami biskupimi, postępować będą według Boga i sumienia ¹⁾. Obrany administrator dycieczyalny, oddawał pod zarząd członkom kapituły czyli prokuratorom pojedyncze klucze dóbr biskupich, i posyłał notaryuszów, którzy na piśmie robili inwentarze wszystkich rzeczy

¹⁾ Ego N. juro, quod in electione administratoris et distributione castrorum, tenentiarum et bonorum mensae archiepiscopalis et episcopalis hujusmodi nunc vacantis, dabo votum meum secundum Deum et puram conscientiam, nominaboque illum in administratorem, quem scivero et credidero meliorem et utiliorem pro hujusmodi officio administrationis et gubernationis; non habito respectu ad commodum proprium, consanguinitatem, amicitiam vel favorem; bonaque quae mihi fuerint commissa ad gubernandum, fideliter et utiliter dispensabo et tuebor, rationemque debitam et sufficientem, faciam futuro archiepiscopo.

w każdym kluczu będących. Gdyby który z prałatów lub kanoników niedbale częścią dóbr sobie powierzonych zarządzał, naówczas mógł być przez administratora usunięty. Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński, na synodzie piotrkowskim, roku 1485, zatwierdził powyższe rozporządzenie swego poprzednika, które we wszystkich kapitułach przyjęte i zastosowane zostało. Co się tyczy włóścian, to ci nigdy w dobrach duchownych nie doznawali takiego ucisku i pogwałcenia, jak to miało miejsce w dobrach szlacheckich, gdyż ile razy tylko chciano na nich nowe ciężary nakładać, to zaraz synody polskie brały ich w swoją opiekę, i wydawały ustawy na korzyść tego ludu pracowitego. I tak na przykład: synod piotrkowski, w roku 1557, za arcybiskupa Dzierzgowskiego stanowi ¹⁾, ażeby członkowie kapituły co trzy lata wizytowali dobra biskupie, i o wszelkich nadużyciach zawiadamiali biskupa, iżby to złe, jakie się wcisnąć mogło poprawił; inaczej synodalnie ma być do tego zmuszonym. Duchowni pamiętać na to powinni, mówi synod piotrkowski roku 1551, iż są ojcami swoich poddanych, i że zajmują miejsce apostołów, a ztąd nie przystoi im żadne ciemństwo, lecz przeciwnie ludzkością i braterstwem w Chrystusie odznaczać się powinni ²⁾.

¹⁾ Quia, contra plerosque episcopos seu eorum factores et bonorum ecclesiasticorum praefectos, fiunt saepe quaerimoniae a subditis bonorum eorundem, quod eos novis, insolitis, inauditisque exactionibus, oneribus, laboribus et angariis divexant, non sine scandalo saecularium; cum tamen merito inter ecclesiasticos et saeculares subditos deberet esse discrimen. Igitur, sacra synodus, innitendo statutis prioribus, decrevit, ut omnino capitula bona episcopalia de triennio in triennium, vel quando opus fuerit, per duos de collegio suo visitent, et lustrent; ac siquid ejusmodi oneris in eis noviter adinventum compererint, Dominum episcopum, ut ab hoc abstineat, modo quo supra admoneant, ac postea ubi ab oppressionibus hujusmodi, non se continuerit, R. D. archiepiscopo aut synodo, talem deferant coercendum. Vide Constit. synod pag. 37.

²⁾ Proinde, sancta synodus dominos episcopos et praelatos praedictos monet et hortatur, ut ab hoc omnino desistant, ac suos factores et capitaneos talia facere prohibeant; meminerintque, patres eorum esse et vocari debere, in apostolorum locis constitutos, non tyrannos; quibus magis convenit pietas quam tyrannis, ita, ut sint juxta doctrinam apostolicam, non ut dominantes in eis, sed forma gregis facti. Vide Constitut. synodales pag. 29.

Od samego początku przyjęcia religii chrześcijańskiej w Polsce, dobra duchowne były wolne tak od obowiązku służby wojskowej, jak równie od podatków. — Ale duchowieństwo polskie we wszystkich czasach odznaczało się miłością i przywiązaniem do swej ziemi ojczystej, i dlatego też, pomimo przywilejów swej niezależności, ile razy tylko szło o dobro kraju, lub o zarządzenie mu w potrzebach, zawsze gotowe było nieść dla dobra ojczyzny choćby największe ofiary. I tak: w roku 1458, na sejmiku w Kole, biskupi uchwalili narodową ofiarę od duchowieństwa, zwaną *subsidium charitativum*, to jest podatek dobrowolny, a nie z obowiązku oddawany. W roku 1506, za króla Aleksandra, na sejmie w Lublinie, poczęto się domagać, ażeby dobra duchowne zarówno z innemi do wszelkich ciężarów wojennych należały; biskupi jednak mocno przy swych dawnych prawach obstawali, i utrzymali się ¹⁾. Na zjeździe krakowskim za Zygmunta I, w roku 1527, powiedziano, że chociaż dobra duchowne wyłączone są od ciężarów wojennych, na mocy przywilejów od książąt i królów otrzymanych, jednak w obecnych potrzebach krajowych sami biskupi pozwalają swe dobra oszacować, tak, jak szacują się dobra świeckie. W tym celu, wysłano po dwóch mężów duchownych do każdego województwa, którzyby wraz z członkami świeckimi takowego oszacowania dokonali ²⁾. Na mocy tedy powyższej ustawy sejmowej, spisano wykazy dochodów kościelnych zwane *libri retaxationum* przez duchownych zaprzysiężone ³⁾. Począwszy od połowy wieku szesnastego, kiedy na poddanych z dóbr królewskich lub szlacheckich podatki nakładano, już i dobra duchowne nie były od tego wyjęte, a nawet sami biskupi oraz inne duchowieństwo, w naglącej konieczności krajowej, z mi-

¹⁾ Post longam altercationem, rex tandem controversiam diremit, ut episcopis et ecclesiis praerogativae suae salvae manerent. Cromer libr. XXX.

²⁾ Permiserunt etiam, non gravatim, bona sua ecclesiastica, hactenus semper libera, in praesens taxari: ita, ut bona saecularium dominorum taxabantur. *Clypeus cleri Poloniae* pag. 69.

³⁾ Ustawa warszawska, roku 1557, zaleciła: ut domini episcopi in civitatibus et bonis nostris, una cum capitaneis seu tenutariis nostris, in bonis vero nobilium cum collatoribus, inventaria argenti seu aliorum rerum pretiosarum in ecclesiis, conscribant.

łości ojczyzny, dobrowolnie składali podatek nazwany kontrybucją. Ten podatek stanowił synod, a wybierali go ci, którzy do tego przez biskupów byli upoważnieni.

Co się tyczy dziesięcin, dawne postanowienie wydane jeszcze w okresie poprzedzającym, przez Bodzantę biskupa krakowskiego, a przez króla Kazimierza zatwierdzone, utrzymywało się w całej swej mocy. — Czytamy bowiem w zbiorze ustaw Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, iż według chwalebnego ojcystego zwyczaju, dziesięciny snopowe z każdego ziarna mają być oddawane ¹⁾).

Też ustawy surowo zakazują zamiany dziesięciny wytycznej na pieniężną ²⁾. — Ale już po śmierci Władysława Jagiełły, stronnicy hussytyzmu w Polsce, poczęli powstawać przeciwko dziesięcinom, i spór ten doszedł do takich rozmiarów, iż go nawet listy posłów polskich na koncylijum w Bazylei będących, uspokoić nie mogły. Szlachta opierając się na ustawie Jarosława Bogoryi Skotnickiego, żądała, aby z nowozaoranych pól nie dawała dziesięciny; nadto, aby po usunięciu osadnika z gruntu uprawianego sprzężajem samego szlachcica, dziesięcinę nie kto inny pobierał tylko właściwy pleban. Na czele tego oporu stali: Abraham ze Zbąszyna sędzia poznański, Spytko z Melsztyna wojewoda krakowski i Jan Strasz z Białaczewa, wszyscy trzej zarażeni błędami hussytów, które z Czech do Polski zawitały. — Duchowieństwo nie chcąc dawać powodu do zakłócenia kraju, okazało wielką chęć do zgody, która stanęła na tem, aby dziesięciny nie zwozić do stodół plebańskich, jak to czynili włościanie, aby wcale w kopach nie przebierać, ale brać snopki jakie są, chyba gdyby zboże było zepsutem; oraz, aby szlachta nie dawała dziesięciny z konopi ³⁾.

¹⁾ Vide Constit. synod. Nicol. Trąba. articul. de decimis. Districte praecipimus, ut juxta laudabilem consuetudinem patriae, decimae manipulares de quolibet grano persolvantur, nec liceat alicui laico nobili vel ignobili, cujuscumque dignitatis vel principatus existat, consuetudinem memoratam propria temeritate infringere.

²⁾ Const. synod. Nicolai Trąba. Sub poena excommunicationis prohibentes, ne aliquae personae saeculares vel ecclesiasticae, solutionem decimarum in hac provincia tam laudabiliter observatam. commutare praesumant in pecuniariam pensionem.

³⁾ Annuere tamen libenter, ut in nobilis et rustici discrimen, miles

Pod rokiem 1520, widzimy już różnicę w oddawaniu dziesięcin; jedne bowiem kościoły pobierały wytyczną, drugie pieniężną; w wielu zaś miejscach oddawano dziesięcinę w zbożu. Synod piotrkowski za arcybiskupa Jana Łaskiego, w roku 1520 stanowi, że jaki w którym miejscu jest zaprowadzony zwyczaj, taki i nadal utrzymany być ma ¹⁾.

Co do sprzedaży dziesięciny, rzeczony synod każe się trzymać rozporządzenia arcybiskupa Jarosławia Bogoryi Skotnickiego, i Boddzanty biskupa krakowskiego ²⁾. Również i co do dziesięcin dawanych z konopi, w niektórych miejscach zwanych rękawicznymi, synod łęczycki, w roku 1522 stanowi, aby w oddawaniu ich stosować się do istniejącego zwyczaju ³⁾.

Annaty. Jeszcze w okresie poprzedzającym, za Jana XXII papieża, w roku 1319, nastał zwyczaj posyłania do Rzymu annat czyli rocznych dochodów z mniejszych beneficjów, od całego świata chrześcijańskiego. Bonifacy IX, w roku 1392 polecił, aby je oddawano tak z biskupstw jako i opactw. Ten podatek papieski płacono chętnie dotąd, dopóki jeszcze pomiędzy chrześcijanami panowała większa gorliwość religijna, bo też stolica Apostolska nieraz z tych przychodów dawała zasiłki różnym królom, ile razy tego gwałtowna potrzeba kościoła wymagała. Lecz w wieku XVI, ta opłata nie podobała się Polsce, podobnie jak i innym krajom.

Król Zygmunt, a nawet i sami biskupi, wysyłając posłów do Rzymu, w roku 1537, prosili papieża, aby pozwolił annaty obrócić

agrum rustico deposito colens, neque decimam canapi solvat, neque eam propriis curribus domino decimae in horreum more rusticorum inferat, neque electionem in frugibus et capetis, nisi ut sit ultimum vitiatum, admittat. Długosz. libr. XII, pag. 681.

¹⁾ Quoniam quibusdam in locis, decimae manipulares, in aliis pecuniariae, in plerisque vero penduntur in grano; consuetudinem antiquam loci cujusque servandam esse decernimus, neque ab ea penitus discedi debere.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 331.

³⁾ Canapalia autem, quae etiam in nonnullis locis rękawiczne appellantur, danda decernit synodus, ubi dari consuevit; alias non, nisi canabum aut aliud simile semen seminatum collectumque esset in agris, de quibus decima dari de jure aut consuetudine consuevit. Vide Synod łęczycki, anno 1522.

na potrzeby krajowe, przytaczając ten powód, iż ludzie świeccy bardzo narzekają, iż muszą krew swą w obronie kraju przelewać, a duchowni jeszcze pieniądze za granicę wywożać ¹⁾.

Widać jednak, iż to żądanie królewskie skutku od razu nie wzięło, gdyż znowu w roku 1543, wysłane zostało nowe do Rzymu poselstwo, z żądaniem, aby annaty mogły w kraju pozostać na potrzeby rzeczypospolitej; dodano nawet, iż chociażby zezwolenie papieskie nie nastąpiło, to i tak już więcej posyłane do Rzymu nie będą ²⁾. Zygmunt August na sejmie piotrkowskim, w roku 1567 polecił, aby annaty odąd do skarbu królestwa były oddawane ³⁾.

Co się tyczy grosza świętego Piotra, zwanego świętopietrzem, ten jeszcze się utrzymywał w obecnym okresie. Długosz mówi, iż istniał za jego czasów, a synod prowincjonalny w roku 1520 każe go oddawać. Zygmunt I w roku 1522, przedstawił Adryanowi VI na kolektora świętopietrza, biskupa poznańskiego.

Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński postanowił, ażeby kolektorowie grosza świętego Piotra za pokwitowanie z odbioru pieniędzy nie wymagali osobnej zapłaty ⁴⁾. Ale już Zygmunt I, w roku 1539,

¹⁾ Sed insuper etiam pecuniam ex regno ingentem efferre, patriamque per nos spoliari, quae ipsa per se est egentissima; atque earum copiarum, quas habemus, magnam partem ad Romanam curiam transferri, qua tamen nihil est in orbe locupletius. Itaque non dubitant, nos impietatis accusare, qui patria, cui prima charitas debetur deserta, ad eos facultates nostras, qui minus egent, transmittimus; interea, captivos nostros duci, ad summam inopiam redigi. ferro et igni depopulari, omnia patimur.... Quare, S. Vestrae, ea qua summa possumus animorum nostrorum demissione, quam diligentissime supplicamus, ut nos fortunasque nostras salvas esse velit, ut serenissimo regi nostro, ea quae petit, benigne concedere dignetur. Vide apud Theiner t. II, pag. 521.

²⁾ Quod si easdem impetrare non possemus, tum jam extunc renuntiare illi debemus, easdem nos neque daturus esse, neque effer ulla ratione permissuros. Vide apud Januszowski p. 233.

³⁾ Zobacz ustawy sejmowe z roku 1567, 1569 i 1576.

⁴⁾ Insuper constituit, ut grossi pro quietantiis a dantibus denarium S. Petri, per collectores seu succollectores ad id constitutos, non exigantur. Decrevit hoc summo pontifici, aut camerae apostolicae referendum et rogandum, ut hoc prohibeatur, quia iste grossus nec ratione computatur apud agentes camerae, nec ad ullam sedis apostolicae utilitatem, per succollectores exigitur, magno cum praejudicio cleri. Vide Const. synod. pag. 91.

prosił papieża Pawła III, ażeby ten szczupły podatek wiecznemi czasy na potrzeby rzeczypospolitej obrócić pozwolił ¹⁾). Za Zygmunta Augusta roczna przesyłka świętopietrza do Rzymu nie wynosiła więcej nad ośmset ówczesnych złotych, czyli ośm tysięcy dzisiejszych. Legat papieski mówi, że gdyby nawet całkowicie została wybrana, toby nie wynosiła więcej nad trzy tysiące talarów. W końcu świętopietrze zupełnie płacić przestano ²⁾).

¹⁾ Quaesio illam magnopere, quod jam alias quoque feci, ut vectigal hoc satis tenue, sempiternis temporibus regni mei necessitatibus condonet. 29 april. anno 1539. Vide apud Theiner t. II, pag. 527.

²⁾ Zobacz Relacye nuncyuszów, tom I.

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA OBRZĄDKU WSCHODNIEGO W KRAJACH POLSKO - RUSKICH.

§. 68.

Stan kościoła na Rusi przed koncylijum trydenckiem.

W pierwszej połowie czternastego wieku, to jest w roku 1319, Giedymin wielki książę litewski, pokonawszy różnych książąt ruskich, stał się panem Wołynia, a następnie i całą Ruś przeddnieprską wraz z miastem Kijowem, pod władzę litewską zagarnął. Od tego czasu, Kijów przestał być stolicą książąt ruskich, albowiem Iwan Kalita, uląkwszy się nowego zdobywcy, przeniósł swą stolicę do Moskwy. Był podówczas metropolitą kijowskim Piotr, dwudziesty szósty z porządku, który wraz ze swym kniazem przeniósł się także do Moskwy, gdzie i życie zakończył, w roku 1329. Choć trzech jego następców przebywało w Moskwie, jednak zawsze nosili nazwę metropolitów kijowskich, ponieważ cerkiew metropolitów była w Kijowie; ale właśnie te okoliczności stały się powodem duchownego rozdziału Rusi.

Po wstąpieniu na tron polski Władysława Jagiełły, w roku 1386, Ruś pod rządami Litwy będąca, złączyła się z koroną polską. Pierwszym na nowo metropolitą w Kijowie obranym został Focyusz grek, roku 1408.

Ten nietylko, że głosił schizmatyczne zasady, ale jeszcze począł zabierać skarby z kościołów kijowskich, a zwłaszcza z kościoła świętej Zofi i, i takowe do Grecyi wywozić. Aby takiej niegodziwości tamę położyć, Witold książę litewski, który podówczas Litwą w imieniu króla Jagiełły zarządzał, zwołał synod prowincjonalny z biskupów ruskich, w roku 1415, do Nowogródka litewskiego, pod naczelnictwem Teodozego arcybiskupa połockiego. Zgromadzeni na tym synodzie władcy ruscy, w przytomności samego księcia Witolda, Focysza z godności metropolitalnej złożyli, i wszelką mu władzę odjęli ¹⁾, a na jego miejsce, bez wszelkiego przyłożenia się patriarchy konstantynopolitańskiego, obrali i wyświęcili Grzegorza I Cemiwlaka rodem z Bulgarii.

Cemiwlak rządził całym kościołem ruskim niezależnie od patriarchy konstantynopolitańskiego, i owszem, trzymał się ściśle jednności z kościołem łacińskim, jak tego dowodzą listy, które pisał do ojców na koncyljum konstancyjskiem zgromadzonych, względem obmyślenia środków, któreby posłużyć mogły do zjednoczenia poróżnionych kościołów ²⁾.

Sam nawet z polecenia księcia Witolda udał się w tej mierze do Rzymu ³⁾. Kiedy tak metropolita Cemiwlak popiera złączenie kościoła ruskiego z kościołem łacińskim na Rusi kijowskiej, jego przeciwnicy obierają sobie innego metropolitę imieniem Gerazyma, który osiadł w Witebsku; lecz książę Świdrygiełło brat Władysława Jagiełły, kazawszy go pojmać, jako buntownika śmiercią ukarał ⁴⁾. — Taki był stan cerkwi obrządku wschodniego na Rusi, przed pamię-

¹⁾ Susza mówi, że Focysz zabrawszy skarby katedry kijowskiej, wywiózł je do Konstantynopola. Pomiędzy niemi miały się znajdować różne relikwije, jako to: sandały Najświętszej Maryi Panny, oraz miseczki w złoto i drogie kamienie oprawne.

²⁾ Extat ejus epistola ad concilium constantiense, in qua petit patres congregatos, ut grecos unire latinis studeant. Vide apud Kulczyński pagina 121.

³⁾ Addunt moscorum annales: Cemivlacum hunc, a Vitoldo magno Lithuaniae duce, missum fuisse Romam ad summum pontificem, partim ut curaret praefectam unionem, partim ut impetraret quasdam gratias a sede apostolica. Vide apud Kulczyński, ibid.

⁴⁾ Strykowski, karta 548.

tną w dziejach uniją na koncylium florenckiem, między kościołami greckim a łacińskim zawarłą.

§. 69.

Wyraźny rozdział kościoła ruskiego na unicki i schizmatyczny, po koncylium florenckiem.

Kiedy cesarstwu bizantyjskiemu zagrażała straszna siła otomańska, której samo oprzeć się żadną miarą nie mogło, naówczas cesarze greccy poczęli szukać pomocy u narodów zachodnich, a dla pozyskania od nich tem pewniejszej obrony, okazywali gotowość do połączenia się z kościołem łacińskim. Eugenijusz IV papież, wspierał to wielkie przedsięwzięcie, i w tym celu zwołał koncylium do Ferrary, roku 1437, które później do Florencyi przeniesione zostało. Z pomiędzy greków przybyli na to koncylium: cesarz Jan Paleolog, Józef patriarcha konstantynopolitański, Marek patriarcha efezki, Bessaryon arcybiskup nicejski, oraz Izydor metropolita kijowski i całej Rusi. Wszyscy prawie biskupi greccy, z wyjątkiem Marka efezkiego na unię przystali, który to akt z wielką uroczystością, po łacinie przez kardynała Julijana Cezarini a po grecku przez Bessaryona odczytany został. Podpisali go ze strony greków: cesarz Jan Paleolog, oraz patriarchowie: aleksandryjski przez swego pełnomocnika arcybiskupa Heraklei, Dozyteusz antyochański przez pełnomocnika Izydora metropolitę całej Rusi, i jerozolimski przez pełnomocnika arcybiskupa Monembasi. Wasil Wasilewicz ówczesny książę moskiewski, nie chcąc zależeć od papieża, od początku sprzeciwiał się unii; i dlatego po śmierci Grzegorza Cemiwlaka, żądał od Józefa patriarchy konstantynopolitańskiego, aby na metropolitę kijowskiego i całej Rusi, wyświęcił Jonasza biskupa rjazańskiego, który się unii wszelkimi sposobami opierał. Lecz patriarcha Józef nie zezwolił na Jonasza, tylko wyświęcił wyżej wzmiankowanego Izydora, pochodzącego z Bulgaryi.

Po ukończeniu synodu florenckiego i po podpisaniu unii, Izydor mianowany kardynałem, powracając na Ruś, przez Zbigniewa bis-

kupa krakowskiego z wielkimi honorami przyjęty, odprawiał nabożeństwo w Sądzu w kościele łacińskim. Poczem ogłosiwszy uniję w Chełmie, udał się do Moskwy, aby i tam to zjednoczenie utwierdzić. Lecz Wasil Wasilewicz, oraz inni biskupi moskiewscy, już to przez owego Focyusza, zrzuconego dawniej ze stolicy kijowskiej, już przez stronników Marka efezkiego, głównego nieprzyjaciela unii, podburzeni, ujawszy patryarchę, wtrącili go do więzienia i na synodzie przez siebie odbytym na śmierć skazali. Uszedł jednak z więzienia przy pomocy boskiej Izydor, a przybywszy do Rzymu, złożył godność metropolity, i od Mikołaja V papieża, następcy Eugenijusza IV, tytuł legata apostolskiego otrzymał. Poczem udał się do Konstantynopola dla wspierania chwiejącej się jedności pomiędzy grekami a łacinnikami. Ale właśnie w tym czasie, wyroki boskie inaczej zrzędziły. Mahomet II sułtan turków ottomańskich, przypuściwszy straszliwy szturm, zdobył Konstantynopol, w roku 1453. W tem zamieszaniu Izydor schronił się do jednego z kościołów, i zdjawszy z siebie kardynalskie ubiory, włożył je na ciało zabitego prostego stanu człowieka, i chociaż został schwytyany przez turków, jednak wcale nie poznany, zaprowadzony został do Galaczu i jako niewolnik sprzedany. Wykupił się jednakże z niewoli, i znowu do Rzymu powrócił, gdzie przez Mikołaja papieża mianowany biskupem sabińskim, a za Pijusa II patryarchą konstantynopolitańskim ¹⁾, zakończył życie pełne trudów, roku 1462.

Tu już, jak widzimy, wyraźnie Ruś moskiewska odrywa się od jedności z kościołem katolickim, a niechcąc uznać Izydora za prawego metropolitę, ale owszem skazując go na stos, wyniosła na tę godność Jonasza biskupa rjazańskiego, którego jeszcze przed Izydorem, jak to powiedzieliśmy wyżej, Wasil Wasilewicz książę moskiewski popierał. Ten przywłaszczyciel począł się tytułować metropolitą kijowskim, lecz Kalikst III papież, na zalecenie Izydora, wyniósł na godność metropolity kijowskiego Grzegorza II i w Rzy-

¹⁾ Ubi a Nicolao V dictus est episcopus sabinensis et commendator ecclesiae sanctae Agatae, episcopusque Corviensis seu Ticomensis, rexit etiam episcopatum Corpluensem et Nicorsienssem. Tandem sub Pio II, titulo patriarchae constantinopolitani ornatus, plenus meritorum, naturae debitum solvit, anno 1462. Vide apud Kulczyński, pag. 123.

mie ¹⁾ go wyświęcił roku 1457. Tak więc jednocześnie dwóch było metropolitów ruskich; Grzegorz II unita i Jonasz schizmatyk. — Z tego rozdzielenia wynikły wielkie niespokojności i gwałty, którym pragnąc zaradzić Pijus II papież, polecił Kazimierzowi Jagiellończykowi królowi polskiemu, w roku 1458, aby swą monarszą władzą oddał w zarząd Grzegorzowi II metropolię kijowską; oraz stolice biskupie: brzeską, smoleńską, połocką, turowską, łucką, włodzimierską, przemyską, chełmską i halicką, ze wszystkimi cerkwiami i monasterami. Jonaszowi zaś, aby żadnej władzy nad pomienionemi cerkwiami w królestwie polskiem będącemi, rozciągać nie dozwalał ²⁾. Od tego czasu Ruś moskiewska, mając swoich oddzielnych metropolitów schizmatyckich, nabierała coraz większego wstrętu do połączenia się z Rzymem; gdy przeciwnie na Rusi polskiej poczyną się odzywać coraz to większa chęć do ściślejszego połączenia się z kościołem łacińskim. — I tak: Misael Rahoza, pochodzący z książąt Pstruckich, z arcybiskupa smoleńskiego na metropolię kijowską po Grzegorzu II, roku 1474 przeniesiony, w liście do Sykstusa IV, roku 1476, uznaje go imieniem całej Rusi pod rządami królów polskich będącej, za najwyższego w całym chrześcijaństwie pasterza, za namiestnika Chrystusowego i za następcę świętego Piotra. Nadto, prosi ojca świętego o pozwolenie odbycia jubileuszu na Rusi, oraz o przysłanie delegatów, którzyby według ustaw soboru florenckiego, pewne różnice między obrzędami rzymskiego i greckiego kościoła zachodzące, w tych krajach załatwili ³⁾. — Po Misaelu był Szymon

¹⁾ Wyświęcony był nie przez Mikołaja V jak mniema Kulczyński, ale przez Kaliksta III jak utrzymuje Stebelski. Dowodzi tego list Pijusa II papieża do tego metropolity, pisany w r. 1458.

²⁾ Sed cum quidam antimetropolita schismaticus a Moscis electus, limites archiepiscopatus kijoviensis invadere coepisset, hinc supplicante sedi apostolicae Gregorio nostro Metropolita, Pius II pontifex maximus edidit bullam, datam Romae anno 1458, tertio nonas septembris, qua praefato Jonae superiorem Russiam nempe moscoviam reliquit, inferiorem vero subiectam videlicet regno Poloniae, eidem Gregorio et successoribus kijoviensibus archiepiscopis, assignavit. Vide apud Kulczyński pag. 123.

³⁾ Ideo, anno 1476, misit splendidam legationem nomine totius Russiae inferioris ad Sixtum IV, recognoscens eum, ut vicarium Christi, successorum Petri, et supremum ecclesiae catholicae caput; petensque transmissionem jubilaei, nec non deputationem iudicum, qui quasdam lites inter ritum latinum ruthenumque dirimerent. Vide apud Kulczyński pag. 124.

rusin, a po nim Jonasz I nazwiskiem Hleznia, obrany metropolitą, roku 1482, który tak wielkiego doznawał poważania u króla Kazimierza Jagiellończyka, iż go nawet przy swojej śmierci pragnął mieć obecnym. Za panowania Jana Olbrachta stan rzeczy nieco się zmienił, kiedy Iwan III Wasilewicz car moskiewski, w roku 1499, wtargnął z wojskiem do Litwy, niby z tej przyczyny, że Aleksander młodszy brat królewski, Helenie córce tegoż Iwana a swojej małżonce, nie wystawił w Wilnie cerkwi, przy którejby nadworni jej duchowni schizmatycecy nabożeństwo odprawiać mogli; w rzeczy zaś samej, powodowała nim głównie chęć zaborów, oraz nienawiść ku unii florenckiej. W czasie tej wojny, Polska utraciła Wiazmę, Brańsk, Czernichów, Starodub, Nowogród siewierski, Drohobuz, oraz inne miasta i zamki, które był niegdyś Witold zdobył i do Litwy przyłączył. Po odniesionem zwycięstwie, poczęła Moskwa wypędzać duchowieństwo ruskie z kościołem katolickim złączone, z cerkwi i monasterów po wszystkich miastach wyżej wymienionych, i te miejsca schizmatykami obsadzać. Metropolita Makary I, obrany po Jonaszu Hleznie, roku 1490, stawał mężnie w obronie unii, a nawet życiem swą gorliwość przypłacił; albowiem jadąc do Kijowa w sprawach duchownych, nad rzeką Prypec przez tatarów zabitym został ¹⁾. Jego następca Józef II Sołtan, wiodący ród z wysokiej familii litewskiej, wyniesiony na godność metropolity kijowskiego 1497, był gorliwym unii obrońcą, i usiłował wszelkimi sposobami nawrócić Helenę żonę Aleksandra Jagiellończyka do jedności z kościołem katolickim, ale nie zdołał przełamać jej zaciętego uporu. — Same nawet roczniki moskiewskie, nazywają Sołtana złączonym z łacinnikami, a nawet łacinnikiem ²⁾. W listach, które pisał do Aleksandra VI papieża, mamy tego oczywiste dowody. W jednym z nich mianuje ojca świętego świecznikiem całego świata, pasterzem wszystkich pasterzy, naczelnikiem całego kościoła katolicko-apostolskiego i namiestnikiem Chrystusowym ³⁾. Wierzę i wyznaję, mówi

¹⁾ Ciało jego dotąd nieskazitelne, spoczywa w Kijowie w cerkwi świętej Zofii. Zobacz u Stebelskiego w Chronologii karta 72; u Kulczyńskiego karta 216.

²⁾ *Annales Moscoviae vocant hunc metropolitam unitum cum latinis, imo latinum.* Kulczyński pag. 125.

³⁾ *Omnium sanctorum sancti, magni Dei providentia totius mundi*

dalej, iż ty jesteś głową wszystkich wiernych pasterzy i całego kościoła, przed którym schylamy i uniżamy naszą głowę z całym posłuszeństwem naszej woli. nie przynaglani ani zachęcani, lecz powodowani chęcią wiary i uczuciem serca, żądając od waszej świętobliwości świętego błogosławieństwa, ponieważ tobie dane są klucze niebieskie, abys zwięzywał i rozwiązywał. Prosimy waszej świętobliwości, bądź względny na nas mieszkańców odległej północy, gdzie się znajdują kraje ruskie obrządku wschodniego trzymające się, i zachowujące siedm powszechnych synodów, oraz ósmy synod florentyński, i uznające wszystkie postanowienia jakie na nich wydane zostały ¹⁾).

Papież w liście do Wojciecha Tabora biskupa wileńskiego, w roku 1501, pochwała zamiar metropolity, który natchniony duchem bożym, pragnie przystąpić do jedności z kościołem, i oświadcza, iż chętnie przyjmie do unii rusinów, jeżeli się tylko we wszystkim do synodu florenckiego zastosują. W liście do Aleksandra księcia litewskiego oznajmia ojciec święty, iż mile przyjmie powrót metropolii kijowskiej na łono kościoła, i prosi Boga, aby go w tem postanowieniu utwierdzał. Co się zaś tyczy jego zatwierdzenia i udzielenia mu łask stolicy Apostolskiej, jeszcze się z tem wstrzy-

principi magno, soli universi orbis candelabro, ecclesiae lumini, sacro, sanctissimo, patrum patri, originali pastorum pastori, beato ac beatissimo Alexandro, sacrosanctae Romanae ac universalis catholicae ac apostolicae ecclesiae pontifici maximo, dignissimo vicario Christi, sedenti in throno principis apostolorum Petri, in voluntate gratuita omnipotentis Dei ac patris collocantis te super eodem solio ad imaginem Divini verbi sui. Vilnae, anno ab origine mundi VMVIII Incarnationis Dominicae 1520.

¹⁾ Ego enim credo et confiteor, te esse omnium fidelium pastorem, et universalis ecclesiae ac omnium sanctorum Patrum ac patriarcharum caput, cui humiliamus et inclinamus caput nostrum cum omni obedientia bonae voluntatis, non compulsione vel necessitate, sed desiderio fidei et charitate cordis, cupientes a sanctitate tua sacratissimam benedictionem, quoniam tibi traditae sunt claves regni coelorum ligandi atque solvendi. Propterea ex nunc, nos tuae sanctitati supplicamus: sis pius nobis longe in septentrionalibus oris habitantibus, ubi sunt regiones Russiae sub ritu et observatione orientalis ecclesiae, tenentes et observantes septem sanctas universales synodos, cum eisdem pariter octavam Florentinam synodum, et quaecunque in eis per sanctos patres decreta sunt, comprobantes. Vide apud Theiner tom II, pag. 268.

muje do czasu. Jeżeli jednak tenże metropolita gotów jest przyjąć ustawy koncylium florenckiego, którego odpis posyłamy, oraz inne ekumeniczne synody, i w niczem od wiary katolickiej nie zbaczać, według obrządków greckich, których kościół łaciński na powszechnych soborach dozwolił, naówczas gotowi jesteśmy, rzeczonoego Jana Józefa na stolicy metropolitalnej zatwierdzić ¹⁾).

Jednakże już od śmierci tego metropolity, tak pożądana jedność z kościołem rzymskim coraz bardziej rwać się poczęła. Metropolici kijowscy, którzy nastąpili po Sołtanie, coraz bardziej schizmie sprzyjali. Takim był: Jonasz II wyniesiony na metropoliję, roku 1520. Ten nie chcąc uznać nad sobą zwierzchnictwa stolicy Apostolskiej, odniósł się do Pachomijusza patriarchy carogrodzkiego, przez co stał się przyczyną, iż tlejące od niejakiego czasu na Rusi rozerwanie głowę podniosło, do tego stopnia, że się go nawet wielu z samych senatorów i szlachty chwyciło. Pomiędzy tymi najznakomitszy był Konstanty książę Ostrogski. Następni metropolici kijowscy, jako to: Józef III, Makary II niegdyś nadworny kapelan królowej Heleny ²⁾), jako gorliwi schizmatycy, pracowali nad tem, aby duchowieństwo pod ich władzą zostające, od posłuszeństwa papieżowi i od nauki katolickiej oderwać. Kiedy król Zygmunt I, w nagrodę zasług wojennych, dał był Konstantemu Ostrogskiemu dyzunicie województwo trockie, oburzyła się przeciwko temu szlachta tak koronna jako i litewska, i domagała się koniecznie, aby urzędów tak wysokich

¹⁾ Verum de confirmatione auctoritatis et dignitatis suae, et apostolicae sedis gratia illi impendenda, in indulgentiis per eum concedendis, et in aedificationibus ecclesiarum Ruthenorum de muro, in litteris latinis et aliis per procuratorem suum expositis, duximus mature cogitandum, quoad probe intellexerimus modum suae perfectionis. Si autem ipse Joannes Joseph paratus est recipere decretum concilii Florentini, cujus bullam excellentiae tuae transmittimus, et alias oecumenicas synodos admittere, et in nullo a catholica fide deviare, secundum graecorum ritum, quem latina et universalis ecclesia in conciliis universalibus permittit, cuique adhaesit ecclesia romana, contentabimus ab omnibus praeteritis offensionibus et maculis praedictum Johannem Joseph absolvere, et tunc in dignitate metropolitana per nos confirmare, aut per dictum Joannem constantinopolitanum confirmari facere. Pont. an. IX, Theiner t. II, pag. 283.

²⁾ Eo quod fuerit olim aulicus capellanus, apud Helenam illam obstinatam schismaticam.

nieunitom nie dawać. W skutek tego na sejmie grodzieńskim, roku 1522, postanowił król Zygmunt, nie czynić senatorami ani urzędnikami wysokimi, osób od kościoła katolickiego odłączonych, co także i na sejmie wileńskim, roku 1529, potwierdzonem zostało. Nadto, król Zygmunt roku 1543, nowym dyplomem, wszystkie starodawne przywileje przez królów polskich oraz książąt litewskich rusinom nadane, do samych tylko unitów, to jest jedność wiary z kościołem rzymskim trzymających, zastosował. Począwszy od Jonasa II, wszyscy następni metropolici kijowscy nie trzymali się unii. Po śmierci Makarego II, Sylwester Bielkiewicz z archimandryty monasteru wileńskiego świętej Trójcy, obrany metropolitą r. 1550, człowiek bez żadnej nauki, nie zdołał oprzeć się schizmie, która z sąsiedniej Moskwy ciągle się do Polski wdzierała. Również mało dbałym o unię był Jonasz III Protaszowicz, oraz jego następca Elijasz nazwiskiem Kucza i Onezyfor Dziewocza, który nawet ze stolicy metropolitalnej złożonym został. Tymczasem zbliżała się chwila, w której miał nastąpić wielki akt odnowienia jedności kościoła ruskiego z kościołem rzymsko - katolickim, który to akt dopełnionym został na synodzie brzesko - litewskim, już w okresie następnym.

§. 70.

Krótką wzmianka o metropolii kijowskiej, oraz innych biskupstwach ruskich.

Hierarchija kościoła obrządku wschodniego w królestwie polskim, składała się z arcybiskupa metropolity kijowskiego, po którym następowali: biskup włodzimirski, łucki, arcybiskup połocki, arcybiskup smoleński, biskup piński, lwowski, przemyski i chełmski. *Co do arcybiskupstwa kijowskiego* jak powiedzieliśmy wyżej, za metropolity Grzegorza II nastąpiło rozerwanie kościoła ruskiego na dwie części. Ruś złączona z Polską trzymała się przez pewien czas

unii florenckiej ¹⁾; Moskwa pozostała przy schizmie, i osobnego sobie metropolitę wybrała. Unię kościoła ruskiego odnowił metropolita kijowski Michał Rahoza.

Biskupstwo włodzimierskie. Za panowania litewskiego biskupi włodzimierscy nie mieli ustalonego nazwiska, i ciągle się mianowali wołyńskimi. Ten tytuł miał jeszcze Gerazym na synodzie nowogrodzkim, roku 1415. Tu jeszcze spotykamy pierwsze ślady niechęci i rozróżnień religijnych na Wołyniu. — Władyka Daniel wystąpił w roku 1452, jako nieprzyjaciel metropolity kijowskiego Izydora, zaprowadzającego unię florencką. Nieprzyjacielem tejże jedności był także władyka Wassian, roku 1487 — 1499; ale drugi Wassian zasiadał na synodzie wileńskim Sołtana w roku 1509. Od tych czasów władykowie porzucili tytuł wołyńskich a zwać się poczęli włodzimierskimi. Pierwszy dopiero Gennadyusz roku 1537 — 1543, przeważał się biskupem włodzimierskim i brzeskim ²⁾.

¹⁾ Metropolici kijowscy tego okresu:

Grzegorz I Cemiwlak, wstąpił na katedrę roku 1415.

Izydor z Bułgaryi, kardynał, roku 1437.

Grzegorz II z Bułgaryi, roku 1457.

Misael książę Pstrucki, roku 1474.

Symeon rusin, roku 1477.

Jonasz Hleznia, „ 1482.

Makary, „ 1490.

Józef Sołtan „ 1497.

Jonasz II „ 1520.

Józef III „ 1526.

Makary II „ 1538.

Sylwester Bielikiewicz, roku 1556.

Jonasz III Protaszewicz, roku 1568.

Eliasz Kucza, roku 1577.

Onesyfor Dziewocza albo Dziemocza, roku 1578.

Michał III Rahoza, roku 1588.

²⁾ Biskupi włodzimierscy i brzescy tego okresu:

Gerazym, był na synodzie w Nowogrodzku roku 1445.

Wassian albo Bresian roku 1487.

Wassian roku 1509.

Jonasz „ 1513.

Pachnotiej „ 1525 — 1526.

Giennadyusz „ 1537 — 1549.

Wassian „ 1546.

Biskupstwo łuckie. W wieku szesnastym znakomicie się rozwinęło. Biskup tytułował się łuckim i ostrogskim. Dawni książęta ruscy, wielcy książęta litewscy i bogaci panowie wschodniego obrządku, ponadawali wiele przywilejów i posiadłości temu biskupstwu. Patriarcha Teofan urządzając cerkiew w Kijowie, dał władcy łuckiemu tytuł egzarchy całej Rusi. Do najznakomitszych biskupów tej dyecezyi ¹⁾ policzyć należy Cyrylla Terleckiego, który wraz z Hipacyuszem Pocijem poselstwo do Rzymu odprawiał.

Arcybiskupstwo połockie. W tym okresie, około roku 1415, za rządów Witolda wielkiego księcia litewskiego, biskup połocki otrzymał tytuł arcybiskupa ²⁾. Pierwszy z tym tytułem zasiadł na tej katedrze Teodozy, który się na synodzie nowogrodzkim znajdował. Arcybiskup połocki miał także tytuł biskupa mścisławskiego, witebskiego, orszańskiego i mohilewskiego ³⁾. Jego dyecezya rozciągała się na województwa: połockie, witebskie i mścisławskie, wraz z powiatami: orszańskim i mohilewskim. Wszyscy prawie tak biskupi jako i arcybiskupi połoccy tego okresu, zostawali w zgodzie i jedności z kościołem łacińskim, a Haraburda arcybiskup wzięty był nawet do niewoli moskiewskiej po zdobyciu Połocka.

Jozef, umarł roku 1563.

Iwan Jaśkowicz Bożobohaty Krasiniński, nominat.

Teodozy Łazowski, roku 1570 — 1588.

Melecy Bchurzyński Chreptowicz, roku 1588 — 1593.

Hipacy Pocij roku 1593; został metropolitą kijowskim roku 1599.

¹⁾ Biskupi łuccy i ostrogscy tego okresu:

Dyonizy, który był na synodzie nowogrodzkim, roku 1415.

Demetryusz " 1500.

Cyryl " 1509.

Teodozy Hulewicz " 1540.

Józef czyli Joasaf " 1548.

Marko Żorawnicki, nominat, roku 1561.

Jan Jonasz Jaśkowicz Bożobohaty Krasiniński, od roku 1571.

Cyryl Terlecki, przeniesiony z biskupstwa pińskiego, roku 1585.

²⁾ Stebelski, karta 153.

³⁾ Arcybiskupi połoccy tego okresu:

Teodozy, pierwszy arcybiskup połocki, roku 1415.

Józef, umarł 1526.

Eutymijusz Okuszką Boski, roku 1543.

Haraburda, roku 1562.

Arcybiskupstwo smoleńskie. W tym okresie również i biskup smoleński Misael książę Pstrucki, roku 1470, otrzymał tytuł arcybiskupa. W roku 1514, Smoleńsk przez zdradę Glińskiego dostał się w ręce Moskwy, i zostawał pod władzą carów moskiewskich przez lat dziewięćdziesiąt siedm, to jest aż do roku 1611, w którym przez Zygmunta III odzyskany został.

Biskupstwo pińskie. Entymijusz Okuszka biskup piński ¹⁾, znajdował się na synodzie nowogrodzkim, w roku 1415.

Biskupstwo lwowskie. Po ustaniu metropolii halickiej, wszystkie sprawy duchowne odnosić się musiały do metropolity kijowskiego, a w Haliczu tylko officyał zarządzał. — Na prośbę szlachty obrządku wschodniego, za rządów metropolity kijowskiego Makarego II, ustanowiony został nowy biskup we Lwowie, Makary Tuczapski ²⁾ roku 1548, i odtąd ciągnie się szereg biskupów lwowskich tytułujących się także halickimi i kamienieckimi.

Biskupstwo przemyskie. Biskupi przemyscy od roku 1422 poczęli się tytułować i samborskimi ³⁾. Eliasz biskup przemyski pier-

Stefan Rypiński, roku 1570.

¹⁾ Biskupi pińscy tego okresu:

Eutymijusz Okuszka, roku 1411.

Wassian „ 1495.

Arseni „ 1509, był na soborze wileńskim.

Jonasz, biskup piński i turowski, roku 1517.

Józef roku 1537.

Wassian „ 1540.

Jonasz Protaszewicz, został metropolitą, roku 1568.

Jewłaszewski, roku 1573.

Cyryl Terlecki, postąpił na biskupstwo łuckie, roku 1585.

²⁾ Biskupi lwowscy:

Makary Tuczapski, roku 1539.

Arseni Bałaban, roku 1566.

Iwan Ostasowski, od roku 1569 — 1575.

Gedeon Bałaban, od roku 1575 do roku 1607.

³⁾ Biskupi przemyscy:

Eliasz w roku 1422.

Ałanazy Korczak Drohojowski „ 1440.

Jan Bierecki „ 1457.

Wawrzyniec Terlecki „ 1518.

Jakub Jacko Radyłowski koadjutor „ 1537.

Giennadyusz i Arseni „ 1539.

wszy przybrał tytuł tych stolic obydwóch. Michał Kopestyński był wielkim przeciwnikiem unii, i przy schizmie pozostał.

Biskupstwo chełmskie. — Biskup chełmski Charyton ¹⁾, znajdował się na synodzie nowogrodzkim, roku 1415. Wszyscy prawie biskupi chełmscy tego okresu, sprzyjali połączeniu się rusinów z kościołem katolickim.

Antoni Radyłowski	roku 1549.
Stefan Bryliński	" 1591.
Michał Kopestyński	" 1591.
¹⁾ Biskupi chełmscy:	
Charyton	" 1415.
Jerzy albo Grzegorz	" 1446 — 1456.
Aleksander książę Zbaraski	" 1504.
Filaret	" 1509.
Jonasz Nałęcz Sosnowski (Iwaszko)	" 1533.
Michał Sosnowski	" 1543.
Bazyli Baka, koadjutor	" 1546.
Teodozy Łazowski	" 1566.
Zacharyasz	" 1566.
Leonty Pieńkowski	" 1585.
Dyonizy Zbirujski	" 1586.



ROZDZIAŁ III.

O SYNODACH PROWINCYONALNYCH W TYM OKRESIE ODBYTYCH.
ZBIORY USTAW SYNODALNYCH.

§. 71.

Ogólne postanowienia względem synodów.

Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński, uprzedził jeszcze postanowienia koncylijum bazylejskiego, albowiem na synodzie kaliskim, w roku 1406 odbytym, polecił, ażeby w Polsce co trzy lata synody prowincjonalne zwoływano ¹⁾. Toż samo ponowił Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński w Zbiorze ustaw synodalnych, poleciwszy przytem, aby biskupi w swych dyecezyach odbywali corocznie synody dyecezyalne, z wyjątkiem tego roku, w którym się ma odbywać synod prowincjonalny ²⁾. Postanowiona nawet została kara tak na arcybiskupa, jak również i na tych biskupów, którzyby okazywali opieszałość w zwoływaniu synodów. I tak: jeżeli arcybiskup

¹⁾ Quilibet archiepiscopus gnesnensis de triennio in triennium provincialem teneatur synodum [per se vel per alium convocare. Akta tego synodu w oryginalne znajdując się w archiwum kapituły wrocławskiej.

²⁾ Quolibet anno, semel in sua propria dioecesi, dioecesanam teneatur similiter per se vel per alium synodum congregare, eo anno excepto, quo provincialis synodus celebretur.

nie zwołał synodu prowincjonalnego, to obowiązany był zapłacić sto grzywien groszy pragskich; a jeżeli biskup nie zwołał synodu dyecezyalnego, to musiał zapłacić pięćdziesiąt grzywien na fabrykę kościoła; gdyby zaś tej należitości uiścić nie chciał, to metropolita powinien udzielić napomnienie biskupowi, a samemu metropoliecie synod prowincjonalny. W końcu, upartych karami kościelnymi do tego zniewalano. Jakub Uchański na synodzie piotrkowskim, roku 1577, to postanowienie obostrzył; dodając, iż oprócz kary, metropolita lub biskup zaniedbujący zwołać synodu, do stolicy Apostolskiej doniesionym będzie. Każdy z biskupów polskich obowiązany był znajdować się na synodzie prowincjonalnym, albo sam osobiście albo w razie niemożności przez wyznaczonego przez siebie zastępcę. Synod odbyty w Warszawie, roku 1561, za arcybiskupa Przerembskiego, z uwagi, iż biskupi dyecezyj litewskich i ruskich, mają wielką odległość do przybycia na synod, który się zwykle odbywał w Piotrkowie lub Łęczycy, pozwolił tymże biskupom, aby przez delegata wysłanego od siebie i od kapituły, potrzeby swoich dyecezyj przedstawiali ¹⁾. Synod piotrkowski, w roku 1534 postanowił, iż gdyby który z opatów bez ważnej przyczyny na synod nie przybył, ma zapłacić dziesięć mark na fabrykę kościoła gnieźnieńskiego ²⁾. — Przed rozpoczęciem synodu, arcybiskup zawsze oznajmiał biskupom i kapitułom, jakie sprawy mają być na nim rozbierane, ażeby pierwiej o nich się naradzili, i z gotowemi już decyzjami na synod przybyli ³⁾.

¹⁾ Caeterum, sacra haec synodus, attentis magnis locorum distantibus et pecuniarum dispendiis dominorum Lithuaniae et Russiae episcoporum, indulget, ut Rev. Domini una cum suis capitulis, possint et valeant per unum nuntium, sua et ecclesiarum suarum negotia ex unaquoque ecclesia, in synodo provinciali expedire et absolvere. Constit. synod. pag. 35.

²⁾ Constitutiones synod. pag. 144.

³⁾ Vide Synod. łęczic. anno 1522. Quoties vero sua celsitudo synodos instituet, toties causam praecipuam propter quam eam instituit, in literis clausis ad Dominos episcopos et capitula exprimere teneatur; ut super ea deliberare, et demum parati ad synodos venire valeant.

§. 72.

Synody prowincjonalne odbyte w wieku XV.

W czasie panującej schizmy na zachodzie, Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński, wezwany listownie przez Inocentego VII papieża ¹⁾, roku 1405, zwołał w roku następnym synod prowincjonalny do Kalisza, a to głównie w celu wydania wyroku potępiającego tak Benedykta XIII antypapieża, jak również i wszystkich jego stronników. Przybyli na ten synod biskupi: Piotr Wysz krakowski, Jan Kropidło wrocławski, Wojciech Jastrzębiec poznański, oraz prokuratorowie biskupów wrocławskiego i lubuskiego. Całe duchowieństwo polskie uznało Inocentego VII za prawego papieża, a tem samem Benedykta XIII jako antypapieża potępiło.

Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, otrzymawszy zezwolenie Jana XXIII, postanowił zwołać synod prowincjonalny z biskupów polskich, i zebrać w jedną całość wszystkie dawniejsze ustawy swych poprzedników. Jednakże z powodu rozdwojenia, panującego podówczas w kościele, synod ten dopiero po ukończeniu koncylium konstancyńskiego przyszedł do skutku. Na mocy nowej bulli, przez Marcina V papieża, w roku 1420 wydanej, tenże arcybiskup zwołał synod do Wielunia, który potem przeniósł do Kalisza. Byli na nim obecni biskupi: Wojciech Jastrzębiec krakowski, Jakub z Kurdwanowa płocki i Andrzej Laskarys poznański. Znajdowali się także: Klemens opat benedyktynów z Mogilna, Stefan Palec z Kalisza, Mikołaj Pejser z Sandomierza, profesorowie teologii, oraz Władysław z Oporowa kanonik gnieźnieński i Stanisław ze Szkalmierza kanonik krakowski, obydwaj doktorowie prawa. Na tym synodzie ułożony został zbiór ustaw dotyczących kościoła polskiego, podzielony na pięć ksiąg na wzór dekretaliów przez Grzegorza IX papieża wydanych.

Wojciech Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński zwołał synod

¹⁾ Vide apud Theiner, tom II.

prowinicyonalny do Łęczycy, roku 1423, a to głównie w celu ogłoszenia uchwał przeciwko husytom; lecz jakie tam stały rozporządzenia, niewiadomo ¹⁾. Tenże sam arcybiskup odbył synod prowincjonalny w Łęczycy, roku 1425, na którym obecny legat papieski kardynał Latinus Ursini biskup Ostii, żądał zasiłków i pieniędzy przeciwko husytom, ale pożądanego skutku nie otrzymał. — Czytamy jeszcze o innym synodzie prowincjonalnym przez tego arcybiskupa zwołanym do Łęczycy, w roku 1435, na którym zniesiony został dekret Jarosława arcybiskupa, uwalniający archidiecezyę gnieźnieńską od dawania dziesięciny z pól nowo zaoranych.

Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, odprawił synod w Łęczycy, w roku 1441, na którym głównie toczyły się obrady dotyczące sporów pomiędzy koncylijum bazyłejskiem a papieżem Eugenijuszem IV, komu z nich należy się posłuszeństwo? — Co jednak w tym względzie rzeczony synod postanowił, niewiadomo ²⁾. To tylko jest pewnem, iż ten arcybiskup trzymał stronę synodu bazyłejskiego.

O synodach gnieźnieńskim roku 1446, i piotrkowskim w roku 1447, przez tegoż arcybiskupa zwołanych, oraz piotrkowskim w r. 1456, kaliskim roku 1457, wspomina książdź Fabisz, ale postanowienia na nich wydane zaginęły. Jan ze Sprowy arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod do Łęczycy, który się odbył w kościele dominikanów, w roku 1459. Wydano na nim ustawę dotyczącą obioru administratora dyecezyi oraz zarządzania dobrami biskupimi *sede vacante*.

Jan Gruszczyński arcybiskup gnieźnieński, odbył synod w Łęczycy, w r. 1466. Znajdowali się na nim osobiście: Jakub z Sienna biskup włocławski, Andrzej z Bnina biskup poznański, a Jan Lutek biskup krakowski wyprawił pełnomocnika Jana Długosza starszego, oraz Jakuba z Szadka i Stanisława Kuchlińskiego. Również i król

¹⁾ Vide apud Rajnold tom XVIII, pag. 58.

²⁾ *Principalis intentio in hac sacra Synodo, deliberare et tractatibus insistere de differentia, quae ad praesens est inter papam et concilium, cui videlicet in mandatis contrariis sit parendum? inter quos grande dissidium oritur, et est dudum exortum de potestate et praeceminentia superioritatis.*

Kazimierz Jagiellończyk wysłał na ten synod Sędziwoja Lezienickiego wojewodę sieradzkiego i Michała Lasockiego starostę łęczyckiego, którzy w jego imieniu żądali pomocy pieniężnej od stanu duchownego, na koszt wojny pruskiej. Naznaczony tedy został pobór od dochodów ze wszystkich beneficjów w dyecezyi krakowskiej, po groszy sześć od grzywny; w innych zaś dyecezyach po groszy dwańście, wedle papieskiego oszacowania ¹⁾.

Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński zwołał synod do Piotrkowa, roku 1485, na którym byli obecni: Piotr z Bnina Mośzyński włocławski i Piotr z Chodkowa plocki, biskupi, oraz Jan z Trzemeszna, Stanisław z Mogilna, Jakub z Witowa, Marcin z Sulejowa, Jan z Wągrowca, Jan od świętego Krzyża z Łysej Góry, Marcin z Mogiły, Mikołaj z Jędrzejowa, opaci. Oprócz tych byli jeszcze obecni: Jan proboszcz miechowitów z Miechowa, opat z Czerwińska, którego imienia synod nie wymienia, Mikołaj z Nyssy oficyał generalny wrocławski, Mikołaj z Wróblewie kanonik lwowski, oraz wielu innych prałatów ²⁾. — Na tym synodzie, oprócz innych uchwał zatwierdzona została ustawa, wydana jeszcze w roku 1459 na synodzie łęczyckim, dotycząca obioru administratora po śmierci biskupa.

Fryderyk, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, arcybiskup gnieźnieński, kardynał, miał odprawić synod prowincjonalny w r. 1491, na którym nałożono podatki na duchowieństwo, na wyprawę wołoską. Lecz synod ten do wątpliwych należy.

§. 73.

Synody prowincjonalne odbyte w wieku XVI za panowania Zygmunta I i Zygmunta Augusta.

Na początku szesnastego stulecia, Andrzej Boryszowski arcybiskup gnieźnieński (roku 1503 — 1510), miał odprawić synod

¹⁾ Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich Bużeńskiego.

²⁾ Constitutiones synodales pag. 65.

w Łęczycy, na którym uchwalony został podatek od duchowieństwa na potrzeby krajowe ¹⁾. — Więcej o tym synodzie nie podają nam dzieje.

W pierwszej połowie wieku szesnastego, najwięcej synodów odbył Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński; lecz co do ich liczby wielka panuje niepewność. Zdaje się, że pierwszy przez Łaskiego zwołany synod odbył się w roku 1510, na którym stanęły różne uchwały dotyczące obioru archidyakonów, święceń kapłanów i odbywania obrzędów religijnych, według pontyfikału rzymskiego. Drugi synod prowincjonalny, za tego arcybiskupa odbył się w Piotrkowie, w roku 1511, na którym postanowiono, aby przyjmujący święcenia kapłańskie, mieli świadectwo od dziekana, oraz od jednego lub dwóch plebanów sąsiednich ²⁾. Inne ustawy na tym synodzie wydane, mówią: o życiu duchownych, o obchodzeniu dwóch świąt przez Sykstusa IV papieża zatwierdzonych, to jest: Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i świętego Franciszka ³⁾. Podają także, iż w roku 1513, miał się odbyć synod piotrkowski, ale to nie jest rzeczą pewną; w tym roku bowiem Jan Łaski w Rzymie się znajdował. W roku 1520, miał miejsce synod w Piotrkowie, mylnie przyznawany arcybiskupowi Drzewickiemu, bo ten dopiero po śmierci Jana Łaskiego, w roku 1531 wstąpił na arcybiskupią katedrę. Na tym synodzie postanowiono pomiędzy innemi: aby targi i jarmarki nie odbywały się w święta, ale w dniu powszednie. Synod łęczycki odbyty w roku 1522, również mylnie przyznawany jest Maciejowi Drzewickiemu. Postanowiono na nim, aby synody prowincjonalne odbywały się w jednym z tych trzech miast: Piotrkowie, Łęczycy lub Łowiczu.

W roku 1523, odprawiony został synod prowincjonalny w Łęczycy, na którym odczytaną i przyjętą została bulla papieża Leona X, wydana do Polski jeszcze w roku 1515. Biskupi na tym synodzie zebrani, upoważnili księdza Jana Chojeńskiego archidyakona

¹⁾ Wzmianka tylko o tym synodzie, znajduje się w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich, karta 162.

²⁾ Datum in Pythrkow d. 12 februarii A. D. 1511.

³⁾ Ustawy tego synodu, wydane zostały wraz z ustawami synodalnemi Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1512, d. 22 mensis maij, cum privilegio, ne quis imprimat ad decem annos.

krakowskiego i Jerzego Myszkowskiego kanonika gnieźnieńskiego, do ułożenia nowego zbioru statutów, na różnych synodach przez Jana Łaskiego wydanych. — W roku 1526, zwołany został synod prowincjonalny do Piotrkowa, a w roku 1527 do Łęczycy. Na tym drugim synodzie, odczytaną została bulla apostolska o kanonikach plebejuszach, oraz polecono biskupom, a zwłaszcza wrocławskiemu i kujawskiemu, aby utrzymywali w swych dycecyach inkwizytorów, z powodu szerzących się tam najwięcej błędów przeciwko wierze świętej ¹⁾).

Przyjęto także wszystkie rozporządzenia ²⁾ różnych synodów pod prezydencją tego arcybiskupa odbytych. Zgromadzeni biskupi prosili przytem Jana Łaskiego, aby następnego synodu nie zwoływał do Łęczycy, z powodu niedogodności miejsca, lecz albo do Łowicza albo do Piotrkowa, na co arcybiskup zezwolił ³⁾).

Jeszcze w roku 1530, Jan Łaski odbył synod w Piotrkowie,

¹⁾ Wyjęto z akt kapituły gnieźnieńskiej. *Ut domini archiepiscopi et episcopi, praesertim vero vratislaviensis et kujaviensis, in suis dioecesibus servant inquisitores seu visitatores haereticae pravitatis, qui per singulas dioeceses visitent et inquirant diligenter de suspectis et notoriis in secta lutherana, quos dominis ordinariis deferant puniendos, qui visitatores seu inquisitores unus ad minus esse debet in qualibet dioecesi, presbiter saecularis vel regularis, prout dominis archiepiscopis et episcopis melius et commodius videbitur faciendum.*

²⁾ Wyjątek z akt kapituły gnieźnieńskiej. *Quam ob rem, ut facilius et commodius aggredi valerent, suscepit haec synodus statuta provincialia in diversis synodis per reverendissimum in Christo patrem dominum Joannem de Lasko archiepiscopum gnesnensem primum legatumque natum, tempore praesidentiae suae felicitis confecta approbata, synodali auctoritate et decreto, cum statutis hujus provinciae vetustioribus conformata, digesta, in unumque volumen redacta, ac noviter impressa, et per memoratum Dominum archiepiscopum in praesenti synodo publicata. Quae eadem synodus pro approbatis et publicatis habere voluit, decernens eisdem robur perpetuae firmitatis. Et ut domini archiepiscopi, episcopi, alique iudices ecclesiastici et clerus provinciae universus, secundum illa vivat et gubernetur. Zobacz Olszowskiego: De archiepis. gnesnen. pag. 46.*

³⁾ Rever. domini episcopi, nuntii capitulorum, et abbates, petierunt R. D. primum, ut sua celsitudo deinceps synodum provincialem Lancicii non indicet, propter loci incommoditatem et inopiam rerum, sed Petricoviae vel in Lowica; ad quae R. D. archiepiscopus se sponte et libere submit. Ex archivis eccles. gnesnenis.

mylnie w Zbiorze ustaw synodalnych przyznawany arcybiskupowi Drzewickiemu. Polecono tam, ażeby biskupi i ich pomocnicy ściśle ustaw synodalnych przestrzegalli, aby czuwali, iżby się błędy Lutra nie szerzyły, aby proboszczowie przy swych parafijach mieszkali; nakoniec, aby się zakonnicy w prawa proboszczów nie mieszczeni.

Wkrótce po objęciu stolicy arcybiskupiej, Maciej Drzewicki odwiedził Kraków, w roku 1531, gdzie był uroczyste przyjmowanym przez Tomickiego biskupa krakowskiego. Na wspólnej naradzie uchwalili, aby w następnym roku zwołać synod do Piotrkowa. Obok innych rozporządzeń, na tym synodzie wydane zostało postanowienie, aby tym tylko osobom święceń duchownych udzielać, które przy katedrach, albo kolegiatach, przez cały rok przebyły ¹⁾.

Andrzej Krzycki arcybiskup gnieźnieński, odprawił dwa synody prowincjonalne w Łęczycy, w roku 1534 i 1537, na których wydano polecenie, ażeby każdy rządcą parafii miał u siebie ustawy synodalne, i do nich się stosował.

Jan Latański arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod prowincjonalny do Piotrkowa, w roku 1539, na którym postanowiono różne przepisy dotyczące się karności kościelnej, i zalecono archidyakonom, aby swe parafije odwiedzali.

Jeden z bardzo ważnych synodów prowincjonalnych tego okresu odbył Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński w Piotrkowie, r. 1542. Przewodniczył na nim sam arcybiskup, a obecni byli: Sebastyan Branicki biskup poznański, Adam Myszkowski kanonik lwowski w imieniu Piotra arcybiskupa lwowskiego, Marcin Dąbrowski dziekan włocławski w imieniu Górki biskupa włocławskiego, oraz inni delegaci kapituł i opaci klasztorów: trzemeszneńskiego, mogińskiego, sulejowskiego, czerwńskiego, płockiego i wągrowskiego ²⁾. Na tym

¹⁾ Ut nonnisi sacerdotes aptos, et diligenter examinatos, testimoniumque bonum suae conversationis habentes, et qui circa cathedrales ecclesias vel collegiatas, juxta dispositionem veterum provinciae statuorum, annum integrum morantes, in scholis expleverint.

²⁾ Ustawy tego synodu wyszły w Krakowie pod tyt, *Decreta et constitutiones synodales, tempore felicis praesidentiae reverendissimi in Christo Patris et domini Petri, Dei gratia archiepiscopi gnesnensis et episcopi cracoviensis, legati nati et primatis regni Poloniae, editis et factis Piotrcoviae, anno domini MDXLII Cracoviae Mathias Scharfenberg, anno MDXLIII.*

synodzie Marein Kromer miał piękną mowę o piastowaniu urzędu kapłańskiego, którą arcybiskupowi przypisał, i wydał na widok publiczny ¹⁾. Ważny ten synod, stanowi przepisy względem wizytowania szkół po miasteczkach przez plebanów, a w wyższych szkołach zabrania czytania pism Lutra, Melanctona i innych nowatorów. — O drugim synodzie odbytym także w Piotrkowie, w roku 1544, przez tegoż Piotra Gamrata, wspominają później ustawy synodalne. Postanowiono na nim, aby biskupi przy swoich katedrach mieszkali, i tylko wtenczas je opuszczali, kiedy tego koniecznie wymagają sprawy kościoła i kraju. Nadto polecono, aby na Żmudzi więcej kościołów parafialnych wystawić, z przyczyny, iż dla braku nauczycieli duchownych, lud jeszcze grubych przesądów pogańskich pozbyć się nie może. Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, odbył synod prowincjonalny w Łęczycy, w roku 1545, na którym uchwalono wprowadzenie zakonu jezuickiego do Polski, ale to za życia tego arcybiskupa do skutku nie przyszło. Inny synod prowincjonalny łęczycki, przez tegoż arcybiskupa, w roku 1547 odbyty, obradował nad wysłaniem posłów na koncylijum przeniesione z Trydentu do Bononii; przytem zalecono biskupom, aby przy katedrach i kolegiatach umieszczali ludzi uczonych, którzyby słowo boże ludowi z pożytkiem opowiadać mogli ²⁾.

Jednym z ważnych synodów prowincjonalnych z tej epoki był także synod piotrkowski, w roku 1551, przez arcybiskupa Dzierzgowskiego odbyty. Znajdował się na nim i Stanisław Hozyusz biskup warmiński. Postanowiono tam, aby biskupi ludziom podejrzanej wiary ani zamków, ani miast nie wypuszczali w dzierżawę; aby takich osób na swych dworach nie trzymali, ani przy stołach o wierze nie dysputowali.

W roku 1554, odbyty został synod prowincjonalny w Piotrkowie, na którym rozbiegano sprawę Stanisława Orzechowskiego kanonika przemyskiego, z przyczyny pojęcia przez niego żony. Orzechowski miał obronę przed zebranymi biskupami i wyznanie wiary katolickiej uczynił.

¹⁾ Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich Bużeńskie, k. 255.

²⁾ Ubi autem aliquis ordinarius, in praemissis negligens fuerit, poena centum marcarum mulctetur per R. Dominum archiepiscopum.

Paweł IV papież, widząc, iż w Polsce szerzą się różne w religii nowości i pragnąc temu skutecznie zaradzić, wysłał do Polski nuncjusza Alojzego Lippomana biskupa Werony. Ten nie mogąc nie sprawić u króla Zygmunta Augusta w Wilnie, udał się do Łowicza do arcybiskupa Dzierzgowskiego, i wraz z nim narodził się nad użyciem środków, w celu odwrócenia ciosów przeciw kościołowi wymierzonych. Za wspólną naradą, zwołany został synod do Łowicza, w roku 1556, na którym się i sam nuncyusz znajdował. — Oprócz arcybiskupa, przybyli na ten synod: Jędrzej Zebrzydowski krakowski, Jan Drohojowski kijowski, Jędrzej Czarnkowski poznański, Stanisław Hozysz warmiński, Jan Dziaduski przemyski, Jakub Uchański chełmski, Leonard Słończewski kamieniecki, biskupi. Feliks Ligęza arcybiskup lwowski, oraz Jan Lubodźujski biskup chełmiński, pierwszy dla podeszłego wieku, drugi dla słabości zdrowia przybyć nie mogli ¹⁾. Zgromadzeni pasterze dyecezyalni zrobili wyznanie wiary, i następnie żądali tego koniecznie, aby szkoły różnowiercze w Koźminie, Seceminie, Pińczowie i w innych miejscach, w których się nowatorstwo rozszerzyło, powagą królewską mogły być zniesione, i aby dla tych samych przyczyn, młodzieży polskiej na nauki do Niemiec nie posyłano. Tenże arcybiskup, odbył jeszcze synod w Piotrkowie, roku 1557, na którym polecono Stanisławowi Dąbrowskiemu kanclerzowi gnieźnieńskiemu i Franciszkowi Krasieńskiemu archidyakonowi kaliskiemu, przejrzenie dawniejszych ustaw synodalnych, i przysposobienie nowego zbioru, który nieco później przez Stanisława Karnkowskiego wydany został.

Jan Przerembski arcybiskup gnieźnieński, odbył synod w Warszawie, roku 1561, na którym wyznaczeni zostali postowie na koncylium trydenckie: Walenty Herbut biskup przemyski, i Stanisław Falęcki biskup teodozyjski sufragan gnieźnieński. Na tym synodzie Stanisław Orzechowski powiedział wyborną mowę o godności stanu kapłańskiego, która wszystkich słuchających do łez pobudziła.

¹⁾ Nie przybyli również i biskupi litewscy, jako potrzebni podówczas królowi do spraw inflanckich.

§. 74.

**Zbiory ustaw synodalnych sporządzone przez arcybiskupów
gnieźnieńskich w ciągu tego okresu.**

Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, widząc jak nieraz wielka zachodziła trudność w wynalezieniu różnych postanowień dawniejszych synodów po pojedynczych fascykulach rozrzuconych, a przytem sam uznając, iż niektóre z tych postanowień jako zbyt surowe i uciążliwe wyszły z użycia ¹⁾; oraz jeszcze mając przykład z króla Kazimierza, który zrobił pożądaný zbiór prawodawstwa świeckiego, postanowił podobnież zebrać w jedną całość te wszystkie synodalne ustawy, które za odpowiednie uważał. Ażeby dodać więcej uroku i znaczenia temu aktowi w oczach duchowieństwa, i zapewnić mu posłuszeństwo, wyjednał u Jana XXIII papieża, iż przychylił się chętnie do jego żądania i wydał od siebie w tej mierze breve ²⁾,

¹⁾ Consideratis itaque, diversa statuta provincialia, per venerabiles patres sanctae memoriae predecessores nostros archiepiscopos gnesnenses et aliquos sedis apostolicae legatos, edita, in multis et diversis voluminibus seu libellis dispersa, ita, ut propter eorum dispendiosam multiplicitem, an statuta essent provincialia, aut statutorum hujusmodi vim haberent, verisimiliter poterat dubitari; et aliqua ex eis erant poenalia, et etiam non nimium onerosa, ex quo procedebat negligentia, et clerus noster in spiritualibus exinde plurima subibat detrimenta et incommoda parientia periculum animarum. Vide epistolam Nicol. Trąba archiepiscopi ante statuta synodalia positam.

²⁾ Nos igitur quorum interest, tuum laudabile propositum in hac parte plurimum in Domino commendantes, ac cupientes provinciae ecclesiarum et cleri prefatorum saluti et tranquillitati eorumque felici statui favorabiliter providere; fraternitati tuae, auctoritate nostra, convocandi hac vice dumtaxat omnes et singulos suffraganeos tuae metropolis gnesnensis et alios praelatos, nec non etiam aliquos probos viros, in sacra theologia et jure canonico eruditos; et alias personas ad hoc utiles in eadem provincia constitutos; de quibus tibi videbitur, cum quorum aut sanioris partis eorum assistentium consilio et assensu, predictis statutis diligenter re-

w roku 1413. Lecz kiedy ten papież we dwa lata potem, przez koncylium konstancyeńskie złożony został z godności, naówczas Mikołaj Trąba przedłożył znowu swą prośbę Marcinowi V i jego następcy, który w roku 1417, pozwolenie swego poprzednika zatwierdził, i na zwołanie synodu w Polsce zezwolił¹⁾. Umocowany powagą stolicy apostolskiej, zwołał do Wielunia synod, który później przeniósł do Kalisza. Zgromadzeni biskupi wraz z innem duchowieństwem, pozbierawszy wszystkie statuta dawniejsze, jedne z nich zatrzymali drugie usunęli, a wiele znowu zmienili, i tę swoją pracę w chórze kościoła kolegiaty kaliskiej, w miesiącu wrześniu, roku 1420 ogłosili²⁾.

censitis et examinatis, illa ex ipsis etiam si auctoritate apostolica fuerint confirmata, quae correctionis, modificationis, declarationis et reformationis officio noveris indigere, pro felici conservatione et augmento ecclesiarum et cleri predictorum corrigendi, moderandi, declarandi, reformandi, immutandi et supplendi; nec non etiam nova si expediat edendi, statuendi, et ordinandi, ac omnia et singula faciendi et ordinandi in premissis; et circa ea necessaria seu quomodolibet oportuna; contradictores quoque per censuram ecclesiasticam, et alia oportuna juris remedia, appellatione postposita, compescendi, plenam et liberam tenore praesentium concedimus facultatem. Datum Romae apud sanctum Petrum, nono kalendas septembris pontificatus nostri anno tertio.

¹⁾ Ut ad hujusmodi facultatis et litterarum juxta ipsum seriem et tenorem procedere, etiam tu et tui successores, ac episcopi prefati, ea quae per te circa praemissa correctae, moderatae, declaratae, reformatae, et de novo statuta fuerint exequi, juxta eorundem litterarum seriem et tenorem, libere et licite valeatis, tibi et eisdem successoribus ac episcopis licentiam elargimur; non obstantibus omnibus quae dictus Balthasar tunc Joannes vicesimus tertius in prefatis litteris non obstare noluit, ac aliis contrariis quibuscunque. Datum Constantiae septimo idus Januarii pontificatus nostri, anno primo.

²⁾ Acta sunt haec in choro ecclesiae collegiatae in Kalis, gnesnensis dioecesis, anno a nativitate domini millesimo quadringentesimo vicesimo, indictione XIII pontificatus sanctissimi in Christo patris et Domini nostri, domini Martini superna providentia papae quinti anno tertio, die mercurii vicesima quinta, mensis septembris, hora tertiaria vel quasi, praesentibus reverendis in Christi patribus dominis: Alberto cracoviensi, Jacobo plocensi et Andrea posnaniensi episcopis, nec non venerabilibus et egregiis viris dominis: Clemente abbate monasterii de Mogilna ordinis sancti Benedicti, Stephano Paleczkalisiensi, Nicolao Peisser sandomiriensi sacrae theologiae professoribus, Wladislao de Oporow guesnensi et Stani-

Te statuta ułożone i uporządkowane na wzór dekretaliów Grzegorza IX papieża, podzielone na pięć ksiąg, a każda księga podzielona na tytuły, stały się odtąd prawem, cały kościół polski obowiązującym. W tym zbiorze statutów synodalnych podział jest następujący. — Pierwsza księga nie mająca żadnego tytułu, mówi o Trójcy świętej oraz o innych artykułach wiary, i wylicza niektóre postanowienia kanoniczne ¹⁾. Księga druga mówi o sądach, trzecia o życiu duchownych, czwarta o zaręczynach, piąta o symonii, rządach, schizmatykach i heretykach ²⁾.

Gruntowna znajomość prawa kanonicznego, jak równie i sankcja otrzymana od stolicy Apostolskiej do ułożenia tych ustaw, spowodowały duchowieństwo polskie do ścisłego ich przestrzegania. — Aby niczego nie zaniedbać, coby tym konstytucjom zapewnić mogło trwałe ich zastosowanie, postanowiono, aby się znajdowały w każdym katedralnym kościele pod pieczęcią arcybiskupa, a w każdym kościele kolegiackim pod pieczęcią biskupa. Ktokolwiekby się odważył co dodać lub zmienić, podlegał karze na fałszerzy postanowionej. Że te ustawy wielki wpływ w kościele polskim wywarły, wnosić można ztąd, iż się stały podstawą prawodawstwa kościelnego, a dawniejsze ustawy za czasów piastowskich wydane, poszły w zupełne zapomnienie.

Drugi zbiór ustaw synodalnych w tym okresie sporządzony został przez Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Nosi on nazwę zbioru *Kotwica*, z tej przyczyny, iż go spo-

slao de Scarbimiria cracoviensium ecclesiarum canonicis, decretorum doctoribus, multisque aliis praelatis, tam religiosis quam saecularibus, in sancta provinciali synodo in spiritu sancto legitime congregatis.

¹⁾ De constitutionibus — de consuetudine — de electione — de suppleta negligentia praelatorum — de renuntiatione — de tempore ordinandorum — de filiis presbyterorum — de clericis peregrinis — de officio ordinarii. Quid metus causa de alienatione mutandi iudicii causa facta.

²⁾ Te ustawy drukowane już były w wieku piętnastym, bez wyrażenia miejsca i roku, i bez żadnej paginacji z takim tytułem: Statuta provincialia toti provinciae gnesnensi, posnaniensi, vratislaviensi, cracoviensi ceteris et singulis episcopatibus sub archiepiscopatu contentis valentia, auctoritate apostolica edita, ut clare patet ex bullis summorum pontificum hic insertis. Później kilkakrotnie były przedrukowane, i weszły w skład zbiorów późniejszych pod nazwiskiem *Constitutiones veteres*.

rzadził Mikołaj Kotwicz doktor prawa, archidyakon poznański, kanonik gnieźnieński i dziekan łowicki. Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński, na synodzie piotrkowskim, w miesiącu styczniu, roku 1485, zatwierdził ten statut, który jednak nigdy na widok publiczny nie wyszedł.

Trzeci zbiór ustaw synodalnych w tym okresie sporządzić kazał Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński. Czynny i niezmordowany ten pasterz, odprawivszy kilka synodów prowincjonalnych, niektóre z dawniejszych statutów częścią odświeżył, częścią zaś wydał wiele nowych, zastosowanych do czasu i okoliczności. Liczba tych ustaw synodalnych tak była znaczna, iż odszukanie ich w pismach pojedynczych wiele przedstawiało niedogodności. Aby temu zaradzić, postanowił arcybiskup ułożyć je w jedną całość. Jakoż wsparty dobrem przyjęciem tego zamiaru ze strony synodu łęczyckiego, odbytego w roku 1523, polecił Janowi Chojeńskiemu archidyakonowi krakowskiemu sekretarzowi króla Zygmunta, oraz Jerzemu Myszkowskiemu kanonikowi i kanclerzowi swemu nadwornemu, doktorom obojga prawa, aby się pilnie tą pracą zajęli. Wzmiankowani duchowni, w przeciągu lat czterech, zebrawszy wszystkie ustawy, jakie za najstosowniejsze uznali w jeden volumen, przedstawili arcybiskupowi, który je na synodzie łęczyckim, w roku 1527 odbytym, przyjął i zatwierdził ¹⁾. Przez wydanie tych statutów, uchylił arcybiskup wszystkie nowsze nieobjęte w nim postanowienia; z dawniejszych zaś postanowień te tylko zatrzymał, które przed stu latami wydane były przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę ²⁾. Poczem kazał je tegoż samego roku wraz ze zbiorem wspomnionego arcybiskupa drukiem ogłosić, i zobowiązał każdego z biskupów swej metropolii, ażeby w przeciągu jednego miesiąca publikował je swemu diecezjalnemu duchowieństwu ³⁾.

¹⁾ Zobacz wyżej decyzję tego synodu.

²⁾ W przedmowie do zbioru tych statutów, mówi Łaski: Statutis antiquis, tempore felicitis praesidentiae reverendissimi olim in Christo patris domini Nicolai archiepiscopi gnesnensis et primatis praedecessoris nostri editis, et per sedem apostolicam confirmatis, ac per eosdem doctores nostro et synodali mandato revisis, et reformatis. quae hucusque in practica et observantia retenta sunt.

³⁾ Część pierwsza zawiera statuta dawniejsze, część druga ma ty-

Zbiór ten wraz ze zbiorem arcybiskupa Mikołaja Trąby i dodanemi bullami papieży, stanowił przy końcu tego okresu całość ówczesnego prawa kościelnego w królestwie polskiem.

tuł: Statuta nova inclitae provinciae gnesnensis tempore felicis presidentiae Reverendissimi in Christo patris et domini Joannis de Lasco, sanctae ecclesiae gnesnensis archiepiscopi, primatis legatique nati, de consensu omnium reverendissimorum dominorum coepiscoporum et totius cleri, in diversis provincialibus synodis confecta et approbata.



ROZDZIAŁ IV.

OGÓLNY POGLĄD NA NAUKI DUCHOWNE TEGO OKRESU.

§. 75.

Akademja krakowska. Szkoły klasztorne i parafjalne.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, iż Kazimierz W., król polski, w roku 1364 założył w Krakowie akademię czyli tak zwane studium generalne ¹⁾. Urban V papież tę akademię potwierdził. Po śmierci Kazimierza, jego następca król Ludwik, nie troszczył się wcale o ten nowy zakład naukowy, który też z tego powodu za jego panowania upadł zupełnie. Dopiero Władysław Jagiełło wraz z żoną Jadwigą podźwignął na nowo akademię krakowską, wyjednał potwierdzenie u papieża Bonifacego IX w r. 1397 na cztery wydziały: teologiczny, prawny, lekarski i filozoficzny. Sam Władysław Jagiełło w r. 1406 znajdował się przy jej otwarciu, a w przywileju nadanym oświadczył, że ta nowa nauk świątynia stanie się perłą umiejętności, wydającą mężów znakomitych, stanie się źródłem wszelkiej wiadomości. Słynny był ten uniwersytet w całej Europie i wielkie miał w kraju znaczenie.

W samym swoim zawiązku opatrzony doborem profesorów, w pierwszej połowie XV wieku wstąpił się głównie naukami teolo-

¹⁾ O założeniu akademii krakowskiej przez króla Kazimierza, zobacz w tomie I, kar. 384.

gicznymi i matematycznymi. Zbiegali się do niego nie tylko rodacy, ale i cudzoziemcy, których na tysiące liczono. Jego profesorowie wychodzili na biskupów, a jeżeli byli świeccy, to wysokie w kraju piastowali urzędy. Głównym i najlepiej uposażonym fakultetem był teologiczny, który w r. 1536 miał aż dwunastu profesorów. Wykładano w nim Pismo święte starego i nowego testamentu i Księgę sentencyj Piotra Lombarda. Kurs trwał przez lat dwa, ale chcąc się uczyć teologii, musiał pierw służyć przez lat pięć nauk wyzwolonych w wydziale filozoficznym. Najwięcej też ze wszystkich przedmiotów kwitnęła tu teologija i miała taką wziętość w Europie, że jej profesorowie na soborach konstancyjskim i bazylejskim odbytych w wieku piętnastym, znaczny udział brali w uchwałach. Na początku szesnastego wieku zaczęto wykładać w akademii krakowskiej języki hebrajski i grecki.

Znaczna także liczba szkół tak wyższych jako i niższych była po całym kraju, a zwłaszcza w Wielkopolsce, Małopolsce i w Prusach królewskich. Do wyższych należały w tym okresie szkoły: pułtуска, poznańska, lwowska, elbląska, toruńska i gdańska. Najwięcej szkółek parafijalnych powstało za panowania Zygmunta I, tak, że prawie były przy wszystkich kościołach parafijalnych, po wsiach i miasteczkach. Synody ówczesne bardzo na to wpływały. I tak, synod łęczycki w r. 1527 za Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, odbyty, stanowi, ażeby biskupi nie tylko przy kościołach metropolitalnych, katedralnych i kolegijskich utrzymywali szkoły, ale również tak w większych jako i mniejszych miastach ¹⁾.

Synod odbyty w Warszawie r. 1561 przez Przerembskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, zalecił, aby biskupi takowe szkoły stosownie do potrzeby kościoła zreformowali, a nauczycieli w dochody przyzwoite z funduszków duchownych zaopatrzyli ²⁾. W pierwszej połowie szesnastego wieku, kiedy reformacya po kraju szerzyć się zaczęła,

¹⁾ Hoc sacro approbante concilio, decernimus, ut locorum ordinarii non solum in metropolitanarum, cathedralium et collegiatarum ecclesiarum scholis, rectores, magistros in artibus servant et foveant, foverique et servari faciant, verum etiam in majoribus et minoribus oppidis baccalaureos, ubi magistri sustentari non possunt.

²⁾ Magistros et praeceptores, honestis salariis, praesertim si habeant praelaturas suas bene dotatas, providere compellant.

synod piotrkowski w r. 1542 postanowił, aby w szkołach trywialnych nie czytano pism Marcina Lutra, Melanctona i ich stronników, lecz aby czytano ewangelije, listy Pawła apostoła, Katona, Ipokratesa, świętego Ambrożego de officiis, dziesięcioro Bożego przykazania i inne.

W tym okresie około wychowania publicznego wielkie położyli zasługi: Władysław Oporowski biskup włocławski, który za Kazimierza Jagiellończyka założył i uposażył szkoły w Nieszawie; Kresław z Kurozwęk biskup włocławski, zostawił fundusz na utrzymanie w szkołach kilku biednych uczniów; Jan Długosz założył i uposażył bursę prawników przy uniwersytecie krakowskim; Zbigniew Oleśnicki ufundował bursę zwaną jerozolimską; Noskowski biskup płocki, uposażył bursę filozofów; Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński, utrzymywał własnym kosztem przy uniwersytetach włoskich uczniów, z pomiędzy których był Marcin Kromer i inni.

Przy końcu tego okresu, kiedy dla zwalczenia protestantyzmu, Stanisław Hozyusz kardynał i biskup warmiński sprowadził jezuitów do Brunsberga w Warmii, kiedy Andrzej Noskowski biskup płocki, osadził ich w Pułtusk i ułożył się z akademią krakowską, aby na rzecz tego zgromadzenia swej szkoły w Pułtusk ustąpiła; kiedy za namową Hozyusza, Waleryan Protaszewicz biskup wileński, sprowadził ten zakon do Wilna, a Zofja ze Sprowy Kostkowa i jej córka Anna księżna Ostrogska, założyła dla niego kolegium w Jarosławiu i w Poznaniu; kiedy nakoniec jezuita za Stefana Batorego poczęli coraz liczniejsze kolegia po kraju rozszerzać a nawet kolegium jezuickie w Wilnie do rzędu akademii wyniesionem było; naówczas w wykładzie nauk tak duchownych jako i świeckich nastał zupełnie inny kierunek, jak to zobaczymy w okresie następnym.

Co się tyczy zakonów, te wychowywały swą młodzież duchowną po nowicyatach. Przedmiotem nauk były podówczas: język łaciński, teologija, filozofija scholastyczna, u dominikanów według świętego Tomasza, a u franciszkanów według Duns-Skota. Niektóre zakony wysyłały swoich kleryków na nauki do akademii krakowskiej, jak na przykład kanonicy regularni z Trzemeszna; lub za granicę do Paryża, Rzymu, Assyżu i Padwy. W ogóle jednak nauki u mnichów były w tym okresie bardzo zaniedbane, a zwłaszcza u benedyktynów i cystersów. Najwięcej kwitnęły u dominikanów. Synod piotrkowski w r. 1551 postanowił, ażeby opaci i przełożeni klasztorów szczególne

mieli staranie, iżby zakonnicy ćwiczyli się w piśmie świętem i ażeby co dwa lata po dwóch w uniwersytecie krakowskim, według przepisów statutów prowincjonalnych, na naukach utrzymywali.

Inni także mnisi powinni w godzinach, które im od służby bożej zbywały, czytać i powtarzać pismo święte.

§. 76.

Kształcenie młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego oraz nauczanie ludu. Kaznodziejstwo.

Młodzież sposobiąca się do stanu duchownego, kształciła się podobnie jak w poprzedzającym okresie po szkołach katedralnych ¹⁾, oraz w akademii krakowskiej. Obrządków i kantu kościelnego uczyli się także klerycy przy katedrach i kolegiatach. Nim ich do święceń przypuszczono, obowiązani byli do złożenia egzaminu z nauk duchownych. Synod Mikołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego, z r. 1420 poleca, aby biskupi na egzaminatorów wybierali ludzi uczonych, zalecając im, aby bez najmniejszego względu na osoby, niezdolnych i niegodnych do święceń nie przypuszczali ²⁾.

Toż samo zaleca i synod Jana Łaskiego z r. 1510. Nie wymieniono jednak ani w jednym ani drugim synodzie, jakich wiadomości po zabierającym się do stanu duchownego wymagano ³⁾.

Seminaryów dla młodzieży poświęcającej się stanowi duchownemu jeszcze w tym okresie nie było. Wprawdzie synod warszawski, odbyty przez Przerembskiego w r. 1561, postanowił: ażeby w każdej diecezyi założono seminaryum dla duchowieństwa świec-

¹⁾ Zobacz w tomie I, karta 383.

²⁾ Zobacz Synod kaliski Mikołaja Trąby, karta 269.

³⁾ Do wykładu nauk teologicznych u cystersów znana jest książka *Methodus Sacramentorum* Tucholczyka, oraz *Tractatus de sacramentis et divinis officiis, ac eorum administrationibus* Mikołaja z Błonia. *Expositio himnorum, interpretatio ex doctoribus in gimnasio cracoviensi pro juniorum eruditione conflata.*

kiego, ale postanowienie to według ustaw koncylium trydenckiego, dopiero w okresie następnym uskuteczniom zostało ¹⁾. W tym okresie, jedno tylko seminaryum we Włocławku przez Stanisława Karnkowskiego w r. 1569 założone było. Ci z pomiędzy duchownych polskich, którzy się na wyższe stopnie w hierarchii kierować ehcieli, udawali się w tym okresie podobnie jak w poprzedzającym na naukę do Włoch a zwłaszcza do Rzymu, Padwy, Bononii lub Florencji.

W epoce jagiellońskiej, nabożeństwo kościelne oraz nauczanie ludu, odbywało się w ten sam sposób, jak to dziś jeszcze ma miejsce po kościołach parafijalnych. Po odcytaniu ludowi ewangelii, kapłan odmawiał i tłumaczył po polsku modlitwy: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Dziesięcioro przykazania i sakramenta, lub też rozbierał ewangeliję przeczytaną i stosowne z niej wyprowadzał nauki. Stanisław Karnkowski, biskup włocławski, w roku 1568 pragnąc ułatwić wykład nauk religijnych ludowi, wydał pobożne wspomnienia dla kapłanów czyli teologiję pasterską, oraz napomnienia potrzebne i zbawienne, których wszyscy plebani w kujawsko-pomorskim biskupstwie, przy sprawowaniu świętości kościelnych, używać mają.

Już przy końcu czternastego stulecia pokazują się kazania miewane po polsku, chociaż je spisywano najczęściej po łacinie. Gruby tom kazań polskich Zbigniewa Oleśnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, znajdował się w archiwum kapituły gnieźnieńskiej ²⁾. Długosz świadczy, iż przed bitwą pod Grünwaldem r. 1410, Jakub biskup płocki, miał kazanie do rycerstwa po polsku ³⁾. Kazania Jana Kapistrana miewane na rynku krakowskim w r. 1450, powtarzano ludowi po polsku ⁴⁾. Mowy te w wieku piętnastym były po większej części scholastyczne i polemiczne, w których głos poważny i donośny robił silne na słuchaczach wrażenie i jednał sławę kaznodziejską. W tym wieku z kaznodziei polskich znakomitsi byli: Stanisław ze Skarbimierza, kanonik krakowski, który się znajdował na synodzie kaliskim w r. 1420, przez Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego zwołanym. Pozostała po nim mowa na pogrzebie

¹⁾ Zobacz O seminaryach duchownych w Polsce w tomie III.

²⁾ Janocki, tom III, pag. 231.

³⁾ In vulgari polonico.

⁴⁾ Długosz libro XIII, pag. 152.

królowej Jadwigi ¹⁾ r. 1399. Mikołaj z Błonia, kapelan Stanisława Ciołka biskupa poznańskiego, znajdujący się wraz z nim na soborze bazylejskim, słynny był jako kaznodzieja. Jego kazania po łacinie zawierają wykład teologii i martyrologię ²⁾. Bernard z Nissy, profesor teologii, zmarły w r. 1490, zostawił zbiór kazań: *Sermones de tempore et de sanctis*. Jan Elgot, miał kazanie na soborze bazylejskim, mowę do papieża Feliksa V, oraz kazanie na obchodzie pogrzebowym za duszę królowej Jadwigi. Święty Jan Kanty był także znakomitym kaznodzieją. Rękopis jego kazań z mową na żałobnym obrzędzie przy zgonie księcia Witolda, przechowuje biblioteka krakowska. Paweł z Zatora, miał kazanie po polsku na pogrzebie Władysława Jagiełły w r. 1434, i słodką wymową wszystkich do łez poruszył. Znajdują się jego kazania: *Sermones de tempore et de sanctis*, które do ludu mówione były po polsku. Mikołaj z Kozłowa, profesor teologii i kanonik krakowski, miał mowę po łacinie na pogrzebowym obrzędzie za Władysława Jagiełłę, wyprawionym wspaniale przez Stanisława Ciołka na soborze bazylejskim. Szymon z Lipnicy bernardyn, uczeń Jana Kapistrana, zostawił wielki tom swych kazań. Zakończył życie w klasztorze bernardynów na Stradomiu w Krakowie. Ładysław z Gielniowa, także bernardyn, zmarły w r. 1505, miewał kazania w Warszawie. Zostawił *Sermones de tempore et sanctis*.

Od połowy XVI wieku zaczęto już więcej miewać kazań po polsku, a wymowa kościelna nabrała siły i mocy od czasu, skoro duchowni katolicy musieli zbijać błędy różnowierców, jakie się po Polsce szerzyły.

Seweryn z Lubomili, dominikan, wydał *Monotessaron* jakby rodzaj konkordancyi, w celu ułatwienia kaznodziejom poszukiwań i cytacyj z Pisma świętego.

Zasłynęli też w tym czasie różni kaznodzieje i mówcy duchowni; jak Samuel Maciejowski biskup krakowski, który na pogrzebie Zygmunta I miał mowę po polsku. Tekst jej mamy tylko po łacinie.

¹⁾ Wiszniewski w swej literaturze mniema, że to kazanie było po polsku, bo Jagiełło po łacinie nie umiał.

²⁾ *Sermones Ven. magistri Nicolai de Blony decretorum doctoris, capellani episcopi poznanensis, populo et clero valde deservientes. Argentini, anno 1491.*

Jakub Wujek z Wągrowca, urodzony roku 1540 z rodziców protestanckich; nauki pobierał w Krakowie a potem w Wiedniu. W r. 1565 został w Rzymie jezuitą. Umarł w roku 1597. Wydał Wujek *Postyllę katoliczną* ¹⁾ i *Postyllę katoliczną mniejszą* ²⁾. Obie te *Postylle* stanowią ważny materiał i zasób dla mówców duchownych. Jako kaznodzieja, tę wielką ma Wujek zasługę, że wiele kazań ojców świętych, jako to: Augustyna, Jana Chryzostoma, Leona, Jana Damascena, Cyrylla, Bernarda, Tomasza z Akwinu, na polski język przełożył.

Piotr Skarga Pawęzki, urodzony w r. 1536 w mieście Grójcu mazowieckim, w temże mieście nauki początkowe pobierał. Następnie zostawszy duchownym, otrzymał kaznodziejstwo przy archikatedrze lwowskiej i probostwo w Rohatynie. W r. 1568 udał się do Rzymu i tam wstąpił do zgromadzenia jezuitów. W r. 1584 mianowany został superyorem u świętej Barbary w Krakowie, a w roku 1588 Zygmunt III powołał go na kaznodzieję, i pełnił te obowiązki aż do śmierci, która w roku 1612 przypadła. Skarga był to mąż wyższy talentem, noszący w swoich pismach całe piętno owego czasu w którym żył i nauczał. Mąż natchniony duchem proroczym, przepowiedział przyszłość swego narodu, który całym sercem miłował. Nawet ze względu na piękność języka, pierwsze zajmuje miejsce w polskim kaznodziejstwie; i słusznie też nadano mu przydomek *Złotoustego* ³⁾.

Marcin Białobrzeski, opat mogiński, biskup kamieniecki, zmarły r. 1586, zostawił homilije pełne ewangelicznej słodyczy, odznaczające się prócz tego czystą polszczyzną ⁴⁾.

Hieronim Powodowski, urodzony w roku 1543, po ukończeniu nauk we Włoszech powróciwszy do kraju, przechodził różne stopnie duchowne, a w końcu został archipresbiterem kościoła Panny Maryi

¹⁾ Kraków r. 1573.

²⁾ Poznań r. 1582.

³⁾ Kazania na niedzielę i święta całego roku. Kraków 1595. — Kazania o siedmiu sakramentach, do których są przydane kazania sejmowe i inne. Kraków 1600.

⁴⁾ *Postilla orthodoxa*, to jest Wykład świętych ewangelii niedzielnych i świąt uroczystych. Kraków 1581.

w Krakowie. Walczył piórem i słowem z różnowiercami, tak, iż go przewzano młotem kacerzy ¹⁾. Umarł w Krakowie r. 1613.

Józef Wereszczyński, początkowe nauki pobierał w Krasnymstawie, w szkole przy kościele katedralnym będącej. Zostawszy duchownym, był najprzód kanonikiem chełmskim, potem opatem sieciechowskim, a w końcu biskupem kijowskim. Umarł roku 1590. Lubił uczonych i nimi się otaczał. Kazania jego odznaczają się miłością i przekonaniem ²⁾.

Stanisław Karnkowski, po ukończonych naukach we Włoszech, został kustoszem gnieźnieńskim i scholastykiem łęczyckim; następnie sekretarzem króla Zygmunta Augusta. W r. 1567 otrzymał biskupstwo włocławskie, a w r. 1582 arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Karnkowski był miłośnikiem nauk i opiekunem uczonych; mowy jego o eucharystyi albo przenajświętszym sakramencie, o dwojakim kościele chrześcijańskim, oraz kazanie o Mesyaszu albo o upadku rodu ludzkiego, odznaczają się stylem naturalnym i jasnym ³⁾.

§. 77.

Przekłady Pisma świętego na język ojczysty.

Podług podania Długosza, królowa Jadwiga żona Władysława Jagiełły, posiadała w tłómaczeniu polskim stary i nowy testament, oraz wiele innych ksiąg pobożnych które czytywała. Odkryty w naszych czasach na Węgrzech, w Szarosz-Patach, rękopis biblij polskiej, podług napisu na nim będącego, miał należeć do Zofii,

¹⁾ Kazania Powodowskiego: O szczerem słowie bożem, a prawdziwym wyrozumieniu jego. Poznań 1578.—Kazanie na pogrzebie Stefana Batorego, w Krakowie.

²⁾ Kazania biskupa Wereszczyńskiego wydał Hołowiński, arcybiskup mohilewski, w Petersburgu r. 1854.

³⁾ O kościele chrześcijańskim. Kraków 1596.—O eucharystyi. Kraków 1602.—Mesyasza albo o upadku rodu ludzkiego. Poznań 1597.

czwartej żony Jagiełły, tłómaczony przez księdza Andrzeja z Jaszowic, jej kapelana, a przepisany przez Piotra z Radoszyc w Nowem mieście Korczynie roku 1455. Uczeni, a pomiędzy innymi Wacław Maciejowski, sprawiedliwie wnoszą, że ta biblia jest tą samą której używała królowa Jadwiga, tylko przez Andrzeja z Jaszowic w niektórych miejscach poprawiona. Za nastaniem druku poczęto wydawać niektóre pojedyncze ustępy z Pisma świętego. Najdawniejszy taki ustęp ogłoszony drukiem wyszedł w roku 1522 i nosi tytuł: *Eclesiastes xyegi Salomonowe*, które polskim wykładem kaznodziejskim myanujemy.

W tymże roku, Baltazar Opeć wydał żywot Chrystusa, a w siedemnaście lat potem, to jest r. 1539, Walenty Wróbel, kaznodzieja w Poznaniu, ogłosił Złotarz Dawidów na rzecz polską wyłożony. W tymże roku 1539, wyszedł bezimienny przekład ksiąg Tobijasza. Wreszcie r. 1561, wydany został całkowity przekład biblii, zwanej Leopolicy lub Szarfenbergera.

Powszechnie jest zdanie uczonych, jak tego dowodem wyżej wspomniona biblia szarosz-patacka, że tekst Pisma świętego w języku polskim, przed wynalezieniem druku, krążył po kraju w różnych kopijach pisanych. Ten który uchodzi pod nazwą Leopolicy, należy niezaprzeczenie do tekstów najdawniejszych. Ponieważ zaś znajdowało się w nim wiele wyrażen przestarzałych i podówczas w Polsce nieużywanych, przeto Jan Leopolicyta porównawszy go z wulgatą, oraz zasiągnawszy tekstu greckiego i hebrajskiego, wiele wyrazów z rękopisu usunął i przemienił, a Szarfenberger drukarz krakowski, drukiem ogłosił ¹⁾.

Z tem wszystkiem jednak, dawała się uczuć potrzeba przekładu biblii czysto katolickiego; takową zatem pracę przyjął na siebie Jakub Wujek z Wągrowca jezuita, i świetnie jej dokonał. Oprócz przypisków i krótkich objaśnień, znajdują się tu obszerne tłómaczenia po każdym rozdziale. Styl jędrny i wyrobiony na podobieństwo składni łacińskiej ²⁾.

¹⁾ Biblia Leopolicy wydana w Krakowie, w drukarni Szarfenbergerów r. 1561.

²⁾ Nowy testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z łacińskiego i greckiego na polski wiernie a szczerze przełożony, przez Jakuba Wujka Soc. Jes. teologa, w Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka r. 1593.

Najprzód wydany został nowy testament, jeszcze za życia Wujka, a po jego zgonie cała biblia. Ten tekst polski Pisma świętego, sam jeden jest dotąd obowiązujący dla wyznawców kościoła katolickiego ¹⁾.

Dla wyznania augsburskiego, zrobił przekład nowego testamentu Jan Seklucyan czyli Seklucki, kaznodzieja niemiecki przy kościele Maryi Magdaleny w Poznaniu ²⁾. Seklucyan zakończył życie w Królewcu r. 1578, mając lat około ośmdziesiąt.

Nowatorowie polscy niechęć przestać na biblii Leopoldy, a zwłaszcza Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński i Mikołaj Oleśnicki dziedzic Pińczowa, zebrali co najuczenniejszych teologów swego wyznania i poruczyli im przełożyć Pismo święte z tekstu hebrajskiego i greckiego, oraz porównać z sobą różne biblijne przekłady. Ci teologowie byli: Jan Łaski i Symon Zaciusz superintendenci, Grzegorz Orsaciusz rektor szkoły w Pińczowie, Franciszek Stankar nauczyciel języka hebrajskiego w akademii krakowskiej, Piotr Statoryusz profesor szkoły w Pińczowie, Andrzej Trzeciński znawca języków starożytnych, Franciszek Lizmanin spowiednik królowej Bony franciszkan apostata, Bernardyn Ochini prowincyał kapucyński apostata, Marcin Krowicki proboszcz katolicki apostata, Jerzy Blandrata, Jan Paweł Alecyatus, Grzegorz Pauli i inni.

Ci nowatorowie w przeciągu lat sześciu uskuteczнили przekład całej biblii, która wydrukowana w Brześciu Litewskim r. 1563, nosi nazwę biblii Brzeskiej albo Radziwiłłowskiej. Lecz ta biblia była w podejrzeniu u kalwinów, jako mająca w sobie niektóre wykłady arijańskie; arianie znowu nie znajdowali w niej tego wszystkiego, co było zasadniczym punktem ich wyznania. W skutku tego, Szymon Budny pastor w Klecku, przełożył bibliję w duchu zupełnie socyniańskim, która wydana w roku 1572 nosi nazwę biblii nieświeżkiej albo Budnego. Budny w swem tłumaczeniu odrzucił wiele wyrazów używanych przez poprzedników, a na to miejsce utworzył nowe, które później powszechnie przyjętemi zostały, jak na przykład: całopalenie, rozdział, i niektóre inne.

¹⁾ Biblia to jest księgi starego i nowego testamentu, w drukarni Łazarza r. 1599.

²⁾ Wydane w Królewcu pruskim r. 1551 i 1552.

Marcin Czechowicz socynjanin, wydał także tłumaczenie nowego testamentu ¹⁾, w którym wyraz ecclesia tłumaczy przez zbór, chrzest nazywa ponurzeniem, zkad niekiedy katolicy zwali socynjanów nurkami.

§. 78.

Poezya religijna tego okresu. — Modlitwy.

W piętnastym wieku, układano już wierszem pieśni nabożne, niektóre z nich dochowały się do naszych czasów jak naprzykład dziesięcioro przykazań boskich ²⁾.

Andrzej ze Słupia benedyktyn na Łysej górze, żyjący około roku 1470, pisał różne pieśni nabożne. Z pomiędzy nich przywodzi Maciejowski w swem Piśmiennictwie polskiem: Uczucia bolesne Matki Boskiej w wielki piątek, zaczynające się od słów: „Posłuchajcie bracia mili“; oraz pieśń o królowej niebios: Radości wam powiadam; o nawiedzeniu Najświętszej Maryi Panny; Mocne boskie tajemności; hymn do Najświętszej Maryi Panny: Zdrowaś królowno; hymn do Pana Jezusa: O ciało Boga żywego i t. d.

Pieśń o świętym Stanisławie, oraz pieśń o męce Zbawiciela, i wszystkich słowach przez niego na krzyżu wyrzeczonych, są także z wieku piętnastego ³⁾.

Świętemu Kazimierzowi królewiczowi, synowi Kazimierza Jagiellończyka, przypisują układ pieśni do Najświętszej Maryi Panny, zaczynającej się od słów: Omni die, dic Mariae.

W drugiej połowie wieku szesnastego, dawne pieśni albo wyszły z użycia, albo też przerabiane były według nowych form językowych; zwłaszcza kiedy wystąpili tacy jak Mikołaj Rej z Nagłowice

¹⁾ Drukował Alexius Rodecki r. 1577 w Rakowie.

²⁾ Zobacz Piśmiennictwo polskie Wacława Maciejowskiego, tom III, kar. 92, gdzie jest polszczyzna dawna, pisownia ówczesna.

³⁾ Aleks. Wacław Maciejowski odnosi je do roku 1497. Zobacz Piśmiennictwo polskie, tom III.

urodzony roku 1507, który tłómaczył wierszem niektóre pojedyncze psalmy i układał pieśni nabożne. Po nim idzie Jan Kochanowski, słusznie księciem poetów polskich nazwany, urodzony w roku 1530 we wsi Sycynie. Zamieszkawszy w Czarnolesiu, uświetnił swą poezją wiek, w którym żył. Jego Psalmy Dawidowe, pięknym rymem na mowę ojczystą przełożone, wyszły w Krakowie, roku 1578.

Kaspra Miaskowskiego utwory treści religijnej znakomitsze są: Kwiatki na potrząśnienie jasłeczek nowonarodzonego Jezusa, Pielgrzym wielkanocny, Elegija pokutna, Łotr Dysmas i inne.

Mikołaj Sęp Szarzyński, zmarły roku 1587, wiele hymnów i pieśni nabożnych ułożył.

W wieku piętnastym, były już modlitwy pisane w języku polskim, i tak zwane agendy kościelne na język polski przełożone. — Wacław Maciejowski w Piśmiennictwie polkiem, przywodzi cały kanon mszalny tłómaczony na polskie, z roku 1417; Podręczną książkę dla bractwa świętego Franciszka, z roku 1422; modlitwę do Najświętszej Panny z roku 1444; oraz szczegóły o życiu Panny Maryi, świętej Anny i świętego Joachima ¹⁾. Nabożeństwo kościelne z roku 1428, rozpoczynało się od słów: Moc Boga Ojca i Syna jego mądrość, i dar Ducha świętego, racz być z nami wszystkimi.

§. 79.

Dziejopisarze tego okresu i poeci polsko-łacińscy.

Do rzędu dziejopisarzy, w tym okresie żyjących należą:

Janko archidyakon gnieźnieński, który opisuje świetne panowanie Kazimierza Wielkiego oraz rządy króla Ludwika i przybycie Jadwigi do Polski, czego sam był naocznym świadkiem.

Jan Długosz, nazwany Joannes Longinus senior, a to dla różnicy, od młodszego jego brata, który także miał imię Jan, i był

¹⁾ Zobacz Piśmiennictwo polskie Wacława Maciejowskiego tom III karta 39.

również kanonikiem krakowskim. Urodził się Jan Długosz w roku 1415. Początkowe nauki pobierał w Nowym Korczynie a wyższe w Krakowie. Wyświęcony na kapłana, był najprzód proboszczem w Kłobucku, potem kantorem wiślickim, kanonikiem sandomirskim i krakowskim. W roku 1467, wezwany był na nauczyciela synów króla Kazimierza Jagiellończyka. W końcu mianowany biskupem lwowskim, zmarł przed odebraniem konsekracyi w Krakowie roku 1480, tamże pochowany na Skałce w kościele świętego Stanisława, przy którym klasztor Paulinów założył. Napisał całkowite i opracowane dzieje Polski, żywot świętego Stanisława, żywoty biskupów, i wiele innych ¹⁾.

Filip Kallimach Buonacorsi, włos, urodzony w roku 1437, był także nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka. Nienawidzony był przez szlachtę polską, za to, iż dawał rady królowi Olbrachtowi, aby swawolę panów powściągnął. Zostawił Kallimach wiele pism a pomiędzy nimi o Władysławie Warneńczyku i o klęsce warneńskiej.

Inni znakomici dziejopisowie tego okresu byli: Maciej z Miechowa czyli Miechowita, Justus Decyusz, Bernard Wapowski, Stanisław Orzechowski, Marcin Kromer, Jan Dymitr Solikowski, Stanisław Sarnicki, Marcin Bielski, Joachim Bielski, Maciej Strykowski. Piotr Skarga Pawęzki napisał Roczne dzieje kościelne.

Jako mowcy świeccy słynęli w tym okresie: Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, Krzysztof Warszewicki, Wawrzyniec Goślicki.

Jako poeci polsko-łacińscy w tym okresie znakomitsi byli: Andrzej Krzycki arcybiskup gnieźnieński, Jan Dantyszek czyli Gdańszczanin biskup warmiński, Klemens Janicki, Jan Kochanowski, Szymon Szymonowicz, Sebastyan Klonowicz i wielu innych. W ogóle mówiąc, był to wiek złoty Zygmuntów, tak pod względem nauk duchownych, jako i świeckich.

¹⁾ Zawiązany w Krakowie komitet w roku 1859, ma na celu wydanie wszystkich dzieł Długosza tak w oryginale, jako i w przekładzie polskim.

ROZDZIAŁ V.

O SEKTACH W KOŚCIELE POLSKIM W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 80.

Sekta hussytów wciska się do Polski.

Po wszystkie czasy kościół polski odznaczał się prawowiernością katolicką, jak to widzieliśmy w okresie poprzedzającym ¹⁾, iż ile razy tylko jaka fałszywa nauka, bądź tak zwanych biczowników, bądź dulcynistów z obcych krajów do Polski wciskać się począła, zaraz silny odpór w całym duchowieństwie znalazła.

Na początku obecnego okresu, szerzyły się znowu w Polsce błędy, których Wiklef i Huss byli twórcami. — Czytamy w Rajnoldzie, iż około roku 1373, naukę o koniecznem przyjmowaniu przez wszystkich wiernych Sakramentu ołtarza pod dwiema postaciami, poczęli rozgłaszać w Wielkopolsce Maciej z Janowa i Jan Milicz czech, kanonik pragski. Ponieważ zaś Jarosław arcybiskup gnieźnieński tej propagandzie niewiele się opierał, przeto Grzegorz XI papież, przesłał mu napomnienie roku 1374, i zobowiązał go, aby podobnych nowości wprowadzać nie dozwalał ²⁾.

¹⁾ Zobacz w tomie I, karta 397.

²⁾ Si inveneris ita esse adversus praefatos Millecium et sequaces ac fautores eorum, si sint in tuis civitate vel dioecesi praelibatis, procedas

Kiedy błędy Wiklefa i Hussa, szerzone w Czechach, na concylium konstancyjskiem potępione zostały, naówczas Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński na synodzie wieluńsko-kaliskim, roku 1420, również je potępił ¹⁾; oraz wydał polecenie, ażeby żadnemu cudzoziemcowi z Czech przybywającemu, nie oddawać pod zarząd szkoły parafijalnej ²⁾, biskupom zaś polskim nakazał, ażeby przejrzeni pilnie swe diecezje, i wywieźli się o tem, czyli się w nich zwolennicy Jana Hussa nie ukrywają ³⁾. Jeżeliby u nich znalezione były książki lub inne pisma, wierze przeciwne, to takowe mają być zabrane, i biskupom lub inkwizytorom oddane ⁴⁾.

Stronnictwo czeskie, sprzyjające zasadom swego mistrza Hussa, po śmierci króla Wacława, nie chciało uznać władzy jego brata młodszego, Zygmunta cesarza, lecz wysłało poselstwo do króla polskiego Władysława Jagiełły, w roku 1420, ofiarując mu posiadanie tronu czeskiego. — Jagiełło dał im odpowiedź, iż poprzestając na granicach swego królestwa, nie może przyjąć panowania nad ludem czeskim, który nie chce uznać swym królem Zygmunta, kościołowi posłuszeństwa odmawia, i herezję hussytów popiera ⁵⁾. Niedługo

secundum canonicas sanctiones. ac errores contentos in dicta cedula publice praedicantibus, reprobos, ac per clericos seculares et religiosos peritos in lege domini, facias reprobari. Vide Monum. eccle. pol. t. I, pag. 669. Rajnold sub anno 1374.

¹⁾ Anathematizamus et reprobamus omnes articulos Johannis Wicleff, Johannis Huss et sequatium eorundem, et presertim errorem illorum, qui eadem praesumptione damnabili, audent publice praedicare vel occulte docere vel tenere, quod de necessitate salutis laici sint communicandi sub utraque specie scilicet panis et vini qui error per decretum sacri concilii constantiensis est damnatus. Vide Const. Nicolai Trąba arch. gnesn. anno 1420.

²⁾ Const. synod Nicol. Trąba arch. anno 1420, articl. de haeret. Quod ad scholas suas rectores parochialium ecclesiarum, venientem de Bohemia, vel alias undecunque cujuscunque nationis fuerit, in scholis manere non admittant nec eum recipiant.

³⁾ Qui archidiaconi visitent totam dioecesim, inquirendo de fautoribus, receptoribus et defensoribus pravitatis haereticae Joannis Huss. Ibid.

⁴⁾ Libri eorum inquirantur et arestentur, et praesententur episcopo vel officiali aut inquisitori. Ibid.

⁵⁾ Regnumque Bohemiae cum articulis ab ecclesia catholica damnatis, nequaquam suscepturum. Dług. libr. XI, pag. 435.

potem, bo w roku 1424, przybyli znowu posłowie czesey do Władysława Jagiełły, z żądaniem, aby im naznaczył królem księcia Zygmunta Korybuta, ale i tym razem odebrali odmowną odpowiedź, z oświadczeniem, iż to ich żądanie dotąd skutku otrzymać nie może, dopóki błędów hussyckich nie porzuca.

Marcin V papież, w roku 1424, oddaje za to wielkie pochwały królowi polskiemu, iż hussytom nie daje opieki, bo skoro się sami przekonają, iż tam nie znajdują poparcia, gdzie się tego najwięcej spodziewali, to wówczas prędzej się upamiętają i do kościoła powrócą ¹⁾. Z tem wszystkim jednak, książę Zygmunt Korybut wyprawił się do Czech ze znacznym poczem wojska polskiego, gdzie wielu polaków chwyciło się nauki Hussa, i poczęło przyjmować komuniję pod dwiema postaciami. Na samego nawet Władysława Jagiełłę poczęto narzekać, jakoby sprzyjał hussytom, a to głównie z powodu, iż jeden z kapłanów czeskich na dworze królewskim bawiący, począł głosić w swych kazaniach, mianych w Wiślicy, błędne zdania tej sekty. Zbigniew Oleśnicki, już podówczas biskup krakowski, nalegał koniecznie, aby go z kraju wypędzić, a nawet rzucił interdykt mający trwać dotąd, dopóki czesi z Polski nie ustąpią.— Tak na skutek listów papieskich, jak równie na przełożenie inkwizytorów dominikańskich, dowodzących królowi, iż nie powinien obojętnie patrzeć na szerzące się błędy, gdyż to zagraża nawet spokojności krajowej ²⁾, Władysław Jagiełło w Wieluniu, roku 1424, wydał edykt treści następującej: Każdy heretyk lub sprzyjający herezyi, albo o herezyę podejrzany, ma być schwytany i jako winny obraży majestatu ukarany ³⁾. Ktokolwiek z Czech do Polski przybędzie, po-

¹⁾ Cum viderent se non solum omni inani spe destitui, sed etiam unde forsan auxilium falso imaginabantur, oppugnari. Dat. apud S. Petrum IV idus aprilis. Vide apud Theiner tom II, pag. 29.

²⁾ Monumenta Dominicana pag. 315 anno 1424. Eodem anno Poloniae rex Vladislaus, instantibus Stephano inquisitore cracoviensi et Joanne Brascatore inquisitore vratislaviensi, nec non et Joanne priore cracoviensi, edictum publicavit contra polonos, regiaeque Poloniae coronae subditos quoscunque inter boemos existentes, praecipiendo, ut in Poloniam revertantur.

³⁾ Ut quicumque in regno Poloniae nostro et terris nobis subjectis, haereticus aut haeresi infectus, vel suspectus de eadem, fautor eorum vel director repertus fuerit, per nostros capitaneos, consules civitatum, et

winien się stawić przed biskupem lub trybunałem inkwizyeyi, i wyznanie swej wiary uczynić ¹⁾).

Każdy obywatel polski bawiący w Czechach, jeżeli do Wniebowstąpienia pańskiego nie powróci do kraju, będzie uważany za heretyka, dobra jego ruchome i nieruchome zostaną skonfiskowane, a nawet jego dzieci płci obojej będą na zawsze z majątku wydzielone, czci pozbawione i szlachectwo utracą ²⁾). Również zakazano kupcom, żeby do Czech ani ołowiu, ani broni, ani żywności lub napojów nie wywozili. Marcin V papież, nie przestał zachęcać króla Władysława Jagiełły, w roku 1426, aby łącznie z cesarzem Zygmuntem uderzył na husytów i ażeby jako waleczny żołnierz Chrystusów, wziął tarczę przeciwko tym bezbożnym heretykom, w celu ich pogńębienia i wytepienia ³⁾). Lecz król Jagiełło, pragnąc husytów łagodnemi środkami do wiary katolickiej nakłonić i z Zygmuntem pogodzić, pozwolił im, roku 1431, odbyć dysputę z doktorami uniwersytetu krakowskiego na zamku królewskim. — Było to w niedzielę judica, to jest piątą wielkiego postu. Ze strony czechów stawili się: Zygmunt Korybut książę litewski. Prokop franciszkan, Piotr Payne anglik, Biedrzyk czyli Bodericus i Wilhelm Kostka. —

alios officiales ac quoslibet subditos nostros, sive in officiis sive extra viuentes, velut regiae majestatis offensor, capiatur, et juxta exigentiam excessus sui puniatur.

¹⁾ *Et quicumque venerint de Bohemia et intrant regnum nostrum, ordinariorum suorum examini aut magistrorum haereticae pravitatis ad hoc a sede Apostolica deputatorum vel deputandorum, subdentur.*

²⁾ *Et nihilominus, omnia bona ipsorum mobilia et immobilia, in quibuscunque rebus consistentia, publicentur thesauro nostro confiscanda, prolesque eorum tam masculinae quam foemininae, omni careant successione perpetuo et honore, nec umquam ad aliquos assumantur dignitates vel honores, sed cum patribus et progenitoribus suis, semper maneant infames, nec de cetero gaudeant aliquo privilegio nobilitatis vel decore. Datum in Vielun die Dominica Judica me Deus. An. dom. 1424. Vide apud Januszowski pag. 260.*

³⁾ *Ideo serenitatem tuam in qua specialem fiduciam habemus, et quam semper invenimus promptam ad catholicae fidei defensionem, rogamus et hortamur in domino, ut sicut bonus miles Jesu Christi, sumens scutum adversus hos hereticos detestandos, velis omni studio et pro viribus incumbere ad eorum extirpationem et desolationem. Datum Romae apud SS. apostolos, d. XVII julii pontif. anno nono. Theiner t. II, pag. 32.*

Takowa dysputa odbyć się miała w obec samego króla, oraz niektórych prałatów i panów świeckich. Ze strony doktorów polskich katolickich stanęli do dysputy: Stanisław ze Szkalmierza, Mikołaj z Kozłowa, Andrzej z Kokorzyna, Franciszek Krejswie, Jan Elgot, Benedykt Hesse, Jakub z Paradyza i Eliasz z Wawelnicy dziekan sandomierski. Przez dni kilka toczyły się rozprawy w języku polskim ¹⁾. Czesi, chociaż nie mogli podolać dowodom katolików mocnym i gruntownym, jednakże żadną miarą uledz nie chcieli. — Nareszcie sam król odezwał się do nich w te słowa: Skoro was dowody z pisma świętego czerpane nie mogą przekonać i do poznania prawdy nakłonić, to niechże was przynajmniej poruszają oczywiste i dotykające przykłady.

Wszakże sami widzicie, że od czasu, jak zerwaliście jedność wiary, a chwyciliście się błędnej nauki, kwitnąca ojczyzna wasza do tego stopnia pogrzebioną została, że obecnie nie macie ani króla, ani biskupa, ani ofiary. Zamknął wasz uniwersytet pragski, który niedawno był źródłem nauki dla tylu narodów; kościoły są popalone, a ciała świętych porozrzucane. Wszakże i ja sam urodzony z rodziców pogańskich, za staraniem prałatów polskich oświecony wiarą, od waszych nauczycieli czechów na dworze moim bawiących, jako nowy katolik nauki religijne pobierałem. — Wszakże oni mnie nie innej wiary uczyli, tylko tej, której się sami trzymają. Ale i tych słów czesi słuchać nie chcieli, lecz się odwoływali do przyszłego koncylium, na któremby zdań swoich bronić mogli swobodnie. Tymczasem Zbigniew Oleśnicki rzucił interdykt na Kraków, i sam wyjechał do Mogiły dla benedykty olejów świętych; a chociaż niektóre osoby świeckie doradzały mu, aby pozwolił na odbywanie nabożeństwa w przytomności czechów, bo tym sposobem prędzej przywieśćby ich można do jedności z kościołem, jednakże on żadną miarą do tego skłonić się nie dał. Ze zaś nadchodziły święta Wielkanocne, król kazał ustąpić czechom z Krakowa na Kazimierz, aby lud nabożeństwa nie był pozbawiony. Krakowianie pozamykali mocno wszystkie bramy, i pod pilną straż oddali, z obawy, aby którzy z husytów nie dostali się ukradkiem do miasta. Rozjątrzyło

¹⁾ In polonico omnia fere argumenta et responsiones fecerint. Długosz libr. XI, p. 577.

to niemało czechów przeciwko biskupowi, a zwłaszcza Zygmunta Korybuta, głównego ich stronnika, który nie tylko rzucał rozmaite obelgi na Zbigniewa Oleśnickiego, ale groził mu łupiestwem dóbr i odebraniem życia.

W takim stanie były sprawy husyckie w Polsce za Władysława Jagiełły. Na zjeździe korcezyńskim, za rządów Władysława Warneńczyka, w roku 1438, zatwierdzone zostały wszystkie dawniejsze prawa przeciwko heretykom i polecono karać jak najsurowiej każdego, kto by się ośmielił błędy husyckie do kraju wprowadzać ¹⁾.

Pomimo czynnej baczności duchowieństwa polskiego i surowości wyroków królewskich, jednak husytyzm znalazł w Polsce swoich stronników i obrońców; z pomiędzy których znakomitsi byli: Sędziwoj Ostroróg wojewoda poznański, Stanisław Ostroróg wojewoda kaliski, Jan Meżyk z Dąbrowy, Jan Gil (Giza), Piotr Kurzbok, Jan Nadobny z Działosz, Jan z Rogowa, Jan z Łańcuta, Spytko z Melsztyna, Jan Kuropatwa, Dersław z Rytwian, Jan Stros, Piotr Szafraniec i Abraham ze Zbąszyna ²⁾. — Spytko z Melsztyna chciał koniecznie aby komunija święta rozdawaną była pod dwiema postaciami ³⁾ i wyraźnie popierał zdanie husytów, za co Zbigniew Oleśnicki wymierzył przeciwko niemu kary kościelne. Rozgniewany Spytko chciał się zemścić na duchowieństwie, i zebrawszy ludzi zbrojnych, w roku 1439, stanął z nimi we wsi Piaskach niedaleko

¹⁾ Qui etiam haereticales errores facere vel promovere vellet, contra talem sive tales cujuscunque status, gradus, conditionis et praeceminentiae fuerint; sive spirituales, sive saeculares, in eorum destructionem consurgere volumus et promittimus sub fide et honore nostro, absque dolo et fraude, nec ipsis auxilio, consilio vel favore patrocinari volumus, etiamsi sanguine, affinitate et quacunq[ue] propinquitate forent nobis aut alicui nostrum conjuncti; nec pro eis loqui volumus aliquod verbum, sed eos et eorum quemlibet talem punire volumus et promittimus. Scriptum et datum in Nova civitate Korczyn, feria sexta, ipso die sancti Marci Apostoli et Evangelistae, generali tunc parlamento celebrato. A. D. 1438. Vide apud Januszowski pag. 263.

²⁾ Gołębiowski, Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III tom, II, karta 135.

³⁾ Dług. libr. XII p. 711. Et communionem utriusque speciei necessariam ad salutem credidisse.

Korczyna. Właśnie podówczas odbywał się zjazd w tem mieście, dokąd z Małopolski i Wielkopolski zebrała się znaczna liczba panów świeckich i duchownych. Spytko, zrobiwszy napad na Korczyn, złupił gospodę Władysława biskupa włocławskiego i Mikołaja Lasockiego dziekana krakowskiego, oraz klasztor, w którym Jan z Koniecpola kanclerz i Jan Głowacz z Oleśnicy marszałek zamieszkiwali. Następnie wyszedł z miasta i stanął obozem w tem miejscu, gdzie się Nida łączy z Wisłą, i tam począł się okopywać. Hińcza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin uderzywszy na niego, rozpedzili jego zbrojnych ludzi, sam zaś Spytko mężnie się broniąc, śmiertelnie raniony został. Jeszcze dawał znaki życia, kiedy na niego sąd złożono, i potępiono jako nieprzyjaciela ojczyzny. Przez trzy dni ciało jego leżało bez pogrzebu, i dopiero na prośbę żony, pozwolił król, aby je pochowano przy kościele parafijalnym we wsi Piaskach. Zamek Rabsztyn wzięto na skarb królewski, a Melsztyn jeszcze nadal w ręku żony zabitego pozostał. Fodobne rozruchy wyprawiał w Wielkopolsce Abraham ze Zbąszyna sędzia poznański. — Ten znowu, zgromadziwszy z Czech księży sektą hussytów zarażonych, trzymał ich i żywił w swoim zamku w Zbąszynie. Stanisław Ciołek biskup poznański, aby przeszkodzić szerzeniu się tej sekty w kraju polskim, zawezwał przed swój sąd Ahrahama i księży o herezję podejrzanych. Abraham nietylko, że głosu biskupa nie usłuchał, ale nawet odgrażał się tak przeciw niemu, jako i przeciwko kanonikom. Biskup rzucił na niego cenzury kościelne, na miasto Zbąszyn nałożył interdykt, sam zaś ze swej dyecezyi wyjechał do Krakowa, gdzie wkrótce życie zakończył. Po jego śmierci wstąpił na katedrę poznańską Andrzej z Bnina herbu Łodzia.

Ten nie mogąc Zbąskiego nakłonić orężem duchownym do porzucenia błędów, postanowił użyć oręża świeckiego, i zebrawszy dwieście ludzi zbrojnych, obległ Zbąszyn, i nie wprzód od oblężenia odstąpił, dopóki mu miasto nie wydało pięciu kapłanów husyckich, których przyprowadziwszy do Poznania, i złożywszy na nich sąd, na rynku poznańskim spalić rozkazał ¹⁾. Reszta przestraszona, cichaczem do Czech uciekła, a sam Abraham ze zmartwienia wkrótce umarł.

¹⁾ Quos Posnaniam deductos, instaurato iudicio, cremavit. Dług.

Tak więc czujna baczość biskupów, oraz surowe postanowienia następnych królów. jako to: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra sprawiły, iż husytyzm w Polsce zakorzenić się nie mógł. Za Zygmunta I znajdowali się u nas husyci, lecz tylko potajemnie utrzymywali stosunki z czechami; ale już za panowania tego króla wystąpili nowi reformatorowie, którym przoduje Marcin Luter.

§. 81.

Bracia czescy.

Sekta tak zwanych braci czeskich albo morawskich, od husytów wzięła początek. Husyci w czasie straszliwych wstrząśnień, któremi napełnili Czechy i Niemcy, podzielili się sami na mnóstwo sekt, z pomiędzy których znakomitsze były: taborytów, sierót, orebitów i kalikstynów czyli utrakwistów. Ci ostatni, których była największa liczba, otrzymawszy od synodu bazylejskiego pewne ustępstwa, a mianowicie komunię pod dwiema postaciami, połączyli się z kościołem katolickim. Co się tyczy taborytów, to ci na żadną zgodę przystać nie chcieli. W skutek tego rozdziału, utrakwiści, zjednoczywszy się z katolikami, pokonali taborytów, którzy odtąd całkiem od kościoła oddzieleni, dali początek sekcje zwanej braćmi czeskiemi lub morawskimi.

Rozsypawszy się po Czechach, Morawii i Szląsku, poczęli się mianować jedną braterskiego kościoła, albo jedną braci ¹⁾. Za swą stolicę uważali miasto Litomyśl. Ferdynand I król czeski i węgierski brat Karola V, po rozpoczęciu wojny smalkaldzkiej z luteranami, w roku 1547, kazał tej sekcje z Czech ustąpić, w przeciagu

libr. XII pag. 716. Niesiecki mówi, że nie w Poznaniu byli spaleni, ale w pewnej posiadłości biskupiej, gdzie później tenże biskup wznosił miasto nazwane Opalenica. Od tego miasta wywodzi nazwisko familija Opaleńskich.

¹⁾ Unitas fratrum. Unitas fraternae ecclesiae.

dni czterdziestu: w skutek czego w roku następnym, wielu jej członków wraz z żonami i dziećmi do Polski przybyło. Jedna ich część udawszy się do Prus książęcych, osiadła głównie w Królewcu, druga przybyła do Poznania i miast sąsiednich, gdzie ich Andrzej Górka generał wielkopolski, oraz Jakub i Stanisław Ostrorogowie jak najlepiej przyjęli, i nie tylko w Poznaniu, lecz i po różnych swych dobrach, jakó to: w Szamotułach, Kurniku i Koźminiku poumieszczali. Nieco później, za temi dwoma oddziałami, pośpieszył trzeci pod Maciejem Syoniuszem i Jerzym Izrailem. Benedykt Izbieński biskup poznański, widząc swą dyecezyę zapełnioną tylu różnowiercami, wyjednał u Zygmunta Augusta postanowienie, w roku 1548, aby ci cudzoziemcy zwykle podówczas pikardami albo waldensami zwani, z granie Wielkopolski ustąpili. Zmuszeni do wyjścia, bracia czescy udali się do Torunia i Prus królewskich, gdzie wielu polaków do nich przystało¹⁾. Kiedy znowu biskup chełmiński Tydeman Gize, uzyskał od króla rozciągnięcie tego wyroku do swej dyecezyi, naówczas bracia czescy do Prus książęcych udać się musieli. Jeden z ich duchownych członków, pozostawszy ukryty w Toruniu, znalazł tam licznych stronników, dla których odprawiał nabożeństwo według obrządków przez tę sektę przyjętych; lecz Stanisław Hozyusz, objąwszy katedrę chełmińską po Tydemanie Gize, tego nowatora ze swej dyecezyi wypędził. W innych także miejscach, bracia czescy mieli swoich zwolenników, a nawet wielu z nich z Prus do Poznania wróciło. Pomimo usiłowań Andrzeja Czarneckiego biskupa poznańskiego, oraz Jana Kościeleckiego, aby tych różnowierców wypędzić, najpierwsze domy w Wielkopolsce²⁾ jako to: Ostrorogów, Górków, Tomickich, Leszczyńskich, Opaleńskich i Lipskich, przystały do grona braci czeskich, i do tego stopnia ich szeregi wzmocniły, iż od roku 1554, publicznie swe nabożeństwo odprawiać poczęły. Od tego czasu, Izrail, główny ich naczelnik, ciągle już przebywać począł w Poznaniu, a nawet w roku 1557, pierwszym seniorem wielkopolskim mianowanym został — W samej Wielkopolsce

¹⁾ Węgierski libr. 1 cap. XIII et XIV.

²⁾ Ad quos se paulatim adjunxere permulti, interque eos ex proceribus et primaria regni nobilitate non pauci. Jabłoński Instit. historiae t. II, pag. 98.

sześćdziesiąt kościołów braci czeskich liczono. Mieli nawet swoją drukarnię w Szamotułach, którą potem do Leszna przenieśli. Surowsi luteranie wcale z braci czeskich w Prusach zadowoleni nie byli, tak dalece, że im nawet nabożeństwa niedzielnego odprawiać zabronili. Kalwiński małopolscy próbowali kilkakrotnie zjednoczyć się z braćmi czeskimi, lecz te ich usiłowania, pomimo licznych zjazdów w tym celu przedsięwziętych, zostały po większej części bezskutecznymi.

Nad tem zjednoczeniem najwięcej pracował Jan Krycygier, który przeszedłszy z luteranizmu na wyznanie kalwińskie, chciał połączyć w jedną całość wszystkie różnorodne w Polsce wyznania. Jakub Ostroróg główny opiekun braci czeskich, zwołał zjazd do Chęcin w Małopolsce roku 1555. Rafał Leszczyński zrobił w tymże samym roku podobny zjazd w Gołuchowie ¹⁾ w Wielkopolsce; ale obydwie te zjazdy spełżyły na niczem, gdyż żadna strona nie chciała nic ze swego ustąpić. Na zgromadzeniu w Koźminku pod Kaliszem tyle przynajmniej zrobiono, iż obydwie strony przystały na wspólnych pastorów, chociaż w Wielkopolsce bracia czescy przy swoim nabożeństwie pozostali, i byt swój samoistny dalej przeciągnęli ²⁾. W Małopolsce powoli złączyli się z wyznaniem reformowanym czyli kalwińskim.

Król Zygmunt August, który jedną ręką podpisywał wyroki skazujące różnowierców na wygnanie, a drugą ich wyznania zatwierdzał, przyjął wyznanie braci czeskich na sejmie warszawskim, w r. 1555, i przyrzekł im swoją opiekę. Kiedy na sejmie parczowskim, w roku 1564, zapadł wyrok przeciw różnowiercom, bracia czescy tego edyktu do siebie stosować nie chcieli, tłumacząc się tem, że on się tylko samych arianów dotyczy, a ich główni opiekunowie Jakub Ostroróg i Rafał Leszczyński, wyrobili u króla osobny dekret, którym braci czeskich z pod surowości tego postanowienia wyłączył.

¹⁾ Wieś ta niedaleko Kalisza z pięknym zamkiem, w wieku XVI dziedzictwo Leszczyńskich. Rafał Leszczyński oddał kościół parafjalny braciom czeskim roku 1581, ale im go Wacław jego syn odebrał i oddał katolikom.

²⁾ W wieku XVI Koźminek należał do rodziny Ostrorogów, Jakub Ostroróg generał wielkopolski oddał kościół braciom czeskim ze wszystkimi funduszami, który zostawał w ich ręku do roku 1620.

Po zjeździe sandomirskim, w roku 1570 bracia czesey coraz bardziej upadać poczęli, bo ich sami nawet luteranie i kalwiniści prześladowali. Jeszcze w wieku siedmnastym, miasto Leszno w województwie poznańskim było ich głównem siedliskiem, i tam mieli swą szkołę, seminaryum i drukarnię. W roku 1627, na zjeździe w Ostrogu, połączyli się z wyznaniem reformowanem czyli kalwińskim, i od tej chwili znikają z widowni dziejów polskich jako samoistne stronnictwo religijne. Ostatnim biskupem braci czeskich w Polsce był sławny Jan Amos Komenijusz, który przed śmiercią przelał władzę na Piotra Figulusa zwanego Jabłońskim od wsi Jabłonny w Czechach, w której się urodził. Ten znowu przekazał ją swemu synowi Danielowi Ernestowi Jabłońskiemu, a ten ostatni zdał takową Zynzen-dorfowi, który zreformowawszy braci czeskich na Szląsku, dał początek innej sekcie pod nazwiskiem hernhutów.

§. 82.

Sekta unitaryuszów zwanych antytrynitarzami lub nowymi arianami, przed przybyciem do Polski Fausta Socyna.

Około roku 1530, znalazło się wielu takich nowatorów pomiędzy włochami, którzy przekraczając miejsca pisma świętego według swego upodobania, poczęli powstawać na najgłówniejszy dogmat religii chrześcijańskiej, to jest na Tróję świętą. — Z pomiędzy nich znakomitsi byli: Jan Kampanus, Celio Secondo, Curione z Turynu, Franciszek Stankar z Mantui, Paweł Alcyatus, Bernardyn Ochin z Sienny ¹⁾ i inni. Ci nowatorowie zebrawszy się w Treviso i Vi-

¹⁾ Ochin był prowincyałem zakonu kapucynów. Kiedy go ominęła nadzieja zostania kardynałem, począł powstawać przeciwko papieżowi; obawiając się prześladowania uciekł do Genewy; lecz kiedy i tam z Kalwinem pogodzić się nie mógł, przybył do Polski. Chodził jak drugi Dyo-genes z zapuszczoną brodą, zaniedbaną powierzchownością, ale przytem był pełen dumy i zarozumiałości. Kiedy w skutek edyktu parczowskiego z Polski wydalić się musiał, Filipowski przechowywał go czas jakiś w swym

cenzi, w roku 1546, w liczbie czterdziestu. naradzali się nad reformą religijną, którą zamierzali jeszcze dalej posunąć, niż to uczynili sami protestanci. Te dążności racjonalistowskie znalazły wielu stronników. I tak: Michał Serwet hiszpan ¹⁾, urodzony w Aragonii, roku 1509, biegły w umiejętnościach historycznych, fizycznych i lekarskich, przebiegając różne kraje Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, zbijał dogmat o Trójcy świętej, i dowodził podobnie jak niegdyś Paweł Samozatański, że Jezus Chrystus nie ma własnej osoby, ale że jest mądrością bożą. Wtracony do więzienia w Wiedniu we Francyi, uszedł z niego szczęśliwie, lecz skoro przybył do Genewy. Kalwin kazał go schwytać, i wraz z magistratem tego miasta w r. 1553, wydał na niego wyrok śmierci przez spalenie na wolnym ogniu. Jan Walenty Gentilis urodzony w Kalabrii dowodził, że Chrystus jest duchem przez Boga stworzonym, który w czasie przyjął na siebie naturę ludzką: że Ojciec, Syn i Duch święty nie są jednym Bogiem, ale że to są trzy duchy, z których tylko sam Ojciec jest Bogiem Przedwiecznym, Syn zaś i Duch święty pochodzą od Ojca i są od niego zależni ²⁾. Wszyscy ci sekciarze prześladowani wszędzie nie tylko przez katolików ale nawet przez samych protestantów, poczęli przybywać po największej części do Polski, gdzie pod panowaniem Zygmunta Augusta, spodziewali się znaleźć wolność do rozszerzania swych zdań najdziwniejszych. — Znalazłszy opiekę u niektórych możnych panów, ukrywali się z początku pod ogólną nazwą dyssydentów, i dopiero od roku 1563. wystąpili już otwarcie pod imieniem unitaryuszów.

Jeszcze w roku 1546, zjawił się był w Polsce niejaki Spirytus rodem z Holandyi, który w Krakowie w domu Jana Trzecieckiego, wykładał naukę podobną do aryańskiej, i kilku znakomitszych obywateli na swą stronę przeciągnął ³⁾. W kilka lat później, to jest roku 1551, przybył tu Lelijusz Socyn pochodzący ze znakomitej fa-

domu. Ochin odchodząc od niego, w te słowa go pożegnał: bracie Filipowski, dziękuj Bogu, iż cię uczynił godnym być dobroczyńcą Ochina. — Zakończył życie w Morawii roku 1564. Zobacz Lubienieckiego karta 110.

¹⁾ Hiszpańskie jego imię Servede, przerobione zostało na Serveta.

²⁾ Gentilis rozszerzał swe błędy w Szwajcaryi, Francyi i Polsce. — Skazany został na śmierć w Szwajcaryi, roku 1566.

³⁾ Zobacz in Sylva rerum Modrzewskiego pag. 81.

milli włoskiej. Ten napojony od młodości błędnymi zdaniem antytrynitarzów, odbywał liczne podróże po obcych krajach, jako to Szwajcaryi i Niemczech, mieszkał przez niejaki czas z Melanchtonem ¹⁾, a po przybyciu do Polski, zabrał ścisłą przyjaźń z Franciszkiem Lizmaninem franciszkanem, spowiednikiem królowej Bony, oddawna błędami nowatorskimi przejętym, i przełożył mu swe opinie o Trójcy świętej. W lat pięć, jeszcze drugi raz Polskę odwiedzał ²⁾, a w roku 1562 w Szwajcaryi u Konrada Pelikana życie zakończył ³⁾. (Pokazuje się jednak, że umarł w Małopolsce we wsi Wróśławice, gdzie grób jego pokazują. X. W. S.).

Inni jeszcze tych błędów nauczyciele przyszedli do Polski, jako to: Jerzy Blandrata włoch, lekarz, zalecony królowi przez Lizmanina, roku 1561, Paweł Alcyatus jego towarzysz rodem z Piemontu, oraz wyżej wzmiankowani Bernardyn Ochyn i Walenty Gentilis, z którymi się połączył Piotr Statoryusz lotaryńczyk, rektor szkoły pińczowskiej ⁴⁾ i Marcin Krowicki, który z księdza katolickiego został protestantem i był pastorem w Pińczowie. Z nimi połączył się Lizmanin, Grzegorz Pauli i inni. Ci sekciarze, chociaż wszyscy powstawali na dogmat Trójcy świętej, różnili się jednak w zdaniach, tak co do osoby syna Bożego jako i co do Ducha świętego. Jedni utrzymywali preegzystencję słowa przed poczęciem; drudzy tego zaprzeczali, a byli i tacy co się zbliżali do opinii żydowskich. Do pierwszych należą: Piotr Gonezyusz ⁵⁾ litwin czy podlasianin, który obeznawszy się z pismami Serweta, oraz z zasadą anabaptystów w Szwajcaryi, po powrocie do kraju, począł rozszerzać błędy uwłaczające bóstwu Jezusa Chrystusa, i powstawać na chrzest małych

¹⁾ Epistola Melanchtonis: Propter haec studia profectus in Germaniam, mecum amplius triennio vixit, fuitque mihi ejus consuetudo, propter ipsius eruditionem, pietatem, prudentiam, et in omni officio modestiam, pergrata.

²⁾ Przypkowski mówi: Reperio in Polonicarum ecclesiarum commentariis, geminum Laelii in patriam nostram adventum, primum 1551, alterum 1556.

³⁾ Natalis Aleksander nazywa go peritum dissimulandi artificem.

⁴⁾ Potomstwo jego zwało się Stoińskimi. Statoryusz tak się wyuczył języka polskiego, że pierwszy gramatykę polską napisał, roku 1568.

⁵⁾ Utrzymują, że pochodził z Goniącza na Podlasiu.

dzieci; a na zjeździe w Secyminie ¹⁾, roku 1556, ogłosił się naczelnikiem sekty unitaryuszów. Utrzymywał on, że Ojciec, Syn i Duch święty, są to trzej bogowie ²⁾, ale w ten sposób, że tylko sam Ojciec jest prawdziwym Bogiem, i że te trzy osoby nie mają jednej istoty. Błędy Gonezyusza chociaż potępione przez samych protestantów na zborze pińczowskim, roku 1558, i sandomierskim tegoż samego roku, znalazły jednak wielu stronników zwłaszcza na Litwie, gdzie je popierał Jan Kiszka z Ciechanowca, zięć Konstantego księcia Ostrońskiego, magnat z domem Radziwiłłów spokrewniony, który wziął Piotra Gonezyusza do siebie za pastora, i w swem mieście Węgrowie, liczbę tych sekciarzy powiększył. Gonezyusz na zgromadzeniu w Brześciu, w roku 1558, dowodził publicznie wyższości Ojca od Syna i Ducha świętego, przez co wszystkich na siebie oburzył tak dalece, iż go zaledwie Hieronim Piekarski od śmierci wybawił. Błędy Gonezyusza dotyczące osoby Jezusa Chrystusa podzielał Marcin Czechowicz, także litwin, pastor lubelski, który chociaż nie zaprzeczał bytności słowa przed poczęciem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, to jednak utrzymywał, iż toż słowo jest niższe od ojca. Mówił, że Chrystus miał swoją chwałę jakby na tronie ojca złożoną, którą wtenczas dopiero wziął w zupełności, kiedy wolę Boga wypełnił i zasiadł na jego prawicy.

Potępiał również wraz z Gonezyuszem chrzest małych dzieci. Do tego samego odcienia unitaryuszów należy Stanisław Farnowski głównie w Sądzu przebywający, który także utrzymywał preegzystencję słowa przed poczęciem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, ale mu zaprzeczał równości z ojcem, odrzucał chrzest małych dzieci, i odmawiał czci Duchowi świętemu ³⁾. Jan Niemojowski sędzia ziemii inowrocławskiej, na zebraniu piotrkowskim, roku 1565, zapamiętałe powstawał na dogmat Trójcy świętej, nie zaprzeczał jednak bytności syna Bożego przed poczęciem. Inni znowu uważali tylko Jezusa Chrystusa jako błogosławionego i świętego człowieka, poczętego z Ducha świętego, narodzonego z Najświętszej Maryi Panny

¹⁾ Secymin miasteczko w dawnem województwie sandomierskiem, powiecie checińskim; przez wiele lat arianie mieli tu swoje siedlisko.

²⁾ Zanchius nazywa Gonezyusza tryteistą.

³⁾ Jego książka drukowana 1573 bez wyrażenia miejsca.

ale mu preegzystencyi przed narodzeniem nie przyznawali. Do tych należy Grzegorz Pauli, polak, rodem z miasta Brzezin w łączyckiem, pastor zboru protestanckiego w Krakowie, który w roku 1562 przyjął błędy antytrynitarские w Balicach u Jana Bonara kasztelana bieckiego, za co przez swoich z urzędu został zrzuconym ¹⁾. O Duchu świętym mówi Pauli, że on jest tylko mocą bożą, a nie żadną osobą ²⁾. Sam Kalwin powstał przeciwko niemu, napominając braci polaków, aby jego pism heretyckich nie czytali. — Pauli tak daleko w swoich błędach zaszedł, iż utrzymywał, że dusza człowieka z ciałem umiera, i że dopiero na sąd ostateczny wraz z ciałem zmartwychwstanie ³⁾. Też same opinie co do osoby Syna Bożego, rozszerzał Stanisław Lutomirski, dawniejszy ksiądz katolicki, który roku 1544, przyjął wyznanie helweckie, a wkrótce potem przeszedł do unitaryuszów; oraz Jerzy Szoman pochodzący ze Szląska, minister unitaryuszów w Pińczowie, Książu, Chmielniku i Krakowie. W katechizmie, który dla swych dzieci napisał, tak się odzywa: Przez całe życie czciłem Boga Najwyższego, Ojca Jezusa Chrystusa człowieka syna bożego, jednorodzonego, Pana naszego w Duchu i w prawdzie ⁴⁾. Luni nareszcie unitaryusze, jak Franciszek Dawidis siedmioletni, do tego stopnia swe bezbożne opinie posuwali, iż za-

¹⁾ W piśmie Paulego, wydaniem w roku 1562, czytamy: *Ex his perspicitur, quod hic et nullus alius, idem summus Deus Pater et caput Domini nostri Jesu Christi, illius benedicti et sancti hominis, qui a spiritu sancto originem coepit, et ex Maria natus est.*

²⁾ *Spiritus Dei vel spiritus sanctus non sit Deus, vel tertia persona qualiscumque Deitatis, sed virtus et effectus Dei.* Bock, tom II, pars 2 pag. 603.

³⁾ Jego pisma pod tytułem: *O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym Jezusa Chrystusa Pana naszego, i każdego zatem wiernego, tudzież też o prawdziwych uciechach ztąd pochodzących, a to przeciwko fałszemu zmyśleniu antychrystowemu, nawet sami socynijanie z gniewem i oburzeniem odrzucali.* Pauli ociemniawszy na starość, umarł w Pińczowie roku 1591.

⁴⁾ Szoman był ministrem unitaryuszów w Pińczowie, w roku 1560, w Krakowie roku 1573; umarł w Chmielniku i tam pochowany. Nieco za miastem niedaleko kościołka świętej Trójcy na polach dawniej proboszczowskich, znajduje się niezbyt wysoka mogiła, w której według podania mają się znajdować groby arykańskie. Być może, że w tem miejscu ciało Jerzego Szomana pochowane było.

braniali Chrystusowi Panu czei boskiej oddawać. Dawidis wtrącony do więzienia w Siedmiogrodzie przez Krzysztofa Batorego, w roku 1579, w niem życie zakończył. - Takież same opinie wyznawali Chrystyan Franken, Paleolog, Glizyusz i Szymon Budny rodem z Mazowsza, którzy się nawet ku judaizmowi skłaniali. Od Budnego sami się nawet unitaryusze odłączyli, w roku 1582.

Wszystkich tych różnowierców, tak cudzoziemskich jako i krajowych, przyjmował w swoim zamku w Pińczowie Mikołaj Oleśnicki, dziedzic tego miasta. Odtąd rozpoczęły się ciągle walki pomiędzy luteranami, kalwinistami i unitaryuszami. Wprawdzie na zborze pińczowskim roku 1558 i sandomierskim r. 1559, sami protestanci uznali unitaryuszów za heretyków; oni jednak nie tylko że się z nimi nie połączyli, ale jeszcze mając po sobie możne familije polskie: Stadnickich, Oleśnickich, Filipowskich, Lasockich i Bonarów, sprawili, iż w r. 1561 w Pińczowie stronnictwo ich wzięło przewagę i miasto stało się głównem siedliskiem unitaryuszów, które zwać poczęto *purae veritatis nidum a Deo electum* ¹⁾. Najwięcej się do tego przyczynili nauczyciele i rektorowie szkoły pińczowskiej, jakimi byli: Piotr Statoryusz, Franciszek Stankar, dawniej profesor języka hebrajskiego, oraz Marcin Krowicki. Jak Gonezyusz w Litwie, tak znowu oni w Małopolsce szerzyli błędy unitaryuszowskie, występując coraz to śmieiej. Po licznych zatargach, zabezpieczona wreszcie została tolerancya unitaryuszów na synodzie różnowierców odbytym w Mordach r. 1563. Nakoniec, na sejmie parczowskim roku 1564 zapadł wyrok, nakazujący wszystkim unitaryuszom cudzoziemcom, aby z kraju ustąpili, albowiem, mówi tenże dekret, iż się cierpiało dotychczas ludziom lekkim jawne przeciw majestatowi boskiemu i kościołowi chrześcijańskiemu powszechnemu bluźnierstwo, którzy nie wiedząc zkąd się wzięwszy, nie tylko już sprawy boskie a tajemnice i świętości wiary naszej nie szacować, ale i samemu Synowi Bożemu jawnie urągać śmieją; a co do ludzkiego i anielskiego rozumu zakryto, w tem zamieszki swemi szperać się wazą; przeto snąc Pan Bóg w tych potocznych, a ku rzeczypospolitej należących sprawach, pomieszał zmysły nasze, iż rzadko co ku skutecznemu a rzeczypo-

¹⁾ O książkach kalwinów i unitaryuszów wydanych w Pińczowie, w drukarni Daniela Lancycyusza, zobacz Jochera *Obraz biblijograficzno-historyczny*, tom II, 239—329.

spolitej dobremu końcu przywieść możemy. A tak za zgodną radą senatorów wszystkich naszych, którzy to przy nas na tym wolnym parczowskim sejmie byli, dekretem naszym sejmowym to radujemy i srodze rozkazujemy, aby wszyscy cudzoziemcy i którzy dla religii z innych królestw albo państw tu do nas zbiegli, i którzy się od powszechnej chrześcijańskiej wiary odłączywszy, nową jakąkolwiek naukę około wiary tak w osobności jako w zborzech, a tak słowem jako pismem podawają; ci wszyscy, aby najdalej po świętym Michale trzeciego dnia ze wszech państw naszych wyciągnęli, które my już tym dekretem precz z ziem naszych wywoływamy i wywołanymi być skazujemy ¹⁾. We dwa lata potem wyrok ten ponowiony został na sejmie lubelskim r. 1566, ale już nie do samych tylko cudzoziemców, lecz i do polaków dzielających błędy unitaryuszowskie, zastosowany.

W skutku czego, Blandrata wrócił do Siedmiogrodu, Walenty Gentilis udał się do Szwajcaryi, gdzie na śmierć został skazany r. 1566; Jan Paweł Alecyatus poszedł do Prus i umarł w Gdańsku r. 1565. Również i Filipowski, jako główny obrońca unitaryuszów, wraz z innymi musieli uleść wyrokowi i wynieść się na Wołoszczyznę. Niektórzy unitaryusze schronili się na dwory możnych panów a zwłaszcza do nowozałożonego r. 1569, przez Jana Siemińskiego wojewodę podolskiego, miasta Rakowa w ziemi sandomierskiej, i czekali sposobnej pory, w którejby ze swemi zdaniem publicznie wystąpić mogli. O dalszym stanie unitaryuszów polskich, reformowanych przez Fausta Socyna, powiemy w okresie następnym.

§. 83.

Główniejsze zjazdy i spory różnowierców polskich w drugiej połowie szesnastego wieku.

Kiedy od samego początku wstąpienia na tron Zygmunta Augusta różnowierstwo w Polsce wielkie czyniło postępy, łagodny ten

¹⁾ Dan na sejmie wolnym parczowskim (9 mil od Lublina) 7 sierpnia 1564 r. Dwa są teksta tego dekretu jeden u Ancuty i Załuskiego, drugi u Rajnalda. Zobacz Wiadomości historyczno-krytyczne Ossolińskiego.

monarcha, strofowany przez papieża, nakłaniany przez biskupów, wydał w roku 1550 surowy wyrok przeciwko nowatorom, polecając, ażeby żaden z nich ani do senatu ani do posiadania urzędów i starostw przypuszczonym nie był. Przejęci trwogą różnowiercy, poczęli myśleć o środkach wzajemnej pomocy i o odporze przeciw katolikom. W tym celu zwoływali liczne zjazdy czyli synody, z których najpierwsze odbyły się w Pińczowie roku 1550. Lecz pomiędzy różnowiercami polskimi żadnej zgody nie było, co ich czyniło słabymi wobec katolików. Jan, przewany Krucygier, przeszedłszy z wyznania luterskiego na kalwińskie, począł nad tem głównie pracować, jakimby sposobem można było wyznanie luterskie, kalwińskie i braci czeskich w jeden węzeł połączyć a tem samem stronnictwo różnowierców silniejszym uczynić.

W tym celu zjechało się do Słomnik w r. 1554, gdzie po raz pierwszy naukę Stankara potępiono, ale jedności nie zaprowadzono, i owszem nawet jeszcze większe odłąd rozdwojenie powstało. Inny zjazd w Chęcinach w Małopolsce, zwołany przez Jakuba Ostroroga w r. 1555, również był bezskutecznym. Trzeci odbył się w Gołuchowie w Wielkopolsce, na którym ze strony wyznania kalwińskiego znajdowali się: Krucygier, Aleksander Witrelinus, Marcin Czechowicz, Andrzej Prażmowski, Stanisław Sarnicki, Prasznicki zwany Diskordyą, Grzegorz Pauli, Marcin Krowicki i Stanisław Lutomirski. Od braci czeskich przybył na ten zjazd Andrzej Izrail ich senijor. Lecz i tu, ponieważ każda strona chciała drugiej swe wyznanie narzucić, samo z siebie wypadło, że nic nie zrobiono. Na zjeździe w Koźminku pod Kaliszem w r. 1555, znajdowali się: Jan Krołowski kasztelan włościański, Jan Tomicki kasztelan rogoziński, Jakub Ostroróg, Stanisław Lasocki, Hieronim Filipowski, Piotr Grudziński i inni, którzy wszelkich dokładali starań, aby zawrzeć jedność z braćmi czeskimi. I w samej rzeczy, w Małopolsce bracia czescy zbliżyli się nieco do kalwinistów; w Wielkopolsce jednak przy swej hierarchii i nabożeństwie zostali. Kiedy Jan Łaski, przyjawszy za granicą wyznanie helweckie, do Polski powrócił i obrany został superintendentem zborów małopolskich ¹⁾, naówczas pracował usilnie nad rozszerzeniem kalwi-

¹⁾ Jan Łaski kanonik łęczycki i gnieźnieński, udawszy się za granicę, ożenił się w roku 1540 w Moguncyi, potem był naczelnikiem zborów we

nizmu; i rozpoczynając otwartą walkę z luteranami i braćmi czeskimi, starał się o zwołanie nowego zjazdu do Włodzimierza w roku 1557. Kiedy jednak nic stanowczego nie zrobiono, zwołano inny zjazd do Iwanowic ¹⁾, ale słabość Łaskiego i teraz te zamiary udaremniła. Tak więc te gałęzie różnowiercze, odłączywszy się od swego głównego pnia, którym jest kościół boży, nie mogły w żaden sposób przyjść do jedności. Różnowiercy małopolscy, chcąc ku sobie nakłonić swych współwyznawców litewskich, wysłali w r. 1560 Blandratę do Radziwiłła Czarnego, ich głównego naczelnika i opiekuna, z żądaniem, aby nie dopuścił w Litwie tego rozdziału, jaki Stankar w Małopolsce spowodował. Radziwiłł wysłał od siebie dwóch delegatów na synod, który w tymże roku do Książa zwołanym został. Przybyło tam około pięćdziesięciu ministrów i ze czterdziestu szlachty. Na tem zebraniu usiłowano znowu połączyć luteranów, kalwinów i braci czeskich. Łukaszewicz, chociaż sam wyznania kalwińskiego, mówi jednak, że ten synod odbył się z wielkim wrzaskiem i był raczej podobny do burzliwego sejmiku aniżeli do spokojnych narad o wiarę. Potępiono na nim naukę Stankara, ustanowiono rząd hierarchiczny przez kalwinizm przyjęty i podzielono Małopolskę na pięć okręgów, to jest: krakowski, sandomierski, lubelski, czarnoruski i podlaski. Co do Blandraty wysłanego do Radziwiłła, to ten już przejęty był zdaniem arikańskimi. Kalwińscy Małopolscy chcieli go potępić, na co głównie sam Kalwin nalegał, ale stanęli w jego obronie Hieronim Ossoliński i Stanisław Lasocki, i tyle dokazali, że mu pozwolono ułożyć wyznanie swej wiary. Uczynił to Blandrata na drugim synodzie w Książu r. 1562; a kiedy następnie zasady jego rozebrano tegoż roku w Pińczowie, wydanem zostało polecenie do pastorów, aby mówiąc o Trójcy świętej, wystrzegali się rozpraw o istocie, o stosunku osób, bo to były według nich różnice tylko przez filozofję scholastyczną wprowadzone. Nadto, aby nie rozprawiali o narodzeniu słowa, oraz o pochodzeniu osób, lecz aby się ograniczali na wyrażeniach proroków, apostołów i składu apostolskiego.

Fryzyi, nakoniec osiadł w Londynie i został superintendentem różnowierców zbiegłych do Anglii. W roku 1553 musiał uciekać do Danii, tułał się po Holandyi, Niemczech i Szwajcaryi, a nakoniec powrócił do Polski.

¹⁾ W XVI wieku kościół parafijalny w Iwanowicach był w rękach kalwinów.

Formuła na tem zebraniu pińczowskiem wydana, zwała się u różnowierców kanonem synodu pińczowskiego. Na tę uchwałę pińczowską najbardziej powstawał Sarnicki, do czego zapewne nie mało przyczyniła się i zazdrość, albowiem Grzegorz Pauli, który się tej formuły trzymał a przytem jeszcze szerzył błędy arijańskie, był pastorem krakowskim, a Sarnicki właśnie wzdychał za tą posadą. Powstawał zatem wszelkimi sposobami na swego współzawodnika, głosząc go za wynalazcę nowej heretyckiej nauki. Napróżno zwąśnionych usiłowali pogodzić, Stanisław Myszkowski i Jan Bonar, a po nim Stanisław Szafraniec i inni. Zjazdy w tym celu w Balicach i Rogowie zeszły na klótniach i wzajemnych obelgach. Zjechało się potem do Rogowa, dokąd przybyli ze szlachty: Stanisław Lasocki podkomorzy łęczycki, Mikołaj Rej i Hieronim Filipowski; a z pastorów: Feliks Krucygier, Stanisław Lutomiński, Jakub Sylwiusz i inni. Na tem zebraniu Grzegorz Pauli rozwijał swoje zasady w następującej formie: „Po rozejściu się apostołów, mówił on, stopniowo błędy do kościoła bożego wciskać się poczęły; tak, że tylko sam skład apostołowski niezmiennym pozostał. W następnych wiekach do prawdy pierwiastkowej dodano dogmata o trzech osobach w jednej naturze boskiej, o dwóch naturach w jednej osobie Jezusa Chrystusa, czego wcale nie znał wiek apostołowski, a co również i od nas bezpiecznie może być nieznanem.“ Poczem dowodził wyższości ojca, utrzymując, że ja wszyscy ojcowie tak greccy jako i łacińscy głosili, i zakończył tem, że w Polsce jako w narodzie wolnym, powinna być każdemu zostawiona wolność mówienia co mu się podoba w materji wiary.

Śmiało też przeciwko niemu występować począł jego przeciwnik Sarnicki, który znowu ze swej strony dowodził: „że Bóg najwyższy zlitował się nad nami i pozwolił zreformować kościół za pomocą mężów pełnych Ducha świętego i powołanych do tego urzędu.“ Według jego zdania byli to reformatorowie szesnastego wieku. W końcu sędziowie wyrzekli, że zwycięstwo odniósł Grzegorz Pauli nad Sarnickim, i oznajmili, iż trzeba się trzymać kanonu pińczowskiego i wcale nie używać w kazaniach tego wyrazu Trójca, ale wyklądać prosto naukę o jednym Bogu jako o Bogu i pierwszej osobie; o drugiej osobie wyklądać jako o Bogu i synu bożym, a o Duchu świętym jako o Bogu w osobie trzeciej. Spory te nie skończyły się na tem, albowiem po odejściu z Rogowa, Sarnicki dążąc ciągle do

pierwszeństwa w zawodzie reformatorskim, przeciągnął na swą stronę wielu ze szlachty, a mianowicie Bonara i Myszkowskiego, i doradzał Bonarowi, aby jeszcze raz zbadać dokładniej naukę Grzegorza Pauli jako heretyką.

W skutku czego, odbyto nowe zjazdy w Krakowie i Pińczowie, które taki miały skutek, że fakcya Sarnickiego przemogła i Grzegorza Paulego za heretyka ogłosiła, i odjawszy mu pastorstwo krakowskie, oddała je Sarnickiemu. Odtąd już Sarnicki począł dowolnie wszystkiem rozrządzać, synody zwoływać i pastorów po wsiach i miastach stanowić. Wreszcie na zjeździe piotrkowskim w r. 1562 przyszło do straszliwej walki, gdyż tu już otwarcie przeciwko Trójcy świętej wystąpili: Jan Niemojowski, Hieronim Filipowski, Stanisław Lutomirski, Jan Kazanowski, Marcin Krowicki, Stanisław Paklewski. Nie uznał się jednak Sarnicki za zwyciężonego, i jeszcze na zborze krakowskim r. 1563 tyle miał przewagi, iż nawet Stanisława Lutomirskiego senijora pińczowskiego, który tam przybył wraz z dwudziestu dwoma pastorami, do wspólnych narad nie przypuścił. Obrażony Lutomirski, wydał przeciwko niemu list okólny, i przy pomocy Mikołaja Radziwiłła zwołał synod do Mord na Podlasiu w r. 1563, gdzie się zebrało czterdziestu i dwóch pastorów tak z Litwy jako i z Korony. Tu wpośród wrzawy i miotania przez obydwie strony na siebie pocisków, wystąpili przeważnie arianie, za pomocą których wyraz Trójca ogłoszony został za ludzki wynalazek, i następnie ci wszyscy potępieni, którzyby Boga w trzech osobach wyznawali. Tego wyrazu Trójca, mówi ten pseudo-synod, odrzucić wyraźnie nie można, aby się tem bracia słabsi nie gorszyli; jednakże trzeba go oczyścić od nadużycia, tak, aby odtąd mniejsze miał znaczenie i był uważany jako słowo ludzkie, nie zaś jakby słowo boskie ¹⁾. Odtąd wielkie mnóstwo szlachty w Litwie, na Podlasiu, Wołyniu, Kijowszczyźnie, na Podolu, a nawet w Prusach, Małopolsce, na Rusi i Mazowszu, otwarcie chwyciło się arianizmu. Po odłączeniu się zupełnem arianów od wyznania kalwińskiego, nazywano tych ostatnich kościołem większym, arianów zaś kościołem mniejszym ²⁾.

1) Vocabulum Trinitatis et si non omnino rejicere possumus, propter aliquos infirmiores. maxima tamen ex parte ab usu illud purgavimus; ut nunc utpote verbum hominum et non divinum, minus valoris quam antea apud multos obtinuerit. — 2) Lubieniecki karta 192.

Oprócz powyższych sporów, wszczął się jeszcze nowy o chrzest małych dzieci. Pierwszym jego motorem był wyżej wzmiankowany Piotr Gonezyusz, który w wydanym przez siebie piśmie, chrzest małych dzieci potępił. Za jego zdaniem poszli: Stanisław Paklewski pastor lubelski i Maciej Albinus pastor iwanowicki. W Kujawach przeciw chrztowi małych dzieci wszczął się spór pomiędzy Marcinem Czechowiczem a Mikołajem Wędrogowskim, który dał powód różnowiercom do zjazdu w Brześciu kujawskim r. 1565, gdzie się zebrało trzydziestu i dwóch ministrów. Wprawdzie spór ten pomiędzy tymi dwoma przeciwnikami załagodzone, rzecz jednak odłożoną została do następnego synodu, który się miał zebrać w Węgrowie na Podlasiu. Zjechało się do Węgrowa czterdziestu siedmiu pastorów i kilkanaście osób ze szlachty. Podówczas umysły tak były nowatorstwem religijnem przejęte, iż nawet kobiety do zgromadzonych na tym synodzie pisały, jako to: Kiszczyna wojewodzina witebska i Anna Radziwiłłówna, zachęcając obradujących, aby nie nie przyjmowali coby się Pismu świętemu sprzeciwiało, albo coby rozdwojenie wprowadzić mogło. Na tym pseudo-synodzie przewodniczył Hieronim Filipowski, stronnik nauk aryańskich i nowochrześcijańskich; gdzie uchwalono, aby w kościele bożym prawdziwym, jeden drugiemu swego zdania przymusem nie narzucał, ani go do wiary zniewalał. Chociaż nie odrzucono w zupełności chrztu małych dzieci, to jednak uznano, że tylko chrzest dorosłych jest ważnym.

Kiedy tak sekty różnowiercze zgodzić się pomiędzy sobą nie mogły, usiłowano spróbować jeszcze przyjacielskiej rozmowy na sejmie piotrkowskim roku 1566, gdzie zamiast radzić o potrzebach kraju, tak luteranie, jako i kalwiniści dysputowali o religii z arianami i nowochrześcijanami. Ze strony arianów pod przewodnictwem Hieronima Filipowskiego, stanęli do dysputy: Grzegorz Pauli senior krakowski i Jerzy Szoman pastor z Książa. Ze strony przeciwnej pod przewodnictwem Stanisława Myszkowskiego kasztelana sandomierskiego, mieli prowadzić dysputy: Stanisław Sarnicki, Wawrzyniec Prasznicki zwany Diskordyą, Jakub Sylwiusz, Jan Rokita i Krzysztof Trzecki. Sędziami tej dysputy postanowieni zostali: Jan Firlej wojewoda lubelski, Jan Tomicki kasztelan gnieźnieński i Jakub Ostroróg. Najprzód Grzegorz Pauli, powstawszy przeciwko Trójcy świętej, poddał pod wątpliwość nawet sam symbol apostołski, a przynajmniej dowodził, że on potrzebuje nowych objaśnień, równie jak

koncyljum nicejskie¹, które, jak mówił, złą radą powodowane, dało wyraz „współistotny“ przeciwko Aryuszowi. Z większą jeszcze zaciętością powstawał na symbol konstantynopolitański i na dodanie wyrazu „filioque“. Tych rozumowań, przeciwnych wierze chrześcijańskiej, nie mogli ścierpieć nawet różnowiercy, i dlatego nazajutrz Firlej i Myszkowski taki wyrok wydali, aby obie strony wieczne zachowały milczenie, nie wszczynając na przyszłość żadnych dysput w tej materii. Chociaż kalwiniści wszelkimi sposobami starali się wstrzymać wzrost arianów, jednakże ci ostatni mieli swoich przeważnych obrońców. Jan Kiszka starosta żmudzki, ich znakomity opiekun, poodbierał zbory kalwinom i poddawał je arianom; nadto wiele nowych dla nich pobudował.

Kiedy wywołani z Polski arianie przez wyroki sejmu parczowskiego i lubelskiego, znowu do niej wracać poczęli, naówczas zwołany został zjazd różnowierców do Łańcuta w r. 1567, na którym wyłącznie prawie dysputowano o dogmacie Trójcy świętej i o chrzcie małych dzieci. Była to prawdziwa wieża babilońska; ile było głów tyle wiar. Stronnicy arianizmu: Grzegorz Pauli, Szoman, Piotr Statoryusz, Karmiński i Farnowski, dowodzili, że Duch święty nie jest osobą Trójcy świętej, ale tylko przymiotem ojca i syna. miotali obelgi na swoich przeciwników, a potem rozjechali się jeszcze w większej zaciętości. Tegoż roku zwołany nowy zjazd do Skrzynna, który się odbywał pod naczelnictwem Filipowskiego, przybyłego do kraju z wygnania. Zebrało się w tem mieście stu dziesięciu szlachty oraz pastorów z Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Jedno stronnictwo arianskie dowodziło, że słowo czyli syn Boski istniał od początku, że z Bogiem ojcem stworzył niebo i ziemię; drugie znowu twierdziło, że słowo syn Boski nie istniał od początku, ale wziął początek za panowania w Rzymie cesarza Augusta. Przewodniczący temu zebraniu Filipowski, zawyrokował wraz z niektórymi innymi, aby o Trójcy świętej i o chrzcie dzieci mówić i pisać dowolnie, byleby to tylko było bez obrazy strony przeciwnej i bez słów obelżywych. Polecono przytem, ażeby nikt drugiemu swej wiary i przekonania nie narzucał, ażeby na kazania jedni do drugich nie uczęszczali; gdyby zaś kto nie chciał słuchać i wyszedł z kościoła, to mu za złe brane być nie ma. Również co do chrztu dzieci i obchodzenia pamiątki śmierci Zbawiciela, każdy według swego sumienia i uznania

postępować może ¹⁾), dopóki sam Bóg mędrszych nie ześle ministrów albo aniołów swoich, którzy od pszenicy kłóś odłączą. Ta wolność wyrodziła wkrótce mnóstwo odrębnych sekt w samym arianizmie.

Erazm Gliczner, główny naczelnik wyznania luterskiego w Wielkopolsce, wznowił oddawna zaniechaną myśl połączenia wszystkich wyznań, ale na korzyść luteranizmu. Zwołano w tym celu zjazd do Poznania r. 1567, na którym Gliczner różne błędy braciom czeskim zarzucał, do których oni się nie przyznawali, a w końcu aż do Wittembergi posłać musiano, aby tamtejsi teologowie luterscy te spory rozstrzygnęli.

Kiedy jak widzimy, sektom różnowierczym tak za granicą jako i w Polsce coraz większy rozdział zagrażał, i kiedy szkoły katolickie przez jezuitów pozakładane wznosić się počęły, różnowiercy tembardziej wszelkich starań dokładali, aby się w jedną całość połączyć, by tym sposobem silniejszy odpór katolikom dać mogli. Postanowili więc zgromadzić się na wielki zjazd do Sandomierza roku 1570. odłączyć się od antytrynitarzów a skupić w jedno, jeżeli będzie można, luteranów, kalwinistów i braci czeskich. Ten zjazd był najślawniejszym ze wszystkich, i już przedwczesnie różnowiercy głosić počęli, że skoro tylko jedność pomiędzy nimi nastąpi, to wtenczas i sam król Zygmunt August do nich się przyłączy. Odbywano pierwaj różne pomniejszych zjazdy, jakby przygotowawcze do tego zebrania sandomierskiego. I tak: luteranie z braćmi czeskiimi zrobili zjazd w Poznaniu i wprawdzie rozjechali się zgodnie, ale bez połączenia. Inny zjazd miał miejsce w Wilnie, na który zebrali się luteranie i kalwiniści i zamianowali posłów na zjazd sandomierski. Nakoniec przybyli do Sandomierza różni magnaci różnowiercy, jako to: Stanisław Myszkowski krakowski i Piotr Zborowski sandomierski, wojewodowie, Jan Firlej wojewoda lubelski, Zygmunt Myszkowski starosta oświęcimski, Stanisław Chrzastowski i wielu innych. Delegatami od luteranów wielkopolskich byli dwaj Glicznerowie, a od braci czeskich Szymon Teofil Turnowski i Andrzej Prażmowski z Radziejowa. Dyrektorami synodu obrani zostali ze stanu świeckiego wojewodowie: Myszkowski. Zborowski i Stanisław Iwan Karmiński. Po wysłuchaniu kilku poselstw, z których każde za swoim wyzna-

¹⁾ Anno 1567 die 29 julii.

niem obstawało, nakazano ustąpić tym którzy się oświadcza-
li za arianizmem i zupełnie ich od obrad wyłączono, dopóki swej praw-
dziwości nie dowiodą. Z tych byli pomiędzy innymi: Aleksander
Witrelinus i Klemens z Górnicy. Gilowski przedstawił zgromadzonemu
złożone po polsku wyznanie wiary i żądał, aby od wszystkich zborów
polskich było przyjęte. Lecz że to wyznanie było kalwińskie, po-
pierane głównie przez różnowierców małopolskich, przeto powsta-
li przeciwko niemu Glicznerowie, naczelnicy luteranów, i dowodzili, że
nie potrzeba tworzyć nowego wyznania, gdyż wyznanie luterskie
jest dostatecznem. Turnowski zażądał w imieniu braci czeskich,
ażeby pierwszeństwo przed innemi otrzymało wyznanie czeskie. My-
szkowski i Zborowski dowodzili, iż tu nie chodzi o przyjęcie tego
lub owego wyznania, ale o ułożenie takiego, któreby nie było ani
kalwińskiem, ani luterskiem, ani czeskiem, ale rodzimem to jest
polskiem. Bracia czescy nieco się nakłaniali do zgody, żądali tylko,
aby im ich obrządku kościelne pozostawiono; lecz co się tyczy lute-
ranów, to ci ani na krok kalwinistom ustąpić nie chcieli.

Kiedy zatem strony różnowiercze nie mogły dojść do żadnego
ładu, zgodzono się na to, aby ich teologowie przybyli do Warszawy
dla ułożenia nowego wyznania polskiego, a tymczasem spisano reces,
nazwany zgodą sandomierską ¹⁾ i rozjechano się nie robiwszy żadnej
jedności. Każde wyznanie zostało przy swoich obrządkach. To tylko
zdecydowano, iż w Najświętszym Sakramencie jest prawdziwie ciało
i krew Jezusa Chrystusa, co więcej do luterskich niż do kalwińskich
zbliża się wyobrażeń. Następnie, na zjeździe w Poznaniu ułożono
przepisy potwierdzające tę zgodę, i zalecono, aby jedni na drugich
ani słowem, ani pismem nie nastawali, ani ministrów wyłączonych
lub wyklętych przez jedno z tych wyznań nie przyjmowali. Żaden
z pastorów nie ma udzielać sakramentów ludziom obcych wyznań
bez zezwolenia właściwego patrona, wyjąwszy na sejmach, synodach
lub w podróży. Na znak zgody, luteranie byli na nabożeństwie i na
kazaniu braci czeskich, i ci znowu nawzajem byli u luteranów. Ta
pozorna ugoda przedstawioną została królowi Zygmunto-
wi Augustowi, który ją swoim zwyczajem tolerować obiecał. Ale wkrótce gmina
kalwińska krakowska i przeciwko temu zaprotestowała, z czego na-

¹⁾ Consensus sandomiriensis.

robiło się niemało wrzawy pomiędzy różnowiercami. W roku 1573 zatwierdzono znowu tę zgodę sandomierską, najprzód na synodzie w Krakowie pod prezydencją Jana Firleja, a potem w Poznaniu, ale do ułożenia nowego wspólnego polskiego wyznania nigdy nie przyszło; i owszem, ta pozorna zgoda rwała się coraz bardziej.

O dalszych sporach prowadzonych pomiędzy temi odszczepionemi od kościoła wyznania, powiemy w okresie następnym.



ROZDZIAŁ VI.

STAN SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO. — PRZEWAGA SZLACHTY NAD STANAMI TAK MIEJSKIM JAKO I WŁOŚCIAŃSKIM. — USTAWY DOTYCZĄCE DUCHOWIEŃSTWA. — NIEKTÓRE ZWYCZAJE TEGO OKRESU.

§. 84.

O władzy królewskiej, senacie i sejmach.

Król w osobie swojej stanowił w Polsce tak zwany stan pierwszy, w którym to względzie senat był stanem drugim, a rycerstwo czyli szlachta trzecim. Chociaż w okresie obecnym familija Jagiellońska począwszy od króla Władysława Jagiełły, aż do śmierci Zygmunta Augusta, panowała bez przerwy na tronie polskim, — jednakże nie wpływało to z prawa następstwa bezwarunkowego, ale zawsze spełniało się ze zgodą i zezwoleniem tak senatu jako i rycerstwa. Sam Władysław Jagiełło uznaje, że jest królem polskim wolnemi głosami obranym, a w roku 1433, przedstawiając swoich dwóch synów do tronu, mówi, że którego polacy godniejszym uznają, tego niechaj sobie królem obiorą. Po śmierci Władysława Warneńczyka, Kazimierz jego brat zwlekał przyjęcie korony przez dwa lata, czego pewnieby się nie był wzbraniał, gdyby wiedział, iż mu się też korona bezwarunkowo należy. Sejm w roku 1492, uznał królem Jana Olbrachta, a Zygmunt I w roku 1529, starał się o uzyskanie zezwolenia na koronację swego syna Zygmunta Augusta, jeszcze podówczas małoletniego.

W okresie jagiellońskim, władza królów polskich została już znacznie ograniczoną, tak dalece, iż król sam przez się nie mógł ani wojny wypowiedzieć, ani pokoju zawierać, ani podatków lub ceł nowych nałożyć, ani praw nowych stanowić, bez zezwolenia stanu rycerskiego, i sam nawet musiał wykonać przysięgę, iż będzie rządził według praw i ustaw przepisanych.

Począwszy od Władysława Łokietka, koronacja królów polskich odbywała się w katedrze krakowskiej, której to ceremonii dopełniał zwykle arcybiskup gnieźnieński w obecności innych biskupów. Przed koronacją, namaszczał królowi olejem świętym prawicę od dłoni do łokcia, prawe ramię, i pacierz między łopatkami, a jeden z biskupów namaszczone miejsca obcierał ¹⁾. Następnie klęczącemu monarsze przypasywał miecz nazwany szczerbiec, a na koniec wkładał mu koronę Bolesława Chrobrego na głowę, w lewą rękę jabłko, a w prawą berło podawał. W czasie mszy, zdjawszy z głowy koronę, król przystępował do stołu pańskiego. Poczem zasiadał na tronie przeniesionym od wielkiego ołtarza na środek kościoła. Przy tronie arcybiskup wymawiał te słowa: siadaj i zatrzymaj teraz miejsce od Boga tobie wyznaczone. Cały ten obrzęd kończył się hymnem *Te Deum laudamus*. Dnia następnego wjeżdżał nowo ukoronowany monarcha uroczyście na rynek krakowski, gdzie zasiadał otoczony gronem senatorów na tronie mu przygotowanym. Poczem powstawszy, machał orężem na cztery strony świata, pasował rycerzy przez dotknięcie się ich mieczem, i odbierał przysięgę od miasta Krakowa, oraz od książąt lennych na wierność. Koronacja królowej tymże samym odbywała się sposobem; w przytomności króla, który jej towarzyszył na rynek, z tą tylko różnicą, iż jej nikt przysięgi nie składał ²⁾. Choć władza królewska za panowania dynastji jagiellońskiej znacznemu już ścieśnieniu uległa, jednakże zawsze polacy okazywali wielką cześć i uszanowanie dla swoich monarchów. Nieraz bywało u innych narodów, iż w czasie różnych wewnętrznych zamieszek, mordowano królów tyranów; w naszej Pol-

¹⁾ Koronacja Henryka Walezjusza do najwyższej doprowadzoną została okazałości, która później za wzór służyła. Powiemy o niej w okresie następnym.

²⁾ Zobacz *Relacye nuncyuszów* tom I, kar. 136.

sce nie było pod tym względem podobnego wypadku. -- Ztąd też, Adam Konarski biskup poznański, odbywając poselstwo do Henryka Walezego, obranego królem polskim po śmierci Zygmunta Augusta, słusznie w te słowa się do niego odezwał: Masz zasiąść, najjaśniejszy panie! na tym tronie, który dotąd nie znał zabójcy; na tronie, na którym nigdy nie więziono królów ¹⁾. Mamy na to świadectwo i innych zagranicznych pisarzy, którzy mówią, iż polacy chętnie podzielają tak złą jako i dobrą dolę swoich monarchów; wprawdzie często się im sprzeciwiają, a nawet złoszczą się na nich, ale nigdy nie posuną swej ręki, aby im życie odebrać ²⁾.

Senat królewski w tym okresie składali dwaj arcybiskupi to jest gnieźnieński i lwowski, oraz biskupi: krakowski, wrocławski czyli kujawski, poznański, wileński, płocki, warmiński, łucki, przemyski, żmudzki i kamieniecki ³⁾. W dawniejszych czasach, kiedy się szerzej rozciągały granice Polski ku zachodowi, biskupi wrocławski oraz lubuski i kamiński mieli także w senacie swe miejsca. Po biskupach szli wojewodowie i kasztelan. Należeli także do senatu wielki marszałek, kanclerz, podkanclerzy, podskarbi i marszałek dworu. Dzielili się senatorowie na większych i mniejszych. Do większych należeli: arcybiskupi, biskupi, wojewodowie i niektórzy z pomiędzy kasztelanów. Tak wojewoda jako i kasztelan powinni byli koniecznie posiadać dobra w tej okolicy, w której mieli swój urząd. Biskupi: przemyski, chełmski i kamieniecki, z przyczyny małych funduszków mogli piastować urząd kanclerza, lub vice kanclerza; inni zaś za szczególnem pozwoleniem królewskiem. Obowiązkiem starosty było nie tylko strzeżenie zamku królewskiego, ale także utrzymywanie

¹⁾ Consessurus es in eo solio, quod non novit hucusque siccarium; in eo, in quo nusquam captivi consedere reges. Vide apud Andream Maximilianum Fredro, Hist. Henrici pag. 99.

²⁾ Comitari regem in quacunque sorte decus interpretantur. Multas gentes ferro saevisse in suos reges compertum, Poloni servatorum regum gloriam tulerant. Dissentiri quidem indignarique insuper saepe et edere irati animi signa non rarum; sed manus regum imbuere sanguine, et insontes deposcere ad necem, generoso hactenus populo piaculum fuit. Magna haec fides, gloria autem fide major, pietas longe maxima. -- Vide apud Harenoch pag. 927.

³⁾ Dwa biskupstwa, to jest inflanckie i smoleńskie, powstały dopiero w okresie następnym.

spokojności publicznej w swoim starościńskim obrębie; zarządzanie dochodami królewskimi i zajmowanie się naprawą zamków obronnych. Podstarościę zwano zwykle burgrabią. Byli jeszcze i inni urzędnicy, jako to: miecznik, podczaszy, stolnik, chorąży, podchorąży, łowczy, koniuszy, sędzia, podsędek i podkomorzy. Do tych ostatnich należały sprawy graniczne. — Zwykle przed ogólnemi sejmami odbywały się szczegółowe sejmiki. — Na takie sejmikowe zebrania, dla województw poznańskiego i kaliskiego przeznaczone było miasto Środa; dla województwa krakowskiego Proszowice; dla sandomierskiego Radom, dla sieradzkiego, Szadek; dla okręgu wieluńskiego Wieluń, dla województwa łęczyckiego Łęczyca, dla kujawskiego Radziejów; dla województwa ruskiego Wiśnia; dla okręgu chełmskiego Chełm; dla Podola Kamieniec podolski; dla województwa lubelskiego Lublin; dla bełzkiego Bełż; dla płockiego Raciąż; dla Mazowsza Warszawa; dla województwa rawskiego Rawa; dla okręgu sochaczewskiego Sochaczew, a dla gostyńskiego Gombin. Do powyższych miast zjechawszy się szlachta, po wysłuchaniu nabożeństwa, przystępowała do obioru posłów, którym udzielała szczegółowych poleceń, jakie mieli przedstawiać na głównym sejmie.

Następnie posłowie zgromadzali się do jakiego wyznaczonego miasta na wspólne narady, zkąd dopiero przybywali na walne sejmy. Przed rozpoczęciem sejmku, odbywało się nabożeństwo, po którym udawano się do króla. Kanclerz królewski w imieniu panującego, oznajmiał, jakie przedmioty mają być brane pod rozbiór i posłowie oddaliwszy się do osobnej izby, poczęli obradować, nie tylko o tem co im było wskazane, ale i o tem wszystkim, co uważali za potrzebne, i co im w mandatach było poleconem. Po ukończonych obradach, wysyłali z pomiędzy siebie deputatów do króla, z oznajmieniem zdań swoich. Późem monarcha sam przemawiał, i wolę swoją oznajmiał; ale tej woli królewskiej, tak senatorowie jako i posłowie oprzeć się mogli, kiedy im się takowa nie podobiała. Bardzo często musiał panujący zdanie swoje zawiesić, dopóki pomiędzy posłami i senatorami, a przynajmniej pomiędzy znacniejszą ich częścią, porozumienie nie nastąpiło.

W dawniejszych czasach nie było żadnego stałego miejsca na odbywanie obrad sejmowych, i zwykle zgromadzano się tam, gdzie się królowi podobało; później jednak, przeznaczone zostało miasto

Piotrków, a nakoniec Warszawa, jako miasta prawie w środku Polski leżące.

§. 85.

Przewaga szlachty nad stanami tak miejskim jako i włościańskim

Cała ludność kraju polskiego dzieliła się na stan rycerski czyli szlachtę, na stan miejski i na stan rolniczy czyli wieśniaczy.

W epoce Piastowskiej, wyraz szlachcic nie był używany, ale zastępował go wyraz ziemianin, a nawet wybranych reprezentantów na sejm, zwano posłami ziemskimi. Po raz pierwszy pokazuje się ten wyraz dopiero w prawodawstwie Kazimierza Wielkiego ¹⁾.

Po łacinie w czasach piastowskich szlachta zwała się *milites*, później *equites*, *ordo equestris*, a to od jeżdżenia konno na wyprawy wojenne. Najpodobniejsza do prawdy, iż rycerstwu czyli szlachcie polskiej dały początek okoliczności następujące: Kiedy Niemcy od dziewiątego wieku, poczęli czynić zbrojne najścia na Słowian zachodnich, naówczas spokojni dotąd Lachowie, mieszkający nad Wartą i Gopłem, musieli chwycić za oręż dla odparcia najeźdźców. Skoro takowe walki stawały się coraz częstszymi, poszło zatem, iż ci, którzy szli na wojnę, poczęli tworzyć jakby osobną korporację, i dali tym sposobem początek stanowi rycerskiemu. — Że zaś najsroźsze walki z Niemcami staczali Lachowie, przeto ich potomków rycerskich zwać poczęto zlechcice czyli szlachcice. Za Bolesława Chrobrego zlechcictwo tak w liczbę jako i w znaczenie bardzo się podniosło. — Królowie i książęta piastowscy, aby sobie zapewnić uznanie szlachciców to jest rycerstwa, nadawali im różne posiadłości. Taki posiadacz włości, chociaż nie miał żadnej władzy nad kmieciem, mającym również własność gruntową, jednakże już samo wojenne rzemiosło czyniło go naczelnikiem kmieci, a w końcu wyrodziło ów stan nienormalny pomiędzy panem a chłopem, jaki przetrwał aż do

¹⁾ Vide apud Herbut, pag. 543.

naszych czasów. Polska szlachta zatem, jako broniąca kraju krwią i majątkiem, była dumną swoim tytułem rodzinnym, do tego stopnia, iż żadnych cudzoziemskich godności ofiarowanych sobie przez królów i cesarzy przyjmować nie chciała. I tak na przykład, kiedy Zygmunt I wraz z bratem swoim Władysławem królem czeskim i węgierskim odwiedzali cesarza Maksymiljana w Wiedniu, monarcha niemiecki pragnąc uczcić niektóre osoby w orszaku królewskim będące, ofiarował im godności książęce i hrabiowskie, lecz mu za nie podziękowano, i wcale ich nie przyjęto ¹⁾. Jeszcze za Kazimierza Wielkiego szlachta mało się trudniła uprawą roli. Dworskie folwarki, chociaż były tu i owdzie, to przecież ledwie zasługują na wzmiankę w stosunku obszernych ról przez kmieci posiadanych. Ale już w XV wieku rzeczy się zmieniły.

Skoro bowiem wzrósł handel na zboże, poszła zatem i chęć na posiadanie roli, a szlachta poczęła więcej pilnować pługą, aniżeli orężą: aż wreszcie wszystką ziemię w swe posiadanie zajęła. Ludwik król węgierski i polski, w roku 1374, pragnąc utrzymać jedną ze swych córek na tronie polskim, pozwolił, aby wieśniak szlachecki nie płacił więcej podatku poradnego nad dwa grosze z łanu, resztę zaś podatków aby wieśniacy oddawali do dworu. Poszło za tem, iż co każdy dawniej wieśniak był tylko obowiązany płać podatek lub czynsz, teraz musiał płać jedno i drugie.

W piętnastym i szesnastym wieku, niewola ludu prostego była prawie powszechnie zaprowadzona w państwach otaczających Polskę. Saski szlachcic był samowolnym panem swojego poddanego; w Prusach krzyżacy uciemiężali krajowców; toż samo było w Kurlandyi i Inflantach. — Około Dunaju utwierdzili niewolę turcy; w Litwie także mnóstwo było niewolników. Poszło zatem, że i w Polsce za Jana Olbrachta, w roku 1496, wydane zostało prawo, iż tylko sama szlachta będzie mogła dobra ziemskie posiadać, które to prawo za Zygmunta I, w roku 1538, i za Zygmunta Augusta, roku 1550, ponowione zostało. Nawet i miasta nie mogły sobie żadnej wsi przez kupno nabywać, wyjąwszy miasta pruskie, oraz niektóre mia-

¹⁾ Responsum imperatori: polonos gratias habere caesareae majestati pro eo animo, quod sibi offerret, quae dignissima, dari posse secum pensaret; caeterum nobilitate patriae contentos se velle vivere. Fredro in Hist. Henrici pag. 75.

sta większe, jak Kraków, Lwów lub Wilno. Wreszcie szlachta jak to wyżej powiedzieliśmy, usunęła plebejuszów od posiadania katedr biskupich, stallów kanonicznych, a nawet opactw klasztornych, i sama stopniowo całą władzę krajową zagarnęła w swe ręce.

W statucie za Jana Olbrachta, w roku 1496, powiedziano, że kiedy kmięć ma jednego syna, to ten ma zostać na roli, gdyby zaś miał więcej synów, to w takim razie jednego z nich może oddać na nauki do szkół lub do rzemiosła. Aż do tej pory, tylko gospodarz był przywiązany do swej roli, odtąd rozciągnięto niewolę osobistą na całą klasę rolniczą. Jakoż niedługo wyrodziły się nowe pytania, jak na przykład: kiedy wieśniak żeni się w innych dobrach, czyli się wyprowadzić może, lub też czy żona za nim przyjsć musi? Za Zygmunta I stało się prawo, ażeby wieśniak nieosiadły, pojmujący córkę gospodarza osiadłego u niej mieszkał, i przeciwnie. Za panowania tegoż króla, uchwalono w Toruniu, roku 1520, iż każdy kmięć obowiązany jest robić z ładu jeden dzień w tygodniu swojemu dziedzicowi. Tym sposobem, do czynszu przybyła jeszcze robocizna.

Nuncyusz papieski, bawiący w Polsce za Zygmunta Augusta, mówi, że na całym świecie nie ma szlachty, któraby była wolniejszą. Bo oprócz tego, że są samowładnymi panami w swych dobrach, jeszcze posiadają bardzo wiele przywilejów. Każdy się ich lęka, i nisko się im kłania. Niejeden szlachcic popełni bezprawie, dopuści się gwałtu nietylko we wsi ale i w mieście, a nie masz nikogo, coby się ujął za krzywdą słabszego, lub śmiał utrżeć rogów szlachcicowi. Kmiecie uprawiają rolę, są poddanymi swych panów, którzy mają nad nimi prawo życia i śmierci. Własności grunтовой nie posiadają, wyjąwszy w niektórych dobrach duchownych. Kiedy jaki pan chce założyć wieś lub miasto, to każe naprzód postawić na pełnem polu krzyż, i tyle wbić w ten krzyż ćwieków, ile ma być lat wolnych od czynszu, daniny lub robocizny. — Poczem każdemu wolno osiadać i budować się na tem miejscu. Następnie co rok wyciągają po jednym ćwieku z krzyża, póki ich wszystkich nie wyciągną, i wtenczas dopiero zaczynają płacić czynsz panu, najcześniejsz z powinności robocizny ¹⁾.

Kiedy po śmierci Zygmunta Augusta cała władza dostała się

¹⁾ Zobacz relację nuncjusza Fulwiusza. Ruggieri tom I, kar. 130.

w ręce szlachty, naówczas wieśniak został wyjętym od wszelkiego prawa, i odtąd przez dwa wieki przestał być osobą, a przeszedł w poczet rzeczy i własności. Nie wolno było żadnemu bez zezwolenia pana oddalić się z miejsca. Panowie mieli nad nimi władzę życia i śmierci. Słowem, pomiędzy wieśniakiem polskim a niewolnikiem, żadnej prawie nie było różnicy ¹⁾.

§. 86.

Niektóre ustawy synodalne dotyczące duchowieństwa.

Duchowieństwo polskie, w wiekach XV i XVI, wysokie zajmowało stanowisko, nie tylko we własnej ojczyźnie, ale nawet w hierarchii całego katolickiego kościoła, jak tego dowodzą koncylja konstancyjskie, bazylejskie i trydenckie. Znakomici ówczesni arcybiskupi gnieźnieńscy, jako to: Mikołaj Trąba, Wincenty Kot, Jan ze Sprowy, Zbigniew Oleśnicki, Jan Łaski, Maciej Drzewicki, Jan Przerembski i Stanisław Karnkowski, na każdym prawie synodzie prowincjonalnym przez siebie zwołanym, stanowili ustawy, zmierzające do utrzymania tej godności i powagi, jaką się stan duchowny odznaczać powinien. Na synodzie wieluńsko-kaliskim, w roku 1420, Mikołaj Trąba zabronił duchownym zajmować się sprawami świeckimi ²⁾, lub uczęszczać do karczem, chyba wtenczas, kiedy się znajdują w podróży ³⁾. Zakazał gier i widowisk ⁴⁾, a polecił, aby prowadzili żywot w pobożności i skromności ⁵⁾, i dawali wszędzie

¹⁾ Nec alio cuiquam commigrare inconsulto domino licet; ita, ut videantur esse glebae adscripticii, nec multum a servis differant; praesertim ut nunc sunt tempora, quisque e nobis polonis sui vulgi et bonorum parvus quodam modo et absolutus monarcha est. Fredro in Fragmentis politicis, pag. 292.

²⁾ Clerici officia vel commercia secularia non exerceant.

³⁾ Tabernas prorsus evitent, nisi forte causa necessitatis in itinere constituti.

⁴⁾ Choreis et publicis spectaculis non intersint. Ibid.

⁵⁾ Continenter et caste vivere studeant. Ibid.

z siebie, jako prawdziwi ojcowie i nauczyciele, dobry przykład ludowi. Inne synody zalecają samym nawet biskupom, aby swem życiem świątobliwem i rozgłosem swego dobrego imienia, przewodniczyli wiernym na drodze zbawienia; aby sobie z duchowieństwem postępowali łagodnie i po bratersku; nie łajali księży, a zwłaszcza w obec świeckich, bo tym sposobem sami stają się powodem zgorzzenia i lekceważenia duchowieństwa ¹⁾). Tak biskupi jak i inni duchowni powinni zachować wstrzemięźliwość w pokarmach. Na stołach biskupich, w czasie nawet świąt uroczystych, nie ma być więcej dań nad siedm; inni zaś duchowni jakiegokolwiek byliby godności, na pięciu daniach poprzestać powinni ²⁾).

Ani biskupi ani księża, pod karą dziesięciu dukatów, nie powinni zmuszać do picia jednakowemi kielichami tych, którzy wraz z nimi siedzą przy stole ³⁾).

Co się tyczy ubioru duchownych, synod Mikołaja Trąby w r. 1420, poleca, aby nosili zwierzchnią suknię koloru białego, zwłaszcza wtenczas kiedy z domu się wydalają ⁴⁾); zakazuje chodzić w butach koloru czerwonego ⁵⁾ i zabrania używania sukien rozcinanych z otworami aż do kraju szaty dochodzącymi ⁶⁾). Oprócz tego nie powinni

¹⁾ Synodus Petric. anno 1544.

²⁾ Domini archiepiscopi et episcopi in eorum prandiis et conviviis, etiam quantumvis solennibus, septem tantummodo, inferiores vero clerici cujuscunque ordinis et eminentiae extiterint, quinque fercula non excedant. Synod. Petric. sub Joanne Laski.

³⁾ Ne spirituales cujuscunque conditionis et eminentiae extiterint, etiam episcopi, ad aequales potus complendos obligarent quoscunque potatores. Synod sub Joanne de Lasco an. 1511.

⁴⁾ Pro habitu suo deferant similiter camissias albas sive rocethas, et praesertim cum in publico extra secreta habitationis ipsos contingerit ire aut stare, sub poena decem florenorum auri hungarici. Con. Nicol. Trąba anno 1420.

⁵⁾ Constit. Synod Nicolai Trąba anno 1429. Calceos rubeos non deferant.

⁶⁾ Cum foratinis ultra oram excedentibus, etiam in scissuris deferunt, et cum talibus in ecclesiis cum superpilliceis aut aliis vestibus ad cultum Dei et officium ecclesiasticum ordinatis, etiam intra ecclesias ipsas in quibus beneficiati existunt, non verentur divinis officiis interesse; hanc vestium deformitatem in quibuscunque personis ecclesiasticis reprobamus, ac usum talium inhibemus. Ibid.

nosić sukien jedwabnych, ani kapturów lub czapek wielkich, lecz używać mucetów i biretów małych. Wikaryuszom, altarzystom, mansyonarzom i psalterzystom, kazano mieć mucety z popielic lub czarnych baranków ¹⁾. Tenże synod z roku 1420, zabrania duchownym nosić długie noże czyli karabele, wyjąwszy w czasie podróży, lub gdy im zagraża oczywiste niebezpieczeństwo ²⁾.

Późniejsze synody tegoż okresu zabraniają księżom, aby na wzór ludzi świeckich nie nosili sukni zwanej hasuka, ani sukni zwierchniej marszczonej, ani rogatych biretów ani czapek ogoniastych, ani butów szwajcarskich ³⁾. Kanonikom katedralnym i prałatom pozwolono chodzić w sukniach atłasowych, kamlotowych i tarkinowych; innym zaś księżom w sukiennych lub z materyi zwanej podówczas harasium ⁴⁾. Ci jednak księża, którzy na dworach królewskich bawili, w jedwabie stroić się mogli ⁵⁾.

Wreszcie czytamy także w poleceniach synodalnych, aby księża nie chodzili boso, chyba tylko wtenczas, gdy się znajdują w podróży ⁶⁾. Poraz pierwszy znajdujemy postanowienie wydane na syno-

¹⁾ Item ad tollendum scandalum laicorum, statuimus: quod nemo utatur superpilliceis sericeis, nec caputiis et mitris magnis, sed duntaxat dalmuciis et biretis parvis. Vicarii vero et altariae, mansionarii, psalteristae, et alii instituti utantur dalmutiis de asperiolis vel nigris agnellis. Ibid.

²⁾ Artic. de vita et honest. cleri. Et similiter de cultellis longis praecipimus observari, nisi (clerici) sint in itinere constituti, vel inimicitias habuerint manifestas.

³⁾ Clericis interdicimus perpetuo ut vestes more saecularium laicorum, praesertim hasulas, et tunicas diploides, camisias plicatas alias marszczone ordini clericali non congruentes, aut cornula ex ambabus partibus bireta, vel pileos caudatos, vel calceos depressos more Helvetiorum non deferant. Vide Synod. Joan. de Łasko an. 1523.

⁴⁾ Vestes sericeas, praeter tabin, hatlas, kamlet deferre non audeant, et istas non nisi praelati et canonici Metropolitanorum cathedralium et collegiatarum ecclesiarum, in quibus sunt distributiones, et capitula per annum celebrantur; alii vero inferiores canonici, plebani, et presbyteri quicunque, solo harassio et panno sint contenti. Synod. Joan. de Łasko anno 1523.

⁵⁾ Curiales vero, veste sericea regum et principum si voluerint, uti poterint. Vide Synod. archiepisc. Łaski anno 1511.

⁶⁾ Extra habitationum loca, nudis pedibus non incedant, sed calceati ad minus supra talos; peregrinantibus tantum modo et viatoribus exceptis. Synod. anno 1523.

dzie łączyckim, w roku 1525, ażeby kapłani brody golili, i nie zapuszczali ich na wzór ludzi świeckich ¹⁾). Synod odbyty w Piotrkowie za arcybiskupa Piotra Gamrata w roku 1542, obostrza jeszcze to postanowienie w ten sposób, iż jeśliby pralacci lub kanonicy kościołów tak katedralnych jako i kolegijskich, bród golić nie chcieli, to im ma być zabroniony wstęp do kapitułarza, i zatrzymana część dochodów dotąd, dopóki brody nie ogolą ²⁾). Kara na innych duchownych za niegolenie brody, zostawiona do woli biskupa.

Rozpowszechniło się pod owe czasy nadużycie, iż niektórzy członkowie kapituł, poprzestając na przyjęciu mniejszych stopni duchownych, wcale święceń kapłańskich nie mieli, zajmując się sprawami świeckimi, ani ubioru ani tonsury nie nosili. Synody prowincjonalne tego okresu nalegają usilnie, aby biskupi w to pilnie wejrzel, a nawet aby takim dochodów pobierać zabronili, dopóki się nie wyświęcą, i przy kościele rezydować nie będą ³⁾).

Synod prowincjonalny warszawski, odbyty w roku 1561, za Jana Przerembskiego, poleca arcybiskupom i biskupom, aby z wielką pilnością swe obowiązki pasterskie spełniali, oraz, aby tak nieskazitelnem życiem jako i pobożnością innym przewodniczyli. Niechaj się nie wstydzą, mówi ten synod, sami ludowi świętych sakramentów udzielać, i słowo boże opowiadać; niechaj się chronią okazałości i zbytków, a zachowują zawsze skromność w ubiorach i życiu według ustaw dawniejszych kanonów. Niechaj się o to starają, aby cała ich familija składała się z ludzi uczciwych i katolików. — Wszakże, dodaje rzeczony synod, dwory biskupów bywały dawniej szkołami cnoty, niechajże zatem i teraz pracują nad reformą duchowieństwa w swoich dyecezyach, a to z wszelką łagodnością, oraz z miłością ojcowską, wedle apostołskiej nauki. Dochodami swemi

¹⁾ *Barbas more graecorum vel secularium non nutriant.*

²⁾ *Et quod praelati et canonici, ecclesiarum Metropolitane cathedralium et collegiatorum barbas nutriendos, ab ingressu capituli, et perceptione refectorum arceantur. Reliqui vero clerici barbati, poena synodali per loci ordinarios puniantur. Vide Synod. Petricov. Petri Gamrati anno 1542.*

³⁾ *Quare sacra synodus praemis obviando, decrevit, ut omnino ordinarii in tales animadvertant, et eos per sequestrationem proventuum ad promotionem ad sacros ordines, residentiamque circa illas (ecclesias) faciendam, compellant. Vide Synod. Łovic. anno. 1556.*

niechaj tak rozrządzają, aby to co im zostanie od potrzeb, obracali na szkoły, na kościoły, na wsparcie biednych i na inne pobożne uczynki. Niechaj pamiętają na to, iż oni są ojcami ubogich, i rozporządzicielami dóbr kościelnych, lecz wcale nie panami i właścicielami.

Z tem wszystkiem jednak, już w wieku szesnastym, kiedy w różnych państwach katolickiej Europy poczęły się rozszerzać nowości religijne, które i do Polski zawitały, poczęła się i u nas rozwalniać dawna karność hierarchiczna, a miejsce jej zajęła obojętność w religii, i materyalne pogrążenie w zbytkach i rozpuszcie. Ubolewa nad tem położeniem rzeczy synod w roku 1557 i dodaje, iż reforma powszechna jest konieczną w duchowieństwie, i to poczynając od najniższego aż do najwyższego członka hierarchii. Wyrzuca duchowieństwu zbytki i ambicje, a zaleca większe miłosierdzie i litość dla biednych, oraz zachęca, aby życie swe stosowało do kanonów na różnych synodach prowincjonalnych wydanych¹⁾.

Arceybiskup Karnkowski, jeszcze bardziej narzeka na skażenie obyczajów duchowieństwa swojego czasu. Doszliśmy do tego stopnia, mówi on, iż biskupi to tylko sobie mają za najgłówniejszy obowiązek, aby jeździli na sejmy i używali albo raczej nadużywali dóbr i dochodów kościelnych; a to wszystko co się odnosi do zbawienia dusz krwią Chrystusową odkupionych, uważają jakby za mniej godne swojej osoby biskupiej, i te wszystkie obowiązki na barki niższego duchowieństwa składają. A jeżelić naczelnicy kościelni tak sobie postępują, to cóż mówić o reszcie członków? ogarnęło wszystkich gnuśne lenistwo, i trudne do wytlómaczenia zapomnienie na swe obowiązki, a występki z gnuśności pochodzące, stały się prawie powszechnymi. Wszyscy jednogodnie użalają się na to, że stan

¹⁾ Quod autem reformationem morum ecclesiasticorum attinet, hanc a summis pariter et infimis, a capitibus simul et parvulis oriundam esse. A capitibus videlicet: ut hi qui caeteris dignitate praesunt, exemplo quoque et integritate vitae illis praemineant, luxum et ambitionem, atque fastum ut pestem fugiant, benignosque et affabiles sese ad omnes exhibeant, et in pauperes liberaliores sint. Gregi suo, de quo sint reddituri in extremo iudicio districtam rationem, diligenter intendant, et alias ita viam suam instituant, quemadmodum ex sacris canonibus et statutis provincialibus abunde praescriptum habent. Vide Synodum Petricov. an. 1557.

duchowny jest uciśniony, że od wielu osób świeckich doznaje pogardy, i nalegają w tym względzie na biskupów o pomoc. Dobrze by to było, ale niechajże sami pierwsi życiem i obyczajami okażą, iż są godni takiej czci i uszanowania, na jakie zasługiwali sobie nasi przodkowie, odznaczający się wzorową świętością ¹⁾.

Ale był to już ostatni kraniec, od którego rozpoczyna się reakcja. Można powiedzieć, iż arcybiskup Karnkowski wraz z Hozyuszem, oraz Komendonim legatem stolicy Apostolskiej, dali początek tej reakcyi na korzyść duchowieństwa polskiego. Karnkowski zwiadzał pilnie dycyzę, ażeby się mógł naocznie o jej stanie przekonać, a potem wprowadzić w ład i w porządek kościelny to wszystko, co było od niego w latach poprzednich zboczyło.

§. 87.

Kilka słów o niektórych ówczesnych zwyczajach.

Z takiego podziału stanów, musiała wypływać i różnica w wychowaniu, oraz w życiu domowem całego narodu. Mieszkania pań-

¹⁾ Zobacz mowę Stanisława Karnkowskiego na synodzie piotrkowskim, w roku 1589. Quid enim? an non eo deventum est, ut nihil aliud ad episcopi munus existimare videantur, quam ad comitia regni venire, et amplissimis ecclesiae opibus uti, seu etiam pro libidine abuti? Nam ea omnia, quae ad animarum Christi sanguine redemptarum salutem pertinent, tanquam viliora et episcopi persona indigna, ad vicarios reliquosque inferioris ordinis ministros pene ab omnibus rejecta sunt. Atque utinam res tam indigna, fide et testimonio careret, sed grassantes passim impune pestilentissimi errores, et reliquorum flagitiorum faedissima exempla, spoliatae sacrae aedes, neglectus divinus cultus, contemptus divinorum sacramentorum usus atque doctrina divina, nimium aperta sunt nostri torporis atque desidia documenta. Jam vero capite ita misere affecto, quid de reliquis membris sit sentiendum, non est difficile judicare. Nam non modo summa quaedam socordia, et inexplicabilis proprii muneris negligentia omnes oppressit, verum etiam quaecunque dici possunt ignaviae luxuriaeque probra, omnium pene animos occuparunt. Ut enim non desint in ordine nostro viri singulari ingenio, atque eruditione praestantes, pau-

skie były dość obszerne i schludne, chociaż z drzewa zbudowane. Po miasteczkach były niektóre domy murowane z cegły. Po większych miastach, jak zwykle murem opasanych, domy były czyste ale szczupłe. Niemcy, którzy w głównych miastach królestwa osiedli, budowali domy z cegły i kamienia, w czym polacy nie tylko, że ich naśladowali, ale nawet przewyższyć usiłowali ¹⁾ Po wsiach chaty były drewniane, u ludu prostego słomą lub deskami pokryte; w niektórych miejscach nie było wcale kominów, lecz tylko ognisko w środku mieszkania. — W takiej izbie mieścili się ludzie wraz z bydłem i ptactwem domowem. Lud prosty żywił się zwykle jarzynami i mlekiem, ale już za czasów Zygmuntońskich i po wsiach więcej mięsa używać poczęto ²⁾. Po miastach oraz u szlachty, życie było wystawniejsze; używano do potraw cukru, korzeni i innych przypraw zagranicznych ³⁾. Używanie chleba pszennego, oraz picie wina, stało się zwyczajniejszem, dopiero za czasów Zygmuntońskich i to tylko w domach zamożniejszych.

Więcej wina używano w Małopolsce, jako sąsiadującej z Węgrami. Ogólnie jednak, wyrabiano w całej Polsce bardzo dobre miody i piwa ⁴⁾. O wódce nie ma tu żadnej wzmianki, chociaż ona już za króla Jana Olbrachta weszła w używanie. Bywały jednakże i podówczas pijatki pomiędzy mężczyznami, tak zwane *adaequates haustus*, na co uskarżają się różne synody, surowo tegoż zakazujące. Za czasów Zygmunta Augusta, ta praktyka z mody wychodzić poczęła. Zdarzało się nieraz, że i uboższy lud, co zarobił przez tydzień, to przepił w niedzielę, lub święto ⁵⁾. Panowały nieraz w wieku

cissimos tamen invenias, in quos vel avaritia, vel ambitio, vel luxuria dominatum non exercent.

¹⁾ *Nunc poloni quoque eodem studio tenentur, illosque superare contendunt. Vide apud Cromerum pag. 57.*

²⁾ *Quarum carnum fora, in pagis quoque apud templa et paracias, festis diebus instituuntur. Crom. pag. 58.*

³⁾ *In quibus, permagnus est aromatum, neque exiguus sacchari et aliorum exoticorum condimentorum usus, nec oleribus exquisitis eae carent. Crom. pag. 59.*

⁴⁾ *Ceterum siliginei panis et cerevissiae promiscuus est usus in tota Polonia. Crom. pag. 59.*

⁵⁾ *Eoque provecta est haec licentia, ut quod pro festis diebus paratum est, festo die potando fere prodigatur. Crom. pag. 68.*

XVI w Polsce w czasie zimy tak ostre mrozy, iż jak mówi Kromer, woda z wyższego miejsca wylana, nim do ziemi dopadła, w lód się zamieniała ¹⁾, a jeziora i rzeki przez dwa i trzy miesiące, niekiedy zaś przez pięć lub sześć, lodem bywały pokryte, po którym można było największe ciężary przeprowadzać. Pomimo to jednak, znajdowały się w kraju naszym liczne ogrody i sady, a w nich różne owoce, jako to: gruszki, jabłka, wiśnie, śliwki, orzechy, co do smaku wcale zagranicznym nie ustępujące. Były nawet i winnice wydające wino niezłe, zwłaszcza jeżeli lato i jesień były pogodne ²⁾. Jarosław arcybiskup gnieźnieński własnymi rękami zasadził winnicę w Uniejowie, z obowiązkiem oddawania z niej rocznie po dwie beczki wina do kościoła gnieźnieńskiego; a Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, kapitule gnieźnieńskiej zapisał cztery beczki wina rocznie z winnic swoich uniejowskich.

W wieku XV wychowanie dzieci było surowe i wcale nie pieścizłowe. Aby się o tem przekonać, dosyć przeczytać mowę pogrzebową Kromera po zgonie Zygmunta I. Przytacza w niej mówca, iż Kazimierz Jagiellończyk, dawszy Filipa Kalimacha i Jana Długosza kanonika krakowskiego na nauczycieli swym synom, przeznaczył im mieszkanie w Nowym Sączu na ustroniu, aby tam w spokoju, dalecy od zgiełku i świetności dworu, poprzestając na prostych potrawach, ubrani w suknie z grubego sukna, a w czasie zimy w kożuszki, mogli się kształcić na znakomitych ludzi, jakimi się oczywiście stali. Zygmunt I, najmłodszy z tych braci, nieraz wspominał z przyjemnością te czasy swojej młodości. — Owo zgoła, pod każdym względem uważana Polska za czasów Jagiellońskich, była krajem, który nietylko, że nie stał niżej od innych, ale nawet pod wielu względami w Europie przodkował. Nawet i klasa uboga żebraków, nie uszła baczego oka władzy tak duchownej jako i świeckiej.

¹⁾ Tanta est enim vis frigoris in his regionibus interdum, ut radicitus arescant arbores, et aqua ex aliori loco effusa, priusquam terram contigerit, in glaciem concreseat. Vide Cromerum. De situ, populis, moribus et republica regni Poloniae, pag. 20.

²⁾ Sunt et vites, quarum uvae in Minori Polonia esui quidem non insuaves sunt, praesertim si aestas et autumnus, temperiem suam servant. Crom. ibid.

Aby żebracy nie włóczyli się po kraju bez kontroli, polecono w roku 1494, urządowi miejskiemu, oraz proboszczom, aby w każdej parafii, oznaczyli liczbę ubogich osób, i tymże pewne znaki na sukni nosić kazali, któryto zwyczaj przy niektórych kościołach dotąd się praktykuje ¹⁾.

¹⁾ Statut sejmowy piotrkowski za Jana Olbrachta roku 1496 stanowi: Quibus in locis civitatibus et oppidis, consulatus pro tempore existens, in villis vero plebani, sub quorum parochiis villae consistunt et locorum domini, signa imponant sub illis, ad designandum numerum eorum, quos habendos duxerint mendicatuos. Qui vero absque signis reperientur, decernimus ad servilia capiendos.

ROZDZIAŁ VII.

POCZET ŚWIĘTYCH, BŁOGOSŁAWIONYCH I ŚWIĘTOBLIWYCH
POLAKÓW I POLEK W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 88.

Święty Kazimierz.

Święty Kazimierz był synem Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, a matki Elżbiety austriaczki. Braćmi jego byli: Władysław król węgierski i czeski, Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt królowie polscy, oraz Fryderyk kardynał i arcybiskup gnieźnieński. Kazimierz przyszedłszy na świat, w roku 1458, od samej młodości odznaczał się licznymi cnotami, mianowicie zaś pokorą, posłuszeństwem, pobożnością i ostremi umartwieniami jakie sobie zadawał.— Widziano go często przepędzającego większą część nocy na modlitwie przy drzwiach kościelnych, a podczas słuchania mszy świętej, bywało nieraz, że prawie od siebie odchodził. — Dla ubogich był wielce miłosiernym, tak, iż go zwykle obrońcą biednych nazywano. Będąc zdrowia wątłego, zakończył żywot doczesny w roku 1484, mając dopiero lat dwadzieścia pięć. — Po śmierci ciało jego do Wilna przewiezione zostało. Niedługo potem, kiedy Bóg wiele cudów za przyczyną tego świętobliwego młodzieńca okazał, Zygmunt I król polski, wysłał w poselstwie do Leona X papieża, Erazma Ciołka

biskupa płockiego, roku 1516, z prośbą o jego kanonizację ¹⁾). Toż samo uczyniła od siebie i kapituła wileńska ²⁾). Erazm Ciołek ukończył w Rzymie pomyślnie tę sprawę, lecz wracając do domu życie zakończył, i papiery kanonizacyjne zaginęły. Dopiero ostatecznie Zygmunt III, w roku 1602, wyjednał u Klemensa VIII papieża bullę kanonizacyjną. W roku 1604, otwartą została trumna, w której spoczywały zwłoki świętego młodzieńca, aż do tego czasu wcale nie zepsute. Zygmunt III zaczął budować wspaniałą kaplicę w kościele katedralnym wileńskim pod tytułem świętego Kazimierza, a tymczasem ciało jego przeniesione było do Miednik. Lecz dopiero Władysław IV ukończył tę kaplicę, do której zwłoki świętego w roku 1636, przeniesione zostały. Na tym obrzędzie był obecny sam król Władysław IV, oraz Maryusz Filonardi legat papieski. Mowę powiedział sławny uczony jezuita Sarbiewski. Dotąd relikwije tego patrona Litwy, w tej świątyni na ołtarzu złożone się przechowują. W roku 1690, część jego relikwii daną była kawalerom maltańskim, którzy go sobie za szczególnego patrona obrali. Synod prowincjonalny, odbyty w roku 1621 w Piotrkowie, przez Wawrzyńca Gembickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecił, aby dzień czwarty marca, w którym przypada uroczystość świętego Kazimierza, obchodzonym był uroczystość, podobnie jak inne święta w całej prowincyi gnieźnieńskiej ³⁾).

¹⁾ *Binis jam litteris sanctitati vestrae supplicavi, ut divum Casimirum, quem omnis gens patria ob actam ejus vitae integritatem et sanctimoniam, magnasque virtutes, ac domum ob stupenda miracula, quae meritis ejus fiunt, et in dei divina clementia apud sepulchrum ejus multiplicantur, pro beato habet, credit et veneratur, seriei atque cathalogo sanctorum adscribere dignetur. Nunc autem tertio per praesentes decrevi ad sanctitatem vestram scribere. Vide apud Theiner tom II, pag. 367.*

²⁾ *Ita quod non modo totus hujus regni ducatus Lithuaniae populus, sed etiam vicinae et exterae nationes, longe lateque ad ejus suffragia confugientes, et sublevamen referentes, beatum illum concordi voce proclamant. Anno 1516 apud Theiner. Ibid.*

³⁾ *Quamobrem, dies ipsius natalis, qui est quarta Martii, ut de more aliorum festorum, qui a clero et populo ex praecepto celebrantur, pie et religiose per universam provinciam a fidelibus celebretur, praesentis synodi auctoritate in omnibus dioecesibus, populo quamprimum denunciandum mandamus.*

§. 89.

Święty Stanisław Kostka.

Stanisław, syn Jana Kostki kasztelana zakroczymskiego i Małgorzaty z Krzyckich, urodził się we wsi Rostkowie w województwie mazowieckiem, o pół mili od miasta Przasnysza w roku 1550. Początkowe nauki pobierał od sławnego Grzegorza Wigilancyusza z Sambora, który potem został profesorem akademii krakowskiej. Rodzice troskliwi o wychowanie swych dzieci, wysłali go wraz ze starszym bratem Pawłem w r. 1564, pod dozorem Jana Bilińskiego później kanonika płockiego, do Wiednia, celem umieszczenia obydwóch synów w zakładzie wychowania dzieci szlacheckich, utrzymanym tamże przez jezuitów. Kiedy jednak niedługo potem rzeczony zakład został zniesionym, naówczas Stanisław wraz ze swym bratem Pawłem, przymuszeni byli mieszkać w mieście prywatnie, w domu pewnego właściciela wyznania luterskiego. Od lat dziecinnych Stanisław odznaczał się wzorową pobożnością i wielkimi umartwieniami ciała, z którego to powodu nieraz od własnego brata różnych przykrości doznawał. Wyszedłszy cudownym sposobem z ciężkiej choroby w którą był zapadł, postanowił wstąpić do zgromadzenia jezuitów; a że jezuita w Wiedniu wzbraniłi się go przyjąć z powodu braku zezwolenia rodziców, przeto opuściwszy to miasto, udał się pieszo do Augsburga a następnie do Rzymu. Tam przyjęty do tego zgromadzenia przez samego świętego Franciszka Borgiasza, po upływie dziesięciu miesięcy na próbie w nowicyacie, zakończył doczesny żywot w roku 1568 mając dopiero lat ośmnaście. Ciało jego spoczywa w Rzymie.

Synody prowincjonalne piotrkowskie, w r. 1607 za Bernarda Maciejowskiego i r. 1621 za Wawrzyńca Gembickiego, arcybiskupów gnieźnieńskich, zaniósłły prośbę do stolicy Apostolskiej o kanonizację tego świętobliwego młodzieńca, z dodaniem, iż dopóki rzeczona kanonizacya nie nastąpi, ażeby przez ten czas Ojciec święty pozwolił odprawiać o nim officium kapłańskie w całej prowincyi gnieźnieńskiej.

Król Michał ponowił takową prośbę w r. 1669 do Klemensa IX ¹⁾. Następca Klemensa IX, Klemens X, pozwolił w r. 1670 odprawiać mszę i officium o błogosławionym Kostce²⁾, którego do rzędu patronów polskich policzył, i na obchód jego święta dzień ośmnasty sierpnia przeznaczył. Ostatecznie dopiero Benedykt XIII papież, r. 1726 wyniósł go do rzędu świętych. Ów dom, w którym ten świętobliwy młodzieniec wraz z bratem swoim w Wiedniu przebywał, z rąk posiadaczy wyznania lutereckiego przeszedł potem w ręce katolików, którzy pokoił służyący mu niegdyś za mieszkanie, zamienili na kapliczkę. Rzeczona kapliczka dotąd się utrzymuje i w niej corocznie z uroczystością nowenna o świętym Stanisławie obchodzoną bywa ³⁾.

§. 90.

Święty Jan Kanty.

Święty Jan Kanty urodził się w miasteczku Kenty w księstwie oświęcimskim, z ojca Stanisława a matki Anny w r. 1397. W młodości okazywał już wielkie zdolności do nauk, oraz usposobienie do wysokich cnót chrześcijańskich. Słuchając z wielką korzyścią wyższych studyów teologicznych i filozoficznych w akademii krakowskiej, w dwudziestym roku swojego życia magistrem filozofii mianowanym został, a wkrótce i stopień doktora teologii otrzymał. Zostawszy kapłanem oraz profesorem tejże akademii, do tego stopnia

¹⁾ *Expositio beato Stanislai Kostka a societate Jesu missae atque officii honores, pertinenter concessimus, ut ex apostolico diplomate clarius innotescit. Vide Mon. eccles. pol. XIII, p. 488.*

²⁾ *Hunc jam pontificis oraculo beati nomine insignem, ac in alterum et imaginem aequa divis olim declaratis veneratione in possesso istius existentem, ut san. vestra missae ac officii dignatione recolite concedat, obnix et perquam ardentem expeta. Michael rex. Pol. Vide Theiner t. III, pag. 582.*

³⁾ Przy ulicy Currentgasse pod numerem 428. Za mej bytności w Wiedniu w r. 1844, sam legat papieski odprawiał w tej kapliczce mszę świętą i komunię ludowi pobożnemu rozdawał.

swoją nauką i cnotami zajaśniał, iż go aż trzykrotnie dziekanem wydziału teologicznego obierano. Niemordowany w pracy, siedemdziesiąt przeszło lat mając, wykładał jeszcze w akademii krakowskiej ewangeliję świętego Mateusza, listy świętego Pawła i Tomasza z Akwinu. Będąc proboszczem w mieście Olkuszu, taką sobie w sercach swych parafijan miłość zjednać potrafił, iż go nieraz wracającego z Olkusza do swych prac akademickich, jak niegdyś mieszkańcy Miletu świętego Pawła apostoła, ze łzami za miasto odprowadzali.

Szczególniej zaś do wysokiego stopnia posuwał miłość dla swych bliźnich w niedoli będących. Pisze bijograf jego żywota, iż corocznie za własne pieniądze zakupione suknie pomiędzy biednych i nieszczęśliwych rozdawał; a gdy pewnego razu podczas zimy spotkał nędzarza boso idącego, to nie wahał się zdjąć trzewiki z nóg swoich i takowe owemu ubogiemu przeziębłemu od mrozu darował. Innemu znowu dał z siebie płaszcz którym był odziany. Widziano go nieraz całe noce bezsennie trawiącego na modlitwie. Odbył jednokrotną podróż do Jerozolimy a czterokrotną do Rzymu. W tej ostatniej podróży napadnięty przez rozbójników, oddał im wszystkie pieniądze jakie tylko miał z sobą. Kiedy wypuszczony przez nich na wolność uszedł pewną przestrzeń drogi i przypomniał sobie, iż miał jeszcze kilka dukatów w płaszczu zaszytych, o których sam zapomniał, począł wołać na nich aby się wrócili i oddał im tę resztę. Zdumieni złoczyńcy taką prawością świętego męża, nie tylko że tych pieniędzy od niego nie wzięli, ale nawet i poprzednio zabrane mu powrócili. Z jaką troskliwością przestrzegał, aby nikt cudzej sławy na szwank nie narażał, dowodzą tego wiersze łacińskie, które na drzwiach swego mieszkania napisał: *Conturbare cave, non est placare suave. Diffamare cave, nam revocare grave.* Spędziwszy tak żywot swój na pracy Bogu miłej a ludziom pożytecznej, zasnął snem błogosławionych w roku 1473, mając wieku swego lat siedemdziesiąt sześć. Ciało jego w kościele świętej Anny blisko akademii złożone zostało. W poczet świętych w r. 1767 przez papieża Klemensa XIII policzonym, i za patrona królestwu polskiemu nadanym został.

§. 91.

Błogosławiony Jan z Dukli.

Jan z Dukli, urodzony w miasteczku Dukla w dyecezyi krakowskiej r. 1414, pobierał nauki w akademii krakowskiej. Powróciwszy do rodzinnego miasta Dukli, prowadził życie samotne na miejscu osobnem. Poczem wstąpił do zakonu franciszkanów, i zostawszy kapłanem, pełnił obowiązki przełożonego w Krośnie i we Lwowie; a następnie obrany został kustoszem prowincyi. Podówczas właśnie, przybył do Polski błogosławiony Jan Kapistran z dwunastu zakonnikami obserwantami ściślejszej reguły. Jan z Dukli wstąpiwszy do tego zgromadzenia, wszystkich zakonników swemi cnotami i pobożnością budował. Znając dobrze język niemiecki, miewał częste kazania do Niemców we Lwowie. Jego posłuszeństwo, pokora a nadewszystko nieporównana cierpliwość w znoszeniu chorób, jakimi go Bóg dotknął, wszystkich w podziwienie wprawiały. Zakończył życie we Lwowie w r. 1484, mając lat siedemdziesiąt. Ciało jego spoczywa tamże w kościele świętego Andrzeja u ojców bernardynów. Zygmunt III prosił Urbana VIII papieża o jego kanonizację ¹⁾ w roku 1625, lecz dopiero Klemens XII w r. 1733, na prośbę stanów polskich, w liczbę błogosławionych go zamieścił, a w r. 1737 za patrona królestwu polskiemu nadał. Uroczystość jego naznaczoną została na niedzielę pierwszą po oktawie świętych apostołów Piotra i Pawła.

Cuda doznane za przyczyną tego świętego, są odmalowane w kościele bernardynów we Lwowie na tablicach po obydwóch stronach wielkiego ołtarza. Przy kościele wystawiono mu wspinały kolos na dwóch podstawach czworograniastych, z jego posagiem na szczycie, w postawie klęczącej a z rękami ku niebu podniesionemi, błagającego litości dla swej nieszczęśliwej ojczyzny.

¹⁾ Wyjątek z listu Urbana VIII, w r. 1625, do króla Zygmunta III: Proinde nos libenter audivimus ejus preces, quibus tam insigni religioso coelites in catholica ecclesia triumphos regalis pietas postulat. Vide apud Theiner in *Monumen.* t. III.

§. 92.

Błogosławiony Ładysław z Gielniowa.

Ładysław z Gielniowa, urodził się w miasteczku Gielniów w województwie sandomierskiem, w powiecie opoczyńskim, w archidiecezyi gnieźnieńskiej, r. 1440. Na chrzcie świętym miał imię Jan. Właśnie podówczas przepędzał swe młode lata na naukach w akademii krakowskiej, kiedy święty Jan Kapistran, na wezwanie króla Kazimierza Jagiellończyka i Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, przybył do Krakowa i zakon bernardynów do Polski wprowadził. Wielu z młodzieży akademickiej wstąpiło do tego zgromadzenia a pomiędzy nimi i Jan z Gielniowa, który przyjąwszy habit zakonny imię Jana na imię Ładysława zamienił. Przemieszkując w nowo zbudowanym klasztorze warszawskim, ogłaszał słowo boże z wielką gorliwością i układał różne pieśni nabożne, które śpiewał w kościele wraz z ludem. Kilkakrotnie obierany prowincyałem, z wielkim pożytkiem zgromadzeniem zarządzał. Odbył dwukrotną pielgrzymkę do Rzymu, a w końcu pełen zasług i cnót, zakończył żywot w klasztorze warszawskim r. 1505.

Stanisław Karnkowski arcybiskup gnieźnieński, kości błogosławionego Ładysława podniósł uroczyście, na którym to obrzędzie znajdował się sam król Zygmunt August wraz z siostrą swoją Anną, dwóch nuncyuszów papieskich, posłowie polscy na sejm zebrani i wielkie mnóstwo duchowieństwa. O jego beatyfikacyę starano się w roku 1628, jak się to pokazuje z listu Urbana VIII pisanego do biskupa poznańskiego ¹⁾. Lecz też beatyfikacya dopiero w r. 1750 dokonana była przez Benedykta XIV papieża.

¹⁾ Ubi igitur acta pontificio jussu confecta, ad romana sacrorum magistratuum tribunalia pervenerint, ibique de more rite fuerit testimoniorum fides examinata, Deum orabimus, ut it statui velit, quod polonio regni sit gloriosum et salutare, die 9 decembris anno 1607. Vide apud Theiner t. III, p. 382.

§. 93.

Błogosławiony Szymon z Lipnicy ¹⁾.

Ten również po ukończeniu nauk w akademii krakowskiej, przyjąwszy habit zakonny braci obserwantów czyli bernardynów, stał się wzorem zakonnej pobożności. Miewał częste pobożne rozprawy ze świętobliwymi współczesnymi sobie mężami, mieszkającymi podówczas w Krakowie, jako to: z błogosławionym Janem Kantym, Michałem Gedrojcem, Świętosławem mansyonarzem kościoła Panny Maryi i Stanisławem Kazimierczykiem od Bożego ciała kanonikiem laterańskim. Następnie zwiedził Rzym, Jerozolimę oraz inne miejsca święte, a po swym powrocie do Krakowa mianowany magistrem nowicyatu, usposabiał młodzież zakonną do wysokiego stopnia pobożności.

W czasie panującej zarazy, niósł pomoc i pociechę religijną osobom chorym, aż wreszcie i sam dotknięty tąż zarazą, zakończył żywot świętobliwy w r. 1482. Ciało jego spoczywa w kościele ojców bernardynów w Krakowie na Stradomiu. Inocenty VIII papież, w r. 1487 pozwolił aby było przeniesione na inne miejsce okazalsze, a nieco później, Piotr Tylicki biskup krakowski, w r. 1609 zaniósł prośbę do Pawła V papieża, aby żywot i cuda tego świętobliwego męża rozpoznać polecił ²⁾. Nakoniec, za staraniem ojców bernardynów, Szymon z Lipnicy policzony został do rzędu błogosławionych. Dotąd w skarbcu księży bernardynów krakowskich przechowuje się jego habit, stuła i pasek, oraz księga którą własną ręką przepisał.

¹⁾ Lipnica miasteczko leży o siedem mil od Krakowa między Bochnią a Sądem.

²⁾ Anni fere centum intercesserunt, atque apud nos in ordine franciscanorum de observantia beatus Simon Lipnicus vitam sanctissime exegit, ejusque Patrocinio toto ejus temporis decursu plurique insignia a Deo beneficia consequi dicuntur, quod etiam ad aures meas pervenit. Quae quidem coelesis gratiae munera, cum in dioecesi mea in ipsa nempe Cracoviensi

§. 94.

Izajasz Boner i Stanisław Kazimierczyk.

Izajasz Boner urodził się w Krakowie roku 1380, na chrzcie świętym dano mu imię Ambroży. W młodych latach uczęszczał do akademii krakowskiej, nowo przez króla Kazimierza Wielkiego założonej. Późem wstąpił do zakonu augustyanów w Krakowie przy kościele świętej Katarzyny, również niedawno przez tego króla do Polski sprowadzonych. Jako zakonnik, był wzorem świętobliwości, umartwienia i pokory. Wykładał młodzieży naukę teologii, a nawet zostawił na piśmie cztery księgi komentarzy dzieła Piotra Lombarda magistra sentencyj. Miał być obecnym na koncylium konstancyjskiem r. 1414. Dożył późnego wieku, bo aż lat dziewięćdziesiąt; zmarł roku 1471. Ciało jego spoczywa w kościele świętej Katarzyny u augustyanów w Krakowie. Przy jego grobie pobożni różnych łask od Boga doznali ¹⁾.

Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk, urodzony w r. 1433, był zakonnikiem w klasztorze kanoników regularnych laterańskich świętego Augustyna w Krakowie na Kazimierzu, gdzie się odznaczał życiem pobożnem i licznemi cnotami. Zostawszy magistrem nowicyatu, wpajał w umysły młodzieży zakonnej te zasady, aby we wszystkich czynnościach swoich brała sobie za wzór samego Jezusa Chrystusa. Zbawiciel był cierpliwym, naśladujcież go i wy w cierpliwości; Zbawiciel był łaskawym, bierzcież i wy ztąd przykład dla siebie. Non clamor sed amor pulsat in ore Dei. Jak jego żywot był świętobliwym, tak podobnie i śmierć była śmiercią błogosławionych. W ostatniej chorobie uklęknawszy na ziemi i ręce na krzyż złożwszy, wniósł oczy w górę i oddał ducha Bogu r. 1489. Ciało

civitate Deus omnipotens largiatur, facere non possum, quin praecibus meis apud Sanctitatem vestram negotium hoc, quod ad honorem istius viri apud sanctitatem vestram ordo franciscanus aggredi instituit, promoveam. Vide Theiner tom III, p. 298.

¹⁾ Zobacz Żywot pobożny sługi bożego Izajasza Bonera. Kraków 1760.

jego złożone zostało w kościele kanoników regularnych na Kazimierz; Fryderyk kardynał arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski polecił podnieść je z grobu w którym było złożone. W r. 1635, za zezwoleniem Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, wystawiono mu wspianą nagrobek i w nim jego szczątki złożono.

§ 95.

Inni polacy i polki, o których świętobliwem życiu przechowała się do dni naszych pamiętka.

Do tych słusznie policzyć możemy królowę Jadwigę żonę Władysława Jagiełły, która liczne kościoły a zwłaszcza krakowski i częstochowski, oraz kościoły nowo wzniesione na Litwie, obdarzyła licznymi aparatami do służby bożej potrzebnymi; wiele z nich własną ręką zrobiła. Czytywała książki pobożne a zwłaszcza stary i nowy testament, homilije czterech doktorów kościoła, kazania świętego Ambrożego, objawienia świętej Brygidy i inne z języków łacińskiego lub czeskiego na polski przełożone. W całym jej postępowaniu nikt nie widział ani płochości, ani gniewu, ani dumy, ani udawania.

Z pomiędzy licznych dowodów świadczących o dobroci jej serca, dosyć jest przytoczyć wypadek, który się wydarzył w r. 1386 w czasie zwiedzania wraz z królem ziemi wielkopolskiej. Jagiełło wydał był polecenie, aby kapituła gnieźnieńska dostarczyła ze swych dóbr stacyj i podwód dla żołnierzy; a kiedy kanonicy nie chcieli na to zezwolić, wojsko rozłożyło się po wsiach i poczęło gwałtem wymagać dostawy od włościan. Mikołaj Strosberg, proboszcz gnieźnieński, rzucił interdykt i sam z miasta wyjechał. Skargi i narzekania doszły do uszu królowej, która natychmiast postarała się o usunięcie interdyktu i zabrany dobytek włościanom zwrócić kazała, a przy tem wydarzeniu, wyrzekła owe pamiętne słowa, które dochowały nam dzieje: „Prawda żeśmy im zwrócili dobytek, ale łzy ¹⁾ ich któż

¹⁾ Et si pecora ceteris reddidimus, quis illis effusas lachrymas restituet. Dług. libr. X, pag. 108.

nagrodzić potrafi? “ Stolica Apostolska, a nawet świat cały widział w niej prawdziwy wzór wszelkich cnót chrześcijańskich, a historyk Długosz niedługo po jej śmierci żyjący, nazywa ją niewiastą błogosławioną, i przytacza cuda na jej grobie spełnione ¹⁾. Zmarła r. 1399, pochowana w katedrze krakowskiej.

Elżbieta, córka Alberta II cesarza, żona Kazimierza Jagiellończyka, matka Władysława króla węgierskiego i czeskiego, oraz trzech królów polskich i świętego Kazimierza, zmarła r. 1505, była pani obdarzona rzadkimi przymiotami duszy i serca. Miłosierdziem i szczodrobliwością dla swych poddanych, wszystkich serca sobie zjednać umiała. Liczne potomstwo w pobożności i bojaźni boskiej wychowywała. Pochowana w katedrze krakowskiej obrzędem wspinałym, przez synów swoich Aleksandra i Zygmunta.

Beata, zakonnica trzeciego habitu panien dominikanek krakowskich, w skromnem zaciszu klasztorzem odznaczyła swój żywot wielką pobożnością; zmarła w roku 1508. Ciało jej spoczywa w Krakowie w kościele świętej Trójcy, w kaplicy świętej Katarzyny seneńskiej.

Jakub Strzebież z zakonu świętego Franciszka, szósty arcybiskup halicki z porządku, zmarły w r. 1411, odznaczył się licznymi cnotami i pobożnością. Przy otwieraniu jego grobu w r. 1619, znaleziono ciało jego całkowite, oraz ubiory arcybiskupie wcale nie zniszczone.

Piotr Starzechowski, arcybiskup lwowski, również był pasterzem pełnym wysokich cnót i pobożności. Orzechowski nazywa go mężem świętym i pragnie, aby wszyscy biskupi byli do niego podobni. Zmarł w r. 1554; ciało jego spoczywa w kościele metropolitalnym lwowskim.

Jan Lubrański, biskup poznański, był prawdziwym zaszczytem i chwałą polskiego episkopatu. Dla ubogich szczodroliwy i miłosierny, na kościoły szczodry. Katedrę poznańską, oraz mieszkania kanoników i wikaryuszów obwiodł murem i pokrył dachem miedzianym; kolegium zwane Collegium Lubranscianum w Poznaniu, na wzór akademii założył. W Kaźmierzu Wielkopolskim kościół i klasztor bernardynów zbudował.

¹⁾ Długosz libr. X, pag. 162. Cujus propterea devotissimae benedictaeque mulieris sanctitas, post mortem apud nos declarata et monstrata, ut, et in eam declaratur diem.

Wojciech Radziwiłł, biskup wileński, stryj królowej Barbary Radziwiłłówny, był najprzód biskupem łuckim przez lat ośm, a po śmierci Tabora postąpił na biskupstwo wileńskie. Przyozdobił katedrę wielu kosztownymi naczyniami do służby bożej, wystawił klasztor i kościół w Wilnie dla zakonu bernardynów. Był to mąż wielkiej pobożności; mszę świętą codziennie czytał, do której często służył mu jego własny ojciec, starzec bardzo już w lata podeszły, którego swemi prośbami i namowami odwiódł od schizmy i na łono kościoła katolickiego nawrócił. Dawał pożywienie codziennie trzystu biednym, którym sam usługiwał; ztąd przez wszystkich ojcem ubogich i wielkim jałmużnikiem przezwany.

W klasztorze kanoników de Poenitentia w Krakowie, zwanych zwykle markami, służył Michał Gedroję, pochodzący z książąt litewskich. Nie miał on żadnych święceń kapłańskich, lecz do śmierci był tylko braciszkiem. Habit zakonny przyjął w klasztorze w Bystrzycy na Litwie, ztąd potem do klasztoru krakowskiego posłany, odznaczał się pobożnością, i żywotem świętobliwym do tego stopnia, iż jeszcze za życia przez lud za świętego był uważany. Umarł w roku 1485. Tomasz Oborski sufragan krakowski, w roku 1621, kości jego podniósł, a przy grobie wierni licznych ¹⁾ cudów doznali.

Stanisław Kokoszka dominikan w konwencie krakowskim, kapłan wielce pobożny i gorliwy kaznodzieja, zakończył żywot w roku 1532. Tomasz Oborski sufragan Krakowski, kazał ciało jego z grobu podnieść, które w trumnę cynową włożone, w tymże samym grobie pochowano.

Rafał z Proszowic na chrzcie świętym miał imię Stanisława. Posłany na nauki do Krakowa, po otrzymanym stopniu doktora filozofii został bernardynem na Stradomiu, zmieniawszy imię chrzestne Stanisława na imię zakonne Rafała. Cierpliwy, pokorny, zjednał sobie wielką miłość i cześć u współbraci. Przepędziwszy w zakonie lat sześćdziesiąt pięć, zakończył życie mając lat ośmdziesiąt. Ciało jego spoczywa w Warce przed wielkim ołtarzem. Jan Lipski arcybiskup gnieźnieński w roku 1640, polecił, aby było z grobu podniesione i wspanialej pochowane.

¹⁾ Żywot jego opisał Andrzej Gnorowski zakonnik tegoż zgromadzenia w klasztorze świętego Marka, i podał do druku roku 1615.

Andrzej Rej kanonik krakowski i proboszcz kościoła świętego Jerzego w Krakowie, był słynny z wykonywania uczynków miłosiernych. Andrzej biskup przemyski chciał go zrobić swym sufraganiem, ale on się od tego wymówił. — Potem zostawszy bernardynem w Krakowie, gorliwie wszelkie reguły klasztorne wypełniał i swoją świętobliwością innych budował. Na starość prowadził pustelnicze życie pod Kielcami, na miejscu zwanem świętej Katarzyny. Żywota swego dokonał w Krakowie. Ciało jego spoczywa w kościele księży bernardynów na Stradomiu ¹⁾. Wspomnieć tu jeszcze wypada o księdzu Janie z Rawy, wikaryuszu przy kościele w Boguszycach, który spełniał obowiązki parafijalne z wielką gorliwością i poświęceniem. Ratował biednych, opiekował się choremi, uczył katechizmu dzieci po wsiach swej parafii, przez co zjednał sobie niezatartą pamięć w sercach wszystkich. Umarł roku 1552. — Pogrzebany w kościele Boguszyckim. Maciej Łubieński arcybiskup gnieźnieński, kazał ciało jego odszukać, w roku 1662, i wspaniałej pogrzebać.

¹⁾ Jaroszewicz, karta 46.



ROZDZIAŁ VIII.

O OBRZĘDACH RELIGIJNYCH, ŚWIĘTACH UROCZYSTYCH, POSTACH, ODPUSTACH, ORAZ O INNYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH TEGO OKRESU.

§. 96.

Obrzędy religijne.

Chociaż obrzędy religijne w kościele rzymsko-katolickim praktykowane, jak we wszystkich innych krajach katolickich, tak podobnie i w Polsce były jednakowe, jednak, pod niektórymi względami, zachodziły pomiędzy nimi pomniejsze różnice ¹⁾, o których

¹⁾ Obrzędy i modły, używane przy udzielaniu chrztu świętego, w wieku XVI, według agendy Noskowskiego biskupa płockiego, wydanej w roku 1554. Najprzód kapłan wychodząc do drzwi kościelnych, gdzie się znajdowało dziecie chrztu potrzebujące, tchnąwszy na nie, wymawiał te słowa: *Accipe spiritum sanctum.*

Następnie dodawał: *Exi immunde spiritus ab hac imagine Dei, et da honorem Deo vivo et vero.*

Poczem zrobiwszy tchnienie powtórne na twarz dziecięcia, mówił: *Recede maledicte diabole ab hac imagine Dei increpatus ab eo, et da locum Deo vivo et vero.*

Tchnąwszy po raz trzeci, odzywał się w te słowa: *Fuge immunde spiritus ab hac imagine Dei, et da locum advenienti Spiritui sancto paraclete.*

nam tu w krótkości nadmienić wypada. I tak naprzykład: co się tyczy chrztu świętego. Kiedy po połączeniu Litwy z Polską, znaczna liczba rusinów, a zwłaszcza w dyecezyach: wileńskiej, kijowskiej, łuckiej i żmudzkiej, przystąpiwszy do jedności z kościołem

Dalej czyniąc znaki krzyża na czole dziecka, powtarzał: *Signum sanctae crucis domini nostri Jesu Christi in fronte tua pono.*

Czyniąc krzyż na piersiach mówił: *Signum salvatoris Domini nostri Jesu Christi in pectus tuum pono.*

Nakoniec, znacząc krzyżem świętym czoło i piersi mówił: *Accipe signum sanctae crucis, tam in fronte quam in corde, sume fidem coelestium praeceptorum, talis esto moribus ut templum sancti spiritus jam esse possis; ingressusque ecclesiam evasisse te laqueos mortis, laetus agnosce. Heresce idola, respue simulacra, cole Deum Patrem omnipotentem et Jesum Christum Filium ejus, qui vivit et regnat cum eo et Spiritu sancto in aeterna saecula saeculorum. Amen.*

Robiąc krzyż nad całym dzieckiem, modlił się w te słowa: *Oremus, praeces nostras quaesumus Domine clementer exaudi, ut qui hunc electum tuum crucis dominicae impressione signari permisisti virtute tua custodire digneris, ut magnitudinis gloriae tuae rudimenta servans, per custodiam mandatorum tuorum, ad regenerationis gloriam pervenire mereatur, per eundem dominum nostrum.*

Tu zapytawszy się o imię dziecięcia, mówił: *Omnipotens sempiternus Deus, pater Domini nostri Jesu, respicere dignare super hunc famulum tuum, quem ad rudimenta fidis vocare dignatus es, omnem caecitatem cordis ab eo expelle, disrumpe omnes laqueos satanae, quibus fuerat colligatus; aperi ei Domine januam pietatis tuae, ut signo sapientiae tuae imbutus, omnium cupiditatum faetoribus careat, et ad suavem odorem praeceptorum tuorum, laetus tibi in ecclesia tua deserviat, et proficiat de die in diem, ut idoneus efficiat accedere ad gratiam baptismi tui, percepta medicina coelesti. Per eundem Christum Dominum nostrum. Oremus, Deus immortale praesidium omni postulanti, liberatio supplicum, pax rogantium, vita credentium, resurrectio mortuorum, Te invoco super hunc famulum tuum, qui baptismi tui donum petens, aeternam consequi gratiam spirituali generatione desiderat. Accipe eum Domine, et quia dignatus es dicere: petite et accipietis, quaerite et invenietis, pulsate et aperietur vobis; petenti igitur dexteram porrige, et januam pande pulsanti, ut aeternam coelestis lavacri benedictionem consecutus, promissa tui regni munera percipiat, per Christum Dominum nostrum.*

Egzorcyzm nad solą: *Exorciso te creatura salis in nomine Dei Patris omnipotentis, et in charitate Domini nostri Jesu Christi, et in virtute Spiritus sancti. Exorciso te per Deum vivum, per Deum verum, per Deum sanctum, qui te ad tutelam humani generis procreavit, et populo ve-*

katolickim przyjęła obrządek łaciński, naówczas niektórzy z duchownych polskich sądzili, iż na takich osobach chrzest święty powtórzyć należy, a to głównie, jak sądzili, z tego powodu, że formuła chrztu używana w kościele wschodnim jest nieco odmienna od

nienti ad credulitatem per servos suos consecrari percepit. Proinde rogamus te Domine Deus noster, ut haec creatura salis in nomine sanctae Trinitatis, efficiatur salutare sacramentum ad effugandum inimicum, quam tu Domine sanctificando sanctifices, benedicendo benedicas, ut fiat omnibus summentibus perfecta medicina, permanens in visceribus eorum, in nomine Domini nostri Jesu Christi, qui venturus es judicare vivos et mortuos et saeculum per ignem.

Modlitwa przy wkładaniu soli w usta dziecięcia: Accipe salem sapientiae, per quem propitietur tibi Dominus in vitam aeternam. Amen. Pax tecum et cum Spiritu tuo. Deus patrum nostrorum, Deus immensae conditor veritatis, te supplices exoramus, ut hunc famulum tuum respicere digneris propitius, ut hoc primum pabulum salis gustantem non diutius esurire permittas, quominus cibo expleatur coelesti. quatenus sit semper spiritu fervens, spegaudens, tuo semper nomini serviens. Perduc eum Domine, quaesumus, ad novae regenerationis lavacrum, ut cum fidelibus tuis, promissionum tuarum aeterna praemia consequi mereatur per Christum Dominum nostrum. Deus Abraham, Deus Isaac, Deus Jacob, Deus qui famulo tuo Moisi in monte Sinai apparuisti, et filios Israel de terra Aegypti eduxisti, deputans eis angelum pietatis tuae, qui custodiret eos die ac nocte. Te quaeso Domine, ut mittere digneris sanctum angelum tuum de coelis, ut similiter custodiat et hunc famulum tuum, et perducatur eum ad gratiam baptismi tui. Per Christum Dominum nostrum. Ergo maledicte diabole, recognosce sententiam tuam, et da honorem Deo vivo et vero, da honorem Jesu Christo Filio ejus, et spiritui sancto, et recede ab hoc famulo Dei, quia istum sibi Deus et Dominus noster Jesus Christus, ad suam sanctam gratiam et benedictionem, fontemque baptismatis vocare dignatus est. Audi maledicte sathana, adjuratus per nomen aeterni Dei et salvatoris nostri Jesu Christi Filii ejus, et cum tua victus invidia, tremens gemensque discede. Nihil tibi sit commune cum servo Dei jam coelestia cogitanti, renuntiaturus tibi ac saeculo tuo, et beatae immortalitati victuro. Da igitur honorem advenienti Spiritui sancto, qui ex summa arce coeli descendens, perturbatus fraudibus tuis, divino fonte purgatum pectus, id est sanctificatum deo templum et habitaculum perficiat, ut ab omnibus penitus noxiis praeteritorum criminum liberatus hic servus Dei, gratias perenni Deo referat semper, et benedicat nomen ejus sanctum in saecula saeculorum amen. Exorciso te immunde spiritus, per Patrem et Filium et spiritum sanctum, ut ex eas et recedas ab hoc famulo Dei. Ipse enim

formuły kościoła zachodniego. Jak nam wiadomo, kościół łaciński udziela chrztu przez wyrzeczenie słów sakramentalnych w pierwszej osobie: ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna i Ducha świętego; gdy tym czasem kościół wschodni wymawia też słowa w trzeciej

tibi imperat maledicte damnate, qui coeco nato oculos aperuit, et quadri-duanum Lazarum de monumento suscitavit.

Znacząc krzyżem czoło dziecięcia, mówił: Et hoc signum sanctae crucis, quod nos fronti ejus damus, tu maledicte diabole nunquam audeas violare. Per eundem Christum Dominum nostrum. Oremus, aeternam ac mitissimam pietatem tuam deprecor domine sanctae pater omnipotens, aeternae Deus, auctor luminis et veritatis, super hunc famulum tuum, ut digneris eum illuminare lumine intelligentiae tuae, munda eum et sanctifica, da ei scientiam veram, ut dignus gratia baptismi tui effectus, teneat firmam spem, consilium rectum, doctrinam sanctam, per Christum Dominum nostrum. Dominus vobiscum. Et cum spiritu tuo. Sequentia sancti Evangelii secundum Matheum. In illo tempore, oblati sunt Jesu parvuli, ut manus eis imponeret et oraret: discipuli autem increpabant eos. Jesus autem ait illis: sinite parvulos venire ad me, et nolite prohibere eos. Amen dico vobis, talium est enim regnum coelorum. Et cum imposuisset eis manus, abiit inde. Deo gratias.

Kładąc rękę nad dzieckiem, napomniął stojących, aby się modlili, i aby mówili: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, i Wierzę w Boga.

Następowało zaklęcie czarta: Nec te lateat satanas imminere tibi poenas, imminere tibi tormenta, imminere tibi diem qui venturus est velut clibanus ardens, in quo tibi atque universis angelis tuis, sempiternus praeparatus est interitus. Proinde, damnate atque damnande, da honorem Deo vivo et vero, da honorem Jesu Christo Filio ejus, et Spiritui sancto paracletu, in cujus nomine atque virtute praecipio tibi quicumque es imunde spiritus, ut exas et recedas ab hoc famulo Dei, quem hodie Deus et Dominus noster Jesus Christus, ad suam sanctam gratiam et benedictionem, fontemque baptismatis, dono suae gratiae, vocare dignatus est, ut fiat ejus templum, per aquam regenerationis in remissionem omnium peccatorum. In nomine ejusdem Domini nostri Jesu Christi, qui venturus est judicare vivos et mortuos et saeculum per ignem.

Zmieszawszy trochę prochu ze śliną i pocierając nią prawe ucho dziecka mówił: Effeta quod est adaperire. Dotykając się nosa: In odorem suavitatis; a w końcu lewego ucha: Tu autem effugare diabole, appropinquat enim judicium Dei.

Pokropił dziecię wodą święconą i wprowadził do kościoła temi słowy: Ingredere benedicte in templum sanctum Dei, ut habeas partem et societatem cum sanctis et electis Dei, et vivas in saecula saeculorum.

Stanąwszy przed chrzcielnicą zapytywał: Quis vocaris? a odebraw-

osobie: niech będzie ochrzczony¹⁾ sługa Jezusa Chrystusa, w Imię, Ojca i Syna i Ducha świętego. Lub też: chrzci się rękami mojemu sługa Jezusa Chrystusa; w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Spór wszczęty z tego powodu, wytoczonym został, w roku 1501, do stolicy Apostolskiej, aby ona w tym względzie jako matka wszystkich kościołów, swój wyrok wydała. Aleksander VI papież, opierając się na tem, iż jego poprzednik Eugenijusz IV na koncyljum florenckiem, na którym znajdowali się tak grecy jako i ormijanie, wszystkie te trzy powyższe formuły uznał za dostateczne²⁾; w ten

szy odpowiedź, rzekł: *abrenuntias sathanae? abrenuntio. Et operibus ejus? abrenuntio. Et omnibus pompis ejus? abrenuntio.*

Po zapytaniach uczynionych i odpowiedziach: Wierzysz w Boga Ojca Wszechmogącego, następował chrzest podobnie jak dziś.

Po chrzcie odmawiał kapłan modlitwę: *Deus omnipotens, pater Domini nostri Jesu Christi, qui te regeneravit ex aqua et spiritu sancto, quique dedit tibi remissionem omnium peccatorum, ipse te liniat chrismate salutis, in eodem Christo Jesu Domino nostro, in vitam aeternam. Amen.*

Białą suknię na głowę dziecięcia kładąc, mówił: *Accipe vestem candidam, quam immaculatam perferas ante tribunal Domini nostri Jesu Christi, ut habeas vitam aeternam amen.*

Przy podawaniu świecy: *Accipe lampadem ardentem, et irreprehensibilis custodi baptismum tuum, serva Dei mandata, ut cum dominus venerit ad nuptias, possis occurrere ei una cum omnibus sanctis in aula coelesti, habeasque vitam aeternam, et vivas in saecula saeculorum.*

Nakoniec kapłan czytał ewangeliję świętego Jana: *In principio erat verbum. Poczem mówił: Ostende nobis Domine misericordiam tuam. Et salutare tuum da nobis.*

Oremus, protector in te sperantium Deus, sine quo nihil est validum, nihil sanctum, multiplica super nos misericordiam tuam, ut te rectore, te duce, sic transeamus per bona temporalia, ut non omittamus aeterna, per Christum Dominum nostrum.

Kładąc ewangeliję na dziecku: *Et benedictio Omnipotentis Dei, Patris et Filii et Spiritus sancti, descendat super hunc infantem, et maneat semper amen. Zobacz A'gendę Noskowskiego biskupa płockiego, z r. 1554.*

¹⁾ Chreszczaje się rab boży, w imia Otcy i t. d.

²⁾ Attendentes, quod per felices recordationis Eugenium papam IV praedecessorem nostrum, in concilio per eum Florentiae celebrato, et in quo graeci atque armeni una cum romana ecclesia sentientes interfuerunt, definitum fuit, forma hujus sacramenti baptismatis existere: ego te baptiso, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti, amen. Ac etiam per illa verba: baptizetur talis servus Jesu Christi, in nomine Patris, et Filii

sposób w sprawie do niego wniesionej zawyrokował, iż chrzest udzielony według obrządku wschodniego jest dostateczny, i że go powtarzać nie trzeba ¹⁾).

Liczba osób do chrztu dzieci podających, zwykle bywała jeden mężczyzna i jedna niewiasta, jak mówią ustawy synodalne Mikołaja Trąby, a w potrzebie nawet i jedna osoba była dostateczną. — W dycecezyi płońskiej taki był zwyczaj, iż dziecię płci męskiej podawało do chrztu dwóch mężczyzn a jedna niewiasta: i przeciwnie, dziecię płci żeńskiej, podawały dwie niewiasty, a jeden mężczyzna ²⁾).

Co się tyczy ofiary mszy świętej, to jeszcze na początku wieku XV, pomimo poprzednich zakazów, praktykował się po niektórych miejscach taki zwyczaj, iż kapłan jednego dnia po kilka mszy odprawiał. Ustawy synodalne Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, wydane w roku 1420, surowo tego zabraniają i polecają, aby kapłan jedną tylko mszę na dzień czytał, z wyjątkiem uroczystości Bożego Narodzenia, w który to dzień trzy msze czytać dozwolono ³⁾. Kiedy czytanie kilku mszy jednego dnia zabronionem zostało, naówczas niektórzy z duchownych tak sobie postępowali: odczytawszy introit czyli wstęp do mszy, oraz zmówiwszy kyrieleyson przy jednym ołtarzu, udawali się przed drugi ołtarz, przed którym powtarzali toż samo: niekiedy robili to nawet trzykrotnie lub więcej, a w końcu dopiero resztę mszy przy jednym ołtarzu odpra-

et Spiritus sancti: vel baptizetur manibus meis, talis, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti, verum profici baptismum: propterea huiusmodi sacramenti sic in tertia persona collati, reiterationem necessariam non existere. Vide bullam Alexandri VI anno 1501, apud Theimer t. II, pag. 296.

¹⁾ Omnes et singulos sic in tertia persona baptizatos, volentes a ritu graeco ad ritum et morem latinae et sanctae Romanae ecclesiae venire, simpliciter et sine alia contradictione, aut etiam obligatione vel coactione quod iterum rebaptizentur, admittendos fore. Ibid.

²⁾ Zobacz Agendę biskupa Noskowskiego z roku 1554.

³⁾ Quia tamen, sacerdotum avaritia, ausu temerario, ut plures oblationes capiant, in diversis ecclesiis praesumunt dicere plures missas, praesenti statuto firmiter prohibemus, ut nullus sacerdos de cetero duas missas uno die, nisi ut permittitur, audeat celebrare; contrarium faciens, ad arbitrium superioris puniatur. Vide Const. synod. Nicolai Trąba, art. de celebratione missarum.

wiwszy, ciało pańskie pożywali. Taki sposób miał niyto zastępować intencję dwóch lub kilku mszy. Podobne nadużycia również surowo ustawy synodalne potępiają ¹⁾).

Rzeczony ustawy, ogłoszone w roku 1420. zalecają, aby lud w czasie podniesienia Najświętszej hostyi, klękał na kolana, lub się schylał pokornie, i oddawał cześć Przenajświętszemu sakramentowi.

Kiedy z powodów kanonicznych został rzucony interdykt na jaką parafię lub dyecezyę, naówczas ustawały dzwony, muzyka i śpiew po kościołach. Te tylko uroczystości były wyjęte: Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone świątki.

Leon X papież przydał jeszcze Boże Ciało, narodzenie świętego Jana Chrzciciela, świętych apostołów Piotra i Pawła, uroczystość wszystkich świętych i dzień zaduszny. W dniach powyżej wyszczególnionych, pomimo interdyktu nałożonego, można było odbywać służbę bożą ze śpiewami, oraz z dzwonieniem. — Jednakże od uczestnictwa w tem nabożeństwie ci byli wyłączeni, którzy dali powód do rzucenia interdyktu ²⁾).

Na synodzie łęczyckim, odbytym pod przewodnictwem Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, postanowionem i zaleconem zostało, aby kapłani czytali mszę świętą głosem wyraźnym, tak, iżby od osób otaczających ołtarz słyszani być mogli. Wielu bowiem znajduje się takich księży, mówi rzeczony synod, którzy bardzo lichy po łacinie umieją, i dlatego chcąc tym sposobem pokryć swoją nieumiejętność, cichym głosem mszę świętą czytają, aby od ludzi słyszanyymi nie byli ³⁾).

¹⁾ Item, abusum illum, qui in quibusdam ecclesiis solitus est observari, videlicet: quod presbyter cantato introitu et kyrie-eiejson in uno altari, mox ad aliud ad idem faciendum se convertit, et sic deinceps; et cum hoc avaritiam sapere videatur, propterea abusum praedictum poenitus reprobamus. Vide Const. synod. Nicolai Trąba, anno 1420.

²⁾ Vide Instit. Synodal. Carncov. pag. 140.

³⁾ Et quia indocti nonnulli sacerdotes, legere nescientes, et aliquando pseudo sacerdotes non ordinati, consueverunt missas legere adeo demissa voce, ut nequaquam a populo adstante audiri possint, hoc certe insufficientiam suam tegendo; et quod est pejus, corpus Domini non consecrando, idololatriamque commitendo, quare synodus constituit, ut missae lectae, a sacerdotibus elevata voce et sonora legantur, ut ab adstantibus bene audiri possint, sub poena suspensionis ab officio. Vide Const. synod. archiepiscopi Carncovii pag. 99.

Z przyczyny szczupłej liczby duchownych, zwłaszcza w tych dyecezyach, w których się wiele schizmatyków znajdowało, Leon X swą bullą, w roku 1515, pozwolił łączyć dwa kościoły parafijalne opustoszone i ubogie w jedną parafię, albo czasowo albo na zawsze za zgodą kolatora. Rieczona bulla papieska pozwala, aby proboszcz taki połączonych kościołów, w większe uroczystości mógł odprawiać w każdym z nich mszę świętą; z tem jednak zastrzeżeniem, iżby dopiero na drugiej mszy puryfikację uczynił. Do takich świąt zalicza ojciec święty: Obrzezanie pańskie, Trzech króli, Wielkanoc, Zielone świątki, Wniebowstąpienie Pańskie, Oczyszczenie i Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, oraz dzień narodzenia świętego Jana Chrzciciela, uroczystość świętego Piotra i Pawła, Wszystkich świętych i dzień zaduszny ¹⁾.

Synod łęczycki, w roku 1522, zabrania nowo wyświęconym kapłanom, aby nie zbierali datków czyli stypendyów na swą pierwszą mszę, którą będą po wyświęceniu odprawiać ²⁾.

Co się tyczy komunii świętej, synod Mikołaja Trąby mówi, iż przyjmowanie ciała pańskiego pod jedną postacią przez świeckich, dostatecznem jest do zbawienia, i potępia tych wszystkich, którzyby utrzymywali, iż trzeba je koniecznie pożywać pod dwiema postaciami ³⁾.

W sto pięćdziesiąt lat później, kiedy się protestantyzm szerzył w Szwecyi, Katarzyna Jagiellonka córka Zygmunta I króla pol-

¹⁾ *Quarum rectores, ubi necessitas exigeret, ac pro evitandis scandalis, et animarum periculis, in Circumcisionis, Epiphaniae, Paschalis, Pentecostes, Ascensionis Domini ac Purificationis et Assumptionis Beatae Mariae Virginis; nec non Nativitatis Joannis Baptistae, et Natalis beatorum Petri et Pauli apostolorum festivitatibus, ac celebritate Omnium sanctorum, et commemoratione omnium defunctorum, in duabus tantum ecclesiis missarum solemnia celebrare, et eucharistiam dum modo nonnisi in ultima missa purificationem recipiant, conficere. Vide Constit. synodales pagina 139.*

²⁾ *Synod. Lenciana, anno 1522. Perpetuo prohibemus edicto, ne clerici noviter ordinati, ad primas missas mendicent per se vel per alium seu alios; et non plus quam una die in conviviis primitiarum se occupent.*

³⁾ *Damnamus errorem eorum, qui audent publice praedicare, vel occulte docere, vel tenere, quod de necessitate salutis, laici sunt communicandi sub utraque specie, scilicet panis et vini, qui error per decretum concilii constantiensis est damnatus. De celebrat. missae.*

skiego, pragnąc nakłonić męża swego Jana króla szwedzkiego do przejścia na łono kościoła katolickiego, przyjmowała komuniję świętą pod dwiema postaciami, udzieloną jej przez Herbesta jezuitę, który był jej spowiednikiem, i zaniósła w tym względzie prośbę do stolicy Apostolskiej, w roku 1573, w celu otrzymania zezwolenia papieskiego; sądzono bowiem podówczas, że tym sposobem można będzie pociągnąć szwedów do jedności z kościołem ¹⁾.

Grzegorz XIII papież, obawiając się, aby królowa Katarzyna nie dała się uwieść namowami protestantów, posłał do niej Stanisława Warszawickiego jezuitę, ażeby ją od przyjmowania świętej eucharystyi pod dwiema postaciami odwodził.

Co się tyczy sakramentu pokuty, synod odbyty w roku 1420 przez Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, poleca tak franciszkanom jako i dominikanom, aby bez upoważnienia czyli aprobaty otrzymanej od biskupa, nie ważyli się słuchać spowiedzi. Takie pozwolenie, mówi rzeczony synod, mogą uzyskać z łatwością i bezpłatnie ²⁾. Gdyby jednak który z biskupów wzbraniał się tego uczynić, i nie chciał pozwolenia udzielić bez ważnej jakiej przyczyny, to naówczas ciż zakonnicy mogą słuchać spowiedzi wiernych, a to na mocy wyłącznego pozwolenia papieskiego ³⁾. W żadnym jednak razie, nie mogą mieć większej władzy do rozgrzeszenia niż proboszczowie parafijalni, chyba, gdyby im takowej władzy sam biskup lub przełożony zakonu udzielił. Ani franciszkanie, ani dominikanie, ani inni zakonnicy, bez wiedzy i pozwolenia proboszcza, nie mogą

¹⁾ *Unius speciei sacramenti Eucharistiae usus regi regnoque Suetiae maxime contrarius, quem esse piissimum, et a sancta Christi ecclesia sancte approbatum non dubitamus; sed quid nos ab eo impediat id illustrissimo cardinali Hosio significandum duximus, Beatitudini vestrae litteris per nostrum servitorem hujus rei gratia missis supplicantes, ut hac in parte nostri et regni nostri, ac imprimis liberorum ratio habeatur. Vide Monumento eccles. pol. apud Theiner.*

²⁾ *Quas quidem litteras de cancellaria nostra et suffraganeorum nostrorum, gratis et sine solutione pecuniae aliqua, ipsi fratres habent recipere.*

³⁾ *Ex tunc fratres ipsi, ex speciali concessione apostolica, id faciendi habeant liberam facultatem. Const. synod Nicolai Trąba, art. de poenitentiis.*

żadnych sakramentów administrować, ani żadnych obrzędów¹ religijnych w kościołach parafijalnych sprawować pod karą ekskomuniki¹).

Już na początku piętnastego wieku, wychodziły postanowienia synodalne, ażeby spowiednicy zasiadali do słuchania spowiedzi na miejscach wyższych, i zewsząd widzialnych, i aby w czasie spowiedzi zachowali zawsze postawę skromną i budującą: nie zwracając oczów na tę lub na ową stronę, a zwłaszcza na niewiasty²). Również synody zalecały, ażeby proboszczowie nie słuchali spowiedzi wielkanocnej osób z innej parafii, ani też nie udzielali im innych sakramentów, bez otrzymania na to zezwolenia właściwego proboszcza.

Co się tyczy zaręczyn osób mających z sobą zawrzeć związek małżeński, to na początku wieku szesnastego przed koncyljum trydenckiem, takowe zaręczyny spełnione uroczyście, stanowiły przeszkodę tamującą wolność zawierania związków małżeńskich z inną osobą³). Zaręczynami uroczystymi nazywano taką ceremonię, kiedy

¹) *Nec etiam possunt dicti fratres, seu quivis alii religiosi, clericis vel laicis, sine speciali licentia parochialis presbyteri, ministrare alia sacramenta, et qui contrarium fecerint, excommunicationis sententiam incidunt ipso facto. Ibid.*

²) *Ad audiendam confessionem, eminentem sibi locum eligant sacerdotes, ut possint convenienter videri, et non in locis obscuris, abditis, in qua quidem confessione, habeant sacerdotes vultum humilem, et oculos in terram fixos, ne indiscrete et frequentius faciem inspiciant confitentis, et maxime mulieris, sed patienter audiant quidquid dixerit. Const. Synod. Nicolai Trąba, art. de poenitentis.*

³) Uroczyste zaręczyny odbywały się w ten sposób: kapłan postawiwszy mężczyznę po stronie prawej, a niewiastę po lewej, zapytywał się najprzód mężczyznę o jego imię, w te słowa: zapytuję się ciebie bracie, według obrządku świętej matki kościoła, jak się nazywasz? po udzielonej odpowiedzi, robił tożsamo zapytanie niewieście. Poczem odzywał się do mężczyzny, zapytując się: czyliś nie ślubował wiary której innej, jak tylko tej, którą przed sobą widzisz? Odpowiedź: nie ślubowałem. Pyt. Czyli ci się podoba ta N., którą przed sobą widzisz? Odpowiedź: Podoba. Takież samo zapytanie dawał niewieście. I znowu mówił do mężczyzny: Czyli chcesz i przyrzekasz wziąć za małżonkę twoją, tę którą tu przed sobą widzisz? Odpowiedź: Chcę i przyrzekam. Też same słowa mówił do niewiasty. Potem wzięwszy pierścionki obydwóch osób, odmawiał modlitwę: *Domine Deus omnipotens, qui Isaac cum Rebeca per interventionem arrarum, famulum tuum destinare jussisti, ut oblatione munerum numerositas*

oboje nowożeńcy dali sobie zobowiązujące przyrzeczenie w czasie teraźniejszym, w te słowa: ja ciebie biorę za swego, a ja znowu ciebie biorę za swoją. — Po takim danem przyrzeczeniu, nie wolno już było żadnej stronie zawierać z inną osobą związków małżeńskich; co gdyby nastąpiło, to takie małżeństwo było uważane za nieważne, a pierwsze dane przyrzeczenie za obowiązujące ¹⁾. Lecz jeżeli zaręczyny nie były uroczyste, to jest, jeżeli nowożeńcy dali sobie tylko przyrzeczenie w czasie przyszłym: ja ciebie wezmę za moją, a ja ciebie wezmę za mego, to w takim razie, gdyby potem jedna ze stron dała przyrzeczenie innej osobie przez słowa w czasie teraźniejszym wyrzeczone, a następnie pod przysięgą zeznała, iż poprzednie przyrzeczenie dane było w czasie przyszłym, wówczas te drugie zaręczyny były ważne, a pierwsze nieważne. Gdyby jednak po zaręczynach danych w wyrazach w czasie przyszłym, nastąpiło zbliżenie małżeńskie, to już takie zaręczyny nie mogły być unieważnione.

Ponieważ w czasach ustawicznych wojen z niewiernymi z wielką

cresceret filiorum; quaesumus potentiam tuam, ut hanc oblationem arrarum, quam famulus tuus et famula tua sibi invicem nomine sponsalium mutuo offerunt, dignanter sacrifices, eosque cum muneribus propitius benedicas, quatenus tua benedictione protecti, ac vinculo dilectionis connexi, gaudeant, et mereantur feliciter cum sanctis perenniter mancipari. Per Christum Dominum nostrum.

Potem ślubny znak oblubienica podając oblubienicy i nawzajem, mówił te słowa: *Accipe annulum et sertum fidei signaculum, et sponsus voceris. Per Christum Dominum nostrum.*

¹⁾ *Utroque dicente: ego te accipio in meam et ego te in meum, vel alia verba consensum exprimentia de praesenti, non liceat alteri ad alia vota transire: quod si fecerit, matrimonium imo verius adulterium de facto contractum, etiam si sit carnalis copula subsecuta, separari debet, et primum in sua firmitate manere. Verum, si inter ipsos accesserit tantummodo promissio de futuro matrimonio contrahendo, utroque dicente: ego recipiam te in meam, et ego te in meum, sive verba similia, et alter eorum antequam carnaliter se cognoscant, aliam seu alium per verba sibi desponsaverint de praesenti, data quoque prima promissio de futuro per interpositionem fuerit iuramenti firmata, ei tantum praeiudicat de sponsalio post secuta, illi vero qui primam promissionem post secundum contractum irritam fecit, est de violatione fidei poenitentia injungenda. Carnalis vero copula si sequatur promissionem de futuro, eo ipso matrimonium efficit. Const. Nicol. Trāba art. de sponsalibus.*

trudnością, a czasem i zupełnie niepodobnem było wiedzieć, czyli ten lub ów jeniec wzięty w niewolę pozostaje przy życiu lub umarł; przeto biskupi polscy zanieśli prośbę do stolicy Apostolskiej, aby wydała postanowienie, jak sobie w takim razie pozostałe wdowy mają postąpić? Leon X papież, swą bullą w roku 1515, w ten sposób rzecz rozstrzygnął: Jeżeli po użyciu wszelkich możliwych środków i poszukiwań ze strony władzy duchownej użytych, pokaże się niemożność dojścia prawdy, czyli jeniec pojmany do niewoli pozostaje przy życiu, lub nie? naówczas pozostała wdowa, może zawrzeć nowy związek małżeński, i dzieci z tego małżeństwa mają być uważane za prawe. Gdyby jednak potem pierwszy mąż przybył, to jego żona powinna drugiego małżonka opuścić, a do niego powrócić ¹⁾.

Na początku wieku szesnastego, utrzymywał się w kościele polskim taki zwyczaj, iż począwszy od niedzieli zwanej siedmdziesiątnicą, septuagesima, ślubów małżeńskich nie błogosławiono, poczytując ten czas, jakby już do wielkiego postu należący. Dopiero Leon X papież, mocą swej buli wydanej w roku 1515, usunął takowy zwyczaj, i pozwolił zawierać związki małżeńskie aż do niedzieli zwanej pięćdziesiątnicą, quinquagesima, i błogosławieństwa w kościołach udzielać polecił ²⁾.

Co się tyczy innego nabożeństwa kościelnego, ustawy synodalne z roku 1420, polecają zakonnikom, aby w dniu tak niedzielne jako i w inne uroczystości, kończyli takowe wcześniej po swoich kościołach, a to dlatego, ażeby lud mógł się znajdować w kościołach parafijalnych, tak na kazaniu jako i na sumie ³⁾. Nadto, za-

¹⁾ Quodque ordinarii vel eorum vicarii, constituto eis per famam publicam, vel legitimis conjecturas, seu aliter facta sufficienti diligentia, quod capti ab infidelibus sint mortui, aut quod de eorum vita certitudo aliqua haberi non potest, licentiam cum aliis contrahendi infra terminum arbitrio ipsorum ordinariorum statuendum dare, ac in casu hujusmodi prolem inde susceptam legitimam decernere, absque tamen praejudicio prioris, quandocunque redeuntis.

²⁾ Quodque matrimonia in partibus praedictis, a septuagesima usque ad quinquagesimam, carnali copula consumari, et nuptiae honestae et sine solemni pompa post septuagesimam celebrari, libere et licite valeant.

³⁾ Quod plebs ad praedicationem et summam missam suae paro-

broniono zakonnikom w ich kościołach kropić lud wodą święconą¹⁾, jak równie święcić palmy w kwietnią niedzielę, lub palić ciernie na popiół w wielką sobotę²⁾, gdyż to tylko po kościołach parafijalnych ma się odbywać.

Ustawy synodalne tego okresu surowo nakazują, ażeby pastarze duchowni za administratowanie sakramentów, lub pełnienie innych obrzędów kościelnych, jako to: ostatniego pomazania, chrztu i pogrzebów, żadnej opłaty nie wymagali, i nie wazyli się usprawiedliwiać tem dowodzeniem, iż to dawniej było we zwyczaju³⁾. Wtenczas tylko dar mogą przyjąć, kiedy im go jaka osoba dobrowolnie ofiaruje⁴⁾.

Synod warszawski, odbyty w roku 1561, za arcybiskupa Przełębskiego, polecił, ażeby książka o administrowaniu świętych sakramentów, która się zwykle nazywa agenda, przez arcybiskupa została wydana, któraby w sobie zawierała nauki w języku polskim, dotyczące administracyi sakramentów; iżby osoby mające przyjmować jaki sakrament, mogły być objaśnione tak o jego skutkach, jako i znaczeniu⁵⁾.

chiaie, cui tunc interesse tenetur, negligat horam debitam veniendi. Const. synod. Nicol. Trąba.

¹⁾ Nec gyrando per ecclesias et eorum ambitus, populum aqua benedicta aspergant.

²⁾ Aut cinerum vel frondium, palmarumque benedictionibus se occupent.

³⁾ Longam illius loci consuetudinem praetendentes, nec advertentes, quod diuturnitas temporis, peccatum non diminuit sed augmentat.

⁴⁾ Nisi hujusmodi munera sponte et charitative, a Christi fidelibus offerantur. Ibid.

⁵⁾ Ut liber de administratione sacramentorum, qui vulgo agenda appellatur, per Reverendissimum Dominum archiepiscopum edatur, qui exhortationes polonicas circa administrationem cujuslibet sacramenti contineat; per quos Christi fideles intelligere possent, quid de virtute et efficacia cujuscunque sacramenti sentire et credere debeant.

Jeszcze pod rokiem 1549, arcybiskup Dzierzgowski, kazał wydrukować w Krakowie agendę, ale w niej wszystko jest po łacinie. Agenda sive obsequiale, secundum rubricam ecclesiae metropolitanae gnesnensis. W przedmowie powiedziano: Reverendissimus in Christo pater et Dominus, dominus Nicolaus Dzierzgowski sacrosanctae metropolitanae gnesnensis ecclesiae Dei et apostolicae sedis gratia, archiepiscopus, primas et lega-

§. 97.

Święta uroczyste.

Święta uroczyste w obecnym okresie obchodzone były w Polsce też same co i w poprzedzającym, z tą jedynie różnicą, iż w niektóre dni, pozwolono się zajmować od południa pracą ręczną. — Dnie świąteczne według tego jak są umieszczone w agendzie Noskowskiego biskupa płockiego, oprócz świąt ruchomych, Zmartwychwstania pańskiego, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha świętego i Bożego ciała, były następujące: W styczniu, Obrzezanie Pańskie, Trzech króli i świętej Agnieszki. W lutym, Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny, świętej Doroty i świętego Macieja apostoła. W marcu, Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. W kwietniu, świętego Jerzego, świętego Wojciecha i świętego Marka. W maju, Filipa i Jakuba, Znalezienie świętego Krzyża i Stanisława biskupa. W czerwcu narodzenie świętego Jana Chrzciciela i świętych Piotra i Pawła. W lipcu Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny, świętej Małgorzaty, Rozesłanie apostołów, Maryi Magdaleny, Jakuba apo-

tus natus, pro singulari sua vigilantia, cernens in dioecesi sua varios errores et modus diversos in sacramentorum ecclesiasticorum administrationibus, ex librorum diversitate fieri, volensque dictos errores tollere et ordinem piū ac unanimem stabilire, hoc opusculum obsequiale, quod vulgo vocatur Agenda reduxit, reduciq̃ue ac imprimi curavit, ut unanimiter omnia membra, cum capite, uno ore, modo et ordine, in laudem Dei sacramenta administrarent. Habetis igitur boni parochi librum hunc, summa diligentia comportatum, ac emendatum, ad cultum Omnipotentis Dei, Virginis Mariae, omnium sanctorum honorem sempiternum, vestramque utilitatem. quibus laus et honor sit in saecula saeculorum. Amen. Cracoviae impressum per Hieronymum Scharffenbergum civem ac bibliopolam, ibidem anno domini 1549.

Drugą agendę w tym okresie, w roku 1554, wydał Andrzej Noskowski biskup płocki. Agenda ecclesiae cathedralis plocensis, cum dubiorum et causuum resolutionibus, cura Reverendissimi in Christo Patris D. Andree episcopi plocensis, impressa anno 1554.

stoła i Anny matki Najśw. Maryi Panny. W sierpniu, świętego Wawrzyńca, Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny, świętego Bartłomieja apostoła, świętego Augustyna. We wrześniu Narodzenie Najśw. Maryi Panny, Podwyższenie świętego krzyża, Mateusza apostoła, przeniesienie świętego Stanisława i Michała archanioła. W październiku, świętego Franciszka wyznawcy, świętej Jadwigi, Szymona i Judy apostołów. W listopadzie Wszystkich świętych, Marcina biskupa, Katarzyny panny i Andrzeja apostoła. W grudniu, Mikołaja biskupa, Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Tomasza apostoła, Narodzenie pańskie, świętego Szczepana męczennika, Jana apostoła, Świętych młodzianków. Dnie uroczyste, które tylko do południa święcić należało, i znajdować się w kościołach na nabożeństwie, a po południu pracować, były następujące: świętej Doroty, świętego Marka, Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej i Przemienienie Pańskie. Wprawdzie praca ręczna była w te dnię dozwolona, ale nie nakazana.

Sykstus IV papież, polecił w całym kościele katolickim obchodzić uroczystościę święto Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z oktawą. Synod prowincjonalny piotrkowski, odbyty w roku 1511 przez Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, stanowi, aby rzeczona uroczystość obchodzoną była w całym kościele polskim ¹⁾. Na tymże synodzie zawyrokowano także, aby w dniu świętego Franciszka serafickiego wstrzymywać się od wszelkich robót ręcznych ²⁾. Innocenty VIII papież, na prośbę Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, pozwolił, ażeby w kopalniach olkuskich tak w niedzielę jako i w święta robota nie ustawała, z wyjątkiem świąt większych, a to głównie z tego powodu, iż do tych kopalni codziennie napływała woda bardzo obficie, którą trzeba było ustawicznie wylewać; czego gdyby choć na jeden dzień zaniedbano, to już potem robota wymagała wielkich wysiłi, aby zalew powstrzymać. Polecił tylko Ojciec święty, ażeby część dochodu przypadającego za roboty w święta dokonane, obróconą była na wsparcie biednych i na kościoły ³⁾.

¹⁾ Cum octava suo tempore adveniens, ab omnibus celebratur, juxta officium reverendi patris domini Nagarelli prothonotarii apostolici, sanctae theologiae doctoris.

²⁾ Ab omni opere servili abstinere.

³⁾ Sane pro parte carissimi in Christo filii nostri Kazimiri poloniae regis illustris, nobis nuper exhibita petitio continebat, quod in territorio

§ 98.

O postach, odpustach, łaskach papieskich, oraz o niektórych religijnych zwyczajach.

Aż do roku 1505 polacy pościli ściśle trzy dni w tygodniu, to jest: środę, piątek i sobotę, nawet mlecznych potraw w te dnie nie używając. Bywało niekiedy, iż z powodu ważnych okoliczności, jak na przykład ciągłego przebywania w obozach, stolica Apostolska pozwalala niektórym polakom jeść mięsne potrawy we środy, a nawet i w inne dni postne, jak to czytamy o Ambrożym Pampowskim kasztelanie rospirskim, który w roku 1492 takowe pozwolenie od Aleksandra VI papieża, tak dla siebie jako i dla swej familii, oraz domowników wyjednał ¹⁾.

opidi de Ilkusch cracoviensis dioecesis, sunt multae plumbi fodinae, ex quibus ut plumbum haberi possit, necesse est, ut aqua continue non sine magnis laboribus extrahatur, et si contingat per unum diem ab extractione aquae et evacuatione fodinarum hujusmodi cessare, fodinae ipsae aqua adeo replentur, quod absque magnis laboribus et expensis evacuari non possunt. Nos itaque hujusmodi supplicationibus inclinati, auctoritate apostolica, tenore praesentium statuimus et ordinamus, quod deinceps perpetuis futuris temporibus liceat dictas fodinas pro tempore tenentibus et in illis laborantibus, aquam ex illis dominicis et aliis festivis diebus, praeterquam in majoribus solemnitatibus, absque aliquarum poenarum vel censurarum ecclesiasticarum tam a jure quam ab homine latarum incursu, extrahere, et alios necessarios labores inibi perficere. Volumus autem, quod tenentes pro tempore fodinas praefatas, ex lucro quod diebus dominicis et festivis hujusmodi ipsis exinde provenierit, congruam portionem circumvicinis ecclesiis, et Christi pauperibus facere teneantur. Vide apud Theiner tom II, pag. 245.

¹⁾ Nec non in casu necessitatis, quadragesimalibus et aliis quibusdam diebus, de jure vel consuetudine prohibitis, caseo, ovis, butyro et aliis lacticiniis, ac quibuscumque diebus Mercurii cum consanguineis et affluibus casu advenientibus, ac familiaribus vestris domesticis, etiam in campo contra infideles et sismaticos, aut alio quovis justo bello, cum duodecem personis etiam non domesticis, per quemlibet vestrum pro tempore eligendis.

W roku 1505, król Aleksander przez Erazma Ciołka, biskupa płockiego, bawiącego w Rzymie, wyjednał u papieża Juliusza II bulłę, pozwalającą używania mięsnych potraw we środy ¹⁾. Widać jednak, że naród polski nie korzystał z tego pozwolenia stolicy Apostolskiej, i jak dawniej tak i potem środy u nas poszczono; a nawet uważano za przestępstwo przykazania kościelnego, gdyby się kto od postu we środy uchylał. I tak na przykład, kiedy po ukończonem nabożeństwie żałobnem w Krakowie za pokój duszy króla Zygmunta I w r. 1548, Zygmunt August, jego syn, wyprawiając ucztę dla posłów i senatorów, którzy się na ten obchód zebrali, kazał we środę na stół królewski dawać potrawy mięsne, starym senatorom bardzo się to nie podobało. Król się tłumaczył, iż to uczynił jedynie dla posłów cudzoziemskich, którzy w środy nie poszczą; z tem wszystkiem jednak, o tym postępku monarchy, jako gorszącym, długo po kraju rozmawiano. Dodać tu jeszcze potrzeba, iż przez cały ten okres w dnie postne wcale nie używano u nas ani jaj, ani sera, ani potraw maślnych, lecz poprzestawano na oleju.

Co się tyczy odpustów, to takowe udzielane bywały bardzo często przez stolicę Apostolską. Można ich było dostąpić zwiedzając w niektóre dni uroczyste pewne kościoły i dopełniając warunków przepisanych, to jest odprawiając spowiedź i czyniąc żal szczery za grzechy popełnione. Najczęściej bywało, iż stolica Apostolska na-

carnibus vesci ac uti, cujusvis licentia super praemissis minime requisita, libere et licite valeatis. Vide apud Theiner tom II, pag. 254.

¹⁾ *Exponi nobis fecit praefatus rex Alexander, quod licet esus carniū quarta feria seu die Mercurii cujuslibet hebdomadis, nisi aliqua vigilia occurrat, propter quam ab esu carniū abstinendum sit, de jure prohibitus non existat; tamen, quia in regno Poloniae, Christi fideles dicta quarta feria vel die Mercurii ex devotione carniū non vescuntur, et pauci pisces saltem boni in pluribus locis dicti regni haberi possint, dicti fideles aliqui, stimulo conscientiae compuncti, non audent libere dicta quarta feria seu die mercurii carniū vesci, quare dictus Alexander rex nobis humiliter supplicari curavit. Nos igitur, omnibus et singulis utriusque sexus Christi fidelibus regni hujusmodi praesentibus et futuris, religiosis et his qui voto ab esu carniū se abstinere debent duntaxat exceptis, ut dicta quarta feria seu die Mercurii cujuslibet hebdomadis, nisi aliud impedimentum obstat, dicta consuetudine non obstante, hujusmodi carniū vesci et uti absque aliquo conscientiae scrupulo, libere et licite valeant, tenore praesentium concedimus et indulgemus. Vide apud Theiner tom II, pag. 312.*

dając odpusty, przeznaczają fundusze z ofiar pobożnych zebrane albo na wojnę przeciwko niewiernym, albo na wsparcie biednych, albo na budowę lub naprawę kościołów, a niekiedy nawet dróg i mostów. Zkąd się pokazuje, jak niesprawiedliwy jest sąd protestantów, bijących na kościół katolicki i na jego instytucje, które zawsze ku dobru ludzkości zmierzały. Kilka dowodów historycznych w tym względzie, najlepiej nas o tem przekonają.

Leon X papież, roku 1515 udzielił odpustów tym wszystkim wiernym, którzyby odwiedzili kościół katedralny gnieźnieński w czasie dwóch uroczystości świętego Wojciecha w miesiącach maju i października przypadających, oraz w dzień świętego Bartłomieja, a przytem żałowali za grzechy i spowiedź odbyli ¹⁾.

Katedra krakowska miała również od stolicy Apostolskiej licznie nadane odpusty, jako to: od Innocentego IV z powodu kanonizacji świętego Stanisława ²⁾. Innych odpustów udzielili jój w tym okresie papieże: Bonifacy IX, Klemens VI, Marcin V, i Guido kardynał; były one przywiązane do główniejszych uroczystości. Biskupi krakowscy, Piotr Wysz i Zbigniew Oleśnicki, wyjednali odpusty na różne dni patronów polskich ³⁾.

Aleksander VI papież, r. 1501 nadał odpusty tym wszystkim wiernym, którzy kościół katedralny w Wilnie odwiedzą w dniach: Zmartwychwstania Pańskiego, Zesłania Ducha świętego, oraz w czasie dwóch uroczystości świętego Stanisława i w doroczną uroczystość poświęcenia kościoła, przy dopełnieniu przepisanych warunków ⁴⁾.

Julijusz II papież, r. 1505 nadał odpusty w dniach: Narodzenia, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i w uroczystość świętego Zygmunta, kościołowi katedralnemu w Płocku, oraz kościołowi świętego Mateusza i kaplicy świętego Krzyża w Pułtusk ⁵⁾.

¹⁾ Quadraginta annos et totidem quadragenas, de injunctis eis poenitentiis misericorditer in Domino relaxamus.

²⁾ Zobacz w tomie I, karta 483.

³⁾ Katedra na Wawelu przez biskupa Łętowskiego, karta 4.

⁴⁾ Annos XXX et totidem quadragenas, pro qualibet festivitatum seu dierum earundem, de injunctis eis poenitentiis misericorditer in domino relaxamus praesentibus, perpetuis futuris temporibus duraturis. Vide apud Theiner tom II, pag. 286.

⁵⁾ Vide apud Theiner tom II, pag. 306.

Był w Krakowie szpital utrzymywany przez kanoników regularnych de Saxia, duchakami zwanych, w którym znajdowali przytułek i opiekę ludzie biedni, chorzy i dzieci podzruczone. W każdy wielki czwartek biskup krakowski odprawiał w tym kościele nabożeństwo, na którym bywali obecni król i królowa, oraz prałaci i znaczna liczba ludu. Ojciec święty Sykstus IV, w r. 1483, pragnąc przyjść w pomoc temu tak zbawiennemu instytutowi, nadał odpusty wszystkim tym wiernym, którzyby rzeczony kościół w dzień wielkiego czwartku nawiedzili i jakim datkiem pieniężnym szpitalowi pomoc przynieśli. Bulla papieska mówi, iż rzeczony odpusty będą podobne tym, jakich dostępują zwiedzający w Rzymie kościół Maryi Większej lub obecni w czasie okazywania chustki, którą Weronika pot z twarzy Zbawicielowi otarła ¹⁾.

Mikołaj V papież, w r. 1445 nadał odpusty tym wszystkim, którzy w dzień Zwiastowania i Wniebowzięcia odwiedzą kościół Panny Maryi w Krakowie; oraz którzy się przyłożą do naprawy kościoła świętej Barbary w temże mieście ²⁾.

Jest dotąd w Wilnie kościół świętej Anny, cudnej gotyckiej struktury, do którego Aleksander książę litewski, brat Jana Olbrachta i Zygmunta I, na nabożeństwo uczęszczał. Na jego prośbę, Aleksander VI papież nadał temu kościołowi odpusty ³⁾.

Eugeniusz IV papież, w roku 1434 nadał odpusty kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w kościele świętego Jana

¹⁾ Quod ipsi easdem indulgentias et peccatorum remissiones consequantur, quas in diebus praenominatis basilicim et ecclesiam sanctae Mariae hujusmodi visitantes, nec non benedictioni hujusmodi interessentes, consequerentur. concedimus per praesentes et etiam clargimur. Dat. Romae an. 1483, VII idus novembr. Vide apud Theiner tom II, pag. 227.

²⁾ Qui in festo ejusdem B. Barbarae, a primis vespers usque ad secundas vespers ejusdem festivitatis, singulis annis hanc ecclesiam devote visitaverint, atque ad ipsius reparationem et conservationem manus porrexerint adjectrices, septem annos et totidem quadragenas, de injunctis eis poenitentiis misericorditer relaxamus. Romae apud sanc. Petr. anno quarto.

³⁾ Omnibus et singulis utriusque sexus Christi fidelibus vere poenitentibus et confessis, qui capellam praedictam in festo ejusdem sanctae Annae visitaverint annuatim, quinque annos et totidem quadragenas de injunctis eis poenitentiis misericorditer in domino relaxamus. Vide apud Theiner tom II, pag. 292.

Chrześciciela, oraz kaplicy przy szpitalu świętego Ducha w Warszawie ¹⁾.

Mikołaj V papież, w r. 1447. na prośbę Piotra z Szamotuł, nadał odpust kościołowi w Szamotułach w dyecezyi poznańskiej, oraz w Turobinie w dyecezyi chełmskiej ²⁾.

W roku 1450 tenże papież ogłosił światu katolickiemu odpust jubileuszowy, który zastosowanym został do Polski w ten sposób: ktokolwiek przez trzy dni ciągle odwiedzi kościoły gnieźnieński, lwowski, krakowski lub wileński i złoży do skarbony na ten cel przeznaczonej połowę tego, coby go kosztować miała droga do Rzymu wraz z powrotem i bawieniem w tem mieście przez dni piętnaście, otrzymuje odpust zupełny. Stanowimy, mówi bulla papieska, ażeby w każdym z wymienionych kościołów była skrzynia z czterema kluczami do składania pieniędzy. Jeden klucz ma być w rękach samego króla Kazimierza Jagiellończyka lub jego wojewody albo kasztelana, drugi u prałata kościoła, trzeci u urzędników miasta, czwarty u Mikołaja Spicimira kantora krakowskiego, kolektora grosza świętego Piotra w królestwie polskiem. Dwie części z tych zebranych pieniędzy mają być oddane królowi na wojnę przeciwko tatarom, trzecia część królowej polskiej Zofii na wyposażenie ubogich panien, czwartą zaś część kolektor prześle do Rzymu na restaurację kościołów ³⁾.

¹⁾ Pridie calendas martii, pontificatus anno XIII. Vide apud Theiner tom II, pag. 45.

²⁾ Qui praefatam ecclesiam in festo sancti Stanislai de mense Maij devote visitaverint annuatim, quinque annos et totidem quadragenas de injunctis eis poenitentiis, misericorditer relaxamus. Theiner t. II, pag. 56.

³⁾ Volumus autem, quod in singulis gnesnensi, leopoliensi, cracoviensi et vileni ecclesiis praedictis, una capsula cum quatuor clavibus pro praedictis reponendis pecuniis deputetur, quarum primam carissimus in Christo filius noster Casimirus rex praelibatus, seu pro eo Palatinus seu castellanus loci, secundam praelatus ipsius ecclesiae, tertiam consules seu magistri civitatis ejusdem, quartam dilectus filius Nicolaus Spyczimiri decretorum doctor, cantor cracoviensis, et in partibus regni Poloniae ac provinciis praedictis donatii sancti Petri, ac fructuum, reddituum et proveniuntum camerae apostolicae debitorum generalis collector, teneant, et pecuniarum hujusmodi custodiam habeant.

Quodque illorum medietas praefato regi ad exercitus adversus Tartaros supradictos, reliqua vero medietas in duas partes equaliter dividatur; quarum una carissimae in Christo filiae nostrae Zophiae reginae Poloniae

Również papież nadawali rozmaite łaski i przywileje królom i książętom polskim, a nawet i innym osobom prywatnym za różne przysługi kościołowi poczynione. I tak: Leon X papież, z powodu, iż królowie polscy za przyczyną Najświętszej Maryi Panny wiele zwycięstw nad niewiernymi odnieśli, udzielił w r. 1515 Zygmuntowi I królowi polskiemu przywileju następującej osnowy: Król Zygmunt obrawszy sobie którykolwiek dzień w ciągu roku ¹⁾, oraz kościół w którejkolwiek dyecezyi, skoro do tegoż kościoła przybędzie i nabożeństwo w swej obecności na pamiątkę zwycięstw odniesionych przez królów polskich za przyczyną Najświętszej Panny odprawić poleci, naówczas wszyscy wierni znajdujący się na temże nabożeństwie wraz z królem, jeżeli tylko odbędą spowiedź lub przynajmniej tylko będą mieli zamiar spowiadania się, dostąpią stu lat odpustu ²⁾.

Tenże monarcha polski oraz jego następcy, uzyskali taki przywilej od stolicy Apostolskiej, że w ich obecności nabożeństwo mogło się odbywać w miejscach interdyktem dotkniętych przy drzwiach kościelnych otwartych i dzwonieniu we dzwony ³⁾.

illustri ad maritandas puellas, quas ad fidem orthodoxam reducere poterit, assignetur, reliqua vero pars collectori praedicto, quocunque cessante impedimento, libere et sine aliqua diminutione consignetur, pro reperatione dictarum quatuor ecclesiarum urbis, per ipsum collectarum ad eandem urbem fideliter transmittenda. Anno 1450, septimo idus decembr., pont. anno quarto. Vide apud Theiner tom II, pag. 81.

¹⁾ *Nec non die aliqua, per ipsum Sigismundum regem statuenda, semet duntaxat singulis annis perpetuo futuris temporibus.*

²⁾ *Qui celebrationi dictae missae, ubi ipsum regem esse contigerit, interfuerint, centum annos indulgentiarum misericorditer in domino concedimus et elargimur. Vide Const. synod. pag. 141.*

³⁾ *Quoties vos, et successores vestros reges et reginas aut eorum seu vestrum aliquem, in locis ecclesiastico interdicto ordinaria vel apostolica aut utraque auctoritate, etiam ante vestrum ad ipsa loca adventum ex quavis causa suppositis permanere contigerit, inibi in cathedrali etiam metropolitana seu collegiata, seu parochiali, aut domorum regalium ecclesia, seu capella, vel alio loco, quam seu quae quilibet vestrum toties, quoties etiam singulis diebus duxerit eligendam seu eligenda, illius januis apertis et campanis pulsatis, etiam alta voce missae et alia divina officia diurna et nocturna, etiam solemniter celebrent. Vide bullam Leonis X apud Theiner tom II, pag. 402.*

Witold wielki książę litewski, otrzymał pozwolenie od Grzegorza XI papieża w roku 1377, aby mu jego spowiednik udzielił rozgrzeszenia przy śmierci od wszystkich grzechów za to, iż dobrze bił tatarów i z nimi złączonych moskali.

Ażebym zaś rzeczony książę, spodziewając się dostąpienia odpustu w godzinę śmierci, w tej nadziei nowych grzechów nie popełniał, oznajmia mu ojciec święty, iż gdyby się tego w tym zamiarze dopuścił, to naówczas łaska dana przez stolicę Apostolską, moc swoją utracą. Poleca przytem papież, aby przez dwa lata pościł każdy piątek, a przez rok soboty. Podobne łaski, udzielane były przez stolicę Apostolską nawet i osobom prywatnym. I tak: Aleksander VI papież, roku 1493, pozwolił Michałowi z Prusinowa archidyakonowi płockiemu, Janowi kanonikowi krakowskiemu, Marcinowi z Borzymina sędziemu brzeskiemu, Tomaszowi z Grodziska chorążemu rawskiemu, aby każdy z nich mógł sobie wybrać dwa lub trzy kościoły, i w czasie wielkiego postu, albo też w innym czasie, kiedy się odprawiają stacye, też kościoły nawidził a otrzyma taki odpust, jaki otrzymują ci, co kościoły miasta Rzymu naznaczone na stacye odwiedzają¹⁾. Wreszcie Wilhelm biskup Lozanny legat stolicy Apostolskiej w królestwie polskim, otrzymał pozwolenie od Jana XXIII papieża, na udzielenie odpustów tym wszystkim, którzy się przyłożą do odnowienia kościołów, do naprawy szpitali, do budowy albo naprawy mostów, lub do niesienia pomocy biednym i nieszczęśliwym²⁾.

Do różnych zwyczajów religijnych, które w kościele polskim w tym okresie wzięły początek, zaliczyć możemy zaprowadzenie modłów po niektórych kościołach za pokój duszy tych rycerzy, którzy w nieszczęśliwej bitwie pod Warną, roku 1444, polegli. Dla przypomnienia wiernym czasu modlitwy, poczęto uderzać dziewięć razy w dzwon z pewnemi przestankami, co po niektórych kościołach dotąd się praktykuje.

Był także zwyczaj, iż niekiedy w czasie połogu niewiast zna-

¹⁾ Similes indulgentias et peccatorum remissiones consequamini.

²⁾ Qui ad constructionem seu reparationem ecclesiarum, nec non hospitalium et pontium, reparationes ipsorum, et sustentationem infirmorum et pauperum hospitalium eorundem, manus adiutrices porrexerint. Bononiae, idus julii pont. anno quinto. Vid. apud Theiner tom II, pag. 14.

komitych, odzywały się dzwony kościelne; i tak naprzykład czytamy, iż w roku 1408, kiedy Anna królowa polska żona Władysława Jagiełły odbywała słabość w Krakowie, dzwoniono we dzwony ¹⁾).

W wieku czternastym i piętnastym, wzięły u nas początek widowiska sceniczne i różne misterya religijne, odbywane głównie w czasie Bożego Narodzenia, w niedzielę palmową, i w niektóre inne uroczystości. Sam kardynał Zbigniew Oleśnicki na takowe chętnie uczęszczał. Ztąd nastał zwyczaj chodzenia z szopkami czyli jasełkami. Odbywano podówczas różne dyalogi pobożne, przedstawiano tak zwane komedye miesopustne z historyi świętej, i z różnych legend czerpane, lub śpiewano pieśni na cześć świętego Grzegorza, zwane gregoryankami.

Kolenda, nazywana zwykle u nas stołowe albo columbatio, była od dawnych czasów w praktyce w kościele polskim. Synody prowincjonalne zalecają, aby w czasie takiej kolendy, tę tylko ofiarę przyjmować, jaka dobrowolnie przez wiernych daną będzie kapłanowi ²⁾).

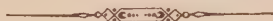
Synod prowincjonalny, odbyty za Jana Łaskiego, w roku 1522, zabrania na przyszłość i znosi zwyczaj odbywania dyngusu, to jest polewania wodą ludzi obojej płci w czasie Wielkanocy. Rzeczony synod stanowi, ażeby duchowni ten zwyczaj wykorzeniali, głównie z tego powodu, iż trafiało się często, że chcąc dyngus sprawić jakiej osobie, zanurzano ją albo raczej wrzucano do wody, przez co nabawiano ją choroby, która czasem i śmierć za sobą pociągnęła ³⁾).

Co się tyczy pogrzebów, na synodzie piotrkowskim za Piotra Gamrata, w roku 1542, postanowiono, aby ciała zmarłych tak arcybiskupów jako i biskupów grzebano po upływie ośmiu, a najwięcej piętnastu dni, od czasu nastąpionej śmierci. Jeżeliby zaś zmarli za granicą, to wówczas liczba dni ma być podwojona. W tym okresie ciała zmarłych albo składano w grobach kościelnych, lub grzebano na cmentarzach przy kościele.

¹⁾ Pulsantibus campanas tempore partus reginae, datum grossos sex.

²⁾ Insuper volumus, quod columbatio illibere per rectores ecclesiarum a suis parochianis non exigatur de caetero, sed quod quisque sponte petenti dare voluerit, cum gratiarum actionibus tolli debet. Vide apud Januszowski pag. 189.

³⁾ Ut consuetudo in aquis perfundendi (dyngus), homines promiscui sexus in celebritate paschali, propter submersiones, penitus aboleatur.



ROZDZIAŁ IX.

O ZNAKOMITSZYCH KOŚCIOŁACH, OLTARZACH, POMNIKACH GROBO-
WYCH, DZWONACH, ORAZ INNYCH ZABYTKACH KOŚCIELNYCH Z TEGO
OKRESU.

§. 99.

**Znakomitsze kościoły katedralne, kolegijskie, zakonne i para-
fialne w XIV, XV i XVI wieku.**

W okresie poprzedzającym, architektura zwana gotyką, doszedłszy do najwyższego szczytu piękności, już w piętnastym wieku upadać poczęła, a miejsce jej zajął styl zwany stylem odrodzenia, renaissance. Na tę przemianę wpłynęło -bardzo wiele ówczesnych okoliczności, jako to: powiększenie się liczby greków na zachodzie po wzięciu Konstantynopola przez Turków, zapadł do literatury klasycznej i do naśladowania starożytności, a wreszcie upadek towarzystwa tak zwanych wolnych mularzy. To jednak przejście od architektury gotyckiej do tak zwanego stylu odrodzenia, było bardzo powolne; jak nam tego liczne budowle ówczesne dowodzą. Styl odrodzenia pojawił się najprzód we Włoszech, potem we Francji, a równocześnie ukazał się w Polsce, która za Zygmunta I przez królową Bonę miała liczne z włoskami stosunki.

W ciągu tego okresu, stanęły w kraju naszym liczne świątynie pańskie, bądź jeszcze w stylu gotyckim, bądź mieszanym, lub

też w stylu zwanym odrodzenia. Najznakomitsze z pomiędzy nich były:

Kościół archikatedralny we Lwowie, rozpoczęty przez Kazimierza Wielkiego, w roku 1370. Sykstus IV papież, w roku 1472, pragnąc, ażeby ta świątynia w jak najpiędszym czasie mogła być ukończoną, nadał odpusty wszystkim wiernym, którzy ją w dniu uroczystości świętej Trójcy nabożnie odwiedzają i do jej odnowienia się przyczynią. — Jeżeli są bogaci, mówi bulla papieska, to niechaj dadzą taką składkę pieniężną, ile potrzebują na wyżywienie i utrzymanie swego domu wraz z familiją przez dni dziesięć; jeżeli są ubożsi, to niechaj złożą tyle, ile potrzebują na dni siedm; a jeżeli jeszcze biedniejsi, to chociaż tyle, ile im potrzeba na dni pięć ¹⁾. Przy pomocy wiernych tej archidiecezyi, rzeczona katedra, w roku 1480, ukończoną została.

Kościół katedralny w Wilnie pod wezwaniem świętego Stanisława, założony był w roku 1387, przez Władysława Jagiełłę, na miejscu pogańskiej świątyni Perkuna, w dolinie zwanej doliną Świntoroga. Wielki ołtarz w tej katedrze znajduje się w tem samym miejscu, na którem było ognisko pogańskiego Znicza. Dotąd jeszcze widzieć można ten starożytny zabytek to jest ołtarz Znicza, w sklepie za wielkim ołtarzem, do którego się wchodzi po kilku stopniach kamiennych. Wieża gmachu Krywekrywejty, stojąca niegdyś przed rzeczoną pogańską świątynią, zamienioną została na dzwonnice chrześcijańską, tylko że nieco mury jej podwyższono, czego ślad oczywisty do obecnych czasów pozostał. Około roku 1400, pożar zniszczył tę świątynię; ale wkrótce dźwignął ją Witold książę litewski w stylu gotyckim. Po raz drugi uległa pożarowi w roku 1531, i znowu w roku 1539, za staraniem biskupa Jana z książąt litewskich odbudowaną została. Klemens VII papież, w roku 1534, nadał odpu-

¹⁾ Si nobiles et potentes seu cives notabiles, quantum per decem; si mediocres, quantum per septem; si vero inferiores fuerint, quantum per quinque dies, cum omni sua domestica familia communiter exponere solent, in numerata pecunia ibidem pie erogaverint, omnium peccatorum suorum, de quibus ore confessi et corde contriti fuerint, plenariam remissionem, auctoritate apostolica tenore praesentium misericorditer elargimur. Vide apud Theiner tom II, pag. 174.

sty tym wszystkim, którzy się składką pieniężną przyczynią do jej odnowienia ¹⁾.

Również i kościół katedralny w Płocku, przez uderzenie od pioruna, uległ znacznemu uszkodzeniu. Klemens VII w roku 1534, nadał odpusty tym wszystkim, którzyby się do jego restauracyi przyczynili ²⁾.

Jerzy Chwałczewski biskup dyecezyi łuckiej wystawił kościół katedralny murowany w Łucku w roku 1539.

Mikołaj z Błażewic biskup przemyski około roku 1470, również wspaniałą katedrę wybudował w Przemyślu. Andrzej z Bnina biskup poznański, dokończył katedry w Poznaniu, roku 1415, oraz wystawił roku 1470 kościół kolegijski Panny Maryi, najwspanialszy niegdyś ze świątyń tego miasta. Oprócz tego, wiele innych powznosił kościołów. Około roku 1523, miasto Krasnystaw wraz z kościołem katedralnym przez pożar uległo zupełnemu zniszczeniu. — Jakub Buczański ówczesny biskup chełmski, pragnąc podźwignąć swoją katedrę, zaniósł prośbę w tej mierze do stolicy Apostolskiej. Klemens VII papież, w roku 1526, udzielił odpustów tym z pomiędzy wiernych, którzy przez dni cztery będą odwiedzali rzeczony kościół krasnostawski, i według możności do jego odnowienia się przyłożą. Że zaś miało to miejsce w roku jubileuszowym, przeto papież takich samych odpustów udzielił, jakich dostąpić mogą ci, którzy się do Rzymu udają ³⁾.

¹⁾ Casu fortuito ignis incendio consumpta fuerat. Vide apud Theiner tom II, pag. 507.

²⁾ Dudum siquidem cupientes, quod ecclesia plocensis, quae sicut accepimus, fortuito fulminis incendio conflagraverat, in suis structuris et aedificiis repararetur. Vide apud Theiner tom II, pag. 508.

³⁾ Exponi nobis nuper fecerunt, tum venerabilis frater Jacobus Buczański episcopus chełmensis.... eadem ecclesia cathedralis cum tota fere civitate Crasnystav, a tribus annis et ultra incendio consumpta fuit.... Qui praesenti anno per unum mensem, a publicatione praesentium et inibi per episcopum et capitulum praedictos facienda computandum, quatuor continuis vel interpolatis diebus, devote per se, vel qui eorum impediti fuerint, etiam per alios, cathedralem ecclesiam in Crasnystav praedictam visitaverint, et apud altare majus quinquies orationem dominicam recitaverint, aliquidve ibi juxta suas conscientias pro reparatione cathedralis ejusdem pie obtulerint, eadem plenariam indulgentiam concedimus, quas consecuti

Do tej epoki należy także kościół kolegijski w Tarnowie. wystawiony przez rodzinę Tarnowskich, około roku 1400. W Warszawie kościół wybudowany w roku 1390, na miejscu dawnego drewnianego, przez Janusza księcia mazowieckiego. W Pułtuskach przez Pawła Giżyckiego biskupa płockiego, w roku 1449, oraz w mieście Sieradzu, roku 1432.

Do znakomitszych kościołów zakonnych w tym okresie wzniesionych, policzyć można kościół miechowitów w Przeworsku, wystawiony w roku 1396, przez Jana z Tarnowa.

Kościół dominikanów w Bochni wzniesiony był przez królową Jadwigę, roku 1385. W Łucku roku 1394, i we Wronkach r. 1406.

Witold wielki książę litewski wzniósł dla franciszkanów wspólny kościół w stylu gotyckim w Kownie, roku 1399.

Jan z Tęczyna Rabsztyński, w roku 1467, kanonikiem regularnym laterańskim w Kraśniku również piękny kościół z ciosowego kamienia wystawił.

Władysław Jagiełło wybudował w Poznaniu kościół w stylu gotyckim pod tytułem Bożego Ciała, dla zgromadzenia księży karmelitów, w roku 1399. Tenże monarcha wystawił kościół w Lublinie dla panien brygitek, roku 1426, na pamiątkę odniesionego zwycięstwa nad krzyżakami pod Grunwaldem.

Do tego okresu należy także wielki i piękny kościół bernardynów w Lublinie, fundowany przez mieszkańców tego miasta roku 1459; oraz kościół bernardynów w Wilnie, założony przez króla Kazimierza Jagiellończyka, roku 1469, początkowo drewniany, potem murowany w stylu gotyckim.

Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wystawił kościół w Pińczowie dla zgromadzenia paulinów, oraz w Piotrowinie w r. 1442, w miejscu spełnionego cudu przez świętego Stanisława; oprócz tego piękny kościół farny w Nowym Sączu, roku 1450.

Władysław Jagiełło zbudował kościół na zamku lubelskim pod tytułem świętej Trójcy; sklepienie tej świątyni wspiera się tylko na jednym filarze.

fuissent, si durante illo anno Jubilaei, ad aliam urbem se personaliter contulissent. Vide apud Theiner tom II, pag. 439.

Kościół Panny Maryi w Warszawie, wraz z wysoką wieżą stanął w roku 1492.

Jan Długosz historyk, kanonik krakowski, wystawił kościół parafialny we wsi Odechowie niedaleko Radomia, roku 1459, który bez wielkiej zmiany dotrwał w całości aż do naszych czasów.

Król Władysław Jagiełło, w roku 1388, założył w Wilnie piękny kościół struktury gotyckiej pod tytułem świętego Jana, na tem samem miejscu, na którem dawniej stała świątynia pogańska. Budowa tego kościoła ukończona została w roku 1426, a w roku 1571 oddany został zgromadzeniu jezuitów. Chociaż przez liczne restauracye stracił cechę starożytności, jednak i dziś jeszcze do najpiękniejszych policzony być może.

Kościół świętej Anny w Wilnie, wzniesiony przez księżnę Annę Witoldową, jak utrzymują, około roku 1394, jest może jedynym w całym królestwie polskiem, który ma wszystkie cechy misternej roboty gotyckiej. Widać w nim nadzwyczajną lekkość i delikatność budowy; tak, iż się zdaje, że to jest jakby jaka siatka utkana; a tym czasem wszystkie jego wysmukłe wieżyczki, gzymsy i gzym-siki przetrwały przez lat blisko pięćset, i przetrwać mogą jeszcze drugie tyle. W tym kościele odprawiało się nabożeństwo dla Niemców katolików. Napoleon I, który wszystko to co mu się tylko podobało, pragnął do Francji gromadzić, powiedział o tym kościele: gdybym mógł na własnej dłoni przenieść go do Paryża, tobym to chętnie uczynił.

Najpiękniejszym pomnikiem włoskiego kościelnego budownictwa w Polsce, jest niezapreczenie kaplica Zygmuntowska w katedrze krakowskiej, założona przez Zygmunta I, roku 1520, a ukończona przez jego córkę Annę Jagiellonkę, żonę Stefana Batorego króla polskiego. Ta kaplica jest kwadratowa, cała zbudowana z ciosowego kamienia.

Wspomnieć tu jeszcze wypada o pięknym kościele kolegijskim w stylu odrodzenia w Łasku, wzniesionym przez Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1525.

§. 100.

O ołtarzach i obrazach z tej epoki pochodzących.

Najpiękniejszym zabytkiem sztuki rzeźbiarskiej na drzewie w wieku piętnastym, są różne dzieła Wita Stwosza krakowianina, którego mistrzowskim dziełem jest wielki ołtarz w kościele Panny Maryi w Krakowie. Ołtarz ten wyrobiony z drzewa modrzewiowego, w kształcie szafy, z podwójnymi drzwiami, przedstawia na stronie zewnętrznej dwanaście płaskorzeźb, wyjętych z życia Zbawiciela. — Wewnątrz jest zaślubienie Najświętszej Maryi Panny wobec dwunastu apostołów, przedstawionych w figurach kolosalnej wielkości. Wit Stwosz pracował nad tem ołtarzem przez lat dwanaście, to jest od roku 1477 do roku 1489. Tegoż samego Wita Stwosza są dwa ołtarze robotą snycerską, w kaplicy zwanej Jagiellońską w katedrze krakowskiej. Obydwa są z drzewa, szafiaste, w stylu gotyckim, wykonane z nadzwyczajną pracowitością, i bogatą rzeźbą przyozdobione.

W kaplicy Zygmuntowskiej, znajduje się ołtarz srebrny, piękny pomnik sztuki złotniczej, pamiątka po królu Zygmuncie I, którego był ołtarzem obozowym. Ten ołtarz pochodzi z roku 1538. Zasługuje także na uwagę dla swej starożytności, ołtarz będący na krużgankach w klasztorze księży augustyanów świętej Katarzyny w Krakowie, przedstawiający świętego Jana jałmużnika. Mikołaj Lanckoroński marszałek wielki koronny, miał przywieść ten ołtarz z Konstantynopola, roku 1450.

Około roku 1470, zwłoki świętego Stanisława przeniesione były z kaplicy gdzie dotąd spoczywały na środek kościoła i wystawione zostały ku czci prawowiernych. — Zygmunt I przyozdobił to miejsce zbudowaną kaplicą i ołtarzem marmurowym, z obrazem przedstawiającym świętego Stanisława wskrzeszającego Piotrawina.

Jakób z Sienna arcybiskup gnieźnieński, wzniósł w środku kościoła katedralnego gnieźnieńskiego wspinały grobowiec dla świę-

tego Wojciecha, ale ten grobowiec ze szczętem został zniszczony w czasie pożaru; pozostały z niego tylko dwie tablice ze starożytnemi napisami, znajdujące się dojad w archikatedrze gnieźnieńskiej. Nowy grobowiec świętemu Wojciechowi na wzór confessyi świętego Piotra w Rzymie, wznosił Maciej Łubieński arcybiskup gnieźnieński w epoce następnej.

Co się tyczy malarstwa, powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, że wszystkie obrazy, jakie jeszcze w naszych kościołach napotkać można, z wieku dwunastego lub trzynastego, należą do szkoły bizantyjskiej. Władysław Jagiełło obeznany z malaturą grecką, czyli jak ją u nas zwano ruską, zostawszy królem polskim, przyozdabiał nią różne kościoły polskie. Były to malowidła na murach, po największej części zdobiące tylko same prezbiteria kościelne. Takimi malowaniami przyozdobił Jagiełło kościół katedralny w Gnieźnie, oraz kościoły kolegiackie: w Wiślicy, Sandomierzu i na Łysej Górze. W kościele sandomirskim, obecnie katedralnym, odkrobawszy cokolwiek bielidła na murze w prezbiterium, dziś jeszcze przekonać się można, że było tam dawniej malowanie *alfresco*.

Po zwycięstwie grunwaldzkim odniesionem nad krzyżakami, roku 1410, zabrane zostały przez polaków w różnych kaplicach krzyżackich obrazy malowane na drzewie, które król Jagiełło porozsyłał do różnych kościołów, jak naprzykład do katedry wileńskiej, do kolegiaty sandomierskiej, oraz do innych świątyń pańskich. Te obrazy, które jeszcze za czasów Długosza zdobiły mury kolegiaty sandomierskiej, pochodziły z zamku Dzierzgoń, a krzyż srebrny połączany pochodził z Brodnicy ¹⁾.

Za przykładem ojca, również i syn jego Kazimierz Jagiellończyk, lubił malaturę bizantyjską, i kazał nią przyozdobić sklepienie kaplicy przez siebie wzniesionej, w roku 1473, w katedrze krakowskiej, w której zwłoki jego pochowane zostały. Malowidła te dotąd istniejące, przedstawiają postacie różnych świętych, oraz aniołów, w pośród których widać się wstęgi z rozmaitemi napisami.

Za tegoż króla żył Jan z Nissy kanonik regularny laterański,

¹⁾ Quae Sandomiriensis ecclesia retinet pro sempiterno triumpho et dono memorabili, usque in hodiernum diem. Długosz libr. XI.

zmarły w roku 1494, który malował kościół Bożego Ciała w Krakowie. Czytamy o nim w żywocie Stanisława Kazimierczyka, że on był przedni tamtych czasów w malarskim rzemiośle, którego i teraz jeszcze dziwnej roboty kościół Bożego Ciała jest pełen. Ze wszystkich atoli jego robót, zachował się jeden tylko w ołtarzu tego kościoła obraz Wszystkich Świętych. Kościół w Libuszy pod Bieczem, wystawiony w roku 1432, malowany został kosztem plebana tegoż miejsca, w roku 1523. Malowidła te do naszych czasów przetrwały ¹⁾.

Do tej epoki policzyć można obraz znajdujący się w katedrze krakowskiej, który przedstawia dysputę z doktorami. Utrzymują, iż postacie na nim będące, mają przedstawiać osoby wchodzące do dysputy odbytej z husytami w Krakowie w roku 1431, w obecności samego króla Władysława Jagiełły.

Obraz malowany na drzewie szkoły staroniemieckiej, na nagrobku Wierzbiety w kościele w Ruszcy pod Krakowem, pochodzi z roku 1425. Przedstawia on Matkę Boską z dzieciątkiem na ręku, naprzeciwko której stoi Grzegorz papież z tyarą na głowie, polecając Najświętszej Maryi Pannie tegoż rycerza klęczącego Wierzbietę ²⁾.

§. 101.

O pomnikach grobowych, dzwonach, oraz innych zabytkach kościelnych z tego okresu pochodzących.

Z pomiędzy odlewów na grobowcach z tej epoki pochodzących, znakomitsze są :

W kolegiacie pułtuskiej nagrobek z mosiądzu Pawła Giżyckiego biskupa płockiego, założyciela tej kolegiaty, z roku 1463.

¹⁾ Ecclesia haec depicta est sumptu honorabilis D. Johannis plebani in Libussa, in honorem Omnipotentis, et in honorem Nativitatis Beatae Mariae Virginis, anno 1523.

²⁾ Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej, serya I, zeszyt IX.

W kościele katedralnym poznańskim, znajduje się okazały grobowiec z bronzu Łukasza Górki, zmarłego roku 1475, przedstawiający rycerza¹ w zbroi z założonemi rękami, na dwóch mieczach po obu stronach wspartemi.

W katedrze gnieźnieńskiej, jest wspaniały grobowiec Jakuba z Sienna arcybiskupa gnieźnieńskiego, zmarłego w roku 1480, oraz Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, zmarłego w roku 1493.

Grobowiec Filipa Buonacorsi zwanego Kallimachem, zmarłego roku 1496, wzniesiony przez Jana Olbrachta króla polskiego w kościele dominikanów w Krakowie, należy do najpiękniejszych tego rodzaju wyrobów. Jest to płyta mosiężna wmurowana w ścianę, z wyobrażeniem tego męża siedzącego nad księgą.

W archikatedrze lwowskiej, znajduje się posąg spiżowy naturalnej wielkości Stanisława Żółkiewskiego wojewody ruskiego, przyodziały zbroją rycerską, u którego spodu na tablicy żelaznej znajduje się rok 1588.

Grobowiec brązowy w kształcie skrzyni Fryderyka kardynała, najmłodszego z synów Kazimierza Jagiellończyka, sporządzony przez Zygmunta I jego brata, roku 1510, należy również do najpiękniejszych zabytków tej epoki. Wieko tego grobowca zdobi wielka rzeźba, przedstawiająca wnętrze kaplicy, w pośród której spoczywają zwłoki kardynała. Na tablicy stanowiącej ścianę frontową od strony wielkiego ołtarza, jest bardzo piękne wyobrażenie Najświętszej Maryi Panny z dzieciątkiem na ręku, przed nią klęczy kardynał, za którym wstawia się święty Stanisław z Piotrowinem.

Z pomiędzy grobowców marmurowych lub kamiennych, odznacza się niezrównaną pięknością, grobowiec króla Kazimierza Jagiellończyka w stylu gotyckim, z marmuru szwedzkiego nakrapianego, znajdujący się w kaplicy katedry krakowskiej. Jest to okazały sarkofag, stosownemi płaskorzeźbami przyozdobiony, na którym pod wyniosłym baldachimem spoczywa postać zmarłego króla w ornacie koronacyjnym. — Robił go Wit Stwosch w roku 1492. Grobowiec ten pod względem sztuki, w całej Polsce jest najpiękniejszym arcydziełem.

Drugi pomnik w tejże kaplicy będący, wystawił Zygmunt I król polski, swemu dziadowi Władysławowi Jagielle, roku 1524.

Na wierzchu spoczywa wyrobiony w rzeźbie całkowity posąg króla Jagiełły.

W katedrze włocławskiej jest piękny grobowiec z czerwonego marmuru, Piotrowi z Bnina Moszyńskiemu biskupowi włocławskiemu, za staraniem Kalimacha wystawiony, w roku 1493. Niektórzy utrzymują, iż ten pomnik jest dziełem sławnego Wita Stwosza, podobnie jak pomnik Kazimierza Jagiellończyka. Postać biskupa na grobowcu, przedstawionego w ubiorze pontyfikalnym, z pastorałem w prawej, a księgą w lewej ręce, odznacza się wybornem wykonaniem ¹⁾.

Do pomników tego okresu, policzyć należy niektóre tablice erekcyjne, jak na przykład: w kościele parafijalnym w Siennie, gdzie przy wielkim ołtarzu po stronie epistoły znajduje się płyta kamienna z piękną płaskorzeźbą, przedstawiającą Najświętszą Maryę Pannę siedzącą z dziećciem na kolanach; przed nią klęczy rycerz w pancerzu, z mieczem przy boku, trzymający w ręku kościół, który Bogarodzicy oddaje. Za nim stoi święty Zygmunt w zbroi z koroną na głowie. Po prawej stronie Najświętszej Maryi Panny, klęczy niewiasta, ze złożonymi rękami do modlitwy. Za nią święta Katarzyna z koroną na głowie. W około jest napis świadczący, iż ten kościół fundowanym był, przez Dobiesława Oleśnickiego wojewodę sandomierskiego.

W hotelu Czerwonym, tablica erekcyjna umieszczona nade drzwiami kościoła, wyobraża w płaskorzeźbie patronów tego miejsca, a przytem rok 1450.

W kościele parafijalnym w Bodzentynie, założonym w r. 1452 przez Zbigniewa Oleśnickiego, płaskorzeźba na tablicy przedstawia Najświętszą Maryę Pannę siedzącą na tronie, z dzieciątkiem Jezus na ręku. Przed nią klęczy w kardynalskim ubiorze Zbigniew Oleśnicki, trzymający kościół w swym ręku.

W kolegiacie wiślickiej zewnątrz muru, nad drzwiami bocznymi, znajduje się tablica kamienna. Na górnej części tej tablicy w płaskorzeźbie przedstawiona jest siedząca na tronie Najświętsza Marya Panna piastująca dzieciątko Jezus. — Przed nią klęczy król Kazimierz w ręku trzymający kościół wiślicki. Za królem stoi biskup

¹⁾ Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce, serja II, zeszyt 5 i 6.

w ubiorze uroczystym. W dalszej części jest napis zaświadcający, iż ten kościół założonym był w roku 1350. Podobnych tablic z napisami jest bardzo wiele w różnych kościołach z tej epoki pochodzących.

Przy wielu świątyniach przechowały się dotąd starożytne dzwony z okresu Jagiellońskiego. I tak na przykład: przy kościele archiprezbiterjalnym w Krakowie Najświętszej Maryi Panny, jeden z dzwonów, mający na sobie piękne płaskorzeźby, wyobrażające Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus, oraz orła polskiego, i trzy wieże, czyli herb miasta, pochodzi z roku 1435. Największy z dzwonów w całej Polsce, przy katedrze krakowskiej jest ten, który nosi nazwę Zygmunta. Kazał go zrobić król Zygmunt I. W tym dzwonie ma być znaczna ilość srebra, i mówią, że król Zygmunt polecił, aby wrzuciono jego stołowe srebrne naczynia w topiący się kruszec, kiedy ten dzwon lano.

Cech stolarski otrzymał wyłączny dla siebie przywilej, dzwonienia w niego, i to tylko podczas wielkich uroczystości kościelnych, lub w czasie koronacyi królów, w czasie rozpoczęcia obrad synodalnych, w czasie zgonu monarchów, prałatów lub innych znakomitych osób. Podobny dzwon sprawił król Zygmunt i do katedry wileńskiej, który był zwany *campana maxima seu regia*. Również dzwoniono w niego tylko na uroczyste święta, i przy pogrzebie osób znakomitych. Do poruszenia go potrzeba było dwudziestu silnych ludzi. W czasie pożaru w roku 1610, został uszkodzony a następnie przetopiony.

Z tego okresu mamy także znaczną liczbę relikwiarzy, kielichów, oraz ubiorów biskupich. W kościele kolegiaty łowickiej, znajduje się pierwotny kamień grobowy świętej Wiktorii wraz z jej relikwiami, przywiezionemi z Rzymu przez arcybiskupa Firleja, oraz piękny relikwiarz. Ten kamień grobowy jest to marmur, na wierzchu którego wyryta postać świętej Wiktorii z napisem następującym: *Victoria quae vixit annis XVIII, quiescit in pace. — Haec tabula cum sua inscriptione reperta fuit supra corpus sanctae Victoriae in cryptis romanis, via salaria extra portam*. Na boku wyryte serce z płomieniem. Jest to pomnik z IV wieku chrześcijaństwa pochodzący.

Katedra krakowska przechowuje wspaniały relikwiarz złoty, przyozdobiony drogiemi kamieniami, w którym się znajduje głowa

świętego Stanisława biskupa krakowskiego. Kazała go zrobić królowa Elżbieta żona Kazimierza Jagiellończyka, w roku 1504. Inny relikwiarz w tejże samej katedrze sporządzić kazała królowa Zofija, czwarta żona Władysława Jagiełły. Był on pierwotnie przeznaczony na głowę świętego Stanisława, kiedy jednak później królowa Elżbieta kazała nowy sporządzić, naówczas relikwiarz królowej Zofiji przeznaczony został na pomieszczenie głowy świętego Floryana.

Królowa Bona sprawiła także bardzo piękny szczeró - złoty relikwiarz w kształcie monstrancyi z relikwijami świętego Zygmunta, który również dochował się do naszych czasów, i należy do głównych ozdób skarbcza katedry krakowskiej.

Jordan kardynał ostyeński, poseł papieski, w roku 1424, ofiarował królowi Jagielle relikwiarz, w którym się znajdowała część gwoźdźca, którym Chrystus Pan był do krzyża przybity. Jagiełło darował go katedrze krakowskiej.

W Wilnie w kościele księży bernardynów, znajduje się monstrancya gotycka, składająca się z trzynastu wieżyczek, dziwnie pięknej roboty, ofiarowana przez króla Kazimierza Jagiellończyka.

W skarbcu częstochowskim jest monstrancya, o której mówi tradycja, jakoby pochodziła od króla Zygmunta I.

W katedrze wileńskiej znajduje się dotąd wielka srebrna pozłocista monstrancya, dwadzieścia ośm funtów wążąca, którą Albert Gastold wojewoda wileński, w roku 1539, zapisał testamentem kościołowi w Gieranonach; zkąd później przeniesioną została do kościoła katedralnego wileńskiego. Rok na niej wyrzeźbiony jest 1535. Monstrancya ta zwykle bywa wystawioną przy grobie pańskim w wielki piątek.

Z ubiorów biskupich, znajduje się w kościele katedry krakowskiej infuła Tomasza Strzemińskiego biskupa krakowskiego, z roku 1455, czerwona, atłasowa, mająca u wstęg z tyłu wiszących małych dzwoneczki, z których dotąd jeszcze dwa pozostało.

Po królowej Jadwidze, znajduje się w Częstochowie ornat, a w skarbcu krakowskim racyna biskupi.

Dochował się do naszych czasów w katedrze krakowskiej, ornat Piotra Kmity, z pierwszej połowy szesnastego wieku, bogactwem i wytwornością wyrównywający najwspanialszym tego rodzaju pamiątkom. Figury na nim wypukłe ozdobnie wyrobione, przedsta-

wiają znakomitsze zdarzenia życia oraz męczeństwa świętego Stanisława biskupa krakowskiego. Również i po innych parafijalnych kościołach, znajdują się dotąd liczne pamiątki z epoki jagiellońskiej pochodzące, których opisy znaleźć można w zbiorze Wzorów sztuki średniowiecznej ¹⁾.

¹⁾ Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce, serya II i III.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

PAPIEŻY, KRÓLÓW POLSKICH, ORAZ ARCYBISKUPÓW GNIĘŻNIEŃSKICH I ARCYBISKUPÓW LWOWSKICH W CIĄGU TEGO OKRESU.

Następstwo Papieży.

Urban VI	1378—1389
Bonifacy IX . . .	1389—1404
Inocenty VII . . .	1404—1406
Grzegórz XII . . .	1406
złożony roku . .	1409 i 1415
Aleksander V . . .	1409—1410
Jan XXIII	1410
złożony	1415
Marcin V	1417—1431
Eugenijusz IV . . .	1431—1447
Mikołaj V	1447—1455
Kaliks III	1455—1458
Pijus II	1458—1464
Paweł II	1464—1471
Sykstus IV	1471—1484
Inocenty VIII . . .	1484—1492
Aleksander VI . . .	1492—1503
Pijus III	1503—1503
Julijusz II	1503—1513
Leon X	1513—1522
Hadryan VI	1522—1523
Klemens VI	1523—1534
Paweł III	1534—1549
Julijusz III	1550—1555
Marcelli II	1555 dni 22
Paweł IV	1555—1559
Pijus IV	1559—1565
Pijus V święty . . .	1566—1572

Następstwo królów polskich.

Władysław Jagiełło 1386—1434

Władysław Warneńczyk 1434—1444

Kazimierz IV Jagiellończyk 1447—1492

Jan Albert 1492—1501

Aleksander 1501—1506 —

Zygmunt I 1506—1548

Zygmunt August . . 1548—1572

Następstwo arcybiskupów gnieźnieńskich tego okresu.

Jan Kropidło książę Opolski, przez Władysława Jagiełłę usunięty.	
Dobrogost Nowodworski	1402
Mikołaj Kurowski	1411
Mikołaj Trąba	1422
Wojciech Jastrzębiec	1436

Wincenty Kot	1443
Władysław Oporowski , . . .	1453

Jan ze Sprowy	1464
Jan Gruszczyński	1473
Jan Sieniński	1480
Zbigniew Oleśnicki	1493

Fryderyk książę, kardynał, syn króla Kazimierza Jagielloń- czyka	1503
--	------

Andrzej Boryszowski	1510
Jan Łaski	1531
Maciej z Drzewicy	1535
Andrzej Krzycki	1537
Jan Latański	1540
Piotr Gamrat	1545
Mikołaj Dzierzgowski	1559
Jan Przerembski	1562

Następstwo arcybiskupów halicko-lwowskich tego okresu.

Arcybiskupi haliczcy.

Bernard z zakonu świętego Franciszka	1391
Piotr	1406
Jakub Strzemie	1411
Mikołaj Trąba przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnień- skie r. 1411.	

Arcybiskupi lwowscy.

Jan Rzeszowski pierwszy arcy- biskup lwowski	1436
Jan Odrowąż	1450
Grzegorz z Sanoka	1479

Jan Długosz historyk, umarł przed odebraniem święceń	1486
---	------

Jan ze Strzelec	1491
Andrzej Boryszowski przenie- siony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1503.	

Bernard Wilczek	1540
Piotr Starzechowski	1554
Feliks Ligieza	1560

Paweł Tarło	1565
Stanisław Słomowski	1575

TREŚĆ TOMU DRUGIEGO.

OKRES DRUGI.

HISTORIA KOŚCIOŁA POLSKIEGO OD ZAPROWADZENIA RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DO LITWY I ŻMUDZI, AŻ DO WYGAŚNIĘCIA FAMILII JAGIELLOŃSKIEJ NA TRONIE POLSKIM — CZYLI OD ROKU 1386 DO ROKU 1572.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OGÓLNY POGLĄD NA DZIEJE TAK POLITYCZNE JAK I RELIGIJNE,
W CIĄGU TEGO OKRESU.

ROZDZIAŁ I.

NAWRÓCENIE LITWY I ŻMUDZI DO WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I POŁĄCZENIE ICH Z KORONĄ POLSKĄ.

§. 1.	Mniemania religijne ludów pogańskich, ze szczepu litewskiego idących	1
§. 2.	Kapłani pogańscy u ludów szczepu litewskiego	5
§. 3.	Świątynie ludów pogańskich szczepu litewskiego	6
§. 4.	Ofiary ludów pogańskich szczepu litewskiego	7
§. 5.	Początkowe szerzenie się religii chrześcijańskiej w Litwie i Żmudzi	8
§. 6.	Jagiełło Wielki książę litewski, przyjmuje chrzest święty w Krakowie i zawiera związek małżeński z Jadwigą królową polską	16
§. 7.	Krytyczne badania o chrzcie Jagiełły	18
§. 8.	Zupełne nawrócenie litwinów i żmudzinów do wiary chrześcijańskiej, za staraniem Władysława Jagiełły i małżonki jego królowej Jadwigi	20
§. 9.	Stan kościoła polskiego, na początku panowania Władysława Jagiełły, aż do śmierci królowej Jadwigi	25

§. 10. Dalszy ciąg spraw tak politycznych, jako i religijnych pod rządami Władysława Jagiełły	28
§. 11. Spory Władysława Jagiełły z duchowieństwem	31
§. 12. Udział duchowieństwa polskiego w sprawach kościoła w czasie rozdzielenia pomiędzy papieżami (r. 1378 — 1414) . . .	33
§. 13. Udział duchowieństwa polskiego w sporach pomiędzy Eugeniuszem IV papieżem, a ojcami bazyilejskimi	39
§. 14. Zgon króla Władysława Jagiełły, jego przymioty	41

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDEM KRÓLÓW WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA (ROKU 1434 — 1444), KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA (ROKU 1447 — 1492), JANA OLBRACHTA (ROKU 1492 — 1501) I ALEKSANDRA (ROKU 1501 — 1506).

§. 15. Dalszy ciąg sporów pomiędzy papieżem Eugeniuszem IV a synodem bazyilejskim, wywiera wpływ i na Polskę	43
§. 16. Wojna z Turkami. Klęska wojsk chrześcijańskich pod Warną (r. 1444).	45
§. 17. Pod rządami Kazimierza Jagiellończyka duchowieństwo polskie opuściwszy stronę antypapieża Feliksa, w zupełności władzę Mikołaja V uznaje	51
§. 18. Spory pomiędzy kardynałem Zbigniewem Oleśnickim, a arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim zagozdzone. Przybycie świętego Jana Kapistrana do Polski . . .	53
§. 19. Spory króla Kazimierza Jagiellończyka ze Stolicą Apostolską, oraz z kapitułami, względem mianowania biskupów	55
§. 20. Powiększenie hierarchii kościoła polskiego przez przyłączenie Prus zachodnich do Polski. Zgon króla Kazimierza Jagiellończyka	58
§. 21. Sprawy tak świeckie jako i duchowne w Polsce za królów: Jana Olbrachta (roku 1492 — 1501) i Aleksandra (roku 1501 — 1506).	60

ROZDZIAŁ III.

OGÓLNY POGLĄD NA SPRAWY KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDEM ZYGMUNTA I (R. 1506 — 1548) I ZYGMUNTA AUGUSTA (R. 1548 — 1572).

§. 22. Usiłowania papieża: Juliusza II i Leona X w celu nakłonienia Zygmunta do wojny z Turkami. Poselstwo na koncylium laterańskie	65
§. 23. Zapory stawiane szerzącemu się w Polsce religijnemu nowatorstwu, tak przez króla jako i przez biskupów	73

§. 24. Biskupi polscy stają również w obronie wiary katolickiej	75
§. 25. Pomimo surowych praw królewskich i ustaw synodalnych, nowości religijne wciskają się do Polski	78
§. 26. Usiłowania Zygmunta I u Stolicy Apostolskiej, w celu zwołania koncylium powszechnego. Śmierć tego monarchy	85
§. 27. Niesnaski wewnętrzne, powstałe w samych początkach po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta	88
§. 28. Różnowierstwo coraz bardziej w Polsce się szerzy	93
§. 29. Sprawa księdza Stanisława Orzechowskiego i Mikołaja Oleśnickiego dziedzica Pińczowa	95
§. 30. Zapory stawiane tak przez Juliusza III papieża, jako i przez biskupów polskich, w celu powstrzymania różnowierstwa	99
§. 31. Szlachta polska bije na duchowieństwo i obrządki katolickie znieważa	102
§. 32. Nowatorowie tak polscy jako i cudzoziemscy zagrażają religii katolickiej	105
§. 33. Protestacya biskupów polskich. Paweł IV papież wysłał do Polski kardynała Lippomana, wraz z napomnieniami tak do króla jako i do duchowieństwa. Sprawa Orzechowskiego zakończona	109
§. 34. Spory pomiędzy stanem duchownym a świeckim, na sejmie piotrkowskim (w r. 1562)	118
§. 35. Stanisław Hozysz biskup warmiński, wraz z Franciszkiem Komendonim, legatem papieskim, nakłonili Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylium trydenckiego	121
§. 36. Stan spraw duchownych w Polsce, po sejmie parczowskim	128
§. 37. Reakcyja w umysłach szlachty polskiej, na korzyść katolicyzmu przy końcu panowania Zygmunta Augusta. Śmierć tego króla	132

CZEŚĆ DRUGA.

HISTORIA SZCZEGÓŁOWA DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH
KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

HIERARCHJA DUCHOWNA.

§. 38. O kardynałach polakach w ciągu tego okresu	139
§. 39. O arcybiskupach i biskupach polskich, w ciągu tego okresu	151
§. 40. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie	155
§. 41. Arcybiskupstwo lwowskie	163
§. 42. Biskupstwo krakowskie	166
§. 43. Biskupstwo włocławskie czyli kujawskie	167

§. 44.	Biskupstwo poznańskie	171
§. 45.	Biskupstwo wileńskie	174
§. 46.	Biskupstwo płockie	176
§. 47.	Biskupstwo warmińskie	179
§. 48.	Biskupstwo łuckie	182
§. 49.	Biskupstwo przemyskie	184
§. 50.	Biskupstwo żmudzkie albo miednickie	186
§. 51.	Biskupstwo chełmińskie	189
§. 52.	Biskupstwo chełmskie	191
§. 53.	Biskupstwo kijowskie	193
§. 54.	Biskupstwo kamienieckie	194
§. 55.	Biskupstwo czereteńskie albo mołdawskie zwane bakowskiem	196
§. 56.	Biskupstwa: wrocławskie, lubuskie i kamińskie	196
§. 57.	O kapitułach kościołów katedralnych	198
§. 58.	Krótką wzmianka o założeniu niektórych kolegiat tak świeckich jako i zakonnych w tym okresie	206
§. 59.	O archidyakonach, dziekanach, proboszczach, mansyonarzach i psalterzystach	210
§. 60.	O sądownictwie duchownem	214
§. 61.	O zakonach w Królestwie Polskiem w ogólności, w ciągu tego okresu	219
§. 62.	Niektóre szczegółowe wiadomości o zakonach benedyktynów i cystersów w tym okresie	225
§. 63.	Klasztory norbertanów, kanoników regularnych, reguły świę- tego Augustyna, stróżów grobu Chrystusowego czyli miecho- witów, kanoników regularnych od pokuty i tak zwanych ka- noników de saxia	227
§. 64.	Klasztory dominikanów, franciszkanów, augustyanów i pau- linów	232
§. 65.	Zakony nowo do Polski zaprowadzone w tym okresie, karme- lici, bernardyni, kartuzi i brygitki	236
§. 66.	Zakony rycerskie: krzyżaków w prussach, i kawalerów mie- czowych w Inflantach, przyjmują protestantyzm	243
§. 67.	Dobra duchowne, dziesięciny, annaty, świętopietrze	246

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA OBRZĄDKU WSCHODNIEGO W KRAJACH POLSKO - RUSKICH.

§. 68.	Stan kościoła na Rusi przed koncylium florenckiem	253
§. 69.	Wyraźny rozdział kościoła ruskiego, na unicki i schizmatyczny po koncylium florenckiem	255
§. 70.	Krótką wzmianka o metropolii kijowskiej, oraz o innych bi- skupstwach ruskich	261

ROZDZIAŁ III.

O SYNOdach PROWINCYONALNYCH W TYM OKRESIE ODBYTYCH.
ZBIORY USTAW SYNODALNYCH.

- §. 71. Ogólne postanowienia względem synodów 267
- §. 72. Synody prowincjonalne, odbyte w wieku XV 269
- §. 73. Synody prowincjonalne odbyte w wieku XVI za panowania Zygmunta I i Zygmunta Augusta 271
- §. 74. Zbiory ustaw synodalnych, sporządzone przez arcybiskupów gnieźnieńskich w ciągu tego okresu 277

ROZDZIAŁ IV.

OGÓLNY POGLĄD NA NAUKI DUCHOWNE TEGO OKRESU.

- §. 75. Akademia krakowska, szkoły klasztorne i parafialne . . . 284
- §. 76. Kształcenie młodzieży sposobiającej się do stanu duchownego, oraz nauczanie ludu. Kaznodziejstwo 286
- §. 77. Przekłady Pisma Świętego na język ojczysty 290
- §. 78. Poezya religijna tego okresu. Modlitwy nabożne 293
- §. 79. Dziejopisarze tego okresu i poeci polsko-łacińscy 294

ROZDZIAŁ V.

O SEKTACH W KOŚCIELE POLSKIM W CIĄGU TEGO OKRESU.

- §. 80. Sekta hussytów wciska się do Polski 298
- §. 81. Bracia czescy 304
- §. 82. Sekta unitaryuszów zwanych antytrynitarzami, lub nowymi arianami, przed przybyciem do Polski Fausta Socyana . . . 307
- §. 83. Główniejsze zjazdy i spory różnowierców polskich, w drugiej połowie XVI wieku 313

ROZDZIAŁ VI.

STAN SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO. — PRZEWAGA SZLACHTY NAD STANAMI TAK MIEJSKIM JAKO I WŁOŚCIAŃSKIM. — USTAWY DOTYCZĄCE DUCHOWIEŃSTWA. — NIEKTÓRE ZWYCZAJE TEGO OKRESU.

- §. 84. O władzy królewskiej, senacie i sejmach 322
- §. 85. Przewaga szlachty nad stanami tak miejskim, jako i włościańskim 327
- §. 86. Niektóre ustawy synodalne dotyczące duchowieństwa . . . 330
- §. 87. Kilka słów o niektórych ówczesnych zwyczajach 335

ROZDZIAŁ VII.

POCZET ŚWIĘTYCH, BŁOGOSŁAWIONYCH I ŚWIĘTOBLIWYCH POLAKÓW I POLEK W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 88. Święty Kazimierz	339
§. 89. Święty Stanisław Kostka	341
§. 90. Święty Jan Kanty	342
§. 91. Błogosławiony Jan z Dukli	344
§. 92. Błogosławiony Ładysław z Gielniowa	345
§. 93. Błogosławiony Szymon z Lipnicy	346
§. 94. Izajasz Boner i Stanisław Kazimierczyk	347
§. 95. Inni polacy i polki, o których świętobliwem życiu przechowała się do dni naszych pamiętka	348

ROZDZIAŁ VIII.

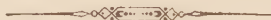
O OBRZĘDACH RELIGIJNYCH, ŚWIĘTACH UROCZYSTYCH, POSTACH, ODPUSTACH, ORAZ O INNYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH TEGO OKRESU.

§. 96. Obrzędy religijne	353
§. 97. Święta uroczyste	366
§. 98. O postach, odpustach, łaskach papieskich, oraz o niektórych religijnych zwyczajach	368

ROZDZIAŁ IX.

O ZNAKOMITSZYCH KOŚCIOŁACH, OŁTARZACH, POMNIKACH GROBOWYCH, DZWONACH, ORAZ INNYCH ZABYTEKACH KOŚCIELNYCH Z TEGO OKRESU.

§. 99. Znakomitsze kościoły katedralne, kolegijackie, zakonne i parafialne w XIV, XV i XVI wieku	377
§. 100. O ołtarzach i obrazach z tej epoki pochodzących	382
§. 101. O pomnikach grobowych, dzwonach, oraz innych zabytkach kościelnych z tego okresu pochodzących	384



Spis Prenumeratorów.

- WW. Bażyński J., ks. w Poznaniu.
" Burgilewicz Józef, ks. w Dębowcu w Galicyi.
" Czekalski Augustyn, ks. w Krakowie.
" Ciszek Piotr, ks. w Lipnicy Murowanej w Galicyi.
" Daszkiewicz, księgarz w Poznaniu. Exem. 10.
" Dunajewski, ks. w Krakowie.
" Gazda, księgarz w Tarnowie.
" Gąsiorowski, księgarz w Sremie W. ks. Poz. Exem. 3.
" Gordecki J., ks. proboszcz z Rokielnicy w Galicyi.
" JO. Jabłonowski Stanisław, książę w Krakowie.
" Jachimowski, ks. w Koropieciu w Galicyi.
" Krzyżanowski Stanisław, księgarz w Krakowie. Exem. 5.
" Księgarnia Polska we Lwowie.
" Lange B. Z., księgarz w Gnieźnie. Exem. 6.
" Leśniak, ks. Kan. Rektor Seminar. w Tarnowie Exem. 2.
" Neuburg Erazm, ks. katecheta w Brzeżanach w Galicyi.
" Jan Niedzielski, ks. Proboszcz w Stojanach w Galicyi.
" OO. Jezuici w Krakowie.
" Orzechowski Tadeusz Oksza w Krakowie.
" Podgórski Maryan, ks. w Woli w Galicyi.
" JW. Potocka Augustowa hr. w Warszawie.
" Praszałowicz Ludwik, ks. Proboszcz w Łisku w Galicyi.
" Przeworski, ks. w Krakowie.
" Radziszewski, ks. w Straszowie w Galicyi.
" Rybacki, ks. Kanonik w Krakowie.
" Seyfarth & Czajkowski księgarz we Lwowie. Exem. 5.
" Skąpski w Jazowsku w Galicyi.
" Skwirczyński, ks. Kan. i Rek. Sem. w Przemyślu. Ex. 2.
" Steczkowski Marceli, ks. Prałat i Prob. w Grębowicach.
" Tarczyński Mikołaj ks. wikaryusz w Szebnicach w Galicyi.
" Teliga, ks. Dziekan Kapituły w Krakowie.
" Tox, ks. w Marcy Porębie w Galicyi.
" Warmiński, ks. dla Seminarjum duchownego w Gnieźnie.
" Wojtarowicz, ks. Biskup w Krakowie.
" Popiel Paweł, obywatel w Krakowie.



OL. MICHELLE
FRANCIS
BRIDGEPORT

HERS.



ST. MICHAEL'S CONVENT LIBRARY
FRANCISCAN FATHERS,
BRIDGEPORT



